

ROCZNIK CHEŁMSKI

Tom 18

Komitet redakcyjny:

Beata Akimjakowa, Stanisław Błaszczuk, Robert Chelmiecki, Michał Gołoś, Emil Horoch,
Tadeusz Jaceniuk, Paweł Kiernikowski, Albin Koprukowniak, Robert Kozyrski, Jan Lewandowski,
Leszek Piątkowski, Andrzej Rybak, Andrzej Stępnik, Witold Sulimierski, Witalij Telwak

Redaktor naczelny:

Emil Horoch

Redaktor tematyczny:

Andrzej Rybak

Redaktor językowy:

Agata Szewczuk

Opracowanie redakcyjne:

Danuta Słowikowska

Recenzenci:

dr Barbara Bargiel (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie),
prof. dr hab. Sergij Fedoniak (Uniwersytet Narodowy im. Jurija Fed'kowycza w Czerniowcach – Ukraina),
prof. dr hab. Grzegorz Ryszard Jawor (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie),
prof. dr hab. Witold Kołbuk (Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie),
prof. dr hab. Jurij Makar (Uniwersytet Narodowy im. Jurija Fed'kowycza w Czerniowcach – Ukraina),
prof. dr hab. Mariusz Bogdan Mazur (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie),
dr hab. Grzegorz Motyka (Instytut Studiów Politycznych PAN),
dr Jarosław Nieścioruk (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

Tłumaczenie streszczeń:

Katarzyna Bedlińska-Polak (język angielski)

Anna Jakubczyk (język rosyjski)

Zdjęcia, pocztówki:

Zbiory Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie
oraz osób prywatnych

Okladka:

Cmentarz wojenny, ok 1917 r., wyd. Feldpostbuchhandlung der Bugarmee, zbiory S. Kociuby

Skład i łamanie:

Marek Zielonka

Wydawnictwo wsparli finansowo:

Urząd Miasta Chełm

Starostwo Powiatowe w Chełmie

Chełmskie Podziemia Kredowe „Labirynt” w Chełmie

Fundacja Partnerstwo i Współpraca Stanisław Adamiak

Edward Hołub

Adam Kędzierawski

Danuta i Władysław Kowalscy

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Chełmie

Przedsiębiorstwo CTM Elektromet w Chełmie Zdzisław Zalewa

Przedsiębiorstwo Usług Mieszkaniowych w Chełmie

Irena Smulkowska

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Chełmie

Przedsiębiorstwo Gospodarki Odpadami w Chełmie

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Chełmie

Chełmskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego

Zygmunt Gardziński

Przychodnia Weterynaryjna Janów k. Chełma Justyna Gardzińska, Grzegorz Gardziński

Adres redakcji:

Stowarzyszenie Rocznik Chełmski

22-100 Chełm, ul. Wojsławicka 8 A

www.chbp.chełm.pl/srch/ e-mail: rchelmski@wp.pl, ah.rybak@gmail.com

Redakcja informuje, iż prezentowana wersja czasopisma (papierowa) jest wersją pierwotną (referencyjną).

Nakład 350 egz.

STOWARZYSZENIE ROCZNIK CHEŁMSKI
CHEŁMSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. M. P. ORSETTI

ROCZNIK CHEŁMSKI

TOM 18

CHEŁM 2014

Copyright by Stowarzyszenie Rocznik Chełmski
ISSN 1425-6665

Druk:
ALF-GRAF
Lublin, ul. Abramowicka 6, tel. 81 532 15 12

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

JANUSZ ADAM FRYKOWSKI: Z dziejów diecezji unickiej w Chełmie. Parafia unicka pw. Wniebowzięcia NMP (Uspieńskiej) w Tomaszowie Lub. w świetle osiemnastowiecznych wizytacji kościelnych	11
MARIAN JANUSZ KAWAŁKO, ANNA CHURSAN: Wielki pożar Chełma w 1788 r. w kontekście lokalnych stosunków społeczno-ekonomicznych	27
SŁAWOMIR BRANIEWSKI: Parafia unicka pw. Kosmy i Damiany w Czulczyczach	67
EUGENIUSZ WILKOWSKI: Misje oo. jezuitów w Chełmskiem w latach 1885–1904.	93
DOMINIK PANASIUK: Działalność niepodległościowa Piotra Jankowskiego ps. „Orzeł”, „Feluś”, „Jeleń”	113
ZBYSŁAW SZYMCZAK: I Drezdeński Korpus Pancerny (formowanie i szlak bojowy) . . .	127
RYSZARD SUDUŁ: Zmiany infrastrukturalne granicy Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy a procesy migracji	139
DANIEL PIEKARUŚ: Zarys działalności Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Socjalistycznej w Chełmie w latach 1944–1948	159

Z ZAGRANICY

МΥКОЛА НУВґАНЫУК (Chernivtsi, Ukraine): Галицькі та буковинські письменники у взаєминах з католицьким русько-народним союзом та християнсько-супільною партією (1896–1914 pp.)	173
JULIANA BALANIUK (Chernivtsi, Ukraine): European and Ukrainian experience in cultural heritage preservation	183
ОЛЕКСАНДР МОЦИК: Політика Польщі щодо України у контексті забезпечення регіональної безпеки Європейським Союзом після 2004 року.	189
ВІТАЛІЙ МОЦОК: Просування демократії у політиці США й ЄС щодо України: порівняння підходів і цілей	199
ВІТАЛІЙ МАКАР: Євроатлантична інтеграція України в сучасних умовах: її підтримка з боку Канади.	209

ŻYCIE NAUKOWE

ELŻBIETA WAJKIEWICZ-KALISZCZUK: Sprawozdanie z obchodów 70 rocznicy likwidacji Stalagu 319 w Chełmie. Chełm 15 maja 2014	217
--	-----

STANISŁAW GOŁUB: Próba identyfikacji jeńców radzieckich ze Stalagu 319 na podstawie wyników badań archeologicznych obozu Sonderkommando 1005 w lesie Borek	221
ADAM PUŁAWSKI: Kwestia sowieckich jeńców wojennych w polityce Polskiego Państwa Podziemnego.	231
ZBIGNIEW LUBASZEWSKI: Jeńcy ze Stalagu 319 w Chełmie uczestniczący w budowie obozu na Majdanku, w świetle kart personalnych opublikowanych na stronach OBD – Memoriał	295
ANDRZEJ RYBAK: Zastępca komendanta Stalagu 319 w Chełmie kapitan Kurt von Westernhagen – rys biograficzny	313
 MATERIAŁY	
NATALIA JĘDRUSZCZAK: Dewocjonalia z przykościelnego cmentarza w Wojsławicach.	323
BEATA BOROWSKA-STRUGIŃSKA, ANDRZEJ BRONICKI: Z dziejów cerkwi prawosławnej pw. św. Jana Teologa w Chełmie – nowe źródła archeologiczne i antropologiczne	349
GRZEGORZ JACEK PELICA: Patriarcha Tichon Bielawin jako rektor seminarium w Chełmie i biskup lubelski	375
STANISŁAW LIPIŃSKI: Dobra Liszno i ich właściciele w latach 1780–1870. Przyczynek badawczy	391
ARTUR BORZĘCKI: Wincenty Kazimierz Chrypiński (1912–1990) prawnik, politolog, oficer Narodowych Sił Zbrojnych	409
EUGENIUSZ WILKOWSKI: Recepcja unii horodelskiej w działalności Solidarności w dekadzie lat 80. XX stulecia	423
 RECENZJE	
Jarosław Roman Marczewski, <i>Dzieje chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego</i> , Lublin 2013, ss. 855, ROBERT KOZYRSKI	443
Юрій Гаврилюк, Землі на українському обрії: Лемківщина, Бойківщина, Надсяння, Холмщина, Підляшшя, т. 1: Від Володимирових походів до лінії Керзона, Торонто – Білосток 2013, Jurij Hawryluk, <i>Kraina na ukraińskim horyzoncie: Łemkowszczyzna, Bojkowszczyzna, Nadsanie, Chełmszczyzna, Podlasie</i> , t. 1: Od wypraw Włodzimierza do linii Curzona, Toronto – Białystok 2013, Jurij Hawryluk, <i>Lands at Ukraine's Frontier: The Lemko, Boiko, Sian, Kholm, and Podlachia Regions</i> , vol. 1: From Volodymyr's Principality to the Curzon Line (10th to 20th c.), Toronto – Białystok 2013, ss. 608, fotografie, mapy, ryciny, ROBERT KOZYRSKI	446
Zbysław Szymczak, <i>Marsze i boje pierwszej pancerniej 1943–1946</i> , Poznań 2014, ss. 228, PAWEŁ KIERNIKOWSKI	453

Katyń, Charków, Twer, <i>Chełmskie ofiary zbrodni sowieckich</i> , opracowanie Janusz Paweł Krzywicki i Zbigniew Sławomir Lubaszewski, Chełm 2013, ss. 160, PAWEŁ KIERNIKOWSKI	457
Alex Storozynski, Kościuszko. <i>Księżę chłopów</i> , przełożył Jarosław Mikos, Warszawa 2011, ss. 476, PAWEŁ KIERNIKOWSKI	459
Grzegorz Sosna, Antonina Troc-Sosna, <i>Hierarchia i kler Kościoła prawosławnego w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej w XIX–XXI wieku</i> , Ryboły 2012, ss. 1008, ilustr., ROMAN WYSOCKI	463

KRONIKA

ANTONI FRANECKI: Uroczystości w Rudzie-Hucie związane z rodziną Kamieńskich herbu Ślepowron	469
JOLANTA SKWARCZEWSKA: Kalendarium wydarzeń 2013.	475

OD REDAKCJI

Decyzją Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego Rocznik Chełmski wpisany został na listę czasopism naukowych (pod nr 1901). Decyzja ta pociągnęła za sobą korektę składu osobowego redakcji oraz podniesienie norm dotyczących artykułów zamieszczanych w naszym czasopiśmie. Kolegium redakcyjne Rocznika Chełmskiego poszerzone zostało o pracowników naukowych z instytutów zagranicznych. Akces do składu redakcji zgłosili: doc. dr. Beata Akimjakowa z Instytutu Juraja Páleša w Lewoczy (Słowacja), prof. dr hab. Witalij Telwak z Drohobyckiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki (Ukraina) oraz prof. dr hab. Tadeusz Jaceniuk z Uniwersytetu Narodowego im. Jurija Fedkowycza w Czerniowcach (Ukraina).

Wymogi stawiane przed czasopismem naukowym obligują nas do zamieszczania streszczeń artykułów w języku angielskim i rosyjskim. W tomie 18 Rocznika wprowadzony został nowy dział: „Z zagranicy”, w którym publikowane będą artykuły autorów spoza granic naszego kraju z zachowaniem tematyki szeroko rozumianej ziemi chełmskiej. W tomie tym opublikowanych będzie 5 artykułów w języku ukraińskim i angielskim. Recenzentami tych artykułów są profesorowie Uniwersytetu w Czerniowcach.

Przywracamy także dział „Życie naukowe”, w którym zamieszczone zostały cztery artykuły z sesji naukowej poświęconej 70 rocznicy likwidacji Stalagu 319 w Chełmie.

Decyzją Zarządu Stowarzyszenia Rocznik Chełmski w ramach kolegium redakcyjnego zlikwidowano stanowisko sekretarza redakcji. W to miejsce powołano redaktora tematycznego – został nim dr Andrzej Rybak oraz redaktora językowego – funkcję tę objęła mgr Agata Szewczuk.

Redakcja podjęła również współpracę z tłumaczami – mgr Anną Jakubczyk (język rosyjski) i mgr Katarzyną Bedlińską-Polak (język angielski).

Ponadto w związku z przypadającą w 2014 r. 100 rocznicą wybuchu I wojny światowej w tomie 18 zamieszczone zostały pomiędzy poszczególnymi artykułami pocztówki ukazujące Chełm i powiat chełmski z okresu okupacji austro-węgierskiej.

Mamy nadzieję, że podjęte działania przyczynią się do dalszego podniesienia poziomu Rocznika i spotkają się z przychylnym przyjęciem naszych czytelników.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

ARTYKUŁY

JANUSZ ADAM FRYKOWSKI

Z DZIEJÓW DIECEZJI UNICKIEJ W CHEŁMIE.
PARAFIA UNICKA PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP (USPIEŃSKIEJ)
W TOMASZOWIE LUB. W ŚWIETLE OSIEMNASTOWIECZNYCH
WIZYTACJI KOŚCIELNYCH

WPROWADZENIE

Tomaszów Lubelski to siedziba powiatu tomaszowskiego położonego w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego. Miasto, pierwotnie pod nazwą Jelitowo, zostało lokowane przez Jana Zamoyskiego na gruntach wsi Rogóźno na początku XVII wieku. Swoją obecną nazwę zawdzięcza synowi Jana Zamoyskiego (Tomaszowi), który wiosną 1612 roku zdecydował o zmianie jego nazwy¹.

Do rozbiorów Polski Tomaszów administracyjnie przyporządkowany był do powiatu i województwa bełskiego. W związku z tym był położony na terenie dwóch funkcjonujących obok siebie diecezji: eparchii chełmskiej (po roku 1596 unickiej) oraz chełmskiej diecezji katolickiej obrządku łacińskiego. Granice administracyjne obu diecezji niemal się pokrywały, więc zamieszkiwała ją ludność obydwu wyznań, a w okresie po roku 1596 – obydwu obrządków².

Prawosławna diecezja chełmska³ funkcjonowała do 1596 roku, kiedy to na mocy unii brzeskiej w jej miejsce utworzona została diecezja unicka⁴. Pierwotnie obejmowała

¹ Więcej informacji na temat historii Tomaszowa zob. *Tomaszów Lubelski. Monografia miasta*, red. R. Szczygieł, Lublin – Tomaszów Lubelski 2011.

² A. Gil, *Prawosławna eparchia chełmska do 1596 r.*, Lublin – Chełm 1999, s. 167; A. Mironowicz, *Struktura organizacyjna kościoła prawosławnego w Polsce w X–XVIII wieku*, [w:] *Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk, A. Mironowicz, Warszawa 1993, s. 48–58; L. Bieńkowski, *Diecezja prawosławna*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. R. Łukaszyński, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, t. III, Lublin 1988, kol. 132.

³ Szerzej na temat eparchii zob. A. Gil, *op. cit.*; Mironowicz A., *op. cit.*, s. 48–58.

⁴ O unii brzeskiej zob. E. Likowski, *Unia brzeska*, Warszawa 1907; H. Dylągowa, *Dzieje unii brzeskiej (1596–1918)*, Warszawa 1996.

ona obszar ziemi chełmskiej, województwa bełskiego (bez okolic Lubaczowa), a także liczne enklawy-parafie⁵. Zmiany terytorialne diecezji nastąpiły w okresie rozbiorów i podczas wojen napoleońskich, a jej terytorium ostatecznie ukształtowało się około roku 1824. Organizacyjnie dzieliła się na 2 oficjalaty – chełmski i bełski. Te z kolei na dekanaty w liczbie od 13 do 22. W granicach dekanatów funkcjonowały parafie, których liczba, zależnie od okresu, była różna, np. w roku 1772 było ich 542⁶.

Dokładna data utworzenia dekanatu tomaszowskiego jest nieznana. Pewna jest jednak informacja, że nastąpiło to pod koniec XVII wieku. Świadczą o tym wykaz parafii diecezji chełmskiej z lat 1619–1620 i wykaz dekanatów z lat 1683–1685. W obydwu tych źródłach 3 tomaszowskie parafie unickie są przyporządkowane do dekanatu tyszowieckiego⁷. Po raz pierwszy dekanat tomaszowski odnotowany został w rejestrze cerkwi diecezji chełmskiej i bełskiej z roku 1696. Protopopia tomaszowska, podobnie jak dwa inne dekanaty – horodelski i zamojski, utworzona została w drodze podziału większych jednostek. Dekanat tomaszowski powstał na skutek podziału protoprezbiterii tyszowieckiej.

Ogromne znaczenie dla działania Cerkwi unickiej miał odbyty w roku 1720 synod w Zamościu, który wprowadził i usankcjonował funkcjonujące już zmiany zbliżające obrządek unicki do łacińskiego. Wówczas ustanowiono uroczystość Bożego Ciała, codzienne msze święte, jednolitą administrację sakramentów, wprowadzono monstrancje do wystawiania na ołtarzu oraz miejsce do przechowywania Najświętszego Sakramentu, tzw. tabernakulum. W czasie nabożeństw zaczęto używać organów, a podczas procesji chorągwi, sztandarów, feretronów i dzwonków. Ponadto odprawiano Drogę Krzyżową, Gorzkie żale, odmawiano różaniec i koronki. Należy nadmienić, że unicy do cerkwi wstawili ławki, konfesjonały oraz boczne ołtarze. Wprowadzone zmiany spowodowały, że wznoszone w drugiej połowie XVIII wieku cerkwie były najczęściej pozbawione ikonostasu. Kapłanom nakazano głosić kazania i wykladać katechizm, pozwolono także nosić takie same sutanny jak księżom katolickim oraz golić zarost. Synod zobowiązał też kapłanów do posyłania synów na naukę do szkół, a proboszczowie mieli podlegać pod bezpośredni zarząd dziekanów⁸.

⁵ L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. II, red. J. Kłoczowski, Kraków 1970, s. 863.

⁶ W. Kołbuk, *Kościół wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku*, Lublin 1998, s. 45.

⁷ A. Gil, *Chełmska diecezja unicka 1596–1810. Dzieje i organizacja*, Lublin 2005, s. 305–307; *idem*, *Chełmskie diecezje obrządku wschodniego. Zagadnienia organizacji terytorialnej w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemyśl 2000, s. 43–44.

⁸ E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku uważane głównie ze względu na przyczynę jego upadku*, t. 1, Warszawa 1906, s. 38–59; G. Chruszewicz, *Istorija zamojskago sobora (1720 goda)*, Wilna 1880, s. 155–267.

POWSTANIE PARAFII

Parafia jest najmniejszą terytorialnie jednostką organizacyjną kościoła. Obejmuje ona obszar zamieszkały przez określoną grupę ludzi, dla której kapłan, wyposażony w specjalne uprawnienia, wypełnia posługi duszpasterskie⁹. Parafia jest podstawową jednostką w strukturze organizacyjnej kościoła i jednocześnie najbardziej trwałym elementem krajobrazu kulturowego. Życie lokalnej społeczności było w całym omawianym okresie nierozzerwalnie związane z parafią, która pełniła w jej obrębie o wiele więcej funkcji niż współcześnie. Obok funkcji ściśle religijnych spełniała też zadania w dziedzinach oświaty i opieki społecznej oraz stanowiła ważne ogniwo w systemie administracji państwowej. Kontakt wiernych z kościołem był jednym z zasadniczych czynników integrujących lokalną społeczność. Przymus parafialny, legitymizujący minimalny zakres obowiązujących w tych kontaktach norm, podkreślał i utrwalał naturalnie tworzące się poprzez związek z kościołem więzi, pogłębiając tym samym proces konsolidacji zbiorowości zamieszkującej parafię¹⁰.

Utworzenie każdej parafii było wynikiem dwóch zasadniczych czynników. Pierwszym z nich była fundacja, która obejmowała budowę świątyni oraz zapewnienie nowej parafii podstaw materialnych. Drugi etap stanowiła erekcja, będąca prawnokanonicznym usankcjonowaniem procesu zapoczątkowanego przez inicjatywę fundatora¹¹.

Dla określenia czasu powstania kościołów parafialnych najbardziej wiarygodne są dokumenty fundacyjne i erekcyjne. Dokument fundacyjny zapowiadał jedynie zaistnienie stanu prawnego, dokument erekcyjny stan ten tworzył¹². Niestety dla cerkwi pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, zwanej później Uspieńską, żaden z tych dokumentów się nie zachował. Pierwsza informacja o świątyni pochodzi z początku XVII wieku¹³. Jak informuje źródło, cerkiew ta powstała przed rokiem 1623 na przedmieściu szczebrzeszyńskim, co zdaje się potwierdzać ukraiński badacz Wasyl Słobodian w swojej pracy o cerkwiach diecezji chełmskiej, ustalając, że pierwsza informacja o niej pochodzi z roku 1620¹⁴. W wykazie parochów poszczególnych parafii diecezji chełmskiej za lata 1619–1620 także widnieje cerkiew w Tomaszowie¹⁵. Niestety wspomniane źródło nie podaje, której z trzech tomaszowskich świątyń dotyczy ta wiadomość. Kolejna wzmian-

⁹ M. Nowodworski, *Parafia*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, red. M. Nowodworski, Warszawa 1892, s. 200.

¹⁰ E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu. Studium geograficzno-historyczne*, Warszawa 1965, s. 9; *idem*, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. I, red. J. Kłoczowski, Kraków 1966, s. 237–238; *idem*, *Kościół parafialny i jego funkcje społeczne w średniowiecznej Polsce*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1969, 7, s. 207.

¹¹ E. Wiśniowski, *op. cit.*, s. 11, 14.

¹² Zasadniczą funkcją dokumentu fundacyjnego było określenie materialnych podstaw funkcjonowania świątyni, bez których nie mogłaby ona spełniać swoich zadań. Zob. W. Wójcik, *Fundacja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. V, red. L. Bienkowski, Lublin 1989, kol. 760–761.

¹³ R. Szczygieł, *Powstanie miasta Jelitowa (Tomaszowa) i jego dzieje w czasach rządów w Ordynacji kanclerskiej linii Zamoyskich*, [w:] *Tomaszów Lubelski. Monografia miasta*, red. R. Szczygieł, Lublin – Tomaszów Lubelski 2011, s. 121.

¹⁴ В. Слободян, *Церкви Холмскої єпархії*, Львів 2005, s. 413.

¹⁵ Za: A. Gil, *Chełmska diecezja unicka...*, s. 306.

ka o istnieniu tej cerkwi pochodzi z wykazu dekanatów unickiej diecezji chełmskiej z lat 1683–1685. Źródło informuje, że zarówno cerkiew Uspieńska, jak i dwie pozostałe tomaszowskie przynależne były do protopopii tyszowieckiej¹⁶. Jedenaście lat później *Regestr Cerkwiow w Diocezji Chełmskiej Betzkiej bendących a w jedności Świętej z Kościołem Rzymskim zostających jak wiele do Ktorej Protoprezbiterji Kapłanow należeć ma, Roku 1696 Junii 3 dnia* jest spisany także ogranicza się jedynie do potwierdzenia istnienia tej świątyni, nie podano w nim jednak żadnych szczegółów¹⁷. Na to ubóstwo źródeł miało wpływ wiele czynników. Można do nich zaliczyć straty i zniszczenia spowodowane działaniami wojennymi oraz klęskami żywiołowymi, a także brak skłonności Kościoła wschodniego do stałego dokumentowania swojej organizacji i działalności¹⁸.

Wiadomo także, że cerkiew Uspieńska w Tomaszowie jako samodzielna parafia działała co najmniej do roku 1790. Dowodem na to jest rozporządzenie Konsystorza z 14 marca 1810 roku, pozwalające na sprzedaż tej cerkwi, jak i drugiej pw. św. Mikołaja, które były przeznaczone w *czasach austriackich* na magazyny, przez co uległy bardzo dużemu zniszczeniu. W źródle tym zapisano: *Te cerkwie są dołączone do tej na mieście egzystując pod tytułem ś. Jerzego Męczennika, przy której jest dom plebanijny. Tego połączenia jest dowód wizyta generalna Biskupska przez ks. Szponrynga oficjała przemyskiego w 1790 roku w dekanacie odprawiona*¹⁹. Także według Wasyla Słobodiana cerkiew ta pod koniec XVIII wieku została przez władze austriackie zdegradowana do statusu filialnej i włączona do parafii pw. św. Jerzego w Tomaszowie²⁰. Taki scenariusz potwierdzają badania Witolda Kołbuka, według którego likwidacja wielu mniejszych parafii i przekształcenie ich w cerkwie filialne nastąpiły w okresie józefińskim, kiedy to znaczna część diecezji chełmskiej znajdowała się pod zaborem austriackim²¹. Wiadome jest, że obydwa cerkwie tomaszowskie zostały sprzedane na licytacji 20 maja 1816 roku²². Z informacji dziekana tomaszowskiego – ks. Antoniego Hryniowieckiego wynika, że za obydwa budynki i siedem dzwonów otrzymano 1170 złotych. Rozbity dzwon, księgi i inne drobne rzeczy, które nie zostały sprzedane, przekazano do cerkwi pw. św. Jerzego, na której remont miały także zostać użyte pieniądze pochodzące z odbytej licytacji.

¹⁶ A. Gil, *Chełmskie diecezje obrządku wschodniego...*, s. 50.

¹⁷ *Ibidem*, s. 52.

¹⁸ Na temat zniszczeń w diecezji chełmskiej w wyniku wojen z połowy XVII w. zob. A. Gil, *Chełmska Diecezja Unicka w okresie rządów biskupa Jakuba Suszy (1649–1687)*, [w:] *Sztuka sakralna i duchowość pogranicza polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie (Materiały z Międzynarodowej Konferencji „Sztuka Sakralna Pogranicza”*, Lublin 13–15.10.2005 r.), red. S. Batruch, R. Zilionko, Lublin 2005, s. 61–66.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Lublinie, Chełmski Konsystorz Grekokatolicki, sygn. 234, k. 23 [dalej: APL, ChK GK].

²⁰ В. Слободян, *op. cit.*, s. 348. Parafie takie zwano też „skasowanymi” lub „przyłączonymi”. Zob. J. Lewandowski, *Grekokatolicka diecezja chełmska w realiach polityczno-ustrojowych Księstwa Warszawskiego*, „Annales UMCS”, Sectio F, Historia, vol. LXII, Lublin 2007, s. 79.

²¹ W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835–1875*, Lublin 1992, s. 15–17.

²² APL, ChK GK, sygn. 537, k. 22–23.

CERKIEW PARAFIALNA

Niezbędnym miejscem sprawowania obrzędów religijnych jest świątynia. Budowle o takim charakterze bardzo często są wyposażone w liczne przedmioty służące wyłącznie kultowi religijnemu, takie jak ołtarze, obrazy, relikwie, kadzielnice i inne. Ich obecność wyraża sakralny charakter miejsca, są one niezbędne przy wielu obrzędach. Wiara w obecność Boga w świątyni zobowiązuje człowieka, który w niej przebywa, do ściśle określonego zachowania.

Pierwszy znany opis cerkwi pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Tomaszowie znajduje się w protokole wizytacji z roku 1720²³. Niestety, źródło jest lakoniczne i informuje tylko, że ściany i dachy cerkwi były solidne. Ponadto wiadome jest, że przy świątyni znajdowała się drewniana dzwonnica z 3 dzwonami. Kolejna wizytacja z 5 grudnia 1743 roku, podobnie jak poprzednia, także niewiele wnosi do odtworzenia wyglądu budowli²⁴. Wiadomo, że cerkiew między tymi wizytacjami była poddana remontowi, o czym świadczy zapis: *w ścianach i dachach reperowana*. Wspominana jest także dzwonnica. Musiała to być jednak inna budowla niż ta z roku 1720, skoro było na niej zawieszonych aż 6 dzwonów. Całość była ogrodzona parkanem, choć jeszcze nie do końca, jak zauważył wizytator. Kolejna informacja o wyglądzie tej cerkwi pochodzi z protokołu wizytacji pasterskiej z dnia 8 kwietnia 1761 roku²⁵. Dokonujący wizytacji poinformował, że jest to *cerkiew w ścianach i dachach reperacji potrzebująca*. Ilość okien w budynku była nieznana, wiadomo zaś, że były one oprawione w drewno, a jedne drzwi zawieszono na zawiasach i zamykano nieokreślonym bliżej zamkiem. Podobnie jak w poprzedniej informacji odnotowana została dzwonnica z 6 dzwonami i (po raz pierwszy) cmentarz – z uwagą, że był ogrodzony. Co prawda źródło nie podało lokalizacji nekropolii, ale można być pewnym, że był to cmentarz przycerkiewny, podobnie jak w innych parafiach²⁶.

Ostatnia, osiemnastowieczna informacja o wyglądzie tej cerkwi pochodzi z 25 lutego 1795 roku²⁷. Co prawda w tym czasie była już cerkwią filialną, ale jej wygląd zapewne nie zmienił się znacząco w ciągu 5 lat. Według wizytatora ks. Jana Grabowieckiego, dziekana tomaszowskiego i parocha łosinieckiego, świątynia była budowlą drewnianą, *dość niekształtną*. Nawa główna założona była na rzucie kwadratu, o długości boków 3 sążni²⁸. Od zachodu przylegało do niej prezbiterium i kruchta, także na rzucie kwadratu, o długości boków 2 sążni. Do świątyni prowadziło 3 drzwi. Pierwsze były od zachodu, drugie od północy, a trzecie od południa. Wszystkie osadzone były na zawiasach

²³ APL, ChKGK, sygn. 101, k. 38.

²⁴ *Ibidem*, sygn. 107, k. 263v.

²⁵ *Ibidem*, sygn. 110, s. 492.

²⁶ Cmentarz przy cerkwi był między innymi w Grodysławicach, Podlodowie, Nabrożu, Maziłach. Zob. *ibidem*, sygn. 110, s. 397, 408; sygn. 245, k. 22v.

²⁷ *Ibidem*, sygn. 636, k. 3.

²⁸ Sążeń – przedrozbiorowa jednostka miar długości, stosowana również w XIX w., odpowiadająca 1,787 m. Zob. I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, cz. 1, Warszawa 1967, s. 31.

żelaznych. Jedne z tych drzwi, można się domyślać że główne, zamykane były na zamek wewnętrzny, *proboj* i nieokreślony żelazny *rotiaz*²⁹. Światła dziennego do świątyni dostarczało 8 okien oprawionych w drewno. Cerkiew była pokryta gontem. Na dachu znajdowały się 2 żelazne krzyże. Przy cerkwi stała drewniana dzwonnica konstrukcji ryglowej, podobnie jak cerkiew także z dachem krytym gontem, który zwieńczał żelazny krzyż. Stan obydwu budynków nie był najlepszy, skoro wizytator o cerkwi napisał, że już skłania się ku rozwaleniu, znaczniejszej potrzebuje reperacji, najbardziej w dachu, a o dzwonnicy mało się na co zdała. Całość było ogrodzona parkanem z dylów, który także potrzebował naprawy³⁰.

Wyznacznikiem kondycji i zamożności kościoła, oprócz okazałości bryły świątyni i jej uposażenia, jest także jego zasobność w utensylia. Po raz pierwszy o naczyniach liturgicznych w cerkwi Uspeńskiej informuje protokół powizytacyjny z roku 1720³¹. Wizytujący wówczas parafię zastali w cerkwi drewnianą, *połączaną puszkę pro conservando venerabili, cynowy kielich z pateną oraz srebrną łyżeczkę i gwiazdę*³². Kolejnych informacji o naczyniach liturgicznych dostarcza protokół wizytacji z 5 grudnia 1743 roku³³. Według tego źródła ubyła drewniana puszka, a na jej miejsce przybyła cynowa. Powiększyła się także liczba kielichów cynowych do trzech. Wizytujący, po wymienieniu liczby kielichów, użył sformułowania: *ze wszystkim*, nie określając, co oznacza to wyrażenie. Trudno powiedzieć, czy można do tego zaliczyć niewymienione łyżeczki i gwiazdy, ale jest to bardzo prawdopodobne, ponieważ trudno sobie wyobrazić udzielanie Komunii Świętej bez łyżeczki.

Ostatnia osiemnastowieczna informacja o naczyniach liturgicznych w tej cerkwi pochodzi z 8 czerwca 1761 roku³⁴. Wizytujący wówczas parafię biskup Maksymilian

²⁹ Proboj (probój starop. i ros.) – skobel. Zob. B. M. Seniuk, *Osiemnastowieczna terminologia z zakresu architektury i sztuki cerkiewnej oraz organizacji Kościoła wschodniego. Materiały do słownika na podstawie protokołów wizytacyjnych Eparchii Włodzimierskiej*, [w:] *Polska-Ukraina 1000 lat...*, s. 344.

³⁰ Dyl, bal – drewno tarte lub ciosane grubości 50–100 mm, zob. B. M. Seniuk, *op. cit.*, s. 325.

³¹ APL, ChKGK, sygn. 101, k. 38.

³² Puszka – naczynie w kształcie kielicha do przechowywania chleba eucharystycznego. Patena (dyskos) – jest to złoty, połączany lub wykonany z innego drogiego metalu mały talerzyk, na którym kapłan kładzie chleb eucharystyczny (prosofę). Dyskos powinien mieć nóżkę, która pomaga przenosić chleb eucharystyczny ze stołu ofiarnego (proskomydynyka) na Święty Ołtarz. Podczas obrzędu przygotowania darów ofiarnych symbolizuje żłobek betlejemski jak również pojednanie i zjednoczenie wszystkich ludzi wierzących w Jezusa. łyżeczka – zwana w liturgicznych księgach *lawyna*, służy do udzielania wiernym Komunii Świętej. Ma być wykonana z tego samego materiału co kielich i dyskos. Symbolizuje kleszcze, którymi Serafin wziął żarzący się węgiel z ołtarza Bożego i oczyścił nim usta proroka Izajasza. Podobnie kapłan przy pomocy łyżeczki udziela wiernym Komunii Świętej i oczyszcza ich grzechy. Przenajświętsze Ciało i Krew Pańska, niejako żarzący się węgiel, oczyszczają ciało i duszę tych, którzy wierzą w naukę Chrystusa – słowa z modlitwy na poświęcenie łyżeczki liturgicznej. Gwiazda (asteriskos, *zwiezdica*) – są to dwa metalowe łuki, które połączone tworzą formę krzyża greckiego. Symbolizuje gwiazdę betlejemską, która doprowadziła do Chrystusa trzech mędrców ze Wschodu. Stawia się ją na dyskosie (symbolu żłóbka). Drugą funkcją gwiazdy jest oddzielenie leżącego na dyskosie chleba eucharystycznego od pokrowców, którymi nakrywa się dyskos, zob. A. Markunas, T. Uczitiel, *Popularny słownik sakaralizmów polskich i ukraińskich*, Poznań 2001, s. 15, 59, 79, 92.

³³ APL, ChKGK, sygn. 107, k. 263v.

³⁴ *Ibidem*, sygn. 110, s. 492.

Ryłło zastał tylko srebrne, pozłacane wewnątrz kielich i patenę. Brakowało puszek, która zapewne uległa zniszczeniu lub została skradziona, co zauważył hierarcha. W dekreście powizytacyjnym nakazał, żeby paroch wraz z parafianami *postarali się kupić srebrną puszkę*³⁵. Po raz kolejny nie wymieniono także tyżeczki do podawania Komunii Świętej.

Trudno sobie wyobrazić nabożeństwo bez odpowiedniej oprawy, do której potrzebne są różnorodne przedmioty dopełniające i uświetniające jego przebieg. Pierwsza informacja o wyposażeniu ołtarza w cerkwi Uspieńskiej znajduje się w protokole wizytacji z roku 1720³⁶. Jak pokazuje źródło, świątynia była dość uboga pod względem wyposażenia ołtarza.

Z utensyliów metalowych odnotowano srebrny krzyż i tabliczkę, mosiężny trybularz i 2 dzwonki do *elewacji* (dzwonki mszalne). Do podłożenia pod kielich służyły 2 *korporały*, a na okrycie prestołu *antymins*³⁷. Ołtarz zasłaniały 3 *zasłonki*, w tym 2 *kitajkowe i kałamajkowa*³⁸. Ponadto wykazano 20 *sztuk obrusów i różnych chust*. Zdecydowanie więcej informacji o wyposażeniu i samych ołtarzach zawiera rewizja tej cerkwi z 5 grudnia 1743 roku³⁹. Według źródła w świątyni były 3 *porządne* ołtarze, nie informuje ono niestety, pod jakim były wezwaniem. Można się jedynie domyślać, że ołtarz wielki był pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, podobnie jak świątynia i parafia. Zapewne obraz z takim wyobrażeniem znajdował się w ołtarzu głównym i ozdobiony był srebrną, pozłacaną koroną. Oprócz antyminsu i 2 korporałów wymienionych w poprzednim źródle zwiększyła się do trzech liczba tabliczek (2 *srebrne i blaszana*). Z nowych utensyliów przybył *cynowy krzyż na sedesie* i nieokreślona liczba drewnianych lichtarzy. Natomiast zmniejszyła się liczba obrusów i chust do 12 sztuk, dzwonek do 3, zaś zasłonka wystąpiła tylko jedna – *półjedwabna w paski*. Nie odnotowano srebrnego krzyża i mosiężnego trybularza, które zapewne ze względu na stopień zużycia zostały oddane do przetopienia. Ostatnich danych o wyposażeniu ołtarza dostarcza protokół wizytacji z 8 czerwca 1761 roku⁴⁰. Biskup Maksymilian Ryłło przeprowadzający wizytację nie określił liczby ołtarzy, można więc sądzić, że ich liczba się nie zmniejszyła. Z nowych rzeczy po raz pierwszy wystąpiły *cynowe miernice*⁴¹. Ponadto hierarcha wymienia

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ APL, ChKGK, sygn. 101, k. 38.

³⁷ Antymins – jedwabna lub płócienna chusta przedstawiająca scenę złożenia Chrystusa do grobu, rozkładana na presole (najświętsze miejsce w ołtarzu cerkwi) do sprawowania Eucharystii. Korporał – lniane płótno, na którym stoją kielich i patena z hostią w czasie mszy świętej, zob. A. Markunas, T. Uczitel, *op. cit.*, s. 12–13, 53.

³⁸ Kitajka – cienka, dość gęsta, gładka tkanina jedwabna o splocie płóciennym, jednobarwna lub mieniąca się. Najprostsza i najpospolitsza z tkanin jedwabnych. Wyrabiana na Wschodzie, w XVII w. importowana do Polski z Turcji. Za Stanisława Augusta wytwarzana w Gdańsku. Kałamajka – wzorzysta tkanina z najgorszej wełny chesankowej, tkana w pasy lub drukowana we wzory kwiatowe, zob. I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999, s. 78, 87.

³⁹ APL, ChKGK, sygn. 107, k. 263v.

⁴⁰ *Ibidem*, sygn. 110, s. 492.

⁴¹ Miernica – pojemnik na specjalny wonny olej – mirrę, sporządzany z wielu aromatycznych składników, stosowany przy bierzmowaniu. Zob. A. Markunas, T. Uczitel, *op. cit.*, s. 62.

w protokole *cynowy krzyż, srebrną koronkę i tabliczkę, mosiężny trybularz, 3 dzwonki do elewacji, 2 antyminy, 2 korporaly oraz 16 sztuk różnorodnych obrusów.*

Szaty liturgiczne, zwane także aparatami, to rodzaj odzieży stosowanej w czasie liturgii, mającej na celu określenie funkcji osoby ją noszącej. Pierwsze wiadomości o szatach liturgicznych w tej cerkwi pochodzą z roku 1720⁴². Z protokołu sporządzonego po odbytej wówczas wizytacji duszpasterskiej wyłania się obraz świątyni dość ubogiej w utensylia. Duchowny miał do dyspozycji tylko 4 aparaty i taką samą liczbę alb. Wśród aparatów jeden był *adamaszkowy dzikawy*, pozostałe określone zostały jako *stare z różnej materii*⁴³. Jak pokazuje protokół wizytacji z 5 grudnia 1743 roku, niewiele się zmieniła sytuacja w przypadku szat liturgicznych w ciągu 23 lat dzielących obie wizytacje⁴⁴. Na wyposażeniu cerkwi było wówczas 7 *aparatów różnego koloru, z prostej materii ze wszystkim i 3 alby z płótna lnianego*. Wizytujący zaznaczył, że wśród aparatów 4 były w dobrym stanie, a 3 *bardzo podarte*. Jak informuje źródło o 3 lata późniejsze, w cerkwi przybył kolejny aparat, tj. *półparterowy w paski, z takim samym kołnierzem ze wszystkim*⁴⁵.

Z protokołu wizytacji przeprowadzonej przez biskupa Ryłę 8 czerwca 1761 roku wynika, że w stosunku do poprzedniej wizyty przybył 1 aparat, natomiast liczba alb pozostała bez zmian⁴⁶. Hierarcha wśród aparatów wyróżnił jeden *półparterowy w paski*, a o pozostałych napisał tylko tyle, że były wykonane z *różnej materii*⁴⁷. Należy więc sądzić, że biskup opisał tylko cenniejszy ornat, natomiast mniej cenne określił ogólnie, nie wymieniając materiału, z jakiego zostały wykonane.

Niezbędnym elementem wyposażenia każdej świątyni oprócz argentariów i szat liturgicznych były także księgi liturgiczne, według których odprawia się nabożeństwa oraz sprawuje sakramenty w kościele. Dzięki księgom sprawowana liturgia jest jednolita i zgodna z wyznawaną wiarą. Obok ksiąg liturgicznych występują tzw. książki pobożne, które zawierają z kolei modlitwy i nabożeństwa prywatne.

Pierwszy wykaz ksiąg, jakie znajdowały się w cerkwi pw. Wniebowzięcia NMP, pochodzi z protokołu wizytacji z roku 1720⁴⁸. Zgodnie z tym źródłem w świątyni znajdowały się tylko księgi drukowane: *Ewangelia, służebnik wileński i służebnik mały, trebnik, apostoł, trefołoj, oktoich, triod cwietaja i postnaja oraz psalterz*⁴⁹. Jak dowodzi kolejne

⁴² APL, ChKGK, sygn. 101, k. 38.

⁴³ Dzika – barwa mieniająca się dwoma kolorami osnowy i wątku, w odcieniach umaszczenia dzikiej zwierzyny, a więc żółtopłowa, zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 50.

⁴⁴ APL, ChKGK, sygn. 107, k. 263v.

⁴⁵ Wizytacja parafii z 23 X 1746 r., *ibidem*, sygn. 636, k. 8v.

⁴⁶ *Ibidem*, sygn. 110, s. 414.

⁴⁷ Parterowa tkanina – wyrób jedwabny o kwiatowym wzorze. Zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 133.

⁴⁸ APL, ChKGK, sygn. 101, k. 38.

⁴⁹ Służebnik – księga przeznaczona dla diakonów i prezbiterów Kościoła wschodniego, zawiera porządek nabożeństw i krótkie uwagi dla chóru lub psalmisty. Trebnik – zbiór modlitw okazjonalnych i rytuałów towarzyszących posługom religijnym w Kościele wschodnim. Zawiera porządek udzielania sakramentów, sakramentaliów, błogosławieństw. Apostoł – księga zawierająca dzieje i listy apostołów. Oktoich – księga zawierająca materiał liturgiczny przeznaczony dla chóru i psalmisty podczas nabożeństw w cerkwi w ciągu tygodnia oraz w ciągu roku według ośmiu tonacji śpiewu liturgicznego w cyklu ośmiotygodniowym.

tego typu źródło z 5 grudnia 1743 roku, w księgozbiornie nie zaszły zbyt wielkie zmiany⁵⁰. Na pewno przybyła jedna pozycja, tj. *czasosłow*, ubył *trefołoj*, a w przypadku drugiej – *służebnika*, są pewne nieścisłości⁵¹. W protokole z roku 1720 jest mowa o dwóch służebnikach, tj. *wileńskim i małym*, natomiast w tej z roku 1743 o edycji *wileńskiej i lwowskiej*. W związku z tym nieścisłość może wynikać z faktu, że podczas pierwszej wizytacji zastano te same księgi, tylko różnie nazwane przez wizytujących (trebnik mały z pierwszej, z drugiej zaś *trebnik lwowski* – to te same księgi). Oczywiście nie można wykluczyć, że były to dwie różne księgi, co jest jednak mniej prawdopodobne. Ostatnia, osiemnastowieczna informacja o księgozbiornie w tej cerkwi pochodzi z 8 czerwca 1761 roku⁵². Z akt wizytacji wynika, że ubyłoby obydwa służebniki oraz trebnik, a przybył *mszał wileński*⁵³.

UPOSAŻENIE DUCHOWIEŃSTWA

Podstawę uposażenia duchowieństwa stanowiły majątki beneficjalne, z którymi związane były także serwituty. Beneficja plebańskie składały się z ziemi uprawnej, łąk, ogrodów, czynszów, najmu domów, propinacji, mesznego, stołowego i dziesięcin (iskopu)⁵⁴. Uzupełnienie tego stanowiły serwituty: wolny wyrąb w lasach na opał i budowę, łowienie ryb oraz korzystanie z pastwisk. Ważnym źródłem dochodów duchowieństwa były opłaty *iura stolae*⁵⁵. Ten ostatni rodzaj świadczeń powodował jednak pewne

Psalterz – część księgi liturgii z psalmami, podzielona na różne dni i pory dnia w cyklu czterotygodniowym, zob. A. Markunas, T. Uczitiel, *op. cit.*, s. 13, 73–74, 92, 100, 112. Triod postnaja i cwietańaja – ogólna nazwa księgi liturgicznej w Kościele wschodnim, zawierającej porządek nabożeństw świąt ruchomych. Postnaja zawiera części zmienne liturgii godzin okresu przedpościa i wielkiego postu, do Wielkiej Soboty. Cwietańaja zawiera zmienne części liturgii godzin okresu paschalnego do Niedzieli Wszystkich Świętych, zob. B. Pańczuk, *Księgi liturgiczne*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. A. Szostek, E. Ziemann, R. Sawa, K. Gózdź, J. Herbut, S. Olczak, R. Popowski, t. X, Lublin 2004, kol. 110. Trefołoj (minieja prazdnicznaja) – książka cerkiewna zawierająca wybór tekstów formularzy świątecznych większych świąt wyjętych z minei miesięcznej, zob. O. Narbutt, *Historia i typologia ksiąg liturgicznych bizantyńsko-słowiańskich. Zagadnienie identyfikacji według kryterium treściowego*, Warszawa 1979, s. 128. O księgach cerkiewnych zob. także: Z. Jaroszewicz, *Księgi Staroobrzędowców z klasztoru w Wojnowie w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur*, „Rocznik Olsztyński” 1989, XVI, s. 228–251.

⁵⁰ APL, ChKGK, sygn. 107, k. 263v.

⁵¹ Czasosłow – księga niezbędna dla psalmisty oraz chóru cerkiewnego przy odprawianiu codziennych nabożeństw, zawiera teksty niezienne i zmienne, odnoszące się do liturgii cyklu tygodniowego lub rocznego z podaniem kalendarza liturgicznego, zob. A. Markunas, T. Uczitiel, *op. cit.*, s. 25.

⁵² APL, ChKGK, sygn. 110, s. 492.

⁵³ Mszał – księga liturgiczna zawierająca stałe i zmienne modlitwy celebriansa w czasie mszy św., zob. A. Markunas, T. Uczitiel, *op. cit.*, s. 65.

⁵⁴ Meszne – rodzaj daniny rocznej składanej przez parafian proboszczowi w formie czynszu pieniężnego lub w naturze (zapewne zobowiązującej go do odprawiania mszy). Stołowe – rodzaj czynszu płaconego od domów proboszczowi, zob. A. Zajda, *Nazwy staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat (do 1600 roku)*, Warszawa – Kraków 1979, s. 126, 186. Iskop – danina oddawana w zbożu, zob. J. Kość, *Słownictwo regionalne w XVII–XVIII-wiecznych księgach miejskich wschodniej Lubelszczyzny*, „Studia Językoznawcze”, t. 13, Wrocław 1988, s. 73.

⁵⁵ Szerzej na temat *iura stolae* zob. M. Karbownik, *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285–1918*, Lublin 1995.

nadużycia, które polegały na żądaniu przez kapłanów wygórowanych należności. Aby uniknąć takiej sytuacji, w kościele były powszechnie stosowane taksy opłat *iura stolae*⁵⁶. Największy jednak dochód płynął z dziesięcin (snopowej i pieniężnej)⁵⁷.

Pierwsza informacja o gruncie cerkiewnym pochodzi z drugiej połowy XVII wieku⁵⁸. Źródło informuje, że dokument na grunt, na którym stoi plebania, został wydany przez ordynata Jana Zamoyskiego 13 marca 1663 roku. Niestety już podczas wizytacji z roku 1720 wizytatorzy nie stwierdzili dokumentu nadającego uposażenie cerkwi, poza wspomnianym wyżej, i tylko wymienili grunty do niej należące⁵⁹. Jak ujawnia wspomniane źródło, pleban posiadał 2 *ćwierci gruntu ornego*, łąki położone przy tych polach i ogród, na którym stała plebania. Pierwsza ćwierć leżała na gruntach wsi Rogóżno, obok pól należących do leśnicznych. Drugi kawałek położony był również tam i znajdował się między polami 2 włościan – Świecy i Parkota. Zdecydowanie więcej informacji o uposażeniu parafii zawiera protokół rewizji cerkwi z 5 grudnia 1743 roku⁶⁰. Pokazuje on, że w stosunku do poprzedniego okresu uposażenie parocha zwiększyło się o 2 *staje pola*⁶¹. Jedna z nich była wytyczona między nieokreślonymi sosenkami, natomiast druga leżała na końcu wsi Rogóżno. W przypadku wcześniej wymienionych 2 ćwierci gruntu dokonujący rewizji doprecyzował ich położenie. Pierwsza ćwierć składała się z 3 części i położona była w 3 miejscach. Wszystkie kawałki pola zaczynały się od Rogóżna, kończyły natomiast różnie – jedna u *księżego dotu*, druga *za potokiem od Pasiak*, trzecia zaś ciągnęła się do drogi prowadzącej do wsi Łosiniec. Podobnie jak pierwsza, tak i druga ćwierć składała się z 3 części. Pierwsza położona była między miedzami pól niejakiego Buliarza, druga między polami Bieńka, a trzecia część położona była w nieokreślonym Szwabowie. Łąki cerkiewne także położone były w dwu miejscach. Pierwsza *na błocie*, przy wcześniej wymienionej staj pola w Rogóżnie, o obszarze *na 2 kosiarzy*. Wielkość ta oznaczała, że kosiarze mogli ją skosić całą, kosząc od wschodu do zachodu słońca⁶². Łąka *na 4 kosiarzy* (w drugim miejscu), także *na błocie*, graniczyła miedzą z gruntem pana Załuskiego i pastwiskiem przy rzece. Ponadto przy cerkwi był mały ogród. Obszar gruntów ornych określony został 5 korcami miary tomaszowskiej, co oznaczało, że na

⁵⁶ W 1818 r Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydała taksy wysokości opłat *iura stolae*. Ich wysokość była zależna od jednej z trzech klas, na jakie zostali podzieleni parafianie. Przynależność do klas zależała od majątności wiernego, APL, ChKGK, sygn. 604, s. 438–439.

⁵⁷ J. Półcwiartek, *Z badań nad rolą gospodarczo-społeczną plebanii na wsi pańszczyźnianej ziemi przemyskiej i sanockiej w XVI–XIX wieku*, Rzeszów 1974, s. 93.

⁵⁸ APL, ChKGK, sygn. 636, k. 3.

⁵⁹ *Ibidem*, sygn. 101, k. 38.

⁶⁰ *Ibidem*, sygn. 107, k. 263v–264

⁶¹ Staje – staropolska rolna miara powierzchni 14 364 m², zob. I. Ihnatowicz, *Miary staropolskie*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, t. I, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 520. Według J. Szymańskiego staja liczyła 1,39 ha (13 900 m²); *idem*, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2005, s. 167.

⁶² Podobnie była określana powierzchnia pola ornego na ilość dni orania, co oznaczało, w ciągu ilu dni jeden oracz, orząc je od wschodu do zachodu słońca, potrzebował na jego zaoranie. Szerzej zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2005, s. 182–183.

jego powierzchni można było wysiać właśnie taką ilość zboża⁶³. Ten wzrost uposażenia cerkiew zawdzięczała na pewno hojności kolatorów i wiernych. Oprócz korzyści z pól paroch pobierał od parafian stołowe w wysokości 6 groszy od chałupy. Ten opis gruntów był już ostatnim, jaki zapisano w osiemnastowiecznych źródłach, ponieważ w roku 1761 biskup Maksymilian Ryłło odnotował grunty według dawnych wizytacji⁶⁴.

PLEBANIA I ZABUDOWANIA GOSPODARCZE

Miejscem zamieszkania plebana (proboszcz) była plebania. Był to zwykle obiekt znajdujący się w pobliżu świątyni, który zmieniał swoich mieszkańców czy posesorów zgodnie z tym, jak zmieniali się kolejni rządcy parafii. Nie wiadomo, kiedy powstała pierwsza plebania i budynki plebanalne, można się jedynie domyślać, że było to w czasie powstania pierwszej cerkwi lub niedługo po tym. Wiadome jest także, że plebanie często ulegały zniszczeniu z powodu starości, pożarów i innych zdarzeń losowych. Duży wpływ na to miał także nietrwały materiał – najczęściej drewno lub chrust, z jakiego były wybudowane.

Pierwszy zapis mówiący o istnieniu plebanii w Tomaszowie znajduje się w protokole wizytacji z 1720 roku⁶⁵. Niestety, poza ogólnikowym stwierdzeniem *ogródek jeden, na którym plebania*, dokument nie wymienia żadnych szczegółów dotyczących budynku. Można być pewnym, że był niezbyt wielki i wykonany z drewna. Zdecydowanie więcej informacji o mieszkaniu parocha pochodzi z roku 1743⁶⁶. Plebania była budynkiem drewnianym położonym na gruncie szpitalnym, z którego (jak zaznaczył dokonujący rewizji) mieszczanie pobierali czynsz. Składała się z piekarni, sieni i komory. Ze względu na położenie na gruncie szpitalnym można być pewnym, że był to budynek inny niż ten wspomniany w roku 1720. Ostatnia informacja o plebanii przy tej cerkwi pochodzi z wizytacji parafii pw. św. Jerzego (to przy tej parafii cerkiew Uspieńska była przyłączona jako filialna) z roku 1795⁶⁷. Wizytator tak o niej napisał: *plebania na gruncie erekcyjnym stoi bardzo błaha, żadnej nie mająca ozdoby, przy niej żadnych nie opatruje się budynków ekonomicznych na teraz*.

Należy zaznaczyć, że jest to ostatnia informacja mówiąca o plebanii w tej parafii. Można więc sądzić, że budynek popadł w ruinę wraz z likwidacją parafii i włączeniem jej do parafii miejskiej pw. św. Jerzego. Potwierdza to protokół wizytacji parafii miejskiej tomaszowskiej z roku 1811, w którym jest zapisane: *zabudowania żadnego, ani pomieszkania od dawnych lat przy tych cerkwiach nie ma*⁶⁸. Skoro już w roku 1811 niewiele

⁶³ Korzec – polska przedrozbiorowa jednostka miar pojemności ciał sypkich, 1 korzec = 120,605 litra, zob. I. Ichnatowicz, *Vademecum do badań...*, Niestety w literaturze przedmiotu nie określono pojemności korca tomaszowskiego, można się jedynie domyślać, że nie odbiegał zbytnio od korca polskiego.

⁶⁴ APL, ChKGK, sygn. 110, s. 492.

⁶⁵ *Ibidem*, sygn. 101, k. 38.

⁶⁶ *Ibidem*, sygn. 107, k. 264.

⁶⁷ *Ibidem*, sygn. 636, k. 3.

⁶⁸ *Ibidem*, sygn. 139, k. 117.

wiedziano o plebaniach tomaszowskich, nie zachowały się w pamięci ludzkiej, można sądzić, że nie było ich już od kilkudziesięciu lat.

Oprócz miejsca do zamieszkania niezbędnym elementem gospodarstwa plebańskiego były zabudowania gospodarcze. Pierwsza, a zarazem ostatnia informacja o budynkach ekonomicznych pochodzi z protokołu wizytacji odbytej 5 grudnia 1743 roku⁶⁹. Według tego źródła w małym ogrodzie przy cerkwi stały stodołka i obórka. Obydwa budynki były wykonane z dyli⁷⁰. Pleban trzymał więc zapewne krowy, świnie, a może nawet konie lub woły. Co prawda wizytator nie wymienił kurnika dla ptactwa domowego, lecz na pewno takie było. Trudno bowiem sobie wyobrazić gospodarstwo wiejskie bez kur, kaczek czy też gęsi.

DUCHOWIEŃSTWO

Wśród duchowieństwa parafialnego naczelną pozycję zajmował proboszcz (paroch), któremu podlegali pozostali duchowni działający przy Kościele parafialnym. Plebanem nazywano duchownego stojącego na czele Kościoła parafialnego, który był zarządcą parafii. Decydujący wpływ na wybór plebana mieli w ówczesnym czasie kolatorzy Kościołów parafialnych, którzy przedstawiali kandydata biskupowi⁷¹. Biskup kandydata instytuował, a odpowiedni dziekan wprowadzał na urząd. Proboszcz więc był prawnie zatwierdzonym, stałym, trudno usuwalnym duszpasterzem w określonej parafii. Także majątek parafialny znajdował się pod jego zarządem.

Pierwszym odnotowanym w źródłach (pod dniem 20 czerwca 1688 roku) duchownym cerkwi Uspieńskiej był nieznany z imienia prezbiter Obuchowicz. Duchowny podał do sądu ks. Bazylego Markowicza prezbitera z Rogóżna o podkaszanie łąki zwanej Błotko⁷². Następnym parochem był ks. Teodor Obuchowicz który w roku 1720 miał 60 lat⁷³. Z uwagi na wiek, można domniemywać, że był to ten sam duchowny, co wymieniony wyżej. Służył on w tej parafii co najmniej do 2 stycznia 1738 roku, ponieważ wówczas udzielił sakramentu bierzmowania Stefanowi, synowi ks. Jana Bazylewicza⁷⁴. Kolejnym parochem był zapewne syn poprzedniego proboszcza – Jan Obuchowicz, który w trakcie rewizji cerkwi z 5 grudnia 1743 roku miał 40 lat⁷⁵. Ten sam duchowny pełnił posługę w parafii jeszcze w roku 1761. Wówczas wizytujący parafię biskup Maksymilian Ryłło za zaniedbania zawiesił go w obowiązkach i skierował na rekolekcje⁷⁶. Na czas nieobecności ks. Obuchowicza do opieki nad parafią hierarcha wyznaczył ks. Bazylego

⁶⁹ APL, ChKKGK, sygn. 103, k. 173.

⁷⁰ Dyl, bal – drewno tarte lub ciosane grubości 50-100 mm, zob. B. M. Seniuk, *op. cit.*, s. 325.

⁷¹ Kolator, collator – patron sprawujący opiekę materialną nad cerkwią, posiadający prawo opiniowania kandydatów na proboszczów, B. M. Seniuk, *op. cit.*, s. 337.

⁷² APL, ChKKGK, sygn. 1, s. 140–141.

⁷³ *Ibidem*, sygn. 101, k. 38.

⁷⁴ *Ibidem*, sygn. 636, s. 95.

⁷⁵ *Ibidem*, sygn. 107, k. 264.

⁷⁶ *Ibidem*, sygn. 110, s. 493.

Winogrodzkiego (parocha parafii miejskiej pw. św. Jerzego w Tomaszowie). Wiadome jest, że zmarł 15 lutego 1764 roku⁷⁷. Trudno jest stwierdzić, czy ks. Jan Obuchowicz był ostatnim duchownym w cerkwi Uspińskiej jako samodzielnej jednostce, czy też zastąpił go ktoś inny. Niewykluczone, że po jego śmierci nastąpiło przekształcenie parafii w filię parafii miejskiej.

Podstawowym obowiązkiem duszpasterskim było odprawianie nabożeństw cerkiewnych i udzielanie posług religijnych (chrzty, śluby, grzebanie zmarłych, spowiedź). Ważnym elementem w pracy księdza było nauczanie prawd wiary greckokatolickiej. Sprowadzało się to do niedzielnego i świątecznego odmawiania pacierza i katechizacji ludu. Plebani byli zarządcami majątku parafialnego. Ponadto do ich obowiązków należało prowadzenie akt stanu cywilnego, wykonywanie rozporządzeń władz zwierzchnich, a także dawanie wiernym swoją osobą przykładu moralnego prowadzenia się i wzorców chrześcijańskiego życia. Z reguły duchowni wypełniali te powinności w sposób prawidłowy, zgodnie z zasadami cerkwi, chociaż zdarzały się odstępstwa w tym zakresie. Niestety nie dysponujemy zbyt bogatym materiałem źródłowym mówiącym o pracy duszpasterskiej księży w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Tomaszowie. Pierwsze i zarazem ostatnie dane w tym zakresie pochodzą z protokołu wizytacji z roku 1761⁷⁸. Odnotowano tam, że pleban *naukę duchową co święta i niedziele po mszy, a katechizm po obiedzie* z wiernymi studiował. Jak pokazała wizytacja, nie wszyscy z tych nauk korzystali, skoro wizytujący parafię pod karą kanoniczną zabronił plebanowi dawać ślubu osobom *nieumiejącym przedniejszych artykułów wiary świętej [i] katechizmu*. Odwiedzający wówczas parafię biskup Maksymilian Ryłło nie był zadowolony z proboszcza, ponieważ po wizytacji polecił mu odbyć ośmiodniowe rekolekcje w Chełmie⁷⁹.

⁷⁷ *Ibidem*, sygn. 636, s. 820.

⁷⁸ *Ibidem*, sygn. 110, s. 493–494.

⁷⁹ „Ponieważ WX. Paroch na egzaminie odprawianym przed X. Audytorem naszym jest pro incapaci uznany, y też same Judicium o tymże WX. Parochu iest nam dane od Pwgo X. Dziekana tudzież że samiśmy doświadczyli iż ledwie kiedy przez niedbalstwo w chwale Pana Boga w Wwnym Parochu znaiduie się, a naybardziej że kiedy Najświętszą Ofiarę przy nas odprawował nie tylko Ceremonie opuszczał, y zwielką niedoskonością one odprawował bez żadnej Skromności Pobożności y Boiaźni Bożej u Ołtarza zostaiąc ale też co wieksze Modlitwy, Słowa y wszystkie inne do kanonu należące Rytuału opuszczał, właśnie iak gdyby nigdy Mszy S. nieodprawował y iakby nigdy nie widział o tak strasznej tajemnicy Ciała i Krwi Zbawiciela Pana Śmieiej daleko postępując iak gdyby najpospolitszym mieisacu znaidował się, tudzież odważył się na dniu dzisiejszym niepoświęconemu do kapłańskiego urzędu szaty porwać na sobie ubierając się na msze to iest humerał i iakięś płótno pospolite y do aparatów ss. nie poświęcone y nie należące porwać, y kłaść należycie tak dalece że ledwie po troiakim napomnieniu wynalazł y wziół Humerały te tedy y daleko większe WX Parocha excepa zważywszy, y de vita et moribus miawszy od ludzi godnych. Wiary Świadectwa ab officio et Beneficio onego suspendować do dalszej woli naszej umysłiliśmy, iakosz niniejszym Dekretem naszym pomienionego WX Parocha ab officio et Beneficio suspenduujemy, ab officis aż póki doskonali w Rytuale opisaney rubryki nie nauczy się y przed examinatorem naszym doskonałej umiętności dowodu nieda, a Beneficio zaś dopóty ma bydz suspendowany aż puki dowodnie żywota poprawy swiego naukaże w czasie zaś suspensy swoiey ma rezydować przy katedrze naszej Chełmskiej pod dozorem WX Spowiednika katedralnego, y ośmiodniowe Rekolekcje przy zwykłych ciała umartwieniach odprawi”, APL, ChKKG, sygn. 110, s. 493–494, [pisownia oryginalna].

WIERNI

Istotnym czynnikiem mającym wpływ na jakość funkcjonowania parafii jest liczba wiernych, którzy ją tworzą. Niestety dane dotyczące grekokatolików w omawianej parafii są bardzo ubogie. Pierwsze, bardzo ogólne, znajdują się w protokole wizytacji z roku 1720, gdzie zaznaczono, że parafia obejmowała swoim zasięgiem tylko unitów zamieszkujących ulice *szczebrzeszyńską, ciasną i łosiniecką*⁸⁰. Bardziej konkretne dane znane są dzięki rewizji cerkwi przeprowadzonej w roku 1743⁸¹. Według tego źródła w parafii było 30 wiernych, którzy zasiedlali ulicę *Rogózieńską, Łosiniecką i Szeroką*. Wizytujący parafię w roku 1761 biskup Maksymilian Ryłło zanotował, że w parafii było około 100 osób *do spowiedzi*⁸². Oczywiście wykaz wiernych przystępujących do poszczególnych sakramentów nie pozwala nam na określenie liczby parafian, ale może dostarczyć podstawowych informacji o stanie i dynamice zaludnienia parafii, a także umożliwi nieco bliżej opisać jej strukturę demograficzną. Jednakże wyciąganie na tej podstawie wniosków na temat liczby wiernych w parafii jest nie do końca pewne i może prowadzić do dużych nieścisłości. Mając tego typu dane i chcąc oszacować ogólną liczbę wiernych, należy (za Cezarym Kukło) do komunikujących doliczyć co najmniej 25% wiernych stanowiących dzieci młodsze⁸³. Stosując ten wskaźnik, można określić, że w badanym okresie parafia liczyła kolejno około 38 i 125 wiernych. Niestety źródła nie informują, czym była spowodowana tak duża różnica w ilości wiernych (ponad 300%) w ciągu 18 lat. Można sądzić, że niewielka liczba parafian w roku 1720 była konsekwencją wojny północnej. Wiadome jest, że w roku 1707 w całym mieście były tylko 54 osoby⁸⁴. Ostatnie osiemnastowieczne dane dotyczące liczby wiernych tej parafii pochodzą z roku 1795, a więc okresu, gdy parafia nie była już samodzielną jednostką kościelną⁸⁵. Jednak ze względu na niewielki okres, jaki upłynął od jej likwidacji, można odnotować, że w tym roku na terenie byłej parafii mieszkało 179 dusz.

Jednym z najistotniejszych aspektów charakterystyki społeczności parafialnej pozostaje zagadnienie kształtowania się jej poziomu religijnego i moralnego. W przypadku omawianej parafii występuje niedostatek źródeł, które pozwoliłyby na określenie stanu religijności tamtejszej wspólnoty religijnej, zaś te, które występują, nie pozwalają na zbyt daleko idące wnioski. Pierwsza tego typu, a zarazem ostatnia pośrednia informacja pochodzi z roku 1761 i pozwala wnioskować, że niektórzy wierni nie znali pod-

⁸⁰ APL, ChKGK, sygn. 101, k. 38.

⁸¹ *Ibidem*, sygn. 107, k. 264.

⁸² *Ibidem*, sygn. 110, s. 492.

⁸³ C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej Przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 74.

⁸⁴ E. Hanejko, *Miasto w okresie od wielkiego sporu o Ordynację do I rozbioru Polski*, [w:] *Tomaszów Lubelski. Monografia miasta*, red. R. Szczygieł, Lublin – Tomaszów Lubelski 2011, s. 141.

⁸⁵ APL, ChKGK, sygn. 636, k. 3.

staw wiary, ponieważ wizytator biskup Ryłło dał polecenie parochowi: *nieumiejącym przedniejszych artykułów wiary i katechizmu osobom ślubu dawać nie powinien*⁸⁶.

* * *

Z przedstawionych informacji wynika, że funkcjonowanie parafii unickiej pw. Wniebowzięcia NMP w Tomaszowie należy określić dokładnie na okres XVIII wieku. Można się jedynie domyślać, że jednostka ta, podobnie jak inne parafie w ciągu pierwszych lat istnienia, otrzymała konieczne podstawy ekonomiczne i wyposażenie do obrzędowości unickiej. Paramenty liturgiczne zmieniały się i były uzupełniane przez okres funkcjonowania parafii.

Niewiele wiadomo na temat warunków mieszkaniowych parocha, źródła bardzo lakonicznie wspominają o tym tylko dwa razy. Podobnie przedstawia się sytuacja w przypadku budynków ekonomicznych. Także dane dotyczące liczby wiernych są bardzo ubogie. Określenie liczby wiernych jest szczególnie trudne dla XVIII stulecia, kiedy to wizytatorzy nie badali szczegółowo tego zjawiska, kontentując się jedynie pobieżnymi wyliczeniami. Podobna sytuacja była także w obsadzie cerkwi, gdyż ustalono pięciu duchownych.

Należy mieć nadzieję, że artykuł nie zamyka tematu, a odkrycie wcześniejszych źródeł pozwoli na pogłębienie wiedzy o funkcjonowaniu tej parafii z okresu przed XVIII stuleciem.

SUMMARY

The following article depicts the operation of the Assumption of the Blessed Virgin Mary Uniate parish in Tomaszów in the 18th century. The introduction of the article contains general information regarding Uniate Chełm diocese and Tomaszów deanery. It is followed by some facts pertaining to its geographical location, its size and the place within the Church hierarchical structure. Having analyzed post-visit inspection protocols left by bishops from Chełm the look as well as fittings and ancillary equipment of the parish church in that particular period is recounted. As far as it is possible, the look of vicarage and ancillary buildings is presented as well as the Uniate parish ecclesiastical benefice is determined. Furthermore, the number of worshipers and their priests is defined.

Изложение

Работа изображает функционирование униатского (греко-католического) прихода Успения Святой Марии Девы в Томашове в XVIII веке. В самом начале статьи представлена общая информация, касающаяся униатской Хелмской

⁸⁶ APL, ChKGK, sygn. 110, s. 493.

епархии и Томашовского деканата. В дальнейшем определено географическое положение местонахождения прихода, его величину и место в организационных структурах Греко-Католической Церкви. Анализируя послеинспекционные протоколы хелмских епископов, изображено приходский храм снаружи, а также его оснащение. По возможности представлено вид дома приходского священника и хозяйственной постройки. Затем определено церковный бенефиций. Наконец обращено внимание на количество прихожан и их пастырей.

MARIAN JANUSZ KAWAŁKO, ANNA CHURSAN

WIELKI POŻAR CHEŁMA W 1788 R.
W KONTEKŚCIE LOKALNYCH STOSUNKÓW
SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH

KŁĘSKI ELEMENTARNE W MIASTACH

Do najgroźniejszych plag, nie tylko na ziemi chełmskiej, należały przez wieki epidemie „morowego powietrza”¹ i innych chorób zakaźnych oraz kłęski żywiołowe, a wśród nich pożary. Główna ich przyczyna wynikała z faktu, iż prawie całe budownictwo mieszkalne, sakralne, a nawet obronne, wznoszono z drewna. Pewna poprawa nastąpiła dopiero w wiekach XVIII–XIX, kiedy to w miejsce budynków drewnianych zaczęto coraz powszechniej wznosić obiekty z kamienia lub cegły.

Pierwsze znane przepisy przeciwpożarowe, tzw. porządki ogniowe, wydała krakowska rada miejska w latach 1374–1375². U schyłku średniowiecza system obrony przeciwpożarowej Krakowa uzupełniony został kolejnymi uchwałami władz miejskich, które zawierały przepisy porządkowe nakładające na mieszkańców m.in. obowiązek czyszczenia kominów, zabraniające gromadzenia w domach siana oraz nakazujące, aby w każdym domu znajdowała się kadź z wodą. W razie pożaru właściciele browarów byli zobowiązani pod karą grzywny do dostarczenia wozów konnych z beczkami, zaś ci, którzy pierwsi przybyli z pomocą na miejsce pożaru, byli nagradzani³. Podobne uregulowania zawierały także wilkierze innych miast⁴. Z czasem również właściciele miast

¹ O niektórych epidemiach morowego powietrza wiemy z laudów sejmiku ziemi chełmskiej (np. w sierpniu roku 1652); W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Ternes, *Akta sejmikowe Ziemi Chełmskiej 1572–1668*, Lublin 2013, s. 335.

² http://www.straz.powiatwolsztyn.pl/zarys_historyczny_17.html (17 V 2014 r.).

³ <http://www.psp.krakow.pl/historia1.php> (17 V 2014 r.).

⁴ *Wilkierz królewskiego miasta Tczewa* z roku 1599, stanowił m.in., że kominy winny być murowane „od fundamentów lub co najmniej obmurowane wokół paleniska i przy wyjściu z dachu”, zaś komin miał wstawać ponad dach na co najmniej 2 łokcie. Zarządzono także, iż „nie wolno stawiać budowli z drewna o dwóch kondygnacjach, a stajni zaś w ogóle pod karą miejską”. I dalej: „Jeżeli spalił się jakiś dom, a pożar nie rozprzestrzenił się, wtedy miasto zobowiązane jest odbudować połowę”. Kto zaś zauważywszy ogień nie podniesie alarmu, zostanie ukarany kwotą 3 marek. Mieszczan zobowiązano również do czynnego gaszenia pożarów własnym sprzętem (siekiery, wiadra, topory i inny sprzęt gaśniczy) „pod karą 10 groszy”. Zabroniono też „oświetlania łuczowymi stajni pod karą 12 groszy”, a same pomieszczenia stajenne nakazano

w wydawanych przywilejach drobiazgowo regulowali kwestie związane z ochroną przeciwpożarową⁵. Obawa przed skutkami pożarów dopingowała także mieszkańców bardziej znaczących miast do budowania wodociągów, dzięki którym zyskiwano łatwiejszy dostęp do wody na wypadek pożogi⁶.

Jak z powyższego wynika, ochrona przeciwpożarowa w miastach przez kilka stuleci leżała przede wszystkim w gestii samych mieszkańców, z kolei jurysdykcja w tym zakresie została powierzona starostom, którzy jako przedstawiciele władzy królewskiej sądzili najcięższe przestępstwa zagrożone karą śmierci⁷.

Wobec częstych pożarów wybuchających w różnych częściach miasta, świadomi powagi zagrożenia rajcy chełmscy w 1621 r. zarządzili, aby mieszczenie w trybie tygodniowym „kominy w domach swych ponaprawiali” oraz doposażyli domostwa w sprzęt przeciwpożarowy: osęki, drabiny i „insze potrzeby do ognia”⁸. Niezwykle istotne znaczenie dla bezpieczeństwa miasta miał zatwierdzony w listopadzie 1751 r., przez ówczesnego starostę Wacława Rzewuskiego, *za staraniem całego pospólstwa*, dyspartament *Warta nocna od ognia*⁹. Zgodnie z tym zarządzeniem, ustanowiono dwóch stróżów, po jednym z chrześcijańskiej i żydowskiej społeczności mieszczan. Warta miała być pełniona nocną porą przez cały rok, „aby od ognia szkody nie było”. Podczas jarmarków, obrad sejmiku chełmskiego i „odpustów wielkich” stróżom tym miano przydawać do pomocy po sześciu chrześcijan i starozakonnych. Ochrona wartownicza przysługiwała też poborcom pogłównego i hiberny. Niedługo potem marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński wprowadził pierwsze powszechne przepisy pożarowe (1760 r.)¹⁰.

Troska mieszkańców o bezpieczeństwo od ognia nie zawsze była jednak wystarczająca, skoro lokowane na terenie ziemi chełmskiej miasta i miasteczka wielokrotnie dotykane były klęską pożarów. Sam Chełm płonął w wieku XVII co najmniej kilkakrotnie. Tragiczny w skutkach pożar wybuchł 2 czerwca 1638 r., w środę przed świętem Bożego Ciała, w wyniku lekkomyślnego zaproszenia ognia przez syna tkacza przedmiejskiego Hapona, który zabawiał się strzelaniem z klucza napełnionego „prochem saletrowym

omiatać z pajęczyny, a słoma i siano w nich składowane, „nie powinny zwiisać ze ścian”; *Historia państwa i prawa Polski. Źródła*, red. F. Połomski, P. Jurek, Wrocław 1998, s. 108, 110.

⁵ J. Maroszek, *Pożary w miastach podlaskich do końca XVIII wieku*, [w:] *Ars historiae historiae artis*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Maroszek, Białystok 2012, s. 198, 200.

⁶ A. Walawender, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450–1586. II. Zniszczenia wojenne i pożary*, Lwów 1935, s. 77.

⁷ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*. Korona, Warszawa 1949, s. 200–201. Jeden z przepisów statutów wiślickich z 1347 r. stanowił: „podpalacze [...] śmiercią bezwzględną i najhianiebniejszą mają być karani [...] wedle prawa polskiego, wobec sądu właściwego mają odpowiadać i mają być [...] ukarani w sposób odpowiedni”. W przypadku tak ciężkiego przestępstwa zoczyńca nie miał też prawa szukać azylu w murach kościoła; *Volumina legum: przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782, wydane* [dalej: VL], Petersburg 1859–1860, t. 1, f. 28.

⁸ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Akta miasta Chełm [dalej: AmCh], sygn. 1, k. 19v. O wzniecanie częstych w tym czasie w różnych miastach Korony pożarów podejrzewano agentów tureckich, *cf.* J. Maroszek, *op. cit.*, s. 191.

⁹ APL, AmCh, sygn. 7, k. 188.

¹⁰ <http://www.lodz.ap.gov.pl/wystawastraz.html> (17 V 2014 r.).

i siarczany⁹. Wielodniowa susza i wiatr spowodowały przeniesienie się ognia na kolejne stodoły i budynki folwarczne mieszczan chełmskich, następnie zaś na zabudowania gospodarcze władzy chełmskiego i drewniany zamek „na kopcu wysokim”¹¹. Pożoga strawiła również dwie cerkwie, św. Mikołaja i Bożestwa Świętego Ruskiego, z dzwonami i wyposażeniem liturgicznym, kościół katolicki z dzwonnica i trzema dzwonami, a także ratusz z zegarem i dwoma dzwonami. Spopieleniu uległa też przeważająca większość drewnianych budynków mieszkalnych i część murowanych¹², jednak strat materialnych prawdopodobnie wówczas nie oszacowano¹³.

Ponieważ podczas pożaru bardzo ucierpiał ratusz, w którym przechowywano księgi ziemskie chełmskie, posłowie sejmiku ziemi chełmskiej w laudum z dnia 25 sierpnia 1639 r. zalecili staroście chełmskiemu „restauracją kościoła farnego pogorzałego i [...] zmurowanie przy nim sklepu”, czyli pomieszczenia, w którym rzeczony księgi byłyby bezpiecznie przechowywane¹⁴. Jednocześnie podjęto uchwałę o „przepisaniu i rewizyjnej ksiąg ziemskich chełmskich i krasnostawskich” (nb. wniosek ten nigdy nie doczekał się realizacji).

Ponownie Chełm został spustoszony *ferro et igne* podczas najazdu Bohdana Chmielnickiego. Miasto zostało „zniesione” i zdezelowane także podczas wycofywania się wojsk szwedzkich (1658–1659)¹⁵.

W późniejszych latach miało miejsce kilka mniejszych pożarów, także poza obwałowaniami miejskimi, gdzie zamieszkiwała głównie ludność polska i ruska. Miasto nie było jednak biedne, skoro w niedługim czasie wiele pogorzeliśk zostało odbudowanych. Sporządzony podczas lustracji w 1765 r. opis miasta daje obraz jego zasiedlenia zarówno przez żydowską, jak i katolicką społeczność mieszczan oraz ukazuje stan budynków publicznych, tj. zamku, ratusza, kancelarii grodzkiej i murowanego archiwum. W centrum miasta, naprzeciw ratusza, znajdował się „jeden tylko dom chrześcijański i to zdezelowany”. Pozostałe domy chrześcijan znajdowały się na Przedmieściu Lubelskim (44) i na Przedmieściu Brzeskim (31). Wokół rynku rozmieszczone były domy wyznawców

¹¹ APL, Księgi Grodzkie Chełmskie [dalej: KGCh] Dekrety, sygn. 34, k. 942v–943v. Jeden z pierwszych dokładniejszych opisów zamku został utrwalony w *Spisaniu rzeczy wsztitkich zamkowich [...] po śmierci nieboszcika pana wojewody sandomierskiego z 1569 r.*; Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD] Archiwum Skarbu Koronnego [dalej: ASK], Oddz. LVI, C 1, k. 85–86. Z opisu tego wynika, że był to budynek drewniany, piętrowy, w którym mieszkał podstarości. Na tzw. przygródku, czyli przybudówkach dołączonych do parkanu otaczającego zamek właściwy, mieściły się m.in. stajnia i szopa podstarościego. Zamek sąsiadował z siedzibą władzy chełmskiego. Parkan był „w izbicę robiony” (przeźren między dwiema równoległe posadowionymi ścianami parkanu wypełniono ziemią), a na terenie zamkowym znajdowały się jeszcze studnia, „trzy lochy ku chowaniu picia” oraz ubikacja. Zamek otaczała fosa, zaś wjazd doń prowadził przez most.

¹² M. J. Kawałko, *Pożar Chełma w 1638 roku*, „Ad Rem” 2008, t. 1, s. 30–31.

¹³ W księgach grodzkich chełmskich odnotowano relację małżonków Jakuba Abramowicza i Mendli Moszkowiczówny: „nie tylko dom ich własny i kramnica z towarami i ze wszystkimi dostatkami” spłonęły, ale także ich „sklep murowany z towarami własnymi oraz będącymi pod zastawem”; APL, KGCh RMO, sygn. 61, k. 64.

¹⁴ APL, KGCh RMO, sygn. 61, k. 261; cf. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Ternes, *op. cit.*, s. 206.

¹⁵ *Ibidem*, s. 460; AGAD, ASK, Oddz. XLVI, sygn. 133, s. 21.

religii mojżeszowej, w tym domów wjezdnych znajdowało się tam 50, domów niezajezdnych 95, zaś kamienic murowanych 12. Przy rynku stało również 30 kramów drewnianych, 17 klitek, także drewnianych oraz dwie bożnice: jedna posadowiona z drewna, druga natomiast murowana¹⁶. Co do zamku, to napisano o nim, iż „na podmurowaniu z drzewa tartego wysoko wspaniale [jest] wybudowany i ze wszystkimi potrzebami w całości dotąd zachowany”. Kancelaria grodzka natomiast „pod zamkiem zostająca z gruntu zdezelowana, nie reparaacy, lecz nowego potrzebuje wystawienia”. Niewielkich napraw dachu potrzebowoło też archiwum grodzkie, ale murowany ratusz, „w którym się sądy ziemskie sądzą, mocnej [już] potrzebuje reparaacy”¹⁷.

Ten względny dobrobyt miasta został jednak w niedługim czasie boleśnie zakłócony. W niedzielne przedpołudnie 4 maja 1788 r. (nomen omen w dzień św. Floriana, patrona zawodów związanych z ogniem) nieznanymi sprawcami, określonymi później jako „hultaje, którzy w podłożonym ogniu mają założony awantaż kradzieży”, podpalili drewnię jednego z mieszkańców żydowskich, przylegającą do jego domu¹⁸. Za przyczyną silnego wiatru ogień przeniósł się na inne domostwa, docierając aż do rynku. Pożódze uległa znaczna część miasta w obrębie parkanu i obwałowań miejskich licznie zamieszkała przez społeczność żydowską, oraz pewna liczba budynków należących do pozostałych mieszkańców Chełma.

Trzy tygodnie później komisja, składająca się z przedstawicieli władz miejskich oraz reprezentujących starostę chełmskiego funkcjonariuszy urzędu grodzkiego, dokonała oględzin pogorzeliska i oszacowania poniesionych strat. Jak zapisano podczas wizji lokalnej: „popelnione kradzieże bardzo wielką nieszczęśliwym pogorzelncom przynieśli szkodę, bo ledwo co któremu z wyratowanych z ognia rzeczy od kradzieży pozostało”.

Zakładając, że liczba domów wokół rynku od czasu lustracji do dnia pożaru w roku 1788 nie zmieniła się, spaleni uległo 82% domów zajezdnych, 43% domów niezajezdnych oraz blisko 67% kamienic. Spłonęło również kilkadziesiąt kramów. Pejzaż Chełma po przejściu pożogi musiał być zatem niezwykle dramatyczny i przygnębiający, szczególnie w obrębie rynku. Praktycznie przestała istnieć bożnica, szkoła żydowska, a także budynki folwarku pijarskiego (obory, wozownie, stajnie i owczarnie). Ucierpiał też ratusz, uratowano natomiast murowane archiwum miejskie¹⁹. Na szczęście dzięki sprawnej akcji mieszkańców ogień nie dotknął chełmskich świątyń chrześcijańskich i domów przedmiejskich. Poza jednym przypadkiem nie odnotowano też strat w inwentarzu żywym.

¹⁶ AGAD, ASK, Oddz. XLVI, sygn. 127–133, k. 1–1v.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ APL, KGCh RMO, sygn. 188, k. 565–586v. Warto dodać, że szkody czynione ludności żydowskiej, nawet z polecenia władzy miejskiej, zdarzały się już znacznie wcześniej (np. w marcu 1639 r.), cf. KGCh RMO, sygn. 61, k. 75.

¹⁹ Niestety, trzy lata później zagadkowy pożar strawił również i archiwum miejskie; B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Kraków 1974, s. 85.

ŻYDZI W MIEŚCIE, KONFLIKTY SPOŁECZNE, GENEZA POŻARU

W Chełmie, podobnie jak i w pozostałych królewskich miastach Rzeczypospolitej, które nie posiadały lub też nie egzekwowały rygorystycznie przywilejów królewskich zabraniających ludności żydowskiej osiedlania się w obrębie murów miejskich, od 2 połowy XVII wieku jej liczba znacząco wzrosła²⁰. Społeczność żydowska stanowiła szczególną grupę społeczną. Tak jak chrześcijańscy mieszczaństwo, żydzi mieli obowiązek składania przysięgi na wierność miastu i ponosili te same ciężary, co pozostali. Jednocześnie nie zasiadali we władzach miejskich, ograniczając się do własnego samorządu wyznaniowego, zaś jurysdykcji miejskiej podlegali jedynie w zakresie odnoszącym się do posiadanego w mieście gruntu i szarwarku²¹. Zanim zdobyli dominującą pozycję w mieście, napotykali na zakusy ze strony mieszczaństwa innych nacji do ograniczania ich praw w dziedzinie handlu i wymiany towarowej. Jednakże sytuacja ekonomiczna, jaką zyskali przez dziesięciolecia, sprawiła, że stali się znaczącą siłą w mieście, tworząc niejako „czwarty porządek”. W drugiej połowie XVIII wieku stanowili już ponad 30% wszystkich mieszkańców Chełma, zasiedlali ściśle centrum miasta, okolice rynku i co przedniejsze ulice. Skupiali też w swym ręku cały handel, zarówno lokalny, jak i dalekosiężny, stanowiąc niewątpliwie elitę finansową miasta, podczas gdy zamieszkujący przedmieścia Polacy i Rusini zajmowali się zdecydowanie mniej intratną działalnością rolniczą²². Ich pozycję rekompensował w pewnym stopniu udział w samorządzie miejskim, jednak równowaga ta nie zawsze była wystarczająca. Miasto nie było wolne od konfliktów wewnętrznych, spowodowanych przez długotrwałe bądź przypadkowe antagonizmy nie tylko pomiędzy chrześcijanami i wyznawcami religii mojżeszowej, ale również między samymi katolikami obu obrządków, zarówno na tle ekonomicznym, jak i obyczajowym²³. Zdarzały się także poważne rozdzwiewki wewnątrz samej diaspory żydowskiej²⁴.

²⁰ W roku 1564 w Chełmie na ogólną liczbę 1995 mieszkańców zamieszkiwało 250 starozakonnych. Z kolei w roku 1625 tylko 9 domów rynkowych stanowiło własność żydowską, z czasem ta liczba wzrasta, *ibidem*, s. 44–45, 56.

²¹ *Ibidem*, s. 38, 55.

²² *Ibidem*, s. 59; H. Gmiterek, *W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, Chełm 1996, s. 59.

²³ B. Zimmer, *op. cit.*, s. 68–71. Swoją rolę w podsycaniu konfliktów mieli studenci kolegium pijarskiego, głównie pochodzenia szlacheckiego, którzy chętnie wdawali się w bójki i wzniesli awantury w mieście. Ich sprawką było m.in. zdemolowanie w 1741 r. wyposażenia chełmskiej bożnicy; cf. S. Skibiński, *Inwentarze mienia mieszkańców miasta Chełma z XVII i XVIII*, „Studia i Materiały Lubelskie”, t. 4, Lublin 1969, s. 171.

²⁴ Spektakularnym tego przykładem był antagonizm, jaki zaistniał w roku 1780. Dotyczył on nierozliczenia się z wydatków dokonywanych przez dotychczasową władzę kahalną. Jak pisały w skardze sądowej nowe władze, brak było rozliczeń z 14 lat zarządzania Synagogą Chełmską, jakich powinni dokonać poprzednicy – „Wszystkie podatki, które myśmy opłacali, nie wiemy gdzie i na co były wydawane”. Skargę poparło „jednomyślnie, bez żadnych klótni” 118 współbraci, określających siebie jako „pospólstwo gminy żydowskiej”, cf. APL, KGCh RMO, sygn. 87, k. 427. Innym przykładem sprzeczności interesów wewnątrz środowiska mozaistycznego może być zażalenie złożone przez arendarza włodawskiego na kahalnych chełmskich, którzy zawładnęły wspólnie założoną spółką handlową, cf. APL, KGCh RMO, sygn. 85, k. 107.

Ponadto dominująca rola zarządcy królewskiej starosty chełmskiego, który samodzielnie, bądź też za pośrednictwem urzędu wójta chełmskiego, w sposób uciążliwy kontrolował zarząd miastem, również niekorzystnie rzutowała na jego funkcjonowanie, dając pole do nie zawsze czystych i zgodnych z interesem miasta działań władz miejskich i samych mieszczan. Niewykluczone zatem, iż przyczyn, dla których podpalono jeden z domów żydowskich na ulicy Zatylniej, co spowodowało ogromny w dziejach Chełma kataklizm, należy upatrywać właśnie w ogólnej sytuacji panującej w tym czasie w mieście i niechętnym stosunku ludności katolickiej do coraz bardziej dominującej ekonomicznie społeczności żydowskiej. Rozdźwięki te pogłębiane być mogły również przez czynniki zewnętrzne. Oto 19 grudnia 1752 r. ówczesny biskup chełmski Józef Eustachy Szembek²⁵, powodowany wcześniejszym listem papieża Benedykta XIV, skierował do wiernych list pasterski w całości poświęcony istniejącym i pożądanym z punktu widzenia władz kościelnych stosunkom między chrześcijanami a wyznawcami religii mojżeszowej, zarzucając tym ostatnim, że przez arendowanie karczem, folwarków i gruntów ornych oraz udzielanie pożyczek na lichwiarskich zasadach gromadzą nadmierne kapitały, przez co krzywdą dzieje się społeczność katolickiej. Zwracając się do wiernych obrządku rzymskokatolickiego, nakazał im, by nie arendowali „niewiernemu żydostwu” swoich dóbr, nie udzielali mu pożyczek, ani z takowych nie korzystali i żadnych z nim „społeczności” nie tworzyli. Purpurat zabronił również zamieszkiwania z mozaistami pod jednym dachem, piastowania ich dzieci i mamkowania im, prowadzenia z niewiernymi interesów handlowych, sprzedawania im wsi „z uszczerbkiem chrześcijaństwa, przedaży i kupczenia w miastach, miasteczkach, wsiach, folwarkach, karczmach pod surowymi karami”²⁶. Zakazał też zaciągania u starozakonnych długów pieniężnych, sprzedawania im oraz wynajmowania „domów swoich lub placów chrześcijańskich”²⁷. Niestosowanie się do nakazów biskupa skutkowało karą leżenia krzyżem w kościele lub zakucia w kunę przykościelną, a w skrajnych przypadkach nieudzieleniem rozgrzeszenia. Proboszczowie, „jednostajną około wiary świętej katolickiej i imienia chrześcijańskiego zdjęci gorliwością”, zobowiązani zostali do czytania tego listu wiernym, *słowo w słowo*, w każdą niedzielę i święto pierwszego kwartału 1753 r., w następnym zaś kwartale w każdą pierwszą niedzielę miesiąca²⁸, chodziło bowiem ordynariuszowi o spotęgowanie wymowy i utrwalenie w powszechnej świadomości mieszkańców diecezji jego nakazów, zakazów i poleceń zawartych w pasterskim posłaniu. List stanowił jawne, pod przymusem kościelnym wyrażone, wezwanie do bojkotu społeczności żydowskiej i izolowania jej od jakiegokolwiek gospodarczej działalności mieszczan katolików, wbrew istniejącym praktykom i zasadzie wolnej konkurencji. Posłanie ordynariusza ukazało się drukiem, co upowszechniło jego krytyczny wobec starozakonnych wydźwięk i – jak

²⁵ Józef Eustachy Szembek (data urodzenia niewiadoma – zm. w roku 1758) otrzymał biskupstwo chełmskie w 1737 r. W roku 1753 został odznaczony Orderem Orła Białego.

²⁶ APL, AmCh, sygn. 7, k. 148 – 157v.

²⁷ Takie przypadki w Chełmie się zdarzały; *cf. ibidem*, k. 70v–71 (1745 r.).

²⁸ *Ibidem*, k. 157v.

czytamy w tytule publikacji – miało uśmierzyć szerzącą się wśród „wyuzdanego żydostwa zuchwałość”.

Głos pasterza diecezji w tak drażliwej kwestii, jaką były stosunki między konkurującymi między sobą dwiema grupami etnicznymi, i wyraźne opowiedzenie się przeciwko jednej z nich zapewne umocniło atmosferę nieprzyjazną środowisku mozaistycznemu. Podobny wydźwięk miał też protest dwóch rajców chełmskich, Bartłomieja Szymanowskiego i Piotra Lewickiego, którzy „swym i wszystkich obywatelów chrześcian [chełmskich] imieniem”, zgłosili 18 kwietnia 1780 r. do akt starościńskich krasnostawskich zażalenie „naprzeciw jaśnie wielmożnemu jegomości panu Antoniemu Leopoldowi starościu, tudzież wielmożnemu Onufremu wójtowi Węgleńskim chełmskim, niemniej niewiernym starszym i całej Synagodze Żydowskiej Chełmskiej oraz też przeciwko klasztorom chełmskim i szlachcie, grunta miejskie posiadającym”²⁹. Podkreślić należy, iż była to już druga skarga na owe osoby i instytucje, po złożonych w dniu 16 marca 1780 r. w Warszawie mandatach³⁰ do sądu asesorskiego, których skutkiem stało się przybycie do Chełma specjalnej komisji w celu zbadania wymienionych w pozwach zarzutów³¹.

Z kwietniowej protestacji radnych chełmskich wyłania się ostro zarysowany obraz królewskiego Chełma jako miasta od wielu dziesięcioleci zżeranego korupcją i stronniczością wydawanych przez miejscowe władze decyzji administracyjnych; ubożonego przez zawłaszczanie gruntów miejskich przez mieszczan wyznania mojżeszowego, duchowieństwo i osoby szlacheckiego pochodzenia oraz niepłacenie z tych gruntów należnych podatków, a nadto dodatkowo wyniszczanego przez pożary i morowe powietrze: „Choćby się było miasto Chełm mogło podźwignąć i z upadków swoich powstać, przecież biegłość żydowska, naówczas na różnych miejscach dobrze w dostatki i pieniądze opatrzona, [...] ile na prędkim, po ruinie, ogniu lub [morowym] powietrzu czasie, przewrotnościami swemi i łagodnościami [...] tyle na jaśnie wielmożnych starostach chełmskich sobie wymogła, że ci, uchylwszy wszelką na katolików mieszczan chełmskich baczność, narodowi żydowskiemu rozkrzewiać się pozwoliła [...], któren to naród taką jaśnie wielmożnych starostów wsparty łaską, tak się od onegoż czasu zaczął w Chełmie zagęszczać, że [...] wszystkich mieszczan katolików wniwecz obrócił” – pisali w swym manifestie Szymanowski i Lewicki³². Jak wynika z ich skargi, wszystkie dotychczasowe przywileje nadane przez monarchów katolikom chełmskim przejęli żydzi, jako to: „myta mostowe, solne, grobelne, jarmarczne, wagi ratuszne, soli składanie”, a także szynkowanie alkoholi (wina, winiaki, miody, gorzałki, piwa)³³, „chleba różnego

²⁹ APL, Księgi Grodzkie Krasnostawskie [dalej: KGK] RMO, sygn. 79, k. 227v–232.

³⁰ Mandat – to pozew skierowany do sądów asesorskich; *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 2, Warszawa 1900–1927, s. 871.

³¹ APL, KGCh RMO, sygn. 187, k. 396.

³² APL, KGK RMO, sygn. 79, k. 228v.

³³ Miejscowe spory między katolikami a wyznawcami religii mojżeszowej, zwłaszcza o prawo pierwszeństwa do szynkowania napojów alkoholowych, zdarzały się już znacznie wcześniej. W roku 1616 mieszczanie chrześcijańscy wystąpili z pisemnym protestem do władz miasta przeciwko sprzedaży spirytualiów prowadzonej w Chełmie przez handlarzy żydowskich; M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, Warszawa 1975, s. 102. O licznych niesnaskach między mieszczanami katolickimi i ży-

rodzaju pieczenie [...], sklepów i kramów na gruntach miejskich wystawienie różnych, różnego rodzaju towarów sobie nieprzyzwoitych prowadzenie³⁴ [...] i we wszystkim profitowanie”. W innym miejscu rajcy skwitowali sprawę krótko: „żydom wszystko wolno, a katolikom nic nie wolno”. Za taki stan rzeczy obwiniali głównie aktualnego starostę Antoniego Leopolda Węgleńskiego, który za protekcją wprowadził dla mozaistów wiele ułatwień, rezygnując nawet z pobierania opłat gruntowych i innych za korzystanie przez nich z miejskich gruntów, „przez co do wielkiego ubóstwa miasto przyszło”. Zdaniem protestujących to katolicycy mieszczanie „największe ciężary i biedę ponosić muszą”³⁵. Nadto starosta Węgleński różne grunty miejskie i podmiejskie do swego dworu przyłączył³⁶, co było oczywistym naruszeniem prawa miejskiego. Dochody z czterech miejskich młynów miały również trafiać do prywatnej kasy starosty. Także wójt „niemało miejskich gruntów sobie poprzywłaszczał [...] z niemałym uszczerbkiem miasta”³⁷. Natomiast ojcowie pijarzy i bazylianie, pożytkujący wiele gruntów podmiejskich (pola orne i łąki), „żadnych ciężarów miejskich znać nie chcą [...], grunta szpitalne na siebie obracają, [...] a drugie grunty szpitalne żydom poprzedawali, czego się czynić im nie godziło”³⁸. Podobnie postępowali szlacheccy właściciele działek w mieście, którzy lasy miejskie po części wykarczowawszy, zmienili je w pola i łąki, przez co i z tej przyczyny „zawsząd miasto zubożone zostało”³⁹.

Z kolei 6 sierpnia 1780 r. wymieniony wyżej rajca Bartłomiej Szymanowski, w imieniu własnym, magistratu i całego pospólstwa chełmskiego, „jak najuroczyściej przychylając się do dawniejszych manifestów i one we wszystkim ponawiając”, złożył na ręce prezydenta miasta Jakóba Kojbeckiego kolejny protest skierowany przeciw staroście Antoniemu Leopoldowi Węgleńskiemu⁴⁰ oraz bratu jego Onufremu Węgleńskiemu podstolemu a zarazem wójtowi chełmskiemu. Adresatem tego zażalenia był sam król. Część zarzutów pod adresem władzy powtórzono z wcześniejszego manifestu, w tym zaś dodatkowo opisano działania starosty, „chcącego się wyslizgnąć z pretensyi sprawiedliwych”. Polegały one – zdaniem skarżących – na celowym nałożeniu przez Węgleńskich terminu przyjazdu komisji na termin posiedzenia sądu asesorskiego. Miesiąc wcześniej złożyli oni do tegoż sądu swoje „mandaty niezliczonemi obelgami [pod adresem skarżących] napełnione”. W ten sposób, zdaniem autorów protestacji, zamierzali

dowskimi w różnych miastach pisał także dość szeroko D. Tollet, *Historia Żydów w Polsce od XVI wieku do rozbiorów*, Warszawa 1999. Należy tutaj dodać, że przywileje dla chełmskiej synagogi, nadane przez króla Zygmunta Augusta w 1566 r., a potwierdzone przez Stefana Batorego, stanowiły normy prawne, które nie powinny były być kontestowane przez mieszczan wyznania rzymskokatolickiego. Tym bardziej, że zakres przywilejów królewskich dla miejscowych chrześcijan był dość szeroki, M. J. Kawałko, *Kartki z dziejów Żydów chełmskich. Cz. I*, „Egeria. Pismo literacko-artystyczne” 2006, nr 2, s. 33.

³⁴ Mogło to dotyczyć np. sprzedaży dewocjonałów.

³⁵ APL, KGK RMO, sygn. 79, k. 229v.

³⁶ Przykładem może być zajęcie przez starostę miejskiego targowiska, jego zaoranie i przekształcenie na grunt rolny, *ibidem*, k. 230.

³⁷ *Ibidem*, k. 231.

³⁸ *Ibidem*, k. 231–231v.

³⁹ *Ibidem*, k. 232.

⁴⁰ Pełnił on swój urząd od roku 1767, APL, AmCh, sygn. 7, k. 15v.

„skarżących się na dwoje rozerwać: raz żeby tu w Chełmie zjazdowego kommisyjnego terminu dopilnowali, a drugi raz w tymże prawie samym czasie w assessoryi podle przez nich wydanych mandatów stawali”⁴¹. Autorzy skargi donosili także o przypadkach pobicia i więzienia mieszczan protestujących przeciwko nadużyciom w strukturach miejscowej władzy⁴². W skardze poruszono również sprawę wyboru landwójta, którego nie zgodził się zatwierdzić wójt chełmski, „choć był o to od mieszczan proszony”⁴³ [...]. A nade wszystko, jak [Onufry Węgleński] został wójtem naszym, był rzadko kiedy na ratuszu widziany”. Zdaniem manifestantów bracia Węgleńscy, zjednoczywszy się w obronie swoich pozaprawnych prerogatyw i popełnionych nadużyć, skierowali do sądu niesłuszne skargi na mieszczan, obwiniając ich o pijaństwo i wywoływanie awantur w mieście. W konkluzji żalący się zaapelowali do monarchy, aby ich „pod skrzydła ojcowskie” wzięła i usunęła przemoc miejscowej władzy⁴⁴.

Jak wspomniano, podobne pozwy mieszczanie chełmscy skierowali do sądów zadowornych, po których warszawski sąd asesorski wyznaczył specjalną komisję do zbadania na miejscu słuszności złożonych skarg, Kontrolę w starostwie rozpoczęto we wrześniu, delegowani komisarze pracowali niespiesznie, ale dokładnie. Niektóre kategorie spraw skontrolowane zostały jeszcze w roku 1780, „na powiększe zaś kategorie nastąpiła limita” do dnia 1 września 1782⁴⁵.

Na podstawie wyników tejże kontroli w listopadzie 1785 r. Departament Policji przy Radzie Nieustającej skierował do starosty pismo, w którym stwierdził „oczywiste dowody nierządu tegoż miasta”, które do roku 1777 nie prowadziło żadnej rachunkowości, a po tej dacie prowadziło ją „niedokładnie, ogólnie i bez dowodów”. Departament zauważył ponadto, iż starostwo ważyło się „długi na prowadzone przezeń procesy z mieszczanami zaciągać, prowent⁴⁶ propinacyjny naruszyć i zadłużeniu się Żydów, szynkarzów, kontrahentowi propinacyjnemu pobłażać”⁴⁷. W dalszej części pisma Departament Policji zażądał od starosty chełmskiego, „aby ten w nierząd miasta Chełma wejrzał, rachować się przed sobą dokładniej i ściślej nakazał” oraz bezzwłocznie wyegzekwował zaległe należności „tak od chrześcian jako i żydów”⁴⁸.

Starosta zareagował szybko i polecił magistratowi oraz Synagodze Chełmskiej⁴⁹ przedłożyć sobie ich rachunki, a gdyby zalecenia tego nie dopełnili, mieli być zaskarżeni w Departamencie Policji „najpierwszą pocztą”.

Wyniki kontroli dokonanej przez warszawską komisję utwierdziły poirytowane katolickie społeczeństwo Chełma w przekonaniu, że miejscowa władza jest zdeprawowa-

⁴¹ *Ibidem*, k. 15–15v.

⁴² *Ibidem*, k. 15.

⁴³ *Ibidem*, k. 17.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 16v.

⁴⁵ APL, KGCh RMO, sygn. 187, k. 396.

⁴⁶ W znaczeniu: dochód, zysk.

⁴⁷ APL, AmCh, sygn. 9, k. 13v.

⁴⁸ APL, KGK RMO, sygn. 79, k. 232.

⁴⁹ Synagoga Chełmska rozumiana jako organizacja kahalna, samorząd żydowski.

na, przekupna i w sposób bezkarny uprawia samowolę w zakresie interpretacji prawa, zaś społeczność żydowska stanowi warstwę korupcyjną, skutecznie omijającą niekorzystne prawo, zaś wykorzystującą wspierającą ją przywileje⁵⁰. Dlatego w maju roku 1786 członkowie rady miejskiej w imieniu własnym i całej społeczności katolickiej wystąpili z kolejną skargą, skierowaną „przeciwko panom urzędnikom: szlachetnemu Józefowi Boguchwalskiemu landwójtowi teraźniejszemu, Wojciechowi Nowickiemu, Jakubowi Kojbeckiemu, Konstantemu Wołkowiczowi burmistrzom”⁵¹.

Rosnące wśród chrześcijańskiej społeczności mieszkańców poczucie bezsilności wobec samowoli rządców miasta i niechęci wobec przedsiębiorczości mozaistów, prowadzącej do ich stałego bogacenia się, przy jednoczesnej świadomości postępującego ubożenia katolickiej części mieszczaństwa, musiało wywoływać stany długotrwałej frustracji, czego przejawem były przytoczone wyżej pisemne skargi i zażalenia, których rozstrzygnięcia domagano się w ramach obowiązującego prawa.

Zgoła inną grupę stanowili natomiast ci, których raport określił mianem hultajów⁵². Wywodzili się oni najpewniej z miejscowego plebsu – najniższej warstwy mieszczańskiej oraz kategorii ludzi luźnych, którzy nie podlegali prawu miejskiemu. Stanowili element kryminogeny, zapewne dość dobrze zorganizowany, o czym może świadczyć przemyślana pora wywołania pożaru, kiedy to zapewne większość mieszczaństwa żydowskiego wypoczywała w alkierzach, katolickie zaś pospólstwo uczestniczyło w porannej mszy świętej⁵³. Powodując tak tragiczny w skutkach pożar, przebiegle wpisali się w nastroje społecznego niezadowolenia na tle nierówności ekonomicznej. Jak można domniemywać, chełmscy hultaje utrzymywali się z doraźnych robót, paserstwa i kradzieży, a zamieszanie wywołane w trakcie szalejącego pożaru było doskonałą okazją do łatwego wzbogacenia się. Zastanawiać może natomiast fakt, że bezpośredni sprawcy pożaru nie zostali wykryci i nie wiadomo nawet, czy podjęto jakiegokolwiek próby ich ustalenia (lustratorzy w roku 1789 określili pożar jako zdarzenie przypadkowe). Jednym z powodów zaniechania dochodzenia mogły być obawy miejscowej władzy przed zemstą pozostających na wolności przestępców. Należy przy tym też zauważyć, że ci, którzy ponieśli najdotkliwsze straty, nie mieli bezpośredniego udziału we władzy w mieście ani wpływu na poczynania zarówno magistratu, jak i samego starosty, w którego gestii leżało osądzenie winnych. Można przyjąć, iż przestępcy do pewnego stopnia wykorzy-

⁵⁰ Za przykład może posłużyć przywilej z 1557 r. umożliwiający żydom, po złożeniu przysięgi w synagodze, otrzymanie statusu mieszczanina i korzystanie ze stosownych prerogatyw „miastu Chełmowi służących” oraz przywileje z 1558 i 1659 r. zabraniające im szynkowania trunków pod karą 200 zł, AGAD, ASK, Oddz. XLVI, sygn. 133, s. 15–16. W sumie jednak wykładnie lustratorów odnoszące się do przywilejów królewskich nadawanych miastu zmierzały do podkreślania równości ich wobec wszystkich mieszczan, bez różnicy co do wyznawanej przez nich wiary.

⁵¹ W lipcu 1788 r. autorzy skargi pisemnie ją wycofali, składając swoistą samokrytykę poprzez uznanie swego sprzeciwu wobec władz za szkodzący miastu i oczerniający magistrat, APL, AmCh, sygn. 9, k. 217.

⁵² VL, t. 2, f. 664; uniwersał poborowy z 1564 r. stanowił, że hultajami są ci mężczyźni i te kobiety, którzy „nikomu dorocznie nie służą, jedno się tylko na tydzień najmują, abo też nic nie robią”. Zadaniem wójtów miało być rejestrowanie tych osób i pobieranie od nich stosownego podatku.

⁵³ Niedzielne msze święte, zarówno w cerkwiach unickich, jak i w kościołach, rozpoczynały się o godz. 10.

stali rozgorzenie katolickiego mieszczaństwa oraz narastające latami konflikty między nim a Żydami. Podpalenie drewnitni Herszka Mordkowicza z ulicy Zatylniej, a w następstwie wywołanie poważnego pożaru Chełma, było zaś tej eskalacji napięć skrajnym efektem. Hultaje zatem, dopuszczając się owego ciężkiego przestępstwa, w wyniku którego zniszczeniu uległy domostwa i dobytek ludności żydowskiej, okazali się „zbrojnym ramieniem” katolickiego plebsu.

MIESZCZANIE I PRZESTRZEŃ MIEJSKA

Ustawa o poborze podymnego z roku 1775 zaliczyła Chełm z szacowaną liczbą 402 dymów do drugiej kategorii miast Korony. Liczbę zaś domów obliczano w tym czasie na około 163 w obrębie wałów i 97 na przedmieściach⁵⁴. Przeważająca część budynków miejskich zamieszkiwana była przez społeczność żydowską, która wedle taryfy pogłównego z 1787 r. liczyła 640 osób⁵⁵.

W granicach obwałowań miejskich dominowała zwarta zabudowa drewniana. Z drewna wzniesione były zarówno budynki mieszkalne, jak też bożnica, szkoła żydowska, rzeźnia, kramy i kramnice. Lustracja z 1769 r. oprócz ratusza wymienia jedynie 12 murowanych kamienic⁵⁶, z których aż 8 ucierpiało w majowym pożarze 1788 r. Niektórzy kupcy handlujący przedniejszym towarem stawiali samodzielne murowane sklepy, w których prowadzili swoją działalność handlową⁵⁷. W parterowej zabudowie odznaczał się murowany ratusz oraz sąsiadująca z nim największa i najbardziej reprezentacyjna chełmska kamienica, należąca podówczas do podkomorzego ziemi chełmskiej, a także piętrowe kamienice Szandli wdowy, Szymona Zaweluka oraz dom rabina Arona Lejbowicza.

Wedle szczegółowego zestawienia sporządzonego w wyniku popożarowych oględzin obok budynków użyteczności publicznej, w większym lub mniejszym stopniu spaleni uległo sto piętnaście domów mieszkalnych, w tym sto żydowskich i piętnaście chrześcijańskich, a nie, jak wcześniej obliczano, sto dwadzieścia⁵⁸. Dokonane oszacowanie nieruchomości pozwala przyrzeć się zamożności właścicieli i dość rzetelnie ocenić ich status materialny. Rozpiętość wyceny poszczególnych domów była znaczna: od kilkudziesięciu czy kilkuset złotych polskich za niewielkie domki na tyłach rynku i w są-

⁵⁴ W. Ćwik, *Miasta królewskie Lubelszczyzny w drugiej połowie XVIII w.*, Lublin 1968, s. 21–23, 25. M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 118.

⁵⁵ APL, KGCh, sygn. 187, k. 937. Według uchwały z roku 1764 od pogłównego miały być zwolnione dzieci poniżej pierwszego roku życia, cf. Z. Guldon, *Ludność żydowska w miastach małopolskich w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryk, Przemysł 1991, s. 87. Warto zauważyć, że we wcześniejszej pracy tenże autor pod rokiem 1787 podaje liczbę 1571(?) żydowskich mieszkańców Chełma, cf. Z. Guldon i L. Stępkowski, *Spis ludności żydowskiej z 1790 roku*, „Biuletyn ŻIH” 1986, nr 3–4 s. 128, tab. I – *Liczba Żydów w Koronie w latach 1765–1787*.

⁵⁶ AGAD, ASK, Oddz. LVI, sygn. C1, k. 122v.

⁵⁷ W mieście obowiązywały szczegółowe przepisy regulujące, jakie towary mogą być sprzedawane w sklepach, a jakie w drewnianych kramach, S. Skibiński, *op. cit.*, s. 173.

⁵⁸ APL, AmCh, sygn. 9, k. 200v.

siedztwie wału miejskiego do kilkunastu tysięcy za murowane kamienice rynkowe, co unaocznia głębokie rozwarstwienie majątkowe żyjących obok siebie mieszkańców. Obok biedoty, osób żyjących z pracy najemnej czy drobnych rzemieślników, mieszkali kupcy, których stan majątkowy dorównywał, a czasami przewyższał status szlachetnie urodzonych.

Blisko połowę nieruchomości stanowiły domy, domki i chałupki o wartości najczęściej od stu do tysiąca złotych polskich. Były wśród nich zarówno domy żydowskie, jak i należące do biedoty chrześcijańskiej nieposiadającej zapewne gospodarstw rolnych na przedmieściach miasta. Na sumę do dwóch tysięcy złp wyceniono 15 budynków, w tym 10 zajezdnych (z bramą umożliwiającą przejazd wozów na podwórze) i murowaną kamienicę własność Mortki Majorowicza. Pozostałe najwyżej oszacowane nieruchomości, których wartość wahała się od kilku do kilkunastu tysięcy, to przede wszystkim posadowione w rynku oraz na sąsiadujących z nim przyległych parcelach domy zajezdne i kamienice będące własnością najprzedniejszych kupców chełmskich. Wśród nich najbardziej okazałe należały do Herszka Aronowicza (15 tys. złp), sukcesorów Abrama Bławatnika (15 tys. złp), Szymona Zaweluka (10 tys. złp), Mortki Samsonowicza (9 tys. złp), rodzin Kisielowiczów (10 tys. złp) i Lejbowiczów (10 i 5,5 tys. złp). Na 40 tys. została natomiast wyceniona piętrowa kamienica podkomorzego chełmskiego Kunickiego.

Tab. 1 Wycena spalonych domów i kamienic

Wartość nieruchomości w złp	Domy żydowskie	Domy chrześcijańskie
do 1 000	49	13
do 2 000	15	-
do 5 000	19	-
powyżej 5 000	17	2
Razem	100	15

Poziom dotychczasowej zamożności do pewnego stopnia obrazuje też kalkulacja strat poniesionych przez pogorzalców w majątku ruchomym i towarach zgromadzonych na sprzedaż. Spaleniu uległo 30 sklepów oraz 52 kramy i kramnice⁵⁹, których wartość często była równa cenie domów mieszkalnych, z czego tylko 7 wymieniono jako puste, bez towarów. Z wyceny wynika, że majątek ruchomy jak również wartość towarów zgromadzonych z przeznaczeniem na handel niejednokrotnie znacznie przewyższały wartość samej nieruchomości.

Największe straty ponieśli kupcy sukienni, którzy w swoich składach posiadali drogie płótna i sukna przywożone z Zachodu. Ich straty w przypadku Wulfa, Hercka i Samsona Kisielowiczów ocenione zostały odpowiednio na 98, 17 i 10 tys. złp, zaś Herszka Aronowicza na 34 tys. Dla zobrazowania wysokości sum, którymi obracali najznacniejsi kupcy chełmscy, można porównać je z przychodami miejskimi, które w latach poprzedzających pożar wyniosły odpowiednio 1 274 (1786 r.) i 1330 złp

⁵⁹ Uzupełniając powyższe: 23 sklepy oraz 41 kramów i kramnic przy rynku, ponadto 7 sklepów i 11 kramów przy domach mieszkalnych.

(1787 r.)⁶⁰, zaś intrata z całego miasta Chełm do skarbu królewskiego w roku popożarowym ustalona została na 7 630 złp i 15 gr⁶¹. Wyznaczone w 1791 r. przez magistrat chełmski pensje dla prezydenta i wójta w kwocie 200 złp rocznie⁶² wydają się w tym zestawieniu sumą symboliczną. Z kolei straty w towarze najbardziej poszkodowanego w pożarze Wulfa Kisielowicza były równe rocznemu uposażeniu hetmana polnego koronnego, które w tym czasie wynosiło osiemdziesiąt tysięcy⁶³.

Zamożność mieszczan chrześcijańskich na tle zasobności elity finansowej żydowskiej Chełma wypadała zdecydowanie mało korzystnie. Rolnictwo, które stanowiło podstawę egzystencji wielu z nich, nie było aż tak dochodowe, jak na przykład handel sukniem. Inwentarze majątków poważanych obywateli piastujących godności we władzach miejskich, sporządzane zwyczajowo po śmierci głowy rodziny, plasują ich pod względem posiadanego majątku maksymalnie w grupie średniej⁶⁴.

Nieco problematyczna okazała się jednak próba precyzyjnego określenia stopnia zniszczenia dzielnicy żydowskiej, jako że przyjmowana zazwyczaj przy szacowaniu ilości mieszkańców liczba 6 osób na jeden dym⁶⁵ wydaje się w tym wypadku zbyt wysoka, zwłaszcza że niektóre siedziby zamieszkiwane były przez wdowy, być może samotne. Obniżając nawet tę statystyczną wielkość, poniesione straty i tak rysują się niezwykle dotkliwie. Można jednak przypuszczać, że pewna część mieszkańców uchroniła się prawdopodobnie przed skutkami pożaru, na co wskazuje fakt, iż wśród pogorzalców nie występują lub są odnotowani tylko pojedynczy przedstawiciele popularnych wśród nacji żydowskiej zawodów, takich jak: cyrulicy, szewcy, piekarze, kuśnierze, rzeźnicy⁶⁶.

Finalną decyzją podjętą po pożarze przez Departament Policji w Radzie Nieustającej na sesji w dniu 5 lipca 1788 r. było przysłanie do Chełma sekretarza tegoż departamentu Wincentego Kozłowskiego z zadaniem pokierowania przezeń nowym zagospodarowaniem przestrzennym centralnej części miasta. W porozumieniu z urzędem starościńskim i wspólnie z geometrą lub architektem miał Kozłowski „linie i dokładny sposób nowego zabudowania oznaczyć”, obliczyć wstępnie koszty odbudowy ratusza, wyznaczyć miejsca na cegielnie, dokładnie skontrolować stan miejskiej kasy, ponumerować na nowo domy i inne budowle, skontrolować bieżące ceny zbóż, trunków i wszelkich produktów krajowych oraz załatwić wszystkie sprawy służące „wygodzie publicznej, bezpieczeństwu i ozdobie”⁶⁷. Poszły za tym zarządzenia magistratu chełmskie-

⁶⁰ W roku pożaru roku przychód spadł do poziomu 441 złp, B. Zimmer, *op. cit.*, s. 81.

⁶¹ *Ibidem*, s. 83.

⁶² *Ibidem*, s. 81.

⁶³ J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, Wrocław 1990, s. 154.

⁶⁴ B. Zimmer, *op. cit.*, s. 58–59.

⁶⁵ W. Ćwik, *op. cit.*, s. 31. Przy szacowaniu należy też uwzględnić fakt, że część domów posiadała więcej niż jeden komin.

⁶⁶ J. Motylewicz, *Żydzi w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, [w:] *Żydzi w Małopolsce...*, s. 129–130.

⁶⁷ APL, AmCh, sygn. 9, k. 213v–214. Przebieg misji Wincentego Kozłowskiego przedstawił swego czasu B. Zimmer, *op. cit.*, s. 89–91.

go, który w roku 1791 wprowadził nowe rygorystyczne przepisy mające na przyszłość skuteczniej zapobiegać klęskom pożarów⁶⁸.

Wytyczne wystosowane przez wysłannika Departamentu Policji, nakazujące wznoszenie w rynku okazalszych murowanych obiektów, natrafiły na zdecydowany opór mieszczan, którzy zamierzali odbudowywać swoje domostwa w sposób adekwatny do własnych możliwości finansowych⁶⁹. Jednakże w dalszej perspektywie czasowej pożar niewątpliwie wpłynął na uporządkowanie przestrzeni miejskiej. W kolejnych latach udało się odbudować miasto, przysparzając mu bardziej reprezentacyjnego charakteru, o czym świadczy sporządzony w roku 1823 plan, na którym zostało zaznaczonych już kilkadziesiąt murowanych domów, posadowionych w zwartej zabudowie w obrębie dawnych murów miejskich⁷⁰.

ANTROPONIMICZNE ASPEKTY DOKUMENTU

Szacunek materialnych i finansowych skutków pożaru dostarcza bogatego materiału z zakresu antroponimii ludności żydowskiej. Identyfikacji osobowej chełmskich rodzin wyznania mojżeszowego można dokonać odwołując się do klasyfikacji typów nazwisk, zaczerpniętej przez Leonardę Dacewicz od Tomasza Opasa i przez tę autorkę uzupełnionej⁷¹.

Wśród chełmskich starozakonnych największą grupę stanowili mieszczenie posiadający nazwiska patronimiczne, pochodzące od imienia ojca, np.: Joś Abramowicz (syn Abrama), Herszek Aronowicz (syn Arona), Beniamin Berkowicz (syn Berka), Moszek Boruchowicz (syn Borucha), Menia Chaimowicz (syn Chaima), Fajbuś Dawidowicz (syn Dawida), Joś Habusiowicz (syn Habusia), Chil Herszkowicz (syn Herszka), Abram Jakubowicz (syn Jakuba), Szmul Josiowicz (syn Josia), Bencjan Ickowicz (syn Icka), Wulf Kisielowicz (syn Kisiela), Herszek Lejbowicz (syn Lejby), Gierszon Manasz-kowicz (syn Manaszka), Herszek Mortkowicz (syn Mortki), Mortka Samsonowicz (syn Samsona), Józef Srulowicz (syn Srula), Chaim Szlomowicz (syn Szlomy), Abram Wigdorowicz (syn Wigdora), Fałek Ziskilowicz (syn Zyskiela)⁷².

Równie popularne były nazwiska wywodzące się od wykonywanych zawodów: Szyja Furman, Abram Bławatnik, Moszek Kuśnierz, Jerma Wiernik, Szmul Szmuklerz, Szajer Krawiec, Major Złotnik, Mortka Szklarz, Szmul Bakalarz, Dawidek Wiernik, Srul Rzeźnik, Mortka Szkolnik, Gierszon Kuśnierz, Berek Piekarz, Abram, kantora syn⁷³.

Wśród poszkodowanych mieszczan wyznania mojżeszowego pojawia się także kilka osób o nazwiskach utworzonych od nazw miejscowości lub kraju pochodzenia,

⁶⁸ B. Zimmer, *op. cit.*, s. 84.

⁶⁹ W. Ćwik, *op. cit.*, s. 27.

⁷⁰ APL, Zbiór planów różnych urzędów, sygn. 83.

⁷¹ L. Dacewicz, *Antroponimia Żydów Podlasia w XVI-XVIII wieku*, Białystok 2008, s. 68–69.

⁷² *Cf. ibidem*, *Słownik nazw osobowych Żydów Podlasia w XVI-XVIII wieku*, s. 105–180.

⁷³ *Cf. ibidem*.

a wśród nich Moszek Brodzki (z Brodów), Szmul Rajowiecki (z Rejowca), Abram z Zamościa i Wulf Litwin⁷⁴.

W przypadku kobiet żydowskiego pochodzenia, które dotknęła klęska pożaru, podawane były najczęściej ich imiona i określenie stanu cywilnego (wdowa), niekiedy z dodaniem nazwiska pochodzącego od imienia lub zajęcia męża czy ojca, albo uprawianego przez nie zawodu: Kisielowa rabinówna, Szandla wdowa, Dworka wdowa, Jęta Szmulowa wdowa, Michłowa Tandytnica, Chana Piekarka, Ita Krawcowa⁷⁵.

Sumując rozważania antroponiczne i porównując imiona oraz nazwiska używane przez chełmską ludność żydowską z ustaleniami Leonardy Dacewicz odnoszącymi się do owej ludności z terenów podlaskich, można potwierdzić istnienie silnej tradycji, której nieodłącznym elementem było charakterystyczne imiennictwo, głównie starotestamentowe, pozwalające zwykle na precyzyjną identyfikację przedstawicieli tej społeczności⁷⁶. Warto też zauważyć, że chociaż planowy proces nadawania im nazwisk rodowych rozpoczął się kilka czy kilkanaście lat później, to w przypadku najbogatszych rodzin kupieckich Chełma (Kisielowiczów, Lejbowiczów) dostrzec można pewną konsekwencję antroponiczną, co może sugerować, że nazwiska te mogły mieć już charakter stały. Było to prawdopodobne i pożądane ze względu na kontakty handlowe, które wykraczały poza granice rodzinnego miasta⁷⁷.

* * *

Odnosząc się do rozważań dotyczących sytuacji ekonomicznej mieszczan królewskiego miasta Chełm oraz konfliktów na tle społecznym, etnicznym i religijnym, rozgrywających się wśród wielokulturowej społeczności jego mieszkańców, w kontekście reform ustrojowych miast Rzeczypospolitej w 2 połowie XVIII wieku wypada odnotować znaczną rezerwę mieszczaństwa chełmskiego wobec reform forsowanych przez postępowe stronnictwa. Skutkiem swej roszczeniowej postawy oraz niezaradności i opieszałości nacje chrześcijańskie w sposób oczywisty hamowały rozwój miasta nad Uherką. Nie sprzyjała im również ogólna, niestabilna sytuacja polityczna. Upatrywanie własnych niepowodzeń gospodarczych i finansowych w umacnianiu się ekonomicz-

⁷⁴ Cf. *ibidem*.

⁷⁵ Cf. *ibidem*.

⁷⁶ Wśród wszystkich wymienionych w dokumencie osób jedyną, której przynależność do społeczności żydowskiej może budzić wątpliwość, jest Marianka wdowa.

⁷⁷ Uzupełniając powyższe, przypomnieć należy, że proces nadawania ludności żydowskiej nazwisk rodowych w Królestwie Polskim zapoczątkowany został za sprawą namiestnika gen. Józefa Zajączka, który 11 X 1821 r. wydał w tej sprawie stosowne postanowienie. Na mocy tego dokumentu oraz wyjaśnienia do niego, skierowanego do ówczesnych komisji wojewódzkich przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji, urzędnicy stanu cywilnego mieli baczyć, aby żydzi „nie obierali nazwisk od imion ojcowskich [...] lecz aby nazwisko przez starozakonnego używać się mające pochodziło już to od miejsca zamieszkania, już od miejsca urodzenia, wręcz od sprzętu lub tym podobnie”. Ostateczny wybór nazwiska zależał od decyzji mężczyzny, który je przyjmował. Proces ten trwał do roku 1826, kiedy to wprowadzono dla wyznawców religii mojżeszowej osobne akta stanu cywilnego; M. J. Kawałko, *Rejowiec, jego okolice i właściciele w latach 1531–1869*, Lublin 2011, wyd. II, s. 439.

nym i konkurencyjności elementu żydowskiego jedynie pogłębiało wśród katolickiego mieszczaństwa poczucie społecznej niesprawiedliwości. Niedostatek wiedzy handlowej oraz mała znajomość aktywnych sposobów pomnażania kapitału prowadziły do ubożenia tej grupy, a kultywowanie przez nią tradycyjnych sposobów uprawiania handlu oraz rzemiosła i usług, które nie nadążały już za zmieniającymi się potrzebami wynikającymi z oświeceniowego charakteru państwa, osłabiało jej ekonomiczne znaczenie dla skarbu królewskiego. Nic dziwnego, że ówczesni monarchowie powierzali prowadzenie ważniejszych interesów gospodarczych starozakonnym⁷⁸. Tę grupę społeczno-wyznaniową cechowała bowiem wspólnotowa zaradność, solidaryzm i umiejętność wpisywania się w potrzeby rynku oraz układania się z władzą, często potrzebującą finansowego wsparcia. Takie też cechy charakteryzowały chełmską społeczność żydowską.

METODA WYDAWNICZA

Prezentowany poniżej dokument był już odnotowany przez Bolesława Zimmera, autora bazującej na bogatym materiale źródłowym monografii Chełma, znany jest też wąskiemu gronu badaczy przeszłości Chełma i Chełmszczyzny okresu staropolskiego⁷⁹, jednak do tej pory jego niewątpliwe walory poznawcze nie zostały w pełni odkryte i wykorzystane, stąd pomysł jego publikacji.

Podstawę wydania *Wizji spalenia miasta JKMcI Chełma przez urząd starościński i magistrat chełmski przeprowadzonej* stanowi oblata znajdująca się w księdze grodzkiej chełmskiej serii relacji pod datą 28 maja 1788 r.⁸⁰ Tekst został przygotowany do druku zgodnie ze wskazaniem *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku* Kazimierza Lepszego.

⁷⁸ Bliskim przykładem może być przedsiębiorcza rodzina Markowiczów z Rejowca, która uzyskała od Stanisława Augusta Poniatowskiego prawo handlu drewnem pozyskiwanym z lasów królewskich, a także produktami z tegoż drewna (klepka, bale, łaty, węgiel drzewny itp.). Zbywano je w Gdańsku jednemu z tamtejszych kupców. Markowiczowie prowadzili także handel zbożem oraz arendowali karczmę w Krasnymstawie; APL, KGK RMO, sygn. 66, k. 512. Handlem drewnem zajmował się również inny mieszczanin rejowiecki Herszko Fajbusiewicz, APL, KGCh RMO, sygn. 188, k. 890v. Wszyscy oni zaciągali u szlachty znaczne pożyczki, którymi obracali, zwracali je zaś niespiesznie, po sądowych ponagleniach. Ich obroty liczone były w dziesiątkach tysięcy złotych. Trafną diagnozę katolickiego mieszczaństwa dał A. Eisenbach, *Sejm Czteroletni a Żydzi*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, red. A. Link-Lenczowski, Wrocław 1991, s. 186: „Mieszczaństwo polskie było nieliczne, słabo rozwinięte, kulturalnie i cywilizacyjnie na niskim poziomie, etnicznie rozbite, pochłonięte walką konkurencyjną z «przeszkodnikami» różnych wyznań. Żydów oskarżano, iż prowadzą szkodliwą działalność gospodarczą, która jakoby przyczyniła się do upadku miast i zubożenia mieszczan. Fakty potwierdzają, iż myśl polityczna góry mieszczaństwa była zachowawcza, podobnie jak większości szlachty. Grupy te nie były zdolne do działania, jakiego wymagała nowa kształtująca się rzeczywistość. [...] W tej sytuacji ludność żydowska, zajmująca się handlem wewnętrznym i zagranicznym, rzemiosłem, transportem i różnymi usługami, stanowiła faktycznie trzon ludności miejskiej”.

⁷⁹ Krótka informacja o spaleniu miasta znajduje się w księdze miejskiej chełmskiej (APL, AmCh, sygn. 9, k. 200v) i na nią powoływał się B. Zimmer pisząc o pożarze, a za nim także inni autorzy, cf. B. Zimmer, *Z dziejów miasta Chełma w drugiej połowie XVIII wieku* [w:] *Ziemia Chełmska (materiały z sesji naukowej historyków odbytej w Chełmie 21 czerwca 1959 r.)*, Lublin 1961, s. 94.

⁸⁰ APL, KGCh RMO, sygn. 86, k. 564–586v.

[k. 564] FERIA quarta intra octavas festi Sacratissimi Corporis Christi Domini proxima, videlicet die 28va Maii anno eiusdem millesimo septingentesimo octuagesimo [k. 564v] octavo.

CONFLAGRATIONIS CIVITATIS SACRAE REGIAE MAIESTATIS CHELMENSIS PER OFFICIUM CAPITANEALE ET MAGISTRATUM CHELMENSE PERACTA EST VISIO

[k. 565] Ad officium et acta praesentia castrensia capitanealia Chelmensia personaliter veniens generosus Feliks Domański obtulit et ad acticandum eidem officio per oblatam porrexit visionem infra acticandam tenoris sequentis:

Działo się na gruncie miasta jego królewskiej mości Chełma, na placu pogorzałego domu starościńskiego, przy bramie murowanej zwanej Lwowską leżącym, die dwudziestego szóstego miesiąca maja roku tysiąc siedmset ósmdziesiątego [s] ósmego, w przytomności urodzonego Franciszka Krajewskiego, tegoż imienia Andrzejowskiego, tego imienia Domańskiego i innych wiele ludzi, tak z sławetnego magistratu miasta J.K.Mci Chełma, jako Synagogi i pospólstwa żydostwa tegoż miasta, tudzież woźnego generała, opatrznego Józefa Dobrowolskiego, wizyi niniejszej przytomnego. Niżej podpisani Teodozjusz Horecki regent i Aleksander Dąbrowski susceptant grodzcy chełmscy, przez jaśnie wielmożnego Antoniego Leopolda na Siedliszczu z przyległościami Węgłęńskiego, starostę sądowego miejsca tutejszego, do odprawienia terazniejszej wizyi wyznaczeni, niemniej Jakub Kojbecki prezydent, Jan Dombrowski, Wojciech Nowicki burmistrz i Mikołaj Wołkiewicz pisarz miasta J.K.Mci Chełma, od sławetnego magistratu tegoż miasta do odprawienia tejże pogorzałego miasta wizyi deputowani, na zadosyuczynienie listom prześwietnego Departamentu Policji⁸¹, tak do J.Wo starosty, jako do [k. 565v] sławetnego magistratu miasta J.K.Mci Chełma dnia piętnastego miesiąca maja w Warszawie roku terazniejszego tysiąc siedmset ósmdziesiątego ósmego datowanym, ręką J.Wo Symeona Kazimierza Szydłowskiego kasztelana żarnowskiego, przydującego podpisanym, zalecającym, ażeby urzędy przysięgłe: starościński i miejski wizją urzędową nastąpionej miasta J.K.Mci Chełma na dniu czwartym miesiąca maja roku bieżącego tysiąc siedmset ósmdziesiątego ósmego pogorzeli, sporządzili i w tejże wizyi wymienili najprzód przyczynę, skąd pierwszy wszczął się ogień i czy było dosyć ratunku i porządków do ratowania ogniowych. Po wtóre, jako wiele budynków, czyje, w którym miejscu pogorzały, jako wiele poniósł szkody każdy pogorzelec, jaka szkoda w budynkach i narzędziach publicznych miejskich, a co w nich pozostało. Na ostatek, jaki jest stan ogólny kassy [s] miejskiej, mianowicie wiele do niej przybyło z długu przez mieszczan i Żydów winnego, a przez rezolucją Departamentu Policji na raty rozłożo-

⁸¹ Departament Policji, czyli Dobrego Porządku – jeden z pięciu departamentów wchodzących w skład Rady Nieustającej, utworzonej na mocy konstytucji sejmu ekstraordynaryjnego warszawskiego z 1775 r.; VL t. 8, f. 93.

nego. Przeto na zadosyćczynienie pomienionym listom, podług przepisanej reguły, jako wyznaczeniom tak od J.Wo starosty chełmskiego, jako od sławetnego magistratu respective osób, dzieło niniejsze egzekwujących uczynionym, na grunt w górze wymieniony szedłszy końcem [k. 566] dowiedzenia się o przyczynie wszczętego ognia, oprócz powszechnej przy pogorzelsku mianej wiadomości. Dla pewniejszego uwiadomienia schodziliśmy na grunt, gdzie wszczął się ogień, to jest na plac domu i przybudynków niewiernego Herszka Mordkowicza na ulicy Zatylniej położonego, gdzie aktualnie będąc tak od gospodarza pomienionego domku, jako od somsiat [s] jego uwiadomieni, zgodnym zeznaniem zostaliśmy, że dnia czwartego miesiąca maja między godziną dziesiątą a jedynastą przedpołudniową z przybudynku do domku Herszka Mordkowicza należącego, to jest ze schowania na drwa przeznaczonego, czterma [s] ścianami od domu mieszkalnego oddzielonego, w którym schowaniu ile już na dniu wielkim⁸² nikt z domowników z ogniem nie bywał, od podwaliny tegoż schowania wszczął się ogień, ale że tego dnia był niezmierny wiatr, więc lubo jak tylko dał się widzieć raptowy [s] ogień, somsiedzi tego domku zbiegli się i mając w pogotowiu haki i wodę, zgasić ogień usiłowali. Przecież pomimo całe staranie, silny wiatr przez całe miasto, murem od przedmieścia oddzielone, zaniósł za mur cyrkularny miasta ogień na folwark sławetnego Klemensa Rygowskiego poczmajstra chełmskiego, na Przedmieściu Lwowskim będący i tam tenże folwark [k. 566v] zapaliwszy. Był przenośny ogień przyczyną zgorzania onego, dla nieprzytomności obojga gospodarzów, sławetnych Rygowskich⁸³, nawet z wołmi [s], końmi roboczemi i bydłem. Zgoła ogień wszczęty, powszechną allegacją⁸⁴ naznaczanym jest z podłożenia hultajów, którzy w podłożonym ogniu mają założony awantaż kradzieży. Jakoż popełnione kradzieże bardzo wielką nieszczęśliwym pogorzelscom przynieśli [s] szkodę, bo ledwo co któremu z wyratowanych z ognia rzeczy od kradzieży pozostało. Dalsza zaś fatalność pogorzelska tym szkodliwiej szła dla mieszkańców, że ogień, zamiast co wciąż po zacieśnionych domach iść miał, to był rzuconym od wiatru na odleglejsze domy, a tak na kilku razem ulicach zapalone zrobiły niepodobiestwo ratunku. Bo wszyscy razem zmieszane właściciele, aby tracąc domy, nie tracili na sprzętach, jedni zatrudnili się wynoszeniem mobiliów, inni nie byli przytomnemi w domach dla przypadłych na dwóch razem miejscach, w Lubomlu i Rajowcu [s], w ten dzień jarmarków. Inni zaś, lubo tak z chęci przeszkodzenia spłonienia całego miasta, jak z przynaglania ekonomy i ludzi J.Wo starosty chełmskiego, pilnie brali się do ratunku, przecież tak dla zbytniego wiatru, jako dla najbliższego domów z domami połączenia i zacieśnienia, domy pod wiatrem [k. 567] stojące, na które największą siłą wiatr [niósł]⁸⁵ ogień od pogorzelska obronione bydź [s] nie mogły, chociaż obficie beczkami podwożoną wodę i chociaż haki w pogotowiu były, ale w niektórych

⁸² W znaczeniu niedziela.

⁸³ W aktach miejskich z roku 1756 odnotowani są m.in. Piotr Rygowski, były rajca i Szymon Rygowski były pisarz miejski; APL, AmCh, sygn.7, k. 220v, 237.

⁸⁴ Allegacja, alegacja – przytoczone zeznanie; S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814, t. 1, s. 12.

⁸⁵ Opuszczenie w tekście.

domach ani użyć haków nie można było, bo rozgorzały ogień przystępu nie pozwalał. Nie mogąc zatem [s] obronić domów pod wiatrem będących, obrócono usilność ku ochronie domów, na które aczkolwiek wiatr ognia nie niósł, przecież od samego ducha od domów blisko spalonych idącego, pozajmowałyby się były. Te zatem szczęśliwie uratowane, dowodziły mienie⁸⁶ narzędzi do bronienia ognia przygotowanych i z potrzebnej ostrożności mianej w pogotowiu wody ku ugaszeniu pożaru. Zgoła przyczyna pogorzeliiska – podpalenie przez hultajów sprawione, ratunek zaś i narzędzia do ratowania zapewne dostarczające były, bo bez nich nie zostałaaby była ani reszta miasta.

Przeto, opisawszy przyczynę ognia i ratunek, co się dotycze wielości pogorzałych domów, że miasto Chełm w cyrkule swoim miało dwie pryncypalniejsze pierzeje: jedną poczynającą się od Bramy Lwowskiej a kączącą [s] się po Bramę Zamojską i konwikt W.W. XX. Piarów [s], drugą poczynającą się od kancelarii grodzkiej chełmskiej, czyli raczej ode drogi poprzecznej od Bramy [k. 567v] Lwowskiej, pomiędzy kancelarią i domy rynkowe, ku folwarkowi starościńskiemu idącej a kączącą się po ratusz murowany, na którym skączyło [s] się pogorzeliisko, dlatego spalone domy opisują się porządkiem poczynając od Bramy Lwowskiej ku konwiktowi piarskiemu [s]:

- 1^{mo} Dom przy samej Bramie Lwowskiej będący, starościński, w którym mieszkali Kazimierz Stolarz i Jacenty Ślusarz. Dom ten kosztował złotych polskich czterysta; z izbą i alkierzem⁸⁷, z kominem jednym. W tym domu narzędzia i statki⁸⁸ stolarskie, i ślusarskie wszystkie pogorzały; wartość tych rzeczy podług allegacji mieszkańców domu tego wynosiła do złp sześciuset.
- 2^{do} Kamienica nowa zaizdna [s]⁸⁹ Herszka Aronowicza. Murowana, ze sieńmi i dachem drewnianym, w której kamienicy izb murowanych pięć. Piwnice murowane z kominami trzema murowanemi, na wierzchu izba z alkierzem, pruskim murem wybudowana⁹⁰. Ta kamienica spalona, prócz pozostałych ścian murowanych, przepalonych i zdezelowanych, kosztowała podług allegacji tegoż gospodarza złp piętnaście tysięcy. W tej kamienicy szkody w majątku, to jest w winach, korzeniach, zbożu, sprzętach domowych ma na złp cztery tysiące.
- 3^{tio} Dom zajezdny Matysa Judkowicza z dwoma izbami, o dwóch kominach, ze stajnią porządną, [k. 568] pogorzały ze wszystkim, z piwnicą drewnianą,

⁸⁶ W znaczeniu: posiadanie.

⁸⁷ Alkierz – mały pokój sypialny z garderobą lub wysunięta część budynku, wykusz; S. B. Linde, *op. cit.*, t. 1, s. 13.

⁸⁸ Statki – naczynia domowe, narzędzia i sprzęty; *Słownik...*, t. 6, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, s. 405.

⁸⁹ Zajezdna – mająca bramę wjazdową na zaplecze domu (podwórze); S. B. Linde, *op. cit.*, t. 6, s. 657.

⁹⁰ Mur pruski – rodzaj ściany szkieletowej, inaczej ryglowej, ramowej lub fachówki (z niem. *Fachwerk*), wypełnionej murem z cegły. Jego konstrukcja drewniana była widoczna, często impregnowana i często traktowano ją jako element dekoracyjny. Ceglane pola elewacji już w trakcie użytkowania budynku tynkowano i bielono. Mur ten rozpowszechnił się w XIX wieku, ale w Polsce znano go już w dobie średniowiecza.

- kosztował według allegacji złp tysiąc ośmset. Szkody w tymże domu, w zbożu, fantach⁹¹, sprzętach domowych miał tenże gospodarz na złp dziewięćset.
- 4^{to} Domek niezajzyny [s] Moszka Judkowicza i kramnica⁹² przy tymże domku ze wszystkim spalił się. Kosztował z kramnicą złp ośmset. Szkody w majątku pogorzałym ma pomieniony gospodarz, według allegacji jego, na złp dwieście.
- 5^{to} Dom zajezdny Fajbusia Dawidowicza z starą izbą w tyle, z piwnicą drewnianą, kosztował według allegacji tego gospodarza złp dwa tysiące. Szkody w majątku ma spalonym, to jest w zbożu, trunkach i sprzętach domowych na złp sześćset.
- 6^{to} Dom Arona Markowicza zajezdny, z izbą jedną. Kosztował według allegacji tegoż Żyda złp dwa tysiące czterysta. Szkody w różnych sprzętach i trunkach ma na złp pięćset.
- 7^{mo} Dom zajezdny Józefa Srułowicza z dwoma izbami, komorami, spichlerzem, piwnicami murowanemi i dwoma kominami. Kosztował złp cztery tysiące. Szkody w spalonej soli do handlu skupionej, zbożu, trunkach i sprzętach ma tenże gospodarz, według allegacji jego, na złp dwa tysiące.
- 8^{vo} Dom zajezdny Szyi Furmana z izbą, komorami, [k. 568v] kosztował według allegacji tegoż Żyda złp tysiąc pięćset. Szkody w zbożu i sprzętach różnych domowych spalonych, ma na złp czterysta.
- 9^{no} Dom zajezdny Abrama Wigdorowicza z izbą jedną, komorami trzema, kramnicą i piwnicą murowaną, pogorzały ze wszystkim. Kosztował według allegacji tegoż Żyda złp dwa tysiące pięćset. Szkody w majątku pogorzałym, to jest miodzie przaśnym⁹³, zbożu, trunkach i innych sprzętach domowych ma na złp tysiąc.
- 10^{mo} Dom zajezdny Wulfa Lejzorowicza z izbami dwoma, komorami, kramnicą, piwnicą murowaną z kominami dwoma, kosztował złp trzy tysiące. Szkody w pogorzałym zbożu, soli do handlu skupionej i innych sprzętach domowych ma na złp tysiąc dwieście.
- 11^{mo} Dom zajezdny Lejbusia Żawelowicza z izbą, komorami, spichlerzem, kramnicą, przy tymże domie stajenką, piwnicami murowanemi, pogorzały ze wszystkim. Kosztował według allegacji tegoż Żyda złp trzy tysiące pięćset. Szkody w pogorzałym zbożu, soli, miodach przaśnych, wosku, trunkach, odzieniu i różnych sprzętach ma na złp tysiąc złp ośmset.
- 12^{do} Domek Herszka Mordkowicza z komorami dwoma, niezajezdny. Kosztował [k. 569] według allegacji tegoż Żyda złp tysiąc. Szkody w spalonych sprzętach różnych ma na złp dziewięćset.

⁹¹ Fant – kosztowności lub inne przedmioty oddane w zastaw za pożyczki; S. B. Linde, *op. cit.*, t. 1, s. 641.

⁹² Kramnica – nieduży drewniany budynek, niekiedy z podcieniami, lub część domu mieszkalnego spełniająca funkcje handlowe; Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, s. 95–96.

⁹³ Miód przaśny – miód niesycony, niepoddany fermentacji, surowy; *Słownik...*, t. 5, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, s. 16.

- 13^{ti} Kamienica⁹⁴ z sienią zajezdną, drewnianą, sklepem, izbami trzema murowanymi, czwartą na boku drewnianą i na górze izdebką⁹⁵ drewnianą, z kominami dwoma, Kisielowej rabinówny, spalona prócz sklepu murowanego. Kosztowała złp dziesięć tysięcy. Szkody w sprzętach różnych popalonych ma na złp dwieście.
- 14^{to} Dom zajezdny sukcesorów [s] Arona, rabina krawieckiego, Szlomy Lejbowiczów, braci Szlomowicza, z pięcią izbami, kuchnią murowaną, kominami pięcią murowanymi, z komorami siedmią, szpichlirzem [s], stajnią, podwórzem zabudowanym, piwnicami murowanymi, ze wszystkim pogorzały. Kosztował według allegacji gospodarzów złp dziesięć tysięcy. Szkody w różnych sprzętach, to jest w miedzi⁹⁶, cynie⁹⁷, srebrach i fantach na złp dwanaście tysięcy. W piwnicy zaś, w winie węgierskim i innych likworach, które jedne popaliły się, drugie dymem przeszły, ma na złp trzy tysiące.
- 15^{to} Kamienica sukcesorów Abrama Bławatnika⁹⁸ i brata jego Daniela; z izbą i sklepem murowanymi w przedzie i drugą izbą na boku murowaną, z komorami czterema, szpichlerzami dwoma, kominami trzema, pod dachem [k. 569v] drewnianym; pogorzała prócz sklepu jednego pozostałego. Kosztowała według allegacji gospodarzów złp pitnaście [s] tysięcy. Szkody w różnych sprzętach popalonych na złp cztery tysiące.
16. Domek mały Berka Judkowicza, niezajezdny, pogorzały ze wszystkim, kosztował złp trzysta. Szkody w sprzętach różnych popalonych ma na złp ośmset, według allegacji tegoż Żyda.
- 17^{mo} Kamienica murowana na dwa piętra [s] Szymona Zaweluka, z sienią drewnianą zajezdną i stajnią, z dwoma izbami murowanymi, a z dwoma drewnianymi, z kominami dwoma, z komorami dwoma i piwnicami murowanymi, pogorzała ze wszystkim, prócz izby jednej dolnej murowanej, pozostałej. Kosztowała złp dziesięć tysięcy. Szkody w majątku pogorzałym, to jest w zbożu, trunkach i sprzętach różnych, ma na złp tysiąc pięćset, według allegacji tegoż Żyda.
- 18^{wo} Sklep murowany Wulfa Kisielowicza, przy którym izba i alkierz murowane, w tyle zaś izba z alkierzem i komorą drewniane, z czterema szpiklerzami [s] drewnianymi, sienią zajezdną z tyłu drewnianą, pod dachem drewnianym, z kominami dwoma murowanymi, pogorzały prócz sklepu i izby murowa-

⁹⁴ Wyraz nadpisany nad bieżącym wersem we właściwym miejscu.

⁹⁵ W znaczeniu: izdebką.

⁹⁶ Naczynia i inne sprzęty gospodarskie wykonane z miedzi, np. rondle kuchenne, sagany, durszlaki, foremki na ciasta, chochle, flaszki na napoje, miednice, alembiki do palenia gorzałki; APL, KGCh RMO, sygn. 191 (1791 r.), k. 1016v.

⁹⁷ Zastawa stołowa wykonana z cyny: półmiski, talerze, łyżki różnej wielkości, wazy na zupe, imbryki itp.: Z. Gloger, *op. cit.*, t. 1, s. 256–257; APL, KGCh RMO, sygn. 191, k. 1013; KGK RMO, sygn. 71, k. 468v.

⁹⁸ Bławatnik – kupiec prowadzący sklep z materiałami jedwabnymi, czyli bławatnymi; S. B. Linde, *op. cit.*, t. 1, s. 117.

nych, a tych [k. 570] przepalonych. Kosztował tenże sklep z zabudowaniem całym złp ośmnaście tysięcy. Szkody w tym sklepie i w izbach, w towarach, jako to suknie francuskim, gierlickim⁹⁹ i ordynaryjnym, tudzież w materiałach różnych jedwabnych, płótnach holenderskich i ordynaryjnych krajowych, niemniej w sprzętach domowych, jako to w srebrach, klejnotach, w cynie, miedzi, fantach i w gotowych pieniądzech potopionych, których małą część znalazł, w piwnicy zaś, w wosku, księgach i innych rzeczach ogorzałych, ma na złp ośmdziesiąt tysięcy.

- 19^{no} Kamienica na dwa piętra murowana Szandli wdowy i sukcesorów jej, Lejbla Rabinowicza i Samsona Mordkowicza, z dwoma sklepami murowanymi, z dwoma izbami murowanymi, z izbetką drewnianą, z kominami dwoma murowanymi, a trzecim gliną wylepionym, z sienią drewnianą, kramnicą i komorą drewnianymi, zabudowanym podwórzem, pod dachem drewnianym, piwnicami murowanymi pogorzała, prócz sklepów dwóch i izby murowanej jednej pozostałych. Kosztowało to, co się popaliło, pięć tysięcy złp. Szkody w kramnicy przy tychże sklepach będącej, w tandytach¹⁰⁰ spalonych na złp [k. 570v] tysiąc, według allegacji tychże Żydów.
- 20^{mo} Dom zajezdny drewniany Icka Złotnika i Abrama Samsonowicza z dwoma izbami, z komorami dwoma i sienią drewnianymi, kominem jednym, piwnicą murowaną, pod dachem drewnianym, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp dwa tysiące. Szkody w sprzętach popalonych ma Icko na złp dwieście.
- 21^{mo} Kamienica murowana Mortki Majorowicza z sienią i dwoma komorami drewnianymi¹⁰¹, z izbą jedną murowaną, pod dachem drewnianym, z piwnicą murowaną, pogorzała ze wszystkim, prócz ścian murowanych zdezelowanych. Kosztowała złp dwa tysiące. Szkody w sprzętach domowych popalonych ma na złp tysiąc, według allegacji tegoż Żyda.
- 22^{do} Dom zajezdny drewniany Mortki Samsonowicza, drewniany [ss], z trzema izbami, kominami trzema, z alkierzami dwoma i ośmią komorami, sienią, kuchnią murowaną i piwnicami murowanymi, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp dziewięć tysięcy. Szkody w majątku popalonym, to jest w zbożu, cynie, miedzi i w sprzętach różnych ma na złp tysiąc.
- 23^{tio} Dom zajezdny drewniany Dawida Roniego z izbami trzema i alkierzami dwoma, sześcią komorami, kuchnią murowaną i trzema kominami [k. 571] pogorzały ze wszystkim. Kosztował cały złp siedm tysięcy. Szkody w zbożu, słodach i sprzętach różnych domowych na złp sześć tysięcy, według allegacji tegoż gospodarza.

⁹⁹ Sukno gierlickie – pochodzące ze Zgorzelca (dawniej: Gierlicz, Gerlicz); A. Mączak, *Sukiennictwo wielkopolskie XIV–XVII wiek*, Warszawa 1995, s. 316.

¹⁰⁰ Tandeta – starzyzna albo wyroby niskiego gatunku; *Słownik...*, t. 7, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, s. 18.

¹⁰¹ Wyraz nadpisany nad bieżącym wersem we właściwym miejscu.

- 24^{to} Dom zajezdny drewniany Arona Lejbowicza – rabina krawieckiego, o dwóch piątrach, z trzema izbami, komorami czterema, kuchnią murowaną, kominami dwoma, pogorzały ze wszystkim prócz piwnicy. Kosztował złp pięć tysięcy pięćset. Szkody w nim, w majątku pogorzałym, to jest w zbożu, soli, miodzie przasnym, likworach, cynie, miedzi i innych sprzętach domowych pogorzałych ma na złp cztery tysiące.
- 25^{to} Dom drewniany zajezdny Fałka Ziskilowicza z trzema izbami, tyleż alkierzami i trzema komorami, z dwoma kominami; pogorzały cały. Kosztował złp siedm tysięcy. Szkody w nim, w pogorzałych zbożu, anyzie¹⁰², miodzie, wosku i innych rzeczach, jako też w sprzętach domowych ma na złp cztery tysiące, według allegacji tegoż gospodarza.
- 26^{to} Dom drewniany zajezdny Lejbusia Moszkowicza, z trzema izbami, czterema alkierzami, tyleż komorami; z trzema kominami: jednym murowanym, dwoma gliną lepieniem kosztował złp pięć [k. 571v] tysięcy pięćset. Szkody w pogorzałym zbożu, księgach, miodzie przasnym i sprzętach różnych domowych ma na złp dwa tysiące.
- 27^{mo} Dom zajezdny drewniany Beniamina Berkowicza z trzema izbami, alkierzem jednym, z pięcią komorami, z trzema kominami murowanymi, kuchnią murowaną, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp sześć tysięcy. Szkody w tym domu, w pogorzałym zbożu i różnych rzeczach, ma na złp trzy tysiące.
- 28^{vo} Dom drewniany zajezdny Judki Perciowicza, z izbami trzema, tyleż alkierzami, z komorami czterema, kuchnią murowaną, z dwoma kominami: jednym murowanym, drugim gliną wylepieniem, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp ośm tysięcy. Szkody w tymże domu, w popalonym anyzie, zbożu, słodzie, likworze i w sprzętach różnych domowych, ma na złp cztery tysiące.
- 29^{no} Domek¹⁰³ drewniany Moszka Jodowicza z dwoma izbami, z sienią i komorą, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp tysiąc ośmset. Szkody w nim, w popalonych sprzętach, ma na złp dwieście.
- 30^{mo} Ratusz w środku rynku będący, murowany na dwa piętra, z wieżą wyniosłą, sklepem murowanym, [k. 572] na dole z izbą jedną, z sienią murowaną, piwnicami murowanymi dwiema, w górze z izbą sądową, w której tak sądy ziemskie, jako i miejskie landwójta i rady odprawowały się, z skarbcem do konserwowania archiwum miejskiego, z izbetką na teje górze mieszkalną, kominem jednym, sienią z schodami na ratusz, wieżą turmą¹⁰⁴ sklepioną, do utrzymania złoczyńców, z drzwiami dobrze okutymi, z basztą murowaną wysoką, na której kopuła nowo wystawiona drewniana, dzwonek w teje kopule, na kopule bania wielka miedziana; pogorzały ze wszystkimi porządkami do

¹⁰² Anyż – znana już od czasów sumeryjskich przyprawa do pieczywa, wprowadzana w Polsce do upraw w dobie renesansu; M. J. Kawalko, *Historie ziółowe*, Lublin 1986, s. 129.

¹⁰³ Końcówka wyrazu nadpisana nad wersem.

¹⁰⁴ Turma – więzienie; A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1990, t. 2, s. 748.

izb tak dolnych, jako i górnych sądowych potrzebnymi oraz mury, ze wszystkim prócz jednego sklepu, od nawalnego ognia porozpadały się tak dalece, że nowo restaurować wszystko potrzeba. Na którą reparacją, aby podług pierwszej egzystencji zostawał ratusz, najmniej potrzeba łożyć ekspensy¹⁰⁵ dwadzieścia tysięcy¹⁰⁶.

- 31^{mo} Sklep szewski przy ratuszu murowany, z drzwiami i oknami dobrze okutymi, okiennicami podwójnymi, pod dachówką będący, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp dwa tysiące pięćset. Szkody w nim, w towarach różnych spalonych, na złp [k.572v] sześćset.
- 32^{do} Kamienica murowana, pod dachówką, dziedziczna J.Wo Kunickiego podkomorzego Ziemi Chełmskiej, Orderu Świętego Stanisława kawalera, w której pokojów [s] górnych było trzynaście, kuchni dwie, na dole izba jedna murowana z piwnicą. Ta ze wszystkim, ze sklepieniami i piecami¹⁰⁷ pogorzała, prócz pozostałych ścian bokowych, mocno przepalonych i mniej zdalnych; kosztowała czterdzieści tysięcy złp.

OPISANIE SKLEPÓW KUPIECKICH POD TĄ KAMIENICĄ
I KOŁO KAMIENICY Z OBU STRON BĘDĄCYCH

- 33^{to} Sklepów trzy murowanych razem Lei Głuchej. W tych drzwi, okna i towary niektóre spaliły się, niektóre wyratowane zostały. Szkody jednak w towarach i w sklepie ma na¹⁰⁸ złp dwa tysiące pięćset.
- 34^{to} Sklep Samsona Kisielowicza z izdebką murowaną, w którym drzwi, okna ze wszystkim popaliły się. Szkody w towarach spalonych i sklepie¹⁰⁹ ma na złp dziesięć tysięcy.
- 35^{to} Studnia miejska murowana, w rogu kamienicy będąca, z gankiem pod gontami, kołem do ciągnięcia wody, korytami na tęż wodę, u której studni ganek z kołem i z korytami spalił się. Łańcuch zaś żelazny w studnię wleciał.
- 36^{to} Sklep murowany Hercka [k. 573] Kisielowicza z piwnicą, pod gontami, ze wszystkim spalony, prócz muru potrzaskanego, który kosztował złp dwa tysiące. Szkody w tym sklepie, w towarach różnych, tenże Hercko ma na złp piętnaście tysięcy. W tymże sklepie skład fantów Sznajera Mordkowicza¹¹⁰ pogorzał, który wartujący był na złp tysiąc ośmset.

¹⁰⁵ Wyraz nadpisany we właściwym miejscu.

¹⁰⁶ W wizji urzędowej z 10 XII 1781 r. opisano odnowioną kosztem 500–600 złp kopułę wieży ratuszowej, jak również wymagające reparacji i nakładów finansowych schody ratuszowe, dach i wyposażenie izby sądowej oraz nieczynną studnię miejską; S. Skibiński, *op. cit.*, s. 179–180.

¹⁰⁷ Wyraz nadpisany.

¹⁰⁸ Wyraz nadpisany we właściwym miejscu.

¹⁰⁹ Dwa wyrazy nadpisane we właściwym miejscu.

¹¹⁰ W spisie pogłównego żydowskiego z roku 1787 wymieniony jako radny kahału chełmskiego; APL, KGCh RMO, sygn. 187, s. 939.

- 37^{mo} Sklep Herszka Aronowicza kupca sukienego, murowany, pod gontami, z piwnicą, pogorzały ze wszystkim, prócz pozostałych przepalonych murów. Kosztował złp cztery tysiące. Szkody w tymże sklepie, w suknach, płutnach [s], kamlotach¹¹¹ i innych towarach, ponieważ nic nie uratowano, ma na złp trzydzieści tysięcy.
- 38^{vo} Sklepik murowany, pod dachówką Moszka Judkowicza; w tym drzwi, okna i dach spaliły się; kosztował złp tysiąc. Szkody w leguminach¹¹², śledziach, soli, do handlu trzymanyh i sklepie miał na złp sto pięćdziesiąt [s].
- 39^{no} Sklepik murowany pod dachówką Lejbki Furmana, w którym drzwi, okna i dach spaliły się, kosztował złp tysiąc. Szkody w leguminach, śledziach na handel trzymanyh i sklepiku ma na złp dwieście.
- 40^{mo} Sklepik murowany pod dachówką [s] Wulfa [k.573v] Aronowicza, w którym drzwi, okna i dach spaliły się, kosztował złp tysiąc. Szkody w leguminach, śledziach, soli, do handlu trzymanyh i sklepiku, ma na złp dwieście.
- 41^{mo} Sklepik murowany pod dachówką Moszka Berkowicza, w którym drzwi, okna i dach spaliły się, kosztował złp tysiąc. Szkody w sklepiku i w leguminach, śledziach spalonych ma na złp trzysta.
42. Sklepik murowany pod dachówką Moszka Kuśnierza, w którym drzwi, okna i dach spaliły się, kosztował złp tysiąc. Szkody w podobnych towarach spalonych i sklepiku ma na złp dwieście.
43. Sklepik murowany pod dachówką Wulfa Dawidowicza, w którym drzwi, okna i dach spaliły się, kosztował tyleż. Szkody w popalonych towarach i sklepiku ma na złp trzysta.
44. Sklepik takież Szyi Furmana, w którym drzwi, okna i dach spaliły się, kosztował tyleż. Szkody w podobnych towarach i sklepiku ma na złp dwieście.
45. Sklepik takież Szmerka Majorowicza, w którym drzwi, okna i dach spaliły się, kosztował tyleż. Szkody w podobnych towarach spalonych i sklepiku ma na złp sto pięćdziesiąt [s].
- [k. 574] 46. Sklepik takież Chaima Szlomowicza, podobnie jak tamte spalony, kosztował równie. Szkody ma w takichże towarach spalonych i sklepiku na złp sto pięćdziesiąt.
47. Sklepik takież Abrama Izraelowicza, taki jak pierwsze – spalony, podobnie kosztował złp tysiąc dwieście. Szkody w nim, w różnych towarach i sklepiku, ma na złp pięćset.
48. Sklepik takież Majora Mordkowicza, podobnie spalony, kosztował złp tysiąc. Szkody ma w leguminach do handlu trzymanyh i sklepiku na złp sto pięćdziesiąt.

¹¹¹ Kamloty – pierwotnie tkanina z włosia kozy angielskiej, tu prawdopodobnie chodziło o tkaniny wełniane lub jedwabne; *Słownik...*, t. 2, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, s. 225.

¹¹² Legominy, leguminy – artykuły spożywcze, takie jak kasze (jęczmienna, jaglana gryczana), mąka, rośliny strączkowe (bób, soczewica, groch); S. B. Linde, *op. cit.*, t. 1, cz. 2, s. 1245.

49. Sklepek takież Josia Mordkowicza podobnież pogorzały, kosztował złp tysiąc. Szkody w towarach i sklepiku różnych ma na złp czterysta.

DOMY PO DRUGIEJ STRONIE RATUSZA ZACZYNAJĄCE SIĘ,
RYNKOWE, ZAJEJDNE I NIEZAJEJDNE

50. Dom zajezdny drewniany Dworki wdowy, pod gontami, z czterema izbami, komorą jedną, szpiklerzem, piwnicami murowanemi, z dwoma kominami murowanemi, kosztował złp siedm tysięcy. Szkody w nim, w zbożach, słodach i w sprzętach różnych domowych, ma na złp trzy tysiące.
51. Dom zajezdny drewniany pod gontami Icka [k. 574v] Moszkowicza, z dwoma izbami, tyleż komorami, z szpiklirzem [s], z dwoma kominami, pogorzały ze wszystkim, kosztował złp trzy tysiące. Szkody w zbożu, słodach i sprzętach różnych domowych ma na złp tysiąc.
52. Domek drewniany niezajezdny Jermy Wiernika¹¹³, z izbą, kramnicą, z dwoma komorami, z sienią, pogorzał ze wszystkim. Kosztował złp tysiąc. Szkody w różnych sprzętach domowych ma na złp sześćset.
53. Domek drewniany Zelmana Szmujłowicza z tyłu zajezdny, z izbą jedną, kramnicą, trzema komorami, piwnicą drewnianą, z sienią i chlewem, cały pogorzał. Kosztował złp dwa tysiące. Szkody w towarach i różnych sprzętach domowych ma na złp ośmset.
54. Domek drewniany Szmulka Josiowicza z izbą jedną, z alkierzem, dwoma komorami, kramnicą, pogorzał cały. Kosztował złp dwa tysiące. Szkody w różnych towarach i sprzętach spalonych ma na złp tysiąc.
55. Dom drewniany Mordki Lejbowicza z tyłu zajezdny, w przedzie z sklepem murowanym, z izbą jedną, kuchnią murowaną, komorami dwiema, szpiklirzem, pogorzał ze wszystkim prócz [k. 575] muru sklepowego, przepalonego pozostałego. Kosztował tenże dom z sklepem złp cztery tysiące. Szkody w nim i w sklepie, w różnych towarach i sprzętach, ma na złp tysiąc.
56. Domek drewniany Moszka Majorkowicza, z izbą jedną, czterema komorami, z kuchnią murowaną ze wszystkim pogorzał. Kosztował złp trzy tysiące. Szkody w zbożu, sprzętach różnych domowych i pieniądzech gotowych spalonych, ma na złp tysiąc czterysta.
57. Dom drewniany Marianki wdowy z sklepem murowanym, kramnicą, izbą, sienią, dwoma komorami, tudzież na tyle z komorą, alkierzem, ze wszystkim pogorzał. Sklep zrujnował się i mury porozpadały. Kosztował ten dom

¹¹³ Wiernik – kasjer gminy żydowskiej zobowiązany do prowadzenia księgi rachunkowej kahału; A. Leszczyński, *Terytorialna organizacja kahalna Żydów Korony 1623–1764*, [w:] *Studia z dziejów Żydów w Polsce*, red. Z. Borzymińska, t. 1, s. 57–58. Uprawnienia i obowiązki wierników na szczęblu Sejmu Czterech Ziem zostały sprecyzowane w *Dyspozycji podczas Kongresu Generalnego Żydów Koronnych [...] dnia 22 octobris Anno Domini 1753-tis* (oprac. A. Leszczyński), „Biuletyn ŻIH” 1980, nr 2–3 (114–115), s. 114–120.

- ze sklepem złp trzy tysiące sześćset. Szkody w towarach, trunkach i różnych sprzętach ma na złp tysiąc pięćset.
58. Dom zajezdny drewniany Moszczkowej wdowy, ze sklepem murowanym przy tymże domie będącym, z izbą jedną, alkierzem, komorą, szpiklerzem, pogorzały prócz sklepu pozostałego. Kosztował złp pięć tysięcy. Szkody w zbożu i różnych sprzętach domowych ma na złp tysiąc pięćset.
59. [k. 575v] Dom zajezdny Ejzyka Herszkowicza, z izbą murowaną wielką, izdebką drewnianą, z dwoma komorami, kramnicą, sienią; pogorzały ze wszystkim, prócz pozostałych ścian izby murowanej, bez sklepienia. Kosztował złp cztery tysiące. Szkody w zbożu, anyzie, miodzie przaśnym, syconym¹¹⁴ i innych sprzętach ma na złp trzy tysiące.
60. Dom zajezdny drewniany, pod gontami, Jankiela, ziencia [s] Majora z trzema izbami, komorami dwoma, kuchnią murowaną o jednym kominie, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp sześć tysięcy. Szkody tenże gospodarz ma w zbożach, trunkach, miodzie przaśnym i innych rzeczach na złp cztery tysiące.
61. Dom zajezdny drewniany, pod gontami, Chardaka Lejzora, z dwoma izbami, komorami trzema, kuchnią murowaną, z dwoma kominami murowanymi, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp pięć tysięcy. Szkody w zbożu różnym, fantach i sprzętach domowych ma na złp dwa tysiące.
62. Dom zajezdny drewniany, pod gontami, Herszka Lejbowicza, z czterema izbami, alkierzami czterema, komorami trzema, kuchnią murowaną, dwoma szpiklerzami z trzema kominami: z dwoma murowanymi, a jednym gliną oblepionym, [k. 576] pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp sześć tysięcy. Szkody w zbożu, miodzie przaśnym i syconym, fantach i sprzętach różnych ma na złp ośm tysięcy.
63. Dom zajezdny drewniany, pod gąkami [s], Szmula Szmuklerza¹¹⁵, z trzema izbami, dwoma alkierzami, trzema komorami, z dwoma kominami murowanymi, z szpichlerzem, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp pięć tysięcy pięćset. Szkody w nim, w sprzętach domowych, ma dziedzic na złp czterysta, mieszkający zaś Judka Lejzorowicz, szynk trzymający, ma szkody na złp czterysta.

¹¹⁴ Miód sycony – fermentowany napój sporządzony z przegotowanego miodu przaśnego i wody z dodatkiem przypraw korzennych lub chmielu; S. B. Linde, *op. cit.*, t. 2, cz. 1, s. 106. Prawo do warzenia miodu żydzi chełmscy otrzymali od starosty chełmskiego już w pierwszej połowie XVI wieku, AGAD, ASK, Oddz. LVI, C 1, k. 3: *Inwentarz a Popisania dochodów i rzeczy pozostałych w Starzestwie Chełmskim, we środę pierwszą po Niedzieli Letare roku Pańskiego 1545* (18 III 1545 r.).

¹¹⁵ Szmuklerz, inaczej pasamonik – rzemieślnik wyrabiający taśmy, sznury, obramowania do kontuszki i sukien kobiecych pasy, galony, lamówki, frędzle itp. pasmanterię, *Słownik...*, t. 6, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, s. 641; M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII w. Działalność gospodarcza na tle rozwoju demograficznego*, Warszawa 1975, s. 107–108.

64. Dom zajezdny drewniany, pod gontami, Chaima Ickowicza, z dwoma izbami, z dwoma komorami, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp tysiąc. Szkody w księgach, sprzętach różnych ma na złp sześćset.
65. Dom zajezdny drewniany, pod gontami, Arona Berkowicza, z izbą jedną, czterema komorami i kramniczką – pogorzały. Kosztował złp trzy tysiące. Szkody w sprzętach różnych, fantach na złp tysiąc.
66. Dom zajezdny drewniany, pod gontami, Berka Szmujlłowicza, z dwoma izbami, alkierzami dwoma, komorami czterema, szpiklerzem, z dwoma kominami: jednym murowanym, drugim gliną lepionym, [k. 576v] pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp cztery tysiące. Szkody w zbożu, słodach i sprzętach różnych ma na złp tysiąc pięćset.
67. Dom zajezdny drewniany, pod gontami, Abela Wulfowicza, z izbą, alkierzem, komorą, szpieklerzem [s], pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp cztery tysiące. Szkody w zbożu, towarach i innych sprzętach ma na złp dwa tysiące.
68. Domek niezajezdny drewniany Sendorowicza Wulfa, z dwoma komorami, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp tysiąc. Szkody w fantach i sprzętach różnych ma na złp czterysta.
69. Domek niezajezdny drewniany Szajera Krawca, z dwoma komorami, szpieklerzem, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp tysiąc dwieście. Szkody w sprzętach różnych ma na złp trzysta.
70. Dom zajezdny drewniany, pod gątami [s], Jęty Szmulowej wdowy, z dwoma komorami, ze wszystkim pogorzały; kosztował złp tysiąc ośmset. Szkody w zbożach na handel skupionych i sprzętach różnych ma na złp pięćset.
71. Dom zajezdny drewniany, pod gątami, Nasyna Berkowicza krawca, z dwoma izbami, alkierzem, komorą i szpieklerzem, z dwoma kominami: jednym murowanym, a drugim gliną lepionym, z piwnicą, pogorzały ze wszystkim. [k. 577] Kosztował złp trzy tysiące czterysta. Szkody w fantach i sprzętach różnych domowych ma na złp tysiąc.

OPISANIE SKLEPÓW MUROWANYCH I KRAMÓW ODDZIELNYCH,
OD SKLEPÓW POD KAMIENIĄ BĘDĄCYCH, W RYNKU ZNAJDUJĄCYCH SIĘ

72. Sklep murowany Bencjana Ickowicza, w którym była piwnica murowana, cały pod gątami; pogorzały i mury ze wszystkim są rozwalone. Kosztował złp pięć tysięcy. Szkody w różnych towarach jedwabnych, płóciennych, w korzeniach i w różnych sprzętach ma na złp piętnaście tysięcy.
73. Sklepy murowane dwa Majora Złotnika, pod jednym dachem, z piwnicą, pogorzały ze wszystkim prócz pozostałych ścian porozpadanego muru. Kosztowały złp pięć tysięcy. Szkody w tychże sklepach Tobiasz Aronowicz, towary trzymający, ma na złp trzy tysiące czterysta; w drugim sklepie Lejbka Ruminowicz w towarach różnych spalonych ma na złp pięćset.

74. Kramnica drewniana, pod gątami, Meni Chaimowicza ze wszystkim pogorzała. Kosztowała złp tysiąc dwieście. Szkody w towarach różnych ma na złp tysiąc.
75. Kramnica drewniana, pod gątami, Moszka Brodzkiego¹¹⁶ ze wszystkim pogorzała. Kosztowała złp trzysta. Szkody Abram z Zamościa, towary swoje w tej kramnicy sprzedający, ma na złp [k. 577v] dwieście.
76. Kramnica tegoż druga, drewniana, pod gątami, ze wszystkim pogorzała. Kosztowała złp tysiąc dwieście. Szkody w nim [s], w różnych towarach, ma na złp pięć tysięcy czterysta.
77. Kramnica drewniana, pod gątami, Chaima Szmujłowicza ze wszystkim pogorzała. Kosztowała złp sześćset. Szkody w rzeczach popalonych ma na złp dwieście.
78. Kram Mortki Szklarza drewniany, pod gątami, z trzech kramnic złożony, ze wszystkim pogorzał. Kosztował złp tysiąc ośmset. Szkody w różnych towarach rzemieennych, żelaznych i innych rzeczach ma na złp trzy tysiące.
79. Kram drewniany, pod gątami, Daniela Bławatnika ze wszystkim pogorzał. Kosztował złp tysiąc ośmset. Szkody w towarach różnych spalonych ma na złp czterysta.
80. Kram Josia Abramowicza, drewniany, pod gątami, pogorzał ze wszystkim. Kosztował złp tysiąc pięćset. Szkody ma w towarach spalonych na złp trzysta.
81. Kram Wulfa Kisiela, drewniany, pod gątami, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp tysiąc sześćset. Szkody w towarach różnych ma na złp tysiąc pięćset.
82. Kram drewniany, pod gątami, Lejzora Abramowicza, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp tysiąc. Szkody w różnych towarach niewyratowanych ma na złp trzy tysiące.
83. Kram [k.578] Sury wdowy takiż pogorzały ze wszystkim, kosztował złp tysiąc dwieście. Szkody w towarach nic niewyratowanych ma na złp sześćset.
84. Kram takiż Szmula Bakalarza¹¹⁷ pogorzał ze wszystkim. Kosztował złp ośmset. Szkody w towarach nic niewyratowanych ma na złp trzysta.
85. Kram takiż Cyny wdowy, pogorzały ze wszystkim, kosztował złp tysiąc. Szkody w towarach nic niewyratowanych ma na złp sto.
86. Kram próżny takiż Towla Aronowicza, pogorzały ze wszystkim, kosztował złp tysiąc.
87. Kram takiż Abrama Jakubowicza, pogorzały ze wszystkim, kosztował złp tysiąc sto. Szkody w towarach różnych, jedwabnych, płóciennych i innych rzeczach, ma na złp sześć tysięcy.
88. Kram takiż Judki Szlomowicza, pogorzały ze wszystkim, kosztował złp tysiąc. Szkody ma na złp dwieście.

¹¹⁶ W spisie pogłównego żydowskiego z roku 1787 wymieniony jako radny kahału chełmskiego; APL, KGCh RMO, sygn. 187, s. 939.

¹¹⁷ Bakalarz – nauczyciel w szkółce przy bożnicy; *ibidem*, t. 1, s. 46.

89. Kram takiż Berka Wolfowicza pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp tysięcy; był bez towarów.
90. Kram próżny takiż Josia Habusiowicza, ze wszystkim pogorzały, ze wszystkim¹¹⁸. Kosztował złp tysięcy.
91. Kram Rechli wdowy takiż pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp tysięcy dwieście. Szkody w towarach różnych niewyratowanych ma na złp tysięcy.
92. Kram osobny, naprzeciwko tamtych kramów będący, drewniany, pod gątamiami, Herszka Abramowicza [k. 578v] pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp tysięcy. Szkody w towarach, osobliwie wrzemiennych¹¹⁹, niewyratowanych ma na złp tysięcy.
93. Kram takiż Szmula Rajowieckiego próżny, pogorzały ze wszystkim, kosztował złp tysięcy¹²⁰ dwieście.
94. Kram takiż Jankiela Jojzepowicza pogorzały ze wszystkim, kosztował złp tysięcy. Szkody sprzedający towary Abram, kantora¹²¹ syn, miał na złp czterysta.
95. Kram takiż drewniany Zelmana Josiowicza, pogorzały ze wszystkim, kosztował złp tysięcy. Szkody w towarach niewyratowanych i różnych sprzętach ma na złp ośmset.
96. Kram próżny Lei Głuchy, kosztował złp tysięcy, ze wszystkim pogorzały.
97. Kram Moszka Boruchowicza pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp tysięcy. Szkody w towarach niewyratowanych ma na złp trzysta.
98. Kram Wulfa Litwina pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp tysięcy. Szkody w towarach spalonych ma na złp czterysta.
99. Kram Jęty wdowy pogorzały ze wszystkim, kosztował złp tysięcy. Szkody w różnych towarach niewyratowanych ma na złp tysięcy.
100. Kram Mortki Lejbowicza pogorzały ze wszystkim, kosztował złp tysięcy. Szkody w towarach różnych ma na złp czterysta, Lejbka zaś szklarz, w tymże kramie szkła [k. 579] sprzedający, ma szkody na złp trzysta.
101. Kram Żemy wdowy ze wszystkim pogorzały, kosztował złp tysięcy. Szkody w różnych towarach i sprzętach ma na złp sześćset.
102. Kram Herszka Lejbowicza ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp tysięcy. Szkody w towarach nic niewyratowanych ma na złp pięćset.
103. Kram drugi tegoż, próżny, tyleż kosztował, pogorzały ze wszystkim.
104. Kram próżny Michlowej, tyleż kosztował, pogorzały ze wszystkim.
105. Kram Dachli wdowy, tyleż kosztował, pogorzały ze wszystkim. Szkody w towarach ma na złp pięćset.
106. Kram Zuzmana, zięcia Bencjana, kosztował złp tysięcy, pogorzały ze wszystkim. Szkody w towarach ma na złp ośmset.

¹¹⁸ Powtórzone: ze wszystkim.

¹¹⁹ Wrzemienny – towar nietrwały; *Słownik...*, t. 7, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, s. 730.

¹²⁰ Wyraz nadpisany we właściwym miejscu.

¹²¹ Kantor – śpiewak w synagodze; *Słownik...*, t. 2, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, s. 236.

107. Kram Dawidka Wiernika kosztował złp tysiąc dwieście, pogorzały ze wszystkim. Szkody w towarach niewyratowanych ma na złp pięćset.
108. Kram Chila Herszkowicza kosztował złp sześćset, pogorzały ze wszystkim. Szkody w legominach różnych, do przedawania mianych, ma na złp sto.
109. Kram Judki Dawidowicza kosztował złp siedmset, pogorzały ze wszystkim. Szkody w legominach na handel mianych ma na złp dwieście pięćdziesiąt.
110. Kram Jankła Abramowicza drewniany, kosztował złp tyleż, pogorzały ze wszystkim. Szkody w legominach do przedania mianych na złp trzysta.
111. Kram drewniany [k. 579v] Gierszona Manaszkowicza, pogorzały ze wszystkim, kosztował złp pięćset. Szkody w podobnych legominach do handlu trzymany ma na złp sto.
112. Kram drewniany Wulfa Judkowicza, pogorzały ze wszystkim, kosztował złp sześćset. Szkody w podobnych leguminach ma na złp sto pięćdziesiąt.

DALSZE OPISANIE DOMÓW ZAJEZDNYCH I NIEZAJEZDNYCH, ZATYLNICH RYNKOWYCH

113. Dom zajezdny drewniany Josia Racinego, pod gątami, z izbami trzema, w którym sklep murowany z kramnicą, szpiklerzem, komorami dwoma i stajenką, pogorzały ze wszystkim prócz pozostałych murów sklepu. Kosztował złp sześć tysięcy. Szkody w nim ma w cynie, miedzi, pieniądzech gotowych i różnych sprzętach domowych ma na złp trzy tysiące.
114. Chałupka Rechli wdowy drewniana, pogorzała ze wszystkim. Kosztowała złp czterysta. Szkody w niej, w fantach i sprzętach różnych, miała na złp pięćset.
115. Jatki mięsne drewniane, z klitkami¹²² sześcią osobnemi, pogorzały ze wszystkim¹²³. Kosztowały złp sześćset.
116. Domek drewniany niezajezdny Dawidka Wiernika, z alkierzem, trzema komorami, piwnicą drewnianą, pogorzał ze wszystkim. Kosztował złp sześćset. Szkody ma w sprzętach różnych i księgach na złp dwieście pięćdziesiąt.
117. Szkoła żydowska do nauki, drewniana, z dwoma izbami i alkierzami, z kuchnią murowaną, z całym zabudowaniem [k. 580] pogorzała. Kosztowała złp tysiąc pięćset. Szkód w lichtarzach kosztownych, lustrach mosiężnych, księgach do sztuk dwieście czterdziestu i innych rzeczach wynosi do złp pięciu tysięcy.
118. Bożnica murowana żydowska do nabożeństwa, z dwoma szkołkami¹²⁴ i dwoma sieńmi przybudowanymi drewnianymi, z dachem drewnianym; pogorzała prócz pozostałych murów, której reparacja zwierzchnia kosztowałyaby do

¹²² Klitka – jako ciasne pomieszczenie do prowadzenia handlu mięsem i jego przetworami; *ibidem*, t. 2, s. 358.

¹²³ Pomyłka w oblatowanym tekście – zapisano: z klitkami pogorzały ze wszystkim osobnemi sześcią. Nad tekstem zaznaczono cyframi właściwą kolejność.

¹²⁴ Szkołka – pomieszczenie do nauki na poziomie elementarnym dla dzieci żydowskich, utrzymywane przez gminę wyznaniową, cheder; <http://pl.wikipedia.org/wiki/Cheder> (21 VI 2014 r.).

- złp trzech tysięcy. Szkoda w środku tej szkoły, w srebrach bogatych, firan-
kach, Przykazaniach¹²⁵, lichtarzach srebrnych i mosiężnych, ławkach i innych
ozdobach, wynosi do złp dziesięciu tysięcy.
119. Kamienica rabina miejskiego chełmskiego, pod gątami, z sienią drewnianą,
z dwoma izbami: jedną murowaną, drugą przybudowaną drewnianą, dwoma
alkierzami murowanymi, komorami dwoma, z stajnią, z dwoma kominami:
jednym murowanym, drugim gliną lepionym pogorzała, prócz izby z alkier-
zami murowanymi pozostałej. Kosztowała złp pięć tysięcy. Szkody Herszek¹²⁶
rabin ma w klejnotach, sprzętach, fantach i książkach na złp dziewięć tysięcy.
120. Dom niezajezdny drewniany Esterki wdowy, z izbą jedną, alkierzem, dwoma
komorami, z sienią, pod gątami, pogorzała ze wszystkim. Kosztował złp sześć-
set. Szkody [k. 580v] w sprzętach domowych ma na złp sześćset.
121. Domek niezajezdny drewniany, pod gątami, Judki Szlomowicza, z izbą jedną,
dwoma komorami, pogorzała ze wszystkim. Kosztował złp ośmset. Szkody
w nim, w towarze braclawskim¹²⁷ do handlu trzymany i w sprzętach róż-
nych, ma na złp czterysta.
122. Domek niezajezdny drewniany, pod gątami, Lejbki Bakalarza, z izbą jedną
i komorą, szpiklerzem, pogorzała ze wszystkim. Kosztował złp ośmset. Szkody
w sprzętach domowych ma na złp dwieście.
123. Domek niezajezdny drewniany Szmerli Majorowicza, z izbą, alkierzem i ko-
morą, pod gątami, pogorzała ze wszystkim. Kosztował złp czterysta. Szkody
w nim, w sprzętach ma na złp dwieście.
124. Domek niezajezdny drewniany Chaima Szmulowicza, z izbą, alkierzem, ko-
morą, pod gątami, pogorzała ze wszystkim. Kosztował złp trzysta. Szkody
w sprzętach i naczyniach rzemieślniczych ma na złp dwieście.
125. Dom niezajezdny drewniany, pod gątami, Sruła Rzeźnika, z dwoma izba-
mi i komorami tyleż, stajnią, pogorzała ze wszystkim. Kosztował złp tysiąc.
Szkody w różnych sprzętach domowych ma na złp trzysta.
126. Domek niezajezdny drewniany, pod gątami, Icka Bakalarza, z izbą jedną, al-
kierzami dwoma, komorami [k. 581] i stajnią, pogorzała ze wszystkim. Kosz-
tował złp sześćset. Szkody w legominach do handlu trzymany i sprzętach
ma na złp czterysta.
127. Dom niezajezdny drewniany, pod gątami, Tojwła Aronowicza, z izbą jedną,
dwoma komorami, piwnicą drewnianą, ze wszystkim pogorzała. Kosztował
złp ośmset. Szkody w sprzętach różnych ma na złp dwieście.

¹²⁵ Chodzi tu o Tablice Mojżeszowe.

¹²⁶ Herszek, Herszel Józefowicz, odpowiadając na publikacje dotyczące reformy ludności żydowskiej, pisał m.in.: „Chcieć nam wszystkim przypisać, że jesteśmy źli, albo najgorsi, potrzeba koniecznie złych liczbę pokazać większą, jak i dobrych, przychylnych i użytecznych. Bo jeżeli był i mógł być Żyd jeden zły, czy możnaż na wszystkich kłaść winę?” (cyt. za P. Fijałkowski, *Dzieje Żydów w Polsce. Wybór tekstów źródłowych XI–XVIII wiek*, Warszawa [1993], s. 105).

¹²⁷ Zwyczajowe określenie towarów handlowych od miejsca pochodzenia.

128. Dom niezajezdny drewniany, pod gątami, Moszka Brodzkiego, z izbą jedną, komorami dwoma [s], z zabudowanym podwórzem, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp sześćset. Szkody w fantach i sprzętach różnych ma na złp czterysta.
129. Dom drewniany, pod gątami, Michłowej Tandytnicy, z izbą jedną, dwoma komorami, stajnią, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp tysiąc. Szkody w sprzętach ma na złp trzysta.
130. Domek drewniany niezajezdny, pod gątami, Moszka Bakalarza, z izbą, alkierzem, komorą i piwnicą, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp sześćset. Szkody w nim ma na złp sto.
131. Domek drewniany niezajezdny, pod gątami, Dachli wdowy, z izbą, alkierzem i komorą, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp sześćset. Szkody ma w sprzętach na złp sto.
132. Dom Tanckena, zięcia Moszkowego, niezajezdny, pod gątami, z [k. 581v] dwoma izbami, alkierzem, komorą, podwórzem i innym zabudowaniem, pogorzały ze wszystkim; kosztował złp dwa tysiące. Szkody ma w sprzętach domowych różnych na złp pięćset.
133. Dom zajezdny pod gątami Berka, z sienią drewnianą, w którym izba murowana jedna, komór cztery i stajnia, pogorzały prócz pozostałych ścian murowanych. Kosztował złp cztery tysiące. Szkody w łojach¹²⁸, legominach i sprzętach różnych ma na złp tysiąc.
134. Domek niezajezdny Żemy wdowy, drewniany, z izbą, izbetką, alkierzem i komorą, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp ośmset. Szkody w nim komornik mieszkający Lejbka Mordkowicz ma na złp dwieście.
135. Domek drewniany niezajezdny, pod gątami, Herszka Mortkowicza, z izbą i trzema komorami, drewnianą, pogorzały ze wszystkim, kosztował złp tysiąc. Szkody w fantach, księgach i sprzętach różnych ma na złp ośmset. Początek ognia jest wszczęty z rogu drewnitni przy tym budynku będącej¹²⁹.
136. Domek niezajezdny drewniany, pod gątami, Szymona Chaimowicza, z izbą jedną, trzema komorami, podwórzem obudowanym, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp tysiąc. Szkody w towarach różnych do handlu [k. 582] trzymany ma na złp tysiąc.
137. Domek niezajezdny drewniany, pod gątami, Mortki Szkolnika¹³⁰, z izbą jedną, dwoma komorami, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp czterysta. Szkody w sprzętach różnych ma na złp dwieście.

¹²⁸ Łój – rodzaj tłuszczu zwierzęcego, otrzymywanego ze skóry owiec, krów lub wołów; S. B. Linde, *op. cit.*, t. 2, s. 654.

¹²⁹ Podkreślenie od autorów wydania.

¹³⁰ Szkolnik – sługa synagogi, pełniący obowiązki woźnego; należało do niego doręczanie pozwów, sprawowanie rozmaitych posług podczas postępowania dowodowego, pilnowanie porządku w czasie rozpraw sądowych, a także donoszenie sędziom o konfliktach kryminalnych między ludnością żydowską oraz o zaistniałych kradzieżach; S. Grodziski, *Z dziejów krakowskiego sądownictwa wojewodzińskiego nad Żydami*,

138. Domek drewniany, pod gątami, Szyi Krawca, z alkierzem i komorą, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp sześćset. Szkody w fantach i sprzętach różnych ma na złp czterysta.
139. Domek takież Gierszona Kuśnierza, pogorzały ze wszystkim, kosztował złp sześćset. Szkody w towarach i sprzętach ma na złp dwieście.
140. Domek drewniany niezajezdny, pod gątami, Wulfa Aronowicza, z izbą i komorą, pogorzały, kosztował złp pięćset. Szkody w skurach [s], przedziwie i sprzętach ma na złp tysiąc czterysta.
141. Domek Moszka Berkowicza drewniany niezajezdny, pod gątami, z izbą i dwoma komorami, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp siedmset. Szkody w fantach, skurach do handlu mianych i sprzętach różnych ma na złp tysiąc pięćset.
142. Domek drewniany niezajezdny, pod gątami, Motela Krawca pogorzały ze wszystkim, kosztował złp sześćset. Szkody ma na złp sto.
143. Domek drewniany niezajezdny, pod gątami, Lejbki Krawca, z izbami dwoma, komorami, szpichlerzem, piwnicą [k. 582v] drewnianą, stajenką, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp ośmset. Szkody w soli, śledziach, legominach na handel trzymanyh i sprzętach różnych ma na złp sześćset.
144. Domek Moszka Ickowicza, drewniany niezajezdny, izba z alkierzem i komorą, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp sześćset.
145. Stajnia do seminarium ruskiego należąca, drewniana, pogorzała ze wszystkim. Kosztowała złp czterysta. Szkody w niej, w popalonych gątach, kop trzydzieści, drzewach na budowlą zdatnych, jest na złp pięćdziesiąt.
146. Domek katolicki Marianny Szykulskiej, pogorzał ze wszystkim. Kosztował złp dwieście, szkody ma na złp dwadzieścia.
147. Dom zajezdny drewniany Lejbki Furmana, z izbą, izdebką, komorami dwoma, stajnią, pogorzał ze wszystkim. Kosztował złp tysiąc. Szkody w brykach¹³¹ i różnych sprzętach ma na złp sześćset.
148. Domek niezajezdny drewniany Zelmana Josiowicza, z izbą, trzema komorami, sienią, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp dziewięćset. Szkody w skurach i sprzętach domowych ma na złp sześćset.
149. Domek niezajezdny drewniany Jęty wdowy, z komorą, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp pięćset. Szkody w sprzętach ma na złp sto.
150. Domek niezajezdny Moszka Szklarza [k.583] drewniany, z izbą, komorą, izdebką i stajenką, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp dziewięćset. Szkody w szkle na handel trzymanyh i sprzętach ma na złp dwieście.

[w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Link-Lenczowski, T. Polański, Wrocław 1991, s. 108–109.

¹³¹ Bryka – wóz podróżny kryty płótnem, znany w Polsce w XVI–XIX w.; <http://www.muzeumgalowice.pl/galopedia/pojazdy-konne/bryka> (21 VI 2014 r.).

151. Dom niezajezdny drewniany Judki Abramowicza, z izbą, dwoma komorami, pogorzały. Kosztował złp dziewięćset. Szkody komornik Srul Rzeźnik w nim mieszkający w różnych sprzętach ma na złp sześćset.
152. Domek niezajezdny drewniany Chany Piekarki wdowy, z izbą, dwoma komorami, szpiklirzem, podwórzem zabudowanym i piwnicą, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp ośmset. Szkody w mąkach, zbożach i sprzętach różnych ma tysiąc dwieście; komornik tamże mieszkający, Benia Berkowicz ma na złp dwieście.
153. Dom zajezdny drewniany, pod gątami, Szlomy Moszkowicza, z izbą i dwoma komorami, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp tysiąc. Szkody w sprzętach różnych ma na złp dwieście. Tamże krupkarze¹³² skład skur mieli do liczby dwieście, szkody mają na złp dwa tysiące czterysta. Komornik Manaszka Abramowicz tam mieszkający, ma szkody na złp dwieście.
154. Dom zajezdny drewniany Lejbki Pejsachowicza, [k. 583v] z izbą, komorami dwoma, izdebką i piwnicą, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp tysiąc dwieście. Szkody w łojach, zbożu i sprzętach ma na złp sześćset.
155. Domek niezajezdny drewniany Moszka Kuśnierza, z izbą, komorą i piwnicą, podwórzem zabudowanym, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp dziewięćset. Szkody w sprzętach ma na złp sto.

DALSZE OPISANIE DOMÓW MIESZKALNYCH NA WALE,
ZA DOMAMI TYLNEMI RYNKOWEMI BĘDĄCYCH

156. Domek Moszka Abramowicza pogorzały ze wszystkim: z izbą, komorami dwoma, stajenką. Kosztował złp pięćset. Szkody ma w zbożu i sprzętach na złp dwieście.
157. Domek Jermy Krawca, z izbą i dwoma komorami, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp pięćset. Szkody w sprzętach ma na złp sto.
158. Domek Bakalarza, z izbą, alkierzem, komorami trzema, stajenką, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp sześćset. Szkody w sprzętach ma na złp sto pięćdziesiąt.
159. Domek Ity Krawcowej, z izbą i komorą, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp trzysta. Szkody w sprzętach ma na złp pięćdziesiąt.
160. Domek Jankła Krawca, z izbą, dwoma komorami, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp pięćset. Szkody ma w sprzętach na złp sto.

¹³² Krupkarz – poborca podatku kahalnego zwanego krupką, króbką (staropol. *skrzyneczka*). Podatek ten został wprowadzony przez gminy żydowskie pod koniec XVII wieku od luksusowych artykułów spożywczych, z czasem stając się podatkiem dochodowym ściągany od kupców, rzemieślników i wszystkich osób prowadzących działalność zawodową; <http://www.jewishgen.org/yizkor/debica/demp027.html> (23 VI 2014 r.), S. B. Linde, *op. cit.*, t. 1, cz. 2, s. 1135.

161. [k. 584] Domek Jakiela Szmulowicza, z izbą i dwoma komorami, pogorzały. Kosztował złp czterysta. Szkody w księgach i sprzętach ma na złp sto pięćdziesiąt.
162. Domek Ity Lejbowiczowej, z izbą, dwoma komorami i alkierzem, pogorzały. Kosztował złp sześćset. Szkody w nim ma na złp dwieście, w soli i sprzętach.
163. Domek Mindli wdowy, z izbą, dwoma komorami, pogorzały. Kosztował złp trzysta. Szkody w sprzętach ma na złp pięćdziesiąt cztery.
164. Domek Szmula Szmuklerza, z izbą i komorą, pogorzały. Kosztował złp trzysta. Szkody w sprzętach i zbożu ma na złp sto.
165. Domek Hercka Szmuklerza, z izbą i dwoma komorami, kominem murowanym, ze wszystkim pogorzały. Kosztował złp pięćset. Szkody w rzeczach ma na złp sto.
166. Domek Berka Złotnika, z izbą i dwoma komorami pogorzały. Kosztował złp czterysta. Szkody w rzeczach i naczyniach złotnickich¹³³ ma na złp sto pięćdziesiąt.
167. Szlachtuz¹³⁴ do rżnięcia bydeł, pogorzały, kosztował złp dwieście. Szkody w mięsie popalonym ma na złp pięćdziesiąt cztery.
168. Dom niezajedny drewniany Berka Piekarza, z izbą, komorami czterema i stajenką pogorzały. Kosztował złp sześćset. Szkody w zbożach, mąkach i sprzętach ma na złp [k. 584v] czterysta.
169. Domek Zelka Dawidowicza ze wszystkim rozerwany, broniąc dalszego rozszerzenia się ognia. Kosztował złp dwieście.

OPISANIE DOMÓW POGORZAŁYCH KATOLICKICH NA JURYSDYKCYJACH¹³⁵
 DWÓCH, TO JEST BISKUPSKIEJ RUSKIEJ I PIARSKIEJ BĘDĄCYCH,
 TUDZIEŻ POD MUREM MIEJSKIM TRZECH DOMKÓW

170. Domek pod murem o jednej izbie, z sienią, miejski, w którym mieszkał Franciszek Wiszniowski, pogorzały ze wszystkim. Kosztował miasto złp sto. Szkody mieszkający w sprzętach ma na złp sześćdziesiąt.
171. Chałupka pod murem Kondrata Kowala, pogorzała ze wszystkim. Kosztowała złp pięćdziesiąt. Szkody w niej ma na złp trzydzieści.
172. Domek pod murem Michała Kminka, pogorzały. Kosztował złp sześćdziesiąt. Szkody w sprzętach ma na złp dwadzieścia.
173. Stodoła Franciszka Massalskiego, pogorzała ze wszystkim. Kosztowała złp sto pięćdziesiąt. Szkody w niej, w paszy, statkach i innych sprzętach ma na złp dwieście.

¹³³ APL, AmCh, sygn. 8, k. 271v–272: wykaz otaksowanych narzędzi złotnickich (1785 r.).

¹³⁴ Szlachtuz – ubojnia zwierząt, rzeźnia; *Słownik...*, t. 6, J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, s. 630.

¹³⁵ Jurysdykcja – tu jako wydzielona część miasta, niepodlegająca prawu miejskiemu; *ibidem*, t. 2, s. 187.

174. Dom z stodołą, stajenką, chliwem [s] Szymona Soroki, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp sto pięćdziesiąt. Szkody ma na złp dwadzieścia.
175. Dom Bazylego Zabłockiego, pogorzały. Kosztował złp sześćdziesiąt, szkody ma na złp dziesięć.
176. Dom z stodołą, stajenką, chlewami Piotra Neworaja, pogorzały ze [k. 585] wszystkim. Kosztował złp trzysta pięćdziesiąt. Szkody ma w rzeczach, dobytku, spalonym zbożu na złp trzysta pięćdziesiąt.
177. Dom z stodołą, stajenką, chlewami Andrzeja Żałozieckiego, pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp dwieście pięćdziesiąt. Szkody w statkach, zbożu i innych sprzętach ma na złp sto dwadzieścia.
178. Dom z stajnią Oleszka pogorzał ze wszystkim. Kosztował złp sto pięćdziesiąt, szkody ma na złp pięćdziesiąt.
179. Dworek jegomości pana Klemensa Rygowskiego, z dwoma stodołami, stajniami, szpiklirzami, oborą, chlewami, nowo wybudowany, ze wszystkim pogorzał. Kosztował złp sześć tysięcy. Szkody w koniach, wołach, krowach, zbożu, statkach i sprzętach różnych domowych popalonych, nic niewyratowanych ma na złp pięć tysięcy.
180. Dom Sobka pogorzały ze wszystkim. Kosztował złp osmdziesiąt, szkody ma na złp pięćdziesiąt: w zbożu, statkach i sprzętach domowych.
181. Dom Józefa Wyziańskiego, z dwoma izbami, komorami, alkierzami, stodołą i oborą, pogorzał ze wszystkim. Kosztował złp sto pięćdziesiąt. Szkody w statkach i sprzętach gospodarskich ma na złp sto.
182. Domek, w którym mieszkał Jakub, pogorzał ze wszystkim. Kosztował złp czterdzieści.
- [k. 585v] 183. Folwark piarski, to jest: gumna, obory, wozownie, stajnie, owczarnie, słomą pokryte, ze wszystkim pogorzały. Kosztowały złp tysiąc pięćset. Szkody w statkach gospodarskich, w paszy i innych sprzętach mają Jegomości Księża Piarowie złp pięćset.

Domów katolickich na ulicy Budowskiej zwanej w roku przeszłym z całym zabudowaniem gospodarskim wygorzało czternaście. Z tych pobudowało się cztery, dziesięć zaś placów pustych zostaje. Domów zajezdnych w rynku, za ratuszem będących, pozostało od pogorzeliiska terazniejszego trzy. Na ulicy zaś Lubelskiej, koło kościoła Świętego Ducha nierynkowych, zostało domów zajezdnych siedm, prócz domków mieszkalnych rzemieślniczych zatylnych. In summa domów zajezdnych czterdzieści. Szacunek onych wynosi złp dwakroć jeden tysięcy sześćset. Szkody w tych domach, w różnych rzeczach popalonych i pokradzionych mieszkańce mają osmdziesiąt i cztery tysiące dwieście złp. Domów niezajezdnych siedmdziesiąt i cztery z katolickimi. Szacunek onych przez mieszkańców równie ustanowiony złp osmdziesiąt i dwa tysiące czterdzieści. Szkody w tych domach mieszkańce ponieśli, podług swoich allegacji, do summy czterdzieści i pięć tysięcy [k. 586] pięćset czternaście złp. Sklepów murowanych dwadzieścia jeden, szacunek onych – czterdzieści ośm tysięcy pięćset złp. Szkody w tychże sklepach, po-

dług allegacji tychże kupców, mają do summy sto sześćdziesiąt jeden tysięcy siedmset złp. Kramów drewnianych trzydzieści ośm w rynku będących. Szacunek onych przez kramarzów ustanowiony do summy trzydziestu ośmiu tysięcy ośmiuset złp. Szkody w tychże kramach ciż kramarze mieć ustanawiają do summy trzydziestu jeden tysięcy sześciuset złp. Summa ogólna wynosi za domy zajezdne, niezajezdne, sklepy, kramy, ratusz, jadki [s], szkołę żydowską, bużnicę [s] tychże, za stajnie seminaryjskie, szlachtuz, stodołę Massalskiego i folwark piarski trzykroć siedmdziesiąt i ośm tysięcy dwieście dziewiędziesiąt złp¹³⁶. Szkody w wyż wyrażonych domach i innych dopiero wspomnianych zabudowaniach jest trzykroć dziewięćdziesiąt ośm tysięcy ośmset ośmnaście złp¹³⁷. In summa summarum tak szacunku, jako i szkody do jednej summy zebrawszy wynosi siedmkroć siedmdziesiąt i siedm tysięcy sto ośm zł¹³⁸. Co się zaś dotyczy [k. 586v] ogólnej kassy miejskiej, jako też, co do niej przybyło z długu przez mieszczan i Żydów winnego, a przez rezolucją Departamentu Pollicji [s] na raty rozłożonego, o tej prześwietnemu Departamętowi [s] Pollicji ladvujt [s] miasta J. K. Mci Chełma, z Synagogą Chełmską w Warszawie znajdujący się, najistotniej uczyni doniesienie i o jej egzystencji zapewni. Teodory Horecki regent grodzki chełmski, A. Dąbrowski viceregent grodzki chełmski. Locus sigilli castris illius. Originale vero eiusdem visionis idem offerens post ingrossationem ad acta rursus ad se recepit, praevia officii sui quietatione.

SUMMARY

In 1788 Chelm was devastated by a fire, which destroyed a significant part of the city within the city walls. The fire, quickly spreading among the compact wooden buildings, affected mainly Jewish community, which inhabited city center, and constituted 25–30% of the city population. More than hundred houses, commercial buildings [shops and stalls] as well as the wooden synagogue and the city hall were fully destroyed. Shortly afterwards, the representatives of the royal court and the municipal authorities conducted an on-site inspection. They described in detail and assessed the losses suffered by the property owners, residents and merchants. This document, containing the description of the burnt city, fully presented for the first time, provides for the authors the basis for outlining the economic condition of Chelm. Especially, it presents the Jewish community, which already in that time concentrated in its hands the whole trade, both far-reaching as well as local, making the community, undoubtedly, a financial elite of the city. This document has also become a starting point for discussion on the legal situation of the royal city of Chelm, subjected to strong power of a governor and on conflicts over social, ethnic and religious communities of multicultural population in the context of political reforms in the two towns of the Republic of the mid-eighteenth century.

¹³⁶ Suma ogólna strat w budynkach wyniosła 234 870 złp.

¹³⁷ Wartość szkód w spalonych domach wyniosła 296 454 złp.

¹³⁸ Całość strat wyniosła w sumie 539 756 złp.

Изложение

В 1788 Хелм был уничтожен пожаром, который поглотил значительную часть города в пределах городских стен. Быстро распространяющаяся, в плотной деревянной застройке, пожарная катастрофа, в основном коснулась проживающую в центре города еврейскую среду, составляющую 25–30% всего населения. Разрушенные и разоренные были коммерческие здания (магазины и лавочки), наполненные товарами, деревянная синагога, городская ратуша и более ста жилых домов. Недолго позже, во время осмотра, проведенного представителями королевских властей и городскими властями, были детально изображены и оценены материальные потери, понесённые владельцами недвижимостей, жителями и коммерсантами. Представленный (впервые в целом) документ, содержащий описание сожжённого города, является для авторов основой для изображения экономического положения Хелма и подробного представления хелмских евреев, в руках которых была сосредоточена в это время вся торговля, как дальнего, так и локального действий. Этот документ стал также исходным пунктом для обсуждения темы юридической ситуации королевского города Хелма, подчинённого сильной власти старосты, а также темы социальных, этнических и религиозных конфликтов среди мультикультурного населения, в контексте политических реформ Республики Польша во второй половине XVIII века.

Cholm, Lublinerstrasse.



Kolumna żołnierzy armii austro-węgierskiej na ulicy Lubelskiej, 1916 r.,
karta pocztowa (zbiory ChBP)

SŁAWOMIR BRANIEWSKI

PARAFA UNICKA PW. KOSMY I DAMIANA
W CZUŁCZYCACH

Czułczyce [*Czulczicze*] to wieś położona w pobliżu dawnego traktu z Chełma do Włodawy, w odległości ok. 10 km na północ od Chełma. Zlokalizowana jest na zróżnicowanym terenie obszarze. Od południa, zachodu i północy wieś otoczona jest rozległymi terenami pól uprawnych, a od wschodu podmokłymi łąkami, przeciętymi spływającą z południa na północ rzeką Uherka. W południowej części wsi znajduje się kościół parafialny pw. św. Rocha, który w latach 1905–1918 funkcjonował jako cerkiew prawosławna pw. św. Aleksego. Dawna drewniana cerkiew prawosławna i unicka usytuowana była w odległości ok. 200 m na wschód od wspomnianego kościoła. W oddalonym o 1 km na południowy wschód Przysiółku znajduje się drewniany kościół z wysoką dominującą w krajobrazie wieżą.

Czułczyce to wieś bogatej historii. Odkrycia archeologiczne świadczą, że osadnictwo ludzkie występowało tu już w neolicie i w okresie wczesnego średniowiecza. Znajdujący się tu grób kultury amfor kulistych jest przykładem najstarszych kurhanowych grobowców na terenie Polski. Średniowieczny obiekt zwany „Zamczyskiem” jest pozostałością po grodzie otoczonym fosą, który mógł pełnić rolę strażnicy ważnego szlaku komunikacyjnego.

W Czułczycach na przestrzeni dziejów koegzystowały ze sobą dwie świątynie – kościół parafialny rzymskokatolicki pw. św. Rocha i św. Stanisława oraz cerkiew prawosławna, a w latach 1595–1875 unicka pw. Kosmy i Damiana. Obie parafie, choć należały do najstarszych na ziemi chełmskiej, nie doczekały się jeszcze naukowej monografii. Pierwsze kroki uczynili wprawdzie Konstanty Prożogo (*Czułczyce – Przysiółek – drewniany kościół XVIII-wieczny*, 1982) oraz Mirosław M. Dederko (*Sawin i okolice*, 1983, oraz *Sawin i jego region*, 2000), ale pominieli oni wiele ważnych postaci i wydarzeń z historii czułczyckich parafii. Autorzy tych publikacji nie sięgnęli do źródeł, m.in. dokumentów wchodzących w skład zbiorów Chełmskiego Konsystorza Greckokatolickiego.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie funkcjonowania parafii unickiej i jej społeczności na przestrzeni dziejów. Skupię się głównie na dziejach parafii unickiej i wybranych problemach: cerkwi jako miejsca kultu, jej wyposażeniu i podstawach materialnych. Bazę źródłową opracowania stanowią będą zbiory Archiwum Państwowego w Lublinie w zespole Chełmskiego Konsystorza Greckokatolickiego – akta wizytacji

kanonicznych i dziekańskich dekanatu chełmskiego i krasnostawskiego pod sygnaturą: 104, 110, 114, 119, 124, 131, 135, 137 i 139. Ważnym źródłem informacji są również akta gruntowe parafii Czulczyce z lat 1816–1864 (sygn. 323), z lat 1860–1868 (sygn. 324), akta osobiste Tomasza Aresztowicza, administratora parafii Czulczyce (sygn. 694), oraz akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Czulczycach z lat 1810–1825 (sygn. 35/1984/0/1–20, 35/1984/0/1/70–71, 35/1984/0/1/81–82). W zbiorach znajduje się ponadto dokument typu *prezent*, wystawiony przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego na beneficjum w Czulczycach¹.

Ważnym źródłem informacji są zbiory kartograficzne, m.in. mapy z XVIII i XIX wieku, które rejestrują Czulczyce wraz z przyległymi miejscowościami. Austriacka mapa *Carte von West-Gallizien 1801–1804* pokazuje układ urbanistyczny Czulczyc z wyraźnym zaznaczeniem cerkwi unickiej, Kościoła rzymskokatolickiego (w Przysiółku) i 32 domów. Oprócz samych Czulczyc przedstawia również wsie *Seyczyce i Zareki*. Wydana w 1843 r. mapa *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego*, zwana również mapą Kwatermistrzostwa, szczegółowo odwzorowuje Czulczyce i jego okolice. Na mapie oprócz obu świątyń zaznaczony jest dwór, cmentarz oraz wsie: *Sayczyce, Wólka i Zarzyce*.

Zakres chronologiczny prezentowanej publikacji można zamknąć umownymi datami: 1425–1875. Z 1425 r. pochodzi pierwsza źródłowa wzmianka o Czulczycach, kiedy to król Władysław Jagiełło (1351–1434) nadał Czulczyce z włościami Janowi Muzykowi z Dąbrowy². W 1875 r. parafia unicka, podobnie jak inne parafie w tym regionie, przestała istnieć i przyłączona została przez władze rosyjskie do Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Należy podkreślić, że w okresie późnego średniowiecza i w czasach nowożytnych Czulczyce były wsią królewską, co gwarantowało jej mieszkańcom stabilizację ekonomiczną³. Następnym właścicielem wsi, na mocy przywileju Władysława Warneńczyka z 1441 r., został rycerz Małyшко⁴. W 1447 r. wieś stała się własnością Macieja Smoka, pierwszego stolnika chełmskiego (1427–1453)⁵, a w 1543 r. króla Zygmunta Augusta (1520–1572), na którego Hieronim Smok przeniósł prawa do dóbr czulczyckich⁶. Kolejnym monarchą Rzeczypospolitej związanym z Czulczycami był król Władysław IV (1595–1648). Chcąc pozyskać Kozaków do wojny z Turcją nadał szereg przywilejów bractwom, cerkwiom i monasterom. W 1641 r. dla cerkwi w Czulczycach wystawił dokument typu *prezent*, w którym to na wakujące beneficjum przedstawił biskupowi

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Chełmski Konsystorz Greckokatolicki [dalej: ChKGK], sygn. 636.

² A. Wawryniuk, *Leksykon miejscowości powiatu chełmskiego*, Chełm 2002, s. 351.

³ Wsie królewskie, choć nie posiadały praw miejskich, miały zezwolenie na targi i jarmarki, w czasie których odbywała się wymiana handlowa. Często targowiska wiejskie sprzężone były z miejscami odpustowymi. Na przełomie XVIII i XIX w. w Czulczycach odbywały się cztery odpusty w ciągu roku.

⁴ Z. Lubaszewski, *Inwentaryzacja obiektów zabytkowych gmin: Chełm, Rejowiec Fabryczny, Sawin, Siedliszcze należących do ziemskiego powiatu chełmskiego, leżącego na obszarze województwa lubelskiego*, s. 31. [<http://promenadas12.pl/download/27.11.12/inwentaryzacja.pdf>]

⁵ Z. Lubaszewski, *Z dziejów Siedliszcza*, „Egeria” 2007, nr 1 (9), s. 23.

⁶ W. Czarnecki, *Uhrowieccy herbu Suchekomnaty w ziemi chełmskiej do połowy XVI wieku*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2009, t. VI, s. 24.

kandydaturę ks. Ignacego Popielickiego. W tym czasie w stolicy biskupiej w Chełmie urząd pełnił ks. Metody Terlecki. W II poł. XVII parafia przechodziła stopniowo pod patronat szlachecki. Na przełomie XVII i XVIII wieku Czulczyce były własnością rodziny Rzewuskich – Michała Floriana Rzewuskiego, a po nim Franciszka Rzewuskiego. W 1721 r. F. Rzewuski wraz z drugą żoną Anną z Potoka Kunicką polecieli biskupowi Józefowi Lewickiemu ks. Grzegorza Popielnickiego jako kandydata na proboszcza w Czulczycach. W 1782 r. król Stanisław August Poniatowski (1732–1798) rekomendował Maksymilianowi Rylle biskupowi chełmskiemu Jana Popielnickiego „odtąd za prawdziwego y Aktualnego Cerkwi Czulczyckiej Parocha”. W tym czasie właścicielami Czulczyc była rodzina Kunickich⁷. W 1843 r. Czulczyce dzierżawił Florian Prątnicki, w latach 1843–1845 Stanisław Suffczyński, a w 1845 r. Jacek Kossowski. W 1862 r. dobra czulczyckie przejął Władysław Zglinicki⁸.

Pierwszą, wzmiankowaną świątynią w Czulczycach był ufundowany przez Malszkę lub Macieja Smoka kościół rzymskokatolicki, który przed 1545 r. przeszedł pod patronat królewski. W tym czasie jedynie najlepiej uposażone beneficja pozostawały w gestii króla i sytuowano je głównie w miastach⁹. Na ziemi chełmskiej tylko dwie parafie rzymskokatolickie na 14 ulokowano na wsi. Były to parafie w Czulczycach i Łopienniku. Sieć parafii unickich była bardziej gęsta. W XVIII w. unicka diecezja chełmska liczyła 526 parafii. Pierwsza wzmianka o unickiej parafii w Czulczycach pochodzi z lat 1619–1620, kiedy wchodziła ona w skład protopopii chełmskiej¹⁰. Terytorialnie większa od niej była parafia łańciska, która posiadała 8 wsi. Były to: Czulczyce, Horodyszczce, Hredków, Parypse, Sajczyce, Staw, Wólka Czulczycka i Zarzyce. W skład parafii unickiej wchodziły 3 wioski – Czulczyce, Sajczyce i Zarzyce.

PARAFIA UNICKA W CZUŁCZYCACH

Parafia unicka w Czulczycach była usytuowana w sposób wyjątkowy. Graniczyła bowiem od południa z jednymi z najstarszych parafii tego regionu: z parafią w Chełmie i w Spasie (Podgórzu)¹¹. W mieście biskupim Chełmie funkcjonowały dwie parafie – pw. Wniebowzięcia NMP i pw. św. Mikołaja. W murach chełmskiego diecezjalnego seminarium duchownego kształcili się kandydaci na przyszłych duchownych unickich. Parafia pw. św. Spasa (Chrystusa Zbawiciela) w Spasie była własnością chełmskich biskupów unickich, a zarządzali nią bazylianie. Znajdował się tu cieszący się wyjątkową pozycją

⁷ Franciszek Kunicki był właścicielem Brusa, Czulczyc, Kamienia i Łowczy. Należał do elity politycznej ziemi chełmskiej. W Czulczycach urodził się Michał Kunicki (1698–1751), od 1725 r. archidiacon krakowski, od 1727 r. biskup sufragan krakowski.

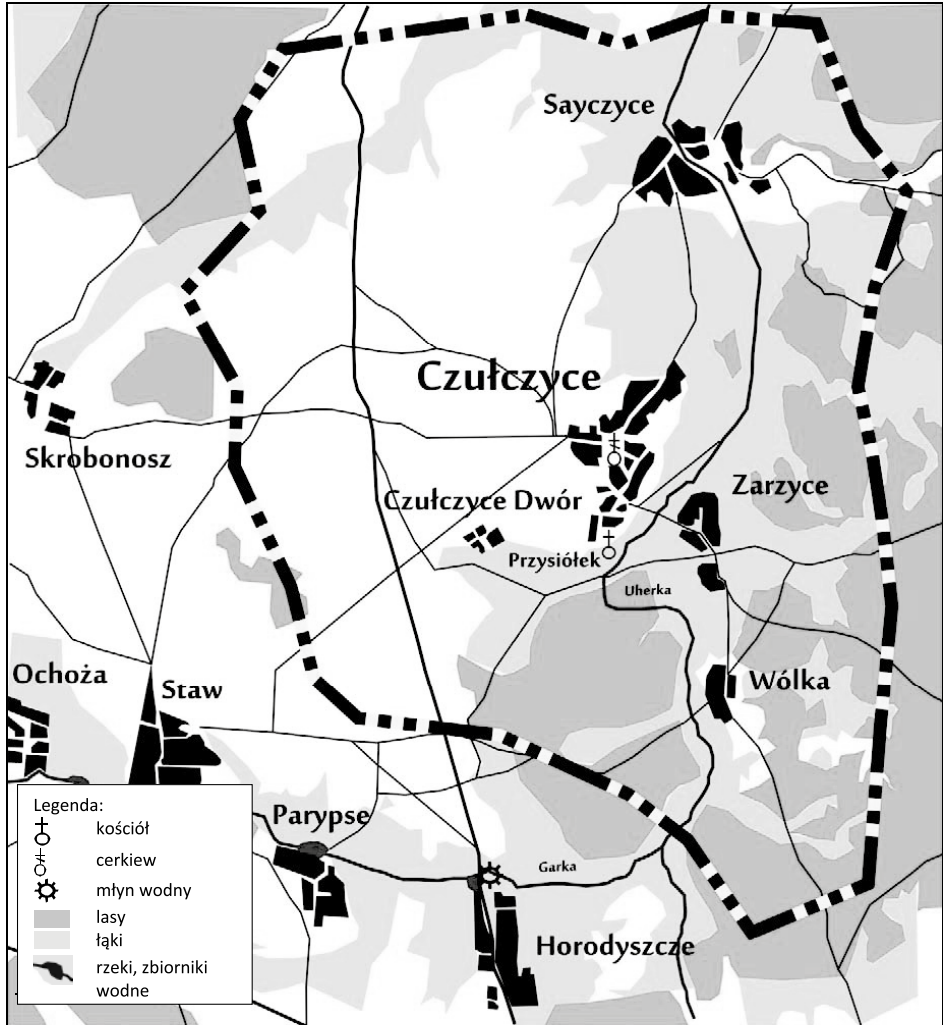
⁸ M. M. Dederko, *Sawin i okolice*, Łódź, s. 14.

⁹ B. Szady, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktura*, Lublin 2003, s. 147.

¹⁰ A. Gil, *Chełmska diecezja unicka 1596–1810. Dzieje i organizacja*, Lublin 2005, s. 301.

¹¹ Cerkiew w Spasie administrowana była przez oo. bazylianów i nie podlegała bezpośredniej jurysdykcji biskupa; APL, ChKGK, sygn. 137, k. 284.

w dawnej Rzeczypospolitej monaster, który posiadał przywilej króla Jana III Sobieskiego z 1679 r.¹² Unicka parafia w Czulfzyczach graniczyła od zachodu z parafią Pniówno, od północy z parafią w Sawinie, a od wschodu – w Rudzie.



Topografia i pisownia wg mapy Topograficzeskaja karta Carstwa Pols'kago Kwatermistrzostwa Generalnego WP, 1843 (opracowanie kartograficzne S. Braniewski)

¹² A. Gil, *op. cit.*, s. 205.

Interesująca nas parafia, tak jak inne w ziemi chełmskiej, powstała prawdopodobnie na bazie parafii prawosławnej. Od niej przejęła też wezwanie. Jej patroni, męczennicy św. Kosma i Damian, żyli w III w. w Azji Mniejszej i otaczani byli wielką czcią zarówno w Kościele rzymskokatolickim, jak i w Kościele prawosławnym. Za życia wsławił się bezinteresowną praktyką lekarską i zyskali przydomek „Anargyroi” (gr. wbrew srebra), co oznaczało, że leczą za darmo. Są patronami lekarzy i aptekarzy¹³.

Cennym źródłem informacji o życiu religijnym i stanie materialnym parafii unickich i rzymskokatolickich są protokoły wizytacji kanonicznych. Sporządzali je hierarchowie kościelni lub delegowani przez nich księża, najczęściej dziekani¹⁴. Pierwszy protokół wizytacji kanonicznej parafii rzymskokatolickiej w Czułczycach pochodzi z 8 maja 1604 r., kiedy parafię odwiedził biskup chełmski Jan Zamojski, który w protokole m.in. podał dokładną datę wizyty i dokonał oceny wyglądu świątyni. W tym czasie w skład parafii czułczyckiej wchodziły 3 wsie, a uposażenie w ziemię wynosiło 3 łany¹⁵. Kolejną wizytację przeprowadził w 1672 r. ks. Jan Kostyński, audytor biskupi i proboszcz w Hrubieszowie. Proboszczem w Czułczycach wówczas był ks. Stanisław Rosołekiewicz, notariusz konsystorski. Sporządzony w jęz. polskim protokół zawierał pełny opis wyposażenia ruchomego kościoła, zwłaszcza sprzętów liturgicznych¹⁶.

Najwcześniejsze protokoły dotyczące parafii unickiej pochodzą z 1 poł. XVIII wieku. W latach 1732–1815 przeprowadzono dziesięć wizytacji (1732, 1759, 1774, 1779, 1782, 1789, 1793, 1804, 1811 i 1815). Pierwszą udokumentowaną wizytację przeprowadził 3 grudnia 1732 roku Felicjan Filip Wołodkiewicz, biskup chełmski, bełzki, dubieński, dermański i świętokrzyski, obrządku unickiego. Kolatorami parafii wówczas byli: Franciszek Rzewuski (1688–1730), syn Michała Floriana Rzewuskiego¹⁷ i Anny Potockiej, starosta czułczycki, pułkownik w „cudzoziemskim Polskim wojsku” oraz jego druga żona Anna z Potoka Kunicka. Sporządzony przez hierarchę kościelnego protokół jest dokumentem wyjątkowo cennym dla badaczy dziejów Kościoła unickiego. Zawiera on tekst dwu dokumentów typu *prezenta*: 1) króla Władysława IV i 2) rodziny Rzewuskich. Prezentą określano akt przedstawienia biskupowi do zatwierdzenia kandydatury osoby duchownej na wakujące beneficjum¹⁸. Prezenta króla Władysława IV dotyczy propozycji wakującego po śmierci ks. Ignacego Popielickiego beneficjum czułczyckiego, na które przedstawił biskupowi kandydaturę ks. Wasyla Popielickiego. Tekst dokumentu zapisany w jęz. łacińskim wystawiony był w Warszawie 28 października 1641 r. Druga prezenta wystawiona od Rzewuskich jest również rekomendacją kandydata na urząd probosz-

¹³ http://www.aptekarzpolski.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=485&Itemid=116.

¹⁴ D. Wereda, *Biskupi unickiej diecezji włodzimiersko-brzeskiej w XVIII wieku*, „Szkie Podlaskie” 2001, t. 9, s. 71.

¹⁵ B. Szady, *System beneficjalny diecezji chełmskiej w latach 1600–1621*, „Roczniki Humanistyczne” 1997, t. XLV, z. 2, s. 58.

¹⁶ B. Szady, *Wizytacje diecezji chełmskiej – XVIII wiek*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2004, nr 82, s. 275.

¹⁷ Michał Florian Rzewuski – podwojewoda lwowski, skarbnik przemyski, pisarz ziemski lwowski, podskarbi nadworny rodów, które zaczęły awansować w Rzeczpospolitej w drugiej połowie XVII w.; S. Ciara, *Senatorkowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 53.

¹⁸ *Słownik języka polskiego*, t. 4, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1908, s. 997.

cza w Czulczycach. Widząc, iż „Pasterz Cerkwie Naszey Czulczyckiey Wielebny Oyciec Hrehory Popielicki” [...] przeżytymi latami jest zmęczony (*fessum*) i wkrótce może zakończyć życie, proszą biskupa, by ten „Tegoż Alexandra Popielickiego legitimus Cerkwie Czulczyckiey Succesorem” uczynił. Paroch Grzegorz Popielicki miał wówczas lat 80. Prezentowany Aleksander Popielicki był jednym z pięciu jego synów i liczył 33 lata. Dokument wystawiono „dnia 23 miesiąca lipca Roku 1722 we Dworze w Czulczyckim”.

W dalszej części protokołu wizytator stan cerkwi ocenił jako dobry, choć zwrócił uwagę na stan cerkiewnego dachu, który wymagał remontu. Cerkiew posiadała dwoje drzwi i trzy „w drzewo opravne” okna. Drzwi prowadzące do wnętrza posiadały zaszczepekę, trzy żelazne zawiasy i kruki z dwoma probojami, metalowymi nakładkami pod kłamkę. Drugie, podobnie wykonane prowadziły na dzwonnice zaopatrzoną w trzy dzwony. Wewnątrz znajdował się tylko jeden ołtarz, w którym zawieszony był obraz Najświętszej Marii Panny z czeskim kanaczkim (dzwoneczkiem). Do odprawiania liturgii mszalnej służyły zaledwie cztery ornaty (1. Adamaszkowy, cynamonowy z patrachelem i narakwicami, 2. Aksamitny zielony w złote kwiaty, 3. Gryzetowy zielony z patrachelem i narakwicami, 4. Żałobny Sajowy z patrachelem bez narakwic) oraz spiżowa puszcza *pro Conservanto Venerabili* z nakrywką i krzyżykiem. Parafia liczyła wówczas 80 gospodarzy, a w skład okręgu parafialnego oprócz Czulczyc wchodziły wsie: Sajczyce, Wólka Czulczycka i Zarzece (Zarzyce).

Pierwotna fundacja króla Władysława IV określała główne składniki uposażenia parafii w Czulczycach, jakimi była ziemia, dziesięciny i wolności. Ówczesne uposażenie proboszcza czulczyckiego obejmowało:

- a) pole o powierzchni 17 staj (1. z jednej strony Piotra Pieroza z drugiej Jaciucha, 2. na Hrydkowie, 3. o miedzy z iednej strony pierwsza Piotra z drugiej Bojary na sołtysa, 4. na Siedliszczach, 5. Przymiarek wedle Syczowa, 6. Przymiarek w „Długim kącie”) z którego zbierano 10 korców i 3 ćwierci zboża,
- b) łąki (sianożęci) na kosarzów 23 (1. na Toczanym, 2. Na Miszowym polu, 3. pod rowem od rzeczki i Pilipa, 4. łąka przy tejże, 5. Niwka, 6. Ostrów od Chomuta i Waśka Bałuna),
- c) ogrody (1. na którym plebania stoi, 2. za cerkwią),
- d) dziesięcinę pieniężną w wysokości 30 złotych.

Ponadto dochodziły różnego rodzaju wolności, np. łowienie ryb w rzekach i na błotach, tj. stawianie czterech wężerzy i siedmiu wierszek. Ks. Popielicki miał też dość liczny inwentarz żywy, który stanowiły 4 woły, 3 krowy i jałówka, a także 3 konie, 2 owce, 9 świń, 2 gęsi i 8 kur.

W protokole odnotowano spór o łąkę na *Ostrowie za stawiskami*, jaki zaistniał w 1729 r. pomiędzy parochem parafii czulczyckiej a Iwanem Syczem, miejscowym gospodarzem. Wspomniany I. Sycz przejął łąkę w posiadanie i czerpał z niej korzyści. Ks. Popielicki próbując ją odzyskać zwrócił się o pomoc do „JW. Pana Dobrodzieja IMC Pana Franciszka na Rozdole Rzewuskiego, starosty czulczyckiego, pułkownika”. Ten polecił, by „zebrać ludzi gromadnych starych – Woyta Iwana Iwanaszkę, wójta czulczyc-

kiego, Maksyma i Iwana Pieruszów, Harasyma Sycza” i zapytać, która strona ma rację – „y cała gromada przyznała, że ta łąka z dawnych czasów do cerkwi bożej czułyckiej należała tak y teraz powinna do tejże cerkwi Bożej należeć zeznaniem całej gromady”¹⁹.

Kolejnej wizytacji cerkwi czułyckiej dokonał 30 czerwca 1759 r. hierarcha kościelny ks. Maksymilian Ryłło, mianowany w 1756 r. na unickiego biskupa chełmskiego przez Augusta III Sasa. W tytule protokołu bp Ryłło zanotował: „WIZYTA CERKWI PAROCHIALNEJ CZUŁCZYCKIEJ Pod Tytułem SS Kozmy y Damiana W Dobrach JKM Przez nas Maxymiliana Ryłło Biskupa Chełmskiego y Bełzkiego uczyniona”. Cerkiew nadal była w dobrym stanie, jedynie „lepszego opatrzenia potrzebował” cmentarz. Posiadała carskie wrota, boczne ołtarze i dwa dzwonki „do elewacyi”. Wymienienie carskich wrót wskazuje na występowanie w cerkwi ikonostasu. Przy niej znajdowała się dzwonnica z trzema dzwonami. Stan wyposażenia cerkiewnego stanowiły wówczas: nowa srebrna puszka *pro Venerabili*, srebrny kielich z dwiema srebrnymi, wewnątrz złocnymi patenami, dwie srebrne łyżeczki, srebrna gwiazda, dwoiste cynowe miernice, pięć mosiężnych lichtarzy i drewniany, obity blachą krzyż z „korpusikiem” mosiężnym. Wykorzystanie srebra lub miedzi oraz złoczenie przedmiotów wskazuje na wysoki standard wykonania sprzętów liturgicznych.

W protokole bp M. Ryłło zalecił m.in. konieczność wprowadzenia dla dzieci (podczas niedziel i świąt) nauki katechizmu „na które pleban po obiedzie ma dzwonić około godziny drugiej”. Hierarcha – pod karą kanoniczą – wprowadził zakaz udzielania sakramentu małżeństwa dla tych par, które nie znają katechizmu. Kilka zaleceń dotyczyło spraw materialnych, m.in. wyposażenia świątyni w chrzcielnicę i w srebrną puszkę do przechowywania Najświętszego Sakramentu. Ważną dla niego sprawą była naprawa cyborium, ponieważ nie miało ono zamka i zawiasów. Srebrna łyżeczka była tak wytarta, że należało ją wyzłocić i to „w prędkim” czasie. Uwagi biskupa dotyczyły również cmentarza, który był niedostatecznie oparkaniony, a na takim według wskazań nie można było dokonywać pochówku. Na cmentarzu nie było też kaplicy, a powinna być, ponieważ służyłaby do odprawiania mszy pogrzebowych. Inną ważną kwestią było *saclarium*, czyli dołek do składowania „rzeczy poświęconych zepsutych”. Ten należało pośpiesznie wykopać.

Dwie kolejne wizytacje czułyckiej parafii przeprowadził o. Faustyn Kauba Zakonu S.B.W., pierwszą w 1774 r. i następną w 1779 r. Wizytator, podobnie jak jego poprzednicy, dokonał oceny świątyni, sporządził spis inwentarza oraz wydał kilka zaleceń, które dotyczyły m.in. wykonania konfesjonału, poszerzenia mensy ołtarzowej i powiększenie wiodących do niej schodów, „gdyż terazniejsze są niewygodne i małe” oraz pozłocenia kielicha. Spis inwentarza dotyczył m.in. takich kwestii, jak: kosztowności (srebro, cyna, mosiądz), szat i bielizny liturgicznej (apparaty, alby, zasłonki), ksiąg parafialnych, uposażenia w ziemię (grunta, łąki, ogrody) i przywilejów (wolności i dziesięciny).

¹⁹ Warto nadmienić, iż jeszcze pod koniec I połowy XVIII w. w wielu miejscowościach ziemi chełmskiej posługiwano się imionami ruskimi; M. J. Kawałko, *Rejowiec. Jego okolice i właściciele w latach 1531–1869*, Lublin 2011, s. 137.

W czasie kolejnej wizytacji, przeprowadzonej 27 lutego 1782 r., cerkiew nadal okazała się w „ścianach stara, w dachach reparacyi potrzebująca”. Wizytujący parafię Jan Podkowicz, proboszcz lubomelski, surogat poleski zalecił „pobożnym parochianom, aby resztę dachu na Cerkwi pobić, okno w Prezbiterium i kawałek parkanu zreperować, kraty do okien żelazne lub z wewnątrz okiennice fundamentalnie podawać, ścianę Cerkiewną przynajmniej od północy Tarciami oszalować, Podłogę nową w Kruchcie ułożyć” i coroczną składkę na budowę nowej świątyni uchwalić.

Wkrótce po wizytacji ks. J. Popielnicki zmarł. Król Stanisław August Poniatowski skierował do biskupa M. Ryłły prośbę o kanoniczną instalację nowego kandydata na beneficjum czułczyckie. Proponowaną osobą był Jan Popielnicki – syn zmarłego parocha. Prośbę swą, a raczej rozkaz, wyraził w sposób kategoriyczny (niedający biskupowi pola do manewru). Oto jej oryginalny zapis:

Oznajmujemy niniejszym Listem Przywileiem Naszym wszem wobec y każdemu z osobna Roku o tym wiedzieć należy Iż My mając Sobie zaleconą od Zwierzchności Duchowney Pobożnego Jana Popielnickiego pobożność, y do promowanie Chwały Boskiej y sprawowania powinności Parochialnych zdatność umyśliliśmy... Na co dla lepszej Wiary przy podpisie Ręki Naszey Pieczęć przycisnąć rozkazaliśmy.

Dan w Warszawie Dnia VIII Miesiąca Marca, Roku Pańskiego MDCC-LXXXII Panowania Naszego XVIII Roku

Stanisław August Król, L.S.²⁰

Nowo mianowany paroch Jan Popielnicki urodził się w 1758 r. w Czułczycach. 22 lipca 1782 r. przyjął święcenia kapłańskie od bpa M. Ryłły. Wkrótce otrzymał nominację na proboszcza w Czułczycach i został wprowadzony na parafię przez ks. Antoniego Kuryłowicza, dziekana chełmskiego i plebana huszczańskiego. Miał pięcioro dzieci – 4 synów (Julian – lat 9, Tomasz – lat 8, Jan – lat 2 i Aleksy – w wieku kilku miesięcy) i córkę (Marianna – lat 5). Był „dobrych obyczajów i dobrze się rządzący. W administrowaniu SS sakramentów i dawaniu Nauki Chrześcijańskiej pilny”. Znał język polski i ruski. Do pogłębienia życia duchowego służyła mu dobrze wyposażona biblioteka parafialna. Czytał wydany w jęz. polskim *Nowy Testament, Teologię moralną* ks. Narolskiego i Rotariusza, rozwiązywał tzw. kazusy („kazusy rzymskie”), czyli zagadnienia dotyczące sposobów postępowania w trudnych i budzących wątpliwości okolicznościach²¹, w rozważaniach pomagały mu *Księgi medytacyjne* Ruggieriego. Posiadał też kilka innych ksiąg niewymienionych z tytułu w protokole wizytacyjnym.

W posługach religijnych i gospodarskich ks. J. Popielnickiego wspierał diak Jan Bartniczuk, lat 30. Posiadał on umiejętność czytania i śpiewania (po rusku), co w tym czasie było ważne, gdyż w parafiach, w których nie było diaka, msze były tylko czytane.

²⁰ *Lectori Salutem* (pozdrowienia dla czytelnika).

²¹ Z. Kratochwil, *Augustianie w Warszawie. Kościół i klasztor św. Marcina*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 1994, t. VII, s. 188.

J. Bartniczuk miał kawałek własnego pola i utrzymywał się „częścią od siebie częścią od składki gromadzkiej”. Oprócz diaka proboszcz czułycki zatrudniał trzech parobków i „dziewek dwie, między któremi niema osób podejrzaných ni swawolnych”.

Młody proboszcz z pomocą parafian zaangażował się w budowę nowej cerkwi. Okres przygotowania do budowy zająć mógł nawet kilka lat. Najdłużej trwało gromadzenie odpowiedniego materiału, dębowego na podwaliny i sosnowego lub modrzewiowego na ściany, osikowego bądź jodłowego na poszycie dachu. Najpierw należało uzgodnić z kolatorem, jakie drzewo wybrać na budowę i gdzie należy dokonać wyrębu. Następnie cały materiał należało zwieźć w jedno miejsce, potem ociosać i ewentualnie przetrzeć na tarcicę (deski i łąty). Gonty należało łupać, by dach nie przeciekał. Wzniesienie cerkiewnego budynku bez wieży trwało zwykle kilka miesięcy. Najpierw kładziono podwaliny, tzw. przyciesie, potem wznoszono ściany, ciągnąc drzewo linami na zrąb. „Z kolei wiązano dachy, poczem, jak się zdaje, już po wzniesieniu zrębu włączano większą część pecek między ziemią a przyciesie, leżące zapewne tylko na peckach narożnych – na końcu wreszcie dobudowywano soboty i dzwonnice”²². W II poł. lat 80. XVIII w. w Czuczycach wzniesiono nową cerkiew. Trudno ocenić wkład miejscowych parafian w budowę nowej świątyni, ale wydaje się, że oprócz uchwalonej przez poprzedniego proboszcza corocznej składki zadaniem ich było wykonanie wszelkich prac, fachowych i niefachowych. Kolatorzy ograniczali się raczej do wsparcia finansowego.

Nowa czułycka świątynia była budowlą „porządną”, jednonawową o konstrukcji zrębowej, „wybudowana na południe”. Mniejsze od nawy (12 x 12 łokci), zamknięte trójbocznie prezbiterium (12 x 9 łokci) miało boczną zakrystię (6 x 4 łokci). Posiadała 6 drewnianych okien, do których wstawiono „szybki”. Do cerkwi wchodziło się od wschodu przez kruchtę (7 x 7 łokci). Drzwi wejściowe zewnętrzne były drewniane, jednoskrzydłowe z zamkiem wewnętrznym. Drugie, z kruchty do cerkwi, były również drewniane opatrzone zawiasami i zamykane skoblem żelaznym. Wnętrze cerkwi nakrywał płaski strop z desek. Świątynię pokryto gontem, a na dachu zainstalowano niewielką drewnianą kopułę z krzyżem żelaznym i sygnaturką. W kruchcie, za wejściem było drewniane naczynie drewniane na święconą wodę. Stąd prowadziły schody drewniane z drzwiczkami na chór. Stare ołtarze miały służyć do czasu wykonania nowych. W 1789 r. nie było jeszcze dzwonnicy, której budowę zaplanowano na kolejny rok.

Widocznie sytuacja materialna ks. Jana Popielnickiego, pomimo budowy nowej cerkwi, była na tyle korzystna, że „kosztem WX Xiędza” przeprowadzono remont plebanii. Lokum proboszcza stanowiły w tym czasie: biała izba z komorą, nowa izba z dwoma oknami, sień oraz izba czeladna również z komorą. Ściany pomieszczeń otrzymały papierowe obicia. Również w folwarku parafialnym przeprowadzono nowe inwestycje, wybudowano nowy spichlerz i dwie studnie – na dziedzińcu i przed folwarkiem – wszystko sumptem „wspomnianego Parocha”. Inne zabudowania gospodarcze to: stary spichlerz,

²² T. Dobrowolski, *Budowa i urządzenie drewnianego kościoła w Małej Wiśle na Śląsku*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1932, t. 3.

stodoła (w stanie dobrym), stajnie, podszopia i obora. W ogrodzie przy plebani została „pobudowana chałupka” z sienią i komorą, w której zamieszkała matka parocha.

Odwiedzający parafię 28 lutego 1789 r. biskup Teodozjusz Rostowski chwalił „po-
stęпки Gorliwych Parochian mieyscowych, że Cerkiew przeszłego lata nową wystawili,
też z Kopułką należycie pokryli, w Drzwi i Okna opatrzyli”. Wizytator zaproponował
datę poświęcenia nowej świątyni na Święta Wielkanocne następnego roku. Do tego
czasu zalecił wykonanie nowych ołtarzy, ułożenie podłogi, wybudowanie dzwonnicy
i oparkanie cmentarza. Podkreślił też potrzebę zatrudnienia diaka, ponieważ
wszystkim ceremoniom wymaganym przez Kościół wschodni „sam kapłan wydołać nie
może”²³.

30 marca 1789 r. w „Pryncypalny Prazdnik na SS Kozmy i Damiana” ks. Olim-
piusz Zajkowski ZSBW²⁴, rektor Seminarium Diecezjalnego w Chełmie, „w przytom-
ności zgromadzonego duchowieństwa i zgromadzonego ludu” dokonał uroczystego
poświęcenia cerkwi. Kolejną wizytację przeprowadził 20 lutego 1793 r. ks. Teodor Po-
łuchtowicz, pleban rateński. W tym czasie parafia w Czuczycach należała do dekanatu
krasnostawskiego i liczyła 500 wiernych. Przy parafii funkcjonowało bractwo religijne
„choć w ksiązkę nie wpisane i mniej porządne”, a „bratczyk” Kiryk Bejda ofiarował
dla parafii „funt jeden srebra topionego na cztery narożniki dla Ewangelii”. Ks. T. Po-
łuchtowicz zwrócił uwagę, że wielu parafian opuszcza niedzielną mszę św., a na modli-
twę udaje się do pobliskiego Chełma.

Na początku XIX w. „na polach za Wsią od Sawina, ku północy położonych” zało-
żono nowy cmentarz, tzw. *mogilki*. Teren cmentarza oparkano i postawiono na nim
drewniany krzyż. Stary cmentarz przycerkiewny miał 83 sążnie obwodu. Prowadziły do
niego dwa wejścia, od wschodu i północy, bez furtek.

Proboszcz J. Popielnicki również w ostatnich latach swojego życia uczynił wiele
dla parafii, m.in. wyposażył cerkiew w ołtarz „snycerskiej roboty, zielono pomalowa-
ny, gdzieś z złotem przyozdobiony z drzewczkami dla obchodu”, kilka obrazów
– Chrystusa Zbawiciela, św. Mikołaja z Mireny i św. Jozafata, arcybiskupa połockiego
i dwie figurki św. Apostołów Piotra i Pawła. Powiększył też wyposażenie o dodatkowy
sprzęt liturgiczny – szaty, bieliznę oraz naczynia. Przeprowadził również remont
plebanii, postawił piec grzewczy z kaflami w kolorze zielonym i dobudował alkowę ogrze-
waną piecem z cegły czerwonej. Zmienił układ zabudowań parafialnych, który oparty
został na planie czworokąta o długości boku 28 sążni. Powstała nowa chałupa miesz-
kalna dla komorników, najbiedniejszych mieszkańców wsi, oraz drewniany spichlerz
z podłogą i sufitem. Kompleks zabudowań folwarcznych uzupełniały usytuowane od
strony zachodniej i północnej obory, stodoły, szopy, chlewy na konie, bydło i owce. Dru-
ga stodoła znajdowała się w rogu cmentarza przy drodze idącej ze wsi. Ks. J. Popielnicki

²³ APL, ChKGGK, sygn. 131, k. 250.

²⁴ Zakon Bazyliański św. Jozafata, łac. *Ordo Basilianus Sancti Joaphat*. W Polsce funkcjonuje inna nazwa – Zakon Świętego Bazylego Wielkiego bądź po prostu „bazylianie”. Zakon dawniej używał skrótu ZSBW, obecnie OSBM.

był miłośnikiem sadownictwa, miał sad własnoręcznie „zaszczepiony z najprzedniejszych gatunków drzew”. Zatrudniał też diaka Piotra Jaroszewicza, lat 50.

Ks. J. Popielnicki zmarł na początku 1811 r. Administrowanie parafią w Czulczycach powierzono ks. Eustachemu Grzegorzewskiemu, proboszczowi z Sawina, który 21 lutego 1811 r. sporządził *Inwentarz wszystkich rzeczy Cerkiewnych, Zabudowania Plebańskiego, Ogrodów, Pól i łąk i wszystkich Papierów do Funduszu teyże Cerkwi Służących*. W protokole zamieścił szczegółowy opis świątyni wraz z wyposażeniem i opisaniem zabudowań gospodarskich. Podstawę funkcjonowania parafii stanowiły takie akty prawne, jak: 1. Donacja z akt miejskich chełmskich z 1676 r. dotycząca pola z łąką pod Stańkowem o powierzchni 1 morgi. 2. Kopia dokumentu tzw. Extractu dziesięciny z 1668 r. między ks. Jakubem Suszą, biskupem chełmskim a Michałem Rzewuskim. 3. Kopia przywileju dla „Sołtysów czulczyckich od Najjaśniejszego Jana III króla polskiego danego”, na mocy którego pobierana jest dziesięcina od sołtysów w ilości kopy żyta. 4. Kopia prezenty króla Stanisława Augusta z 1782 r i 1784 r. 5. Fasja²⁵ według nakazu Rządu Austriackiego z 1797 r., zrobiona przez ks. Kuryłowicza, dziekana chełmskiego. Z protokołu wynika, że beneficjum czulczyckie powiększyło się i dawało proboszczowi czulczyckiemu solidne podstawy dość zasobnego życia. Odnotowane są tu następujące dobra ziemskie:

1. Ogród z sadem owocowym, na którym znajduje się plebania i inne zabudowania gospodarskie.
2. Ogród za cmentarzem „między miedzami od wschodu domu Iwana Bejdy od południa ogród Piotra Jaroszewskiego, od zachodu cmentarz, od północy zaś droga ze wsi idąca”.
3. Pole zwane „Pode wsią” zaczyna się od ogrodu plebańskiego, a kończy się u drogi do Sawina, między miedzami od południa Onufrego Jasiucha, od północy Eustachego Brodowskiego, o powierzchni „stay pługowych” 16.
4. Pole „Kamienne” zaczyna się od gościńca sawińskiego a kończy się u drogi Stawskiej między miedzami Onufrego Jaciuka i Eustachego Brodowskiego, o powierzchni „stay pługowych” 4.
5. Pole „Na Hrydkowie”, zaczyna się od drogi do Skrobonoszy, a kończy się u granicy sawińskiej między miedzami Eustachego Brodowskiego i sołtysa czulczyckiego, o powierzchni „stay pługowych” 12.
6. Pole „Siedliszcze” pomiędzy miedzą Eustachego Brodowskiego i Stefana Mowczana oraz Onufrego Jaciuka, kończy się przy polach gromadzkich.
7. Pole „Przymiarek w Długim kącie” pomiędzy miedzą i łąką Tadeusza Wróblewskiego i polem Bazylego Brodowskiego oraz polem Aleksandra Kowalczuka, na „Stay dwoie”.

²⁵ Wymiar podatku.

8. Pole „Przymiarek wedle Syczowa” zaczyna się od drogi Stawskie, a kończy przy granicy skrobonowskiej, pomiędzy miedzą Onufrego Jasiuka a Eustachego Brodowskiego.
9. Pole „Hały” zaczyna się od drogi i mostku do Sawina a kończy się przy polach gromadzkich, o powierzchni „stay pługowych” 4. Do tego pola przylegała łąka na kosarzów 1.
10. łąka „Na Toszczanym” pomiędzy miedzą Eustachego Brodowskiego, Aleksandra Kowalczuka, Eliasza Iwanoszczuka i „przypiera aż do łąnu dworskiego”, na kosarzów 7.
11. łąka „Na Misiowym polu” między miedzami N. Litwiniuka, Stefana Mołczana, Tomasza Goguta, Antoniego Dedery i Bazylego Bartosza, na kosarzów 10.
12. łąka „W Ostrowie”, przy granicy rudzieńskiej, na kosarzów 7.
13. Niwka pod Stańkowem, składająca się z pola o powierzchni 1 morgi z łąką na kosarzów 2.

Kolejnym proboszczem parafii unickiej w Czulczycach został ks. Jan Smoleniec, prezentowany 13 października 1814 r. przez Najwyższą Radę Tymczasowego Księstwa Warszawskiego. Decyzje tego powołania wydał 28 września 1815 r. biskup Ferdynand Dąbrowa Ciechanowski. 19 maja 1820 r. ks. L. Smoleniec zrezygnował z prowadzenia parafii. Opuszczając Czulczyce pozostawił na potrzeby wysiewu 6 korców żyta i 24 garnce pszenicy „które dał na zawsze”²⁶.

Przez krótki okres parafią administrował ks. Szolkowski, a po nim do 1826 r. ks. Józef Iwaszkiewicz. W czasie jego posługi w dniu 28 maja 1822 r. w cerkwi czulczyckiej doszło do „ubliżającego religii postępku”. Zastępca wójta gminy Czulczyce zamknął wewnątrz cerkwi parafiankę Teodorę Kowalczukową. Jak się okazało, zamknął nie w samej cerkwi, lecz tylko w kruchcie. O zdarzeniu poinformowano Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji, z zaleceniem by zbadała sprawę. Komisja postanowiła ukarać „rzeczonego zastępcę Wójta iak najmocniey naganić z ostrzeżeniem, iż ieżeli ieszcze raz dopuści się iakiegokolwiek uchybienia z Urzędu Zastępcy Wójta usuniętym będzie”. Oświadczenie podpisali: radca stanu A. Sumiński i sekretarz A. Karski.

W latach 1826–1835 funkcję administratora pełnił ks. Michał Harasowski. W 1835 r. ze względu na „niegodziwe mieszkanie” przeniósł się do Teratyna. Jego następcą ks. Józef Hukiewicz (ur. 1814), „głównie z powodu najniezdrowszego mieszkania zszedł z tego świata”. 4 kwietnia 1846 r. biskup chełmski powierzył funkcje administratora ks. Tomaszowi Tokarskiemu²⁷. Protokół przekazania parafii sporządził dziekan chełmski ks. Paweł Zatkalik. W obecności powołanej komisji złożonej z wójta gminy Czulczyce oraz członków bractwa dokonano spisu inwentarza. W tym czasie parafia liczyła

²⁶ Ks. L. Smoleniec kanonik katedralny chełmski, asesor Konsystorza Generalnego Diecezji Chełmskiej, proboszcz w Łopienniku, zm. 19 września 1862 r.

²⁷ Ks. T. Tokarski urodził się 4 grudnia 1821 r. w Sahryniu w powiecie hrubieszowskim. Ukończył 4 klasy początkowe w szkole w Hrubieszowie, a potem Seminarium Diecezjalne w Chełmie. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk bpa F. Szumborskiego w 1845 r.

872 wiernych, a w skład jej okręgu parafialnego wchodziło 5 wsi: Czułczyce, Sajczyce, Zarzecze, Wólka Czułczycka i Hredków.

Tabela 1. Liczba wiernych parafii unickiej w Czułczycach w 1846 r.²⁸

Miejscowość	Ilość domów	Mężczyźni		Kobiety		Ogółem
		z	n	z	n	
Czułczyce	52	153	42	148	36	379
Sajczyce	42	148	28	120	25	321
Zarzecze	15	25	12	24	10	71
Wólka Czułczycka	13	17	10	15	10	52
Hredków	10	16	8	16	9	49

Źródło: Sygn. 324, k. 91

(z – „zdatnych do spowiedzi”, n – „niezdatnych do spowiedzi”)

Z tabeli 1 wynika, że zdecydowana większość wiernych mieszkała w Czułczycach i Sajczycach. Najmniejszą wsią był Hredków, w którym zamieszkiwało 49 osób.

W protokole odnotowano diaka Stefana Komarczewskiego (Komarowskiego), który pobierał „od każdego gospodarza dwa garnce zboża i w pieniądzech groszy 8 a od zagrodnika garniec jeden i w pieniądzech groszy 4”. Posiadał on dom, lecz nie miał własnego pola. W tym czasie w parafii funkcjonowało bractwo cerkiewne, które posiadało dwie księgi: 1. Spis członków bractwa i 2. Księgę przychodów i rozchodów. Konfraternia dysponowała własnym funduszem w wysokości 6 rubli i „podkładnego rubli 9”. Na jej czele stali parafianie Józef Bejda i Damian Iwaszkiewicz.

Przy parafii była szkoła elementarna, założona prawdopodobnie w 1837 r. której opiekunem był ks. J. Hukiewicz. Nauka w tego typu szkole trwała dwa lata i kończyła się „popisem uczniów” w obecności dziekana, wójta i proboszcza²⁹. Opracowany na podstawie ustawy szkolnej z 1833 r. program nauczania przedmiotów ogólnych dotyczył następujących umiejętności: czterech działań arytmetycznych (dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia), czytania i pisania po rosyjsku i w staro-cerkiewno-słowiańskim oraz nauki katechizmu i historii świętej, liturgii, śpiewu cerkiewnego, a także „ustaw cerkiewnych”. Wszystkie przedmioty wykładano w języku rosyjskim. W języku staro-cerkiewno-słowiańskim dzieci musiały umieć jedynie niektóre modlitwy na pamięć. Podręczników szkolnych dostarczały wydawnictwa prawosławne z Kijowa lub z Moskwy³⁰. W 1846 r. nauczycielem szkoły elementarnej w Czułczycach był Augustyn Sielski, który pobierał pensję w wysokości „potwierdzonej ok. rubli 100” rocznie. W skład jego uposażenia wchodziło też bezpłatne mieszkanie, opał i ogród o powierzchni 3 mórg

²⁸ W archiwum ChKGG są dane o czułczyckiej parafii rzymskokatolickiej, która w 1861 r. liczyła 524 parafian. Należały do niej wsie: Czułczyce (104), Horodyszcze (55), Hredków (12), Parypse (46), Sajczyce (48), Skrobonosz (74), Staw (87), Wólka Czułczycka (59) i Zarzecze (39). Parafia graniczyła od północy z parafią Sawin, od wschodu z parafią Świerże, od południa z parafią Chełm, a od zachodu z parafią Olchowicz; ponadto funkcjonowało Bractwo Różańca św.

²⁹ APL, ChKGG, sygn. 951, k. 57.

³⁰ F. Rzemieniuk, *Unickie szkoły początkowe w Królestwie Polskim i w Galicji 1772–1914*, Lublin 1991, s. 170.

i łąka. W 1847 r. pomiędzy A. Sielskim a proboszczem unickim doszło do sporu o łąkę. Do przeprowadzenia śledztwa zobowiązany został Krasuski, burmistrz Sawina. Kolejnym nauczycielem w Czulczycach był Eliasz Żelasko, przeniesiony 9/21 stycznia 1860 r. na wniosek Kuratora Okręgu Naukowego w Warszawie do pracy w szkole w Krzeszowie. Po nim nauczanie prowadził Jan Baran, wykwalifikowany uczeń szkoły śpiewaków w Chełmie³¹.

W latach 1846–1848 parafią administrował był ks. Tomasz Tokarski. Należy podkreślić, że od 1820 r. parafia w Czulczycach nie miała własnego proboszcza i stan techniczny cerkwi oraz zabudowań parafialnych znacznie się pogorszył. „Nachylająca się do upadku Cerkiew i grożąca nieochybnie runieniem plebania z zabudowaniami zwróciła na się uwagę Wysokiego Rządu”, wskutek czego w 1846 r. poczyniono plany budowy. W 1848 r. Komisja Rządowa zatwierdziła „plany i anszlęgi na wymurowanie Kościoła r.g. z Ikonostasem i na wystawienie plebanii i zabudowań gospodarskich w parafii Czulczyce”³². Ks. T. Tokarski zabiegał o świątynię murowaną, ponieważ w tym czasie nie było problemu z zakupem odpowiednich materiałów. W pobliżu Sawina w folwarku „Hollandernia” funkcjonowała cegielnia, w okolicach Stawu znajdowała się również cegielnia i piec służący do produkcji wapna.

Ks. T. Tokarski „zeszedł do wieczności” w 1848 r. „w samej sile wieku bo w 27. roku życia, pochowawszy pierwej dziecko”. Gdy po jego śmierci „żaden z kapłanów dla szczupłego uposażenia, jeszcze więcej dla braku mieszkańców i budynków do tego probostwa się nie zgłaszał”, biskup Felicjan Szumborski powierzył parafię ks. Dolinowskiemu, proboszczowi z Cycowa. W latach 1848–1851 doszło do trzykrotnej licytacji starej cerkwi i plebanii. Administrator miał tymczasowo zamieszkać w domu prywatnym na wsi. Jednak parafianie „spodziewając się rychłej kolonizacji nie oferowali własnych budynków”³³. Ks. Dolinowski uprosił więc swego kuzyna ks. Eustachiewicza, emeryta, by ten zamieszkał w Czulczycach i w miarę swoich możliwości wypełniał obowiązki duszpasterskie. Ten „spowiedź, ostatnie namaszczenie i pogrzeby odbywał, tudzież msze św. w uroczystości i święta odprawiał”. W 1852 r. ks. Dolinowski, widząc „naocznie mieszkanie w przestarzałej plebanii z połamanym dachem do którego ani jednego snopeczka nie można przyczepić, z podziurawionemi i popodpieranemi od starości ścianami, z kominem którego kilka tylko drewnien nad dach wystaje, a reszta porozpadana w najokropniejszy sposób, dozwala widzieć słomę i posmalone drzewo, w chwili zapalić się mogące zapadłemi oknami” skierował pismo do Konsystorza Chełmskiej Diecezji o zwolnienie go z obowiązku administrowania parafią. Wspomagający go w pracy duszpasterskiej ksiądz-staruszek Eustachiewicz ze względu na zdrowie i sędziwy wiek nie mógł już także podołać obowiązkom. W tej sytuacji administrator ks. Dolinowski uprosił ks. Tomasz Aresztowicza, aby przejął obowiązki wikarego.

³¹ APL, ChKGK, sygn. 504, s. 169.

³² APL, ChKGK, sygn. 323, s. 83.

³³ APL, ChKGK, sygn. 323, s. 105.

Ks. T. Aresztowicz urodził się 27 stycznia 1827 r. w Hańsku w powiecie radzyńskim. Uczęszczał do szkół gubernialnych lubelskich. Po roku pobytu w Lublinie ze względu na zdrowie przerwał naukę. Powrócił do domu rodzinnego, a po dwu latach kontynuował naukę w szkole w Białej. W 1844 r. wstąpił do Seminarium Diecezjalnego w Chełmie. Święcenia kapłańskie przyjął 14/16 grudnia 1853 r. W 1854 r. został administratorem parafii w Czulczycach i w Sawinie, a w 1863 r. kooperatorem parafii w Żernikach.

W latach 1850–1855 w Czulczycach i pobliskich Sajczycach przeprowadzono tzw. kolonizację. Gospodarstwa chłopskie ulokowano przy nowej drodze, odległej ok. 200 m na zachód od starej wsi. Na mieszkańców nałożono obowiązek uprzątnięcia w ciągu pięciu lat starej zabudowy. Nakaz dotyczył również zabudowań parafialnych. Plebania czulczycka była w bardzo złym stanie i „zapadła w ziemię”. Ks. T. Aresztowicz zamieszkał w przydzielonym przez Rząd Gubernialny domu kwaterekowym, służącym czasowo carskim urzędnikom wojskowym. Posiadłość ta na skutek regulacji dóbr przypadła „w kolonię” dla włościanina Filipa Bejdy. Nowe lokum proboszcza, choć w nieco lepszym stanie technicznym, „świeciło powierzchownością” i, jak twierdził ks. T. Aresztowicz, było rzeczywiście lepsze „od nędznego chlewa”. Teren wokół obsiewany był przez F. Bejdę, co uniemożliwiałoby plebanowi utrzymywanie inwentarza żywego. W 1857 r. administrator czulczycki szukał poparcia u biskupa dla budowy nowej plebanii i żalił się do niego następującymi słowami: „Zamiast więc pasterzem dusz muszę być pasterzem bydła. To naraża mnie na stratę zdrowia dla ciężkich codziennych ugryzków, tudzież osłabia i uwłacza powadze kapłaństwa, którego obowiązkiem jest nie tylko nauczać lud ustnie, nadto dawać mu między innymi jawny przykład zgody i szanowania cudzej własności”³⁴.

Duże znaczenie dla określenia stanu materialnego parafii w Czulczycach ma *Protokół objaśniający – o spisie tabelarycznym majątku duchownego Cerkwi i Probostwa r.g.u. parafii Czulczyce*, który sporządzony został na polecenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchowych w dniach 15/27 lipca 1860 r. W tym celu powołano komisję w następującym składzie: Faustyn Parczewski, proboszcz parafii Tarnów, Szymon Tarczewski, wójt Gminy Czulczyce, Łukasz Bejda i Prokop Sobipan – członkowie dozoru włościan, ks. T. Aresztowicz, administrator parafii i Aleksander Kurcewicz, asesor ekonomiczny okręgu bialskiego.

Dokumentacja owa dotyczy nie tyle funkcjonowania parafii jako instytucji kościelnej, co głównie folwarku parafialnego. Jest cennym źródłem informacji o posiadanych gruntach, produkcji roślinnej, zbożowej, hodowlanej, podatkach i służbie parafialnej. Z protokołu dowiadujemy się o zamianie gruntów parafialnych, która odbyła się w 1852 r. Od tego czasu ziemia parafialna stanowiła całość „po obu stronach, w miedzach włościan kolonistów”.

W 1860 r. parafia posiadała grunty orne o powierzchni 38 mórg, ogrody warzywne zajmujące 3 morgi 100 prętów, łąki – 22 morgi i 22 pręty, pastwiska – 8 mórg 237 prętów,

³⁴ APL, ChKGK, sygn. 323, s. 165.

łąki zalane wodami – 54 przęty, grunty będące „pod granicami, miedzami i wygonami” – 230 przętów i pod zabudowaniami i placami – 1 morgę i 76 przętów. Ogółem folwark posiadał areał o powierzchni 76 mórg i 67 przętów (miary nowopolskiej).

Grunty orne były sklasyfikowane, co uwzględniono w rejestrze pomiarowym. Pola obsiewano zbożem jarym i ozimym, czasami pewna część z nich leżała ugiorem. Wysiew zboża jarego traktowano jako uzupełnienie zasiewów ozimych w sytuacji, w której złe warunki atmosferyczne powodowały straty w zasiewach jesiennych³⁵. Trzy razy w ciągu roku je orano i bronowano, dwa razy radlono, a „po świeżym pognoju” siano zwykle pszenicę lub żyto. Co roku wysiewano 8 korców żyta, 1 korzec pszenicy, 5 korców jęczmienia, 6 korców owsa, 1 korzec grochu i 2 korce gryki. Na najlepszych gruntach, czarnoziemach i rędzinach, sadzono ogrody i sady. Uprawiano konopie, len i różne warzywa, m.in. marchew, kapustę i rzepę. Ważnym składnikiem upraw były ziemniaki i soczewica. Istotnym elementem była produkcja pasz zielonych, uprawiano np. wykę. Zbierano 45 fur siana, które przeznaczano na potrzeby hodowli. Podczas żniw zbierano 50 kop żyta, 7 kop pszenicy, 30 kop jęczmienia, 33 kopy owsa, 16 kop gryki i 4 fury grochu, który stanowił poważne miejsce w strukturze upraw. Nadwyżki produktów rolnych sprzedawano w pobliskim Chełmie. Część zboża zbywano miejscowym chłopom. Zboże i inne produkty rolne traktowano jako formę zapłaty za wykonywaną pracę. W przypadku mokrego roku dokupywano siano. W parafii w Czulczycach nie uprawiano chmielu i tytoniu. W skład inwentarza żywego wchodziły 4 konie, 2 źrebięta, 4 woły, 1 buhaj, 12 mlecznych krów, 3 jałówki, 6 świń, 13 owiec oraz drób – kury i gęsi.

Parafia w Czulczycach zatrudniała służbę folwarczną, która składała się z 7 osób: parobka w wieku 15, dwóch chłopców w wieku 15 i 12 lat i czterech dziewcząt. Otrzymywali oni zapłatę w pieniądzu i w naturze. Na ubranie dostawali po 7 rubli 50 kopiejek. Na wikt, czyli codzienne utrzymanie, składała się zapłata w zbożu i w warzywach. Często, zwłaszcza w okresie spiętrzenia prac polowych, korzystano z pracowników najemnych, którym płacono ok. 15 kopiejek dziennie. Ks. T. Aresztowicz podał do protokołu, że „na najemnika” wydaje do 100 rubli rocznie³⁶, co wydaje się kwotą znacznie przesadzoną.

Folwark parafialny był podstawowym źródłem dochodów parafii, oszacowanym na 63 ruble i 80 kopiejek. Z opłat za posługi religijne do kasy parafialnej wpłynęło 49 rubli i 35 kopiejek, a z dziesięcin 5 rubli i 50 kopiejek. Ogółem w 1860 r. dochód parafii wyniósł 118 rubli i 74 kopiejki. Dodatkowy dochód stanowiły przysługujące parafii wolności. Coroczny deputat drzewa na opał z lasów rządowych wynosił 12 i ½ sążni kubicznych. Parafia ponosiła też określone wydatki, m.in. na „potrzeby cerkiewne” – na zakup wina, mąki do wypieku hostii i świece wydawano 20 rubli, „na odprawianie odpustów, na których najmniej 10-ciu kapłanów uczęszcza z ludźmi i końmi³⁷” – 15 rubli,

³⁵ K. Zamorski, *Folwark i wieś, gospodarka dworska i społeczność Tenczynka w latach 1705–1845*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, s. 29.

³⁶ APL, ChKKG, 324, s. 19.

³⁷ W parafii unickiej w Czulczycach odpusty odprawiano raz w roku w uroczystość św. św. Kosmy i Damiana, natomiast w parafii rzymskokatolickiej trzy razy do roku – na św. Stanisława, św. Rocha i Wszystkich Świętych.

na utrzymanie w czystości szat liturgicznych i bielizny ołtarzowej – 7 rubli 50 kopiejek oraz dla służby kościelnej „dziada i baby” – 15 kopiejek. Poważną część wydatków stanowił coroczny podatek w wysokości:

1. Liwerunek dworski³⁸ – 5 rubli 98 kopiejek.
2. Liwerunek zasiłkowy – 5 rubli 98 i ½ kopiejki.
3. Podymne z szarwarkiem – 6 rubli 80 kopiejek.
4. *Subsidium Charitativum*³⁹ – 2 ruble 10 kopiejek.
5. Dzielnik Gubernialny – 1 rubel 10 kopiejek.

W 1860 r. parafia unicka w Czuczycach nie miała żadnych zobowiązań w stosunku do innych kościołów i szkół.

Ludność zamieszkała na terytorium parafii czuczyckiej była zróżnicowana pod względem etnicznym i wyznaniowym. Parafię zamieszkiwali głównie Polacy i Rusini oraz koloniści niemieccy, którzy osiedlili się w latach 1842–1843 i stanowili zdecydowaną mniejszość. Źródła nie podają informacji na temat ludności żydowskiej.

Tabela 2. Liczba parafian w latach 1732–1860.

Lata	1732	1759	1779	1804	1811	1829	1836	1840	1845	1860
Liczba parafian	80	200	250	605	750	768	758	773	862	667

Źródło: sygn. 104, 110, 114, 119, 124, 131, 135, 137 i 139.

Z danych zamieszczonych w tabeli 2 wynika, że w 1732 r. parafia unicka w Czuczycach liczyła zaledwie 80 parafian. W kolejnych latach nastąpił znaczny wzrost tej liczby, co prawdopodobnie spowodowane zostało rozwojem osadnictwa. Po 1845 r. nastąpił spadek liczby parafian i w 1860 r. w Czuczycach było 667 wiernych obrządku unickiego.

W II poł. XVIII w. zaczęto prowadzić rejestrację chrztów, zapowiedzi i ślubów oraz zmarłych. Najwcześniejsza *Książka Aktów. Urodzin Zapowiedzi Małżeństwa y Śmierci Gminy I Parafii Czuczyckiej Ritus Greci w Powiecie Chełmskim Departamencie Lubelskim leżącej z Roku 1810 na Rok 1811* była prowadzona przez ks. J. Popielnickiego. Pierwszego wpisu dokonano 22 sierpnia 1810 r. o godz. trzeciej po południu, gdy do plebanii „stawił się Bazyl Melniczuk liczący lat dwadzieścia ośm na gospodarstwie osiadły w Czuczycach i okazał nam dziecię płci męskiej, które urodziło się na dzień dwudziestym pierwszym miesiąca i roku bieżącego w Domu iego pod Numerem sześćdziesiątym trzecim, oświadczając że iest spłodzone z niego i Pelahii z Lukulanów maiącej lat dwadzieścia ieden, iego małżonki, i że życzeniem iego iest nadać mu imie Maxym. Po uczynieniu powyższego oświadczenia i okazaniu dziecięcia w przytomności Tomasza Iwaskiewicza maiącego lat pięćdziesiąt sześć Sołtysa w Czuczycach osiadłego i Romana Pastuszaka Rolnika mieszkającego w Czuczycach, który rok czterdziesty

³⁸ Podatek pobierany w Polsce od 1790 r. w naturze (tzw. zsyпка zboża) na uzupełnienie funduszy dla utrzymania wojska; wyliczany na podst. specjalnych spisów szacunkowych, utrzymał się (jako tzw. podatek dworski) do 1867 r.

³⁹ W Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim – podatek gruntowy.

pierwszy ukończył, akt niniejszy urodzenia po przeczytaniu onego stawającym przez nas podpisany. Oyciec i świadkowie pisać nie umieją.”⁴⁰

Tabela 3. Liczba parafian według ksiąg parafialnych w latach 1810–1825

Rok	chrzty	zapowiedzi i śluby	zgony
1810	19	6	5
1811	20	10	24
1812	20	8	33
1813	35	7	19
1814	23	18	43
1815	18	8	27
1816	28	8	20
1817	34	14	26
1818	29	9	18
1819	24	13	17
1820	26	4	10
1821	27	3	15
1822	24	6	22
1823	34	5	30
1824	29	9	20
1825	28	10	21
Razem	418	138	350

Źródło: 35/1984/0/1/1

W latach 1808–1825 najpierw w Księstwie Warszawskim, a potem w Królestwie Polskim wprowadzono laicki system zawierania związków małżeńskich, oparty na kodeksie prawnym Napoleona. Od tego czasu małżeństwo uważano wyłącznie za umowę cywilną. Poprzedzały je wyrażenie własnej woli małżonków, pozwolenie rodziców jak i wcześniejsze zapowiedzi. Rolę urzędnika stanu cywilnego pełnił ksiądz proboszcz. Jego obowiązkiem było sporządzenie cywilnego aktu małżeństwa. W Czulczycach miejscem zawierania małżeństw był dom gminny. Zapowiedzi ogłaszano dwukrotnie, pierwszy raz najczęściej na dwa tygodnie przed i kolejny – po upływie kilku dni. „Po przeczytaniu oney głośno i wyraźnie” zapowiedź zostawała „przybita” na drzwiach wejściowych budynku gminnego. Pierwszy odnotowany w księgach metrykalnych związek małżeński zawarli 15 października 1810 r. o godzinie dziesiątej Stefan Krzywicki lat 19 z Czulczyc i Marianna Klimicka lat 20 mieszkanka Łukówka. Oboje małżonkowie mieli obowiązek okazania metryki chrztu. Po wyrażeniu woli przez małżonków przy zgodzie rodziców „na obchód małżeństwa” i oświadczeniu księdza, że nie było „żadnego zatamowania rzeczonoego małżeństwa”, prowadzący ceremoniał odczytał Artykuł VI Kodeksu Napoleona „o wzajemnych prawach i powinnościach małżonków”. Następnie, po „zapytaniu się przyszłego małżonka i przyszłej małżonki, czyli chcą połączyć się ze sobą związkiem małżeńskim”, oboje oświadczyli, „iż taka ich iest wola”. Po ogłoszeniu „w imieniu prawa

⁴⁰ APL, ChKKG, sygn. 35, s. 4.

iż Stefan Krzywicki i panna Maryanna Klimicka są połączeni za sobą związkiem małżeństwa”, spisano „w przytomności Alexandra Krzywickiego liczącego lat 56 wojta ze wsi Czulczyc także Jana Krzywickiego mającego lat 37 gospodarza w teyże wsi oboch stryjow rzonego Stefana Krzywickiego i Józefa Skubija liczącego lat 42 wojta wsi Sayczyc tudzież Jana Skubija gospodarza czulczyckiego który rok 76 skończył wujów zaślubioney Maryanny” akt zawarcia małżeństwa. Dokument został odczytany i podpisany przez osobę duchowną z zaznaczeniem, że świadkowie nie umieją pisać. W latach 1810–1825 sporządzono 138 aktów zapowiedzi i małżeństw.

Według Kodeksu Napoleona spisywano też księgi zgonów. Obowiązek ten spoczywał również na osobie księdza proboszcza, który w oparciu o zeznania dwóch świadków, najczęściej najbliższej rodziny czy sąsiadów, zapisywał imię i nazwisko, wiek, zawód i miejsce zamieszkania zmarłej osoby i świadków. 13 listopada 1811 r. przed księdzem administratorem stawili się Tomasz Iwaszkiewicz, lat 55 i Antoni Iwaszkiewicz lat 52 i oświadczyli, że 12 listopada „w domu swoim pod numerem dwudziestym w Czulczycach” w wieku 93 lat zmarł ich ojciec Jan Iwaszkiewicz⁴¹. W tym czasie tylko nieliczni dożywali sędziwego wieku. Duża była śmiertelność u dzieci, która w 1811 r. wyniosła 68% wszystkich zgonów. W tym czasie w wieku niemowlęcym zmarło 12 dzieci (Jędrzej Bazan, Eliasz Bejda, Ignacy Bejda, Marianna Brodowska, Marianna Dołhan, Damian Iwaszkiewicz, Paweł Koniuch, Grzegorz Litwiniuk, Maksym Mielniczuk, Marcin Radczuk, Tekla Sobipan i Pelagia Szwediuk) a pięcioro w wieku powyżej pierwszego roku życia (Jędrzej Bartosiuk, Aleksander Gogut, Anastazja Dowhał, Ewdonia Krawczuk, Krystyna Kowalczyk i Grzegorz Szwediuk). Ogółem w latach 1810–1825 zmarło 350 osób.

Podsumowując rozważania na temat historii unickiej parafii pw. św. Kosmy i Damiana w Czulczycach, można pokusić się o wyciągnięcie kilku wniosków:

1. Parafia czulczycka nie była duża. W początkowym okresie funkcjonowania tworzyły ją zaledwie 3 wsie (Czulczyce, Sajczyce i Zarzyce). W kolejnych latach liczba wiernych systematycznie rosła i w połowie XIX wieku wynosiła 862 parafian, którzy mieszkali w 5 wioskach (Czulczyce, Hredków, Sajczyce, Wólka i Zarzyce).
2. W swej historii po 1875 r. parafia wiernie odzwierciedlała dzieje Kościoła unickiego w Polsce, przeżywając z nim te same sukcesy i problemy. Po śmierci ks. J. Popielnickiego (syna) przez 37 lat (1811–1848) parafia nie miała swojego proboszcza, a zarządzali nią księża administratorzy, którzy do Czulczyc dojeżdżali z innych, czasami odległych parafii. Po upadku powstania listopadowego, a zwłaszcza po wprowadzeniu przez carat w 1832 r. Statutu Organicznego, nastąpił trudny okres dla parafii czulczyckiej. Drewniana cerkiew i zabudowania parafialne niszczały, a władze rosyjskie utrudniały remonty i budowę nowej świątyni.
3. Cennym źródłem poznania dziejów parafii okazały się: protokoły wizytacji dziekańskich z lat 1732–1804, spisy inwentarza z lat 1811, 1815 i 1860 oraz Akta Urodzeń, Zapowiedzi, Ślubów i Zgonów z lat 1810–1825, znajdujące się

⁴¹ APL, ChKGK, Sygn. 35, k. 8.

w Archiwum Państwowym w Lublinie. Dostarczyły one nie tylko cennych informacji o sprawach związanych z religią, ale również podstawach materialnych funkcjonowania parafii.

4. W kształtowaniu oblicza religijnego i całej parafii ważną rolę odegrali jej proboszczowie. Z dokumentów wyłania się wyraźnie postać ks. Jana Popielnickiego (syna), budowniczego nowej cerkwi w Czuczycach. Z inicjatywy ks. J. Hukiewicza powstała szkoła elementarna do której uczęszczały dzieci okolicznych chłopów. Często w działalność parafii zaangażowani byli wierni, którzy wnieśli znaczny wkład w prowadzone remonty i budowę nowej świątyni.

ANEKS

1. Prezenta wystawiona przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego

Stanisław August z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflanski, Smoleński, Siewierski i Czerniechowski

Oznajmujemy niniejszym Lutem Przywileiem Naszym wszem wobec y każdemu z osobna Roku o tym wiedzieć należy Iż My mając Sobie zaleconą od Zwierzchności Duchowney Pobożnego Jana Popielnickiego pobożność, y do promowanie (?) Chwały Boskiej y sprawowania powinności Parochialnych zdadność umyśliliśmy Mu Prezentę na Cerkiew Parochialną Czuczycką pod Tytułem Świętych Kozmy y Damiana będącą po dobrowolnym złożeniu pobożnego Jana Popielnickiego Teyże Cerkwi Czuczyckiej Parocha wakująca do dyspozycyi Naszej Królewskiy przypadło dać y Konferować iakoż Niniejszym Listem y Przywileiem Naszym daiemy y Konferujemy. Którą to Cerkiew ze wszystkimi z dawna do Niey y teraz należytościami trzymać y używać Sakramentu administrować będzie, w ten Pomieniony Pobożny Jan Popielnicki bez przeszkody czyiej Kolwiek aż do ostatniego życia Swego Kresu. Co do wiadomości wszystkich osobliwie Wielebnego w Bogu Maxymiliana Ryło Biskupa Chełmskiego y Bełzkiego Rytus Greci: Uniti Jego Officiala y Namiestnika duchownych przywodząc mieć chcemy y rozkazujemy aby przerzeczonego Jana Popielnickiego odtąd za prawdziwego y Aktualnego Cerkwi Czuczyckiej Parocha mieli znali Onego do Niey podług Prawa y Zwyczajów Instalowali Introdukowali y Tę Cerkiew w Dzierżawę mu podali, Rząd zawiadywanie o Duszach do Tey PArochi należących zalecili oraz to wszystko co do Urzędu y Zwierzchności Duchowney należy wykonali. Na co dla lepszey Wiary przy podpisie Ręki Naszey Pieczęć przycisnąć rozkazaliśmy Dan w Warszawie Dnia VIII Miesiąca Marca, Roku Pańskiego MDCCCLXXXII Panowania Naszego XVIII Roku

Stanisław August Król

2. Prezenta wystawiona przez Annę i Franciszka Rzewuskich

Druga Prezenta teyże Cerkwi Służąca Jaśnie Wielmożny IMC Ksąże Eppie Chełmski nasz Dobrodzieju

Żyjemy wszyscy non Nobis Sed Duo o Zbawienie Duszy a w przód o Chwałę P. Boga Naszego inquo vivimus movemus et Sumus staranie Nasz wszystkich być powinno, Uidziemy to wszystko w Pasterzu Cerkwie Naszey Czułczyckiey w Wielebnym Oycu Hrehorym Popielnickim z Antessorow iego Parochowi iednemu y Chwały Boskiey Czulemu y Pitnemu atym więcej że się widząc przeżytymi latami fessum (...) widząc y Owczarnie Swoią benedicente Dexteram Dui avgen non minus widząc też Zdrowie Swoie bardziey a bardziey niż niezdrowie grotiane monimus nie widząc dnia ani momentu z doczesnym pozyciem duo ortiandi iateo Sum wielebny Ociec Hrehory Popielnicki Sanus mente it Corpore ultimus et Immediatus Possessor Supplikuie matce y Dobrodzieyce moiej y Mnie iateo tristimo Collatoribus ażeby Pante Vita ieszcze tego iako oyca nieinnego z między pieciu synów tylko Aleksandra Syna Swoiego legitymuje po sobie y za życia Swoiego tym Samym Następującego Należytego Zaleceonego Prezentowanego ora ordinatium investind institua dum Zostawił. Więc Supploicationi Wielebnego tegoż Oycy Hrehorego Popielnickiego Plebana Ritus Greci Cerkwie Czułczyckiey Matka moia Dobrodzieyka y ia annus proszę y Prezentą Moją Sune et non aliu ordinare Invosire ac Instituere do Cerkwie Czułczyckiey Jaśnie Wielmożny Pasterzu Dobrodzieiu Nasz duejnes Curam et admnistrationem Spiritualis Requiem temporalus eidemet non aly et Successionbus ejusdem commitendo iako NAYważniejszy Władysław Król IMC y NAYjaśnieiszy moy Ociec Świętej Pamięci Jaśnie Wielmożny IMC Pan Michał Rzewuski Podskarbi nadworny uprzywilejował pozwolił i przydał in argumentus Chwały Boskiey jak y Matka DObrodzieyka Moia nieuimuiemy, nieodeimuiemy y owszem uprzywileiuujemy y pozwalamy insuper dla Chwały Boskiey Naszego Stante vita zdrowi post decesum Dusz Naszych ratowania pijs Suffrays Tegoż Alexandra Popielnickiego legitimus Cerkiwe Czułczyckiey Succesorem Ordinandum investuiem instrumentuiem et non alium przysługodo P. Boga Kapłana obligujemy in memento vivoni et mortuom nas antecessorow y Successorow Naszych co nam będzie się podobało przydać pozwalamy Dał we Dworze w Czułczyckim dnia 23 miesiāca lipca Roku 1722.

Anna z Potoka, Kunicka F. Rzewuski

3. Spis inwentarza cerkiewnego z 1846 r.

Lp.	Sprzęt cerkiewny	Ilość	Oszacowana wartość (w rublach)
1	Monstrancja częściowo srebrna częściowo mosiężna	1	16,75
2	Puszka srebrna w cyborium	1	15,00
3	Kielich z pateną, gniazda srebrne pozlacane	5	30,00
4	Puszka dla chorych srebrna	1	1,75
5	Łyzeczka do komunii srebrna, częściowo pozlacana	1	0,60
6	Miernice potrójne srebrne	1	1,60
7	Wota małe srebrne w wielkim ołtarzu	3	1,80
8	Krzyżyki małe w wielkim ołtarzu	2	0,60
9	Ewangelia w srebro oprawna	1	30,00
10	Lampa wisząca w prezbiterium	1	0,90
11	Trybularz stary	1	0,40
12	Lichtarze mosiężne małe	2	0,60
13	Krzyż mosiężny z pasją na wielkim ołtarzu	1	1,20
14	Miska miedziana z kuflikiem	2	0,65
15	Lichtarze czopowe dawne	4	6,00
16	Lichtarze nowsze czopowane	4	12,00
17	Dzwony na dzwonnicy dwa, trzeci wzięty do arsenału	2	40,00
18	Sygnaturka mała w kopule	1	15,00
19	Dzwonków małych do elewacji	4	0,90
20	Aparat czerwony w różne kwiaty z galonkiem białym z rekwizytami	1	12,00
21	Aparat na dnie białym w paski czerwone z rekwizytami	1	10,50
22	Aparat szafirowy zamiast żałobnego rekwizytami	1	4,20
23	Aparat na dnie zielonym w paski bez rekwizytów	1	4,50
24	Aparat po części w kwiaty	1	3,00
25	Aparat komlatowy żałobny białą taśmą obszyty z rekwizytami	1	6,00
26	Aparat pomarańczowy w różnych deseniach	1	7,50
27	Aparat żałobny z dymy z rekwizytami	1	4,00
28	Aparat niebieski w kwiaty z rekwizytami	1	18,00
29	Aparat biały w kwiaty nowy z rekwizytami	1	18,00
30	Aparat zielony z frędzlami jedwabnymi z rekwizytami	1	19,00
31	Aksamit zielony użyty został na oprawę Ewangelii	1	0,45
32	Pokrycie na cyborium czerwone	1	0,60
33	Firanki z kitajki mienionej podwójne w wielkim ołtarzu	1	0,75
34	Pokrycie na cyborium adamszkowe z galonami	1	0,25
35	Chustka jedwabna małą przed Matką Boską	1	0,75
36	Chustka wielka	1	0,95
37	Chorągiew kitajkowa czerwona z krzyżem	1	1,00
38	Chorągiew kitajkowa zielona z krzyżem	1	6,00
39	Chorągiew kitajkowa różowa	1	4,50
40	Chorągiew kitajkowa szafirowa	1	3,75
41	Dwie chorągwie stare są niezdatne do użycia		
42	Alba z płótna kramnego	1	
43	Alby cienkie dwie dobre z koronką u dołu	2	4,15
44	Alba stara bez koronki	1	
46	Komeszka z płótna kramnego	1	0,90
46	Obrusów było 14, przybyło 11, razem	25	9,75
47	Przybyło później sztuk obrusów 14	14	
48	Humerały	4	0,20

PARAFA UNICKA PW. KOSMY I DAMIANA W CZULCZYCACH

49	Korporały	7	0,90
50	Puryfikatory	11	0,18
51	Ręczniki	4	0,60
52	Lichtarze toczone, drewniane	4	1,80
53	Krzyże drewniane z pasją	4	1,20
54	Krzyż procesjonalny z pasją	1	0,60
55	Ławki prostej roboty w prezbiterium	2	0,30
56	Konfesjonał prostej roboty	1	0,75
57	Mensa z drzewa z szufladami w zakrystii	1	0,60
58	Skrzynie brackie na świece	2	1,20
59	Szafa na rzeczy ubierane	1	2,00
60	Skarbona okuta i przybita do ściany	1	0,60
61	Stołki prostej roboty	2	0,12
62	Obraz Matki Boskiej z ramami snycerskiej roboty	1	4,50
63	Obrazy na drzewie malowane stare	4	0,60
64	Statua mała św. Michała przy prezbiterium	1	0,60
65	Obrazów mniejszych	3	1,85
66	Ewangelia nowa w srebro oprawna	1	35,00
67	Ewangelia pisana stara	1	1,00
68	Mszały in folio drukowane	3	4,80
69	Tryfoły drukowane poczajowskie	1	6,00
70	Tryod Cwitna i Postna także drukowane	1	9,00
71	Oktoich drukowany in folio	1	4,80
72	Psałterz nowy i stary	2	3,00
73	Trebnik nowy i stary	2	2,00
74	Książka chrześcijańska	1	0,60
75	Książka katechizmowa dla małych dzieci	1	0,10
76	Jermołaj	1	2,20

4. Spis inwentarza żywego parafii r.l. w Czulczycach

Lp.	Inwentarz żywy	Ilość	Oszacowana wartość (w rublach)
1	Klacz gniada	1	27
2	Klacz kara	1	27
3	Wół raby	1	22
4	Wół czerwony	1	20
5	Wół czerwony	1	20
6	Wół raby	1	20
7	Krowa raba	1	15
8	Krowa czerwona	1	15
9	Krowa ?	1	15
10	Krowa raba	1	15
11	Wieprz	1	5
12	Macióra	1	5
13	Gęsi	4	4,85
14	Kaczki	5	4,85
15	Indyki	2	4,75

5. Spis inwentarza martwego parafii r. l. w Czulczycach

Lp.	Inwentarz martwy	Ilość	Oszacowana wartość (w rublach)
1	Wozy stare drabiniaste bez okuć	4	4,80
2	Sanie gospodarskie stare	4	4,60
3	Radła	3	4,80
4	Pług z lemieszem	1	1,80
5	Brony żelazne stare	2	1,45
6	Kosa	2	1,45
7	Brzezak	1	1,20
8	Sierp	4	1,40
9	Szafarnia z 6-ma przegrodami	1	1,30
10	Balia do prania	1	1,22
11	Wiadra	2	1,30
12	Ćwierci sosnowych	2	1,15
13	Żarna	1	1,30
14	Stół na folwarku	1	1,10
15	Szafa	1	1,38
16	Zelnik	1	1,10
17	Stołeczki katowe książki	2	1,45
18	Krzesełko drewniane stare	1	1,15
19	Stoły duże bez nóg	2	1,30
20	Stolik mały w bibliotece	1	1,15
21	Stępa	1	1,15
22	Młynek do czyszczenia zboża	1	1,00
23	Baryłka sosnowa	1	1,11
24	Beczka na piwo	2	1,30
25	Baryłka dębowa stara	2	1,10
26	Sypanie sosnowe	3	1,30
27	Sypanie dębowe	1	1,12
28	Beczka dębowa do kiszenia kapusty	4	1,48

6. Zasiwy gruntowe parafii r. l. w Czulczycach

Lp.		Ilość		Oszacowana wartość (w rublach)
		Korców	Garnicy	
1	Pszenica	4	8	12,75
2	Żyto	10	28	13,20
3	Jęczmień	4	28	11,36
4	Owies	4		4,20
5	Gryka	1		1,20
6	Groch	1	28	2,90
7	Siemię konopne		4	0,40

SUMMARY

The article includes the history of the Uniate Parish in Czulczyce from the beginning of XVII century (transformation from the Orthodox parish) till 1875, when it was connected to Russian Orthodox Church. The publication presents general condition of

parish, description of Orthodox church, its equipment, parish priesthood (parsons, administrators, deacons) and functioning of parish manor. The history of Czulec village is presented in outline. The main base of publication was protocols from canonic visitation in the years 1732–1815 collected in National Archive in Lublin, documents from time of king Stanisław August Poniatowski (1782), register books from the years 1810–1825 and priest Tomasz Aresztowicz's personal folder.

Изложение

Статья обсуждает историю греко-католического прихода в Чулчицах с момента его возникновения (преобразования из православного прихода) – с начала XVII века по 1875 год, когда Греко-Католическая (Униатская) Церковь была присоединена к Русской Православной Церкви. В публикации показано, между прочим, общее состояние прихода, описание церкви и её снабжение, приходское духовенство (приходские священники, администраторы и дьяконы), а также функционирование приходского фольварка. Кроме того, в очерке представлено историю деревни Чулчице. Источниковую базу работы составили разнообразные документы, сохранённые в Государственном архиве в Люблине, такие как: протоколы канонических инспекций в годы 1732–1815, документ от 1782 года типа *подарок* короля Станислава Августа Понятовского, метрические книги 1810–1825 гг., а также папка для личных документов священника Томаша Арештовича.



Plac targowy przy ul. Lwowskiej, ok. 1916 r.,
karta pocztowa (zbiory M. Tokarski)

EUGENIUSZ WILKOWSKI

MISJE OO. JEZUITÓW W CHEŁMSKIEM
W LATACH 1885–1904

Po kasacie Kościoła greckokatolickiego w granicach Królestwa Polskiego, formalnie zakończonej w 1875 r., która jawi się jako kilkuletni proces, wierni tego obrządku zaliczeni zostali do prawosławia¹. Stronie rosyjskiej wydawało się, że przy użyciu potężnej siły fizycznej szybko uda się zdławić opór unitów. Swój optymizm czerpali z doświadczeń *nawracania* ich na ziemiach zabranych (po 1839 r.). Wzorem poprzednich rozwiązań – i podobnie na tym terenie – wszyscy unicy zostali uznani za prawosławnych. Pozbawieni kapłanów, świątyń, możliwości korzystania z sakramentów św., tradycyjnego życia religijnego, stanęli przed wyzwaniem: przyjąć narzucane prawosławie czy pozostać przy wierze ojców? Jedną kategorię *opornych* (ros. *uporstwujuszczij* – „upierający się”) stanowili ci, których *wcielono* do Cerkwi prawosławnej w 1875 r., natomiast drugą ci, którym – w kolejnych latach – wskazywano na jakiegokolwiek związki z unią (wystarczył np. chrzest babki, pradziadka, bierzmowanie w Cerkwi unickiej). Osoby te – jako *zakwestionowane*, choć czuły się łacinnikami – także były zaliczane do wyznawców prawosławia. Proces „wylapywania” kolejnych „dusz” trwał nieprzerwanie do 1905 r., mając oczywiście różne okresy nasilenia. Często dotykał osoby w podeszłym wieku.

W podejmowanym dyskursie historycznym dotyczącym owych kwestii należy pamiętać, że Kościół unicki w Rzeczypospolitej wyraźnie upodabniał się do Kościoła rzymskokatolickiego. W obrębie diecezji chełmskiej proces latynizacji i polonizacji był jeszcze wyraźniejszy. Z biegiem lat unicy przyjęli: konfesjonały, organy, dzwonki, różaniec, śpiewano polskie pieśni. To wszystko wpływało na obyczaj wiernych tego ob-

¹ Wybrane pozycje, dotyczące likwidacji i prześladowania Kościoła unickiego w Królestwie Polskim: J. Pruszkowski, ks., *Martyrologium, czyli męczeństwo unii św. na Podlasiu*, cz. 1–2, Lublin 1905–1917; E. Likowski, ks., *Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w.*, cz. I i II, Warszawa 1906; L. K. Bojarski, ks., *Czasy Nerona w XIX wieku pod panowaniem moskiewskim, czyli ostatnie chwile unii w diecezji chełmskiej*, Lwów 1878; J. Lewandowski, *Likwidacja obrządku greckokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864–1875*, „Annales UMCS”, sectio F, Historia, vol. 21, Lublin 1966, s. 213–142; W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1815–1875*, Lublin 1992; *idem*, *Kościół wschodnie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej 1772–1914*, Lublin 1992; J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772–1875*, Lublin 1992; *Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866–1905 w świetle wspomnień*, oprac. T. Krawczak, Warszawa 1994; *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*, red. J. Skowronek, U. Głowacka-MakSYMIAK, Siedlce 1996.

rzędu i przyjmowanie języka polskiego. Duchowni unicy Ewangelię często czytali po polsku i w tym języku głosili kazania. Nawet strojem upodobniali się do kapłanów łacińskich. Z biegiem czasu jedynie mszę św. odprawiano z zachowaniem rytu unickiego. Stałą praktyką było, że duchowny jednego obrządku zasiadał w konfesjonale drugiego. Łacińskie dzieci chrzczono w Cerkwi unickiej, a unickie – w Kościele łacińskim. Podobnie było ze ślubami i ostatnim namaszczeniem. Między ludnością unicką, najczęściej rusińską, a polską, między duchownymi a wiernymi obydwu obrządków panowała na ogół zgoda. Owo zgodne współzycie łacinników i unitów władze rosyjskie zdecydowały się zakłócić. Od lat czterdziestych XIX stulecia rozpoczęty został proces *oczyszczania* Cerkwi unickiej z łacińskości. Po zdławieniu powstania styczniowego wyraźnie został on przyspieszony. Ze stolicy biskupiej w Chełmie władze rosyjskie usunęły bp. Jana Kalińskiego (1863–1866), którego poddały represjom. Odtąd na Górze Chełmskiej zasiadały osoby realizujące politykę Cesarstwa. Likwidowany Kościół unicki w granicach Królestwa Polskiego liczył ponad 220 tys. wiernych, 279 parafii, 395 kapłanów². Zlikwidowane zostały klasztory bazylikańskie. Równocześnie represjom poddany został Kościół rzymskokatolicki. Zamykano kościoły, kasowano klasztory³, zabierano dobra kościelne, deportowano kapłanów (w tym biskupów) w głąb Rosji. W 1867 r. zlikwidowana została łacińska diecezja podlaska. To wszystko było pochodną wspierania – przez tenże Kościół – unitów. Wkrótce duchowni rzymskokatolicki obłożeni zostali przeróżnymi zakazami udzielania jakichkolwiek posług religijnych. W języku urzędowym nie było kategorii udzielania posług, a jedynie *mieszania się* w sprawy prawosławia, a za to nakładane były surowe kary. Po kilku latach po kasacie unii na terenie łacińskiej diecezji lubelskiej (wraz z terenem wcielonej do niej diecezji podlaskiej) nie było kapłana, który nie byłby karany za wspieranie unitów. Relacje Kościół łaciński a *oporni* po 1875 r. jawią się zatem jako odrębny, niezwykle znaczący rozdział dziejów chrześcijaństwa na tych terenach. W zaistniałych warunkach otrzymywana pomoc nie mogła być wystarczająca. Unicy włączeni zostali w trudny proces trwania przy swoim obrządku lub *godzenia się* z prawosławiem (w różnym zakresie).

Na tle powyższych uwarunkowań należy patrzeć na podjęte dzieło wspierania ludu Podlasia i Chełmskiego przez oo. jezuitów z terenu Galicji. Po 1820 r., czyli po powrocie tego zakonu do Małopolski, rozpoczął się szybki rozwój tej prowincji. Powrócili do: Starej Wsi, Tarnopola, Nowego Sącza, Lwowa, Łańcuta. W 1867 r. otwarte zostało ich Kolegium w Krakowie, w 1883 r. – Kolegium i gimnazjum w Chyrowie, w 1885 r. – w Czerniowcach, Cieszynie, Jassach⁴. Jedną z rozwijanych form pracy duszpasterskiej stały się misje. Z powodzeniem prowadzili je na Śląsku (domy w Świdnicy, Rudnie, Nysie) i w Wielkopolsce (Śrem). W pracy tej wspierał ich ks. abp Mieczysław Ledóchowski

² J. Lewandowski, *op. cit.*, s. 103–105.

³ Por. P. P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Lublin 1984.

⁴ Por. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, Kraków 1908.

(1822–1902), arcybiskup gnieźnieński i poznański, dyplomata papieski⁵. W 1872 r. władze pruskie usunęły z terenu swego państwa oo. jezuitów, którzy z tych ziem przenieśli się do Galicji, wspierając tam rozpoczęte wcześniej przedsięwzięcia. Wśród nich organizowane były rekolekcje dla kapłanów diecezjalnych, nauczycieli, różnych kręgów inteligencji, ziemiaństwa. W 1893 r. wskrzeszono Sodalicję Mariańską dla ziemian, wkrótce dla ziemianek, nauczycieli, nauczycielek ludowych. Równocześnie jezuita rozwijali misje w Niemczech, Danii, Szwecji, Ameryce, Azji. Dlatego na organizację misji na terenach unickich Królestwa Polskiego należy patrzeć przez pryzmat całości podejmowanych zadań duszpasterskich przez Prowincję Małopolską. Problematyka misji jezuitów na terenach unickich Królestwa Polskiego w literaturze przedmiotu jest raczej mało obecna. O. Robert Danieluk SJ, redaktor wydanego tomu źródeł dotyczących misji jezuitów na tych ziemiach, podnosi wprost, że owe misje należą do jednej z „z mniej znanych kart Towarzystwa Jezusowego”, a zatem nie tylko dziejów Podlasia i ziemi chełmskiej⁶. Warto zatem zatrzymać się nad tym rozdziałem dziejów Kościoła⁷.

Po kasacie unii na ziemiach zabranych w 1839 r. starania papieża Grzegorza XVI (1831–1846), aby unitom na terenie Imperium Rosyjskiego zapewnić jakąś opiekę duszpasterską, spełzły na niczym. Konkordat podpisany z Rosją w 1847 r. w ogóle nie poruszał sprawy unii. Wierni tego obrządku zostali pozostawieni bez żadnej opieki. W różny sposób bronili się, dając często świadectwo wyjątkowego poświęcenia⁸. Gdy po zdławieniu powstania styczniowego na Polaków spadały kolejne represje, protesty Stolicy Apostolskiej również niczego nie zmieniały, więcej – doszło do zerwania stosunków dyplomatycznych Watykanu z Rosją (1866 r.). Kolejnym bolesnym rozdziałem stała się kasata unii w granicach Królestwa Polskiego. W tej sytuacji zaczęły rodzić się pomysły wysyłania misjonarzy na tereny unickie (Królestwa). Pomysłodawcy musieli być świadomi zagrożeń, przed jakimi stawali ci, którzy decydowaliby się na tego rodzaju wyprawę. Do pierwszych misji na Podlasiu doszło już w 1877 r. Wśród kapłanów, którzy podjęli to wyzwanie, był ks. Feliks Laudowicz z archidiecezji poznańskiej⁹. Po odbytej misji napisał sprawozdanie, w którym dowodził konieczności podjęcia misji

⁵ Z. Zieliński, ks., *Adam Galas Ledóchowski (Halka-Ledóchowski) Mieczysław (1822–1902)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI, Warszawa – Wrocław – Kraków – Gdańsk 1971, s. 626–628.

⁶ R. Danieluk SJ, *Wstęp*, [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878–1904)*, oprac. i wstęp R. Danieluk SJ., Kraków 2009, s. 18. Wydanie tego tomu źródeł stało się niezwykle pomocne dla badaczy. Obok dokumentów z archiwum prowincji (krakowskiego) zamieszczone zostały materiały z archiwów zakonnych z Rzymu i Warszawy.

⁷ Przez pojęcie *Chełmskie* rozumieć będziemy te tereny, które należały do diecezji unickiej chełmskiej, a po 1815 r. włączone zostały w skład Królestwa Polskiego, czyli powiaty: chełmski, krasnostawski, hrubieszowski, zamojski, tomaszowski, biłgorajski. Historycznie w skład ziemi chełmskiej wchodziły dwa starostwa położone po wschodniej stronie Bugu (lubomelskie i rateńskie). Odrębne terytorium historyczne stanowiło Podlasie.

⁸ Niezwykle ważnym źródłem do tego rozdziału dziejów jawią się *Pamiętniki* abp. Zygmunta Sz. Felińskiego, wydane w Warszawie w 1986 r.; ponadto por. A. Boudou, *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między niemi w XIX stuleciu*, Kraków 1930.

⁹ K. Maksymiuk, *Opieka duchowieństwa katolickiego nad unitami podlaskimi w latach 1875–1905*, [w:] *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*, t. I: *Unicy Podlascy*, s. 167.

wśród unitów. Coraz bardziej zdawano sobie sprawę, że nie może powtórzyć się sytuacja z ziem zabranych po 1839 r. Podobna myśl dojrzewała u jezuitów. W tej sprawie zwrócono się do generała zakonu. Ten uzależnił swoją decyzję od stanowiska papieża. Do Kurii Rzymskiej dotarł memoriał ks. F. Laudowicza (dzięki wsparciu ks. Jana Koźmiana (1814–1877), administratora apostolskiego archidiecezji poznańskiej). Od marca 1877 r. sekretarzem Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych został Polak – ks. Włodzimierz Czacki (od 1867 r. osobisty sekretarz Piusa IX)¹⁰, który to przyspieszył wydanie decyzji przez Ojca Świętego. Dnia 4 września 1877 r. ks. W. Czacki poinformował generała o zgodzie papieskiej¹¹. Wymiana zdań – pomiędzy generałem zakonu a Kurią Rzymską – trwała do 7 grudnia 1877 r.¹² Nad całością tych przedsięwzięć czuwać miał prowincjał. Stolica Apostolska poleciła również, aby przy jednym z kościołów w Krakowie prowadzony był rejestr chrztów i ślubów udzielanych podczas misji¹³. Pierwszą wyprawę misyjną jezuiti zorganizowali już cztery miesiące później, w marcu 1878 r.

Pierwszym jezuitą, który wybrał się na tereny Podlasia, był o. Henryk Jackowski (1834–1905, przed wyjazdem zrezygnował z kierowania prowincją). Granicę zaboru rosyjskiego przekroczył 28 marca 1878 r., a 2 kwietnia w Radzynie Podlaskim został aresztowany i przewieziony do więzienia w Siedlcach. Tam spotkał wielu unitów, zatrzymanych z powodu *oporu* wobec prawosławia. Za zgodą służby więziennej mógł sprawować sakramenty. Wieść o uwięzionym jezuitcie, który przybył do umęczonego ludu, szybko rozniosła się po Podlasiu¹⁴. Ojciec H. Jackowski z więzienia został zwolniony dopiero 16 listopada 1879 r., po interwencji u cara cesarza austriackiego¹⁵. Kolejna misja podjęta została w sierpniu 1882 r. przez o. Waleriana Mrowińskiego (1832–1901)¹⁶.

¹⁰ Włodzimierz Czacki, ks. (1834–1888), ur. w Porycku k. Włodzimierza Wołyńskiego, od 1851 r. w Rzymie, publicysta, poeta, dyplomata papieski, od 1867 r. osobisty sekretarz Piusa IX, w 1882 r. został mianowany kardynałem. W Sekretariacie Stanu prowadził sprawy polskie, J. Dominik, *Czacki Włodzimierz*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. III Lublin 1979, kol. 747–748.

¹¹ Włodzimierz Czacki do Pietera Becka *Rzym, 4 IX 1877* [dok. 9], [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 80.

¹² Pomimo zgody papieża asystenci generała przyjęli opinię negatywną. Podnosili, że w Rosji na tyle rozwinęty został system szpiegostwa i inwigilacji, że planowane przedsięwzięcie niesie „zbyt wielkie niebezpieczeństwa i ryzyko wykrycia”. W przypadku zatrzymania groziły deportacje na Syberię. Generał ostateczną decyzję pozostawił papieżowi, *Pieter Beckx do Włodzimierza Czackiego Fiesole, 13 X 1877* [dok. nr 15], [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 85–86. Stanowisko papieskie generałowi zostało przedstawione przez ks. W. Czackiego, a sprowadzało się do tego, że papież „nie nakazuje nikomu męczeństwa, ale podtrzymuje swoją wcześniejszą decyzję o rozpoczęciu misji, którą mogą podjąć ochotnicy”, *Włodzimierz Czacki do Pietera Becka [Rzym ?], 22 X 1877* [dok. 16], [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 87.

¹³ Księgi metrykalne na potrzeby Królestwa Polskiego – dotyczące chrztów i ślubów – były prowadzone przy dwóch krakowskich parafiach: Wszystkich Świętych i Świętego Krzyża. Zachowane są po dzień dzisiejszy.

¹⁴ F. Paluszkiwicz, *W cieniu Hermesa. Bohaterzy Podlasia*, Londyn 1987, s. 51–52.

¹⁵ Ojciec H. Jackowski na Podlasiu już nigdy nie powrócił. W 1881 r. został prowincjałem. Rozumiejąc sytuację unitów, nieustannie wspierał misje „wysyłając innych współpracowników do dzieła, które sam zapoczątkował”, R. Danieluk SJ, *Wstęp*, [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 33.

¹⁶ Walerian Mrowiński, ks., (1832–1901), Wielkopoleńczyk, uczestnik powstania styczniowego, w 1864 r. sądzony w Berlinie, działacz i publicysta gospodarczy. W 1867 r. wstąpił do zakonu oo. jezuitów, wcześniej prowadził misje w Poznańskiem, A. Marciniak, *Walerian Mrowiński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXII, Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 197–198.

W październiku, zagrożony aresztowaniem, powrócił do prowincji, ale przez kilka tygodni służył unitom, udzielając sakramentów w miejscowościach położonych pomiędzy Siedlcami a Terespołem. Odtąd wysyłani byli kolejni misjonarze, udający się na Podlasie w charakterze nauczycieli, kupców, rzemieślników, by w ten sposób usprawiedliwić swoją obecność na tym terenie. Od 1883 r. wyprawy misyjne zaczęto opierać o stałe punkty, z coraz większą ilością osób wtajemniczonych. Pierwszym takim miejscem stał się sklepik z artykułami spożywczymi w Warszawie, założony przez o. Franciszka Broera (1840–1892) przybyłego na misje. Przez pewien okres prowadzony był przez kobietę, a potem przez br. Józefa Jankiewicza (1849–1901). W jednym z pomieszczeń sklepu udzielano sakramentów (chrztów, spowiedzi, komunii św., sakramentów małżeństwa). Wkrótce pośrednikami pomiędzy Warszawą a Podlasiami stali się sami unicy. W styczniu 1885 r. w Lublinie podobny, również stały, punkt otworzył o. Teodor Sozański (1832–1901). Wynajął dwa pokoje. Kolejnym aresztowanym jezuitą był o. Maciej Szaflarski (1847–1903), 27 lutego 1886 r. aresztowany został br. Józef Grużewski (o jego udziale w misji przekazał informacje jeden ze świeckich współpracowników organizujących misje). Po półtorarocznym pobycie w areszcie został zesłany w głąb Rosji, do Kryłowa. Tam zamieszkał z unitami z Derła i Sokołowa, zesłanymi również za organizowanie misji. W wyniku podjętych działań policji dotychczasowe punkty w Warszawie i Lublinie przestały istnieć. Pomimo tego nadal organizowane były wyprawy misyjne. Zasady prowadzenia ich zmienił o. Henryk Pydynekowski (1847–1936)¹⁷. Zamiast z miejscowych *przewodników* postanowił korzystać z pomocy braci albertynów, pochodzących z Podlasia. Ponadto uznał, że obok zadania obsłużenia jak największej liczby unitów należy wykształcać małe, ale świadome grupy składające się z osób zaufanych. Oparciem dla nich miał stać się III Zakon Świętego Franciszka. Uczestnicy tych grup, częściej określane mianem kółek tercjarskich, mieli nauczyć się chrzczyć, udzielać ślubu, organizować życie religijne swojej rodziny i sąsiadów.

Zgromadzenie Braci Albertynów założył w 1891 r. brat Albert (Adam) Chmielowski (1845–1916) z myślą o posługiwaniu ubogim¹⁸. Chmielowski w tym samym roku założył również Zgromadzenie Sióstr Albertynek. Pierwszą albertynką była unitka z Podlasia¹⁹. Wkład albertynów w dzieło misyjne wśród unitów jest znaczny. Najpełniejszy obraz swego wysiłku pozostawił, w sporządzonych zapiskach, brat Marian (Jan Michalski) pochodzący z okolic Białej Podlaskiej. Materiały te są przechowywane w archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek w Krakowie²⁰. Brat Marian przez grani-

¹⁷ Henryk Pydynekowski (1847–1936), od 1874 r. w zakonie, w latach 1879–1881 nauczyciel języka rosyjskiego w Tarnopolu, następnie przebywał w Krakowie, pracując w wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy, w latach 1896–1901 i 1903–1906 na placówce w Rumunii, w latach 1909–1924 pracował we Lwowie, następnie (do 1927) w Piotrkowie i Kaliszu (do śmierci), *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1565–1995*, Kraków 2004, s. 555.

¹⁸ A. Florczak, *Brat Albert i jego dzieło*, Lwów 1932.

¹⁹ A. Stelmach, S. Anna Lubańska, *pierwsza albertynka (1844–1913). Przyczynek do historii Zgromadzenia SS. Albertynek*, „Nasza Przyszłość” 1961, t. 14, s. 175–189.

²⁰ Archiwum Zgromadzenia SS. Albertynek w Krakowie [dalej: AZSS.A], *Brat Marian. Przygody Podlaskie, B/III 54*. Nie są one obszerne, ale pozostają ważnym źródłem.

cę austriacko-rosyjską przedzierał się aż 14 razy. Na rzecz unii pracowali brat Andrzej (Janowski), brat Szymon. Po 1900 r. na tereny Podlasia dwukrotnie wyjeżdżał o. Apoloniusz Kraupa (1871–1919) i o. Jan Urban (1874–1940)²¹ w towarzystwie braci albertynów (o misjach oo. jezuitów na Podlasiu por. *Wstęp*, o. Roberta Danieluka, [w:] *Tajna misja...*)²². Misje jezuickie trwały 26 lat, wzięło w nich udział 18 jezuitów. Jedni z nich na tych terenach przebywali krótko, inni przyjeżdżali po kilka razy. Pięciu misjonarzy przypłaciło swoją działalność uwięzieniem, jeden z nich został zesłany w głąb Rosji. W dzieło niesienia pomocy unitom zaangażowanych było wiele osób, w tym świeckich, część z nich pozostawiła wspomnienia²³.

W zdecydowanej większości przez cały okres prowadzenia misji, kierowane one były na tereny Podlasia. W Krakowie Chełmskie uważane było za stracone dla unii. Niemniej i z myślą o tej części Królestwa Polskiego przygotowanych zostało kilka *wycieczek*. Za pierwszy wyjazd na te ziemie przyjąć należy wyprawę o. Teodora Sozańskiego, zorganizowaną w dniach 24–28 lutego 1885 r. Jezuita odwiedził wówczas unitów w Lipsku k. Zamościa i w Zawalowie (w dokumentach jezuitów występuje jako Zawałów)²⁴. Dnia 23 marca 1885 r. o. T. Sozański i o. Maciej Szaflarski zorganizowali wyjazd do Zamościa. Będąc w Lublinie, otrzymali wiadomość, że „tam okoliczne wioski naszej pomocy żądają”. Do Rejowca dojechali koleją, dalej „rządową karetą”. Ojciec T. Sozański w Zamościu zamieszkał w hotelu, a o. M. Szaflarski w domu prywatnym. W przygotowanym sprawozdaniu z misji o. M. Szaflarski podkreślił, że do kościoła w Zamościu przychodziło

²¹ Ojciec Jan Urban spisał swoje doświadczenia z wypraw na Podlasie. Zostały one wydane w 1923 r. w Krakowie – *Wśród Unitów na Podlasiu. Pamiętnik wypraw misyjnych*. Ponadto pozostawił w rękopisie dokument *Podlasie pod względem religijno-moralnym. Uwagi z misyjnej wycieczki ks. Jana Urbana w lecie roku 1902*. Został on zamieszczony, pod tym samym tytułem w: *Tajna misja jezuitów...* [dok. 170], s. 643–659.

²² R. Danieluk SJ, *Wstęp*, [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 17–66. O misjach jezuitów na Podlasiu także w: R. Danieluk, *Geneza podlaskiej misji jezuitów (1876–1877)*, „Przegląd Powszechny” 2001, nr 6, s. 316–330; *idem*, *Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878–1904)*, „Przegląd Powszechny” 2001, nr 7–8, s. 56–69, 2001, nr 9, s. 222–233; M. Kasterska, *Męczennictwo unitów podlaskich i OO. Jezuitów*, „Sodalis Marianus” 1960, nr 1, s. 23–26; *idem*, *Misje OO. Jezuitów na Podlasiu*, „Sodalis Marianus” 1960, nr 2, s. 16–20.

²³ A. Słotwiński, ks., *Unia Podlasko-Chełmska, od 1875 do 1885*, Czaca 1893; *idem*, *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, Kraków 1983; J. Lubińska, *Podlaskie „Hospody pomyłuj” 1872–1905*, Kraków 1908; J. Jahołowska, *Z pracy wśród unitów*, „Niepodległość” 1930, t. II, s. 12–16; F. Z. Bukowiecka, *Z dziejów przesładowania Unii na Podlasiu*, Warszawa 1917; A. Dziega, ks., *Prześladowanie za wiarę unitów w Rudnie*, Rudno 1926; A. Wiatrowski, *Oporni Unicy na Ziemi Staszica*, Lublin 1927; *idem*, *Z pamiętnika opornego unity*, „Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego” 1991, R. 28, nr 2/99, s. 1–49; 1992, R. 29, nr 3–4 (102–103), s. 17–53; A. Kotyło, ks., *Moje wspomnienia*, Lublin 1921. Plany pracy misyjnej na terenach unickich, ale położonych na wschód od Bugu, rozważane były również u oo. pijarów w Krakowie. Do podjętych przygotowań zaangażowane zostały osoby świeckie z Królestwa Polskiego. Według o. Adama Słotwińskiego plany te zostały przedstawione papieżowi i Ojciec Święty je poparł. Wkrótce jednak w Królestwie władze rosyjskie aresztowały kilka osób związanych z tym przedsięwzięciem. Fakt ten ostudził zamysł oo. pijarów. Do tego pomysłu powrócono w 1890 r. Wówczas opracowany został statut Stowarzyszenia dla utrzymania unii w wierze i zjednoczeniu z Kościołem katolicki. Został przedstawiony władzom krajowym we Lwowie. Według statutu działalność stowarzyszenia rozciągać się miała poza granice kraju. Takie zapisy nie były zgodne z ustawodawstwem austriackim. Pomysł upadł, A. Słotwiński, ks., *Unia Podlasko-Chełmska...*, s. 27.

²⁴ *Teodor Sozański, Notitae quaedam pro Historia Missionis Podlachice. Część 1: Mea excursio ab 23 Januarii od 17 Aprilis 1885* [dok. 146], [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 275.

„mnóstwo unitów błagając pomocy”²⁵. Uaktywnili się po lutowej misji o. T. Sozańskiego i udzieleniu przez niego sakramentów. Przez to „Rusinów tamtejszych i okolicznych pokrzepił na duchu i wlał w nich otuchę, a otworzył oczy takim, którzy już na obrządki schizmatyckie uczęszczali. Takich wielu garnęło się do Zamościa do parafialnego łańskieckiego Kościoła, żałując za łatwowierność swoją”²⁶. Tym razem do misji w okolicznych miejscowościach jednak nie doszło. Wśród tutejszych unitów – jak zaznaczył jezuita – nie było jeszcze niezbędnej „organizacji”, jaka „musiała mieć miejsce po wsiach, by bezpiecznie przyjąć księdza i nie narazić siebie samych na niebezpieczeństwo wykrycia”²⁷. Wysiłek przygotowania „przewodników” dopiero został podjęty. Ojciec M. Szaflarski „w tajemnicy pobłogosławił” związek małżeński. Według o. R. Danieluka jezuita do Zamościa zostali zaproszeni przez miejscowego wikariusza ks. Łuczyckiego [brak imienia – E.W.]²⁸. Kolejny raz o. M. Szaflarski w okolicy Zamościa wyjechał w sierpniu 1875 r. W dniach od 7 do 13 sierpnia, a więc przez cały tydzień, odwiedził kilka wiosek unickich, w których wierni „trzymali się dzielnie”. Jezuita podkreślał, że w okolicach Zamościa było „wiele wsi unickich”. Podczas tej misji udzielał sakramentu chrztu, bierzmowania, małżeństwa²⁹. To w tym okresie z jego posług religijnych korzystali także unicy z Łopiennika. Informacja o przybyciu do nich misjonarza pozostawała żywa latami. Odwoływano się do niej stale. O tej misji opowiadano o. A. Kraupie w grudniu 1903 r.³⁰ Dnia 14 sierpnia po powrocie do Lublina o. M. Szaflarski został aresztowany, ale w związku z wcześniejszymi „wycieczkami” (więziony był do 1 września 1888 r.). Faktem tym najprawdopodobniej należy tłumaczyć brak dokładniejszych zapisów, w tym nazw miejscowości, które odwiedził w okolicach Skierbieszowa (podobnie Łopiennika). Można jedynie przypuszczać, że mogły to być okolice Udrycz, Skierbieszowa, Gajownik. Z informacji o. A. Kraupy wynika, że najprawdopodobniej był w Majdanie Skierbieszowskim. Został przyjęty przez miejscowego unitę. Na wieść o przybyłym misjonarzu przybyli unicy z różnych okolicznych miejscowości, a zwłaszcza z Grabowca. Wedle relacji tego unity, przekazanej 18 lat później o. A. Kraupie, o. M. Szaflarski chrzczył, spowiadał, odprawiał msze św., ale stale podkreślał, że przyjechał wyłącznie do Rusinów, a u miejscowych „Rusin znaczył tyle, co Moskal”. I choć przybyło „dużo ludzi [...] wynieśli się co prędzej, myśląc, że to podstęp jakiego schizmatyckiego popa”³¹. Niemniej owe wyprawy należy przyjąć za początek misji jezuitów w części postrzeganej jako Chełmskie. Pod koniec 1885 r. lub na początku 1886 r., w okolicy Zamościa przy-

²⁵ Maciej Szaflarski, *Wycieczka dwudniowa księdza Macieja Szaflarskiego (pod imieniem tym samym, a z profesji „nauczyciela prywatnego”) z księdzem Józefem Frankem w marcu 1885 do guberni siedleckiej* [dok. 147], [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 314.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ R. Danieluk SJ, *Wstęp*, [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 40.

²⁹ Maciej Szaflarski, *Excursio In Podlachiam Patris Mathiae Szaflarski ejusque incarcerationio Anno 1875 a Moscovicis* [dok. 149], [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 344.

³⁰ A. Kraupa, *Pierwsza wycieczka misyjna do unitów guberni siedleckiej i lubelskiej w Królestwie Polskim (3–21 XII 1903)* [dok. 172], [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 669.

³¹ *Ibidem*.

jeźdźał wspomniany już o. T. Sozański. Ów misjonarz kilka razy przybywał na Podlasie, najczęściej z Warszawy, a misja zamojska stawała się jedynie swoistym dopełnieniem posługi duchowej. Ten etap misji chełmskich nie kończył się dekonspiracją. Można odnieść wrażenie, że o „niebezpieczeństwie” w Chełmskiem jezuita sądzą *a priori*, nie posiadając informacji o sytuacji unitów na tych terenach, w tym w okolicach Radeckznicy czy Krasnobrodu. O pracy wśród unitów duchownych diecezjalnych w okolicach Radeckznicy, Zwierzyńca, Tereszpola pisał we wspomnieniach ks. Antoni Kotyło³². Zaznaczył, że jeszcze jako chłopiec wraz ze swoimi rówieśnikami organizował wśród unitów kółka różańcowe i oświatowe, uczył modlitwy i śpiewu w języku polskim, unickim dzieciom przekazywał wiedzę z zakresu historii Polski³³. Do Sanktuarium w Krasnobrodzie pielgrzymi kierowali się z różnych, nawet odległych stron. W tłumie unitom łatwo było pozostawać nierozpoznawalnymi, podczas odpustów nie sprawiało trudności wyspowiadanie się, przystąpienie do komunii św.

Kolejne dwie wyprawy na te ziemie przygotowane zostały dopiero w 1903 i 1904 r. przez o. Apoloniusza Kraupę. Pierwszą z nich o. A. Kraupa, w towarzystwie brata Mariana, rozpoczął od Parczewa (3 grudnia), skąd udał się do Glinnego Stoku. W tej miejscowości ochrzcił 160 osób, udzielił dwóch ślubów, wyspowiadał 60 osób³⁴. Następnie poprzez: Jamy, Ostrów Lubelski, Tyśmienicę, Maśluchy furmanką wjechał w Chełmskie, administracyjnie należące do guberni lubelskiej. Już ten fakt wywoływał niepokój, stąd zapisy o. A. Kraupy wskazujące, że ziemię tę „w Galicji [czyt. w Krakowie, u jezuitów – E.W.] uważano za straconą dla Kościoła, tu bowiem, w Chełmie, rozsiadło się prawosławie, tu gospodarował nieszczęśliwej pamięci Marceli Popiel i jego poplecznicy, szumowiny świętojurdów galicyjskich”³⁵. Przez cały dzień, jadąc furmanką, pokonywano odległość pomiędzy Maśluchami a Wolą Korybutową. Jedynie na „godzinny popas” zdecydowano się w okolicach Kaniego lub w Kaniem. Już o zmroku o. A. Kraupa dotarł do „domostwa unity Nazarewicz” mieszkającego w Woli, za wsią „na górze pod lasem”. Wyprawa jezuita w Chełmskie została przygotowana przez br. Mariana, albertyna, który podjął ten wysiłek miesiąc wcześniej. Unicy mieszkańcy Woli Korybutowej w większości nie pogodzili się z Cerkwią prawosławną. W obronie wiary ojców szczególnie wytrwałymi pozostawali: Nazarewicz [w dokumencie brak imienia – E.W.] i Szelest [również brak imienia]. To głównie pod ich wpływem nie uczęszczano do cerkwi prawosławnej, ale też nie zdecydowano się uczestniczyć w mszach św. w kościele. Wśród mieszkańców Woli Korybutowej szacunkiem cieszył się unita o imieniu Onufry (brak nazwiska), „najzaciejszy we wsi gospodarz”. W pewnym okresie swego życia zaczął skłaniać się ku prawosławiu. Duchowny prawosławny w Kaniem miał nadzieję, że nakłoni do tego innych mieszkańców. Tymczasem to właśnie on doprowadził do uwolnienia, za-

³² A. Kotyło, ks., *op. cit.*, s. 68–70.

³³ *Ibidem*, s. 66.

³⁴ A. Kraupa, *Pierwsza wycieczka misyjna do unitów guberni siedleckiej i lubelskiej...*, [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 672.

³⁵ *Ibidem*, s. 667. *Świętojurcy*, od katedry pw. św. Jury we Lwowie, gdzie wychowywano „w duchu rosyjskiego prawosławia” kapłanów unickich i – jeszcze przed kasatą unii – wysyłano na teren diecezji chełmskiej.

trzymanego przez łacińskiego sołtysa, brata Mariana i opowiedział się zdecydowanie po stronie unii. Do domostwa Nazarewicz przybyła grupa unitów. Ojciec A. Kraupa, choć zmęczony podróżą, rozpoczął pracę: chrzczył dzieci, spowiadał starsze osoby. Po krótkim odpoczynku o godzinie czwartej ponownie zaczął spowiadać. Do spowiedzi przystąpił również Onufry. Po wysповідaniu obecnych unitów o. A. Kraupa odprawił mszę św., a przed udzieleniem komunii św. „przemówił krótko o Kościele i wierze”. Przez ten czas Onufry wciąż płakał. Po zakończeniu nabożeństwa podszedł do jezuitę i zaprosił go do swego domu. Kapłan zaproszenie przyjął. Szelest podwiózł go furmanką w okolice domostwa Onufrego, wskazał sposób dojścia od strony pola, by nie zostać zauważonym. Po kilku godzinach odpoczynku o. A. Kraupa spowiadał kolejnych unitów, dotąd wahających się, a teraz sprowadzanych przez Onufrego. Spowiedź trwała przez całą noc. Przystąpienie do spowiedzi stawało się znakiem zerwania z Cerkwią prawosławną. Ze wsi nie zaproszono jedynie 6 mieszkańców, „bo obawiali się ich niedyskrecji”. Podczas tego pobytu w Woli Korybutowej misjonarz ochrzcił 52 osoby, głównie dzieci, pobłogosławił 5 związków małżeńskich, wyspowiadał 150 osób³⁶. Odtąd zdecydowana większość mieszkańców wsi zaczęła uczęszczać do kościoła w Pawłowie. Oczywiście fakt ten nie mógł zostać ukryty przed władzami czy duchownym prawosławnym. To on sprawę tę przekazał naczelnikowi powiatu. Onufry został zatrzymany i doprowadzony do Chełma. Po trzech tygodniach przesłuchań został zwolniony z aresztu, ale otrzymał dozór policyjny. Po powrocie stał się jednym z najgorliwszych obrońców unii. Stale „upominał ludzi, aby się trzymali, żeby się niczym nie zrażali, a gdy ksiądz kiedy przyjedzie, to on go jeszcze śmieiej przyjmie i wszystko mu ułatwi, chociażby sam miał pójść na Sybir”³⁷.

Późnym popołudniem o. A. Kraupa przyjechał do Chojna. W tej miejscowości na rzecz utrzymania unii pracowała Majewska [brak imienia – E.W.]. To ona chrzciała miejscowe i przywożone do chrztu dzieci³⁸. Doprowadzała do zawarcia sakramentu małżeństwa pary nowożeńców. Z tego powodu „dużo ucierpiała za swoją gorliwość”³⁹. Wieczorem jezuita wyspowiadał 73 miejscowych unitów, ochrzcił 48 osób dotąd ochrzczonych jedynie „z wody”⁴⁰. Mszę św. z kazaniem odprawił wczesnym rankiem – 10 grudnia. Uczestniczyły w niej niemal wszystkie wcześniej wyspovidane osoby. Zgromadzonych wiernych pobłogosławił, pożegnał się i z bratem Marianem udał do sąsiedniej Wólki Kańskiej. Zostali przyjęci przez mieszkankę tej wsi (brak imienia i nazwiska), która prowadziła grupę Żywego Różańca, przez co utrzymywała *opornych* w wierze. Po odpoczynku rozpoczął pracę misjonarską. Mieszkańcom zwracał uwagę na potrzebę zachowania roztropności i dyskrecji. Lud jednak nie usłuchał. Do jezuitę

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, s. 676.

³⁸ Na potrzebę przygotowywania osób do udzielania chrztu zwracał uwagę br. Marian. Podkreślał, że zawsze wypytywał, jak unicy dotąd radzili sobie z chrztaami: „przybywając do kolejnych wiosek należało zbadać, czy umieją chrzczyć z wody, a jeżeli nie umieją, to uczyć”, AZSS.A, *Brat Maryan*..., s. 11.

³⁹ A. Kraupa, *Pierwsza wycieczka misyjna do unitów guberni siedleckiej i lubelskiej*..., [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu*..., s. 668.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 672.

przyprowadzili nawet „schizmatyka bardzo niepewnego”. Ten, zorientowawszy się w celach przybycia kapłana, powiadomił zaraz o tym miejscowego nauczyciela wyznania prawosławnego. Nauczyciel nie przekazał jednak sprawy strażnikowi, ale sam postanowił sprawdzić. Podszedł pod dom, w którym unicy się spowiadali, i tłukąc do drzwi po rosyjsku żądał ich otwarcia. Zebrani w popłochu opuścili dom. „Wszyscy uciekli co tchu, a o tym, żeby schronić nas i nasze rzeczy, nie pomyślał nikt, dopiero uchwyciłem dwie kobiety – zapisał o. A. Kraupa – gospodynię domu i jej siostrę, ostatniej kazałem schować rzeczy, pierwsza zaś zaprowadziła nas do odległej stodoły swego brata, gdzie przeleżeliśmy na snopku dobrą godzinę”⁴¹. Mężczyźni z Wólki Kańskiej, pomimo swojej początkowej „płochliwości”, stosunkowo szybko opanowali paniką, a nawet postraszyli nauczyciela, że postawią mu zarzut chodzenia pomiędzy „domostwami pewnie w złodziejskich zamiarach”. W tej sytuacji powrócił on do swego domu i położył się. Zainteresowani przekazali to jezuitcie i bratu Marianowi, prosząc go, aby powrócił do przerwanej spowiedzi i udzielania chrztów. Brat Marian jednak nie miał pewności i sugerował, aby tę wioskę czym prędzej opuścić. W końcu jezuita zdecydował o kontynuowaniu rozpoczętej pracy. Łącznie do spowiedzi przystąpiło 70 osób, ochrzczone zostały 42 osoby. Nad ranem odprawiona została msza św. z nauką. Zaangażowanie nauczyciela wywołało jednak falę strachu. Brak było odważnego mieszkańca, aby misjonarzy odwieźć furmanką. Dopiero po uiszczeniu opłaty uzgodniono, że zostaną odtransportowani⁴². Informacje o przybyciu misjonarza szybko rozeszły się po okolicy. Nie mogły nie dotrzeć do miejscowego proboszcza prawosławnego. Ten sprawę przekazał do Chełma, za świadka podając nauczyciela miejscowej szkoły. Kobieta, która przyjęła o. Kraupę, została zatrzymana i w chełmskim areszcie przetrzymywana była przez trzy tygodnie. O. jezuita przytacza, że proboszcz prawosławny za formę walki z katolicyzmem przyjął pisanie wierszy w języku polskim skierowanych przeciwko Kościołowi łacińskiemu i unii. Utrzymywał, że zamieszcza w nich doświadczone proroctwa. Gdy sołtysowi z Wólki Kańskiej zmarło nieochrzczone w cerkwi dziecko, nie pozwolił go pochować. Przez trzy tygodnie siłą zabrane trzymał wystawione na widok publiczny jako karę za brak chrztu, a ponadto „na postrach innym”⁴³. Zamierzenia *świaszczennika* nie przyniosły efektu, wprost przeciwnie, wierni bardziej zdecydowanie opowiadali się za unią.

Z Wólki Kańskiej duchowni udali się do wsi Bzite, położonej nieopodal Krasnegostawu. Tam umówionym „punktem” była posesja łacinnika, którego szwagier był kapłanem. Do godzin wieczornych przybysze odpoczywali. Wieczorem o. A. Kraupa ochrzcił 38 mieszkańców tej wsi. Nad ranem odprawił mszę św., w której uczestniczyło zaledwie kilka osób. Gdy jezuita zajęty był chrztami, brat Marian posłał do Borowicy posłańca, aby przygotował przyjęcie misjonarza. Tamtejsi unicy okazali się jednak „zbyt ostrożni” i dopiero po upewnieniu się w „pobliskiej parafii łacińskiej” (najbliższą

⁴¹ *Ibidem*, s. 668.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, s. 676.

parafią był Łopiennik) przysłali furmankę⁴⁴. Mieszkańcy Borowicy przez o. A. Kraupę zostali odebrani bardzo życzliwie. Podkreślił, że to „lud” oświecony, czytający powieści H. Sienkiewicza, pięknie mówiący po polsku, „noszą piękne, znane w historii polskie nazwiska”. Przyjęci zostali w domu Mazurka (lub Mazura). Jego gospodarstwo było dobrze prowadzone, należało do zamożnych. Dodatkowo trudnił się rybołówstwem i przewożeniem podróżujących przez Wieprz. Około godziny 22 o. A. Kraupa z bratem Marianem zostali przewiezieni przez Wieprz do Łopiennika. Tam na chrzest czekało 40 osób. Po udzieleniu tego sakramentu jezuita wyspowiadał grupę starszych osób. Do chaty, w której zostało przygotowane spotkanie w Łopienniku, udał się również przewoźnik z Borowicy⁴⁵. Fakt ten nie był rozsądnym posunięciem, na co wskazały już wypadki dnia następnego. Dopiero po północy powrócono z Łopiennika, o. A. Kraupa spowiadał do rana, chrzczył osoby w różnym wieku. Rano odprawiona została msza św. Po odpoczynku, trwającym kilka godzin, jezuita powrócił do spowiadania unitów. Kolejną mszę św. odprawił po popołudniu. W Borowicy łącznie ochrzcił 47 osób, a 77 wyspowiadał⁴⁶. Wszystkie osoby przychodzące do misjonarza w Łopienniku obserwowała kobieta wyznania prawosławnego udająca „zwolenniczkę” unii. Informacje o wyglądzie o. A. Kraupy, brata Mariana, a przede wszystkim przewoźnika z Borowicy, przekazała naczelnikowi powiatu w Krasnymstawie. Naczelnik wysłał zaraz straż ziemską, aby zatrzymała owego przewoźnika. Gdy przybyli strażnicy, mieszkańcy zorientowali się w sytuacji i nie pozwolili zabrać szanowanego sąsiada. Wówczas naczelnik krasnostawski zwrócił się do naczelnika w Chełmie, aby ten go zatrzymał. Straż z Chełma przybyła nocą do Borowicy, otoczono domostwo i podstępem wywabiono gospodarza z mieszkania. Pomoc przybyłej straży okazał łacinnik, oznajmiając przewoźnikowi, że jest w towarzystwie kapłana, który przyjechał do niego. Gdy ten otworzył drzwi, został skrzepowany, pobity i zabrany do Chełma. Jedynym dowodem na „przestępczą działalność” zatrzymanego były zeznania kobiety prawosławnej z Łopiennika. Po trzech tygodniach aresztu przewoźnik został zwolniony, ale oddany pod dozór policyjny⁴⁷.

Z Borowicy o. A. Kraupa z bratem Marianem udali się do Krasnegostawu. Tam wstąpili na plebanię do ks. Feliksa Majewskiego⁴⁸ [o. A. Kraupa podaje nazwisko ks. Błońskiego, „który ile sił obsługuje unitów”]. Po spożyciu śniadania wyjechali „do Izbicy”, do ks. Bojarczuka [brak imienia – E.W.]. W rzeczywistości udali się do Tarnogóry [w Izbicy nie było parafii]. Duszpasterz tej parafii tak wspierał unitów, że miał odwagę wyjeżdżać nocą do miejscowości unickich i tam pełnić posługi religijne dla potrzebujących. Przekazał o. Apoloniuszowi, że poprzedniej nocy był w Majdanie Sitanieckim, gdzie nie tylko spowiadał, ale i ochrzcił dziesięcioro dzieci. W Tarnogórze zjedli obiad, pożegnali się z miejscowym proboszczem i udali się właśnie do Majdanu Sita-

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 672.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 676.

⁴⁸ Ks. Feliks Majewski proboszczem w Krasnymstawie był w latach 1890–1906 [Dostęp online, 07.04.2014]. Dostępny w: <<http://www.franciszek-ksawery.org/duszpasterze.html>>.

nieckiego do unity o nazwisku Stoma [brak imienia]. Tu wieczorem o. Kraupa ochrzcił 44 osoby, a 10 osób wyświęcał⁴⁹. Msza św. została odprawiona nad ranem. Po liturgii duchowni zostali odwiezieni – jak podaje jezuita – do Majdanu Stanisławskiego (miejscowość o takiej nazwie tu nie występuje – najprawdopodobniej udali się do Majdanu Skierbieszowskiego). Przemawiają za tym zapisane informacje, dotyczące m.in. unitów z okolic Grabowca. Nocleg został przygotowany u mieszkańca o nazwisku Kapica (brak imienia). Wedle informacji o. A. Kraupy to on zajmował się rozprowadzaniem pism patriotycznych i ksiązek religijnych pochodzących od proboszcza w Lipsku obok Narola (Galicja). Kapica wydawnictwa te rozprowadzał na terenie Chełmskiego⁵⁰. Kolportażem trudnił się przez dłuższy czas. Musiał przestrzegać zasad tajnej roboty, bowiem przez szereg lat nie było dekonspiracji. Ów Kapica odwiózł jezuitę i albertyna do Hajownik [właściwa nazwa Gajowniki – E.W.], majątku brata o. Józefa Tuszowskiego (1865–1936). Tam, zgodnie z zapewnieniami tego kapłana, miał odebrać kielich do odprawiania mszy św. Właściciel majątku był nieobecny, a jego żona żadnej informacji o kielichu nie posiadała. Przyjęła natomiast misjonarzy, zaprosiła na śniadanie, na dalszą drogę poleciła przygotować żywność⁵¹.

Kolejnym miejscem podróży jezuitów był Grabowiec. Tu wstąpili do miejscowego proboszcza ks. Antoniego Komorowskiego. Ojciec A. Kraupa podkreślił, że wobec unii pozostawał on „bardzo przychylny”, ale z uwagi na potrzebę zachowania bezpieczeństwa parafii sam bezpośrednio w udzielanie praktyk religijnych się nie angażował. Unitów wspierał „duszą całą” miejscowy wikariusz ks. Korycki. Z Grabowca misja wiodła do Zawalowa [u o. A. Kraupy występuje jako Zawałów]. Mieszkańcy tej wsi w większości byli unitami. Ojciec A. Kraupa podkreślał, że stali „wytrwale przy wierze”. Z tych powodów musieli znosić szereg represji. Jezuita zarzucał im natomiast, że godzili się na obrzędy pogrzebowe w cerkwi prawosławnej. Sami wprawdzie wychodzili ze świątyni, ale ciało zmarłego zostawiali, czekając na zewnątrz. Na cmentarz udawali się sami, już bez duchownego prawosławnego, i „sami grzebali”. Ojciec Apoloniusz karmił również ich za posyłanie dzieci do rosyjskiej szkoły podstawowej, ale innej przecież nie było. W Zawalowie zatrzymali się u unity Nowosada [brak imienia – E.W.], którego o. A. Kraupa porównywał do Onufrego z Woli Korybutowej. W jego domu przez całą noc do spowiedzi przystąpiło 66 osób, a ochrzczonych zostało 25⁵². Nad ranem odprawiona została msza św., a syn Nowosada przygotował furmankę, aby odwieźć duchownych do Wilkowa. Ojciec A. Kraupa użył nazwy Wołkowyje i wspominał, że leżały obok „po-

⁴⁹ A. Kraupa, *Pierwsza wycieczka misyjna do unitów guberni siedleckiej i lubelskiej...*, [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 672.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 669. Kolportaż literatury religijnej i patriotycznej (politycznej) jawi się odrębnym, niezwykle istotnym rozdziałem. Druki te najczęściej były przemycane z Galicji. Przewożono m.in. dokumenty papieskie, pisma periodyczne: „Posłaniec”, wydawany przez oo. jezuitów, „Polak”, „Za wiarę i Ojczyznę”, książka parafia bez pasterza, modlitewniki, por. A. Wiatrowski, *Z pamiętnika opornego unity...*, s. 31; A. Kotyło, ks., *Moje wspomnienia...*, s. 67.

⁵¹ A. Kraupa, *Pierwsza wycieczka misyjna do unitów guberni siedleckiej i lubelskiej...*, [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 670.

⁵² *Ibidem*.

bliskiej wsi Nieledew”. Niedaleko Nieledewi leży wieś Wilków, z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że to ona była celem podróży. W dzienniku odnotowuje, że jechali przez Hrubieszów, w którym wstąpili do miejscowego proboszcza. U niego zjedli obiad, na który przybył również proboszcz z Uchań i wikariusz z sąsiedniej parafii⁵³. W Wilkowie zostali przyjęci przez krewnych Nowosada z Zawalowa. O nich zapisze, że w czasie kasaty Kościoła grekokatolickiego rodzina ta bardzo dzielnie broniła się przed prawosławiem. Wskazywał na gospodynię, która *jak lwica broniła swe dzieci przed popem, wójtem i strażnikami, którzy przyszli, by je gwałtem zabrać do chrztu, i obroniła*⁵⁴. W Wilkowie jedynie spowiadał. Zauważył, że wielu unitów u spowiedzi nie było od 30 lat. Zaniedbania w tym zakresie były olbrzymie. Pomimo że wierni trzymali się dzielnie, nie byli zorganizowani. Każda rodzina „na własną rękę” starała się spełniać praktyki religijne. Misjonarz odprawił unitom mszę św. Zaraz po liturgii udał się do Nieledewi. Unicy, którzy przyjęli misjonarzy, czytali Pismo św., dobrze znali zasady wiary, posiadali katechizm. Dzieci swoje wysyłali do szkoły rosyjskiej, za co i tu zostali skarceni. Jezuita ochrzcił jedynie dwie osoby, a 15 wyspowiadał. Po odprawieniu mszy św. z bratem Marianem odjechał do Chełma wynajętą furmanką. Jechał z nimi unita, który za obronę wiary został skazany wraz z żoną na 3,5 roku ciężkich robót. Najpierw on „odsiedział”, a następnie jego żona. Przez całą drogę do Chełma opowiadał o swoich przeżyciach. Z Chełma kolejną udali się do Lublina. Stąd mieli wyjechać w okolice Radzyna Podlaskiego, ale dotarli tylko do Ostrowa. Z uwagi na zbliżające się święta misja została przerwana. Ojciec A. Kraupa rozstał się z bratem Marianem i wyjechał do Warszawy.

Druga misja o. A. Kraupa w Chełmskim, również prowadzona przy wsparciu albertyna brata Mariana, rozpoczęta została 28 sierpnia 1904 r. Misjonarze udali się najpierw na teren powiatu włodawskiego, by – przez Orchówek i Bytyń – skierować się ku Chełmowi (do którego dotarli 8 września rano). W Bytyniu jezuita ochrzcił ok. 100 osób, w tym ok. 40 dzieci⁵⁵. Bez większego błędu można przyjąć, że jeszcze większą liczbę

⁵³ Do ważnych miejsc unickich należały Pobereżany, traktowane jako przedmieście Hrubieszowa, pobliska wieś Brodzica (wówczas Bohorodyca). W tej miejscowości mieszkał Łukasz Zin. Za działalność wśród unitów był ścigany przez władze. Wraz z unitami podlaskimi brał udział w pielgrzymce do Rzymu. Według A. Wiatrowskiego w jego domu skupiała się „organizacja całego powiatu”. Utrzymywał kontakty „ze wszystkim duchowieństwem współpracującym unitom, był pośrednikiem w sprawach dotyczących tajnych usług religijnych”. W 1904 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu na zamku w Lublinie, tam torturowany szybko tracił zdrowie, zmarł w 1905 r., po ogłoszeniu ukazu carskiego, A. Wiatrowski, *Oporni unicy na ziemi Staszica...*, s. 4. Unickimi miejscowościami w okolicach Hrubieszowa były ponadto: Diakonów (Dziekanów), Szpikołosy, Obrowiec. Mieszkańców powiatu hrubieszowskiego surowo oceniał br. Marian. Podnosił, że „naród tam jest bardzo niedyskretny i bojący [...] a po drugie oziębły, niedbały, lekceważący”, AZSS.A, *Brat Maryan...*, s. 61.

⁵⁴ A. Kraupa, *Pierwsza wycieczka misyjna do unitów guberni siedleckiej i lubelskiej...*, [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 670.

⁵⁵ Mieszkańcy Bytynia zapisał piękną kartę trwania w oporze, czyli wierności unii. Unicka pozostawała niemal cała wieś. W historii tej miejscowości wyjątkowy rozdział nakreśliła rodzina Zaleskich. Jeden z nich, uciekając przed represjami, wyjechał do Krakowa i tam prowadził sklep, trzech pozostało w Bytyniu, stale pozostając aktywnymi w organizowaniu pomocy współbraciom w wierze. Pamięć o tamtym okresie pieczołowicie była pielęgnowana do końca ubiegłego stulecia. W grudniu 1980 r. do Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Solidarność Wiejska w Chełmie zgłosił się Zdzisław Hacıuk, mieszkaniec tej wsi,

bę wypowiadał. Do Chełma misjonarze zamierzali dotrzeć koleją, ale spóźnili się na pociąg, stąd przez całą noc jechali furmanką. Chełm uważany był za „centrum schizmy” Królestwa Polskiego, miejsce szczególnie niebezpieczne. Pomimo tego i w tym mieście istniała „siatka zaufanych” unitów. Osoby zaangażowane w obronę unii wskazywały jezuicie, że „połowa mieszkańców uważanych od rządu za prawosławnych nie praktykuje prawosławia, lecz należy do «upornych» tj. unitów”⁵⁶. Podnoszono ponadto, że ze strony prawosławia przygotowywano prowokacje, wysyłając „fałszywych” księży, by zaraz podjętą akcję zdemaskować, albo od początku wymyślać rzekome przyjazdy misjonarzy i twierdzić, że są fałszywi. To miał być sposób na sianie niepokoju, niepewności, braku zaufania wobec osób przyjeżdżających z zewnątrz. Z tych powodów unicy z Chełma stale bali się oszustwa. Jezuita nie podjęli działań, aby temu stanowi zapobiec, podjęli natomiast olbrzymie dzieło wsparcia unii na Podlasiu, wyraźnie zaniedbując Chełmskie. Nawet o. J. Urban, mający niepodważalne zasługi wobec unii, na te tereny nigdy nie odważył się przyjechać.

Z Chełma o. A. Kraupa z bratem Marianem ponownie skierowali się na teren powiatu krasnostawskiego pomimo przykrych doświadczeń z poprzedniej misji. Intencją ich było dotarcie do *opornych* z Zagrody i Żdzannego. W tych miejscowościach, z „małymi wyjątkami”, po spisie ludności z 1897 r. wszyscy „jawnie zerwali z cerkwią schizmatyczną”⁵⁷. Ze słusznych przesłanek wychodzono, że ten lud należało odwiedzić, aby w ten sposób „pokazać, że Kościół katolicki nie macocha, ale matką jest dzieciom swoim”⁵⁸. Dnia 9 września unita z Chełma o nazwisku Krawczyński [brak imienia – E.W.] zawiózł misjonarzy na teren parafii Siennica Różana. Brat Marian pozostał u znajomych w Żdzannem, a o. Apoloniusz dotarł do ks. Wiszniewskiego [brak imienia], proboszcza parafii w Siennicy Różanej. Na tym terenie powszechnym porządkiem stało się, że do świątyni siennickiej uczęszczali unicy, głównie z Zagrody i Żdzannego. To był podstawowy rodzaj wsparcia ze strony miejscowego Kościoła. Ojciec A. Kraupa miał przy sobie poważną kwotę pieniędzy, co było naturalnym posunięciem wybierającego się na misję. W Siennicy Różanej, jakby przeczuwając rychłe aresztowanie, przekazał je siennickiemu proboszczowi, z prośbą, aby ten wysłał je o. Marcinowi Czermińskiemu

z prośbą, aby jak najrychlej przyjechać i pomóc powołać koło wiejskie. Gdy któryś z obecnych rolników zapytał: „A gdzie ten Bytyń?”, wówczas Z. Hacıuk wstał, spojrział mu w oczy i podniesionym głosem rzekł: „Jeżeli nie wiesz pan, to znaczy, że komuniści z pana wszystko wysłali”. I po chwili dodał: „Bytyń to nieugięta wieś unicka, dumna ze swojej postawy”. Za dwa tygodnie powołane zostało koło Solidarności, wkrótce Gminny Komitet Założycielski NSZZ Solidarność Wiejska w Woli Uhruskiej. Na czele obu struktur Związkowi stanął Z. Hacıuk, E. Wilkowski, *Luźne zapiski* (Zbiory prywatne – E. Wilkowski).

⁵⁶ A. Kraupa, *Druga wycieczka misyjna do unitów w guberniach siedleckiej i lubelskiej w r. 1904* [dok. 174], [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 704.

⁵⁷ Spis ludności, przeprowadzony w 1897 r., stał się legalną okazją zmanifestowania swojej postawy. Unicy podawali, że są katolikami i Polakami. Strona rosyjska sporządzała spisy *opornych*, ale były one zanizane. Powodem zaliczenia do prawosławnych stawał się każdy wyraz kontaktu z prawosławiem, np. pokropienie domu podczas pogrzebu, a nawet posłanie dzieci do szkoły rosyjskiej. Nadal stosowane były kary cielesne, szczególnie podczas śledztwa, J. Urban, *Stan aktualny unitów w Królestwie Polskim, r. 1904* [dok. 176], [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 734.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 705.

(1860–1931). Wieczorem o. A. Kraupa udał się w towarzystwie przysłanego unity do Zagrody. W przygotowanym domu ochrzcił ok. 40 dzieci, wyspowiadał ok. 30 osób. O godz. 2 w nocy odprawił mszę św., podczas której grupie osób udzielił sakramentu bierzmowania⁵⁹. Dopiero przed świtem zaprowadzony został do domu unity o nazwisku Mazur (brak imienia), aby odpocząć. Dnia 10 września spowiadał kolejne osoby, udzielał porad. Wieczorem mieszkaniec Żdzannego Mielniczuk (brak imienia) „przeprowadził” o. Apoloniusza do swego domu. Miejsce to jezuita uznał za „bardzo niebezpieczne”, dlatego zostało zmienione. W Żdzannem ochrzczonych zostało ok. 60 osób, a do spowiedzi przystąpiło ok. 70 osób⁶⁰. Nad ranem odprawił mszę św. W tej miejscowości miesiąc wcześniej przebywał brat Marian. Przygotował na śmierć unitę, który wkrótce zmarł. Pochowany został „potajemnie”, bez kapłana. Wszczęte zostało dochodzenie. Miejscowa straż ziemiska podejrzewała Mielniczuka, „że się zabawił w księdza i wyspowiadał tego nieboszczyka przed śmiercią”⁶¹.

Ze Żdzannego o. Apoloniusz z bratem Marianem mieli udać się do Zamościa. Tam ks. Fijałkowski [brak imienia] przygotował „kilka okolicznych wiosek” na przybycie misjonarza. Brat Marian obmyślił, aby udać się do miejscowości Huszczka, z której można było „czynić wycieczki”. Unita z Zagrody został wysłany po Podolaka (brak imienia), mieszkańca Huszczki, który uczestniczył w pielgrzymce unitów do Rzymu⁶². Ten, lojalny wobec wskazania brata Mariana, przyjechał furmanką. Przed wyjazdem otrzymali ostrzeżenie, że z Krasnegostawu do Kraśniczyna wysłanych zostało czterech strażników ziemskich. Należało zatem tę miejscowość ominąć. Z nieznanых powodów owe informacje zostały zbagatelizowane. Jechali drogą, zwaną wówczas „duchem”, miejscami prowadzącą przez głębokie wąwozy. Padał deszcz, pod kołami rozsuwały się kawałki błotnistego gruntu. To na tej drodze czekali strażnicy, fakt ten wskazuje, że zostali uprzedzeni. Zatrzymali wóz, znali nazwisko Podolaka z Huszczki, choć ten podawał, że jest z Tarnogóry⁶³. Podczas zatrzymania brat Marian zapiski metrykalne wyrzucił w błoto, lecz strażnicy odnaleźli je. Podczas rewizji walizki znaleziono przedmioty służące do odprawiania mszy św.⁶⁴ Po zatrzymaniu misjonarze zostali odwiezieni do aresztu w Krasnymstawie. Tu rozpoczęto śledztwo. Dnia 20 września zostali przewiezieni do więzienia w Lublinie (na Zamku), a 23 listopada 1904 r. zostali zwolnieni.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 706.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² W 1904 r. przygotowana została pielgrzymka unitów do Rzymu, papieżowi przekazanych zostało 50 tys. podpisów ludu unickiego. Fakt zebrania takiej ilości podpisów i zorganizowania wyjazdu stał się poważnym przedsięwzięciem. Władze rosyjskie faktem tym były zaskoczone. Gubernatorzy lubelski i siedlecki przekazali poufne wskazania policji, aby zbierała informacje o tym wyjeździe. Naczelnicy powiatów mieli przygotować opinie, o ile wyjazd ów wpłynął na postawę opornych, J. Urban, *Stan aktualny unitów w Królestwie Polskim, r. 1904* [dok. 176], [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 734.

⁶³ Według o. A. Kraupy strażnik dowodzący zatrzymaniem pod Kraśniczymem był szwagrem Mielniczuka ze Żdzannego, „dla pieniędzy i kariery odstąpił od unii, przyjmując schizmę”. W 1903 r. to on próbował zatrzymać Mazurka z Borowicy. W wioskach unickich rozwinął siatkę swoich szpiegów, A. Kraupa, *Druga wycieczka misyjna do unitów w guberniach...*, [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 707–708.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 707.

Sytuacja unitów w Królestwie Polskim za panowania Mikołaja II uległa pewnej poprawie. Wyrazem tego stała się m.in. możliwość deklarowania wyznania podczas spisu ludności w 1897 r. Dawało się zauważyć łagodzenie represyjności wobec unitów. Tacy unicy, jak Onufry z Woli Korybutowej, Mazurek z Borowicy, Podolak z Huszczki, w latach wcześniejszych bezspornie zostaliby wysłani w głąb Rosji. W 1903 czy 1904 r. na tak rażące kary już nie zdecydowano się. Strona rosyjska musiała zauważyć powrót do unii znacznej ilości wiernych, którzy w latach wcześniejszych, pod presją siły, pogodzili się z prawosławiem. Nadal jednak zasadnicze kwestie dotyczące życia *opornych* nie były rozwiązane, chociażby sprawa małżeństw⁶⁵. Od 1903 r. prowadziło swoją działalność Towarzystwo Opieki nad Unitami⁶⁶. Zmieniane były formy pozyskiwania na rzecz prawosławia. Wyrazem tego był rozwój szkół cerkiewnych, zwiększanie aktywności prawosławnych klasztorów żeńskich, bractw przycerkiewnych (przykładem jest Bractwo na Górze Chełmskiej). Rosja swoje zamiary nadal konsekwentnie realizowała. W tej sytuacji dzieło organizowania misji na terenach unickich posiadało głęboki sens. Ojciec J. Urban zapisał: „Są ludzie, którzy, kiedy chodzi o Rosję, zawsze chorują na optymizm. Lecz trzeba się przyjrzeć rzeczom z bliska”⁶⁷. Mocarstwo mogło ustąpić jedynie pod wpływem siły. Tę ukazały wydarzenia z 1905 r. Sytuację na terenach unickich Królestwa Polskiego zmienił radykalnie ukaz carski z 30 kwietnia 1905 r., który nie pozwalał na przywrócenie skasowanego katolickiego Kościoła wschodniego (jego struktur), a jedynie na zmianę wyznania. To wystarczało, aby unicy – uznawani dotąd za prawosławnych – przeszli do Kościoła łacińskiego. Pomijając spór o liczbę *opornych*, a po 1905 r. liczbę *conversów*, do Kościoła rzymskokatolickiego przeszło pomiędzy 130 a 160 tys. osób⁶⁸.

⁶⁵ Sprawa małżeństw ludności unickiej jawiła się jako niezwykle złożona. Związki zawarte na zasadzie „obopólnej przysięgi”, w obecności rodziców bądź innych świadków, nie były uznawane za legalne. Jeżeli ślubu „udzielił” łaciński kapłan, niezależnie od miejsca udzielenia, z terenu Królestwa czy w Galicji (śluby krakowskie od miejsca przechowywania metryk), to takiego faktu również nie można było ujawnić, wszak groziły kary. Nieprawnie poślubionym, w myśl prawa cywilnego, nie można było mieszkać razem. Również w złożonej sytuacji pozostawały dzieci zrodzone w takich związkach (choćby kwestia dziedziczenia majątku). Dodatkowym zagadnieniem jawi się okres zapowiedzi w Kościele łacińskim, bowiem jakakolwiek wątpliwość, wynikająca z wcześniejszymi związkami z unią (nawet pradiadków), w konsekwencji prowadziła do zakwestionowania przynależności takiej osoby do Kościoła rzymskokatolickiego.

⁶⁶ O Towarzystwie J. Konefał, *Towarzystwo Opieki nad Unitami*, „Chrześcijanin w Świecie” 1985, t. 14, s. 47–51. O kolportowanych pismach *wszepocholaków* zaznacza w swoich wspomnieniach brat Marian. Spotykał się z nimi zarówno na Podlasiu, jak i w Chełmskiem. Pisma te nazywał patriotycznymi, ale traktował jako konkurencyjne, ponadto „pisma polityczne” z większą konsekwencją były ścigane przez policję, co „stwarzało większe niebezpieczeństwo”, AZSS.A. *Brat Maryan...*, s. 39

⁶⁷ J. Urban, *Stan aktualny unitów w Królestwie Polskim, r. 1904* [dok. 176], [w:] *Tajna misja jezuitów na Podlasiu...*, s. 737.

⁶⁸ Mirosław Wierzychowski wskazywał na ok. 135 tys., M. Wierzychowski, *Sprawa Chełmszczyzny w rosyjskiej Dumie Państwowej*, „Przegląd Historyczny” 1966, t. LVII, z. 1. s. 9, Maria Tańska na 147, M. Tańska, *Sprawa Chełmska*, Warszawa 1918, s. 18, Leon Wasilewski na ponad 165 tys., L. Wasilewski, *Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny*, Kraków 1918, s. 46; Wincenty Urban na 230 tys., W. Urban, ks., *Dzieje Kościoła w zaborze rosyjskim. Królestwo Polskie i tereny włączone do cesarstwa rosyjskiego*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, red. H. Kumor, Z. Obertyński, t. II, cz. I, Warszawa – Poznań 1976, s. 466.

Spór o chełmskich wyznawców rozgorzał w nowych przestrzeniach⁶⁹. Niezależnie od przyjmowanych interpretacji, w tym na gruncie historiografii i publicystyki ukraińskiej⁷⁰, unicy określali siebie mianem *tutejsi*, ponadto znaczna część uznawała siebie za Polaków. Używali języka ruskiego „w miejscowym, odrębnym narzeczu”. Jednocześnie od dziecka przyzwyczajali się do języka polskiego, zupełnie dobrze nim się posługując⁷¹. Bliskość kultury polskiej i łańciskiej sprawiała, że pozostawali jako żywiół opowiadający się po stronie polskiej i obrządku rzymskokatolickiego (w istocie o to trwał spór po kasacie unii). Do misji na tych terenach jezuita powrócili już w wolnej Polsce, podejmując dzieło neounii⁷². Najbliżej Chełma takie ośrodki powstały w Horodlu i Grabowcu (w Horodlu świątynia neounicka jest czynna po dzień dzisiejszy, z przerwą na okres komunistyczny, w którym cerkiew zamieniona została na magazyn)⁷³. W podjętym dyskursie można oo. jezuitom postawić zarzut, że o Chełmskie nie zatroszczyli się w większym zakresie, przynajmniej porównywalnym z wysiłkiem włożonym na rzecz Podlasia. Wydaje się, że z perspektywy lat taki spór nie ma sensu. Uwzględniając ówczesne determinanty, został on podjęty w przedłożonym zakresie, a historykowi pozostaje

⁶⁹ Na tym tle pojawił się pomysł wydzielenia guberni chełmskiej, a 9 lutego 1918 r. włączenia tych ziem do proklamowanej Ukraińskiej Republiki Ludowej. W pierwszej z tych kwestii zob. [wybrane]: H. Wierciński, *W sprawie wydzielenia Chełmszczyzny*, Warszawa 1901; L. Wasilewski, *Chełmszczyzna i sprawa jej oderwania*, Kraków 1911; L. Płachocki, *Chełmszczyzna i sprawa jej oderwania*, Kraków 1912; B. Korzeniowski, *Kwestia wyodrębnienia guberni chełmskiej a problem unicki południowego Podlasia*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2006, t. 4, s. 84–98. W związku z traktatem brzeskim: H. Wierciński, *Głos Ziemi Chełmskiej i Podlasia*, Lublin 1918; J. Cabaj, *Postawy ludności Chełmszczyzny i Podlasia wobec przynależności państwowej swych ziem (1912, 1918–1919)*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, t. 83, nr 4, s. 64–74.

⁷⁰ Ukaz carski z 30 kwietnia 1905 r. przez część badaczy ukraińskich (emigracyjnych, z zachodniej Ukrainy) uważany jest za cios zadany „ukraińskim chełmszczanom i podlasianom w zakresie życia religijno-narodowego [...] w ukazie tym żadnej wzmianki o ukraińskim greckim katolicyzmie nie było”, J. Makar, M. Horny, W. Makar, A. Saluk, *Wstęp*, [w:] *Wid deportacji do deportacji. Suspilno-politичne žyttja chełmsko-pidlaskich Ukraїńców (1915–1947) Doslidžennja, Spogadi, Dokumenti. Od deportacji do deportacji. Ukraїńskie žytcie społeczno-politичne na Chełmszczyźnie i Podlasiu (1915–1947). Badania, Wspomnienia, Dokumenty*, t. I. Czerniowce Bukrek 2011, s. 77. Nie należy zapominać, iż Rosja te tereny uważała za rosyjskie, mówiąc wprost o *Chołmskoj Rusi* i o *ruskim Podlasiu* i wówczas spór przebiegał w innej przestrzeni.

⁷¹ Kwestie te rozważał o. Jan Urban, por. *Podlasie pod względem religijno-moralnym. Uwagi z misyjnej wycieczki ks. Jana Urbana...* [dok. 170], [w:] *ibidem*, s. 644–646.

⁷² Por. H. Wyczawski, *Ruch neounijny w Polsce w latach 1923–1939*, „Studia Theologica Varsoviensia” 1970, t. 8, z. 1, s. 409–420; B. Łobacz, *Praca duszpasterska duchowieństwa neounickiego (Diecezja podlaska w latach 1923–1939)*, „Novum” 1980, nr 5, s. 81–103; *idem*, *Neounia*, „Więź” 1983, 26, nr 1, s. 82–90, F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounia)*, Lublin 1999.

⁷³ H. Krukowski, ks., *Na 600-lecie unii horodelskiej*, Horodło 2013. Na uroczystości odpustowe do Horodła zapraszany jest proboszcz z Kostomłot. Bardzo świeżym wyrazem pamięci o unii jest dzieło postawienia kapliczki przy drodze w Kol. Raciborowice (pow. chełmski) jesienią 2012 r. W 1893 r. w konarze sosny, rosnącej obok drogi w kierunku Hrubieszowa wycięty został prostokąt i w nim, w okresie Wielkiego Tygodnia, zawieszony krzyż. Na tę okoliczność wszczęte zostało śledztwo, które wskazało jedynie, że sprawcami byli miejscowi unicy. Miejsce to pozostawało pod stałą opieką po dzień dzisiejszy (od wiosny do jesieni zawsze były świeże kwiaty). W 2011 r. w drzewo uderzył piorun i z tego powodu uszło. Wówczas miejscowa ludność ścięła drzewo na wysokości zawieszzonego krzyża i przebudowała w kapliczkę, E. Wilkowski, *Unicy chełmscy upominają się o pamięć*, „Powinność. Pismo kulturalno-społeczne Ziemi Chełmskiej”, nr 4(16), sierpień 2013, s. 5–10.

odtworzyć to, co rzeczywiście zostało wpisane w dzieje tych misji i wprowadzić do literatury przedmiotu.

SUMMARY

The faithful of the Greek Catholic Church included to the Orthodox Church after the cassation of their church (1875) in Kingdom of Poland. Russian seemed that by using the powerful physical force they managed to destroy Uniates' resistance. They had on the experience at *conversion* on Taken Lands (after 1839). Over 220 thousands of faithful devoided of priests, temples, sacraments and normal religious life had to choose: accept imposed Orthodoxy or stay by their fathers' faith. For three decades the union idea – within the limits of the Kingdom – remained in the underground despite the prejudice. The Uniates turned to the Latin Church. The tsarist's authorities banned the clergy to give any religious service. In the official language each kind of supporting Union – which still exists – was treated as a kind of interfering in the affairs of the Orthodox Church and it caused huge punishments. After few years of formal cassation of this church there was not any priest who was not punished for Uniates help in the Lublin diocese (together with the Podlaska area). Although the Roma Catholic Church still supported the *resistant* (Russian: *uporstwujsczizj*). This relation beacame the important chapter of christianity on this area. Apart from the acitivity of diocese clergymen the huge support was given to Jesuit from Galicia. They have done hidden activity mission through over 20 years. Their activity appeared on Podlasie and Chełmskie area. This article presents scope of help to „resistance” in this part of Kingdom of Poland.

Изложение

После кассации Греко-Католической Церкви в пределах Королевства Польского, формально законченной в 1875 г., верующих этого исповедания причислили к православию, т.е. к Православной Церкви. Русской стороне казалось, что применяя насилие, быстро удастся подавить сопротивление греко-католиков. Свой оптимизм черпали из опытов обращать их в свою веру на Аннексированных Землях (после 1839 г.). Свыше 220 тысяч верующих было лишённых храмов, священников, возможностей пользоваться святыми таинствами - исповедью, причащением, венчанием, крестинами и т.д. Многие, лишены обыкновенной религиозной жизни, встали перед вызовом – принять ли навязываемое православие или остаться при вере отцов? Три десятилетия союзная идея – в пределах Королевства Польского – продолжалась в подземелье, несмотря на огромные преследования. Вполне естественно, что греко-католики обратились к Латинской Церкви. При Российской Империи духовенству этого исповедания запретили совершать какую-либо требу. На деловом языке каждый вид поддержки Унии, которая, кстати, удерживалась, считался вмешательством в православные дела.

А за это строго наказывали. Через несколько лет после формальной кассации Греко-Католической Церкви, на территории латинской люблинской епархии (вместе с присоединённой к ней подляской епархией), не было священника, которого не наказывали бы за, оказываемую униатам, помощь. Несмотря на это, Римско-Католическая Церковь постоянно оказывала поддержку *упорствующим*, настойчивым в своём вероисповедании. Пределы таких соотношений записались отдельным, необыкновенно важным разделом в истории христианства на этих землях. Рядом с усилием епархиальных духовников, значимую поддержку оказали духовные отцы иезуиты с территории Галиции. Свыше двадцати лет они тайно вели свою миссионерскую деятельность. Миссия отцов иезуитов была направлена, прежде всего, на территорию Подлясья, а также на Хелмскую землю, воспринимаемых в исторических границах. Вышеуказанный текст показывает объём помощи, оказанной *упорствующим* в этой части Королевства Польского.



Żołnierze armii austro-węgierskiej na ul. Wojsławickiej, ok. 1916 r.,
karta pocztowa (zbiory M. Tokarski)

DOMINIK PANASIUK

DZIAŁALNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚCIOWA PIOTRA JANKOWSKIEGO
PS. „ORZEŁ”, „FELUŚ”, „JELEŃ”

Powiat chełmski we wrześniu 1939 roku doświadczył zarówno niemieckiej agresji, jak i w ostatniej dekadzie miesiąca obecności drugiego z agresorów i okupantów – Armii Czerwonej. W październiku, po wycofaniu się wojsk radzieckich, nastąpiły lata długotrwałej niemieckiej niewoli. Okres ten to również czas ludzkich wyborów, a co za tym idzie – przyjęcia różnego rodzaju postaw w stosunku do okupanta, począwszy od współpracy z nim, próby przystosowania się do nowej rzeczywistości, aż do podjęcia walki o niepodległość kraju.

Także w lipcu 1944 roku, kiedy na teren ziemi chełmskiej po raz drugi wkroczyły wojska Armii Czerwonej, a więzienia zaczęły zapełniać się żołnierzami organizacji konspiracyjnych, stanęło przed polskim społeczeństwem widmo kolejnych wyborów. Nowa rzeczywistość przyniosła z sobą znów pytania co do przyszłości. Odpowiedziami były postawienie oporu lub przystosowanie się do nowych warunków¹. Jedną z takich osób, dla których najważniejszym aksjomatem była wolność Ojczyzny, a wyborem stała się walka z okupantami, był Piotr Jankowski ps. „Orzeł”, „Feluś”, „Jeleń”.

Dotychczas nie powstała żadna praca traktująca szerzej o działalności konspiracyjnej Piotra Jankowskiego. Krótkie noty biograficzne pojawiły się jedynie w słownikach biograficznych żołnierzy Batalionów Chłopskich oraz w opracowaniach dotyczących Armii Krajowej autorstwa Ireneusza Cabana².

Piotr Jankowski urodził się 29 czerwca 1916 roku w Chromówce w gminie Świerże, w powiecie chełmskim. Jego ojciec Władysław pracował w hucie szkła w Rudzie-Hucie. Piotr ukończywszy szkołę podstawową, dostał się jako nietelni do wojskowej szkoły muzycznej, a potem w październiku 1938 roku do szkoły podoficerskiej przy 7 Pułku

¹ Na ten temat zob. Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1982, s. 144–170; P. Majewski, *Kolaboracja, której nie było... Problem postaw społeczeństwa polskiego w warunkach okupacji niemieckiej 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 4, s. 59–71; Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 16–18, 224–235, 247–249.

² *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręg Lublin*, t. I, red. M. Wojtas, Lublin 1998, s. 209; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręg Lublin*, t. II, red. M. Wojtas, Lublin 2001, s. 281; I. Caban, *Oddziały Armii Krajowej 7 pułku piechoty Legionów*, Lublin 1994, s. 113–114; *idem, Ludzie lubelskiego okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995, s. 70.

Piechoty Legionów w Chełmie, którą z wynikiem bardzo dobrym ukończył w marcu 1939 r. jako st. legionista. Następnie służył tam zawodowo do wybuchu wojny i osiągnął stopień kaprala³. We wrześniu 1939 roku wraz z macierzystym 7 Pułkiem Piechoty Legionów walczył pod Ilżą, później pod Antoniówką i Tarnawatką⁴. Tam też w ciężkich bojach został ranny i po przetrzebieniu resztek pułku wrócił do domu⁵.

Od czasu powrotu z frontu niemalże natychmiast musiał obawiać się aresztowania ze strony gestapo. Z pomocą przyszedł mu Aleksander Padrak ps. „SDP”, „Prometeusz”, który przybył na teren gminy Świerże na początku stycznia 1940 roku. Padrak ukrywał spalonych⁶. W tym czasie Piotr Jankowski nawiązał kontakt z Organizacją Zbrojną (OZ), grupą konspiracyjną działającą w powiecie chełmskim. Do organizacji został zwerybowany przez Antoniego Mazurkiewicza ps. „Wojtuch” ze Stańkowa, wówczas pełniącego funkcję zastępcy komendanta rejonu⁷. Wkrótce Piotr Jankowski występując pod pseudonimami „Orzeł” oraz „Jeleń” został dowódcą placówki OZ w Rudzie-Hucie (krypt. „Orzeł”)⁸. W konspiracji używał nazwiska Stanisław Janicki, dosłużył się stopnia podporucznika⁹.

Będąc dowódcą placówki OZ, „Jeleń” dysponował drużyną składającą się z 7–10 osób. Można ją uznać poniekąd za pierwszą grupę zbrojną na terenie gminy Świerże. Jej sformowanie zapewne nastąpiło także w roku 1940¹⁰. Drużyna składała się głównie z ludzi, którzy szukali schronienia przed Niemcami. Nie miała ona charakteru *stricte*

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie [dalej: AIPN Lu], sygn. 0279/25, Kwestionariusze osobowe członków nielegalnych organizacji AK-WiN pow. Chełm, Kwestionariusz osobowy Piotra Jankowskiego, k. 204; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. I, s. 209; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. II, s. 281; I. Caban, *Oddziały...*, s. 113–114; Świadczenie ukończenia przez Piotra Jankowskiego szkoły podoficerskiej przy 7 pp Legionów, kopia w zbiorach autora.

⁴ Na temat dziejów 7 pp Legionów podczas wojny obronnej 1939 roku zob. P. M. Bartoszewski, *Zaginiony pułk. Zarys wrześniowej historii 7 pułku piechoty Legionów*, Lublin 2013, *passim*; M. Kokosiński, *Walki 7 pp Leg. we wrześniu 1939*, „Pro Patria. Pismo Ziemi Chełmskiej”, wrzesień–październik 1994, nr 9/10, s. 14–16.

⁵ P. M. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 71.

⁶ M. Trendota, *Ruch ludowy w powiecie chełmskim 1940–1944*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1973, nr 15, s. 302. Aleksander Padrak w latach 1933–1939 pracował w Grodnie. Po wybuchu wojny w grudniu 1939 r. w obawie przed NKWD postanowił uciec do powiatu chełmskiego. Na terenie gminy Świerże znalazł się na początku stycznia 1940 r. Biogram Aleksandra Padraka zob. w: *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. II, s. 556; H. Padrak, *Wspomnienie o „Silnym Duchem Polaku”*, „Nowy Przegląd Wszepolski”, nr 5–6, wrzesień/październik 1994, s. 30–31.

⁷ Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie [dalej: OKŚZpNPwL], sygn. S. 142/01/Zk, Akta główne prokuratora w sprawie zabójstwa żołnierza AK F. Jankowskiego oraz stosowania niewłaściwych metod śledczych wobec R. Markiewicza, t. I, Kopia protokołu przesłuchania Piotra Jankowskiego z dnia 8 II 1945 r. w PUBP w Chełmie, k. 94–103; Chełmska Biblioteka Publiczna im. M. P. Orsetti [dalej: ChBP], Z. Waldowski, *Dzienniki z lat wojny i okupacji*, k. 356.

⁸ I. Caban, *Oddziały...*, s. 114.

⁹ *Fragmentaryczna lista więźniów zamordowanych w siedzibie UB w Chełmie*, opr. J. Masłowski, [w:] *Chełmska bezpieka i jej ofiary*, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział w Chełmie, Muzeum Ziemi Chełmskiej w Chełmie, Chełm 2008, s. 26.

¹⁰ OKŚZpNPwL, sygn. S. 142/01/Zk, Kopia protokołu przesłuchania Piotra Jankowskiego z dnia 8 II 1945 r., k. 94–103. Dotychczas sądzono, że grupa funkcjonowała od przełomu 1939 i 1940 roku (H. C. Miciński, *Ludowe twierdze. Działalność Batalionów Chłopskich na terenie środkowej Lubelszczyzny 1940–1944*, Warszawa 2009, s. 246).

bojowego, jej celem była przede wszystkim samoobrona oraz kolportowanie prasy wydawanej przez OZ¹¹. Będąc dowódcą tej grupy, nocne „Jeleń” spędzał na kwaterach u gospodarzy w Zarudni w gm. Świerże, natomiast nad ranem wracał do domu.

Wspomniana OZ powstała jesienią 1939 roku i była organizacją rozwijającą się dość dynamicznie w początkowym okresie okupacji w powiecie chełmskim. Specyfiką OZ był fakt, że wielu jej członków jednocześnie wiązało się z innymi organizacjami, jak Komenda Obrońców Polski (KOP) czy Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Jej dowódcy mieli ambicję uczynienia z niej przodującej siły w podziemiu. Mimo współdziałania z ZWZ nie chciała mu się podporządkować. W kwietniu 1941 r. połączyła się z częścią rozbitej KOP, przyjmując wówczas nazwę Organizacja Zbrojna Obrońców Polski (OZOP). Wydawała prasę podziemną, podjęła także szereg zadań wojskowych, jak gromadzenie broni, prowadzenie wywiadu (korzystały z niego m.in. ZWZ czy „Muszkietierowie”) oraz likwidacja konfidentów¹². Likwidowano również złodziei oraz osoby posądzone o zdradę organizacji. Z tym aspektem działalności OZ łączy się również kontrowersyjny przypadek związany z „Jeleniem”.

Dla Piotra Jankowskiego duże znaczenie miała samodzielność w podejmowaniu decyzji. Będąc w OZ, jednocześnie szukał porozumienia z silniejszymi strukturami podziemia. Konsekwencją takiego pojmowania działalności podziemnej było utrzymywanie relacji także z inną organizacją konspiracyjną. Mowa o Batalionach Chłopskich (BCh), które były zbrojnym ramieniem SL „Roch”, posiadającego duże wpływy na Lubelszczyźnie. Nieformalny kontakt z BCh „Jeleń” nawiązał już prawdopodobnie w 1941 r.¹³ Wiadomość ta w łonie OZ została przyjęta z wielkim niezadowoleniem i potraktowano ten fakt jako zdradę, choć „Jeleń” oficjalnie do Batalionów Chłopskich nie przeszedł. Na „Jelenia” został wydany wyrok śmierci. Do próby jego wykonania doszło na początku marca 1942 r., wykonawcą był łącznik OZ i były dowódca placówki w Chromówce Bolesław Pióro ps. „Kruk”. Podczas próby likwidacji jego broń zacięła się i „Jeleń” ratując własne życie postrzelił „Kruka”¹⁴. Od tego momentu przynależność „Jelenia” do OZ była raczej symboliczna.

Druga połowa 1942 roku to okres, kiedy działalność OZ powoli zmierzała ku końcowi. Chełmskie gestapo systematycznie rozpracowywało organizację. W nocy z 24 na 25 sierpnia czołowi działacze OZ zostali aresztowani¹⁵, co w gruncie rzeczy doprowadzi-

¹¹ OKŚZpNPwL, sygn. S. 142/01/Zk, Kopia protokołu przesłuchania Piotra Jankowskiego z dnia 8 II 1945 r., k. 94–103. Na temat akcji typowo bojowych grupy „Jelenia” z tego początkowego okresu opracowania dotyczące ruchu ludowego podają m.in., że 15 grudnia 1941 r. oddział miał zorganizować zasadzkę w pobliżu Malinówki gm. Bukowa na niemiecki samochód wojskowy. W jej wyniku zdobyto broń (J. Gmitruk, P. Matusak, J. Nowak, *Kalendarium działalności bojowej Batalionów Chłopskich 1940–1945*, Warszawa 1983, s. 47).

¹² I. Caban, *Oddziały...*, s. 48–49.

¹³ ChBP, Z. Waldowski, *op. cit.*, k. 410.

¹⁴ *Ibidem*, k. 659 i 683. Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r., w zbiorach autora.

¹⁵ Szerzej na ten temat zob. A. Zachtej, *Dzieje chełmskich konspiratorów*, [w:] *Wspomnienia więźniów Zamku Lubelskiego 1939–1944*, wyb. J. Chmielak i in., Warszawa 1984, s. 257–270.

ło do zaniku jej działalności. Rankiem 1 września 1942 r. gestapo próbowało ująć także „Jelenia” w jego domu rodzinnym. Cudem udało mu się uniknąć aresztowania, bowiem wracając do domu został w porę ostrzeżony przez swoją siostrę Magdalenę. To na skutek tych wydarzeń „Jeleń” podjął decyzję, by kontynuować działalność niepodległościową, przechodząc do lasu. Razem z nim do lasu przeszła zapewne część utworzonej dwa lata wcześniej grupy. W żywiolowy sposób powstał załęczek oddziału leśnego o modelowo już zbrojnym charakterze¹⁶.

Powolne formowanie oddziału, z przerwami, trwało do przełomu zimy i wiosny 1943 roku. Początkowo oprócz samego dowódcy oddział liczył 6 partyzantów. W międzyczasie oddział „Jelenia” nie był ściśle związany z żadną organizacją. Starano się co prawda nawiązać łączność ze strukturami włodawskiego obwodu AK, ale ta rwała się wskutek ciągłych aresztowań. Względnie stały kontakt utrzymywano jedynie z placówką w Woli Uhruskiej, dowodzoną przez sierż. Zygmunta Franasę ps. „Łoś”¹⁷.

Wiosną 1943 roku Piotr Jankowski nawiązał już formalny kontakt z Batalionami Chłopskimi. Te objęły nad oddziałem opiekę, nadając mu status Oddziału Specjalnego. „Jeleń” wraz z oddziałem zachował przy tym znaczną samodzielność. W tym okresie Piotr Jankowski używał także pseudonimu „Felus”¹⁸. Mimo to związki te były dość luźne i nie trwały długo. W krótkim czasie część żołnierzy wyraziła sprzeciw wobec powiązań z ruchem ludowym. Grupa ta postanowiła odejść i przyłączyć się do Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ). Na jej czele stanął pochodzący z Leśniczówki, były członek OZ i ówczesny nieformalny zastępca „Jelenia”, Aleksander Kozyra ps. „Pantera”. Po odejściu jego grupy oddział „Jelenia” na pewien czas przestał faktycznie istnieć. Jego reaktywację przyniosło dopiero scalenie z Armią Krajową na przełomie lata i jesieni 1943 roku. „Jeleń” nawiązał kontakt z zastępcą inspektora chełmskiego Inspektoratu AK kpt. Bolesławem Flisiukiem ps. „Jarema” i od tego momentu podlegał Komendzie Obwodu AK Chełm¹⁹. Bezpośrednim przełożonym „Jelenia” był z kolei ówczesny komendant II rejonu obwodu chełmskiego AK, (N.I.) Kłós ps. „Spław”, zamieszkały w Rudzie.

Jak widać, dzieje oddziału „Jelenia” były dość burzliwe. Kontakty z poszczególnymi organizacjami wojskowymi Polski Podziemnej były płynne i cechowała je duża zmienność. Często z przyczyn obiektywnych urywały się. Powodem takiego stanu rzeczy była ciągła inwigilacja siatek konspiracyjnych przez chełmskie gestapo. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że „Jeleń” posiadał łączność z przedstawicielem władzy cywilnej Polskiego Państwa Podziemnego, mianowicie z Delegatem Rządu RP na powiat chełmski, ludowcem Marianem Trendotą ps. „Jan Pasek”. Ich konspiracyjne relacje rozpoczęły się w 1941 roku.

¹⁶ OKŚZpNPwL, sygn. S. 142/01/Zk, Kopia protokołu przesłuchania Piotra Jankowskiego z dnia 8 II 1945 r., k. 94–103; Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r. oraz 31 X 2013 r., w zbiorach autora.

¹⁷ Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r.

¹⁸ AIPN Lu, sygn. 133/14, Bataliony Chłopskie. Relacje zebrane w latach 1950–1982 przez dr. inż. Mariana Trendotę, Wykaz oficerów BCh przy scaleniu w sierpniu 1943, k. 47–48.

¹⁹ I. Caban, *Oddziały...*, s. 62.

W okresie okupacji niemieckiej „Jeleni” utrzymywał także taktyczne, bojowe kontakty z radzieckimi jednostkami zbrojnymi. Według Mariana Trendoty oddział „Jelenia” był w stałym kontakcie z tymi jednostkami, pertraktował o wzajemną pomoc w konkretnych akcjach zbrojnych²⁰. Mowa o grupach z tzw. Centrum Operacyjnego płk. Iwana Banowa ps. „Czorny”²¹, operującego w lasach chełmsko-włodawsko-parczewskich, a szczególnie o oddziale Orłowa, który prawdopodobnie wchodził w skład jednej z grup ze zgrupowania „Czornego”²².

Oddział leśny „Jelenia” pod względem wewnętrznej organizacji stanowił w zasadzie luźną grupę żołnierzy. Nie wprowadzono w nim podziału na drużyny czy patroli. Pod nieobecność „Jelenia” funkcję dowódcy pełnił Jan Webenda ps. „Lampart”²³. W oddziale „Jelenia” znalazł się w drugiej połowie 1943 roku²⁴, wcześniej dowodził jednym z Oddziałów Specjalnych BCh. To on przeprowadzał ważniejsze akcje, świetnie bowiem władał językiem niemieckim. Oddział nie był liczną jednostką. Przeszło przez niego około 40 partyzantów. Najwyższy stan – zapewne na wiosnę 1944 roku – wynosił około

²⁰ M. Trendota, *op. cit.*, s. 318.

²¹ Zadaniem Centrum Operacyjnego płk. Banowa było rozpoznanie m.in. głównych linii kolejowych na Lubelszczyźnie, stacji węzłowych (Dęblin, Chełm, Lublin, Biała Podlaska), umocnień ochronnych i lotnisk oraz prowadzenie dywersji. Centrum płk. Banowa współdziałało także z oddziałami partyzanckimi Armii Ludowej, członkami Polskiej Partii Robotniczej nie tylko na płaszczyźnie antyniemieckiej, ale z czasem również w rozpracowaniu struktur polskiego podziemia (P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 261).

²² Orłow był prawdopodobnie członkiem grupy W. Moisiejewki „Wołodii”, która to grupa wchodziła w skład Centrum Operacyjnego płk. Banowa (M. Trendota, L. J. Okoń, *Śladami ojców. Tradycje narodowowyzwoleńcze rejonu Rudy Huty*, Chełm – Ruda-Huta 1967, s. 17; B. B. Borysiuk, *Lata walki. PPR, GL i AL na północnej Lubelszczyźnie 1942–1944*, Warszawa 1981, s. 269).

²³ Jan Webenda ps. „Lampart” s. Bazylego, ur. 11 VI 1917 r. Przed wojną student prawa mieszkał w Lublinie. Podczas okupacji w BCh, potem w oddziale AK „Jelenia”. Używał nazwiska Andrzej Stabrowski. Od VIII 1944 r. członek żandarmerii AK. Aresztowany 30 X 1944 r. przez PUBP w Chełmie, przekazany do WUBP w Lublinie. 13 XII 1944 osadzony w więzieniu karno-śledczym na Zamku Lubelskim. 8 I 1945 roku skazany na 9 lat więzienia. Zwolniony z więzienia we Wronkach na mocy amnestii z 1945 r. Ponownie aresztowany w czerwcu 1946 r. m.in. pod zarzutem kontaktów z członkami WiN, śledztwo umorzono. Mieszkał następnie w Bielsku-Białej, zmarł w roku 1964 (AIPN Lu, sygn. 012/525, Akta śledcze Jana Webendy; *Księgi Więzienia na Zamku w Lublinie 1944–1954*, t. 2: *Księga główna więźniów śledczych 8 XII 1944–22 II 1945*, red. i opr. A. T. Filipek, M. Krzysztofik, Lublin 2010, s. 111). Dotychczas uważano, że jego nazwisko brzmi Wypenda (*Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręg Lublin*, t. III, red. M. Wojtas, Lublin 2005, s. 520; D. Panasiuk, *Zarys dziejów polskiej konspiracji na terenie Rudy-Huty i okolic w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, „Rocznik Chełmski” 2013, t. 17, s. 235–237).

²⁴ W dniu przekazania „Lamparta” odbyła się wizytacja oddziału, w której uczestniczyli dowódcy AK oraz m.in. Aleksander Padrak. W dniu tym wykonano również fotografię oddziału. Następnego dnia Niemcy urządzili obławę na kompleks leśny między Zarudnią a szosą włodawską i skonfiskowali aparat fotograficzny. Partyzantom udało się uciec z wyjątkiem „Lamparta”, który szczęśliwie i skutecznie ukrył się przed Niemcami w lesie (Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r.). Rzekome zdjęcie oddziału „Jelenia” zostało umieszczone we wspomnieniach Mariana Trendoty. Zob. *idem*, *op. cit.*, s. 327. Zdjęcie nie jest fotografią oddziału „Jelenia”, a pochodzi z sierpnia 1944 roku, z nieudanej wyprawy na pomoc powstaniu warszawskiemu. Zostało wykonane w czasie zbiórki w Małkowie w pow. chełmskim (Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 13 II 2013 r., w zbiorach autora).

20 żołnierzy²⁵. Przeważnie składał się z ludzi szukających schronienia przed Niemcami. W oddziale epizodycznie przebywali również zestrzeleni radzieccy lotnicy.

Oddział, jako jednostka typowo leśna, posiadał kilka obozów, m.in. w lesie pod Czulczycami, w którym „Jeleń” wybudował wybity od wewnątrz deskami bunkier, oraz w matecznikach nadbużańskich. Przed akcją „Burza” i włączeniem go do oddziału „Sędzimira” obozował w lesie na wschód od wsi Brzeźno w gminie Świerże²⁶. Kwaterował również u gospodarzy w Zarudni. Obszarem działalności oddziału oprócz terenu gminy Świerże były głównie gminy Staw, Bukowa, Sobibór i Hańsk. Oddział nie był jednostką zbyt dobrze uzbrojoną. Dysponował karabinami, kilkoma pistoletami oraz jednym lekkim karabinem maszynowym²⁷.

W okresie swojego funkcjonowania oddział „Jelenia” przeprowadził z pewnością od kilku do kilkunastu akcji zbrojnych wymierzonych przeciwko niemieckiemu okupantowi. Niestety tylko kilka z nich udało się zweryfikować. W tym miejscu zostaną wymienione trzy najważniejsze dokonania²⁸. 6 września 1943 roku oddział podporządkowany już Armii Krajowej podpalił prowizoryczny most kolejowy w miejscowości Ruda-Opalin na linii Chełm–Włodawa. Pożar został ugaszony przez patrol ochrony kolei, stąd szkody wyrządzone Niemcom były niewielkie²⁹. Dotkliwszą stratę okupant poniósł podczas innej akcji. W nocy z 18 na 19 marca 1944 r. partyzanci „Jelenia” przeprowadzili udaną likwidację Niemca Unferikta (Unterrichta), oberleitera Liegenschaftu w Rudzie-Hucie. Był on zagrożeniem dla konspiracji, bowiem wskazywał niemieckiemu aparatowi policyjnemu osoby podejrzane o przynależność do polskiego podziemia³⁰. Akcją dowodził bezpośrednio „Lampart”, a oddział został wsparty ludźmi z plutonu AK Mariana Barygi ps. „Bór” z Rudy-Huty pod osłoną Ludowej Straży Bezpieczeństwa. Również tej samej nocy z posterunku żandarmerii w Rudzie-Hucie uciekło dwóch żandarmów: Heinrich Kruk i niejaki Luis. Podejrzenie o zabicie oberleitera padło na dezertarów i w związku z tym udało się uniknąć represji. Ponadto podczas akcji oddział był ubrany w mundury niemieckich żandarmów, co z pewnością ułatwiło jej wykonanie. Następną ważną akcją przeprowadzono 5 czerwca 1944 roku. Oddział pod dowództwem „Jelenia” i „Lamparta” tym razem wysadził w Rudzie-Opalinie most kolejowy na

²⁵ I. Caban, *Okręg Armii Krajowej Lublin*, Lublin 1996, s. 110. Szerzej na temat składu osobowego oddziału zob. D. Panasiuk, *op. cit.*, s. 235.

²⁶ Muzeum Ziemi Chełmskiej im. W. Ambroziewicza [dalej: MZCh], Zbiór dokumentów przekazanych przez Henryka Padraka, Oświadczenie Michała Jańczuka z dnia 12 II 1988 r.; I. Caban, *Oddziały...*, s. 62.

²⁷ I. Caban, *Oddziały...*, s. 63.

²⁸ Szerzej na temat akcji oddziału zob. D. Panasiuk, *op. cit.*, s. 236–237. Sam „Jeleń” w swoich zeznaniach podał tylko dwie akcje: rozbicie mleczarni w Uhrusku i rozbicie niemieckiego posterunku w Horodyszczu, nie informując jednak o żadnych okolicznościach ani nie określając czasu ich wykonania (OKŚZpNPwL, sygn. S. 142/01/Zk, Kopia protokołu przesłuchania Piotra Jankowskiego z dnia 8 II 1945 r..., k. 94–103). W przypadku mleczarni może chodzić o rozbicie takiej w Woli Uhruskiej, czyli miejscowości położonej obok Uhruska, w dniu 24 III 1943 r. Zważając, że „Jeleń” współdziałał z placówką AK w Woli Uhruskiej, jest to możliwe. Zob. S. Pasikowski, *Lotny oddział AK „Nadbużanka” (Wspomnienia)*, Łódź 2003, s. 13 i 68.

²⁹ I. Caban, *Oddziały...*, s. 64.

³⁰ M. Trendota, L. J. Okoń, *op. cit.*, s. 15–16.

rzece Uherka na trasie Chełm–Włodawa, po którym przejeżdżał niemiecki pociąg wojskowy. Przerwa w ruchu trwała 30 godzin³¹. Były to najistotniejsze osiągnięcia oddziału.

Oddział „Jelenia” na przełomie maja i czerwca 1944 roku spełniał także rolę przewodnika i informatora o sytuacji na terenie powiatu chełmskiego dla biorących udział w przeprawie przez Bug grup żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Zatrzymywały się one w obozie oddziału, a następnie, po skontaktowaniu się z Komendą Obwodu AK Chełm, były kierowane w inne miejsca. Z pomocy tej skorzystała kilkudziesięcioosobowa grupa pod dowództwem ppor. Jerzego Neumana ps. „Hińcza”, która w czerwcu dołączyła do głównych sił dywizji, oraz żołnierze por. Jana Witwickiego ps. „Nagiel”³².

W tym miejscu warto wspomnieć o uznaniu, z jakim spotkał się „Jelen” za swoje zasługi w działalności niepodległościowej. Jeszcze w marcu 1944 roku został bowiem odznaczony Krzyżem Walecznych³³. Nadania innych odznaczeń (Krzyż Partyzancki i Krzyż Armii Krajowej), które miał także otrzymać, nie udało się niestety zweryfikować i potwierdzić.



Piotr Jankowski (z prawej) podczas spaceru z kolegą, Chełm 1933 r., (zbiory Daniel Przeor)



Piotr Jankowski, fot. „Słowo Chełma”, Rok II, nr 22 z dnia 14.06.1991 r., s. 4

³¹ D. Panasiuk, *op. cit.*, s. 237.

³² I. Caban, *Oddziały...*, s. 63; M. Trendota, *op. cit.*, s. 314–315; M. Trendota, L. J. Okoń, *op. cit.*, s. 16; Relacja Henryka Bieleckiego z dnia 5 II 1990 r., kopia w zbiorach autora.

³³ OKŚZpNPwL, sygn. S. 142/01/Zk, Kopia protokołu rozprawy z dnia 10 IV 1945 r., k. 127–133; MZCh, Zbiór dokumentów przekazanych przez Henryka Padraka, Odpis wykonanego przez Henryka Padraka wniosku o nadanie Piotrowi Jankowskiemu Krzyża Walecznych; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. II, s. 281.

Etap walki z okupantem niemieckim zamknął się dla „Jelenia” latem 1944 roku podczas akcji „Burza”. Już w maju 1944 roku Komenda Obwodu AK Chełm podjęła decyzję o włączeniu oddziału „Jelenia” w skład organizowanego wówczas Oddziału Partyzanckiego (OP) 7/I pod dowództwem kpt. Zygmunta Szumowskiego ps. „Sędzimir”. Włączenie partyzantów „Jelenia” do oddziału „Sędzimira” nastąpiło w czerwcu 1944 r. w rejonie Uhruska. Do „Sędzimira” przeszło wówczas 11 żołnierzy od „Jelenia”, a on sam został dowódcą III plutonu OP 7/I.

Według Ireneusza Cabana pobyt jego ludzi w oddziale był stosunkowo krótki. W pierwszej dekadzie lipca, gdy oddział znajdował się w rejonie lasów parczewskich, „Jeleń” miał odłączyć się od „Sędzimira” i wraz z grupą kilku żołnierzy powrócić na teren powiatu chełmskiego. Nie podjął już próby odbudowy swojej jednostki w poprzednim kształcie, czyli w postaci oddziału leśnego³⁴. Kwestię jego odejścia tak tłumaczył łącznik oddziału Henryk Padrak: „Sprawę tę bardzo delikatnie podejmował ze mną kpt. Szumowski. Trudno mi jest umiejscowić w czasie to odłączenie. Chyba nastąpiło jednak przed bitwą pod Czółnami³⁵. Wydaje mi się, że obaj jednak ocenialiśmy motywy, które kierowały «Jeleniem». Jestem absolutnie przekonany, że w jego [Zygmunta Szumowskiego – przyp. autora] ocenie tego faktu nie było nawet cienia krytycyzmu”³⁶. Wiadomo, że „Jeleń” raczej sceptycznie oceniał założenia planu „Burza” i nieuchronną konieczność ujawnienia struktur Polskiego Państwa Podziemnego przed nadchodzącymi wojskami radzieckimi.

Inną wersję wydarzeń przedstawił z kolei sam Piotr Jankowski w zeznaniach złożonych w roku 1945 w Urzędzie Bezpieczeństwa. Podał, że będąc już w składzie OP 7/I, wymaszerował w kierunku lasów Makoszka, gdzie nawiązano wówczas kontakt z 27 Wołyńską Dywizją Piechoty AK. Wiadomo, że w połowie lipca OP 7/I wraz z 27 WDP AK znalazł się w obrębie wielkiej niemieckiej akcji przeciwpartyzanckiej o kryptonimie „Cyklon”. W nocy z 17 na 18 lipca przebito się przez okrażenie w rejonie wsi Brzeźnica Bychawska, przechodząc w lasy firlejowskie. W kilka dni później, za zgodą dowództwa, OP 7/I odłączył się od dywizji i skierował na południe z zamiarem dotarcia do Turobina. Wraz z nadejściem frontu oddział miał potyczkę z Niemcami, o której wspominał „Jeleń”. Mową o zorganizowaniu zasadzki w rejonie wsi Czółna. Następnie 25 lipca 1944 roku oddział wkroczył do Turobina w pow. krasnostawskim. W dwa dni później doszło do spotkania dowództwa OP 7/I z grupą oficerów z armii gen. Zygmunta Berlinga, którzy zażądali wcielenia partyzantów do Wojska Polskiego. W tej sytuacji dowódca OP 7/I podjął decyzję o rozformowaniu oddziału. W nocy z 28 na 29 lipca 1944 roku żołnierze opuścili Turobin i powrócili na macierzyste tereny³⁷. „Jeleń” z zabranym pisto-

³⁴ I. Caban, *Oddziały...*, s. 63.

³⁵ 22 VII 1944 r. w rejonie wsi Czółna w pow. lubelskim oddział „Sędzimira” zaatakował z zasadzki grupę żołnierzy Wehrmachtu. Niemcy zostali rozproszeni, a część z nich poddała się. Oddział zdobył sporą ilość broni i amunicji (I. Caban, *Oddziały...*, s. 79).

³⁶ Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 22 XII 2012 r., w zbiorach autora.

³⁷ I. Caban, *Oddziały...*, s. 75–76.

letem miał wówczas także powrócić do domu³⁸. Z dzisiejszej perspektywy trudno ocenić, która z tych wersji jest bliższa prawdy. Piotr Jankowski na potrzeby własnej obrony podczas śledztwa mógł zataić fakt ewentualnego wcześniejszego opuszczenia oddziału „Sędzimir”, słusznie przyjmując, że wykorzystano by to przeciwko niemu. Do dnia dzisiejszego sprawa pozostaje nierozstrzygnięta.

Lipiec 1944 roku przyniósł Polsce nową rzeczywistość. Wraz ze sforsowaniem Bugu przez Armię Czerwoną i I Armię Polską w ZSRR oraz wycofaniem się Niemców instalowała się władza komunistyczna. Jej oparciem był wzorowany na radzieckich rozwiązaniach aparat bezpieczeństwa. Jednym z resortów wchodzących w skład PKWN był Resort Bezpieczeństwa Publicznego, a jedną z pierwszych utworzonych komórek resortu był kontrwywiad. Jego podstawowym zadaniem była likwidacja struktur podziemia niepodległościowego. W sierpniu i wrześniu tegoż roku tworzone struktury terenowe „bezpieki”, powstawały wojewódzkie i powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego. Wytworzyła się nowa, ciężka sytuacja, szczególnie dla żołnierzy podziemia. Ówczesny komendant chełmskiego obwodu AK por. Leon Bornus ps. „Klucznik”, „Barcicki” tak opisywał tamtą sytuację we swoich wspomnieniach: „Obszar swobodnego działania kurczył mi się dość szybko, a sytuacja dla konspiracji stawała się dramatyczna. Częste aresztowania, surowe wyroki, mordy w śledztwie, przy wielkim wsparciu aparatu represji NKWD, trzeba było nasze szeregi”³⁹.

Po zakończeniu akcji „Burza” Piotr Jankowski powrócił na teren powiatu chełmskiego. W zasadzie od razu zderzył się z nowymi warunkami. W sierpniu po raz kolejny podczas swojej podziemnej aktywności uniknął aresztowania, tym razem ze strony NKWD. Dzięki celowej opieszałości Henryka Padraka, który na polecenie enkawudzistów miał ich doprowadzić do zabudowań Jankowskich, „Jeleniowi” udało się uciec⁴⁰.

To wydarzenie nie spowodowało bynajmniej zaniechania działalności konspiracyjnej przez „Jelenia”. Nastanie rządów komunistycznych nie kończyło dla dużej części polskiego podziemia walki o niepodległość i pełną suwerenność Polski. Takiego zdania był również Piotr Jankowski. Od sierpnia 1944 roku do chwili aresztowania pełnił funkcję żandarma polowego mianowanego przez Komendanta obwodu AK⁴¹. Rozkaz wydał komendant chełmskiego obwodu por. Leon Bornus ps. „Barcicki”, a „Jeleni” miał stanąć na czele grupy, która stanowiła patrol podziemnej żandarmerii rejonu II chełmskiego obwodu AK. Rejon obejmował wówczas tereny gmin Świerże i Bukowa. Do wykonywania zadań miał dobrać czterech ludzi, jednak nie udało się tego zrealizować. Ostatecznie

³⁸ OKŚZpNPwL, sygn. S. 142/01/Zk, Kopia protokołu przesłuchania Piotra Jankowskiego z dnia 8 II 1945 r., k. 94–103, Kopia protokołu rozprawy z dnia 10 IV 1945 r., k. 127–133.

³⁹ L. Bornus, *Przypadki z życia weterana*, Puławy 2004, s. 56.

⁴⁰ OKŚZpNPwL, sygn. S. 142/01/Zk, Kopia protokołu przesłuchania Piotra Jankowskiego z dnia 15 III 1945 r. w PUBP w Chełmie, k. 109–113; H. Padrak, „Historia pewnej maszyny do pisania”. Relacja z dnia 12 II 2013 r., w zbiorach autora. W sierpniu 1944 roku NKWD przyjechało do Aleksandra Padraka do Jazikowa. Po krótkiej rozmowie i odmowie współpracy z PKWN został on wywieziony na Majdanek. Jednocześnie jego syn Henryk Padrak na żądanie enkawudzistów miał doprowadzić ich do „Jelenia”.

⁴¹ AIPN Lu, sygn. 0279/25, Kwestionariusz osobowy Piotra Jankowskiego, k. 204.

zadania żandarmów wykonywali jedynie we dwójkę „Jeleń” i „Lampart”⁴². Niekiedy do-
bierano ludzi z placówek.

Żandarmeria AK przeznaczona była do pełnienia funkcji porządkowych i likwidacyj-
nych. Działania porządkowe polegały na zwalczaniu grup rabunkowych, natomiast
likwidacje dotyczyły funkcjonariuszy i współpracowników UB. Wykonywano również
wyroki na konfidentach z okresu okupacji niemieckiej. Ponadto miała zapewnić spo-
łeczeństwu szeroko pojętą ochronę⁴³. Niestety niewiele wiadomo na temat szczegółów
tego etapu działalności konspiracyjnej „Jelenia”. Według zeznań samego Jankowskiego
wykonał wówczas cztery rozkazy, lecz tylko w dwóch przypadkach znamy ich szczegóły.
Będzie o tym mowa dalej. Rozkazy nie dotyczyły bynajmniej likwidacji funkcjonariuszy
MO czy UB, lecz w jednym jedynym przypadku zwolennika nowej władzy.

Nieco odmienną, odnoszącą się do tego, relacją jest nacechowane emocjami
oświadczenie działacza ludowego Michała Jańczuka⁴⁴. Czytamy w nim m.in.: „Gdy Ma-
riana Trendotę aresztowano i wywieziono na Sybir⁴⁵ – wówczas «Jeleń» dostał szafu[,] strzelał
funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego gdzie ich spotkał i Mili-
cjantów Milicji Obywatelskiej”⁴⁶. W tym fragmencie oświadczenie Jańczuka wydaje się
nie do końca wiarygodne, ponieważ nawet komunistyczny wojskowy wymiar sprawiedli-
wości nie zarzucił tego „Jeleniowi”. Poza tym oświadczenie zniekształca obraz zasad
obowiązujących w żandarmerii. Działania likwidacyjne nie były przypadkowe. Zazwy-
czaj były planowane, przygotowywane i zatwierdzane przez dowództwo.

W kwestii konkretnych przykładów działalności „Jelenia” z tego okresu mamy
pewność co do dwóch akcji. 7 września 1944 roku wraz z „Lampartem” wykonali wyrok
śmierci na członku PPR Aleksandrze Jewdoszuku (Jałtoszuku) z Dobryłowa. W wyro-
ku skazującym „Jelenia” z 10 kwietnia 1945 roku widnieje informacja, że przyczyną li-
kwidacji Jewdoszuka była jego rzekoma współpraca z okupantem niemieckim⁴⁷. Jednak
w obliczu śledztwa, które „Jeleń” przeszedł w Urzędzie Bezpieczeństwa, wydaje się, że

⁴² OKŚZpNPwL, sygn. S. 142/01/Zk, Kopia protokołu przesłuchania Piotra Jankowskiego z dnia 8 II 1945 r., k. 94–103.

⁴³ Generalnie na temat funkcji pełnionych przez żandarmerię AK zob. W. Piekarski, *Obwód Armii Krajowej Sokółów Podlaski „Sep”, „Proso” 1944–1945. Obwodowy Patrol Żandarmerii*, Warszawa 1994, s. 63–67, 111–117; K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Kazimierz Wyróżębski „Sokolik” – żołnierz i dowódca Drużyny Lotnej i Obwodowego Patrolu Żandarmerii w Obwodzie Sokółów Podlaski „Jezioro”*, Sterdyń 2007, s. 22–25.

⁴⁴ Michał Jańczuk ps. „Kometa”, „Juliusz Kometa” s. Juliana, ur. 10 XII 1912 r. w Haliczanach. Działacz ludowy, w okresie okupacji niemieckiej współzałożyciel struktur konspiracyjnych SL „Roch” w powiecie chełmskim, przewodniczący tzw. trójki, a następnie piątki politycznej SL „Roch”. Zwolennik szerokiej współpracy z przedstawicielami Armii Czerwonej i PKWN. Ujawnił się jesienią 1945 r., aresztowany przez UB w 1947 r. Po wyjściu na wolność prowadził własne gospodarstwo. Zmarł w 1994 roku (*Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. II, s. 281–282).

⁴⁵ Marian Trendota został aresztowany przez NKWD w początkach sierpnia 1944 roku.

⁴⁶ MZCh, Oświadczenie Michała Jańczuka z dnia 12 II 1988 r.

⁴⁷ AIPN Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów [dalej: AIPN BU], sygn. 880/9, Wojskowy Sąd Garnizonowy w Chełmie, Odpisy wyroków, Odpis wyroku w sprawie Piotra Jankowskiego z dnia 10 IV 1945 r., k. 186–188; OKŚZpNPwL, sygn. S. 142/01/Zk, Kopia protokołu przesłuchania Piotra Jankowskiego z dnia 15 III 1945 r., k. 109–113; Akta parafii rzymskokatolickiej w Świerżach, Wykaz aktów zmarłych za lata 1940–1946; I. Caban, E. Machocki, *Za władzę ludu*, Lublin 1975, s. 313. Autorzy błędnie określili

wersja o współpracy Jewdoszuka z okupantem niemieckim została przyjęta przez „Jelenia” wyłącznie na potrzeby przesłuchań w celu uniknięcia wyższej kary i przykrycia prawdziwego powodu. Obecnie trudno ją zweryfikować. Następnie, także we wrześniu, również z „Lampartem”, przy pomocy innych partyzantów z II rejonu chełmskiego obwodu AK przeprowadzili rekwizycję masła z mleczarni w Rudzie-Hucie. Masło przewieziono do Chełma i sprzedano; pieniądze przeznaczone na cele organizacyjne⁴⁸. Później, po aresztowaniu „Lamparta” w dniu 30 października 1944 roku, działalność „Jelenia” w żandarmerii AK była już znikoma.

Kres działalności niepodległościowej Piotra Jankowskiego nastąpił w styczniu 1945 roku. 24 stycznia „Jelen” został aresztowany przez żandarmerię Wojska Polskiego⁴⁹. W momencie aresztowania posiadał przy sobie broń palną oraz ulotkę „Informacje Polskie” z dnia 22 stycznia 1945 r.⁵⁰ Bezpośrednią przyczyną aresztowania była najprawdopodobniej odmowa wstąpienia do Wojska Polskiego⁵¹. Zaraz po zatrzymaniu został przekazany do dyspozycji Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chełmie i osadzony w areszcie śledczym przy ul. Reformackiej (dawniej Dzierżyńskiego). Natychmiast wszczęto śledztwo przeciwko „Jeleniowi”, przedstawiono mu zarzut przynależności do AK i wykonywania na zlecenie organizacji wyroków śmierci, nielegalnego posiadania broni, czynnej napaści na funkcjonariuszy, niezgłoszenia się do służby wojskowej, a także rozpowszechniania nielegalnej literatury. Za czynną napaść na funkcjonariuszy potraktowano fakt, że podczas aresztowania „Jelen” oddał strzały w kierunku żołnierzy WP, strzelając jednak ponad ich głowami. Zresztą według Ryszar-

datę śmierci Jewdoszuka na jesień 1945 roku. We wrześniu 1945 roku zgłoszono dopiero jego śmierć. Ciało Jewdoszuka zostało odnalezione w niecały rok po likwidacji.

⁴⁸ OKŚZpNPwL, sygn. S. 142/01/Zk, Kopia protokołu przesłuchania Piotra Jankowskiego z dnia 8 II 1945 r., k. 94–103; Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r. Mleczarnia w Rudzie-Hucie znajdowała się mniej więcej na terenie, na którym obecnie stoi budynek Urzędu Gminy. Akcja została przeprowadzona z inicjatywy „Szpaka”. Prawdopodobnie chodzi o Antoniego Miła ps. „Szpak”, komendanta LSB na obwód Chełm. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w lipcu 1944 r. był łącznikiem Delegatury Rządu na pow. chełmski (AIPN Lu, sygn. 022/702, Akta śledcze Antoniego Miła; *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich...*, t. II, s. 490–491). Według „Jelenia” jednak nie skonsultowano akcji z ppor. Józefem Drzymałą ps. „Karol”, komendantem II rejonu chełmskiego obwodu AK.

⁴⁹ OKŚZpNPwL, sygn. S. 142/01/Zk, Kopia postanowienia o wszczęciu śledztwa z dnia 24 I 1945 r., k. 92. W materiałach UB panuje rozbieżność. Niektóre z nich podają dzień 22 I 1945 r. jako datę zatrzymania (AIPN Lu, sygn. 0279/24, Karty na czyn przestępny za 1945 r., Karta na czyn przestępny dokonany przez czł. nielegalnej organizacji AK Jankowskiego Piotra, k. 23). Także niektóre materiały UB sugerują, że zatrzymanie „Jelenia” dokonało wojsko radzieckie (AIPN Lu, sygn. 045/6, Imienne i cyfrowe wykazy dot. osób zatrzymanych przez PUBP Chełm za 1945 r., Wykaz osób zatrzymanych przez PUBP Chełm za okres 21 I – 31 I 1945 r., k. 1). Możliwe, że funkcjonariusze NKWD byli w grupie dokonującej zatrzymania. Wraz z „Jeleniem” zatrzymano także jego brata, Stanisława Jankowskiego, który uciekł uprzednio z wojska (Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 22 XII 2012 r.).

⁵⁰ Trudno stwierdzić, czy było to czasopismo wydawane przez AK w Zamościu pt. „Informacje Polskie”. Ukazywało się ono bowiem w sierpniu i wrześniu 1944 roku. Zawierało informacje z nasłuchów radiowych (I. Caban, *Okręg Armii Krajowej...*, s. 122).

⁵¹ Trzeba zaznaczyć, że dowództwo AK nakazywało bojkot przeprowadzonej przez PKWN mobilizacji do wojska. Zob. m.in. A. Chmielarz, *Władze sowieckie i PKWN wobec AK w 1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 2 (140), s. 34–35.

da Markiewicza ps. „Mohort”, byłego żołnierza 27 WDP AK, przebywającego w jednej celi z Piotrem Jankowskim, to właśnie z tego powodu nastawienie organów bezpieczeństwa do „Jelenia” było szczególnie nieprzychylnie⁵². Śledztwo prowadzone przez PUBP w Chełmie trwało do 18 marca 1945 roku⁵³.

W okresie kiedy Piotr Jankowski przebywał w areszcie śledczym chełmskiego PUBP, odbyła się próba jego wykupu, zainicjowana notabene przez funkcjonariuszy. Pieniądze w kwocie 7 tys. zł zorganizował Henryk Padrak w porozumieniu z ppor. Zygmuntem Urbańskim ps. „Iskra”, zastępcą komendanta rejonu II chełmskiego obwodu AK–DSZ. Pieniądze do urzędu dostarczyła siostra „Jelenia” Magdalena Jankowska. Niestety wykup nie powiódł się, a funkcjonariusze dodatkowo grozili ukaraniem jej za próbę przekupstwa⁵⁴.

Rozprawa przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Chełmie odbyła się w dniu 10 kwietnia 1945 roku. Składowi sędziowskiemu przewodniczył dr mjr Kazimierz Nowosielski. W swoim wyroku sąd uniewinnił „Jelenia” od zarzutów zabójstwa, zamachu na funkcjonariuszy oraz rozpowszechniania nielegalnej literatury. Za pozostałe czyny na podstawie art. 1 dekretu PKWN z dnia 30 października 1944 r. o ochronie państwa⁵⁵ skazał go na karę 10 lat więzienia oraz karę pozbawienia praw publicznych i praw obywatelskich na 3 lata. Ponadto orzeczono utratę posiadanego stopnia wojskowego tj. kaprala i powrót do stopnia szeregowego, skonfiskowanie na rzecz skarbu państwa broni palnej oraz zniszczenie ulotki „Informacje Polskie”⁵⁶.

Po ogłoszeniu wyroku PUBP w Chełmie nie odesłał Piotra Jankowskiego do więzienia, a nadal przebywał on w areszcie śledczym. Prawdopodobnie wyrok uznano za zbyt łagodny. Wtedy to doszło do próby jego likwidacji. 25 kwietnia 1945 r. około godziny dwudziestej drugiej funkcjonariusze PUBP w Chełmie przygotowali „inscenizację”, która miała na celu wyeliminowanie skazanego. Funkcjonariusze na czele z kierownikiem PUBP w Chełmie por. Aleksandrem Gnoińskim⁵⁷ weszli do celi, w której przebywał Piotr Jankowski i kazali mu wyjmować cegły z muru budynku. Dowiedziano

⁵² OKŚZpNPwL, sygn. S. 142/01/Zk, Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Markiewicza z dnia 8 VI 1992 r., k. 7–14.

⁵³ Odpis postanowienia OKŚZpNPwL o umorzeniu śledztwa z dnia 27 VII 2010 r., sygn. S. 142/01/Zk, kopia w zbiorach autora.

⁵⁴ Zagadnienia opracowane przez Henryka Padraka z dnia 2 XI 2012 r.; [Życiorys] Magdaleny Jankowskiej, brak daty, oryginał w zbiorach Henryka Padraka, kopia w zbiorach autora.

⁵⁵ Dz. U. z 1944 r., nr 10, poz. 50. Ten dekret, jak i inne wydane przez PKWN, był w istocie wymierzony w przeciwników politycznych. Zob. P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956)*, Warszawa 2004, s. 208–271.

⁵⁶ AIPN BU, sygn. 880/9, Odpis wyroku w sprawie Piotra Jankowskiego z dnia 10 IV 1945 r., k. 186–188; Odpis postanowienia OKŚZpNPwL o umorzeniu śledztwa z dnia 27 VII 2010 r.

⁵⁷ Aleksander Gnoiński s. Nikodema, ur. 17 XI 1905 r. w Warszawie, por. UBP. Był członkiem KPP i PPR. Od listopada 1939 roku przebywał w radzieckiej strefie okupacyjnej. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej zakładał PPR w Sokołowie Podlaskim. W sierpniu 1944 r. organizował Powiatową Radę Narodową w Sokołowie Podlaskim, następnie był kierownikiem PUBP w Sokołowie Podlaskim i Chełmie. Zginął 25 IV 1945 r. (AIPN Lu, sygn. 0287/94, Akta osobowe Aleksandra Gnoińskiego; S. Poleszak, *Narodziny bezpieczeństwa. Powstawanie Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego na Lubelszczyźnie od sierpnia 1944 do czerwca 1945 roku*, [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, pod red. K. Krajewskiego i T. Łabuszewskiego, Warszawa 2005, s. 45–46).

się bowiem, że istniała możliwość wyjęcia obruszonych cegieł. Jankowski podszedł do muru, udając jednocześnie, że nie może ich wyjąć. Wówczas zdenerwowany Aleksander Gnoiński wyciągnął jedną z nich, tym samym powodując rozsypanie się pozostałych cegieł i odsłonięcie otworu okiennego. Oczekujący za oknem wartownik natychmiast otworzył ogień i ranił śmiertelnie kierownika urzędu. Tak więc w wyniku prowokacji, której celem był Piotr Jankowski, przypadkowo zginął szef chełmskiej „bezpieki”⁵⁸.

Następnie wyrok z 10 kwietnia 1945 r. został zaskarżony na niekorzyść Piotra Jankowskiego. Do rozprawy odwoławczej nie doszło z uwagi na śmierć skazanego. Piotr Jankowski został zastrzelony przez jednego z funkcjonariuszy PUBP w Chełmie – Jana F. 17 maja 1945 roku. Okoliczności tego zdarzenia sugerują, że było ono celowe i „wyreżyserowane”. Funkcjonariusz bowiem wyprowadził „Jelenia” z budynku urzędu i szedł z nim prawdopodobnie po drewno na opał lub do ubikacji. Piotr Jankowski szedł przodem, a za nim podążał funkcjonariusz UB. W pewnym momencie maszynistka z sekretariatu urzędu krzyknęła: „ucieka”, a funkcjonariusz oddał kilka strzałów w plecy Piotra Jankowskiego, który po kilkunastu minutach zmarł. W rzeczywistości nie uciekał, trzymał bowiem ręce z tyłu według regulaminu⁵⁹.

W taki sposób zakończył życie żołnierz Armii Krajowej walczący zarówno z niemieckim okupantem, jak i od sierpnia 1944 r. stawiający opór władzy komunistycznej. Piotr Jankowski nie zdążył założyć rodziny, poświęcił się służbie wojskowej w okresie II RP oraz działalności niepodległościowej w czasie wojny. Bez pogrzebu jego ciało zostało prawdopodobnie zakopane na terenie chełmskiego PUBP.

SUMMARY

The occupation years were time of people choices and different attitudes toward occupant. Some cooperate with it, some adapt to this situation or fight for independence of the country. When the Red Army came to Lubelski district in July 1944 the situation was similar. Piotr Jankowski „Eagle”, „Felus”, „Deer” was one for whom the independence of homeland was the most important value. During German occupation he was member of the Armed Organization, next he organised forest guerilla groups subordinated shortly by Peasant Battalions and next the Home Army (AK). When the Red Army came to Poland in July 1944 some conspiracy soldiers started to fight with communist authorities. In the underground movement „Deer” was gendarme of AK. He was arrested in January 1945 and sentenced to prison for being memeber of the Home Army for 10 years. On the 17th May 1945 he was murdered by the Security Service in Chełm.

⁵⁸ Odpis postanowienia OKŚZpNPwL o umorzeniu śledztwa z dnia 27 VII 2010 r.; MZCh, Oświadczenie Michała Jańczuka z dnia 12 II 1988 r. Nieco inne okoliczności śmierci Aleksandra Gnoińskiego przedstawił Zbigniew Lubaszewski, zob. *idem*, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Chełmie*, [w:] *Chełmska bezpieka...*, s. 18. Opracowania z okresu PRL sugerowały nawet, że Gnoiński zginął z rąk podziemia. Zob. H. Kucharuk, *Walka o utrwalenie władzy ludowej w powiecie chełmskim (1944–1947)*, [w:] *Z lat wojny, okupacji i odbudowy*, t. VII, red. M. Anusiewicz, L. Grot, Warszawa 1977, s. 102.

⁵⁹ Odpis postanowienia OKŚZpNPwL o umorzeniu śledztwa z dnia 27 VII 2010 r.

Изложение

Годы немецкой оккупации были периодом человеческих выборов, а также принятия всякого рода позиций по отношению к оккупанту, то есть сотрудничеству с ним, попытки приспособиться к ситуации или поднять борьбу за независимость страны. Так же было в июле 1944 года после входа Красной Армии на Люблинскую землю. Новая действительность требовала также от людей очередных выборов. Одним из лиц, для которых важнейшей ценностью была свобода Родины, а выбором стала борьба против оккупанта, был Пётр Янковски, псевдонимы «Орёл», «Фелюсь», «Елень». При немецкой оккупации он связался с группой под названием «Вооружённая организация», а затем организовал лесной отряд, подчинённый коротко Крестьянским батальонам, а позже Армии Крайовой. После входа Красной Армии в июле 1944 года многие бывшие солдаты начали конспиративную деятельность против коммунистической власти. «Елень» также остался в подполье, исполняя функцию жандарма АК. Он был арестован в январе 1945 года. После этого его приговорили к тюрьменному заключению на 10 лет за принадлежность к Армии Крайовой. 17 мая 1945 года Пётр Янковски стал убит в Учреждении безопасности в Хелме.

ZBYSŁAW SZYMCZAK

1 DREZDEŃSKI KORPUS PANCERNY (FORMOWANIE I SZLAK BOJOWY)

POWSTANIE I PRZEGRUPOWANIE KORPUSU

Zgodnie z rozkazem gen. Zygmunta Berlinga – dowódcy 1 Armii Wojska Polskiego nr 00127 z dnia 5 lipca 1944 roku nakazano zorganizować 1 Korpus Pancerny¹. Dowódcą jego został początkowo płk Jan Rupasow, następnie płk Sergiusz Fomiński, a od dnia 8 września 1944 roku gen. bryg. Józef Kimbar². Korpus posiadał następującą organizację wewnętrzną: dowództwo, sztab, brygada piechoty zmotoryzowanej, trzy brygady pancerne, trzy pułki artylerii pancernej, pułk moździerzy, pułk artylerii przeciwlotniczej, dywizjon artylerii raketowej (przydzielony z radzieckiej Armii Czerwonej), bataliony i kompanie zabezpieczające jego działanie³.

Po wstępnym zorganizowaniu korpusu i jego przeszkoleniu, zgodnie z rozkazem Sztabu Generalnego WP nr 0840 z dnia 9 sierpnia 1944 roku, wydanym w Lublinie⁴, 1 Korpus Pancerny przegrupowano z Berdyczowa na ziemię chełmską. Został ześrodkowany w rejonie: Chełma, Czuczyc i Sawina. Zaraz po przegrupowaniu został bezpośrednio podporządkowany Naczelnemu Dowódcy WP. W tym rejonie dopiero przystąpiono do intensywnego uzupełniania jego stanów osobowych, środków materiałowych i technicznego zabezpieczenia. Jednocześnie przystąpiono do formowania nowych jednostek wojskowych. W Wólce Czuczycykiej zorganizowano 25 Pułk Artylerii Pancernej. Po wyposażeniu w sprzęt bojowy i odbyciu ćwiczeń taktycznych ze strzelaniem amunicją bojową 1 Korpus Pancerny miał się przegrupować w rejon Żyrardowa⁵.

¹ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], III-4-92, k. 56, Rozkaz dowódcy 1 AP w ZSRR nr 00127/spec. z dnia 5 VII 1944 r.; *Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943–1945. Wybór materiałów źródłowych*, t. 1, MON, Warszawa 1958, s. 92.

² K. Kaczmarek, *Druga Armia Wojska Polskiego*, MON, Warszawa 1978, s. 710–711; Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny w marszu i boju 1944–1945*, Kraków 2012, s. 12, 35.

³ CAW, III-234-39, k. 2; E. Łańcucki, J. Barczyński, W. Gajewski, M. Wasilewski, *Pierwszy Drezdeński Korpus Pancerny WP*, wyd. Pegaz-Bis, Warszawa, s. 32.

⁴ Z. Szymczak, *op. cit.*, s. 14; *idem*, *Z Berdyczowa przez Chełm [Sawin] do boju na Łużycach*, „Wojsko Ludowe” październik – grudzień 2012, nr 9/87/101, s. 17.

⁵ Por. sprawozdanie z przebiegu szkolenia w jednostkach korpusu, CAW, III-232-12, k. 6 i n.; Z. Szymczak, *Z Berdyczowa przez Chełm...*, s. 18.

W dniu 30 stycznia 1945 roku stan osobowy korpusu wynosił: 11 106 żołnierzy, w tym: 1 714 oficerów, 3 366 podoficerów i 6 026 szeregowych⁶. Sprzęt bojowy korpusu przedstawiał się następująco: 216 czołgów, 63 działa pancerne, 67 transporterów opancerzonych, 56 dział przeciwlotniczych, 8 wyrzutni raketowych, 33 samochody pancerne, 94 moździerze, 198 rusznic przeciwpancernych, 96 motocykli, 3 samoloty łącznikowe, około 900 samochodów różnego przeznaczenia i inne środki walki i transportu⁷.

W trakcie trwania przegrupowania do Żyrardowa 1 Korpus Pancerny operacyjnie został podporządkowany dowódcy 1 Frontu Białoruskiego marszałkowi Grigorijowi Żukowowi, który rozkazał skierować go do odwodu frontu w rejon Krzyża. Stamtąd 1 Korpus Pancerny przegrupowano w rejon Myśliborza (5–12 marca 1945 r.). Należy podkreślić, że początkowo zamierzano użyć korpusu do działań bojowych na Pomorzu Zachodnim w składzie 1 Armii Wojska Polskiego. W tym celu miał być 15 marca 1945 roku przegrupowany w rejon Czelina nad rzekę Odrę z zadaniem wsparcia wojsk 5 Armii Uderzeniowej. Jednak ten rozkaz nie został wykonany, ponieważ 2 Armia Wojska Polskiego wraz z 1 Korpusem Pancernym została podporządkowana dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego – marszałkowi Iwanowi Koniewowi. Dyrektywa nr 112001 w tej sprawie została wydana przez Kwaterę Główną Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej w dniu 19 marca 1945 roku. Jednocześnie 1 Korpus Pancerny podporządkowano dowódcy 2 Armii Wojska Polskiego gen. Karolowi Świerczewskiemu⁸.

Zgodnie z tą dyrektywą 2 Armia Wojska Polskiego i 1 Korpus Pancerny miały się przegrupować w rejon Oleśnicy koło Wrocławia. Przegrupowanie nakazano rozpocząć w dniu 20 marca, a zakończyć do dnia 30 marca 1945 roku; wojska miały się przegrupować sposobem kombinowanym: ciężki sprzęt bojowy transportami kolejowymi, a 1 Brygada Piechoty Zmotoryzowanej i sprzęt lekki własnymi środkami transportu (samochodami). Drogi marszu przebiegały rokadowo względem frontu i oddalone były od niego 25–100 kilometrów. Odległość przegrupowania wynosiła około 300 kilometrów. Marsz należało wykonać bez światła i pracy na środkach łączności. Należy podkreślić, że 1 Korpus Pancerny zadanie wykonał we właściwym czasie, z wyjątkiem 2 Brygady Pancernej, która ze względu na zatory na kolei przybyła z opóźnieniem. Po ześrodkowaniu się korpusu w Oleśnicy 4 Brygada Pancerna z częścią jednostek 2 Armii Wojska Polskiego wzmocniły pierścień okrążenia 6 Armii Radzieckiej wokół Wrocławia. Pozostałe siły korpusu stanowiły odwód pancerny armii⁹.

⁶ E. Łańcucki, J. Barczyński, W. Gajewski, M. Wasilewski, *op. cit.*, s. 27; Z. Szymczak, *Z Berdyczowa przez Chełm...*, s. 18.

⁷ Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny w marszu i...*, s. 32–33; *idem*, *Z Berdyczowa przez Chełm...*, s. 18.

⁸ Sprawy te regulowały rozkazy zachowane w CAW, w teczkach: III-232-91, k. 55; III-233-1, k. 2 i III-233-3, k. 2. Zob. ponadto: W. Sulimierski, *I Drezdeński Korpus Pancerny Wojska Polskiego w Chełmie w latach 1944–1945*, [w:] *Jednostki wojskowe Ziemi Chełmskiej w latach 1918–2006, część pierwsza, Materiały z konferencji popularnonaukowej TWO i ŻŻ LWP*, Chełm, dnia 7 czerwca 2006 r., s. 87–88.

⁹ K. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 245–246.

DZIAŁANIA BOJOWE KORPUSU W SKŁADZIE 2 ARMII POLSKIEJ

A. W OPERACJI ŁUŻYCKIEJ

4 kwietnia 1945 roku dowódca 1 Frontu Ukraińskiego marszałek I. Koniew podpisał dyrektywę nr 001150/op nakazującą przegrupowanie 2 Armii Wojska Polskiego i 1 Korpusu Pancernego do rejonu wyjściowego do operacji zaczepnej. Zgodnie z tą dyrektywą jednostki korpusu z 8 na 9 kwietnia miały się przegrupować nocą, bez świateł do rejonu: Kliczów, Osieczów, Dobra. Rejon ten osiągnąć miały w godzinach porannych w dniu 10 kwietnia. Podczas przegrupowywania korpusu wystąpiły pewne problemy, bo nośność mostów na rzekach Odra i Bóbr została źle oceniona przez saperów. Mosty te nie nadawały się do przejazdu czołgów i sprzętu ciężkiego, co spowodowało potrzebę zmiany dróg marszu. Pomimo tych przeszkód w godzinach porannych 10 kwietnia korpus zajął rejon wyjściowy, pokonując odległość około 120 kilometrów.

W rejonie wyjściowym jednostki korpusu odtworzyły zdolność bojową. W czołgach, działach pancernych i przeciwpancernych uzupełniono jednostkę ognia do 100%, natomiast brakowało amunicji artyleryjskiej do haubico-artmat 152 mm i haubic 122 mm w granicach od 0,3 do 0,6 jednostki ognia. Jednocześnie odtwarzano zapasy paliwa, żywności itd. Najgorzej przedstawiało się zabezpieczenie medyczne, ponieważ transport sanitarny był skompletowany tylko w 50%, co powodowało, że nie wszystkie szpitale polowe były rozwinięte. Część transportu była jeszcze w trakcie marszu koło Wrocławia. Do batalionów czołgów przydzielono, w celu ewakuacji uszkodzonych czołgów z pola walki, plutony ewakuacyjne. Ponadto 13 i 14 kwietnia przeprowadzono szkolenie załóg czołgowych z zakresu forsowania przeszkód wodnych różnymi sposobami oraz działań w terenie podmokłym i lesisto-bagnistym.

Podczas przygotowań do bitwy rozpoznanie ustaliło, że w pasie działania 2 Armii Polskiej bronił się 1 Dywizja Grenadierów Pancernych „Brandenburg”, wzmocniona 1 244 pułkiem grenadierów, dwoma dywizjonami 732 Brygady Artylerii, pułkiem 3 Brygady Moździerzy i batalionami 464 Szkolnej Dywizji Piechoty. Ponadto częściowo na prawym skrzydle (na małym odcinku) broniły się oddziały 615 Dywizji Specjalnej. Obrona przeciwnika została zorganizowana doraźnie w oparciu o rzeki, kanały, jeziora, wioski, miasta i teren lesisto-bagnisty. Najbardziej do obrony przygotowane były rzeki Nysa Łużycka, Weisser Schöps i Sprewa. Za głównym pasem obrony przeciwnik rozbudował rubież korpuśną i armijną.

Największym niedociągnięciem dowództwa radzieckiego frontu i polskiej armii było nierozpoznanie jednostek odwodowych przeciwnika: 20 i 21 dywizji pancernej, 17 i 72 dywizji piechoty, 1 Dywizji Spadochronowo-Pancernej „Hermann Göring” i innych oddziałów znajdujących się w Zgorzelcu i przegrupowywanych z Jeleniej Góry. Dowodził nimi doświadczony oficer i zwolennik A. Hitlera feldmarszałek Ferdynand Schörner. Dywizje te zagrażały 52 Armii Radzieckiej, a także 2 Armii Polskiej, ale tego

nikt nie zauważył. Zorientowano się dopiero w trakcie operacji zaczepnej, ale było za późno, ponieważ Niemcy włamali się już na lewym skrzydle w ugrupowanie polskiej armii. Celem niemieckiego działania było rozcięcie ugrupowania bojowego 2 Armii Wojska Polskiego i 1 Frontu Białoruskiego oraz przyjsię z pomocą oddziałom hitlerowskim walczącym w Berlinie.

Zgodnie z rozkazem dowódcy frontu w nocy z 11 na 12 kwietnia 1945 r. pododdziały 2 Armii Wojska Polskiego zluzowały jednostki 13 Armii Radzieckiej na rubieży Nysa Łużycka. Zluzowanie odbyło się skrycie, tak że nieprzyjaciel nawet nie zauważył tego manewru. Od tej chwili dowództwo i sztab polskiej armii przystąpiły do przygotowania operacji zaczepnej. Polacy mieli na to do dyspozycji 5 dni. Planowane parametry zadania polskiej armii przedstawiały się następująco: pas natarcia wynosił 32 kilometry szerokości, odcinek przełamania – 4 kilometry, głębokość operacji – 90 kilometrów, średnie tempo natarcia dla piechoty i czołgów – 15 kilometrów na dobę, a dla korpusu – 35 kilometrów na dobę. Na odcinku przełamania skupiono 60% piechoty i prawie wszystkie czołgi oraz artylerię armii. Były to założenia optymistyczne, ponieważ źle oceniono możliwości bojowe przeciwnika. Działania bojowe je zweryfikowały.

W dniu 13 kwietnia 1945 r. gen. K. Świerczewski – dowódca 2 Armii Wojska Polskiego wydał rozkaz nr 09 do operacji zaczepnej, z którego wynikało, że polski „1 Korpus Pancerny, wzmocniony 47 pułkiem artylerii haubic, dwoma radzieckimi batalionami pontonowo-mostowymi, jako grupa szybka armii powinien, po osiągnięciu przez 8 i 9 dywizję piechoty linii rzeki Weisser Schöps, ześrodkować się w miejscowości Geheege. W drugim dniu operacji wejść w wyłom [...] i wspólnie z 7 Korpusem Zmechanizowanym [radzieckim] zdobyć Drezno”¹⁰.

Gen. J. Kimbar, po otrzymaniu powyższego zadania bojowego swej jednostki, wrócił do sztabu korpusu i w dniu 15 kwietnia 1945 r. o godzinie 22.30 zarządził odprawę dowódców podległych sobie pododdziałów. Na odprawie przekazał im konkretną treść zadania bojowego dla korpusu. Z treści tej wynikało, że „1 Korpus Pancerny nie będzie działał jako grupa szybka armii. Natomiast wejdzie już do bitwy w pierwszym dniu (nie drugim) do operacji zaczepnej po opanowaniu przez 8 i 9 dywizję szosy Rietschen-Niesky-Ödernitz. Główne uderzenie wykona na prawym (a nie lewym) skrzydle. W pierwszym dniu przełamie obronę nad rzeką Schwarzer Schöps i jednocześnie oddziałami wydzielonymi opanuje przeprawy na rzece Sprewa [...] Ugrupowanie korpusu w dwa rzuty”¹¹. Wydaje się, że gen. J. Kimbar sam nie mógł zmienić treści pierwszego zadania, mógł to tylko uczynić dowódca frontu. W tej sytuacji dowódcy dywizji i oddziałów korpusu mieli tylko parę godzin na zorganizowanie natarcia (do rana). Wszystkie ustalenia, jakie zapadły w przeciągu 5 dni organizacji natarcia, zostały zmienione. Ale to była wojna...

¹⁰ CAW, III-233-2, k. 5; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, MON, Warszawa 1973, s. 751-752.

¹¹ CAW, III-233/7, k. 35-39, Rozkaz bojowy nr 09 dowódcy 1 Korpusu Pancernego z dn. 15 kwietnia 1945 roku, godz. 2230; E. Łańcucki, J. Barczyński, W. Gajewski, M. Wasilewski, *op. cit.*, s. 49; Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny...*, s. 76.

W dniu 16 kwietnia 1945 r. o godz. 6.15 (czasu moskiewskiego) po artyleryjsko-lotniczym przygotowaniu natarcia pododdziały 2 Armii Wojska Polskiego, realizując postawione zadania, przeszły do operacji zaczepnej. O godzinie 12.00 miała się rozpocząć przeprawa czołgów przez Nysę Łużycką, ale ze względu na zniszczone przez nieprzyjaciela przeprawy rozpoczęto ją dopiero o godzinie 15.00 i zakończono o 22.00. Po przeprawie jednostki korpusu ześrodkowały się w rejonie Geheege. Ze względu na opóźnienie przeprawy i niewykonanie zadań przez 8 i 9 Dywizję Piechoty korpus pancerny w pierwszym dniu operacji nie wszedł do walki.

W drugim dniu operacji (17 kwietnia 1945 r.) z uchwyczonego przyczółka na Nysie Łużyckiej o szerokości 6 km i głębokości 7 km, zgodnie z decyzją dowódcy armii, 1 Korpus Pancerny (wspólnie z 8 i 9 Dywizją Piechoty) miał przejść do natarcia w celu przełamania niemieckiej obrony. Po ogniowym przygotowaniu natarcia piechota wspólnie z czołgami korpusu przełamała obronę przeciwnika na nakazanym odcinku, odparła jego kontrataki i przeszła do pościgu.

Tak więc po dwóch dniach walk 1 Korpus Pancerny wspólnie z sąsiadami (8 i 9 Dywizją Piechoty) przełamał kolejne rubieże obrony przeciwnika na głębokość około 30 kilometrów i przeszedł do działań manewrowych, a oddziałami wydzielonymi uchwycił przeprawy na rzece Sprewa, stwarzając warunki do opanowania Drezna. W tym samym czasie na lewym skrzydle armii powstała niebezpieczna sytuacja spowodowana uderzeniem niemieckim. Dlatego zgodnie z rozkazem gen. K. Świerczewskiego 1 Korpus Pancerny zaprzestał pościgu i powrócił pod Niesky. W następnym dniu (23 kwietnia 1945 r.) wykonał kontruderzenie, odrzucił przeciwnika w głąb jego obrony, lecz go nie rozbił. Przeciwnik wycofał się z walki, ale nie zrezygnował ze swoich celów i zamiarów. W ciągu nocy podciągał świeże siły pancerne z kierunku Jeleniej Góry i przeszedł do kontrnatarcia. Rozgorzały zacięte walki pomieszanych wzajemnie sił polskich niemieckich i radzieckich. Niejednokrotnie dochodziło do tragicznych sytuacji w polskiej armii i korpusie, np. w dniu 18 kwietnia pluton czołgów chorążego Antoniego Zaręby z plutonem desantu czołgowego pod dowództwem podporucznika Ryszarda Kisielewskiego podczas rozpoznania miejscowości Diehsy wpadł w zasadzkę. Gdy czołgi podjechały pod pierwsze zabudowania pierwszy i ostatni czołg został zniszczony przez przeciwnika, następnie niszczone pozostałe czołgi. Desant spieszył się i osłaniał czołgi, ponosząc duże straty. Oceniając przebieg walki ppor. R. Kisielewski wycofał desant za budynek i zorganizował obronę. Żołnierze polscy, osłaniając czołgi, walczyli dzielnie, dopóki pocisk artyleryjski nie trafił w ich stanowiska ogniowe będące w piwnicy domu. Przy rkm-ie poległ plutonowy Maciejewski i starszy sierżant Olechowiecki. Dowódca desantu, wobec zniszczenia wszystkich czołgów, widząc przewagę przeciwnika, zdecydował zrezygnować z dalszej walki i razem z 5 żołnierzami wycofał się, sam będąc ranny¹².

W tym dniu również tragiczny los spotkał 2 Batalion Czołgów majora Bielajewa z 2 Brygady Pancernej. Podczas natarcia na wieś Kodersdorf dowódca batalionu nie

¹² E. Łańcucki, J. Barczyński, W. Gajewski, M. Wasilewski, *op. cit.*, s. 57; Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny...*, s. 101.

rozpoznał wzgórze z zagajnikiem przed miejscowością i przeszedł do natarcia nie wiedząc, że na nim zorganizowana jest zasadzka. Rozwinął 13 czołgów w szyk bojowy (linia) i nacierał prosto na wzgórze. Przeciwnik obserwował działanie czołgów, dopuścił je w zasięg ognia skutecznego na odległość 200–300 metrów od środków ogniowych i dopiero wtedy otworzył celny ogień z broni maszynowej i przeciwpancernej. Piechota zaległa i prowadziła ogień w kierunku przeciwnika, natomiast czołgi atakowały dalej bez jej osłony, co spowodowało, że ogień pancerfaustów był skuteczny. Nad trafionymi czołgami zaczęły powstawać słupy dymu, a jego kolor i zapach był potwierdzeniem, że załogi zostały poddane kremacji. Żołnierze, którzy wyskoczyli z palących się czołgów, byli przez hitlerowców zabijani. Pomimo tej krytycznej sytuacji bojowej dowódca batalionu nie wstrzymał natarcia i atakował dalej, dopóki ostatni czołg nie został zniszczony. Dowódca batalionu z załogą też spalił się w czołgu. W tej nierównej walce przeciwnik był w lepszej sytuacji, bo na zasadzkę wybrał dogodny teren, czołgi i działa pancerne miał okopane i zamaskowane. Piechota była w tranzejach i punktach oporu, a nasze czołgi i piechota walczyły w terenie otwartym¹³.

Należy stwierdzić, że winę za tę tragedię ponosi dowódca batalionu, ponieważ nie rozpoznał wzgórze z zagajnikiem i wioski. Niepotrzebnie wydał rozkaz do natarcia całością sił batalionu, zamiast jego częścią. Obserwując przewagę przeciwnika, mógł wycofać się z walki i może w ten sposób uratowałby parę czołgów i załóg. Była to decyzja bezmyślna i tragiczna w skutkach. Przeciwnik w tej walce stracił: 9 czołgów, 7 dział szturmowych oraz 12 transporterów, natomiast z 13 czołgów 2 batalionu majora Bielajewa pozostały tylko palące się wraki. W zasadzce tej zginęło: 3 oficerów, 3 podoficerów, spalonych w czołgach zostało 14 oficerów, 43 podoficerów i 16 szeregowych. Z pola walki powrócił tylko dowódca 2 kompanii czołgów kapitan Gorodkow z 3 ranym żołnierzami¹⁴.

KIERUNEK DREZNO I POWRÓT POD BUDZISZYN

Dowódca frontu prawdopodobnie był wprowadzony w błąd co do sytuacji bojowej pod Niesky lub źle ją zrozumiał, ponieważ w nocy z 19 na 20 kwietnia wydał rozkaz dowódcy 2 Armii Wojska Polskiego prowadzenia natarcia w kierunku Drezna. 1 Korpus Pancerny po złuzowaniu i odtworzeniu zdolności bojowej otrzymał zadanie, aby działać jako grupa szybka armii w celu opanowania miasta. Już 21 kwietnia w ugrupowaniu bojowym armii powstały dwie luki, jedna o szerokości do 50, druga do 20 kilometrów. Obie nie były zabezpieczone z braku odwodów i rozciągnięcia ugrupowania armii, ale tego dowódca i sztab armii nie dostrzegał. O tej sytuacji dowódca korpusu informował sztab armii, ale brak było odpowiedniej reakcji na te wiadomości. Dowódca armii, bez analizy sytuacji bojowej w ugrupowaniu podległych sobie pododdziałów, wydawał jedynie rozkazy, aby korpus jak najszybciej przeszedł do pościgu i opanował Drezno. W tym czasie korpus jeszcze był w rejonie Niesky i można było użyć go do likwidacji włamania.

¹³ CAW, III-233/8, k. 14–15, Dziennik działań 2 Brygady Pancerniej.

¹⁴ Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny...*, s. 107–109.

Wykonując rozkazy, wczesnym rankiem w dniu 22 kwietnia korpus przeszedł do pościgu po dwóch drogach marszu. O godzinie 13.00 bez większych przeszkód dojechał pod Drezno, którego broniła dość słaba załoga licząca zaledwie 4 tys. żołnierzy. Korpus mógł łatwo złamać ich opór i zająć Drezno. Należy jednak stwierdzić, że w dniach 19–22 kwietnia sytuacja na lewym skrzydle armii była ciężka, a nawet dramatyczna. Brak było zdecydowanego przeciwdziałania ze strony dowódcy i sztabu armii. Przeciwnik wykorzystał ten stan i – realizując swoje plany oraz zadania – wprowadzał świeże siły. Obchodząc silne punkty oporu i pasy obrony poszczególnych dywizji (stosował manewry skrzydłowe), zmuszał jednostki 2 Armii Polskiej do wycofywania się na kolejne rubieże. Ostatecznie wojska hitlerowskie rozcięły ugrupowanie bojowe 2 Armii Wojska Polskiego. Nastąpiło połączenie północnego i południowego zgrupowania przeciwnika. Walki były prowadzone na 4–5 odizolowanych od siebie kierunkach (rejonach), brak było współdziałania i łączności między nimi. Wojska hitlerowskie już okrążyły i rozbiły część sił 5 Dywizji Piechoty i 16 Brygady Pancерnej, z której tylko jeden batalion się uratował (walczył w innym rejonie). W walce tej zginął dowódca 16 Brygady Pancерnej płk Kudrawcew, a dowódca 5 Dywizji Piechoty gen. Aleksander Waszkiewicz dostał się do niewoli niemieckiej. W niewoli oprawcy hitlerowscy bestialsko go zamordowali. Ciało generała znaleziono w lesie 8 kilometrów na wschód od Weissenbergu¹⁵. Podobny los spotkał później 9 Dywizję Piechoty płk A. Łaskiego (25.04.), która została okrążona i częściowo rozbita. Dowódca dywizji dostał się do niewoli. Gdyby nie pomoc wojsk radzieckich jednostka ta zostałaby całkowicie rozbita¹⁶.

Wnioskując, 2 Armii Wojska Polskiego groziło rozcięcie ugrupowania i zniszczenie części wojsk, co zostało wtedy zauważone. Dlatego gen. K. Świerczewski, dowódca armii nawiązał łączność z marszałkiem I. Koniewem dowódcą frontu i poprosił go o pozwolenie zawrócenia 1 Korpusu Pancерnego spod Drezna oraz ściągnięcia innych dywizji w celu zlikwidowania włamania przeciwnika na lewym skrzydle armii. Dowódca frontu zatwierdził tę decyzję, którą natychmiast wykonano. Korpus zrobił zwrot o 180 stopni i przybył pod Budziszyn w nakazanym terminie¹⁷.

23 kwietnia 1 Korpus Pancерny, wzmocniony innymi rodzajami wojsk, wykonał kontruderzenie na przeciwnika. Jednak jednostki korpusu włamały się tylko na głębokość 2–3 kilometrów i natarcie ich zostało załamane. Inne próby uderzeń w tym dniu nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Wtedy 1 Korpus Pancерny przeszedł do obrony i z zaskoczenia wykonywał zdecydowane kontrataki, zmuszając przeciwnika do zaniechania natarcia. W tym czasie stanowił jeszcze dużą siłę uderzeniową, ponieważ dysponował 112 czołgami. Przeciwnik był jednak zdeterminowany i w nocy jego wojska opanowały Budziszyn. Dzięki pomocy oddziałów 2 Armii Wojska Polskiego i 1 Korpusu Pancерnego część wojsk radzieckich wydostała się z okrążenia w Budziszynie.

¹⁵ CAW, III–60/11, k. 45; E. Łańcucki, J. Barczyński, W. Gajewski, M. Wasilewski, *op. cit.*, s. 65.

¹⁶ Z. Szymczak, *Pierwszy pancерny...*, s. 144–145.

¹⁷ Por. Dziennik działań bojowych 1 Korpusu Pancерnego, CAW III–233–8, k. 9–10.

INGERENCJA DOWÓDCY FRONTU

Obserwując sytuację w ugrupowaniu 2 Armii Wojska Polskiego i pewną niezaradność jej dowódcy i sztabu, dowódca 1 Frontu Ukraińskiego marszałek I. Koniew wydał w dniu 25 kwietnia o godzinie 20.25 dyrektywę operacyjną nakazującą gen. K. Świerczewskiemu, dowódcy polskiej armii, zasadniczymi siłami przejść do obrony na rubieży: Kamenz, północny skraj Budziszyna, Sprewa do Haideanger, 10 i 7 dywizją piechoty do końca dnia opanować Sdier i Haideanger, a wydzielonymi jednostkami radzieckimi zamknąć drogę wojskom hitlerowskim nacierającym na północ¹⁸. Dzięki pomocy wojsk radzieckich w dalszych dniach bitwy budziszynskiej sytuacja zaczęła się stabilizować. Zadano przeciwnikowi duże straty w ludziach i sprzęcie, co powodowało, że zaniechał on działań zaczepnych na niektórych kierunkach.

W dwa dni później (27 kwietnia), dzięki zdecydowanemu uderzeniu radzieckiej 5 Armii Gwardii i 4 Korpusu Pancernego Gwardii nastąpiło małe przesilenie w bitwie pod Budziszynem. Działania ofensywne wojsk hitlerowskich na kierunku północnym zostały całkowicie załamane. Feldmarszałek Schörner po ocenie sytuacji na froncie podjął decyzję o wstrzymaniu działań ofensywnych na kierunku północnym. Oznaczało to, że zrezygnował z połączenia się z wojskami okrążonymi w Berlinie. Jednocześnie w nocy z 27 na 28 kwietnia 1945 roku polecił wycofać część wojsk w kierunku południowym. Należy stwierdzić, że dotychczasowe rezultaty działań zgrupowania zgorzeleckiego nie przyniosły sławy ani dumy swojemu dowódcy feldmarszałkowi Schörnerowi, chociaż pokrzyżowały plany, które miały wykonać w operacji łużyckiej 2 Armia Wojska Polskiego i 1 Korpus Pancerny.

Konkludując, należy stwierdzić, że po zakończeniu operacji łużyckiej w dniu 29 kwietnia 1945 roku stan ukończenia w czołgach i działach pancernych 1 Korpusu Pancernego przedstawiał się następująco:

a) W brygadach pancernych:

- 2 Brygada Pancerna posiadała 17 czołgów,
- 3 Brygada Pancerna posiadała 17 czołgów, z czego 5 wspierało 7 Korpus Zmechanizowany wojsk radzieckich,
- 4 Brygada Pancerna posiadała 26 czołgów,

W naprawie było 21 czołgów, czyli 10%¹⁹.

b) W pułkach artylerii:

- 24 pułk artylerii pancernej posiadał 6 dział SU-85 mm,
- 25 pułk artylerii pancernej posiadał 10 dział ISU-122 mm,
- 27 pułk artylerii pancernej posiadał 8 dział SU-76 mm,
- 2 pułk moździerzy posiadał 33 moździerze 122 mm,
- 26 pułk artylerii przeciwlotniczej posiadał 12 armat i 16 wkm²⁰.

¹⁸ *Polski czyn...*, s. 777–778; J. Ledwoch, *I Korpus Pancerny 1944–1945*, Wydawnictwo Militaria, Warszawa 2001, s. 26.

¹⁹ J. Ledwoch, *op. cit.*, s. 29; Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny...*, s. 157.

²⁰ E. Łańcucki, J. Barczyński, W. Gajewski, M. Wasilewski, *op. cit.*, s. 79.

W sumie 1 Korpus Pancerny we wszystkich brygadach łącznie posiadał około 30% czołgów sprawnych do walki, nie wliczając czołgów batalionu rozpoznawczego i batalionu łączności. Łącznie z czołgami będącymi w remoncie ukończenie korpusu wynosiło około 40%. Natomiast w pułkach dział pancernych około 38% (porównania dokonano w stosunku do stanu wyjściowego).

W czasie operacji łużyckiej 1 Korpus Pancerny odniósł duże straty osobowe, W operacji tej poległo na polu walki 527 żołnierzy, z tego oficerów 102, podoficerów 184 i szeregowych 242. Zginęło bez wieści 350 żołnierzy, z tego oficerów 28, podoficerów 96 i szeregowych 224. Ogółem poległo i zaginęło bez wieści około 877–915 żołnierzy (bez uwzględnienia strat w operacji praskiej)²¹.

B. DZIAŁANIA MANEWROWE KORPUSU W OPERACJI PRASKIEJ

W nocy z 8 na 9 maja 1945 r. w Berlinie przedstawiciele niemieckiego naczelnego dowództwa podpisali akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. W myśl tego aktu wojska hitlerowskie powinny były już zaprzestać walk, zatrzymać się na dotychczasowych rubieżach i 8 maja do godziny 23.00 złożyć broń. Dowódca Grupy Armii „Mitte” nie podporządkował się tym postanowieniom i nakazał podległym oddziałom w dalszym ciągu stawiać opór wojskom radzieckim i polskim. Jednocześnie dążył do wycofania wojsk hitlerowskich za Łabę w celu poddania się wojskom amerykańskim. Swoją decyzją zmusił wojska radzieckie i polskie do prowadzenia dalszego natarcia w kierunku Pragi w celu rozbicia pozostałości wojsk Grupy Armii „Mitte”²².

W tym dniu przed frontem natarcia 2 Armii Wojska Polskiego rubież obrony przeciwnika przebiegała skrajem miejscowości Kamenz, Neudorf, Lomske i Wartha. Druga rubież obrony przeciwnika była przygotowana w głębi, ale nie była obsadzona wojskami, z wyjątkiem Budziszyna. Na pierwszej rubieży i za nią obronę organizowały: 269 Dywizja Piechoty, 72 Dywizja Piechoty, 545 Dywizja Grenadierów Ludowych, wzmocnione czołgami i batalionami ochrony.

Oceniając ogólnie warunki terenowe w pasie działania armii i korpusu pancernego, należy stwierdzić, że były one sprzyjające organizacji obrony i prowadzeniu działań obronno-opóźniających przez przeciwnika. Natomiast utrudnione były do prowadzenia natarcia przez piechotę, a w szczególności przez czołgi, działa pancerne i artylerię. Teren najbardziej niedogodny zaczynał się od rubieży: Bad Schandau, Mikulewice i Wysoka Lipa. Za tą linią były zwarte kompleksy leśne, zalesione grzbiety i zbocza gór Saskiej Szwajcarii oraz Gór Łużyckich. Dróg było mało, w większości były one kręte, wąskie, strome i przebiegające przez wzgórza, doliny, skaliste wąwozy i miejscowości.

²¹ *Ibidem, passim*, s. 79, 93. Zob. także: tabela 8 z odjęciem danych zawartych w tabeli 7, s. 98 i 99. Należy pamiętać, że dane te w różnych publikacjach odbiegają od siebie. Dla przykładu z dokumentów zgromadzonych w Centralnym Archiwum Wojskowym wynika, że ogółem poległo 599 żołnierzy-czołgistów oraz zaginęło bez wieści 350. Są to małe różnice, ale istotne i należałoby je w badaniach dalszych zweryfikować. Zob.: CAW, III-60/11, *passim*.

²² K. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 621.

Jeszcze w dniu 4 maja 1945 r. dowódca frontu marszałek I. Koniew wydał dyrektywę, w której nakazał gen. K. Świerczewskiemu, dowódcy 2 Armii Wojska Polskiego, wraz z 1 Korpusem Pancernym przejść do operacji zaczepnej w dniu 7 maja o godzinie 9.00. Zgodnie z treścią dyrektywy 6 maja 1945 r. o godzinie 1.00 polski dowódca wydał rozkaz, zgodnie z którym 1 Korpus Pancerny został przegrupowany do rejonu wyjściowego w celu przygotowania wojsk do operacji. Z otrzymanego zadania wynikało, że „korpus wchodzi do operacji zaczepnej z rubieży: Kleinbaselitz, Horka, po opanowaniu przez piechotę obrony przeciwnika na głębokość 2–3 kilometrów, rozbija przeciwnika przed frontem natarcia i zdecydowanie przechodzi do pościgu w kierunku: Crostwitz, Prischwitz [...]”²³.

Przed rozpoczęciem operacji rozpoznanie stwierdziło, że przeciwnik z pierwszej pozycji obrony wycofuje swoje wojska. Dowódca armii w tej sytuacji rozkazał przejść całością sił armii do uderzenia na głównym i pomocniczym kierunku. Zadanie dla korpusu uległo częściowej zmianie, bo nakazano mu „z planowanej rubieży przejść natychmiast do operacji zaczepnej, uderzyć w kierunku Bischofswerda i do godziny 16.00 opanować rubież: Burkau i las na północ Schonbrunn, 4 Brygadą Pancerną zabezpieczyć lewe skrzydło armii [...]”²⁴.

7 maja 1945 roku o ustalonej godzinie 1 Korpus Pancerny przeszedł do natarcia całością sił. Z marszu rozbił siły przeciwnika w pasie działania i już w godzinach wieczornych jego jednostki znajdowały się pod miastem Bischofswerda, które przeciwnik przygotował do obrony okrężnej. Miejsowość Bischofswerda była broniona przez dwa bataliony 269 Dywizji Piechoty wspartej 15 czołgami. Po rozpoznaniu obrony przeciwnika i terenu dowódca korpusu zdecydował dopiero rano uderzyć na miejscowość z trzech stron: od wschodu 3 Brygadą Pancerną, od zachodu 2 Brygadą Pancerną i od północy 1 Brygadą Piechoty Zmotoryzowanej. W wyniku zastosowania manewru dwustronnego miasto zostało szybko opanowane i korpus przeszedł do działań manewrowych, opanowując z marszu kolejne miejscowości i rejon obrony przeciwnika²⁵.

Na uwagę zasługuje działanie 2 Brygady Pancernej, która po opanowaniu lasu na wschód od Hohnstein, Ehrenberg samodzielnie przeszła do pościgu w kierunku miejscowości uzdrowskiej Bad Schandau w celu zdobycia mostu na Łabie. Po rozbiciu pododdziałów przeciwnika z marszu o godzinie 24.00 opanowała most i zorganizowała wokół niego obronę²⁶. W godzinach porannych wszystkie jednostki korpusu pancernego były już ześrodkowane nad Łabą w nakazanych rejonach. Armia i korpus zadanie postawione w operacji praskiej wykonały.

Nie był to jednak koniec walki, ponieważ, biorąc pod uwagę zaistniałą sytuację, marszałek I. Koniew postawił kolejne zadanie gen. K. Świerczewskiemu. Z treści wy-

²³ *Ibidem*, s. 584 – 585; Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny...*, *op. cit.*, s. 170.

²⁴ K. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 604; Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny...*, *op. cit.*, s. 171.

²⁵ S. Gać, *Udział 2 Armii Wojska Polskiego w operacji praskiej*, MON, Warszawa 1962, s. 79–80; Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny...*, s. 173–174.

²⁶ K. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 614. Autor podaje, że dopiero o godzinie 5.00 siły główne brygady dojechały do Bad Schandau. Natomiast grupa rozpoznawcza brygady o 12.00 opanowała most i go broniła przez 5 godzin. Zob. także: Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny...*, s. 175–176.

danego rozkazu wynikało, że 2 Armia Wojska Polskiego wraz z 1 Korpusem Pancernym ma prowadzić dalsze działania pościgowe w kierunku Mielnika i Pragi. Dlatego dowódca armii nakazał przegrupować korpus na kierunek działania 7 Dywizji Piechoty walczącej na lewym skrzydle armii. Zgodnie z otrzymanym zadaniem korpus w godzinach porannych przeszedł do pościgu po dwóch drogach, a po osiągnięciu miejscowości Žandov do Mielnika po jednej drodze. Nocą z 10 na 11 maja wszystkie jednostki 1 Korpusu Pancernego ześrodkowały się 3 kilometry na wschód od Mielnika w rejonie: Lotka, Borek i Chloumek²⁷.

10 maja 1945 r. o godzinie 10.00 do polskich oddziałów dotarła wiadomość od dowódcy frontu, że działania wojenne zostały zakończone. Ucieszyła ona bardzo żołnierzy, padały słowa „hura” i wystrzały z różnych rodzajów broni. W oczach żołnierzy pojawiły się łzy radości, na twarzach odbił się również smutek, a w sercach zaduma i żal po utraczonych kolegach. W dwa dni później odbyła się wspólna defilada jednostek polskich i radzieckich oraz partyzantów czechosłowackich²⁸.

W czasie trwania operacji praskiej w dniach 7–10 maja 1945 r. 1 Korpus Pancerny poniósł następujące straty: poległo 30 żołnierzy, z tego 10 oficerów, 12 podoficerów i 8 szeregowych. Zaginęło bez wieści 5 żołnierzy, z tego 3 podoficerów i 2 szeregowych. W sumie zginęło i zaginęło 35 żołnierzy, z tego: 10 oficerów, 15 podoficerów i 10 szeregowych²⁹.

Reasumując, należy podkreślić, że 1 Drezdeński Korpus Pancerny stanowił największą jednostkę pancerną w dziejach Wojska Polskiego. Nigdy wcześniej, jak też później, tego rodzaju jednostki w polskich Siłach Zbrojnych nie utworzono. Jego żołnierze przebyli w sumie daleką drogę wiodącą od łagrów syberyjskich poprzez rejon Żytomierza i Berdyczowa, ziemię chełmską, przedpola Wału Pomorskiego, Dolny Śląsk, nad Nysę Łużycką, pod Budziszyn i Drezno, aż do Mielnika koło Pragi Czeskiej. Maszerowali i jechali po bezdrożach i dobrych drogach, w mrozie oraz w śniegu, ale także podczas upałów, źle ubrani, głodni i często niewyspani, zmęczeni na granicy wyczerpania. Jednak nie narzekali na swój los, bo ostatecznie spełniły się ich marzenia, by wziąć udział w otwartej walce ze zniechęconym wrogiem niemieckim. Po sforsowaniu Nysy Łużyckiej stoczyli śmiertelny bój w ramach operacji łużyckiej i praskiej – i zwyciężyli. Przynieśli ocalenie Polakom, Łużyczanom, Czechom, Słowakom, Żydom oraz przedstawicielom innych narodów więzionych przez Niemców. Zapłacili za to ofiarą swego trudu, potu i krwi, a nawet swoim życiem. Ich szlak bojowy naznaczony został wieloma mogiłami, wrakami spalonych czołgów (często wraz z załogami), dział oraz miejscami zaginięcia bez śladu wielu towarzyszy broni. Jednak po skończonej wojnie wrócili w chwale i sławie do kraju, gdzie włączyli się aktywnie do jego odbudowy czy służąc dalej w szeregach Odrodzonego Wojska Polskiego, czy też pracując w cywilu.

²⁷ K. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 631; Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny...*, s. 178–180.

²⁸ Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny...*, s. 175.

²⁹ E. Łańcucki, J. Barczyński, W. Gajewski, M. Wasilewski, *op. cit.*, tabela 7, s. 98; Z. Szymczak, *Pierwszy pancerny...*, s. 180.

SUMMARY

The first Drezden Armoured Corps was established in 1944. Its commander became the general of brigade Józef Kimbar. The army unit was formed in Żytomierz and Berdyczów area. Next it was located in Chełm and local places (Sawin, Zawadówka, Chylin, Radzanów). After the military training course the unit together with the second Polish Military Army took part in crossing Nysa Łużycka as well as in lużycka and praska operations. It contributed to the victory over the Third Reich. After the war the soldiers of the first Drezden Armoured Corps (the biggest unit in the history of Polish Army) came to the country and joined to the rebuilding of the country after the ravages of war in active way.

Изложение

Дрезденский бронетанковый корпус возник летом 1944 года. Его командиром окончательно стал генерал бригады Иосиф Кимбар. Военскую единицу начали формировать в районе Житомира и Бердychёва, а затем дислоцировать её в Хелм и окрестные местности (Савин, Завадувка, Хилин, Радзанув). После окончания боевой подготовки вместе с II Армией Войска Польского воинская часть начала форсировать реку Нысу-Лужицку, а также приняла участие в двух операциях: лужицкой и праской. Она внесла крупный вклад в победу над гитлеровской Германией (над Третьим Рейхом). После окончания войны солдаты I Дрезденского бронетанкового корпуса (самой большой единицы в истории Войска Польского) вернулись на Родину и активно включились в её восстановление.

RYSZARD SUDUŁ

ZMIANY INFRASTRUKTURALNE GRANICY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I UKRAINY A PROCESY MIGRACJI

Migracja człowieka jako zjawisko społeczne i polityczne towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Obraz świata, w którym obecnie żyjemy, jest w dużym stopniu efektem procesów migracyjnych oraz ich konsekwencji¹. Współczesne migracje należą do tych zjawisk społecznych, które stosunkowo szybko reagują na zmiany warunków politycznych i ekonomicznych, stając się nie tylko trwałym, ale coraz bardziej złożonym składnikiem zmian geopolitycznych. Zarówno przyczyny, jak i kierunki migracji człowieka były i są ze sobą ściśle powiązane. Dynamika procesów migracji człowieka równoległe ze zmianami cywilizacyjnymi na Ziemi zmieniła swój zakres przestrzenny, osiągając poziom globalny, zmieniło się także tempo przemieszczania, m.in. dzięki zwiększonej mobilności społeczeństw². Przepływy osób w obrębie państw, regionów czy w skali globalnej w istotny sposób wpływają także na transformacje procesów społeczno-ekonomicznych. W wielu przypadkach transgraniczne wędrówki ludności przybierają masowy wymiar, stając się coraz bardziej złożonym zjawiskiem we współczesnym świecie. Czynnikiem wywołującym zjawisko migracji jest rysująca się od lat dysproporcja pomiędzy krajami pochodzenia migrantów a krajami stanowiącymi cel migracyjny. Dotyczy to w szczególności uwarunkowań społeczno-ekonomicznych, dysproporcji ekonomicznych, technologicznych. Migracje w wielu przypadkach to efekt konfliktów zbrojnych, degradacji środowiska naturalnego, zagrożeń życia i zdrowia, konfliktów rasowych i etnicznych. Procesy migracyjne stają się także przejawem polityki wewnętrznej poszczególnych państw, braku poszanowania praw człowieka, w tym m.in. praw mniejszości, prawa do podjęcia działalności gospodarczej czy prawa wyboru zawodu. Migracja w wielu przypadkach to także poszukiwanie lepszego miejsca dla siebie i swoich bliskich w celu zwiększenia możliwości rozwojowych jak również chęci podniesienia standardu życia.

¹ J. E. Zamojski, *Migracje doby współczesnej: Geneza, charakterystyka, wyzwania i odpowiedzi*, „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju”, z. 184, Warszawa 1998, s. 155.

² W. Anioł, *Migracje międzynarodowe a bezpieczeństwo europejskie*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1992, s. 18.

Uwarunkowania i przebieg procesów migracyjnych jak też postawy poszczególnych jednostek migrujących wpływają jednocześnie na postęp i rozwój całej ludzkości, przyczyniając się do polepszenia bytu wielu grup społecznych, rozwoju gospodarczego państw (zwiększenia dochodu narodowego, rozwoju inwestycji, etc.).

Przemieszczaniu się społeczeństw, zarówno w formie wymuszonej jak i dobrowolnej, sprzyja poszerzająca się swoboda międzynarodowego ruchu osobowego i towarowego, wynikającego ze zmieniających się uwarunkowań, m.in. dostępności środków transportu, obniżenia kosztów podróżowania, przepływu informacji. W jego wyniku dystans geograficzny jak i granice państwowe przestały być tak jak w przeszłości czynnikiem hamującym procesy migracyjne. Zmiana tych uwarunkowań wpływa bezpośrednio na skalę i dynamikę procesów migracyjnych. Przy wielu zauważalnych pozytywnych aspektach migracji występują także niestety negatywne, do których w pierwszej kolejności zaliczamy procesy związane z nielegalną migracją człowieka, niejednokrotnie niezgodną z prawem i w miejsca, gdzie jego przybycie nie zawsze jest oczekiwane, bezpośrednio przekładając się na poziom stabilności poszczególnych państw i bezpieczeństwo w wymiarze globalnym. Również negatywnym aspektem migracji ostatnich lat, dotyczącym szczególnie krajów pochodzenia migrantów, jest ciągle zwiększająca się liczba emigrujących osób w młodym wieku i dobrze wykształconych.

Dynamicznie w ostatnich latach zmienia się oblicze zarówno emigracji, jak i skala imigracji. Z analizy dotychczasowych trendów migracyjnych wynika, że zmniejsza się liczba migracji osiedleńczych na rzecz średnio- i krótkoterminowych. Zwłaszcza te ostatnie stały się dominującym akcentem zachowań migracyjnych. Ów istotny problem dotyczący zwłaszcza Europy, zauważalny jest przez jej społeczność. Unia Europejska jako całość (jej instytucje, w szczególności Komisja Europejska) oraz niektóre państwa wykazują pełną świadomość skali problemów i zadań na tym polu³.

Uwarunkowaniom procesów migracyjnych podlega także Polska, gdzie ruchy migracyjne przebiegają w obu kierunkach. Migracje cudzoziemców do Polski, nasilające się od początku lat 90. minionego stulecia, stały się nową jakością w życiu publicznym. Polityka migracyjna w Polsce ulegała od tego okresu ciągłym przewartościowaniom. Wprowadzanie jej założeń kształtowały dwa procesy: transformacja systemowa po upadku poprzedniego ustroju oraz integracja europejska. Polska nie miała ani możliwości, ani czasu tworzenia polityki w naturalnym wieloletnim cyklu, tak jak to przebiegało w krajach Europy Zachodniej. Przepisy dotyczące imigracji w Polsce kształtowały się pod wpływem instytucjonalnych procesów „uczenia się” oraz „transferu” polityki⁴. Jednocześnie od początku transformacji systemowej Polska stała się krajem, do którego zaczęły docierać nieliczne początkowo grupy cudzoziemców. W pierwszej fazie były to poszukiwacze azylu. W dalszej kolejności Polska zaczęła odgrywać rolę ważnego

³ Zob. Komunikat Komisji. Zielona Księga „Wobec zmian demograficznych: nowa solidarność między pokoleniami”, Bruksela dnia 16 III 2005 r., COM (2005) 94 końcowy, s. 6.

⁴ A. Weinar, *Polityka migracyjna Polski w latach 1990–2003 – próba podsumowania*, „Centrum Stosunków Międzynarodowych, Raporty i Analizy” 2005, nr 10, s. 1.

kraju na trasach międzynarodowych handlarzy i sezonowych pracowników pochodzących przede wszystkim z krajów byłego ZSRR. To wreszcie czas przepływów migrantów w tranzycie, których część stawała się przedmiotem przerzutu czy handlu ludźmi. Polska pozostawała wciąż krajem imigracji netto, ale od momentu przystąpienia do Unii Europejskiej znaczenie imigracji, głównie tej o zarobkowym charakterze, wyraźnie wzrosło. Imigranci w coraz większym stopniu zaczęli wpływać na otaczającą nas rzeczywistość społeczno-ekonomiczną.

Niniejszy artykuł dotyka problemu wzajemnych migracji społeczeństw krajów bezpośrednio z sobą sąsiadujących – Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy, przy szczególnym uwzględnieniu zmian infrastrukturalnych wspólnej granicy państwowej.

EWOLUCJA GRANICY RZECZYPOSPOLITA POLSKA – UKRAINA

Ochrona granicy państwowej stanowi jedną z podstawowych funkcji państwa. Jej nienaruszalność jest ważnym czynnikiem zapewnienia bytu narodowego i suwerenności kraju. Powszechnie uznaje się, że dobrze i skutecznie chroniona granica jest odbierana przez społeczeństwo jako świadectwo siły i sprawności państwa, jako wyraz bezpieczeństwa jego obywateli. Ochrona granicy państwowej obejmuje ogół czynności podejmowanych w kraju i poza nim przez organy konstytucyjne w celu zachowania suwerenności i ładu konstytucyjnego oraz przeciwdziałania wszelkim zjawiskom ograniczającym jego rozwój. Forma jej realizacji uzależniona jest przede wszystkim od relacji, jakie występują pomiędzy państwami sąsiadującymi. Z kolei funkcje ochrony zdeterminowane są przez różnorodne interesy państwa i ich zagrożenia. W ochronie granicy i monitoringu jej zagrożeń uczestniczy wiele organów wypełniających różne komplementarne zadania. Kontrolują one dwie podstawowe dziedziny – ruch graniczny oraz przepływ towarów stosownie do przypisanych im w ustawach właściwości. Główną rolę w monitorowaniu granicy spełnia Straż Graniczna (SG), która wykonując ustawowe czynności związane z odprawami granicznymi przede wszystkim dba o bezpieczeństwo nienaruszalności granicy państwowej RP. Funkcjonariusze SG, realizując czynności służbowe, rozpoznają, zapobiegają i wykrywają przestępstwa w ramach wykonywania obowiązków służbowych, czynności operacyjno-rozpoznawczych, co można ogólnie określić mianem zwalczania przestępczości granicznej.

Granice państwowe są szczególnym instrumentem sprawczym dotyczącym regulacji procesów migracyjnych w polityce poszczególnych państw. Przekraczanie granic a szczególnie granic zewnętrznych państw członkowskich UE, do których należy także wspólna granica Polski i Ukrainy, w świetle zapisów Kodeksu Granicznego Schengen⁵, możliwe jest w wyznaczonych do tego celu przejściach granicznych. Przejście takie

⁵ Ang. *Comon Manual*. Przyjęty na mocy decyzji Komitetu Wykonawczego Schengen z 28 kwietnia 1999 r. (dok. SCH/Com-ex(99)13). Skonsolidowaną wersję podręcznika, z wyjątkiem poufnych załączników, opublikowano w Dz. U. WE C 313 z 16 grudnia 2002 r., s. 97. Ostatnie zmiany wprowadzono do niego w dniu 12 czerwca 2013 r.

jest więc specjalnie wyznaczonym miejscem, dysponującym stosowną infrastrukturę, w którym uprawnione służby dokonują odprawy granicznej⁶.

Ochrona granicy państwowej Rzeczypospolitej Polskiej⁷, w tym także odcinka granicy polsko-ukraińskiej, jest jednym z priorytetowych zadań zapewnienia bezpieczeństwa naszego państwa. Przebieg i charakter granicy został określony przez wiele istotnych elementów zarówno historycznych jak i systemowych. Reformy ustrojowe naszego państwa, które rozpoczęły się w roku 1989, zaowocowały między innymi zmianami koncepcji organizacji ochrony granicy państwowej Polski i Ukrainy. Decyzje podjęte przez stronę Polską w przedmiotowym obszarze zakończyły się uchwaleniem przez Sejm X kadencji ustawy z dnia 12 października 1990 r. o Straży Granicznej⁸. Na mocy ustawy powołano do istnienia Straż Graniczną – umundurowaną i uzbrojoną formację o charakterze policyjnym, która przejęła od Wojsk Ochrony Pogranicza odpowiedzialność za ochronę granicy państwowej. Obowiązek zorganizowania nowej formacji spoczął na ówczesnym Ministrze Spraw Wewnętrznych⁹. Zadaniem, jakie wyznaczono Straży Granicznej, były m.in.: ochrona granicy państwowej, organizowanie i kontrola ruchu granicznego, wydawanie zezwoleń na przekraczanie granicy, w tym wiz, rozpoznawanie, zapobieganie i wykrywanie przestępstw i wykroczeń oraz ściganie ich sprawców.

Następnym istotnym wydarzeniem, które wpłynęło na funkcjonowanie wspólnej granicy, było przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 maja 2004 r. do Unii Europejskiej. Akcesja była możliwa także dzięki temu, że Straż Graniczna RP spełniła zadania związane z dostosowaniem ochrony i kontroli granicy państwowej do standardów unijnych. Oznaczało to w praktyce przygotowywanie i harmonizację rozwiązań na wielu szczeblach i wielu polach, a najważniejsze z nich odnosiło się do *acquis Schengen*¹⁰. Zgodnie z unijnym Katalogiem Schengen, dwa główne pola przyjętej nowej polityki to: integracyjny model bezpieczeństwa granicznego oraz strategia zarządzania granicą. Model bezpieczeństwa składał się z czterech części, poświęconych kolejno: działaniom

⁶ S. Dubaj, *Organizacja przejść granicznych na granicach zewnętrznych w świetle dorobku Schengen*, [w:] *Transgraniczny przepływ towarów i osób w Unii Europejskiej*, red. A. Kuś, Zamość-Lublin 2012, s. 325.

⁷ Granicą Państwową RP jest powierzchnia pionowa przechodząca przez linię graniczną oddzielającą terytorium państwa polskiego od terytoriów innych państw i od morza pełnego. Granica państwowa rozgranicza również przestrzeń powietrzną, wody i wnętrze ziemi. (Ustawa o ochronie granicy państwowej z 12 X 1990 r. Dz. U. z 1990, nr 78, poz. 461, s. 1). W celu skuteczniejszej ochrony granicy państwowej ustanowiono pas drogi granicznej o szerokości 15 metrów, licząc w głąb kraju od linii granicy państwowej lub brzegu wód granicznych albo brzegu morskiego, oraz strefę nadgraniczną. Obejmuje ona, jak mówi art. 12 ustawy o ochronie granicy państwowej z 12 X 1990 roku, cały obszar gmin przyległych do granicy państwowej, a na odcinku morskim od brzegu morskiego. Jeżeli szerokość strefy nadgranicznej nie osiąga w ten sposób 15 km, włącza się do strefy również obszar bezpośrednio sąsiadujących z gminami przyległymi do granicy państwowej lub brzegu morskiego.

⁸ Ustawa z dnia 12 października 1990 r. o Straży Granicznej (Dz. U. 1990, nr 78, poz. 462, z dnia 19 XI 1990 r.).

⁹ Ministrami Spraw Wewnętrznych w okresie wejścia w życie ustawy i tworzenia struktur SG byli Krzysztof Kozłowski (w okresie 6 VII – 14 XII 1990) oraz Henryk Majewski (w okresie 12 I – 05 XII 1991).

¹⁰ Zob. K. Iglicka, R. Rybicki, *Schengen – Consequences For National Migration Policy*, 2003.

w krajach trzecich, współpracy bilateralnej i międzynarodowej, środkiem zapobiegawczym stosowanym na granicach zewnętrznych i na terytorium wewnętrznym¹¹.

Pierwsza część obejmowała wszystkie kwestie związane ze współpracą z krajami pochodzenia lub tranzytu w zakresie fałszerstw dokumentów, wystawiania wiz oraz odpowiedzialności przewoźnika. Współpraca bilateralna oraz międzynarodowa w części drugiej dotyczyła wymiany informacji – w procesie bilateralnym oznaczało to kontrolę na granicach, repatriację oraz readmisję. Trzecia część wiązała się z zasadami i regulacjami zarządzania granicami. Polityka kontroli granicy i jej nadzoru nabrała najważniejszego znaczenia, tak jak to określała Konwencja Schengen. Jako państwo dostosowaliśmy regulacje dwojakiego typu: prawnego i operacyjnego. Zharmonizowaliśmy nasze prawo z prawem Unii Europejskiej zgodnie z założeniami Schengen w dziedzinie przepisów operacyjnych dotyczących infrastruktury, wyposażenia, szkoleń oraz międzynarodowej koordynacji kompetencji. Czwarta część obejmowała wewnętrzne kwestie systemu Schengen: informację krajową, powrót do okresowych kontroli wewnętrznych oraz repatriację nielegalnych imigrantów.

Najważniejszymi warunkami *acquis*, które miały wpływ na polską politykę migracyjną, szczególnie dotyczącą granic zewnętrznych, w tym granicy z Ukrainą, były wymagania dotyczące zarządzania granicą, harmonizacji polityk wizowych i procedur uchodźczych oraz stworzenia podstaw dla zsynchronizowanej polityki migracyjnej¹².

Przyjęcie dorobku prawnego Schengen skutkowało przyjęciem Polski do układu Schengen w dniu 21 XII 2007 roku, oznaczało to także równoległe wdrożenia europejskiego *Systemu Informacyjnego Schengen (SIS)*¹³.

Inkorporacja przepisów unijnych w tym obszarze była ogólnie postrzegana jako bardzo racjonalne posunięcie. Dlatego także jednocześnie m.in. dokonano nowelizacji Ustawy o cudzoziemcach¹⁴. Proces nowelizacji zależał w dużej mierze od równoległych debat na temat projektów ustaw o Karcie Polaka, o Obywatelstwie Polskim oraz o Repatriacji¹⁵.

W praktycznym wymiarze zewnętrzna lądowa granica RP wraz z odcinkiem granicy polsko-ukraińskiej nabrała szczególnego znaczenia, stała się częścią najdłuższego, obok Finlandii, odcinka zewnętrznej granicy Unii Europejskiej.

¹¹ Rada Europejska, Sekretariat Generalny DG H, „EU Schengen Catalogue – External border control, Removal and readmission: Recommendations and best practices”, Brussels, 28 February 2002, s. 11.

¹² Dokładne ustalenia i cele Schengen można znaleźć na stronie internetowej <http://europa.eu.int/scadplus/leg>.

¹³ Więcej o SIS zob. R. Rybicki, *System Informacyjny Schengen*, „Prawo i Życie” 2007, nr 15 oraz na stronie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych https://www.msw.gov.pl/pl/aktualnosci/10771_dok.html [dostęp: 27 VI 2014]

¹⁴ Ustawa o zmianie Ustawy o Cudzoziemcach oraz niektórych innych ustaw z dn. 11 kwietnia 2001 r., Dz. U. nr 42, z 2001 r., poz. 475.

¹⁵ Dwa pierwsze projekty omawiane w 2000 r. wprowadzały kategorie narodowościowe do polityki migracyjnej. Karta Polaka była typem wizy etnicznej nadającej cudzoziemcom o polskim pochodzeniu szeroki wachlarz uprawnień politycznych i społecznych na terytorium RP. Z kolei projekt dotyczący obywatelstwa wprowadzał uznanie wielokrotnego obywatelstwa. Ustawy te nie zostały uchwalone. Ustawa o repatriacji, regulująca praktyczne kwestie tego programu, została uchwalona w 2000 r.

Wszystkie zmiany dotyczące funkcjonowania granicy w nowym obszarze Schengen w sposób szczególny znalazły swoje odzwierciedlenie na odcinku granicy polsko-ukraińskiej. Zobowiązało nas to również do zmian prawnych (dostosowania ich do przepisów unijnych), przede wszystkim tych dotyczących polityki wizowej¹⁶ wobec krajów trzecich (w tym ukraińskich sąsiadów), prawa pobytu czy dostępu do rynku pracy. Zmieniono także pierwotne założenia i granice strefy małego ruchu granicznego z Ukrainą, tak by spełniały warunki prawne obowiązujące w UE.

INFRASTRUKTURA GRANICZNA GRANICY RP – UKRAINA

Funkcjonalność granicy państwowej w wielu jej wymiarach uwarunkowana jest procesami migracyjnymi, które w sposób jednoznaczny określają kierunki niezbędnych przedsięwzięć pozwalających na sprawny przepływ osób przez granice państw. Nasilenie migracji wpływa na sprawność i płynność odpraw granicznych, przekładających się na wielogodzinne oczekiwania i utrudnienia, a wielu przypadkach także niemożliwość przekroczenia granicy. Rozwiązaniem tego problemu, oprócz unormowań prawnych, pozostaje obustronny rozwój infrastruktury granicznej, który sprawia, że granica państwowa wskutek tych zabiegów nie stanowi bariery, stając się niekolizyjną niezbędną czynnością administracyjną służb granicznych.

Rozwój infrastruktury granicznej w obszarze wspólnej granicy Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy od chwili odzyskania niepodległości przez Ukrainę stał się jednym z ważniejszych elementów wzajemnej współpracy międzypaństwowej. Przyjęto założenie, że usprawnienie ruchu granicznego powinno wpłynąć pozytywnie na wiele obszarów wzajemnej współpracy, przyczyniając się do tworzenia korzystnego klimatu wzajemnych relacji, pobudzania świadomości społecznej, stając się jednocześnie płaszczyzną w przełamywaniu negatywnych stereotypów po obu stronach granicy.

Na długi czas zostały bowiem przerwane historyczne powiązania funkcjonalno-przestrzenne, jakie łączyły Lubelszczyznę, Podkarpacie, Wołyń, województwo lwowskie. Wspólne pogranicze przecięła linia graniczna polsko-radziecka wytyczona w roku 1945¹⁷, a ostatecznie ukształtowana w roku 1951¹⁸. Nastąpił etap wzajemnego odseparowania wskutek małej przepuszczalności granic zarówno w sensie fizyczno-technicznym¹⁹, jak i polityczno-prawnym. Konsekwencją ograniczenia współpracy społeczeństw tych regionów było także nadanie wspólnemu pograniczu cech obszaru peryferyjnego,

¹⁶ Podstawą takiej polityki stanowi tytuł IV TFUE (art.77–80).

¹⁷ Zob. M. Bałtowski, A. Miszczuk, *Granica polsko-ukraińska w perspektywie nowego europejskiego porządku geopolitycznego*, „Przegląd Zachodni” 1999, nr 3, s. 29–31.

¹⁸ Umowa pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych podpisana dnia 15 lutego 1951 r. (ratyfikowana zgodnie z ustawą z dnia 26 maja 1951 r.) Dz. U. z 1952 r., nr 11, poz. 63.

¹⁹ Do roku 1990 na odcinku granicy między Rzeczypospolitą Polską a dzisiejszą Ukrainą (dawniej granica PRL-ZSRR) istniały tylko cztery przejścia graniczne, tj.:

a) GPK Dorohusk (Graniczne Przejście Kontrolne, następnie Graniczna Placówka Kontrolna) kolejowe, osobowo-towarowe (ponadto w tej lokalizacji 1 października 1990 r. otwarto przejście drogowe dla oby-

nie tylko pod względem geograficznym, ale przede wszystkim ekonomicznym. Stan ów trwał przez wiele następnych lat, przyczyniając się do narastającej izolacji społeczeństw żyjących na tym obszarze.

Przełamywanie barier dzielących społeczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy miało wpływać na wzrost ich aktywności, przyczyniający się między innymi do akceptacji społecznej dla procesów rozwoju gospodarczego w oparciu o współpracę transgraniczną²⁰, tak by sprzyjała ona rozwojowi gospodarczemu i współpracy, a nie stanowiła bariery. W początkowej fazie nie było to zbyt łatwe, bowiem w regionach peryferyjnych pokutowała często postawa bierności i niewiary w możliwości awansu cywilizacyjnego i rozwoju²¹.

Wspólnie skoordynowana działalność polsko-ukraińska, ukierunkowana na rozbudowę infrastruktury granicznej, wpłynęła bezpośrednio na dynamikę stosunków polsko-ukraińskich oraz na uzgodnienia długofalowych koncepcji budowy ciągów komunikacyjnych drogowo-kolejowych o znaczeniu międzynarodowym, w tym budowy, rozbudowy czy modernizacji przejść granicznych²². Ważnym aspektem pozostawały także uregulowania prawne w kwestii ruchu granicznego oraz zasady polityki organów państwa w tym zakresie, szczególnie dotyczące ruchu bezwizowego, które miały się przyczynić się do podnoszenia przenikalności granicy polsko-ukraińskiej w aspekcie fizyczno-technicznym.

Rozwiązanie tak istotnych aspektów rzutujących na wzajemną współpracę Polski i Ukrainy wymagało określenia wspólnych strategii, których realizacja miała przyczynić się do aktywizacji i intensyfikacji wzajemnych dwustronnych relacji różnych szczebli. Podstawą unormowania wzajemnych kontaktów stało się zaakceptowanie przebiegu granicy państwowej Rzeczpospolita Polska–Ukraina, która została ściśle określona w podpisanych umowach granicznych między naszymi państwami²³. Były to:

wateli Polski i Wspólnoty Niepodległych Państw – w początkowym okresie funkcjonowało tylko w godz. 7.00–19.00, od 1 X 1992 r. jest dostępne dla ruchu międzynarodowego całodobowo;

b) GPK, kolejowe, osobowo-towarowe w Przemyślu, zostało otwarte 25 XI 1945 r. Przejście położone jest 13 km od granicy na stacji PKP Przemyśl Główny. W przejściu odprawiane są pociągi Kijów – Wrocław – Kijów, Kraków – Kijów – Kraków;

c) GPK drogowe, osobowo-towarowe w Medyce–Szeginie, przejście drogowe położone w powiecie przemyskim w gminie Medyka. Przejście zostało otwarte 25 XI 1945 r. dla międzynarodowego ruchu granicznego. Jest to jedyne przejście na granicy Polski i Ukrainy gdzie prowadzi się całodobową odprawę graniczną osób przekraczających granicę państwa pieszo;

d) GPK kolejowe, towarowe Hrubieszów–Izow (Włodzimierz Wołyński) kolejowe przejście graniczne położone w powiecie hrubieszowskim, w gminie Hrubieszów. Przez przejście przebiega linia Hutniczo-Szerokotorowa (Dawniej Linia Hutniczo-Siarkowa). Data otwarcia przejścia, a w zasadzie wjazd pierwszego pociągu, to 7 XI 1977 r.

²⁰ A. Mierosławska, *Czynniki aktywizujące i hamujące rozwój współpracy transgranicznej*, „Samorząd Terytorialny” 2004, nr 3, s. 44.

²¹ K. Kuciński, *Współpraca transgraniczna jako przesłanka konkurencyjności regionów*, [w:] *Czynniki i bariery regionalnej współpracy transgranicznej – próba syntezy*, red. J. Kitowski, Rzeszów 1998, s. 17.

²² T. Borys, *Budujemy nowe państwo*, „Nowe Życie Gospodarcze” 1999, nr 39, s. 49.

²³ Przytoczone zostały tylko dokumenty bezpośrednio regulujące współpracę graniczną Polskiej Straży Granicznej oraz Państwowej Służby Granicznej Ukrainy. Niewymienione zostały dokumenty regulujące ob-

- Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy z 18 maja 1992 r.
- Umowa między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o stosunkach prawnych na polsko-ukraińskiej granicy państwowej oraz współpracy i wzajemnej pomocy w sprawach granicznych z 12 stycznia 1993 r.
- Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy w sprawie przejść granicznych z 18 maja 1992 r.
- Umowa o przyjmowaniu i przekazywaniu osób przez wspólną granicę państwową z 24 maja 1993 r.

Zgodnie z wymienionymi umowami oraz w wyniku wspólnych prac komisji między państwowych Polski i Ukrainy określono przebieg wspólnej granicy, która rozpoczyna się od znaku granicznego numer 1 „Krzemieniec” i kończy się na rzece Bug w miejscu ujścia do niej kanału Mościckiego (700 m na północ od znaku granicznego numer 1083). Długość granicy polsko-ukraińskiej określonej w umowie granicznej wyniosła 535,18 km.

Na granicy polsko-ukraińskiej wymieniając od północy funkcjonują następujące przejścia graniczne:

Rejon odpowiedzialności służbowej Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie:

1. Dorohusk–Jagodzin to drogowe przejście graniczne położone w powiecie chełmskim w gminie Dorohusk. Do przejścia dochodzą polska droga krajowa nr 12 i ukraińska magistrala MO7. Przejście zostało otwarte 1 października 1990 roku dla obywateli Polski i Wspólnoty Niepodległych Państw (w początkowym okresie funkcjonowało tylko w godz. 7.00–19.00). Od 1 października 1992 roku jest dostępne dla ruchu międzynarodowego całodobowo.
2. Dorohusk–Jagodzin to kolejowe przejście graniczne położone w powiecie chełmskim w gminie Dorohusk. Przez przejście przebiega m.in. najkrótsza linia kolejowa łącząca Warszawę z Kijowem.
3. Hrubieszów–Izow (Włodzimierz Wołyński) to kolejowe przejście graniczne położone w powiecie hrubieszowskim w gminie Hrubieszów. Przez przejście przebiega linia Hutniczo-Szerokotorowa (Dawniej Linia Hutniczo-Siarkowa).
4. Zosin–Uściług to drogowe przejście graniczne podporządkowane Placówce Straży Granicznej w Hrubieszowie.
5. Dołhobyczów–Uhrynów to drogowe przejście graniczne położone w powiecie Hrubieszów w gminie Dołhobyczów. Oddane było czasowo do użytku

rót celny przez granice, np. Umowa o współpracy i wzajemnej pomocy w sprawach celnych z 18 grudnia 1995 r. oraz akt wykonawczy do tej umowy, tj. Porozumienie między Państwowym Komitetem Cel Ukrainy i prezesem GUC Rzeczypospolitej Polskiej o kontaktach w zakresie udzielania wzajemnej pomocy z 3 sierpnia 1996 r., czy dokumenty określające utrzymywanie wspólnej infrastruktury granicznej, np. Umowa o utrzymaniu drogowych obiektów mostowych na polsko-ukraińskiej granicy państwowej z 17 marca 1997 r.

w okresie rozgrywania Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej 2012. Posiada gotową infrastrukturę. Po mistrzostwach zostały wstrzymane odprawy graniczne. Funkcjonowanie przejścia przywrócono 26 czerwca 2014 r.

6. Hrebenne–Rawa Ruska to drogowe przejście graniczne położone w powiecie tomaszowskim w gminie Lubycza Królewska. Do przejścia prowadzi polska droga krajowa nr 17 i ukraińska magistrala nr M09. Przejście otwarte w roku 1991 jako przejście międzypaństwowe, obecnie międzynarodowe.
7. Hrebenne–Rawa Ruska to przejście kolejowe z zawieszoną odprawą graniczną od 4 lipca 2005 r.

Tabela 1. Przejścia graniczne usytuowane na granicy Polski i Ukrainy

Lp	Przejście graniczne	Rodzaj przejścia	Rodzaj ruchu granicznego
Odcinek granicy RP z Ukrainą			
1.	Dorohusk – Jagodzin	drogowe	osobowy, towarowy
2.	Dorohusk – Jagodzin	kolejowe	osobowy, towarowy
3.	Zosin – Uściług	drogowe	osobowy
4.	Hrubieszów – Włodzimierz Wołyński	kolejowe	towarowy
5.	Dołhobyczów – Uhrynów	drogowe	osobowy, towarowy
6.	Hrebenne – Rawa Ruska	drogowe	osobowy, towarowy
7.	Hrebenne – Rawa Ruska	kolejowe	osobowy
8.	Werchrata – Rawa Ruska	kolejowe	towarowy
9.	Budomierz – Hruszew	drogowe	osobowy
10.	Korczowa – Krakowiec	drogowe	osobowy, towarowy
11.	Medyka – Szeginie	drogowe	osobowy, towarowy
12.	Przemysł – Mościska	kolejowe	osobowy
13.	Krościenko – Smolnica	drogowe	osobowy, towarowy
14.	Krościenko – Chyrów	kolejowe	osobowy, towarowy

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Straży Granicznej (informacje z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie oraz Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej w Przemysłu)

Rejon odpowiedzialności służbowej Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej w Przemysłu:

1. Budomierz–Hruszew to przejście drogowe, podobnie jak w przypadku przejścia Dołhobyczów–Uhrynów, czeka na otwarcie. Przygotowana w całości infrastruktura po polskiej stronie.
2. Korczowa–Krakowiec to przejście drogowe położone w powiecie jarosławskim w gminie Radymno. Do przejścia prowadzi polska droga krajowa nr 4 i ukraińska M10. Przejście zostało otwarte 3 lutego 1998 roku jako przejście międzynarodowe.
3. Medyka–Szeginie to przejście drogowe położone w powiecie przemyskim w gminie Medyka. Do przejścia prowadzi droga krajowa nr 28. Przejście zostało otwarte 25 listopada 1945 roku dla międzynarodowego ruchu granicznego. Jest to jedyne przejście na granicy Polski i Ukrainy, gdzie prowadzi się całodobową odprawę graniczną osób przekraczających granice państwa pieszo.

4. Przemysł – to przejście kolejowe zostało otwarte 25 listopada 1945 r. Przejście położone jest 13 km od granicy na stacji PKP Przemysł Główny. W przejściu odprawiane są pociągi Kijów–Wrocław–Kijów, Kraków–Kijów–Kraków
5. Krościenko–Smolnica to przejście drogowe położone w powiecie bieszczadzkim w gminie Ustrzyki Dolne. Do przejścia prowadzi droga krajowa nr 84 i ukraińska T1412. Przejście zostało otwarte 20 listopada 2002 r. dla międzynarodowego ruchu granicznego
6. Krościenko–Chyrów to przejście kolejowe położone w powiecie bieszczadzkim w gminie Ustrzyki Dolne. Przejście zostało otwarte 29 maja 1994 r. dla międzynarodowego ruchu granicznego.

UWARUNKOWANIA MIGRACJI OBYWATELI UKRAINY DO RP

Wjazdy cudzoziemców, w tym obywateli Ukrainy, do Polski nie odbywają się na zasadzie swobodnej i podlegają reglamentacji administracyjno-prawnej określonej w Ustawie o cudzoziemcach²⁴. Warunki pobytu i możliwości podejmowania pracy mają zasadniczy wpływ na podjęcie decyzji o wyborze naszego kraju jako kierunku migracji. Obecnie Polska jest na etapie bardzo dynamicznego rozwoju swojej polityki adresowanej do cudzoziemców, dotyczy to wymiaru prawnoinstytucjonalnego, jak i doktrynalnego. Jednym z podstawowych zadań polityki migracyjnej Polski jest przeciwdziałanie nielegalnej migracji i napływowi grup uciążliwych cudzoziemców. Ograniczenie tego niekorzystnego zjawiska w dużej mierze zależy od rygorystycznego egzekwowania przepisów granicznych wobec cudzoziemców wjeżdżających do Polski oraz szczelności naszych granic.

Kierunek migracji do Polski uwarunkowany jest m.in. także odpływem z naszego kraju dużej liczby pracowników wyjeżdżających do krajów Europy Zachodniej. Wyjazdy z Polski wpisują się w charakterystykę współczesnych ruchów migracyjnych w skali międzynarodowej, biorą w nich udział obywatele nie najbiedniejszych krajów, ale właśnie tych o średnim poziomie dochodu. Jest to również przypadek Polski, zaliczanej obecnie do grupy krajów o najwyższym poziomie rozwoju społecznego (UNDP 2010)²⁵.

Ruch graniczny jest także wymiernym przejawem aktywności społecznej i gospodarczej. Wzdłuż szlaków, którymi przebiega, wokół przejść granicznych tworzą się naturalne mniejsze i większe centra aktywności gospodarczej i centra wzrostu. Dlatego

²⁴ Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach (Dz. U. z 2013 r., poz. 1650).

²⁵ Według raportu UNDP (*Human Development Report*) Polska została zaliczona do krajów o najwyższym poziomie rozwoju ludzkiego (*very high human development*), z wartością Wskaźnika Rozwoju Społecznego (*Human Development Index* – HDI) na poziomie 0,795 (UNDP 2010). Również Bank Światowy w swojej klasyfikacji krajów wg poziomu rozwoju przesunął (w oparciu o dane z 2009 roku) Polskę z kategorii „gospodarki o średnio wysokim poziomie dochodu” (*upper middle income economies* – zajmowanej przez nasz kraj w latach 1996–2008) do kategorii „gospodarki o wysokim poziomie dochodu” (*high income economies* – World Bank 2010).

dla regionów przygranicznych ruch na granicy państwa jest istotnym elementem życia gospodarczego²⁶. Położenie w bezpośrednim sąsiedztwie granicy Polski i Ukrainy województw lubelskiego i podkarpackiego sprawia, że ruch graniczny ludności oraz przepływ towarów i usług przez przejścia graniczne tych województw są ważnym czynnikiem rozwojowym tych regionów. Jest to także istotny element funkcjonowania naszego państwa, na który zwraca się uwagę w strategicznych dokumentach krajowych i regionalnych²⁷.

Ukraina jest obecnie najważniejszym krajem źródłowym migracji do Polski. Obywatele Ukrainy przodują w statystykach: wjazdów, osiedlenia się, wydawania wiz, podejmowania pracy, studiów oraz aplikacji o polskie obywatelstwo. Informacji na temat liczebności ukraińskich migrantów dostarczają nam statystyki Urzędu do Spraw Cudzoziemców²⁸. Według danych tego Urzędu na dzień 31 grudnia 2012 r. w Polsce mieszkało 34 303 obywatele Ukrainy posiadających ważne karty pobytu różnego typu²⁹ (co stanowiło ok. 30% wszystkich ważnych kart pobytu).

Tabela 2. Karty pobytu obywateli Ukrainy w Rzeczypospolitej Polskiej ważne do dnia 31 grudnia 2012 r. według tytułu pobytowego

Rok	Osiedlenie się	Pobyt rezydenta długoterminowego WE	Zamieszkanie na czas oznaczony	Razem ob. Ukrainy	Wszystkie narodowości
2011	15 919	2002	11 750	29 746	100 298
2012	16 329	1940	15 980	34 303	111 071

Wskaźniki migracyjne obywateli Ukrainy w roku 2013 utrzymują się na podobnym poziomie jak w latach poprzednich. Wnioski obywateli Ukrainy stanowiły 31,7% wszystkich wniosków złożonych przez cudzoziemców w RP (tabela 3).

Tabela 3. Dane liczbowe dotyczące postępowań prowadzonych wobec obywateli Ukrainy w 2013 r.

Rok	Osiedlenie się	Pobyt rezydenta długoterminowego WE	Zamieszkanie na czas oznaczony	Razem ob. Ukrainy	Wszystkie narodowości
2013	1862 (44,63%)	542 (26,2%)	10 441 (30,52%)	12 845 (31,7%)	40 453

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Urzędu

²⁶ B. Kawalko, *Wybrane problemy polsko-ukraińskiej współpracy transgranicznej*, „Barometr Regionalny. Analizy i Prognozy” 2011, nr 2 (24), s. 35.

²⁷ *Strategia Rozwoju Kraju 2007–2015. Ministerstwo Rozwoju Kraju 2007–2015*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa 2006.

²⁸ www.udsc.gov.pl/Zestawienia,roczne_233.html

²⁹ Cudzoziemcy mogą przebywać na terenie Polski na podstawie następujących typów zezwoleń: osiedlenie się, pobyt rezydenta długoterminowego WE, zamieszkanie na czas oznaczony, ochrona uzupełniająca, pobyt tolerowany, status uchodźcy.

Popularności Polski jako kraju docelowego dla Ukraińców sprzyja wiele czynników, w tym kluczowe są bliskość geograficzna i kulturowa. Migranci z Ukrainy przyjeżdżający do Polski nie mają większych problemów z komunikacją z Polakami oraz adaptacją do polskich warunków życia, są także pozytywnie postrzegani przez polskie społeczeństwo, co jest ważnym czynnikiem sprzyjającym podjęciu decyzji o przyjeździe i pozostaniu w Polsce. Migracja Ukraińców do Polski ma w większości przypadków charakter zarobkowy, krótkookresowy, acz regularny (cykliczny, często sezonowy). Przyjeżdżają oni do naszego kraju, by podjąć się pracy (najczęściej w sektorach budowlanym, opieki domowej i rolnictwie). Skalę migracji obywateli Ukrainy do RP określają m.in. ilości wydanych zezwoleń na podjęcie pracy przez obywateli tego państwa w stosunku do innych cudzoziemców. Jest to niewątpliwie także efekt coraz bardziej przyjaznych warunków wjazdu i podejmowania legalnego zatrudnienia, w tym systemu świadczeń pracodawców.

Tabela 4. Liczby wydanych zezwoleń na podjęcie pracy przez cudzoziemców w RP w latach 2009–2013 (obywatele Ukrainy)

Rok	Ilość zezwoleń na pracę w Polsce	Obywatele Ukrainy	Działalność naukowa – ob. Ukrainy
2009	29 392	9 504	647
2010	36 662	12 894	828
2011	42 248	19 820	1341
2012	39 144	20 295	992
2013	39 078	20 416	1066

Źródło: Opracowanie na podstawie danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej

Ważną grupę migrantów stanowią studenci cudzoziemscy, wśród których największą stanowią obywatele Ukrainy. Polska w ostatnich latach otworzyła się na tę grupę, dając jej możliwość podejmowania także pracy w trakcie studiów w ograniczonym zakresie czasowym, oraz po ich zakończeniu bez wymogu posiadania zezwolenia na pracę³⁰.

Według raportu *Studenci zagraniczni w Polsce 2012*, opracowanego wspólnie przez Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) i Fundację Edukacyjną Perspektywy, w Polsce w tym roku studiowało 24 253 studentów zagranicznych z 141 krajów, czyli o prawie 4 tysiące więcej niż w roku poprzednim. Stanowili oni 1,39% ogó-

³⁰ Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej zmieniające rozporządzenie w sprawie wykonywania pracy przez cudzoziemców bez konieczności uzyskania zezwolenia na pracę (z dnia 2 lutego 2009, Dz. U. nr 21, poz. 114) dotyczy m.in. absolwentów polskich szkół ponadgimnazjalnych oraz studiów stacjonarnych. W uzasadnieniu wskazuje się wprost na większe możliwości integracyjne tej grupy w polskim społeczeństwie w porównaniu z innymi grupami cudzoziemców oraz potencjalne korzyści dla polskiej gospodarki z ich pozostania po studiach w Polsce i podjęcia tu pracy.

łu studentów w naszym kraju. Najwięcej studentów zagranicznych przybyło na polskie uczelnie z Ukrainy (6321) i Białorusi (2937)³¹.

DYNAMIKA W RUCHU GRANICZNYM MIĘDZY RP I UKRAINĄ

Na skalę i dynamikę procesów migracyjnych na wspólnej granicy polsko-ukraińskiej składa się wiele różnych uwarunkowań. Do najważniejszych należą: regulacje związane z możliwością wjazdu, pobytu, podjęcia pracy, integracji, nabycia obywatelstwa czy uzyskania statusu uchodźcy (oraz inne formy udzielenia ochrony) oraz omawiana infrastruktura graniczna.

Migracje w zauważalnym, wzrastającym wymiarze na wspólnej granicy RP-Ukraina rozpoczęły się wraz z rozpadem ZSRR. Przed mieszkańcami dawnych republik radzieckich, w tym Ukraińcami, otworzyły się możliwości podróżowania za granicę, w zdecydowanej większości w celach zarobkowych. Miało to szczególne znaczenie w obliczu pogorszenia warunków życia, związanego z kryzysem okresu transformacji. Zaraz po 1991 r. mobilność przybierała przede wszystkim formę krótkoterminowych wyjazdów zagranicznych odbywanych w celach handlowych, które koncentrowały się w dużej mierze w regionach przygranicznych³². Później znaczna część tych wyjazdów przekształcała się w tymczasowe migracje zarobkowe, przyjmujące zazwyczaj formę cyrkulacji pomiędzy krajem wysyłającym a przyjmującym.

W tym pierwszym okresie głównym celem wyjazdów dla obywateli Ukrainy były Rosja i Polska oraz Węgry, Czechy i Słowacja. Do 2003 r. migranci z Ukrainy mogli wjeżdżać na terytorium Polski bez wiz. Wprowadzony po 2003 r. system wizowy wobec Ukrainy można określić jako liberalny jako że wizy były bezpłatne, łatwo było otrzymać wizę wielokrotną.

Wejściu Polski do Unii Europejskiej w maju 2004 roku towarzyszył wzrost ruchu na przejściach granicznych. Na przykład liczba osób przekraczających granicę polsko-ukraińską między rokiem 2004 i 2005 wzrosła z 12 milionów do ponad 17 milionów. W roku 2006 z przejść na tym odcinku polskiej granicy skorzystało już ponad 19,5 miliona osób. Spośród przejść granicznych między Polską a Ukrainą w roku 2006 Polacy najczęściej korzystali z punktów w Medyce, Krościenku i Dorohusku – odpowiednio 34%, 20% i 15% Polaków przekraczało granicę w obu kierunkach. Natomiast cudzoziemcy najczęściej przekraczali granicę w Medyce (34%), Korczowej (20%) oraz Dorohusku (19%).

³¹ Raport oparty jest na niepublikowanych danych GUS za rok akademicki 2011/2012, a także na danych OECD, UNESCO i Eurostatu za rok 2010. Jest to trzecia edycja publikacji przygotowywanej cyklicznie w ramach wieloletniego programu promocji polskich uczelni za granicą „Study in Poland”, prowadzonego wspólnie przez Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) i Fundację Edukacyjną Perspektywy.

³² D. Stola, *Mechanizmy i uwarunkowania migracji zarobkowych do Polski w świetle wywiadów pogłębionych z przybyszami z b. ZSRR*, „Prace Migracyjne”, nr 11, ISS UW.

Istotne zmiany przyniosło wejście Polski do strefy Schengen, które narzuciło zuniifikowane podejście wobec obywateli państw trzecich chcących przebywać na terenie tej strefy, co zrównało Polskę pod względem dostępności z krajami tzw. starej Unii. Efektem tego procesu było zmniejszenie ruchu granicznego – przedstawia to tabela 4.

Tabela 5. Osobowy ruch graniczny w RP w latach 2007–2008

Ruch graniczny osób	2008 r.	2007 r.	zmiana %
Łącznie	35 819 937	223 782 223	-84%
z Polski	18 028 879	111 259 730	-84%
do Polski	17 791 058	110 306 656	-84%
ogółem Polacy	22 339 053	92 306 458	-76%
ogółem cudzoziemcy	13 480 884	129 259 928	-90%
Ogółem na granicy wewnętrznej UE		171 575 392	
w tym na odcinkach granicy państwowej z:			
Litwą	-	5 342 239	
Słowacją	-	16 932 234	
Czechami	-	44 864 363	
Niemcami	-	104 436 556	
Ogółem na granicy zewnętrznej UE	35 819 93	49 990 994	-28%
w tym na odcinkach granicy państwowej z:			
Ukrainą	16 210 956	19 126 533	-15%
Rosją	1 915 592	2 896 086	-34%
Białorusią	5 294 822	9 349 320	-43%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Straży Granicznej

Tendencja obniżenia ruchu granicznego w roku 2008 w stosunku do roku 2007, wynikająca z realizacji przez Polskę zaostrzonych warunków, jakie powinni spełniać cudzoziemcy, żeby uzyskać wizę uprawniającą do wjazdu na teren naszego państwa, oraz bardziej rygorystycznych przepisów granicznych przełożyła się także na zmniejszenie liczby wjeżdżających do naszego kraju obywateli Ukrainy. Spadek był także wynikiem wprowadzonej od roku 2007 opłaty za wizy. W krótkim okresie po tej zmianie zaobserwowano spadek liczby osób przyjeżdżających do Polski, ale dość szybko – wraz z poznaniem przez Ukraińców zasad funkcjonowania systemu wizowego – nie tylko liczba ta wróciła do poprzedniego poziomu, ale nastąpił także jej wzrost. Dowodzi to, że mimo uciążliwości i kosztów związanych z obowiązkiem wizowym nie jest to instrument, który ogranicza w zdecydowany sposób napływ do Polski.

Ruch graniczny obywateli Ukrainy, Rosji i Białorusi na granicach zewnętrznych Polski (wjazd do RP) po przystąpieniu Rzeczypospolitej Polskiej do obszaru Schengen w latach 2007–2008 przedstawiał się następująco:

Rok	2008	2007
Ukraina	2 392 390	5 437 000
Białoruś	1 644 256	3 850 000
Rosja	789 427	1 638 000

W roku 2008 w porównaniu do roku 2007 na odcinku granicy polsko-ukraińskiej odnotowano spadek o 47,9 % ruchu granicznego obywateli Ukrainy do Polski. W następnych latach nastąpił wzrost ruchu granicznego na wszystkich odcinkach granicy państwowej RP. W roku 2010 w porównaniu do roku 2009 (11%) granice zewnętrzne naszego państwa przekroczyło 30 639 967 osób. Największy wzrost ruchu granicznego osób na granicy lądowej odnotowano z Republiką Białorusi (+23%), a najmniejszy z Ukrainą (+12%).

Tabela 6. Ruch graniczny osób z podziałem na odcinki granicy

Odcinek granicy	2010 r.	2009 r.	zmiana %
z Federacją Rosyjską	1 451 492	1 276 339	14%
z Republiką Białorusi	7 258 821	5 923 569	23%
z Ukrainą	13 064 958	11 666 322	12%
granica lotnicza	8 577 390	8 528 114	1%
granica morska	287 306	253 084	14%
Razem	30 639 967	27 647 428	11%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Straży Granicznej

Struktura ruchu granicznego cudzoziemców według dominujących obywatelstw w przekroczeniach granicy państwowej RP na kierunku wjazdowym w 2010 r. (tabela 6), nie uległa zasadniczym zmianom. Tak jak w poprzednich okresach statystycznych, najczęściej granicę państwową przekraczali obywatele Ukrainy, Białorusi, Rosji, Wielkiej Brytanii i Niemiec. Stopniowa stabilizacja związana z wydawaniem wiz obywatelom Ukrainy oraz wprowadzenie umowy o zasadach małego ruchu granicznego z Ukrainą miały znaczący wpływ na wzrost ruchu granicznego w tej kategorii podróżnych.

Tabela 7. Ruch graniczny cudzoziemców według dominujących obywatelstw z podziałem na kierunki w 2010 r.

Obywatelstwo	Kierunek		Razem
	przyjazd	wyjazd	
Ukraina	4 325 744	4 220 777	8 546 521
Białoruś	2 656 300	2 719 339	5 375 639
Rosja	814 031	856 323	1 670 354
Wielka Brytania	294 707	141 750	436 457
Niemcy	170 073	161 660	331 733
USA	107 496	106 679	214 175
Litwa	44 609	68 895	113 504
Czechy	31 091	28 033	59 124
Kanada	27 522	27 872	55 394
Filipiny	25 159	25 393	50 552

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Straży Granicznej

Tabela 8. Natężenie ruchu granicznego osób według przejść granicznych

Przejście graniczne	2010 r.	2009 r.	zmiana %
Medyka–Szeginie	3 566 310	2 931 545	22%
Warszawa–Okęcie	2 776 841	2 821 847	–2%
Terespol–Brześć	2 617 208	2 117 032	24%
Hrebenne–Rawa Ruska	2 312 510	2 132 958	8%
Dorohusk–Jagodzin	2 179 923	2 072 777	5%
Kuźnica–Bruzzi	2 136 642	2 137 729	0%
Korczowa–Krakowiec	2 057 614	1 771 231	16%
Krościenko–Smolnica	1 453 656	1 341 091	8%
Zosin–Uściług	1 309 818	1 198 778	9%
Kraków–Balice	1 246 035	1 405 828	–11%
Bobrowniki–Bierestowica	1 209 803	753 423	61%
Katowice–Pyrzowice	1 171 181	1 183 633	–1%
Razem	30 639 967	27 647 428	11%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Straży Granicznej

Warto jednak zauważyć, że nie tyle samo funkcjonowanie systemu wizowego stanowi utrudnienie dla migrujących w obie strony osób (tym bardziej, że od czerwca 2012 r. zostały zniesione opłaty za wizy krajowe), co praktyka przekraczania granic, czyli *de facto* funkcjonowanie konsulatów i przejść granicznych³³.

Tendencja wzrostowa ruchu granicznego utrzymywała się również w następnych latach 2011–2013.

Tabela 9. Osobowy ruch graniczny na odcinku granicy RP–Ukraina

Granica Ukraina– –RP	Udział w całości Ruchu Granicznego RP	Ogółem		W tym:			
		2013		Z Polski		Do Polski	
		2012	%%	2012	%%	2012	%%
		2011		2011		2011	
	40,0%	16 764 792	+11,5%	8 309 690	+11,8%	8 456 102	+11,1%
	40,1%	15 039 698	+8,4%	7 430 835	+8,6%	7 608 863	+8,3%
	41,7%	13 870 528		6 845 282		7 025 246	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Straży Granicznej

Ogólna liczba przekroczeń granic Rzeczypospolitej Polskiej w ruchu osobowym:

2011 r. – 33 300 130,

2012 r. – 37 540 297,

2013 r. – 41 933 324.

Pierwszy kwartał 2014 r. – 3 769 227 (wzrost o 7,7% w stosunku do pierwszego kwartału) 2013 r. – 3 500 122.

³³ Zob. M. Malynowska, *Socio-economic and political consequences of the visa regime from the perspective of an emigration country, A case study of Ukraine*, [w:] M. Lesińska, E. Matejko, O. Wasilewska (red.). *Migrations from Eastern European countries to the European Union in the context of visa policy*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2012.

Warto w kontekście procesów migracyjnych Polski i Ukrainy zwrócić także uwagę na instytucję Małego Ruchu Granicznego (MRG). W prawie krajowym RP przekraczanie granicy w ramach MRG regulują przepisy znowelizowanej z dniem 1 stycznia 2009 r. Ustawy o cudzoziemcach z dnia 13 czerwca 2003 roku³⁴. Wymieniona ustawa dopuszcza przekraczanie granicy w warunkach MRG na zasadach określonych w umowach międzynarodowych³⁵.

Pierwszą taką bilateralną umowę, jako wyraz wzajemnych relacji strategicznych, Polska podpisała w dniu 29 marca 2008 r. z Ukrainą. Po konsultacjach z Komisją Europejską i pewnych korektach umowa ta weszła w życie z dniem 1 lipca 2009 r.³⁶ Na podstawie wdrożonej umowy z zasad MRG korzystać mogą po polskiej stronie mieszkańcy strefy przygranicznej województwa lubelskiego i podkarpackiego (około 800 tys. osób) oraz w przypadku Ukrainy mieszkańcy strefy przygranicznej obwodów wołyńskiego, lwowskiego i zakarpaccy – bez Lwowa i Drohobycza (około 1,5 mln mieszkańców).

Dla mieszkańców strefy przygranicznej organem właściwym do przyjmowania wniosków o wydanie zezwolenia i wydania zezwoleń na przekroczenie granicy w ramach MRG na terytorium Polski jest ukraiński konsulat w Lublinie, natomiast na Ukrainie – polskie konsulaty we Lwowie i w Łucku. Obecnie umowa o MRG z Ukrainą funkcjonuje bardzo pomyślnie, obejmując swoim działaniem 27% ogólnego ruchu osobowego (w 2010 r. na 13 mln przekroczeń polsko-ukraińskiej granicy 3,5 mln odbyło się w ramach MRG)³⁷. Tendencje wzrostową zauważamy co roku: w 2011 – 5 041 608, w roku 2012 notowano kolejny wzrost do 5 969 461, co stanowiło 39,7% całości ruchu granicznego na wspólnej granicy Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy.

Tabela nr 10. Mały Ruch Graniczny (MRG) na odcinku granicy RP–Ukraina

Granica Ukraina– –RP	Udział w całości Ruchu Granicznego RP–Ukraina	Ogółem		W tym:			
				Z Polski		Do Polski	
		2013	%	2013	%	2013	%
		2012	%	2012	%	2012	%
		2011		2011		2011	
	44,5%	7 462 743	+21,1%	3 731 235	+21,1%	3 731 438	+21,1%
	39,7%	5 969 461	+18,4%	2 984 695	+18,4%	2 984 766	+18,4%
	36,3%	5 041 608		2 520 901		2 520 707	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Straży Granicznej

³⁴ MRG reguluje rozdział 2a (art. 24d–24k) wprowadzony do tej ustawy. Szczegóły zob. Dz. U. z 2008 r., nr 216, poz. 1367.

³⁵ *Ibidem*, Akty wykonawcze do cyt. przepisów ustawowych zawarte są w Dz. U. z 2008 r., nr 235, poz. 1612 oraz Dz. U. z 2008 r., nr 236, poz. 1646.

³⁶ Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Gabinetem Ministrów Ukrainy o zasadach małego ruchu granicznego, podpisana w Kijowie dnia 28 marca 2008 r. oraz Protokół, podpisany w Warszawie dnia 22 grudnia 2008 r., między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Gabinetem Ministrów Ukrainy o zmianie Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Gabinetem Ministrów Ukrainy o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Kijowie dnia 28 marca 2008r. (Dz. U. 2009, nr 103, poz. 858). Ponadto zob.: Dz. U. z 2009 r., nr 66, poz. 555 oraz Dz. U. z 2009 r., nr 103, poz. 859.

³⁷ Raport polskiej służby konsularnej za 2010 r., MSZ Warszawa 2011 s. 39–40.

W latach 2011–2013 żaden obywatel RP nie przekroczył granicy w ramach MRG. Ze względu na fakty, że Polacy mogą przekraczać granicę z Ukrainą w ruchu bezwizowym, nie są zainteresowani ubieganiem się o zezwolenia. Wszystkie zezwolenia dotychczas w praktyce dotyczą więc Ukraińców. Opłata za przyjęcie i rozpatrzenie wniosku o wydanie zezwolenia wynosi 20 euro, a zwolnione z niej są osoby niepełnosprawne, emeryci, renciści i dzieci do lat 18.

* * *

Wspólne relacje Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy stanowią jeden z ważniejszych elementów strategicznych funkcjonowania obu państw. Procesy migracyjne, szczególnie ze strony obywateli Ukrainy, w sposób zasadniczy wpłynęły na kształt współpracy międzypaństwowej. Istotne we wzajemnych kontaktach było przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej oraz do Strefy Schengen, co jednocześnie odbiło się bardzo znacząco na migracji cudzoziemców do Polski, szczególnie obywateli Ukrainy. Zmiana systemu zarządzania wschodnią granicą Polski oraz przyjęcie pełnej realizacji Układu z Schengen ustrukturalizowały procesy migracyjne do naszego kraju. Ważnym elementem rzutującym na to zjawisko stały się także zmiany infrastrukturalne odprawy granicznej oraz polityka wizowa. Nowe uwarunkowania pobytu cudzoziemców w naszym kraju, rozszerzone o kontrolę imigracyjną (legalność pobytu, pracy i zatrudniania cudzoziemców) przypisaną uprawnionym do tego służbom i instytucjom (Straży Granicznej, Policji, Państwowej Inspekcji Pracy), w znaczny sposób wpływają na wielkość i strukturę przepływów cudzoziemców z Ukrainy do Polski.

Przyjęcie przez RP kontroli wspólnych granic w rozszerzonej Unii oznaczało sporo trudnych kwestii politycznych, takich jak konieczność zaakceptowania restrykcyjnych unijnych wymagań wizowych (co niewątpliwie zakłóciło ugruntowane ekonomiczne, etniczne oraz polityczne stosunki transgraniczne, np. na polsko-ukraińskiej granicy)³⁸. Zmiana systemowa zarządzania wschodnią granicą, wynikająca z przystąpienia RP do UE i Obszaru Schengen, w zdecydowany sposób wpłynęła na liczebny udział obywateli państw naszego wschodniego sąsiedztwa w migracji do Polski jak też na podejmowanie przez Polskę działania z obszaru współpracy międzynarodowej, a także na decyzje nadające kierunek naszej polityce wewnętrznej. W kontekście tych zmian imigracja z Ukrainy została potraktowana w sposób szczególny i priorytetowy, z uwzględnieniem pojawiających się w tym kraju problemów. Wszystkie te przedsięwzięcia musiały być jednak podporządkowane najważniejszemu celowi: ochronie granicy państwowej RP, skutecznej walce z nielegalną migracją. Wzajemna ochrona granicy państwowej RP i Ukrainy zdeterminowana została przez poziom współpracy transgranicznej pomiędzy właściwymi służbami sąsiadujących państw.

³⁸ Prof. J. Monar, dyrektor Centrum Polityki i Instytucji Europejskich Uniwersytetu Leicester, *Sprawiedliwość i sprawy wewnętrzne w rozszerzonej Unii Europejskiej: wielkie wyzwania, ograniczone możliwości, główne potrzeby* – 18 I 2001: www.europa.edu.pl/challenge (dostęp 21 II 2014 r.).

Istotnym elementem wzajemnej współpracy Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy stała się polityka migracyjna naszego państwa wobec obywateli Ukrainy, szczególnie w odniesieniu do sytuacji demograficznej Polski, przy założeniu, że również na Ukrainie procesy depopulacji i starzenia się społeczeństwa będą miały (lub już mają) głębszy charakter³⁹. W założeniach polityki migracyjnej naszego państwa oceniono, że z dużą ostrożnością należy podchodzić do traktowania państw migracyjnych jako rezerwuaru siły roboczej, mającej w znaczący sposób uzupełnić w przyszłości niedobory na polskim rynku pracy – zwłaszcza że Polska jest dla obywateli tych państw zaledwie jednym z wielu, niekoniecznie najatrakcyjniejszym celem potencjalnej imigracji.

W projektowaniu współpracy Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy należy uwzględnić to, iż struktura imigracji do Polski w dłuższym okresie prawdopodobnie będzie się zmieniać – udział obywateli Ukrainy może się zmniejszać, ustępując miejsca obywatelom państw odleglejszych geograficznie i kulturowo, ale ze znacząco większym potencjałem demograficznym. Co do najbliższego sąsiada – Ukrainy – zawsze jednak granica naszego państwa powinna umożliwiać dobre wzajemne relacje.

SUMMARY

The article is the analysis of contemporary Ukrainian citizens' migration to Poland in the context of control by border officials at external border of enlarged European Union. It consists of three chapters connected with the infrastructure changes of Poland and Ukraine common border. The article disusses the legislation and administrative changes, huge investment in equipment, staff and border protection devices as well as EU visa requirements affecting the common national relations. It is also presented the development of polish migration policy towards foreigners and influence on the decision about choosing our country as a direction of migration and permanent residence. Each chapter includes recommendation connected with law and political changes the topics discussed.

Изложение

Статья является анализом современной миграции граждан Украины в Республику Польша в контексте пограничного контроля внешней границы расширенного Евросоюза. Она состоит из трёх глав, которые очередно касаются: • инфраструктуральных изменений совместной границы Республики Польша и Украины, содействующим значительным практическим вызовам, • изменений в легислатуре и административных структурах, • больших капиталовложений

³⁹ Patrz CIA *World Factbook* – w rankingu państw świata pod względem współczynnika dzietności na 222 klasyfikowane państwa Polska zajmuje 209 miejsce (1,31), Ukraina 211 (1,29), a Białoruś 214 (1,27). Rosja zajmuje nieco wyższą 198 pozycję ze współczynnikiem dzietności 1,43. Ranking dostępny jest pod adresem <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/rankorder/2127rank.html> [dostęp z dnia 1 X 2012 r.].

в оборудовании, персонал и сооружение для охраны границ, • необходимости одобрить рестрикционные евросоюзные визовые требования, влияющие на взаимоотношения стран, • развития миграционной политики нашего государства, направленной к иностранцам и влияющей на решение о выборе нашей страны на направление миграции и местопребывание. Каждая глава статьи содержит рекомендации, касающиеся юридически - политических изменений, которые относятся к обсуждаемым проблемам. Ключевые слова: государственная граница, миграционная политика, граждане Украины, территория (зоны) Шенген, общественно – экономическое развитие.

DANIEL PIEKARUS

ZARYS DZIAŁALNOŚCI KOMITETU POWIATOWEGO POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ W CHEŁMIE W LATACH 1944–1948

*Polska Partia Socjalistyczna nie prowadziła
i nie prowadzi dyskusji ideologicznych
za pomocą rewolwerów, więzień i obozów.
Te metody, niegodne socjalistów, zwalczyliśmy
i będziemy zwalczać*

Kazimierz Pużak¹

W drugiej połowie 1944 r. na tereny Lubelszczyzny wkroczyła Armia Czerwona, a wraz z nią nastąpił proces aktywizacji krajowego środowiska komunistów skupionych w Polskiej Partii Robotniczej. Głównym zadaniem aktywu partyjnego było przejęcie pełni władzy w kraju, co było niemożliwe bez zdobycia sympatii chociaż części społeczeństwa polskiego. W KC PPR doskonale zdawano sobie sprawę, że w przedwojennej Polsce ich idee nie były popularne, a działacze Komunistycznej Partii Polski znajdowali się na marginesie życia politycznego. Aby uwierzytelnić PPR i przedstawić ją jako partię „rdzennie polską”, podjęto szeroko zakrojoną akcję legitymizacji PPR, wykorzystując w tym celu bogatą historię Polskiej Partii Socjalistycznej. Wymuszona na socjalistach współpraca dwóch „bratnich partii” w ramach tzw. jednolitego frontu partii robotniczych wynikała z kilku powiązanych ze sobą czynników. Po pierwsze, po zakończeniu II wojny światowej Polska znalazła się w strefie wpływów Związku Radzieckiego, a powszechna inwigilacja życia publicznego i terror ze strony NKWD dobitnie uświadomiły socjalistom, że w Polsce nie będzie miejsca na pluralizm polityczny. Po drugie, we władzach krajowych partii zasiadali ludzie w pewnym stopniu powiązani z komunistami, którzy najczęściej wywodzili się ze środowisk okupacyj-

¹ Słowa wypowiedziane w trakcie śledztwa w moskiewskim więzieniu w 1945 r. przez Kazimierza Pużaka – sekretarza generalnego PPS WRN, komendanta głównego Gwardii Ludowej PPS. K. Pużak został aresztowany przez NKWD i sądzony w tzw. procesie szesnastu. Amnestionowany po czterech miesiącach powrócił do kraju, by w listopadzie 1948 r. ponownie zasiąść na ławie oskarżonych w procesie przywódców PPS WRN. Skazany na 10 lat pozbawienia wolności, zmarł 30 kwietnia 1950 r. w więzieniu w Rawiczu.

nej RPPS i od początku legitymowali swoim nazwiskiem „nową władzę”. Co prawda Edward Osóbka-Morawski (przewodniczący PKWN) jak i Józef Cyrankiewicz (były członek konspiracyjnej PPS WRN, późniejszy premier PRL) zachowywali pozory suwerenności i w pewnym stopniu próbowali zahamować hegemonistyczne tendencje, jakie od samego początku przejawiała PPR, lecz robili to nieudolnie, szargając wartości i idee polskiego socjalizmu.

Sama partia określana mianem „koncesjonowanej” nigdy nie została zaakceptowana przez prawdziwą, historyczną PPS działającą na emigracji, dlatego przedwojenni socjaliści niechętnie zasilali szeregi nowo powstałego ugrupowania i tym samym nie stanowili naturalnej zapory przed wewnątrzpartyjną „komunizacją”. Należy także mieć na uwadze fakt, że znaczna część członków odrodzonej PPS była w większości nieświadomiona politycznie i przyjmując postawę pragmatyczną, dążyła do poprawy swojej sytuacji życiowej. Co więcej, oficjalna propaganda głosząca hasła wzywające do walki z burżuazją i wyzyskiem społecznym trafiała na podatny grunt zwłaszcza wśród mieszkańców małych miast i wsi. Zniszczenia wojenne, dramat okresu okupacji i powszechne, krańcowe zubożenie społeczeństwa powodowały, że mimo niechęci do „sowieckiego wyzwoliciela” naród polski pragnął chociaż namiastki spokoju i stabilizacji, a dla „upośledzonych”, nieposiadających warstw polskiego społeczeństwa parcelacja gruntów była najlepszą legitymizacją nowego ustroju. Pomimo wspomnianych czynników wpływających na ówczesną politykę odrodzona PPS była w pewnym stopniu alternatywą wobec PPR i stała się atrakcyjna dla kupców, rzemieślników, przedstawicieli inteligencji oraz byłych członków zbrojnego podziemia niepodległościowego, którzy w jej strukturach próbowali znaleźć schronienie przed represjami ze strony UBP. *De facto* o popularności PPS świadczyła także jej liczebność, która w szczytowym momencie osiągnęła stan 750 tysięcy członków na terenie całego kraju, przez co w ówczesnej rzeczywistości politycznej określana była mianem „partii masowej”².

Dokumentacja, jaka pozostała po Komitecie Powiatowym PPS w Chełmie (zdeponowana w Archiwum Państwowym w Lublinie), jak i akta operacyjno-śledcze UBP (znajdujące się od 2001 r. w Instytucie Pamięci Narodowej) nie zachowały się w całości. Dodatkowo bardzo słaba sprawozdawczość nie pozwala na dokładne odtworzenie początków działalności socjalistów w powiecie chełmskim oraz dokładne ustalenie stanu liczebnego partii. Sytuację ratuje zespół archiwalny Wojewódzkiego Komitetu PPS w Lublinie, w którego obrębie znajdują się materiały zawierające sprawozdania pokontrolne oraz protokoły z konferencji i zebrań, dotyczące bezpośrednio miasta Chełma.

² Zob. D. Piekaruś, *Zarys Odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej w powiecie krasnostawskim do kongresu zjednoczeniowego w 1948 r.*, [w:] Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krasnymstawie w latach 1944–1956, red. J. Romanek, Lublin 2008; *idem*, *Działalność Polskiej Partii Socjalistycznej w Tomaszowie Lubelskim w latach 1944–1948*, [w:] Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim w latach 1944–1956, red. G. Joniec, Lublin 2009; *Zarys działalności Polskiej Partii Socjalistycznej w Kraśniku w latach 1944–1948*, [w:] Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kraśniku w latach 1944–1956, red. J. Romanek, Lublin 2011.

POWSTANIE „KONCESJONOWANEJ” PPS W CHEŁMIE

W początkowym okresie po „wyzwoleniu” miasto Chełm było kolebką odradzania się systemu partyjnego na terenach sukcesywnie zajmowanych przez Armię Czerwoną. Nie dziwi zatem fakt, że właśnie w Chełmie proces odbudowy struktur PPS postępował najszybciej. Już na przełomie lipca i sierpnia 1944 r., po jednym z wieców zorganizowanych przez socjalistów, reaktywowano Komitet Tymczasowy PPS, który od września zaczął funkcjonować jako Powiatowy Komitet Robotniczy PPS. Funkcję przewodniczącego powierzono Henrykowi Helińskiemu, wiceprzewodniczącym został Stanisław Jarno, funkcję sekretarza pełnił Józef Wesołowski, zaś Andrzej Jamroziński objął stanowisko skarbnika partii³. Ponadto 19 listopada utworzono Tymczasowy Zarząd PPS w Rejowcu, na którego czele stanął Piotr Besert, a w styczniu 1945 r. powołano Komitet Miejskowy partii w Rudzie-Hucie. Mimo braku szczegółowej dokumentacji odnośnie do pierwszego okresu działalności PPS w aktach operacyjnych dotyczących Andrzeja Jamrozińskiego zachowało się doniesienie informatora UB o pseudonimie „Wolny” (członek przedwojennej PPS, który był wykorzystywany do rozpracowania A. Jamrozińskiego na początku lat pięćdziesiątych), gdzie informator ten opisał pierwsze zebranie PPS: „[...] odbyło się po wyzwoleniu w gm[achu] Głównym [na] Plac[u] Wolności w Chełmie w dniu 22 lipca zorganizowane przez ob. Guta, byłego prac[ownika] PKP, obecnie zmarły. Pamiętam, że był Jarno Stanisław miał przemówienie, Małysz, Jamroziński, Holc, Turszo Stefan, Malewoda, Próchnal Józef, Radomski, Wasilkiewicz, Winnik, Janik Eugeniusz, Żaba Franciszek. Do partii PPR nie bardzo się dobrze odnosili czyli zapatrywali”⁴. Faktycznie w początkowym okresie rozwój partii socjalistycznej w Chełmie opierał się głównie na przedwojennych członkach PPS oraz aktywistach WRN z czasów okupacji, mimo że w innych powiatach województwa lubelskiego starzy pepeesowcy odnosili się z dużą rezerwą do odrodzonej PPS. Przedwojenna „chełmska” PPS była organizacją propiłsudczykowską, która nie stanowiła znacznej siły politycznej w mieście, jednakże miała pełne poparcie Związku Zawodowego Kolejarzy, skąd wywodziła się większość członków i sympatyków tej partii. Większe wpływy socjaliści uzyskali w 1938 r., kiedy po zlikwidowaniu Komunistycznej Partii Polski stali się jedyną partią o charakterze lewicowym w mieście.

Reaktywowana PPS początkowo nie wzbudziła większego zainteresowania organów bezpieczeństwa publicznego. W sprawozdaniu z 10 lutego 1945 r. podano tylko lakoniczną informację, że KP PPS w Chełmie liczy 35 członków, odbyło 5 zebrań, a jej przewodniczącym jest H. Heliński⁵. Rzeczywiście odbudowa PPS w pierwszym okresie przebiegała bardzo mozolnie. Podczas Zjazdu Delegatów Powiatowych i Gminnych

³ S. Stępień, *Polska Partia Socjalistyczna w województwie lubelskim 1944–1948*, Lublin 1980.

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie [dalej: AIPN Lu], sygn. 014/94, Akta operacyjne dotyczące Andrzeja Jamrozińskiego, s. 20.

⁵ AIPN Lu, sygn. 045/3, Sprawozdania dekadowe kierownictwa sekcji I, II, IV, V, VI, VII i śledczej PUBP Chełm, k. 23.

PPS na Konferencji Wojewódzkiej w Lublinie 8 IV 1945 r. S. Jarno złożył sprawozdanie organizacyjno-kasowe, w którym podkreślił, że praca PPS w Chełmie jeszcze w pełni nie ruszyła z powodu braku stałego lokalu. Ponadto zaznaczył, że współpraca z „bratnią partią robotniczą” jest niemożliwa, ponieważ wszelkie rozmowy były zrywane przez delegatów PPR⁶. O trudnych relacjach z komunistami wspominał także A. Jamroziński, określając je grzecznościowo „nietaktami ze strony członków PPR”⁷, którzy nie zamierzali tolerować konkurencyjnej partii lewicowej, dodatkowo odwołującej się do swojej bogatej historii walk narodowowyzwoleńczych.

Wspomnianą sytuację scharakteryzował także Aleksander Gnoiński – kierownik PUBP w Chełmie, który 9 marca 1945 r. raportował: „PPS – organizacja ta rozwija się wyłącznie wśród kolejarzy, członków liczy 900, jednak PPS absolutnie nie pracuje z PPR, a dużo członków PPS składa się z reakcjonistów, a dla dobra demokracji członkowie niczym nie przyczyniają się, lecz raczej szkodzą na każdym kroku”⁸. Już zawyżona liczba członków PPS podana w raportach UBP dobitnie świadczyła, że UB w pierwszym okresie po wyzwoleniu miał tylko powierzchowne informacje o sytuacji społeczno-politycznej w powiecie. Kolejną informację o chełmskich socjalistach podał dopiero 27 marca 1945 r., kiedy to w sprawozdaniu skierowanym do Inspektoratu WUBP w Lublinie i opatrzonym klauzulą „ściśle tajne” zaznaczył, że główną rolę w partii odgrywają Próchnal, Jarno i Jamroziński. Zaznaczono też, że liczebność organizacji wzrasta, zasilają ją głównie kolejarze, natomiast przewodniczący jest pod wpływem reakcji⁹.

Mimo początkowych trudności chełmska PPS powoli zaczynała się rozwijać. Podczas Zjazdu Delegatów Wojewódzkich PPS, który odbył się 20 czerwca 1945 r. w sali obrad Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie, Jarno stwierdził wprost, że w Chełmie jest komórka mocna jakościowo, lecz nie ilościowo. Komórki w Rejewcu i Rudzie Opalinie rozwiły się powoli, ale stabilnie. Ponadto wielu socjalistów zaczynało odgrywać w mieście coraz większą rolę, a Powiatowa Rada Narodowa składała się wówczas z ok. 40% socjalistów (ponadto socjaliści aktywnie działali w: MRN – 45%, RZZ – 40%, ZZK – 40%, a aż 80% pracowników Cementowni Rejewiec było członkami lub sympatykami PPS). Aktyw partii brał czynny udział we wszystkich uroczystościach państwowych, co w pewnym stopniu poprawiło współpracę z PPR, jednakże w dalszym ciągu PPS pozostawała bez własnej siedziby, co skutecznie hamowało jej rozwój¹⁰.

W pierwszym okresie działalności PPS przejęła wzory organizacyjne i statut obowiązujący jeszcze w okresie międzywojennym, jednakże został on dostosowany do po-

⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Wojewódzki Komitet PPS w Lublinie [dalej: WK PPS w L], sygn. 1, I Konferencja Wojewódzka PPS – 8 X 1945 r., II Konferencja Wojewódzka PPS – 6–7 VII 1947 r.: protokoły ze zjazdu delegatów, obrad, sprawozdania, rezolucja, k. 3.

⁷ *Ibidem*, k. 1.

⁸ AIPN Lu, sygn. 045/4, Raporty, meldunki sytuacyjne, doniesienia i telefonogramy oraz wykazy dotyczące aktów terrorystycznych i zabójstw dokonanych przez bandy AK i NSZ, k. 2.

⁹ AIPN Lu, sygn. 045/3, k. 55.

¹⁰ APL, WK PPS w L, sygn. 1, k. 3.

wojennej rzeczywistości. Struktura partii, kształtowana na mocy okólników i instrukcji, została zaaprobowana przez XXVI Kongres PPS w Warszawie. Zatwierdzono wówczas statut organizacyjny, który został opublikowany w 1946 r. w ramach „Biblioteki Socjalisty”. Jak słusznie zauważył Stefan Stępień, wspomniany statut stanowił podstawę funkcjonowania partii aż do 1947 r., ograniczając powstawanie komitetów miejscowych a powołując koła PPS w zakładach pracy oraz komitety gminne i koła gromadzkie na wsiach. Zmiany organizacyjne wprowadzone przez XXVII Kongres PPS dzieliły partię na trzy stopnie:

- 1) organizacje I stopnia: gminne, miejskie, dzielnicowe i zakładowe;
- 2) organizacje II stopnia: powiatowe, grodzkie i wydzielone zakładowe (o ile zostały uznane za samodzielne przez organizacje III stopnia);
- 3) organizacje III stopnia: wojewódzkie i okręgowe (powoływane przez CKW PPS)¹¹.

PPS W OKRESIE REFERENDUM I WYBORÓW DO SEJMU USTAWODAWCZEGO

Aktywność PPS zaczęła wzrastać w okresie referendum ludowego, które miało dać odpowiedź twierdzącą na trzy zasadnicze pytania: (1) Czy jesteś za zniesieniem Senatu? (2) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? (3) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej? Grupy propagandowe złożone z aktywu PPS i PPR organizowały liczne wiece polityczne i masowo kolportowano ulotki agitacyjne, chcąc zmanipulować społeczeństwo do opowiedzenia się po stronie powstałego bloku demokratycznego, w którego skład weszły PPR, PPS, SL i SD¹². Władysław Gomułka – I sekretarz KC PPR doskonale zdawał sobie sprawę, że planowane referendum w istocie będzie miało charakter plebiscytu, w którym społeczeństwo polskie wyrazi swój stosunek do Związku Radzieckiego. Dlatego też wygrana bloku demokratycznego miała dać przede wszystkim legitymizację dla PPR, postrzeganej przez większość społeczeństwa jako jawna agentura sowiecka. Referendum przeprowadzone 30 czerwca 1946 r. zostało z pełną premedytacją sfałszowane na korzyść bloku demokratycznego. Pod naciskiem jednolitofrontowych działaczy PPS już 17 lipca 1946 r. ogłoszono rezolucję w lubelskim kinie „Apollo”, stwierdzając, że zgodnie z wolą ludu opowiedziano się za zniesieniem Senatu oraz za przeprowadzeniem reform społecznych, które zbudują prawdziwą demokrację na pohybel reakcji, która w „[...] bezrozumnym szale nienawiści wypowiedziała się trzy razy «nie» na tak żywotne i ważne pytania i skłonna była pójść Niemcom na rękę i sprzedać im Nasz Kraj”¹³.

¹¹ S. Stępień, *op. cit.*, s. 76–81.

¹² J. Topiński, *Musimy się porozumieć*, Warszawa 1946, s. 10–11.

¹³ APL, Powiatowy Komitet PPS w Tomaszowie Lubelskim, sygn. 6, Sekretariat powiatowy. Wybory do Sejmu, k. 35.

Po referendum nadszedł czas na uporządkowanie spraw wewnętrznych partii. W dniu 28 listopada 1946 r. odbyło się zebranie PK PPS w Chełmie, w którym wzięło udział 25 osób oraz dwóch przedstawicieli z WK PPS – Zygmunt Budzyński i Waclaw Przedmojski. Na niecałe dwa miesiące przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego Z. Budzyński skrytykował działalność PPS w Chełmie, określając ją mianem nieudolnej, na co miejscowi socjaliści odpowiedzieli, że słaba kondycja partii jest winą słabej organizacji Komitetu Wojewódzkiego¹⁴. Ponadto wobec zarzutów niezadowolającej współpracy z „bratnią partią”, zwłaszcza w okresie przedwyborczym, Prochal zwrócił uwagę, że we współdziałaniu z PPR powinno być ważne przede wszystkim dobro Polski, zaznaczając że słyszał, iż PPS ma otrzymać 25% głosów w wyborach i zapytał czy rzeczywiście są takie ustalenia¹⁵. Jednakże na to nie usłyszał jednoznacznej odpowiedzi. W celu uzdrowienia sytuacji w partii dokonano wyboru nowego Zarządu PPS w Chełmie, w skład którego weszli: Andrzej Jamroziński – przewodniczący, Eugeniusz Królikowski – wiceprzewodniczący, Włodzimierz Terpitz – I sekretarz, Jan Sokołowski – II sekretarz, Józef Holc – skarbnik, Jan Kowalczyk – zastępca skarbnika oraz pięciu członków zarządu: Łukasz Małysz, Michał Krochmalski, Michał Denkiewicz, Albina Kijanka i Antoni Ubych. Do Komisji Rewizyjnej wybrano Władysława Karwowskiego i Józefa Wesołowskiego, natomiast w skład Komisji Kwalifikacyjnej powołano Stefana Turno, Stanisława Jarno oraz Stanisława Stemplewskiego¹⁶. We wnioskach kontrolnych zalecono, by socjaliści aktywnie uczestniczyli w agitacji przedwyborczej, a zarząd partii miał hamować wszystkie tendencje antypepeesowskie, gdyby takie wystąpiły.

Do akcji „zabezpieczenia” przyszłych wyborów włączył się także Urząd Bezpieczeństwa. Szef PUBP w Chełmie por. B. Rycerz raportował, że powiat chełmski jest podzielony na 32 obwody wyborcze, z tego 10 obwodów jest „silnie zagrożonych ze strony reakcji”, 9 średnio zagrożonych, 7 mało zagrożonych i tylko 6 obwodów miało być niezagrożonych. W dużym stopniu powyższy fakt odzwierciedlał nastroje społeczne Chełmszczyzny. Ponadto powołując się na statystykę zamieszczoną we wspomnianym sprawozdaniu, powiat chełmski zamieszkiwało wówczas 103 705 mieszkańców, z tego uprawnionych do głosowania było 64 455. Urząd bezpieczeństwa zgodnie z instrukcją MBP założyłteczki obserwacyjne na każdy obwód i komisję okręgową. Dokonano także werbunku samych członków obwodowych komisji wyborczych, z czego: z PPS zawerbowano 40 członków, z PPR – 35, z SL – 3¹⁷. Na kilka dni przed wyborami szef UBP stwierdził, że PPR dopuściła aż 10 obwodów pepeesowskich, które ocenił jako niepewne: „Weszło 90% nie PPS-owców, a WRN-owców, co nie było zgodne z [instrukcją] MBP”. W raporcie agenturalno-operacyjnym z 15 stycznia 1947 r.

¹⁴ APL, Powiatowy Komitet PPS w Chełmie [dalej: PK PPS w Ch], sygn. 3, Protokoły z posiedzeń Komitetu Powiatowego PPS, k. 2 – 3.

¹⁵ *Ibidem*, k. 3.

¹⁶ *Ibidem*, k. 3; APL, PK PPS w Ch, sygn. 1, Konferencje powiatowe PPS – protokoły 1946 – 1948, k. 2.

¹⁷ AIPN Lu, sygn. 045/17, Materiały dotyczące wyborów z terenu pow. chełmskiego w 1947 r., k. 3, b. d.

odnotowano: „Pow[iatowy] Urząd Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego] wniósł wniosek do Polskiej Partii Robotniczej, że to nie jest możliwe, aby było dziesięć obwodów PPS-owskich i dlatego za wybory nie gwarantuje. Trzeba usunąć PPS, na co PUBP otrzymał odpowiedź, że 30% musi być PPS. Z tym zarządzeniem tut[ejszy] Urząd nie zgodził się. Po przyjeździe majora Słowińskiego, który zarządził natychmiast usunąć PPS-owców bez zgody PPR albo innych partii, a zostawić dwa lub trzy obwody PPS-owskie, nie więcej. Te obwody obsadzić pewnymi ludźmi. To było siedem dni przed wyborami. Za taki krótki czas z rozkazu majora Słowińskiego było usunięte siedem obwodów PPS-owskich i na ich miejsce postawiono ludzi z PPR-u i SL-u, którzy byli pewni zaufania”¹⁸. Powyższy raport dobitnie obrazuje negatywny stosunek komunistów do PPS, a szczególnie rażący brak wzajemnego zaufania potwierdziło całkowite przejęcie komisji obwodowych: PPR – 18, PPS – 5, PPR i SL – 4, PPR i PPS – 4, PPS i bezpartyjni – 1, z czego w praktyce 22 komisje były w pełni kontrolowane przez peerowców. Ten stan poświadczają raporty UBP, w których 26 komisji określa się mianem „pewnych”, a tylko 6 jako „niepewne”¹⁹. Oczywiście gwarancję zwycięstwa miały zapewnić jeszcze dwa niezależne od siebie czynniki. Pierwszy to werbunek członka komisji, który był gwarancją jego współpracy zarówno z PPR, jak i z UB. Drugi to grupa płk. Arona Pałkina, naczelnika wydziału „D” Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego z ZSRR, która wyspecjalizowana była w fałszowaniu i preparacji dokumentów (z ich usług korzystano już w okresie referendum ludowego)²⁰. O skuteczności wspomnianej grupy świadczy końcowy efekt wyborów z dnia 19 stycznia 1947 r., sfalszowanych w każdym okręgu wyborczym. Powołując się na oficjalne wyniki, blok partii demokratycznych uzyskał 80,1 % poparcia, zdobywając aż 394 mandaty poselskie²¹. Sam przebieg wyborów był w istocie ich karykaturą. Wystąpiły przypadki, że ludzie byli zmuszani do głosowania grupowo, w sposób jawny dopuszczając nawet głosowanie na listę bloku w czyimś imieniu (np. sołtys oddał głos za całą wieś)²².

W dniu 11 maja 1947 r. odbył się I Powiatowy Walny Zjazd PPS w Chełmie, podczas którego dokonano podsumowania aktywności socjalistów przez wyborami. W akcji przedwyborczej wzięło udział 18 socjalistów (jako propagandziści). Przeprowadzili oni 72 zebrania i wiece na terenie miasta i powiatu. Ostatecznie w wyniku działań UB tylko 70 członków PPS było w komisjach okręgowych²³.

¹⁸ AIPN Lu, sygn. 045/11, Sprawozdania, plany pracy, raporty dekadowe oraz raporty specjalne i meldunki sytuacyjne, k. 1.

¹⁹ AIPN Lu, sygn. 045/17, k. 3.

²⁰ M. Korkuć, *Od ideologii antypaństwowej do fałszywego legalizmu PRL*, [w:] *Koniec jałtańskich złudzeń. Sfałszowane wybory – 19 I 1947*, red. M. Wenklar, Kraków 2007, s. 32.

²¹ J. Wrona, *Wybory 1947 roku. Ordynacja, przebieg i konsekwencje dziejowe*, [w:] *Koniec jałtańskich...*, s. 68.

²² M. Siedziako, *Polacy głosują, PPR decyduje*, „Pamięć.pl”, nr 1(10)2013, s. 38.

²³ APL, PK PPS w Ch, sygn. 1, k. 4.

TRUDNY PROCES KONSOLIDACJI „BRATNICH PARTII”

Proces zjednoczeniowy PPR i PPS rozpoczął się już na etapie tworzenia bloku partii demokratycznych. Pomimo że Rada Naczelna PPS przekonywała aktyw partyjny, że w pewnym momencie formalne zjednoczenie obu partii robotniczych będzie nieuniknione, to tzw. doły partyjne (zwłaszcza członkowie powiatowych komitetów PPS) były bardzo sceptycznie nastawione nawet do samej współpracy z komunistami. W dniu 19 czerwca 1947 r. odbyło się wspólne posiedzenie Zarządów Powiatowych PPS i PPR. Zarząd PPS nie wyraził zgody na wspólny kurs oświatowy z komunistami. W związku z tym oskarżono socjalistów o to, że dążą do uzyskania połowy kierowniczych stanowisk w administracji i przedsiębiorstwach²⁴.

Negatywne nastawienie chełmskiego środowiska socjalistycznego wobec PPR najbardziej zobrazowało wystąpienie A. Jamrozińskiego na Konferencji Wojewódzkiej Aktywu PPS z 3 sierpnia 1947 r., które pięć dni później informator UB „Skiba” przedstawił w doniesieniu do WUBP w Lublinie: „PPS-owcy mają za sobą 54-letnią tradycję i nie chcą iść na sznurku PPR-u, [...] w sprawie wspólnych kursów mówi, że nie może sobie wyobrazić aby PPR-owiec uczył PPS-owca socjalizmu, a PPS-owiec PPR-owca komunizmu, między innymi mówi, że zgodziłby się z tym, żeby PPS-owiec chodził codziennie do kościoła, ale nie zgadza się z tym, by PPS chodził codziennie do PPR”²⁵.

Jednakże od początku 1948 r. połączenie organiczne PPS z PPR, nieakceptowane przez większość socjalistów, stawało się coraz bardziej nieuniknione. Polska Partia Robotnicza, która po wyborach do Sejmu Ustawodawczego stała się hegemonem na krajowej scenie politycznej, wszelkimi sposobami dążyła do wchłonięcia PPS. Jeszcze do wiosny 1948 r. socjaliści żyli złudzeniami o swojej suwerenności i samodzielności, twierdząc, że do ostatecznego zjednoczenia nie dojdzie ze względu na znaczące różnice programowe. W dniu 7 marca 1948 r. odbył się II powiatowy Walny Zjazd PPS w Chełmie, w którym wziął udział poseł Zygmunt Chodkiewicz i delegat z WK PPS – Wybranowski. Poseł Chodkiewicz przedstawił ustalenia podjęte podczas XXVII Kongresu PPS we Wrocławiu, omawiając nowy statut partii. A. Jamroziński podczas odczytywania sprawozdania ogólnego z działalności komitetu zauważył, że PPS w powiecie chełmskim można uznać za partię masową. Stwierdził: „Ludność naszego powiatu pilnie obserwowała postępowanie naszej partii – przez nieufność z powodu dużo krążących o postępowaniu PPS zarzutów i insynuacji obcych dla naszej idei i wytkniętej linii politycznej jako Partii Socjalistycznej lewicowej PPS, kierowanej odgórnie przez starych bojowników PPS, którzy walczyli i cierpieli za wolność i socjalizm. Postępowanie naszej Partii na każdym szczeblu życia społeczno-gospodarczego w powiecie dostatecznie przekonało masy pracujące naszego powiatu o tym, że PPS pracuje dla dobra mas pracujących wsi i miast i cały swój wysiłek wyteża dla utrwalenia Polski Ludowej i zdecydo-

²⁴ AIPN Lu, sygn. 045/11, k. 49.

²⁵ AIPN Lu, sygn. 059/2, Raporty sprawozdawczo-dekadowe i specjalne oraz geneza powstania i rozwoju Stronnictwa Pracy, k. 50.

wanie stoi w obronie ludowładztwa i praw człowieka, a zdobytą władzę ofiarą milionów polskiego proletariatu wzięła w ręce i godnie potrafi ją utrzymać²⁶.

Słowa Jamrozińskiego o masowości partii nie były pustym frazesem, ponieważ na przestrzeni dziesięciu miesięcy jej liczebność uległa podwojeniu. Słowa przewodniczącego zaświadczyło sprawozdanie sekretarza Jana Sokołowskiego, który dokonując analizy działalności PPS stwierdził, że w dniu 10 maja 1947 r. Powiatowy Komitet PPS zrzeszał 432 członków, a w dn. 7 marca 1948 r. liczebność członków wzrosła o 517 osób, czyli łącznie PPS w Chełmie osiągnęła stan 949 członków. Ponadto w tym okresie odbyło 17 zebrań międzypartyjnych i 22 posiedzeń komitetu. Członkowie Prezydium PPS uczestniczyli czynnie w 28 komisjach społecznych oraz wzięli udział w 9 zebraniach i wiecach partyjnych. Przy tutejszym komitecie istniały następujące sekcje: S. Kobieta, Wydział Wiejski, Koło Prelegentów, S. Komunikacyjna oraz tworzące się sekcje samorządowo-administracyjna, młodzieżowa, finansowo-gospodarcza oraz nauczycielska. Wydział Wiejski liczył wówczas 115 członków, a Sekcja Kobiet ponad 90 członkiń. Trzeba także zaznaczyć że do okresu sprawozdawczego aż 147 pepesowców wyjechało na ziemie zachodnie, gdzie zasilili tamtejsze komitety PPS²⁷.

Pod koniec II walnego zjazdu PPS w Chełmie odbyło się zebranie Powiatowej Rady PPS. Na przewodniczącego Rady jednogłośnie wybrano Andrzeja Jamrozińskiego, wiceprzewodniczącym został Bolesław Filipowicz, natomiast skarbnikiem Józef Holc. Ponadto wybrano nowy skład zarządu PK PPS: Włodzimierz Terpitz objął funkcję przewodniczącego, Józef Próchnal – wiceprzewodniczącego, Jan Sokołowski – sekretarza, zaś Eugeniusz Janik – skarbnika. Do składu zarządu PK PPS weszli: Łukasz Małysz, Stanisław Bielecki, Kazimierz Madeński, Adam Mazurek, Stanisław Jarno, Michał Denkiewicz i Albina Kijankowa²⁸.

W omawianym okresie dało się zauważyć wzmoczoną działalność aktywu PPS i PPR, a zwłaszcza wzrost liczby zebrań członków obu partii, które mimo wszystko odbywały się w atmosferze ograniczonego zaufania. W dniu 4 kwietnia 1948 r. podczas wspólnej Konferencji Międzypartyjnej socjaliści wyrazili obawę, czy przysły wspólny program obu partii nie przekreśli programu socjalistycznego, co byłoby przysłowiowym „gwoździem do trumny PPS”²⁹. Ponadto od kwietnia 1948 r. widoczna była narastająca tendencja do coraz ostrzejszego potępiania działalności tzw. pepesowskiej prawicy. Przy okazji kolportowano kłamliwą broszurkę *WRN bez maski*, w której oczerniano przedwojennych członków PPS, określając ich mianem „ślugusów sanacji”, „londyń-

²⁶ APL, PK PPS w Ch, sygn. 1, k. 13–14.

²⁷ APL, PK PPS w Ch, sygn. 1, k. 14.

²⁸ APL, PK PPS w Ch, sygn. 2, Rada Powiatowa PPS – protokoły, k. 1; AIPN Lu, sygn. 045/18, Raporty dekadowe i sprawozdania szefa za 1948 r., k. 23; AIPN Lu, sygn. 045/19, Meldunki sytuacyjne i sprawozdania Ref. I, Śledczego, III-go, IV-go i V-go, k. 123. AIPN Lu, sygn. 059/6, Sprawozdania dekadowe i miesięczne wraz z załącznikami, k. 15.

²⁹ AIPN Lu, sygn. 045/19, Meldunki sytuacyjne i sprawozdania Ref. I, Śledczego, III-go, IV-go i V-go, k. 123.

skich reakcjonistów” oraz „rozbijaczy jedności robotniczej”³⁰. Atak na były aktyw WRN w pewnym stopniu osiągnął poziom absurdu, ponieważ szkolono szarych, nieświadomych członków partii, podczas zebrania szkalujących członków przedwojennej RN PPS, a w szczególności sekretarza generalnego PPS Kazimierza Pużaka, który ostatecznie został zakatowany przez UB w więzieniu w Rawiczu. Największy problem z przekonaniem szeregowych członków PPS do idei zjednoczenia z PPR wystąpił na chełmskiej kolei, co zostało odnotowane przez UB: „Kolejarze po większej części należą do PPS i są starzy PPS-owcy o zwyczajach piłsudczykowskich, a także dużo kolejarzy pracuje zza Buga, którzy byli ewakuowani za okupacji i obecnie. Ci kolejarze są źle ustosunkowani do Związku Radzieckiego i do obecnego ustroju. Po tej linii PUBP w Chełmie przystąpił do zbierania materiałów na szkodliwych członków PPS, ażeby ich nie dopuścić do jedności organicznej obu partii”³¹.

W związku z powyższym wyrzucono z partii A. Jamrozińskiego, który ośmielił się stwierdzić, że zjednoczenie przekreśli 56 lat istnienia PPS³². Wraz z wyrzuceniem Jamrozińskiego ze stanowisk zrezygnował Terpitz, Próchnal i Jarno. W celu opanowania paraliżu wewnątrzpartyjnego już 18 kwietnia na nowego przewodniczącego Rady Politycznej PPS wybrano Niewiarowskiego, zaś przewodniczącym PK PPS został Łukasz Małysz, funkcję wiceprzewodniczącego powierzono Michałowi Denkiewiczowi, natomiast stanowisko II sekretarza objął Mieczysław Matuniak³³. Pomimo wewnątrzpartyjnego kryzysu podjęto jeszcze próbę znormalizowania pracy PK PPS przez powołanie siedmiu sekcji, które miały usprawnić działalność PK PPS w Chełmie, tj.: s. polityczno-propagandowej (Jerzy Kwiatkowski), s. młodzieżowej (Stanisław Marecki), s. spółdzielczej (Wiktor Grygiel), s. samorządowo-administracyjnej (Stefan Turno), s. przemysłowej (Franciszek Ostrowski), s. wiejskiej (Paweł Lipczuk) oraz s. społeczno-zawodowej (Władysław Karwowski)³⁴.

Pierwszomajowe obchody święta pracy miały dać czytelny sygnał mieszkańcom powiatu chełmskiego, że proces zjednoczeniowy obu partii przebiega bez zakłóceń, a wszystkie nieporozumienia i bariery zostały przełamane³⁵. Wobec tego z MBP przyszła instrukcja (dotycząca również CKW PPS i KC PPR) skierowana do wszystkich WUBP i PUBP w kraju, aby uaktywnić agenturę w celu zbadania stanu przygotowań i nastrojów przed nadchodzącym świętem pracy. Ponadto zalecono ostatecznie rozpracować środowisko WRN, zdestabilizować współpracę WRN z byłym „mikołajczykowskim PSL”, kontrolować prasę oraz działalność kleru: „Wszystkie wrogię usiłowania należy

³⁰ *WRN bez maski*, Warszawa 1948; Zob. też: *Pod sąd klasy robotniczej. Proces przywódców podziemnej WRN*, Warszawa 1948.

³¹ AIPN Lu, sygn. 045/18, k. 36.

³² AIPN Lu, sygn. 045/19, k. 136.

³³ APL, PK PPS w Ch, sygn. 2, k. 2.

³⁴ *Ibidem*, k. 4.

³⁵ *Zewrzyjmy szeregi w marszu ku szczęśliwej Polsce. Odezwa 1-majowa KC PPR i CKW PPS. Do ludu pracującego miast i wsi*„Sztandar Ludu”, nr 118, Warszawa 30 IV 1948 r., s. 1; zob. też: *Wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS*„Gazeta Ludowa”, nr 92, Warszawa 4 IV 1948 r., s. 3.

bezwzględnie udaremnić w miarę możliwości, bez jawnej, bezpośredniej interwencji organów UB, a tylko za pośrednictwem czynników społecznych i partyjnych. Natomiast w wypadku jawnej prowokacji elementów podziemnych UB winno natychmiast ingerować bezpośrednio, celem przywrócenia porządku³⁶.

Dzień 1 maja, mimo dość słabej organizacji samego pochodu, przebiegł bez większych ekscesów. Otrzymała się uroczysta akademie w Kinie „Zorza”, gdzie swoje referaty wygłosił Sokołowski z PPS oraz Iskierka z WK PPR³⁷. W środowisku chełmskich kolejarzy odbyło się zebranie, podczas którego wygłoszony został referat na temat zjednoczenia PPS i PPR. Po zakończeniu referatu mówca wznosił okrzyk: „Niech żyje jedność organiczna obu partii politycznych”, lecz na sali zapanowała cisza i nikt z obecnych na sali nie poparł hasła³⁸.

AKCJA „OCZYSZCZANIA” SZEREGÓW PPS

Do akcji oczyszczania szeregów partyjnych w PPS przygotowywano się już od początku 1948 r.³⁹ W tym okresie zaktywizowano Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego, których zadaniem było zbieranie materiałów kompromitujących, dyskwalifikujących niepokornych socjalistów w oczach opinii publicznej. Zważywszy na fakt, że UBP skupił się na kwestiach związanych z fizyczną eliminacją resztek polskiego podziemia niepodległościowego oraz inwigilacją ujawnionych członków AK-WiN, nie przywiązywał on aż takiej wagi do rozpracowywania nurtu socjalistycznego. Ten fakt potwierdza sprawozdanie inspektora kierownictwa WUBP w Lublinie – kpt. Andrzejewskiego, dodatkowo sygnowane przez por. B. Rycerza – szefa PUBP w Chełmie. Inspektor stwierdził wprost, że referat V (zajmujący się rozpracowaniem partii politycznych) nie interesuje się i nie opracowuje dostatecznie PPS, ograniczając się tylko i wyłącznie do rejestrowania oficjalnej działalności partii, nie posiada też sieci agenturalno-informacyjnej rozpracowującej bezpośrednio środowisko socjalistyczne, dlatego też UBP nie przyczynił się dostatecznie do wyrzucenia z partii elementów wrogich, a także nie interesuje się losem już wyrzuconych⁴⁰. W związku z powyższym kpt. Andrzejewski zobowiązał funkcjonariuszy referatu V do „wzmoczonej pracy”, której efektem będzie całkowite usunięcie z partii „obcych klasowo oraz prawicę WRN”. Inspektor stwierdził, że: „PPS jako partia musi być nadal pod naszą kontrolą, ponieważ elementy wrogie będą: a) starały się pozostać w biernej opozycji, by wejść do zjednoczonej partii dla wykonania wrogiej roboty, b) śledzić za akcją czystki, ponieważ może się ukryć tutaj celowa prowokacyjna robota przez usuwanie elementów lewicowych z PPS, c) śledzić za opozycją w partii,

³⁶ AIPN Lu, sygn. 045/20, Raporty specjalne, meldunki i zaświadczenia zamordowanych czł. PPR, k. 22.

³⁷ *Ibidem*, k. 21.

³⁸ AIPN Lu, sygn. 045/18, k. 36.

³⁹ *Sprawozdanie na XXVII Kongres PPS we Wrocławiu 14–17 XII 1947 r.*, Warszawa 1947, s. 48–52.

⁴⁰ AIPN Lu, sygn. 045/3, Sprawozdania dekadowe kierownictwa sekcji I, II, IV, V, VI, VII i śledczej PUBP Chełm, k. 89. Dokument prawdopodobnie powstał w październiku 1948 r., jest niepełny oraz nie posiada początku i daty wytworzenia.

którą mogą tworzyć pewne elementy, które nie zgadzają się z generalną linią CKW PPS odnośnie czystki i innych posunięć politycznych względnie gospodarczych⁴¹.

W dniu 14 listopada 1948 r. odbyła się Konferencja Powiatowa Rady Politycznej PPS, która w większości dotyczyła kwestii zjednoczenia obu partii robotniczych. W swoim wystąpieniu tow. Karwat z WK PPS stwierdził, że prawica PPS cały czas czekała na decyzje rządu londyńskiego lub liczyła na współpracę z Mikołajczykiem, ponadto hamowała pracę PPR i lewicy PPS. Następnie odczytano listę osób do usunięcia z partii w oparciu o instrukcję opracowaną przez CKW PPS⁴². Sytuacja z minuty na minutę stawała się coraz bardziej napięta, ponieważ wielu socjalistów nie zgadzało się z zarzutami, które im postawiono. Podczas wygłaszania krytyk i samokrytyk przez werfifikowanych członków PPS zaczęły padać niewygodne pytania, m.in.: Jak przebiega analogiczna czystka w „bratniej partii”? Dlaczego z PPR wielu nieciekawych ludzi się nie usuwa się w ogóle, a jedynie zawiesza lub przesuwa na inne stanowiska? A w szczególności dlaczego mimo wyraźnego zakazu dalej trwa werbunek do PPR, z tym że nowi członkowie zapisywani są ze wsteczną datą?⁴³ Jednakże powyższe pytania pozostawały bez merytorycznej odpowiedzi. Na dzień 20 listopada 1948 r. z PK PPS w Chełmie usunięto 136 socjalistów. W tej grupie aż 65 osób wydano za tzw. odchylenia pravicowo-nacjonalistyczne, 37 za tzw. obcość klasową, natomiast 34 osoby określono mianem elementu nieetycznego. Wymowny jest też przekrój społeczny tej grupy, gdzie 65 osób to pracownicy instytucji samorządowo-spółdzielczych, 34 to robotnicy, rzemieślnicy – 16, wolne zawody – 10, kupcy – 5, fabrykanci – 4 oraz 2 tzw. kułaków. Natomiast żaden członek partii będący tzw. małorolnym chłopem lub robotnikiem rolnym nie został usunięty⁴⁴. W wyniku akcji „oczyszczania” zmienił się diametralnie stan osobowy PK PPS w Chełmie, który jeszcze 1 października 1948 r. liczył 1067 członków, a już 20 listopada 931⁴⁵. Zaistniałą sytuację oraz ludzi, którzy obejmowali władzę, trafnie ocenił były już członek PPS A. Jamroziński, który stwierdził wprost: „Ideologia obecnych działaczy spoczywa w kieszeni najciemniejszych typów na czołowych stanowiskach, fałszerzy rzeczywistości, zdrajców narodu polskiego, pachołków Moskwy, pionków na moskiewskiej szachownicy, gwałcicieli obyczajów i tradycji polskich, fałszerzy historii”.

SUMMARY

In the article on the District Committee of the Polish Socialist Party in Chełm in the years 1944–1948, the author attempts to present the main activities undertaken by the socialist in the postwar period. Essentially, he focuses on the problems concern-

⁴¹ *Ibidem*, k. 90.

⁴² *Instrukcja w sprawie oczyszczania szeregów PPS z elementów wrogich, klasowo obcych i przypadkowych*, Warszawa X 1948; *Uchwały RN PPS i Deklaracja CKW PPS*, Warszawa 22 IX 1948.

⁴³ APL, PK PPS w Ch, sygn. 2, k. 7 – 12.

⁴⁴ APL, WK PPS w L, sygn. 141, Zestawienia liczbowe z akcji oczyszczania szeregów partii na terenie woj. lubelskiego. Skład wojewódzkiej i powiatowych komisji usprawnienia oczyszczenia szeregów partii, k. 7.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 7.

ing the reconstruction of the party structures in the county; he presents the role of the PPS during the referendum and the elections to the Legislative Sejm, and he analyzes the process of „purifying the ranks of the party” until the final liquidation of the PPS throughout the country. The author also presents the ideological attitudes of the party members towards the apparently increasing dominance of the communists in the district of Chełm in relation to the socio-political changes taking place in Poland.

Изложение

В статье, касающейся Райкома Польской социалистической партии в Хелме в годы 1944–1948, автор попытался представить главные направления деятельности социалистов в послевоенный период. В основном внимание сосредоточилось на проблемах, касающихся реконструкции партийных структур в повяте (административная единица). Здесь изображена ещё роль Польской социалистической партии во время референдума и выборов в Законодательный Сейм, а также проанализирован процесс консолидации с Польской рабочей партией, особенно учитывая так называемую акцию «очищения рядов партии» до окончательной ликвидации ППС на территории всей страны. Автор представил также идеологические взгляды отдельных членов партии по отношению ко всё более очевидному доминированию коммунистов в Хелмском повяте и по отношению к социально-политическим изменениям, происходящим в Польше.



Fragment ulicy Pocztowej z widokiem na Górkę, lata 1915–1918,
karta pocztowa (zbiory M. Tokarski)

Z ZAGRANICY

Микола Гуйванюк Романович (Чернівці, Україна)

Галицькі та буковинські письменники у взаєминах
з католицьким русько-народним союзом
та християнсько-суспільною партією
(1896–1914 рр.)

Унійні процеси, започатковані в Городло унією 1413 р., виявилися знаковими як для західного – католицького, так і для східного – православного цивілізаційного простору. З одного боку – Городельська унія стала провісником релігійної нетерпимості прокатолицької польської державної влади до православних на підпорядкованих їй землях. З другого – на цих теренах було створено певні умови для сприйняття населенням культурних здобутків західноєвропейської цивілізації.

Соціокультурні та релігійні зміни, започатковані в Городло, знайшли своє продовження у Берестейській церковній унії 1596 р. Не зупиняючись на причинах та суті самого унійного процесу, констатуємо, що в результаті до двох церков – католицької та православної додалася третя – уніатська, або як її згодом стали називати – греко-католицька. Як показав час, греко-католицька церква стала одним із суттєвих чинників балансування українців між Заходом і Сходом, при цьому здійснюючи реальні кроки щодо збереження власної ідентичності. Особливо це проявилось в Галичині, де, з одного боку, спостерігалися впливи греко-католицької конфесійної самобутності на формування й утвердження української національної ідентичності, а з другого – вельми суттєвим був вплив українського національного руху та його ідеології на переосмислення еклезіальної ідентичності та суспільно-політичної заангажованості греко-католицького духовенства.

Провідна роль греко-католицького духовенства у національно-політичному житті Галичини була не лише об'єктивно обумовлена, але й історично обмежена, а тому воно рано чи пізно змушене було поступитися місцем іншим суспільним силам. Як не парадоксально, але якраз своєю турботою про виховання світської

інтелігенції (зокрема, й у власних родинях) та справді подвижницькою працею серед народу: поширенням освіти і культури, заснуванням читалень, пропагандою тверезості й створенням різних господарських і фінансових об'єднань – священики підштовхнули галицьке суспільство до вироблення нових політичних ідей та формування нових національно-політичних структур. Парадокс полягав у тому, що втрата греко-католицькою церквою своєї провідної ролі у національному русі співпала з остаточною перемогою української національної ідентичності у масовій самосвідомості галицьких греко-католиків.

Наприкінці XIX ст. перед греко-католицькою церквою постала необхідність оновлення та, виходячи із нових реалій, потреба пошуку нових ніш у суспільному житті. Одним із проявів цього процесу була спроба залучення греко-католицького духовенства до активної партійно-політичної діяльності на території Галичини. З цією метою 14 жовтня 1896 р. у Львові українськими політичними діячами на чолі з Олександром Барвінським за підтримки греко-католицької ієрархії та митрополита Сильвестра Сембратовича створено Католицький русько-народний союз (КРНС). Згідно зі статутом: „[...] Ціль товариства є дбати про релігійно-моральні, народні, політичні і економічні справи руского народу в Галичині. Товариство буде розбуджувати і піддержувати свідомість народу, ширити пізнане і почуте прав горожанських, поучувати про горожанські права”¹.

КРНС з 1897 р. видавав щоденний часопис „Руслан”, який виходив до 1914 р. Партія мала статут політичного товариства, метою якого проголошувалось вирішення релігійно-моральних, політичних, економічних проблем українців Галичини, спираючись на католицькі засади. Але ідея клерикальної партії не була підтримана ні священиками, які мали москвофільські погляди, ні галицьким духовенством, що орієнтувалось на національний табір. Останні не погоджувалися із самою ідеєю існування клерикально-консервативної партії і були противниками тези про лояльне ставлення до Австрії та поляків.

КРНС стояв на засадах легітимної опозиції до австрійської адміністрації і повної вірнопідданості цісарському престолу та австрійській монархії. Визнавав за українцями право на створення в рамках австрійської імперії національного коронного краю, але також і право в майбутньому на побудову соборної незалежної Української держави. Виступав за рівноправність української мови в крайовій адміністрації, судівництві, шкільництві. Вимагав відкриття нових українських початкових середніх шкіл, гімназій. Гостро критикував москвофілів, звинувачуючи їх у антинаціональній і антидержавній діяльності. Діяльність партії зосередилась на участі її представників у галицькому сеймі та австрійському парламенті.

Паралельно в цей час українська світська інтелігенція Галичини й Буковини була вже окремим, структурованим, самодостатнім соціально-професійним

¹ Центральний державний історичний архів у Львові (ЦДАЛ), ф. 309, оп. 1, спр. 170, арк. 1.

прошарком українського суспільства. Друга половина XIX ст. характерна також і тим, що в краї з'явилася плеяда відомих діячів культури і мистецтва: прозаїки, поети, драматурги, публіцисти, літературні критики та редактори. Літератори якраз і були елітою нації, носієм національної ідеї. Через художнє слово і публіцистику вони формували громадську думку суспільства, пропонували своє бачення розв'язання тих чи інших проблем, що поставали перед громадою.

Незважаючи на активну пропаганду антиклерикальних ідей, яка знаходила все більшу підтримку в суспільстві, чимало літераторів мали тісні особисті зв'язки із релігійним середовищем. Адже одним із осередків формування літературної інтелігенції були родини поступових галицьких і буковинських священиків. Показовою у цьому плані була родина о. Кирила Гаморака із с. Стецева (Снятинщина), яка притягувала до себе багатьох діячів науки і літератури, була вогнищем духовного життя околиць. Гостями Гамораків свого часу були письменники Іван Франко, Михайло Павлик, Василь Стефаник, Лесь Мартович, Богдан Лепкий та інші. Тут вони презентували свої книжки, обговорювали громадські справи, знаходили сюжети для нових творів.

В іншій священничій родині о. Сильвестра Лепкого (Бережанщина) відбулося становлення двох знаних літераторів Богдана і Левка Лепких. Родина Лепких проводила широку культурно-просвітницьку діяльність на Бережанщині, зокрема в Жукові, де проживала з 1891 по 1901 р. Промовистий той факт, що о. Сильвестр Лепкий, теж письменник (псевдонім Марко Мурава), перший у Галичині переклав п'єси Шекспіра українською мовою, складав духовні пісні, писав популярні книжечки та театральні п'єси для „Просвіти”. Брав також участь у підготовці шкільних підручників.

У родині поступового буковинського священика о. Мелетія Галіпа відбулося становлення майбутнього літературного і громадського діяча Теодота Галіпа. Як стверджує дослідниця Оксана Колодій, о. Мелетій Галіп неодноразово обирався радником буковинської архієпископської консисторії, заступником голови народно-демократичної партії Буковини. У 1912 – 1916 рр. очолював товариство „Український народний дім”². Мелетій Галіп відзначався світлим розумом, був великим пошанувачем як європейських культурних цінностей, так із трепетом беріг національні надбання, про що засвідчує Т. Галіп у одному з листів до Осипа Маковея від 24.09.1895 р. „[...] В нашій попівській родині багато часу іде на читання і на балакання про те, що читалося. А читаємо здебільшого газети, переважно рускі. Балакаючи, ще вживаємо двох мов. Але усі члени родини у вільні хвилини стараються вивчити руску мову докладніше. Ми трохи пізно, але все таки залізно зрозуміли,

² О. Колодій, *Із серця мого кров прийми!...: Про Теодота Галіпа – письменника, юриста, дипломата.*, Чернівці 2008, с. 9.

що ми є русини, і маємо народні обов'язки, і тому у вільні хвилини одушевлені тим відкриттям”³, – згадував Теодот Галіп.

Як уже зазначалось, стараннями літературного та громадського діяча О. Барвінського було започатковано газету „Руслан” як друкований орган Католицького русько-народного союзу. Та як виявилось згодом, ні партія, ні саме греко-католицьке духовенство не були спроможні забезпечити новостворений часопис кваліфікованими кадрами через відсутність у своєму середовищі фахових літераторів. Тому Олександр Барвінський, будучи обізнаний з письменницьким середовищем краю, намагався якнайактивніше залучати його представників до співпраці з новоствореним часописом. Зважаючи на поширений у той час серед світської інтелігенції антиклерикалізм, він у першу чергу заводив контакти з літераторами, які мали родинні зв'язки з представниками греко-католицького духовенства, – Богдана Лепкого, Кирила Студинського, Антона Крушельницького. Таким чином йому вдавалося обходити чимало „гострих кутів”. Окрім того, маючи реальну фінансову підтримку греко-католицького кліру, лідерам КРНС вдалося залучити до співпраці у своєму друкованому органі доволі фахових письменників та редакторів, які не були членами партії, а шукали можливості додаткового заробітку, а саме: Осипа Маковея, Сеня Горука, Льва Лопатинського, Василя Щурата, Уляни Кравченко та ін.

Часопис „Руслан” репрезентував ідеї поміркованого крила народовців – прихильників „Нової ери” під проводом О. Барвінського, які були прийнятні для широкого загалу українців. Як зазначила дослідниця Лідія Снісарчук, головна проблемно-тематична лінія газети, що визначалася редакцією, відповідала тогочасним суспільним потребам⁴. А саме: пропагувалася українська ідея; широко висвітлювалася виборча тематика; діяльність українських депутатів у парламенті; заробітчансько-еміграційна тематика; боротьба за рівноправність української мови в Галичині; проблеми українсько-польських взаємин тощо. Тому на сторінках часопису друкували публіцистичні та художні твори навіть і ті літератори, які не мали офіційних взаємин з християнсько-суспільним рухом.

Деякі письменники розглядали шпальти газети як майданчик для апробації своїх майбутніх збірок, свідченням чого може бути цитований лист О. Маковея до К. Студинського. „[...] Уже певно знаєте від пана Барвінського про мою згоду на те, щоб у „Руслані” надрукувати декілька оповідань, і видати потім їх окремо”⁵.

Лідер КРНС О. Барвінський здійснив спробу створити якусь координаційну структуру з організації діяльності українських письменників Галичини. Для цього він на шпальтах „Руслана” помістив замітку „У справі письменників”⁶. У

³ Відділ рукописних фондів і текстології Інституту Літератури імені Т.Г. Шевченка НАН України (далі ВРФіТ ІЛ ім. Т. Г. Шевченка НАН України), ф.59, спр. 683, арк. 1.

⁴ Л. Снісарчук, Газета „Руслан” (Львів, 1897 – 1914 рр.): змістово-тематична модель видання, „Вісник Львівського університету. Серія Журналістика”, Львів 2007, вип. 31, с. 241 – 250.

⁵ ЦДАЛ України, ф. 362, оп. 1, спр. 362, арк. 28.

⁶ Руслан (Львів) 1898, № 166, с. 1.

ній наголосив, що „[...] Здавна вже доводиться відчувати в нас брак інституції, що громадила би коло себе всіх наших літераторів, без огляду на їхні політичні переконання. Та що в потребі приходила би їм на поміч з матеріальною підмогою. Через недостаток подібної організації, змарнувалося в нас дуже багато талантів, що серед інших відносин могли би своєю працею принести великий хосен нашому народові. Щоби тому запобігти в будучості, постановило товариство „Академічна громада” дати початок до основаня подібної інституції, постаравшись в міністерстві внутрішніх справ о дозвіл збирання складок на фонд підмог незабезпечених літератів”⁷. Для реалізації цих завдань було створено спеціальний комітет на чолі з О. Барвінським.

Як показав час, О.Барвінський намагався все зробити для того, щоби його ініціатива була втілена в життя. В результаті через певний час у „Руслані” з’явилася його замітка „Потреби з’їзду і з’єднання українсько-руських письменників”⁸, де йшла мова про те, що оскільки „[...] люди всяких становиськ з’єднуються, лучаться в спільні товариства. Бо лиш з’єднанням силам можна в нинішніх обставинах дійти до значіння, до сили і впливу. Можна забезпечити і життєві потреби, і сповнити культурні задачі. І у русинів цей погляд починає все раз більше здобувати собі розуміння. [...] Але немаємо ще організації ні дневникарів, а ні письменників. Хоч такі організації вже у культурних народів вже давно позасновувано з великим успіхом і великою користю. [...] Отже, крайня пора подумати про сю справу, про обезпечене Життєвих умовин українсько-руських письменників, подумати о се, щоби вони за свою працю і за свої спосібності мали якнайбільші можливо користі, треба би подумати о їх обезпечене на случай старости або немочи і неспосібности до праці”⁹. [...] Але ненадумуваймося довго, а чим скоріше до діла. У кого більше часу, нехай візьметься за переведення сеї гадки на діло”⁹.

Результатом тісної співпраці газети „Руслан” з українськими письменниками краю було завоювання прихильності певних прошарків суспільства з числа інтелігенції та греко-католицького духовенства і здобуття постійного читача. Це дозволило їй стати щоденною загальнокрайовою газетою з накладом 400 – 500 примірників¹⁰.

Незважаючи на намагання лідерів, КРНС так і не став потужною українською партією. Після того, як на виборах 1907 року до австрійського парламенту КРНС не здобув жодного мандата, відбулася його реорганізація, в результаті якої навесні 1911 року було утворено Християнсько-суспільну партію (ХСП). За статутом, ХСП була політичним товариством з осідком у Львові, що ставило собі за мету вводити практичні постулати християнства в суспільне життя на користь людини і народу. Формами діяльності ХСП були різноманітні збори, сходи,ни,

⁷ Руслан (Львів) 1898, № 166, с. 1.

⁸ Руслан (Львів) 1905 № 60, с. 1.

⁹ Руслан (Львів) 1905 № 60, с. 1.

¹⁰ ЦДДАЛ України, ф. 146, оп. 8, спр. 314 арк. 4.

петиції, звернення, участь у виборах, підтримка християнської преси. До ХСП могли належати тільки повнолітні чоловіки католицького віровизнання. Управа ХСП була зосереджена в руках обраної старшини з 9 чоловік. Першим головою партії обрано О. Барвінського. ХСП мала свої осередки в ряді міст Галичини.

ХСП, як і її попередниця КРНС, була малочисельною організацією і значної ролі в політичному житті Галичини не відіграла. За релігійний характер і консерватизм ХСП часто критикували інші українські партії, особливо радикали. Партія виступала за проведення змін у політичному, суспільному, культурному та економічному житті шляхом реформ. Закликала українські політичні об'єднання підтримувати австрійську монархію як гарант усебічного національного розвитку українців. Вимагала заборонити діяльність москвофільських організацій у Галичині. Партія відстоювала права української мови в краї, вимагала від австрійської адміністрації відкриття українського університету у Львові та нових шкіл. Оскільки головні програмові засади базувалися на ідеї подальшого розвитку консолідації українського національного руху у краї, більшість письменників підтримала новоутворену партію і продовжила співпрацю з нею.

Один із лідерів християнсько-суспільного руху редактор, літературний критик та відомий політик О. Барвінський виступив ініціатором заснування християнських професійних спілок у Галичині¹¹. Хліборобські спілки планувались як селянські професійні спілки, і подібно, як спілки системи Райфайзена, вони мали у своїй основі християнську моральну доктрину. Вони реально могли змінити розподіл сил на аграрному ринку Східної Галичини, на якому великі землевласники встановили свою абсолютну монополію. Адже ліберальна ринкова економіка відчувувала селянина від ринку цін, а тому він був змушений продавати зерно, худобу за значно заниженими цінами, що диктувалися великими дідичами. Варто зазначити, що хліборобські спілки передбачали входження до них тільки власників земельних наділів, хліборобів-господарів, які жили з коштів, отриманих від реалізації результатів праці зі своєї землі, при можливому залученні найманих робітників.

Важливим було і те, що О. Барвінський як один із лідерів християнсько-суспільного руху всіяко підтримував українське галицьке селянство в умовах малоземелля й безземелля, насамперед, блокуючи законопроекти, не вигідні для українських селян. Також ним ставилось питання про створення мережі професійних шкіл для навчання потрібних у селі ремісничих професій. Зокрема, йому вдалося добитися дозволу від крайової влади на відкриття в галицьких селах ткацьких майстерень¹², при яких діяли курси навчання цієї професії.

¹¹ А. Кліш, *Економічні та освітні аспекти діяльності християнсько-консервативного руху в Східній Галичині наприкінці XIX – на початку XX ст.* // „Наукові записки Національного університету „Острозька академія”, серія „Історичне релігієзнавство”, Острог 2011, випуск 4, с. 92.

¹² Руслан (Львів) 1901 № 22, с. 4.

О. Барвінський, використовуючи депутатський мандат, вимагав ужити всіх необхідних заходів для забезпечення й захисту селянських угідь від стихійних бід, у тому числі укріпити русла гірських річок, що приносили найбільше шкоди частими повеннями. Він також вимагав включення Східної Галичини до числа країв, у яких мало б проводитися загальнодержавне будівництво суднохідних каналів з регуляцією річок та меліорацією земельних угідь¹³, – стверджує дослідник А. Кліш.

Як лідер КРНС О. Барвінський у бюджетній комісії австрійського парламенту 25 жовтня 1898 р. поставив перед урядом вимогу, щоби „[...] в Галичині побудувати щонайменше тридцять тисяч нових гостинців державних”¹⁴.

Одним із важливих напрямків діяльності КРНС, проголошених у програмних документах, було вирішення проблем, пов'язаних з еміграцією українського селянства. Активно еміграційними справами займалися члени проводу – літератори О. Барвінський та Наталь.Вахнянин. Зокрема, у своїй промові у галицькому крайовому сеймі 12 лютого 1897 р. О. Барвінський дуже слушно наголосив, що „[...] справа еміграційна не поладжена. [...] Причинами є передовсім задовжене хліборобів споводоване головно лихвою, малоземельність або безземельність споводована роздрібленням ґрунтів або банковими і лихварськими ліцитаціями”¹⁵.

Інший провідний діяч КРНС – композитор і публіцист Н.Вахнянин виступив у „Руслані” із аналітичною статтею „Про еміграцію селян в літа 1892 – 1896”¹⁶, у якій намагався дати ґрунтовний аналіз порушеній проблемі. „[...] Нас повинні більше обходити причини еміграції, питання хто емігрує, і з яких причин, кілька людей виїхало, куди вони вселилися і в яких обставинах їм приходиться в новій вітчизні”¹⁷. Він цілком правильно зауважив, що до еміграції селян „заставляє [...] нужда в прямім браку землі і доброго постійного заробку”¹⁸.

Цінними є наведені ним статистичні дані, „[...] що тільки в останніх трьох літах [1894, 1895, 1896] до Бразилії емігрувало 70 – 80 тис чоловік, і то безповоротно”¹⁹.

КРНС мав свою власну, виважену позицію щодо освітніх домагань галицьких українців. Зокрема, О.Барвінський вважав, що питання утворення українського університету не повинно вирішуватися на народних вічах й студентських

¹³ А. Кліш, *Економічні та освітні аспекти діяльності християнсько-консервативного руху в Східній Галичині наприкінці XIX – на початку XX ст.* // „Наукові записки Національного університету „Острозька академія”, серія „Історичне релігієзнавство”, Острог 2011, випуск 4, с. 93.

¹⁴ Руслан (Львів) 1897 № 235, с. 2.

¹⁵ Руслан (Львів) 1897 № 26, с. 1.

¹⁶ Руслан (Львів) 1897 № 218, с. 2.

¹⁷ Руслан (Львів) 1897 № 218, с. 2.

¹⁸ Руслан (Львів) 1897 № 219, с. 2.

¹⁹ Руслан (Львів) 1897 № 222, с. 2.

зборах, а повинно бути зваженою дією, починаючи від підготовки національних кадрів й утворення українських кафедр²⁰.

Коли після чергового конфлікту у Львівському університеті в 1907 р. було заарештовано українських студентів, які відстоювали свої законні права, літератори – активні діячі та прихильники КРНС О. Барвінський, К. Студинський, Н. Вахнянин та ін. підтримали звернення до уряду у Відні з вимогою, „[...]” щоби правительство якнайскоріше взяло під розвагу національні відносини на університеті у Львові, признало конечність засновання окремого руского університету у Львові, прийнялося за приготування до сеї справи; заки се наступить, отворило на теперішнім університеті у Львові потрібне число кафедр з руским викладом²¹. О. Барвінський також усяко підтримував голодуючих українських студентів, привертаючи увагу властей до їхніх проблем. У часописі „Руслан” він з цього приводу писав: „[...] Відколи події у Львівськiм університеті набрали прикмет виразної національно-політичної боротьби, скріплене народної свідомости та зростання національно-патріотичної боротьби в інших австрійських краях не оставило без впливу також на руску академічну молодіж. [...] Вищі власти повинні цілу справу оцінювати зі становища державного розуму, і зріло розважити тут також дальше уладжене взаємин між русинами і поляками в Галичині²²”.

Літератори – активні учасники та симпатики християнсько-суспільного руху всіляко підтримували різноманітні українські культурно-мистецькі акції. Прикладом цього може бути свято Івана Котляревського в Полтаві, проведене у 1903 р., перебіг якого висвітлював „Руслан”²³.

Отже, християнсько-консервативній течії у Галичині на чолі з О. Барвінським і Н.Вахнянином, що була репрезентована Католицьким русько-народним союзом, а згодом Християнсько-суспільною партією, вдалося залучити до співпраці певну частину представників літературної інтелігенції, яку репрезентували відомі письменники, публіцисти та редактори. Завдяки тому, що це були непересічні постаті – авторитетні, впізнавані, мали велике коло шанувальників, вони безперечно додавали авторитету партії, активно підтримуючи її політику та публікуючи у її виданнях свої твори.

Окрім цього, їм спільно вдалося здійснити певні кроки щодо покращення економічного стану українського селянства у Східній Галичині кінця ХІХ – початку ХХ ст. Також письменники – симпатики християнсько-суспільного руху підтримували ідею створення українського університету, розширення сфери вживання української мови тощо.

²⁰ Руслан (Львів) 1903 № 5, с. 2 – 3.

²¹ Руслан (Львів) 1907 № 27, с. 3.

²² Руслан (Львів) 1907 № 35, с. 1.

²³ Руслан (Львів) 1903 № 201, с. 1.

THE RELATIONS OF GALICIAN AND BUKOVINIAN WRITERS
WITH UKRAINIAN-NATIONAL CATHOLIC ASSOCIATION
AND THE CHRISTIAN SOCIAL PARTY (1896–1914)

In this paper, on the base of analysis of wide range of sources and scientific literature the author reveals features of cooperation of Bukovinian and Galician writers with Catholic Ukrainian-National Association and the Christian social party in 1896–1914. The author also displayed writers involved in the formation and implementation of programmatic principles of the party. The author analyzed the relationship between writers O. Barvinskyi, B. Lepkyi, K. Studynskyi, A. Krushelnytskyi O. Makovey, S. Horuk, L. Lopatynskyi, V. Schurat, U. Kravchenko and the party magazine „Ruslan”.

RELACJE PISARZY GALICYJSKICH I BUKOWIŃSKICH Z KATOLICKIM ZWIĄZKIEM
RUSKO-LUDOWYM ORAZ PARTIĄ CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNĄ
W LATACH 1896–1914

Na podstawie analizy szerokiego spektrum źródeł i prac naukowych zbadano współpracę inteligencji literackiej Galicji Wschodniej i Południowej Bukowiny z Katolickim Związkiem Rusko-Ludowym oraz Partią Chrześcijańsko-Społeczną w latach 1896–1914. Ukazano udział pisarzy w kształtowaniu i realizacji zasad programowych tych partii. Analizie poddano także relacje pisarzy O. Barwińskiego, B. Łepkiego, K. Studyńskiego, A. Kruszelnickiego, O. Makoweja, S. Goruka, L. Łopatyńskiego, W. Szczurata, U. Krawczenko i innych autorów z czasopismem partyjnym „Ruslan”. Ponadto zbadano główne kierunki problemowe poruszane na łamach prasy partyjnej przez wymienionych autorów.

Відомості про автора

Гуйванюк Микола Романович, кандидат історичних наук, доцент кафедри історії України Чернівецького національного університету імені Юрія Федьковича
e-mail buk6@ukr.net



Chełm, oficerowie austro-węgierscy, 1917,
karta pocztowa (zbiory A. S. Opalczyńskich)

JULIANA BALANIUK (CHERNIVTSI, UKRAINE)

EUROPEAN AND UKRAINIAN EXPERIENCE IN CULTURAL HERITAGE PRESERVATION

Post-industrial stage of development the leading countries have moved to causes major changes in the global cultural space. The cultural processes in each countries becomes important in the terms of the image of the country, the growth of regional and local cultural identity of its regions, competitiveness and investment attractiveness. Charles Landry, a well-known expert in the theory of culture industry, emphasized that cultural resources are the material for the basic values of the city, the raw material that replaces coal, steel and gold¹.

One of the prerequisites for Ukraine's integration into the European and world community is ensure the conservation of cultural heritage as a part of world culture. To reach to the objective one need to correlate Ukraine's laws in the sphere of protection of cultural heritage with international legal standards, to use international experience in conservation of values and to comply with the recommendations of international organizations.

Searching the ways to improve the national sphere of cultural heritage preservation, it is important to analyze the international experience, particularly in the European Union. Although a number of publications are devoted to this issue (by V. Akulenko, A. Humenyuk, T. Kurylo, N. Melnychenko, N. Pelivanova et al.), it remains poorly investigated.

The purpose of the research is to analyze the successful European experience in preservation of cultural heritage, in order to identify the main problems, which occur in Ukraine in this field and the ways of their further solution.

Due to the active law-making activities of international organizations in cultural segment such as UNESCO and ICOMOS, the formation of International Law for Protection of Cultural Heritage of Humanity has been achieved. The positive experience of Ukraine concerning the correlation of its legislation with the international standards for the protection of cultural heritage lies in the ratification of most international documents of UNESCO and the Council of Europe in this sphere. Ukraine has already acknowledged as a part of its national legislation: the World Heritage Convention

¹ Ч. Лэндри, Креативный город: Издательский дом «Классика XXI», Москва 2011, с. 31.

16.11.1972, the Convention on the Means of Prohibiting and Preventing the Illicit Import, Export and Transfer of Ownership of Cultural Property 14.11.1970, the Convention for the Protection of Underwater Cultural Heritage from 02.11.2001, the European Cultural Convention 19.12.1954, the Convention for the Protection of the Architectural Heritage of Europe 03.10.1985, the European Convention for the Protection of the Archaeological Heritage (revised) 16.01.1992, the European Landscape Convention from 20.10.2000, Riga Charter on Authenticity and Historical Reconstruction in Relationship to Cultural Heritage from 24.10.2000 et al.²

European countries have different implementation models of cultural policy, where each state has its own peculiarities of formation and realization of policies and strategies for public administration concerning cultural heritage sites in need of preservation and protection.

The turning point in the development of European culture was the Second World War, which reinforced the belief that European unity can serve as a powerful means of strengthening peace. Since that time European cultural policy is based on the principle „unity in diversity”.

The year of 1972 became prominent for the cultural heritage sphere. On November 16 the Convention „On the Protection of the World Cultural and Natural Heritage” was adopted at the XVII session of the General Conference of UNESCO. In 1975, the Convention was ratified by the 21 States and through the 40 years of its existence about 170 countries have joined them. The Convention on the Protection of the World Heritage is the most representative comparing to the other international programs of UNESCO by the number of States Parties. In 1976 the Committee and the World Heritage Fund were formed to facilitate the efficiency of the Convention. The Convention defines the concept of Cultural (Article 1) and Natural Heritage (Article 2). To ensure the objectives of the Convention each party holds a general policy for the protection, preservation and promotion of natural and cultural heritage. (Article 5). Each Party to the Convention is not to take any deliberate action that might cause harm, directly or indirectly, to the cultural and natural heritage, which is located on the territory of other states - parties of this Convention (Article 6.2)³.

Since the 80s of the XX century European cultural politics has been based on the principle of decentralization of powers. In the countries with the federal administrative structure, such as Germany, Belgium, Austria, the right to make decisions for regional cultural policy today, well as in the past, wholly belongs to the regional administration. The competence of the government consist in merely ancillary or minor coordinating functions⁴. In France, for example, the principle of decentralization of cultural policy was to create a regional directorates of Culture, subordinated to the center.

² Міжнародні засади охорони нерухомої культурної спадщини: Фенікс, Київ 2008, с. 170.

³ Міжнародні засади охорони нерухомої культурної спадщини: Фенікс, Київ 2008, с. 10–18.

⁴ Н. Кавасима, Теоретическое осмысление децентрализации в культурной политике: понятия, ценности и стратегии: Журнал исследований социальной политики, 2009, № 1, с. 117–136.

General regulations the protection of cultural monuments in Germany are recorded in the federal legislation relating to territory planning and construction. Their specification was represented on the level of the federations (lands) that are entitled to make their own laws on the protection of monuments, create relevant departments and to determine the powers of the various authorities in this field. With such fragmentation on issues of cultural heritage more than three dozen of cultural monuments in Germany have been included in the UNESCO World Heritage⁵.

Positive experiences in the European cultural policy was seen in early 90s of the last century, and they were associated with the increased interest in the prospects of investment into culture and the understanding of its fundamental importance, together with the ability to serve different political goals and strategies aimed at social development and solving social problems. The creation of institutions of public-private partnerships was started and it provided market development of cultural values, and joined participation of government and private business in the development of this market in the cost-effective projects in the field of culture.

The so-called „English” model of public-private partnership dates back to 1992, when the government of D. Major announced a new concept of managing state property – „Private Finance Initiative”. In accordance with this concept long-term contracts and contracts for services are signed with the private sector, and these contracts, as a rule, one of the main conditions, contain capital commitments⁶.

The experience has proved that the public-private partnership in the field of cultural heritage conservation on concession basis gives a positive result.

One of the major current trends of cultural heritage preservation is preventive conservation. In general, prevention means averting; prevention should help to avoid adverse events or negative consequences or should delay them. Conservation involves preventing or slowing down the process of destruction. Preventive conservation is understood as preventive measures, which include actions to ensure the appropriate climate on the premises, safety lighting, legal protection, monitoring, and development of appropriate programs of the site. The concept of preventive conservation was introduced in the 90s of the last century, when the comprehension of the necessity to conduct the preventive activities to preserve the cultural heritage emerged, and when it became clear that preventive conservation saves resources.

The preparatory work on the synthesis methods and techniques of preventive conservation was performed by the international organizations and industries, and in 1993 in Washington Conservation Committee of the International Council of Museums (iCOM- SS) the working group „preventive conservation” was established, which dealt

⁵ М. Кулешова, Управление культурными ландшафтами и иными объектами историко-культурного наследия в национальных парках: Изд-во Центра охраны дикой природы, Москва 2002, с. 22.

⁶ Инновационная политика в сфере сохранения культурного наследия и развития культурно-познавательного туризма: Итоги Международной конференции, Москва, 25–27 ноября 2005 г.: Изд. дом ГУ ВШ, Москва 2006, с. 134.

with specific issues in this area in museums, libraries and archives. In 1994 in Ottawa International Institute for the conservation of historic and artistic works devoted the international meeting of experts to the subject of preventive conservation⁷.

The preventive measures also require advanced knowledge about the object under protection, and the potential threat factors. An example may be demonstrated by the initiative (Italy, 1980), whereby cultural heritage sites are in particular danger when situated in a seismic zone, and in the regions and historic cities that are tourist centers. In 1987, the map of risks for cultural heritage of Umbria region was compiled⁸, which constitutes the main categories of static threats (earthquakes, avalanches, etc.), the threat of environmental change factors (air pollution, etc.), anthropogenic threats (tourism, theft, etc.). After a systematic study of risk factors in Umbria, in 1990 the Central Institute of Restoration spread the program to the whole of Italy.

The long-term preventive measures cultural monuments protection have always required certain restrictions and changes in daily life. After initial resistance in Europe, traffic was gradually reduced and the pedestrian areas were identified. The purpose of these measures is reducing the overall threat-related emissions of harmful substances in the historic center of the old town. Thus, in 1976 the areas with limited traffic and pedestrian zones in the historical center of Florence were established, and during 1980–1990 the old town areas became completely free of cars. Reducing the risk of exposure to hazardous substances and mechanical vibration is a requirement for long-term preservation of historical sites, the original surface architectural and sculptural decorations. Now the preventive conservation is based on innovative preventive programs, the latest scientific and technical developments, and their foundations were laid in the second half of the XX century. There is a standardized documentation and monitored accurate recording and evaluation of the preservation of cultural monuments.

Based on the analysis of European practices one can assume that preventive conservation integrates ethical principles with economic benefits, as this method of keeping the authenticity of cultural monuments is economical. Even in times of financial difficulties we cannot refuse from preventive conservation. The next conclusion is the need for an integrated approach and the participation of specialists in different areas of heritage protection. The preventive conservation is increasingly supported in the curricula of institutions. For example, since 2004 at the Faculty of preservation of cultural heritage in the Institute of Applied Sciences and Arts in Hildesheim the educational program „Preventive conservation” was launched. The UNESCO World Heritage Center implements the programs aimed at establishing the international network of preventive conservation, monitoring, and preservation of heritage. The programs are based on the project „courses on preventive conservation and monitoring of the architectural

⁷ Roy A., Smith P. (Hrsg.). Preventive conservation; practice, theory and research, preprints of the contributions to the Ottawa Congress. 12–16 September 1994. – London, 1994: [Electronic resource], Official web-site of International Institute for conservation of historic and artistic works, Access: www.iiiconservation.org

⁸ Carta del Rischio. Risk Map: [Electronic resource], Access: <http://www.cartadelrischio.it/eng/index.html>

heritage” (SPRECOMAH) supported by European Union. In 2007, a new initiative by the Office for Protection of Monuments of Flanders⁹ and the International Centre for the conservation named after Raymond Lemayre¹⁰, at the Catholic University of Leuven the international network of preventive conservation and monitoring on the basis of the same project of the Cultural Heritage Site started its formation¹¹. Post preventive conservation is multifaceted as well as the experience of its implementation in Europe.

The main aspect in the preservation of the cultural heritage of each country is following the guidelines of the UNESCO. According to the Draft Medium-Term Strategy 2014–2021 the normative framework of UNESCO are the unique global platform for international cooperation and dialogue. They establish an integrated system of managing culture within the approach based on human rights in reliance on common values, mutual commitment, respect for cultural diversity and the free flow of ideas and collective responsibility. The implementation of conventions, recommendations, declarations and inter-state programs of organization engages the states in dialogue and cooperation on the international level, contributing to inclusive governance sharing of knowledge and best practices on the level of state policy. This collaboration platform enhances the role of cultural and natural resources for sustainable development through the promotion, protection and preservation of heritage - with particular emphasis on fixed cultural heritage (Convention 1972 and 1954), the movable cultural heritage (Convention, 1954 and 1970) underwater cultural heritage (Convention, 2001) and intangible heritage (Convention, 2003). Business Organization will focus on strengthening national capacities for storage, protection, rational use and promotion of heritage on professional and institutional levels and within the community¹².

At present Ukraine is an active member of international relations in the field of cultural heritage preservation. It can be proved by the replenishment of the list of World Heritage Sites by three Ukrainian objects in the past three years: the Residence of Bukovinian and Dalmatian Metropolitans (2011), the Wooden Churches of the Carpathian region (2013), Ancient city of Chersonese (2013). Moreover, on September 19, 2013 the Parliament of Ukraine ratified the „Council of Europe Framework Convention on the Value of Cultural Heritage for Society”. The regulatory support of Ukraine in the field of UNESCO World Heritage sites preservation remains incomplete and there is not any separate budget funding for these projects.

So the main task for present Ukraine is following the guidelines of UNESCO and the norms of all ratified conventions, declarations, to improve the regulatory and legal framework, in particular the Law of Ukraine „On Protection of Cultural Heritage”

⁹ Monumentenwacht Vlaanderen vzw: [Electronic resource], Access: <http://www.monumentenwacht.be/>

¹⁰ Raymond Lemaire International Centre for Conservation: [Electronic resource], Access: <http://sprecomah.eu/rlicc/>

¹¹ Seminars on Preventive conservation and Monitoring of the architectural heritage (SPRECOMAH): [Electronic resource], Access: <http://www.sprecomah.eu/site/>

¹² Проект среднесрочной стратегии 2014–2021 гг. с.42–43: [Electronic resource], Official web-site of UNESCO, Access: <http://unesdoc.unesco.org/images/0022/002200/220031r.pdf>

Equally important is the establishment of public-private cooperation in the field of cultural heritage sites and monuments of national importance preservation, the establishment of enhanced cooperation with international organizations, foundations and other interested agencies. After all, the rich cultural heritage of Ukraine is an essential part of World Heritage. Its proper conservation and use - is not only one of the key areas of public policy, but also an indicator for assessing our country on the European and global level.

EUROPEAN AND UKRAINIAN EXPERIENCE IN CULTURAL HERITAGE PRESERVATION

This paper considers the essentials of cultural heritage in Europe, and focuses on the main principles of the protection of cultural heritage. The purpose of the research is to analyze the successful European experience in preservation of cultural heritage, in order to identify the main problems, which occur in Ukraine in this field and the ways of their further solution.

DOŚWIADCZENIE OCHRONY SPUŚCIZNY KULTURALNEJ EUROPEJSKIEJ I UKRAIŃSKIEJ

Autorka artykułu zbadała główne zasady ochrony spuścizny kulturalnej w Europie. Głównym celem artykułu jest analiza pozytywów doświadczenia europejskiego w dziedzinie ochrony spuścizny kulturalnej celem wyznaczenia problematyki oraz metodologii ich stosowania w sferze ochrony zabytków kultury na Ukrainie.

INFORMATION ABOUT THE AUTHOR:

Juliana Balaniuk
Ukraine, Chernivtsi
Yuriy Fedkovych Chernivtsi National University
Senior laboratory assistant of the Department of International Relations.
PG student of the Department of International Relations.

Олександр Моцик

Політика Польщі щодо України у контексті забезпечення регіональної безпеки Європейським Союзом після 2004 року

Упродовж 2004–2014 рр. українсько-польські відносини у контексті забезпечення Європейським Союзом регіональної безпеки пройшли значний етап розвитку, який здебільшого збігається із загальним характером відносин між Україною й ЄС, та знаходилися у залежності від розширення ЄС і відносин між ЄС і Польщею. Щоправда, поряд із тим, як ЄС здійснював свій вагомий вплив на розвиток українсько-польських відносин у багатьох сферах, Польща спромоглася використати свої можливості як держава-член ЄС задля просування своєї політики у сфері безпеки щодо України. У свою чергу, Україна розвивала свої відносини із Польщею у руслі європейської політики безпеки.

Автор ставить собі за мету визначити особливості розвитку зовнішньої політики Польщі щодо України в контексті забезпечення регіональної безпеки Європейським Союзом у Східній Європі після 2004 р.

Проблематика українсько-польських відносин у контексті забезпечення регіональної безпеки з боку ЄС була об'єктом уваги українських, польських, західних і російських дослідників у значній мірі. З-поміж їх доробку слід виокремити праці українських дослідників: А. Киридон, А. Шаповалової; польських дослідників: К. Мішчака, П. Свієбоди, Є. Станьчика, М. Клатт, Я. Дреуса, Я. Ксьонжека, М. Лапчинського, Й. Камінської, М. Жіолковського; російських дослідників: І. Болгової, А. Макаричева, А. Мальгіна; європейських і американських дослідників: А. Агха, Г. Сассе, А. Хігашіно, А. М. Ле-Глоанек, Д. Едвардса, Дж. Обреннана, Р. Бенгтссона, У. Уоллеса, М. Дангерфілда, М. Айдіна, М. Заборовського, К. Лонгхурста, Т. Валашека, Т. Кузьо, О. Мокану, Н. Копсі і К. Поморської.

Передусім, звернемося до аспекту можливостей Європейського Союзу у забезпеченні регіональної безпеки на східноєвропейському напрямку. Перші інструменти забезпечення безпеки ЄС на східноєвропейському напрямку з'явилися наприкінці 1990-х рр. У 1999 р. ЄС прийняв «Загальну стратегію по відношенню до Росії і України». З початку 2000-х рр. у зовнішній політиці ЄС на східному напрямку починає переважати прагнення забезпечити безпеку своєї

периферії, що знайшло відображення в ЄПС, яка походила з ідеї побудови тісніших відносини з Україною, Білоруссю і Молдовою. Той же принцип був покладений в основу функціонування Угод про партнерство та співробітництво (УПС), які були підписані ЄС з усіма новими незалежними державами.

У своїй більшості дослідники підтримують і наголошують тезу, зачіпаючи при цьому різні аспекти, що ЄС, особливо після свого етапу розширення в 2004 р., став важливим міжнародним актором безпеки. Погодимось зі думкою І. Болгової, що розуміння недостатності економічних інструментів для вирішення політичних завдань, насамперед зміцнення безпеки, призвело ЄС до усвідомлення необхідності активнішої присутності у процесах врегулювання існуючих у регіонах конфліктів¹. А. Агха наголошує, що в умовах жорсткої глобальної конкуренції початку XXI століття головним питанням для ЄС є регіоналізація його околиці, у тому числі через розвиток ЄПС². На думку Г. Сассе, Європейська стратегія безпеки, започаткована в грудні 2003 р. поставила перед собою стратегічну ціль забезпечити безпеку оточуючого простору і перевести цю ціль в єдиний загальноєвропейський підхід³. Є. Станьчик вважає, що ЄС відчуває брак своєї безпеки, оскільки ЄС не є ані класичним військово-політичним союзом, ані державою⁴. Для Є. Станьчика, зусилля з узгодження загальної зовнішньої політики і політики безпеки, оборонної політики, або створення спільних військових частин в якості сурогату європейської армії є насправді не еквівалентним для забезпечення безпеки⁵. На думку А. Хігашіно, необхідність забезпечення стабільності і безпеки в Європі була основною мотивацією для акторів ЄС в їх вирішенні на користь розширення, закликаючи до нових заходів із просування процесу розширення⁶. А. Хагашіно вважає, що розширення ЄС в 2004 р. було дуже сильно пов'язаним з питаннями забезпечення безпеки⁷. Для Д. Едвардса, розширення ЄС у 2004 р. змістило фокус на схід до нової зони нестабільності у Східній Європі⁸. А. М. Леллоанек дотримується думки, що межі ЄС зміщуються все далі і далі на схід задля розширення зони стабільності, але чим далі на схід вони зміщуються, тим менш

¹ Болгова И., 2011, Восточная политика Европейского Союза: противоречия развития, «Восточная Европа. Перспективы», № 1, С. 19.

² Agha A., 2010, Regionalisation as a Driving Force of EU Widening: Recovering from the EU 'Carrot Crisis' in the 'East', «Europe-Asia Studies», Vol. 62, № 8, P. 1239.

³ Sasse G., 2008, The European Neighbourhood Policy: Conditionality Revisited for the EU's Eastern Neighbours, «Europe-Asia Studies», Vol. 60, № 2, P. 295–296.

⁴ Stanczyk J., 2010, Contemporary Geopolitical Transformations in European in the Context of the Process of European Integration, «Revista Romana de Geografie Politica», Vol. XII, № 2, P. 438.

⁵ Stanczyk J., 2010, Contemporary Geopolitical Transformations in European in the Context of the Process of European Integration, «Revista Romana de Geografie Politica», Vol. XII, № 2, P. 439.

⁶ Higashino A., 2004, For the Sake of 'Peace and Security': The Role of Security in the European Union Enlargement Eastwards, «Cooperation and Conflict», Vol. 39, P. 347.

⁷ Higashino A., 2004, For the Sake of 'Peace and Security': The Role of Security in the European Union Enlargement Eastwards, «Cooperation and Conflict», Vol. 39, P. 347.

⁸ Edwards G., 2008, The Construction of Ambiguity and the Limits of Attraction: Europe and its Neighbourhood Policy, «European Integration», Vol. 30, № 1, P. 45.

стабільні території потрапляють в орбіту ЄС. На думку А. М. Ле-Глоанек, основним мотивом просування ЄС на схід стало прагнення забезпечення регіональної стабільності і безпеки свідченням чого були заяви польського уряду на підтримку ідеї про інтеграцію України до ЄС з метою не допущення закріплення економічного і політичного поділу континенту⁹. Дж. Обреннан оцінює розширення ЄС на Схід як механізм стабілізації Центральної та Східної Європи¹⁰. Щодо дослідницького розуміння ролі ЄПС, то, погодимося із думкою Р. Бенгтссона, що ЄПС вписується в більш широку картину ЄС із зовнішніх відносин, розвиток якої є одним з найяскравіших подій у рамках ЄС, оскільки він перетворився на глобального політичного гравця у тому сенсі¹¹. М. Клатт наголошує, що ЄС декларував себе як якісно інший міжнародний актор, що прагне сприяти заснованому на правилах міжнародному порядку, замість традиційних режимів силової політики¹². Важливим для нашого дослідження є теза У. Уоллеса, котрий зазначив, що «вибір для ЄС полягає у тому чи експортувати безпеку і стабільність для цих нових сусідів, чи ризикувати імпортом нестабільності до них»¹³. У цілому, дослідники схиляються до думки, що ключовим пріоритетом зовнішніх відносин для ЄС є сприяння процвітанню, демократії, миру, стабільності і безпеки у своєму безпосередньому оточенні, як, наприклад, М. Айдін¹⁴, котрий вважав, що ЄС прагнув розширити і поглибити свої відносини з країнами регіону, особливо з Росією і Україною, не даючи перспектив членства¹⁵.

Погодимося із інтерпретацією А. Киридон, з початку 2004 р. розпочався четвертий етап в українсько-польських відносинах, який тривав до початку 2010 р. На її думку, цей період характеризувався залежністю українсько-польських відносин від реалій вступу Польщі до ЄС і входженням Польщі до Шенгенської зони 21 грудня 2007 р. Погодимося із думкою А. Киридон, що вступ Польщі до ЄС створив для України нову реальність: з-поміж його членів уперше з'явилася країна, яка любила український курс на членство в ЄС¹⁶.

⁹ Ле Глоанек А.-М., 2006, Экспорт, расширение или отговорка? Демократизирует ли Европа?, «Европа», № 3 (20), С. 22.

¹⁰ O'Brennan J., 2006, Bringing Geopolitics Back In: Exploring the Security Dimension of the 2004 Eastern Enlargement of the European Union, «Cambridge Review of International Affairs», Vol. 19, № 1, P. 163.

¹¹ Bengtsson R., 2008, Constructing Interfaces: the Neighbourhood Discourse in EU External Policy, «European Integration», Vol. 30, № 5, P. 598.

¹² Klatt M., 2001, Poland and its Eastern Neighbours: Foreign Policy Principles, «Journal of Contemporary European Research», Vol. 7, № 1, P. 3.

¹³ Wallace W., 2003, 'Looking after the Neighbourhood: Responsibilities for the EU-25', Notre Europe Policy Papers, 4, June. Available at http://www.notre-europe.eu/uploads/tx_publication/Polycypaper4_01.pdf

¹⁴ Aydin M., 2005, Europe's New Region: The Black Sea in the Wider Europe Neighbourhood, «Southeast European and Black Sea Studies», Vol. 5, № 2, P. 261.

¹⁵ Aydin M., 2005, Europe's New Region: The Black Sea in the Wider Europe Neighbourhood, «Southeast European and Black Sea Studies, Vol. 5, № 2, P. 261.

¹⁶ Киридон А., 2013, Україна – Республіка Польща: етапи, реалії та перспективи відносин, «Зовнішні справи», № 11, С. 20.

Після етапу «великого розширення» ЄС в 2004 р. ЄС запропонував декілька регіональних ініціатив спрямованих на східноєвропейський регіон. На думку М. Дангерфілда, важливою частиною еволюційного характеру ЄПС є те, що розширення, яке відбулося в 2004 р., саме по собі запровадило додаткову динаміку у східній політиці ЄС¹⁷. На думку Р. Бенгтссона, не буде перебільшенням сказати, що розширення ЄС в 2004/2007 рр. у багатьох відношеннях було чудовим прикладом досягнення першорядного значення для європейської безпеки¹⁸. Наступною ініціативою реалізації східноєвропейських амбіцій ЄС, у тому числі, із забезпечення регіональної безпеки, стало започаткування Східного партнерства. А. Агха, вважає, що ініціювання Східного партнерства є ще одним кроком ЄС у перетворенні власного глобального навколишнього середовища з оновленням його східної стратегії регіоналізації¹⁹. А. Агха, станом на 2010 р., вважав, що Східне партнерство є позитивною ініціативою, а критичні зауваження полягали у тому, що, як Україна зазначала, воно не мало доданої вартості у порівнянні з вже існуючими двосторонніми відносинами з ЄС²⁰. У цілому забезпечення безпеки у зовнішній політиці ЄС щодо Східної Європи після вступу Польщі в ЄС було одним з пріоритетів регіональної політики ЄС.

Після чергового етапу свого розширення в 2004 р., ЄС здійснив вагомий вплив на зовнішню політику Польщі щодо України у контексті забезпечення регіональної безпеки. Позиція дослідників у цьому аспекті українсько-польських відносин у цілому наголошувала на підкоренні польської зовнішньої політики спільним ініціативам ЄС на східноєвропейському напрямку. На думку Я. Ксьонжека, з точки зору Польщі, форма «східної політики» Євросоюзу мала для неї особливе значення. Польща взяла на себе завдання забезпечити стабільні відносини зі Сходом і створити умови, які послужать майбутньому сусідству²¹. Для М. Клатт, Східне партнерство надає можливість переглянути роль Польщі у політичному ландшафті ЄС і вбудувати її національну ідентичність і ідеї в політичну реальність ЄС²². А. Макаричев вважав що, зближення між Польщею і Україною, було наріжним каменем східного виміру²³. На думку Я. Драуса, польський уряд все більш позбувався своєї попередньої ролі регіонального лідера у Центрально-

¹⁷ Dangerfield M., 2009, The Contribution of the Visegrad Group to the European Union's 'Eastern' Policy: Rhetoric or Reality?, «Europe-Asia Studies», Vol. 61, № 10, P. 1735–1736.

¹⁸ Bengtsson R., 2008, Constructing Interfaces: the Neighbourhood Discourse in EU External Policy, «European Integration», Vol. 30, № 5, P. 597.

¹⁹ Agha A., 2010, Regionalisation as a Driving Force of EU Widening: Recovering from the EU 'Carrot Crisis' in the 'East', «Europe-Asia Studies», Vol. 62, № 8, P. 1254.

²⁰ Agha A., 2010, Regionalisation as a Driving Force of EU Widening: Recovering from the EU 'Carrot Crisis' in the 'East', «Europe-Asia Studies», Vol. 62, № 8, P. 1254.

²¹ Ксьонжек Я., 2011, Польско-росийско-германское трехстороннее сотрудничество и «восточная политика» ЕС, «Восточная Европа. Перспективы», № 2, С. 87.

²² Klatt M., 2001, Poland and its Eastern Neighbours: Foreign Policy Principles, «Journal of Contemporary European Research», Vol. 7, № 1, P. 1.

²³ Makarychev A., 2004, Where the North Meets the East: Europe's 'Dimensionalism' and Poland's 'Marginality Strategy', «Cooperation and Conflict», Vol. 39, P. 304.

Східній Європі на користь спільної політики ЄС на схід²⁴. Щоправда, мали місце і певні ознаки суперечностей між Польщею і ЄС. К. Мішчак вважає, що діяльність Польщі в рамках ЄПБО слід характеризувати як складну, яка повинна була призвести до конфлікту між Брюсселем та Варшавою²⁵.

У свою чергу, Україна теж знайшла своє місце у політиці забезпечення регіональної безпеки і регіонального співробітництва Європейського Союзу. Розширення ЄС в 2004 р. перетворили Україну у найважливішого східного сусіда ЄС. До розширення ЄС в 2004 р. правова складова відносин у сфері безпеки між Україною і ЄС забезпечувалася Угодою про партнерство та співробітництво (УПС), яка була підписана у червні 1994 р. і набула чинності у березні 1998 р. Україна проголосила європейську інтеграцію своєю стратегічною метою зовнішньої політики, і ЄС запустила свою нову політику сусідства, яка мала на увазі модернізацію свого співробітництва з Україною. Упродовж 2000–2004 рр. ЄС не пропонував Україні перспективи членства. Упродовж 2004–2013 рр. відносини між Україною й ЄС у площині забезпечення регіональної безпеки і регіонального співробітництва пройшли значний етап розвитку, який здебільшого збігається із загальним характером відносин між Україною і ЄС. Погодимо із позицією А. Шаповалової, що політичні потрясіння у країнах Східної Європи мали серйозний вплив на подальший розвиток ЄПС, що призвело до створення Східного партнерства²⁶.

Попри те, що зовнішня політика Польщі була здебільшого підпорядкована спільним діям у рамках Європейському Союзу, в Польщі залишалися можливості впливати на зовнішню політику ЄС щодо України. Зі вступом Польщі в ЄС 1 травня 2004 р. Польща отримала можливість активної участі у розробці політики ЄС щодо східних сусідів. Поруч із створенням Північного виміру ЄС і запуском Барселонського процесу, Польща сприяла формуванню Східного виміру ЄС. К. Мішчак вважає, що Польща, перш ніж вона стала членом ЄС, не мала прямого впливу на розвиток ЄПБО упродовж тривалого часу. Польща продемонструвала відсутність довіри до європейських гарантій безпеки²⁷. Для М. Лапчинського, польська зовнішня політика активно прагне просувати і підтримувати своїх східних сусідів і партнерів, зокрема Україну та Грузію. Польща має свої інтереси на Сході, але вони більшою мірою є результатом її позиції в ЄС і вони повинні бути сприйняті і реалізовані через цю інституцію. Політики та експерти в Польщі вважають, що Польща повинна грати активнішу роль у лобіюванні з метою подальшого підвищення Схо-

²⁴ Draus J., 2011, Polish-Ukrainian relations after independence, «Nowa Ukraina», № 11, P. 69–70.

²⁵ Miszczak K., 2007, Poland and the Development of the European Security and Defence Policy, «The Polish Quarterly of International Affairs», № 3, P. 20.

²⁶ Shapovalova A., 2010, Political Implications of the Eastern Partnership for Ukraine: a Basis For Rapprochement or Deepening the Rift in Europe, «Romanian Journal of the Eastern Affairs», Vol. 10, № 3, P. 71–72.

²⁷ Miszczak K., 2007, Poland and the Development of the European Security and Defence Policy, «The Polish Quarterly of International Affairs», № 3, P.14.

ду²⁸. У своїй статті від 2004 р. А. Макаричев розглядає політику Польщі на східному напрямку як дискурсивне поле бою для різних уявлень Польщі й європейських кордонів²⁹. На думку А. Макаричева після вступу Польщі в ЄС перед Польщею постала дилема проведення суверенного чи пост-суверенного дискурсу, який пов'язаний із вступом в ЄС³⁰. П. Свієбода висловився у своїй статті від 2005 р. про те, що польська зовнішня політика зазнала кардинальних змін у 2004 р., що відображає як більш широкий спектр її лінії інтересів, так і нові можливості для участі у прийнятті рішень з питань спільної зовнішньої політики та політики безпеки (СЗБП) ЄС, який поступово ставав ключовим учасником міжнародних відносин³¹. Погодимось із П. Свієбодою, що участь Польщі у Спільній зовнішній політиці і політиці безпеки ЄС надало польській зовнішній політиці глобальної перспективи³².

Для польської зовнішньої політики, особливо щодо інтеграції із Заходом і її відносин із державами, що знаходяться на схід від неї, був характерний широкий політичний і тривалий консенсус, згідно якому, вступивши в ЄС, Польща буде переглядати свою роль в Європі³³. Характерно, що на середину нульових років ХХІ ст. Польща описувалася дослідниками, як держава «середньої потужності», гегемон, або американський «троянський кінь» в ЄС³⁴. На думку М. Заборовського і К. Лонгхурста, важливість Польщі в якості актора в трансатлантичній безпеці, можливо набула вагомого значення на початку ХХІ ст.³⁵ М. Заборовський і К. Лонгхурст дотримувалися думки, що Польща стала регіональним лідером і протезе США на Сході. Польща сповідувала «інстинктивний атлантизм» у питаннях безпеки, схильність, яка походила з польської стратегічної культури. Цей інстинктивний атлантизм може бути доведений у польській позиції з двох ключових питань: ПРО і ЄПБОЗ³⁶.

Після приєднання Польщі до ЄС, зовнішня політика Польщі на східному напрямку, в тому числі щодо України, повинна була змінитися і вона змінилася. Говорячи про польські зусилля із формування власного підходу щодо забезпечення безпеки ЄС щодо України після 2004 р., зауважимо, що вже в грудні 2004 р.

²⁸ Łapczyński M., 2009, The European Union's Eastern Partnership: Chances and Perspectives, «Caucasian Review of International Affairs», Vol. 3(2), P. 145–146.

²⁹ Makarychev A., 2004, Where the North Meets the East: Europe's 'Dimensionalism' and Poland's 'Marginality Strategy', «Cooperation and Conflict», Vol. 39, P. 299.

³⁰ Makarychev A., 2004, Where the North Meets the East: Europe's 'Dimensionalism' and Poland's 'Marginality Strategy', «Cooperation and Conflict», Vol. 39, P. 299.

³¹ Swieboda P., 2005, Poland in the European Union, «Yearbook of Polish Foreign Policy», № 1, P. 44–45.

³² Swieboda P., 2005, Poland in the European Union, «Yearbook of Polish Foreign Policy», № 1, P. 44–45.

³³ Klatt M., 2001, Poland and its Eastern Neighbours: Foreign Policy Principles, «Journal of Contemporary European Research», Vol. 7, № 1, P. 1.

³⁴ Klatt M., 2001, Poland and its Eastern Neighbours: Foreign Policy Principles, «Journal of Contemporary European Research», Vol. 7, № 1, P. 1.

³⁵ Zaborowski M., Longhurst K., 2003, America's protégé in the east? The emergence of Poland as a regional leader, «International Affairs», Vol. 79, № 5, P. 1010.

³⁶ Zaborowski M., Longhurst K., 2003, America's protégé in the east? The emergence of Poland as a regional leader, «International Affairs», Vol. 79, № 5, P. 1010.

Польща змусила ЄС втрутитися у внутрішні справи України, що було пов'язано із вирішенням політичної кризи періоду «помаранчевої революції». На думку Т. Валашека, Польща довела свою готовність і здатність відігравати ключову роль в Україні, і при цьому Польща підняла свою вагу щодо ЄС у регіоні та допомогла розмістити Україну на вищому рівні у порядку денному ЄС³⁷. А. Киридон вважає, що важливим акцентом розвитку двосторонніх відносин стало ініціювання Польщею активізації східного вектора у політиці ЄС³⁸. Представники польської влади, як, наприклад, міністр закордонних справ Польщі Р. Сікорський, представляючи 7 травня 2008 р. у польському сеймі напрями зовнішньої політики держави на 2008 р., задекларував цю ідею: «Польща має продовжувати спеціалізуватися на виробленні спільної зовнішньої політики щодо Сходу». Водночас Польща прагнула зміцнити свою позицію в ЄС, насамперед, за рахунок посилення ролі в Східній Європі³⁹.

На думку польських дослідників, як, наприклад, Я. Ксьонжека, сила Польщі та її привабливість для східних сусідів повинні виходити з її активності і можливості впливу на реалізацію «східної політики» ЄС у плані спільного її створення. Польща хотіла б у самому позитивному значенні (і небезпідставно) стати не лише свого роду «експертом ЄС зі східних питань, але і співавтором союзної політики, збагативши її фактором, узятим з двостороннього досвіду. Реалізація та вплив «східної політики» ЄС в інтересах усіх суб'єктів повинні здійснюватися паралельно з процесами створення добросусідських відносин з Польщею та Євросоюзом⁴⁰. Російський дослідник А. Мальгін вважає, що після активної політики розвитку двосторонніх контактів у 1990-х рр. з боку Польщі, коли дійсно був напрацьований колосальний політичний, діловий, культурний капітал впливу Польщі на Україну і Білорусь, Варшава усвідомила, що власних ресурсів буде недостатньо для збереження динаміки відносин. Польща, не будучи ще членом ЄС, намагалася європеїзувати свою «східну політику», була готова поділитися ідеями та досвідом з Брюсселем в обмін на ресурси ЄС⁴¹. Є. Станьчик вважає, що Польща здатна потенційно виступати як посередник між Сходом і Заходом у політичній комунікації. Бачення Польщі своєї місії може бути концептуалізоване як «розширений Схід і Центральноєвропейський регіон», який гратиме роль

³⁷ Valašek T., 2005, *New EU Members in Europe's Security Policy*, «Cambridge Review of International Affairs», Vol. 18, № 2, P. 224.

³⁸ Киридон А., 2013, Україна – Республіка Польща: етапи, реалії та перспективи відносин, «Зовнішні справи», № 11, С. 20.

³⁹ Киридон А., 2013, Україна – Республіка Польща: етапи, реалії та перспективи відносин, «Зовнішні справи», № 11, С. 20.

⁴⁰ Ксьонжек Я., 2011, Польско-российско-германское трехстороннее сотрудничество и «восточная политика» ЕС, «Восточная Европа. Перспективы», № 2, С. 87.

⁴¹ Мальгин А., 2011, Россия и Польша: сквозь призму «восточной политики» Евросоюза, «Восточная Европа. Перспективы», № 2, С. 14.

«поясу добросусідства»⁴². На думку російського політолога Ф. Лук'янова, Польща зацікавлена в моделі «олімпійського кільця» Європи, оскільки прагне зберегти свою автономію щодо Франції та Німеччини, і змінити політичний простір у Центральній Європі. На його думку, Польщі стало відомо про її важливість в якості регіональної держави, і, швидше за все, це перетворить її на впертого члена ЄС і претендента на центральну позицію⁴³.

На думку М. Клатт, демократизація найближчих сусідів Польщі була пріоритетом її політики безпеки. Згідно документу «Стратегія національної безпеки Польщі» від 2007 р., зміцнення демократичних прагнень в Україні, Молдові та на Південному Кавказі, а також демократизація Білорусі посилять безпеку Польщі⁴⁴. Погодимось із думкою румунської дослідниці О. Мокану, що нові держави члени ЄС можуть впливати на політику ЄС. На її думку, якщо «старіші» держави-члени ЄС можуть у певній мірі чинити опір проактивному підходу щодо держав зі Східного партнерства, то «нові держави-члени володіють більш відкритим підходом і готові укласти союзи щодо створення спільних позицій для зміцнення партнерства»⁴⁵. Т. Кузьо у своїй статті від 2006 р. підтримує цю думку, резюмуючи, що нові держави-члени ЄС з Центральної Європи сформувавши проукраїнське лоббі України в ЄС⁴⁶.

Аналізуючи можливість Польщі впливати на політику ЄС, дослідники Н. Копсі і К. Поморська торкаються питання авторитету Польщі в ЄС. На їх думку вагомою проблемою, яка має вирішальне значення для визначення польської спроможності здійснення влади і впливу в ЄС є питання про її авторитет в очах інших держав-членів. Н. Копсі і К. Поморська вважають, що польська слабкість у цій сфері стала найбільш значним чинником у зниженні польського впливу в ЄС⁴⁷.

Цілком погодимось із думкою А. Киридон, що спроможність і наміри Польщі впливати на ЄС у своїх відносинах з Україною посилювалися після запровадження ініціативи Східного партнерства, яка була представлена у травні 2008 р. Східне партнерство стало флагманською ініціативою всього ЄС, яке мало поглибити східний напрямок політики ЄС⁴⁸.

⁴² Stanczyk J., 2002, 'The Determinants and Directions of the Polish Security Policy, «Transformation in Central European Security Environment», pp. 114–30. Warsaw: International Visegrad Fund.

⁴³ Цит. за Makarychev A., 2004, Where the North Meets the East: Europe's 'Dimensionalism' and Poland's 'Marginality Strategy', «Cooperation and Conflict», Vol. 39, P. 304.

⁴⁴ Klatt M., 2001, Poland and its Eastern Neighbours: Foreign Policy Principles, «Journal of Contemporary European Research», Vol. 7, № 1, P. 2.

⁴⁵ Mocanu O., 2009, The Eastern Partnership – a Premise for an Enhanced EU-Eastern Neighbours Cooperation Relationship, «Romanian Journal of European Affairs», Vol. 9, № 4, P. 53–54.

⁴⁶ Kuzio T., 2006, Is Ukraine Part of Europe's Future?, «The Washington Quarterly», Vol. 29, № 3, P. 99.

⁴⁷ Copsy N., Pomorska K., 2010, Poland's power and influence in the European Union: The case of its eastern policy, «Comparative European Politics», Vol. 8, № 3, P. 317–318.

⁴⁸ Киридон А., 2013, Україна – Республіка Польща: етапи, реалії та перспективи відносин, «Зовнішні справи», № 11, С. 21.

Інтерпретацію можливостей Польщі посилити зовнішню політику ЄС у форматі Східного партнерства можна оцінити у працях М. Клатт, яка зосередилася на основних «ідейних» принципах, що лежать в основі польської політики на сході європейського континенту⁴⁹. Погодимося з її думкою, що Східне партнерство може розглядатися як інструмент, який може допомогти Польщі розвивати цей природний потенціал, і в той же час визначити для Польщі зовнішньополітичні цілі⁵⁰. На думку М. Клатт, одним з пріоритетів членства Польщі в ЄС, було забезпечення того, щоб нові розподільчі лінії не з'явилися вздовж польського та східного кордону ЄС⁵¹. У свою чергу, Й. Камінська вважає, що Польща, як найбільша країна, що приєдналася в 2004 р. до ЄС, мала розвинений порядок денний, який стосувався зовнішніх відносин ЄС і вважалася лідером в адаптації до ЄС⁵². На думку М. Жіолковського, у рамках Східного партнерства головна мета Польщі за останні кілька років полягала у підтримці євроатлантичних амбіцій України⁵³. У цілому слід погодитися із думкою М. Клатт, що цілі Польщі щодо Східного партнерства знаходилися під сильним впливом невдоволення Польщі від ЄПС⁵⁴.

Після вступу Польщі в ЄС в 2004 р. офіційна Варшава активно долучилася до формування спільної політики безпеки ЄС щодо східноєвропейського простору, зокрема й України. Зовнішня політика ЄС у сфері запровадження регіональної безпеки вагомим чином вплинула на розвиток суверенної зовнішньої політики Польщі щодо України. Водночас, Польща була здатною впливати на спільну зовнішню політику ЄС у сфері регіональної безпеки.

FOREIGN POLICY OF POLAND TOWARDS UKRAINE IN THE CONTEXT OF EUROPEAN UNION'S REGIONAL SECURITY PROMOTION AFTER 2004

The article deals with the foreign policy of Poland towards Ukraine in the context of the European Union regional security promotion after 2004. It is proved that European Union significantly influenced the foreign policy of Poland towards Ukraine in the sphere of regional security since Poland has integrated into the EU. Along, Poland had an opportunity to influence the foreign policy of the EU towards Ukraine as well.

⁴⁹ Klatt M., 2001, Poland and its Eastern Neighbours: Foreign Policy Principles, *«Journal of Contemporary European Research»*, Vol. 7, № 1, P. 2.

⁵⁰ Klatt M., 2001, Poland and its Eastern Neighbours: Foreign Policy Principles, *«Journal of Contemporary European Research»*, Vol. 7, № 1, P. 5–6.

⁵¹ Klatt M., 2001, Poland and its Eastern Neighbours: Foreign Policy Principles, *«Journal of Contemporary European Research»*, Vol. 7, № 1, P. 7.

⁵² Kaminska J., 2010, 'The Link between National Foreign Policy and the Performance of a Country in the European Union: The Polish Case', *«Journal of Contemporary European Research»*, Vol. 6, № 1, P. 71.

⁵³ Ziolkowski M., 2008, Poland's Security Policy – a Different Starting Point, *«The Polish Quarterly of International Affairs»*, № 4, P. 47.

⁵⁴ Klatt M., 2001, Poland and its Eastern Neighbours: Foreign Policy Principles, *«Journal of Contemporary European Research»*, Vol. 7, № 1, P. 9.

POLITYKA POLSKI WOBEC UKRAINY W KONTEKŚCIE GWARANCJI
UNII EUROPEJSKIEJ CO DO BEZPIECZEŃSTWA REGIONALNEGO PO ROKU 2004

Autor zbadał wpływ polityki zagranicznej Polski na Ukrainę po roku 2004 w kontekście gwarancji Unii Europejskiej. Stwierdził, że UE znacznie wpłynęła na politykę zagraniczną Polski wobec Ukrainy w dziedzinie bezpieczeństwa regionalnego. Ponadto Polska wykorzystała swój potencjał jako państwo członkowskie i zyskała możliwość ingerencji na politykę UE wobec Ukrainy.

Віталій Моцок

Просування демократії у політиці США й ЄС щодо України: порівняння підходів і цілей

На початку XXI століття США хоча й опосередковано, однак ефективно продемонстрували можливість практичної реалізації концепції поширення демократії в східноєвропейському регіоні. США переважно успішно застосовували у своїй зовнішньополітичній практиці концепцію просування демократії для забезпечення національної безпеки і підтримки глобальної стабільності упродовж другої половини XX ст. – на початку XXI ст. у різних частинах світу. Ґрунтовне концептуальне оформлення і різноманітний досвід практичного поширення демократії на різних соціально-політичних і етно-конфесійних майданчиках упродовж достатнього хронологічного відрізка показали її ефективність, універсальність і перспективність. Нещодавні події «арабської весни» й «євромайдану» в Україні, які відносять вже до «четвертої хвилі» глобальної демократизації, у черговий раз продемонстрували ефективність новітніх революційних технологій, котрі запроваджуються у контексті виконання завдань зовнішньої політики провідних держав світу, елементами якої є концепція поширення демократії й її успішна реалізація.

У свою чергу, зовнішня політика Європейського Союзу й його політика розширення, яка яскраво проявилася в перших роках XXI століття, продемонстрували цілі для країн, які прагнули приєднатися до європейського інтеграційного проекту. Поширення демократії є складовим елементом політичної обумовленості ЄС щодо Східної Європи до і після свого розширення. Поряд з цим, перед ЄС постало завдання формування своєї зовнішньополітичної стратегії щодо країн, які, як передбачалося, не будуть інтегровані до ЄС у найближчій перспективі, оскільки вони не володіли необхідними політичними чи економічними характеристиками для вступу. Однією з таких характеристик була політична обумовленість, яка передусім полягала у необхідності поширення демократії.

У цій статті ставиться за мету порівняти підходи і визначити цілі зовнішньополітичних практик США й ЄС у просуванні демократії щодо України з початку XXI ст.

Дослідницька гіпотеза полягає у тому, що просування демократії у зовнішній політиці ЄС щодо України полягало в обумовленні європейської інтеграції,

натомість поширення демократії у політиці США було, здебільшого, обтяжене інтересами безпеки США і формування дружнього геополітичного оточення на перспективу.

Стан розробки проблематики сприяння демократії у зовнішній політиці США й ЄС щодо України дещо різниться. Попри те, що відносно недостатньо уваги було присвячено політиці США щодо сприяння демократії в Україні після «помаранчевої революції», про це пишуть П. Жієліс, Р. Рудінскайте, М. Акуто, Т. Карозерс, С. Хантінгтон, Л. Вайтхед, О. Сушко, О. Пристайко та інші. З-поміж зовнішніх акторів, ЄС привертав до себе більше уваги академічної уваги. Серед тих дослідників, котрі вивчали обумовленість ЄС та його вплив на демократичні реформи в Україні, слід згадати Дж. Копстейна, М. Стрежньову, І. Солоненко, Ф. Шіммельфенніга, Х. Шольца, К. Волчук, Д. Ізір, М. Оттавей, Д. Плідхема, А. Дімітрову, А.-М. Ле Глоанек, Л. Вея, С. Левіцкі, С. Стюарт, Дж. Рейнхарда, Д. Гроссманна, П. Кубічека, А. Акікмезе, Б. Войну та інших.

У широкому сенсі концепцію просування демократії (анг. – democracy promotion) можна диференціювати на п'ять ключових термінів, з яких «просування демократії» (анг. – democracy promotion) є загальним терміном, який охоплює різні заходи, які спрямовані на сприяння, вдосконалення та підтримання належного управління на кількох політичних рівнях. Вона включає в себе допомогу, консолідацію, поширення і пропаганду. Крім цього, використовується сприяння демократії (анг. – democracy assistance), консолідація демократії (анг. – democracy consolidation), розповсюдження демократії (анг. – democracy dissemination) і пропаганду демократії (анг. – democracy advocacy)¹.

Просування демократії у зовнішній політиці США щодо України: ціль чи засіб?

Більшість дослідників, як, наприклад, П. Жієліс і Р. Рудінскайте вважають, що американську політику сприяння демократії щодо України слід розглядати через п'ять секторів, які були пріоритетними для США ще до часу «помаранчевої революції», а саме: виборчу допомогу, розвиток політичних партій, законодавче закріплення, розвиток НУО та незалежне зміцнення ЗМІ. Просування демократії з боку США щодо України, слід підсилити ще й механізмами використання інструментарію електоральних революцій, процесом розширення НАТО й посиленням регіонального партнерства демократичних держав, що можна вважати як метою зовнішньої політики США щодо України, так і засобом для досягнення більш вагомих завдань і довгострокових цілей у східноєвропейському регіоні й

¹ Acuto M., 2008, Wilson Victorious? Understanding Democracy Promotion in the Midst of a «Backlash», «Alternatives: Global, Local, Political», № 33, P. 464–465.

² Žielys P., Rudinskaite R., 2014, US democracy assistance programs in Ukraine after the Orange Revolution, «Communist and Post-Communist Studies», Vol. 47, P. 83.

евразійському континенті, котрі, здебільшого, полягають в отриманні геополітичного ресурсу для подальшої боротьби.

У східноєвропейському регіоні Вашингтон спрямував свої зусилля на найбільш підготовлені до внутрішніх перетворень держави, котрі були спроможні підсилити зовнішньополітичні дії внутрішньополітичним протестом і необхідними базовими умовами для демократичної трансформації. Доволі експліцитна участь США в забезпеченні успіхів грузинської «революції троянд» 2003 р. і української «помаранчевої революції» 2004 р. засвідчила, що офіційний Вашингтон високо оцінює важливість східноєвропейського регіону для забезпечення національної і глобальної безпеки, а також досягнення довгострокових цілей формування нового світового устрою. Щоправда, пост-революційні процеси у Грузії і Україні у частині консолідації демократичних режимів дещо відкоригували очікування незворотності демократичної модернізації держав, що пройшли через «вакцинацію» електоральними революціями.

Консолідація демократичних режимів у декількох східноєвропейських державах, використовуючи вищезгаданий інструментарій просування демократії з боку США, могла б завершити тривалий і відносно нестабільний процес остаточної і незворотної демократизації Центрально-Східної Європи, який розпочався з часу «оксамитових революцій» 1989 р. Незважаючи на те, що важливість східноєвропейського регіону для зовнішньої політики США підпорядковується геополітичною цінністю всього євразійського простору, такі держави як Україна і Грузія, використовуючи настанови Зб. Бжезинського³, відіграють роль ключових гравців у Східній Європі. З початку XXI ст. політика США щодо країн Східної Європи диктувалася американськими глобальними цілями на міжнародній арені. США докладали зусилля у сприянні політичних і економічних реформ у цих пострадянських державах, прагнучи утвердити їх у світовій політиці в якості самостійних суб'єктів, суверенітет яких не піддавався б сумніву з боку, передусім, Росії. Найбільш ефективними і помітними інструментами США і, в цілому, Заходу, для успішного просування демократії у Східній Європі, стали електоральні революції, розширення НАТО і регіональне партнерство демократичних держав. Демократизація політичних режимів цих країн переводить їх у розряд американських ідеологічних союзників, котрі можуть підсилити ефективність зовнішньої політики США на пострадянському й євразійському напрямках.

Демократизація Східної Європи здатна стати вагомим засобом для забезпечення американських довгострокових зовнішньополітичних інтересів на пострадянському й євразійському просторах. Використовуючи інструментарій просування демократії, США здійснювали вплив на східноєвропейський простір для досягнення власних національних інтересів, котрі можуть бути ідентифіковані як демократизація політичних режимів, забезпечення регіональної

³ Brzezinski Z., 1997, *The Grand Chessboard: American Primacy and Its Geostrategic Imperatives*, 240 p.

безпеки і отримання геополітичного ресурсу. США використовували механізми поширення демократії для здійснення впливу не лише на внутрішню, але й на зовнішню політику країн регіону. У результаті проведення декількох електоральних революцій на пострадянському просторі головні геополітичні цілі США були ідентифіковані, а держави чи території необхідні для їх реалізації, визначені. Просування демократії у зовнішній політиці США щодо Східної Європи знаходилося у залежності як від досягнення мети привнесення демократичних цінностей у регіон, так і від отримання необхідного засобу для продовження довготривалої боротьби за пострадянський й євразійський простори.

Позиції дослідників є доволі протилежними щодо питання успішності зовнішнього впливу на процес поширення демократії в тій чи іншій країні чи регіоні. Т. Карозерс вважає, що при спробі переходу до демократії роль зовнішніх гравців є обмеженою⁴. На його думку, «роль США була швидше сприяючою ніж визначальною»⁵. С. Хантінгтон дотримується думки, що США мають особливий інтерес у просуванні демократії, тому що їхня стабільність і майбутнє багато в чому залежать від міжнародного успіху демократії⁶. За словами Л. Уайтхеда, підхід США з просування демократії є досить непередбачуваним, короткостроковим і безособовим⁷.

На думку Дж. Копстейна, американський підхід у сприянні демократії полягає в поваленні попереднього режиму і проведенні виборів, які дозволять демократії рости «знизу-вгору», а двома ключовими елементами цього підходу є вільні і справедливі вибори та сильне громадянське суспільство⁸. Допомога США щодо сприяння демократії в Україні стала можливою завдяки діяльності Національного фонду задля демократії і Міжнародного республіканського інституту. Ці інституції володіють майже спільними пріоритетами спрямовуючись на допомогти в розвитку політичних партій, громадянського суспільства, моніторингу виборів і парламентського розвитку. Подальша підтримка демократії урядом США відбувалася у рамках Агентства США з міжнародного розвитку. Метою цієї організації є «підвищення участі громадян у виборах та покращення демократичного управління, зміцнення державних установ і різних організацій громадянського суспільства в Україні». З 1992 р. Україна стала головним одержувачем допомоги згідно Акту підтримки свободи для Росії і євразійських демократій і відкритих економік, що розвиваються. За визначенням Державного департаменту

⁴ Карозерс Т., 2007, *Ошибка теории «поэтапной демократизации»*, «Pro et Contra», Т.11, № 1, С. 96.

⁵ Carothers T., 2002, *The End of the Transition Paradigm*, «Journal of Democracy», Vol. 13, № 1, P. 14.

⁶ Huntington S., 1991, *The third wave: Democratization in the late twentieth century*. Norman, OK: University of Oklahoma Press.

⁷ Whitehead L., 1986, *International aspects of democratization, Transitions from Authoritarian Rule: Comparative Perspectives* Baltimore: Johns Hopkins University Press, P. 3–46.

⁸ Kopstein J. EU, American, and Canadian approaches to democracy promotion: are they compatible? (2006, June 16) [http://www.carleton.ca/europecluster/Workshop-June12-2006/\(Kopstein\)EU-US-Canada-DemocracyPromotion.pdf](http://www.carleton.ca/europecluster/Workshop-June12-2006/(Kopstein)EU-US-Canada-DemocracyPromotion.pdf).

ту США цей документ став наріжним каменем для просування американського партнерства з Україною та іншими новими незалежними державами, які поставили на пострадянському просторі. Згідно цієї ініціативи Україна отримала більше ніж 3 млрд. дол., передусім задля забезпечення проведенню політичних та економічних реформ і вирішення нагальних гуманітарних потреб. У цьому документі США заохочували перехід України до демократичного суспільства з процвітаючою ринковою економікою⁹. На думку українських дослідників О. Сушко й О. Пристайко, хоча поруч із США у цьому процесі був задіяний ЄС, «Сполучені Штати були активнішими у міжнародних зусиллях, спрямованих на Україну під час президентських виборів 2004 року»¹⁰. Фактори зовнішнього походження, які сприяли успішному вирішенню політичної кризи навколо «помаранчевої революції» можна поділити на дві складові: допомогу у проведенні виборів і сприяння в розвитку громадянського суспільства¹¹. У цілому, згідно позицій О. Сушка й О. Пристайко, США були «найактивнішим учасником міжнародних зусиль в Україні з точки зору послідовності, наданої допомоги і готовності до здійснення радикальних заходів, якщо демократія не загине»¹².

По-перше, американська політика сприяння демократії на глобальному рівні довела свою ефективність і перспективність. По-друге, зусилля США із сприяння демократії на східноєвропейському просторі продемонстрували результативність політики США і на регіональному рівні. По-третє, приклади успішного проведення декількох «кольорових» чи «електоральних революцій» на пострадянському просторі з-поміж іншого, доводять ефективність зовнішнього впливу у політиці сприяння демократії у Східній Європі. У першій декаді ХХІ ст. США, поруч з ЄС, як ще одного головного актора на європейському континенті, який активно сприяє поширенню демократії, проводили активну політику сприяння демократії у Східній Європі задля отримання додаткових зовнішньополітичних дивідендів на євразійському просторі. Для досягнення своїх цілей офіційний Вашингтон застосував дієвий інструментарій підходу «знизу-вгору», зосереджуючись на проведенні чесних виборів і підтримці громадянського суспільства у країнах, які стоять перед викликом демократизації.

⁹ The U.S. Department of State // <http://www.state.gov/r/pa/ei/bgn/3211.htm>

¹⁰ Sushko O., Prystayko O., 2006, Western influence, A. Aslund & M. A. McFaul (Eds.), Revolution in Orange: the origins of Ukraine's democratic breakthrough Washington, DC: Carnegie Endowment for International Peace, P. 134.

¹¹ Sushko O., Prystayko O., 2006, Western influence, A. Aslund & M. A. McFaul (Eds.), Revolution in Orange: the origins of Ukraine's democratic breakthrough Washington, DC: Carnegie Endowment for International Peace, P. 134.

¹² Sushko O., Prystayko O., 2006, Western influence, A. Aslund & M. A. McFaul (Eds.), Revolution in Orange: the origins of Ukraine's democratic breakthrough Washington, DC: Carnegie Endowment for International Peace, P.141.

Просування демократії у зовнішній політиці ЄС щодо України: чи лише заради європейської інтеграції?

Демократія увійшла у порядок денний зовнішньої політики ЄС з початку 1990-х рр. Починаючи з Договору про ЄС у листопаді 1993 р. правові акти з метою розвитку та зміцнення демократії, верховенства права та поваги до прав людини піднялися на вищі позиції у порядку денному зовнішньої політики ЄС. Вплив ЄС на політику просування демократії, у тому числі щодо України, слід розрізняти хоча б за тим, що ЄС є структурою, котра спрямована на розширення, що свідчить про інтерактивний спосіб взаємодії, оскільки ЄС зацікавлений у власному розширенні. Копенгагенські критерії грають роль вагомому аргументу у просуванні демократії на спільноти, котрі знаходяться на європейському континенті і не здатні відверто відмовитися від перспектив європейської інтеграції.

Більшість дослідників схиляються до думки, що ЄС зданий відігравати вагомую роль у поширенні демократії на країни, які, в перспективі, претендують на європейську інтеграцію. У рамках конструктивістського напрямку принцип демократичної обумовленості підкорив собі стратегію просування демократії й європеїзацію у Східній Європі. За М. Стрежньовою, демократичну обумовленість називають «посиленням шляхом заохочення», визнаючи, що вона особливо успішно діє у рамках міжурядових переговорів з кандидатами на членство в ЄС¹³. І. Солоненко вважає, що просування демократії на практиці відбувалося через політику розширення, через яку ЄС встановив свою роль в якості актора міжнародного просування демократії¹⁴. У своїй зовнішній політиці, ЄС все частіше підкреслював важливість розвитку демократії та прав людини, розглядаючи демократію як «процес, що розвивається зсередини, який включає всі верстви суспільства, і також ряд інститутів, які повинні забезпечити участь, увялення, (...) та підзвітність»¹⁵. Погодимось із І. Солоненко, що, політичні Копенгагенські критерії можна розглядати як єдину точку відліку для розуміння демократії з боку ЄС¹⁶. На думку західних дослідників Ф. Шіммельфенніга і Х. Шольца, що використовуючи політичну обумовленість, ЄС зумовлює прийняття тією чи іншою країною демократичних правил і практик, які повинні призвести до членства в ЄС. На їх думку, найбільш загальна гіпотеза політичної обумовленості може бути сформульована як: рівень демократії у сусідніх країнах ЄС зростає із розміром і авторитетом умовного стимулу з боку ЄС¹⁷. Згідно Х. Граббе, після чер-

¹³ Стрежнева М., 2007, Условія партнерства с Европейским Союзом, «Мировая экономика и международные отношения», № 6, С. 6.

¹⁴ Solonenko I., 2009, External democracy promotion in Ukraine: the role of the European Union, «Democratization», Vol. 16, № 4, P. 712.

¹⁵ Solonenko I., 2009, External democracy promotion in Ukraine: the role of the European Union, «Democratization», Vol. 16, № 4, P. 712.

¹⁶ Solonenko I., 2009, External democracy promotion in Ukraine: the role of the European Union, «Democratization», Vol. 16, № 4, P. 712.

¹⁷ Schimmelfennig F., Scholtz H., 2010, Legacies and Leverage: EU Political Conditionality and Democracy Promotion in Historical Perspective, «Europe-Asia Studies», Vol. 62, № 3, P.445.

гового етапу розширення в 2004 р. ЄС прагнув проектувати свою «перетворюючу силу»¹⁸ далі на схід. На думку Д. Ізір, найголовнішою умовою для входження до ЄС є встановлення ліберальної демократії¹⁹. М. Оттавей і Дж. Прідхем, знайшли зв'язок між умовами членства і демократичними реформами²⁰. На думку А. Дімітрової і Дж. Прідхема, ЄС виявився найефективнішою організацією у питанні «поширення демократії»²¹.

Щоправда, з-поміж дослідників є й відверто песимістичний погляд на вагомість впливу ЄС на процес сприяння демократії. Згідно А.-М. Ле Глоанек, ЄС схильний втручатися до процесу демократизації із великим запізненням, або взагалі ухилятися від участі у ньому і його втручання зовсім не є вирішальним фактором²². Для Л. Вея і С. Левіцкого, перспектива членства в ЄС забезпечила унікальне джерело демократизації для держав-аплікантів, з іншого боку, відсутність можливості для членства в ЄС з-поміж східноєвропейських держав, котрі не увійшли до європейської й євроатлантичної інтеграційних систем, значно послабила західний інструментарій для цих країн²³. Незважаючи на те, що процес наближення тієї чи іншої країни до ЄС і практика її демократизації співпадають не завжди, досвід декількох етапів розширення ЄС, котрі відбулися на початку ХХІ ст., продемонстрував процедуру наближення будь-якої країни до Євросоюзу.

У своїй більшості дослідники тісно пов'язують практику сприяння демократії і перспективи європейської інтеграції України. С. Стюарт наголошує, на більш цілісному підході ЄС щодо просування демократії в Україні, навіть й без ознак його високого пріоритету в ЄС²⁴. На думку С. Стюарт, у сфері електоральної демократії, ЄС, передусім активно підтримує організацію вільних і справедливих виборів, доказом чого стала допомога у виробленні компромісу між конфліктуєчими сторонами під час «помаранчевої революції»²⁵. Дж. Рейнхарт вважає, що після «помаранчевої революції» ЄС пояснив стимули і умови сприяння демократії для України у спеціальному плані з десяти пунктів для України, в якому йшлося, зокрема, що «(...) нова

¹⁸ Цит. за Wolczuk K., 2009, Implementation without Coordination: The Impact of EU Conditionality on Ukraine under the European Neighbourhood Policy, «Europe-Asia Studies», Vol. 61, № 2, P. 188.

¹⁹ Ethier D., 2003, Is Democracy Promotion Effective? Comparing Conditionality and Incentives, «Democratization», Vol. 10, №1, P. 99–120.

²⁰ Ottaway M., 2001, Croatia's Second Transition and the International Community, «Current History», Vol. 100, № 649, P. 375–380; Pridham G., 2002, The European Union's Democratic Conditionality and Domestic Politics in Slovakia: The Meciar and Dzurinda Governments Compared, «Europe-Asia Studies», Vol. 54., № 2, P. 203–227.

²¹ Dimitrova A., Pridham G., 2004, International Actors and Democracy Promotion in Central and Eastern Europe: The Integration Model and its Limits, «Democratization», Vol. 11, № 5, P. 91–112.

²² Ле Глоанек А.-М., 2006, Экспорт, расширение или отговорка? Демократизирует ли Европа?, «Европа», Т. 6, № 3(20), С.9.

²³ Way L., Levitsky S., 2007, Linkage, Leverage, and the Post-Communist Divide, «East European Politics and Societies», Vol. 21, № 1, P. 55.

²⁴ Stewart S., 2011, EU Democracy Promotion in the Eastern Neighbourhood: One Template, Multiple Approaches, «European Foreign Affairs Review», № 16, P. 607.

²⁵ Stewart S., 2011, EU Democracy Promotion in the Eastern Neighbourhood: One Template, Multiple Approaches, «European Foreign Affairs Review», № 16, P. 611.

прихильність демократії і реформам відкрила нові перспективи для відносин між ЄС і Україною»²⁶. І. Солоненко звертає увагу на те, що попри успіхи ЄС у поширенні демократії в Україні, мали місце й недоліки, оскільки стратегічні зобов'язання для української інтеграції з боку ЄС були відсутні, а інструменти, які застосовувалися в ЄС не повною мірою відповідали цілям ЄС для своєї зовнішньої політики²⁷. Щоправда, є прояви доволі обмеженої ролі ЄС у просуванні демократії щодо України, як, наприклад, тривалі проблеми із демократизацією в Україні після «помаранчевої революції», що створило середовище, яке недостатньо піддається стимулам, запропонованим ЄС²⁸. Дослідники зауважують, що підходи ЄС є значно менш ефективними, якщо членство неможливо чи нереалістично. На думку Д. Гроссмана, одним з найбільших розчарувань України з часів «помаранчевої революції» була відсутність чіткого сигналу щодо приєднання до ЄС²⁹.

З інструментів ЄС у просуванні демократії слід виокремити ЄПС, і погодитися із І. Солоненко, що ЄПС, що була запущена в 2003–2004 рр., здійснила набагато сильніший акцент на демократизацію, яка відображала еволюцію ЄС у глобального актора з просування демократії. Проте, порівняння політики розширення ЄС та його підхід до України за останні десятиліття дозволяє виокремити декілька важливих особливостей, які демонструють відсутність політики ЄС щодо України, в порівнянні щодо інших країн Центрально-Східної Європи³⁰. П. Кубічек вважає, що ЄПС була розумним вибором для ЄС, оскільки вона визнавала бажання України зблизитися з Європою і, водночас, не пропонувала нічого конкретного в плані членства. Водночас, на його думку, незважаючи на зусилля ЄС у сприянні демократизації та зростанні «спільних цінностей» з Україною, Україна не досягла істотного прогресу на шляху до демократії³¹. І. Солоненко дотримується думки, що питання просування демократії актуалізувалося в порядку денному ЄС – Україна відносно недавно, оскільки упродовж більшої частини 1990-х рр. ЄС спрямовувався на стабільність і реформи ринкової економіки, а не на політичні трансформації.

Поряд із просуванням демократії задля політичної обумовленості європейської інтеграції, слід визначитися із можливостями впливу ЄС на збереження безпеки і забезпечення стабільності на просторах ЄС і Східної Європи, завдячуючи

²⁶ Reinhard J., 2010, EU Democracy Promotion through Conditionality in its Neighbourhood: The Temptation of Membership Perspective or Flexible Integration?, «Caucasian Review of International Affairs», Vol. 4(3), P. 205.

²⁷ Solonenko I., 2005, The European Union as Democracy Promoter: The Case of Ukraine, «The Romanian Journal of Political Sciences», № 2, P. 64.

²⁸ Цит. за Stewart S., 2009, Democracy promotion before and after the 'colour revolutions', «Democratization», Vol. 16, № 4, P. 653.

²⁹ Grossmann J. EU Membership as a Tool for Democratization // http://partners.civiced.org/paw/tools/people_download.php?group=event&id=199

³⁰ Solonenko I., 2009, External democracy promotion in Ukraine: the role of the European Union, «Democratization», Vol. 16, № 4, P. 713.

³¹ Kubicek P., 2007, Ukraine and the European Neighborhood Policy: Can the EU Help the Orange Revolution Bear Fruit?, «East European Quarterly», Vol. XLI, № 1, P. 1–2.

демократизації. Питання забезпечення стабільності і посилення різноманітних аспектів безпеки виступає фундаментальним задля успішного розвитку європейської інтеграції та її перспектив. Європейська інтеграція у форматі ЄС не лише виключила можливість для його учасників використовувати військову силу один проти одного, а й значно низила традиційну конфліктність між декількома його учасниками. У свою чергу, східноєвропейський простір відіграє роль як ймовірного джерела небезпеки, так і важливого партнера у подоланні сучасних і ймовірних викликів стабільності для ЄС, завдячуючи своєму географічному розташуванню, політичним орієнтирам, енергетичним і транспортним ресурсам, військовому і демографічному потенціалу, соціально-економічним можливостям. Головними завданнями ЄС у сфері безпеки на східноєвропейському напрямку є: енергетичний сектор, неконтрольована міграція населення, організована злочинність, охорона оточуючого середовища, тероризм, поширення хвороб і, звісно, класичні аспекти безпеки³². Погодимось із А. Акімезе, що ЄС володіє значними ресурсами політичних, дипломатичних і економічних інструментів для управління безпекою, зокрема, й поза кордонами ЄС. З-поміж цих інструментів – розширення є найбільш ефективним³³. ЄС намагається бути оточеним конструктивними партнерами на своїх кордонах і для цього ЄС виробив дві різні тактики щодо зовнішніх кордонів задля зменшення ризиків безпеки. По-перше, ЄС намагається керувати безпекою через пропозицію своїм сусідам «пряника» членства там де це можливо³⁴. По-друге, забезпечуючи безпеку, ЄС використовує політику за формулою стабілізація/співробітництво/партнерство, охоплюючи поєднання деяких політичних і економічних інструментів безпеки, які є в його розпорядженні³⁵. У цьому зв'язку, на думку К. Волчук, ЄПС була спрямована на «зміцнення стабільності і процвітання» шляхом стимулювання політичних та економічних реформ по сусідству з ЄС³⁶. У свою чергу, Б. Война вважає, що запровадження ініціативи Східне партнерство стало прямим продовженням зусиль із укріплення ЄПС на просторі Східної Європи і новим стимулом для розвитку відносин ЄС з державами, котрі задіяні у цій ініціативі. ЄПС передбачає використання «м'якої сили» ЄС і опосередковано сприяє

³² Wider Europe – Neighbourhood: A New Framework for Relations with our Eastern and Southern Neighbours // Communication from the Commission to the Council and the European Parliament: http://ec.europa.eu/world/enp/pdf/com03_104_en.pdf

³³ Acikmese A., 2005, Management of Security in EU's Neighborhood: Union's Tactics Revisited, «Perceptions: Journal of International Affairs», Vol. X, № 3, P. 11.

³⁴ Acikmese A., 2005, Management of Security in EU's Neighborhood: Union's Tactics Revisited, «Perceptions: Journal of International Affairs», Vol. X, № 3, P. 14.

³⁵ Acikmese A., 2005, Management of Security in EU's Neighborhood: Union's Tactics Revisited, «Perceptions: Journal of International Affairs», Vol. X, № 3, P. 14.

³⁶ Wolczuk K., 2009, Implementation without Coordination: The Impact of EU Conditionality on Ukraine under the European Neighbourhood Policy, «Europe-Asia Studies», Vol. 61, № 2, P. 188.

укріпленню міжнародної безпеки у регіоні, а також обміну інформацією і досвідом у галузі демократії й енергетичної безпеки, з-поміж іншого³⁷.

Процес наближення до ЄС держав зі Східної Європи, необхідність виконання критеріїв вступу і переваги участі у запропонованих ЄС ініціативах регіонального співробітництва і партнерства, а також спільне прагнення сторін зробити європейський простір безпечним і стабільним підштовхували держави Східної Європи до демократизації. ЄС продемонстрував як ефективність в економічній і політичній інтеграції держав-членів, так і успішність у протистоянні глобальним і регіональним викликам для безпеки і стабільності держав-членів ЄС і суміжних територій. Політика ЄС щодо сприяння демократії щодо України з початку XXI ст. була спрямована як на довгострокові перспективи їх інтеграції до ЄС, так і на забезпечення стабільності і безпеки на східних рубежах ЄС.

DEMOCRACY PROMOTION IN THE FOREIGN POLICES OF THE US AND EU TOWARDS UKRAINE: COMPARING APPROACHES AND GOALS

The article deals with the democracy promotion in the foreign policies of the US and EU towards Ukraine in the beginning of the XXI c. American democracy promotion concept and its practical reflection proved to be effective instruments of the US foreign policy for Ukraine for the reasons of democracy building and further geopolitical interests. Along, the foreign policy of the EU was directed to promote democracy for the perspectives of the EU accession and to secure the European neighborhood.

PROMOWANIE DEMOKRACJI W POLITYCE USA I UE WOBEC UKRAINY: PORÓWNANIE PODEJŚĆ I CELÓW

W artykule zbadano promowanie demokracji w polityce USA oraz UE wobec Ukrainy na początku XXI wieku. Udowodniono, iż amerykańska koncepcja promowania oraz jej rzeczywista realizacja okazały się efektywnym instrumentem polityki stosowanej wobec Ukrainy celem rozwoju demokracji i osiągnięcia dalszych interesów geopolitycznych. Polityka zagraniczna UE ukierunkowana jest zaś na promowanie demokracji w perspektywie integracji europejskiej oraz gwarancji bezpieczeństwa w Europie.

³⁷ Война Б., 2009, Восточное партнерство новая инициатива сотрудничества ЕС с восточными соседями, «Европа», № 1(30), С. 9–13.

Віталій Макар

Євроатлантична інтеграція України в сучасних умовах: її підтримка з боку Канади

За останні півроку наша держава перенесла багато потрясінь політико-воєнного характеру. Тому постає питання, що для подальшого розвитку України, як у майбутньому цілісної держави, є вкрай важливим налагодження та розвиток діалогу і співпраці з Північноатлантичним альянсом. Оскільки на даний час НАТО являється фактично єдиною та достатньо ефективною військово-політичною організацією з колективної безпеки на євроатлантичному просторі, цілком очевидним та логічним у даному контексті є те, що нашій державі потрібно цілеспрямовано інтегруватися в дану структуру. Проводячи таку політику слід замислитися над тим, які переваги матиме Україна в цілому від можливого членства в цій організації. Насамперед, країна ввійде до спільноти найбільш розвинутих демократичних суспільств, де в пошані свобода слова та верховенство права, а також стане повноправним суб'єктом євроатлантичної системи колективної безпеки. Натомість, якщо такий шанс у близькому майбутньому не буде зреалізований, то є всі підстави вважати, що Україна так і залишиться „буферною зоною”, причому, без гарантій безпеки у епіцентрі політичних та воєнних баталій інших держав, і зокрема, „дружньої” Російської Федерації.

В даному випадку, швидкою інтеграцією до НАТО себе тішити не доводиться, оскільки, за попередньої адміністрації це не було напрямом зовнішньої політики держави. На це вплинули як об'єктивні, так і суб'єктивні чинники. Наразі ситуація докорінно змінилася. На зустрічі глав МЗС країн Північноатлантичного альянсу, який відбувся у квітні нинішнього року в Брюсселі, серед іншого, було заявлено про активізацію співпраці з Україною. Йшлося про те, що НАТО допоможе нашій державі з реформуванням збройних сил, відкриє більший доступ до навчань альянсу і надішле до Києва більше експертів, тобто про ті заходи, які посилять здатність України забезпечити свою безпеку¹. Протягом Брюссельської зустрічі відбулося засідання Комісії Україна-НАТО, яке саме й було присвячене обговоренню актуального стану політичної ситуації загалом та ситуації з безпекою в Україні.

¹ НАТО активізує співпрацю з Україною і призупиняє її з Росією /http://www.bbc.co.uk/ukrainian/politics/2014/04/140401_nato_ukraine_hk.shtml

На жаль, на даному етапі питання про вступ України до Альянсу не стоїть, але у цьому контексті зауважимо, що жодна з держав Центрально-Східної Європи, які приєдналися до Альянсу, на державному рівні не висловила невдоволення членством у НАТО. Навпаки, всі стверджують що „входження до Альянсу значно поліпшило безпеку їхніх країн і в стратегічному плані є надзвичайно корисним”². У даному випадку варто відмітити, що для держави, яка претендує на членство в організації Північноатлантичного договору потрібне не тільки саме бажання, але й підтримка населення. Згідно заяви директора фонду „Демократичні ініціативи” Ірини Бекешкіної, „вже в березні 2014 року підтримка населенням членства в НАТО зростає за два роки майже втричі. І тут не потрібно ніякої агітації, саме життя довело, що Україна виявилась абсолютно безпорадною у сфері своєї безпеки, ... на ймовірному референдумі приєднання до НАТО його підтримали б 41% і 40% проголосувало би проти”³. Цілком зрозуміло, що більша частина населення держави розуміє те, коли надійним союзником у сфері воєнної безпеки може бути Альянс.

Серед держав-засновниць організації, котрі поставили свій підпис під Вашингтонським договором, особливо вирізняється одна, а саме Канада, яка беззаперечно є лобістом України у цьому напрямку. На підтримку даної тези наведемо той факт, що у березні 2008 р., тобто перед Бухарестським самітом, Канада була серед десяти держав, причому дев’ять – колишні держави соціалістичного табору, котрі звернулися до тодішнього Генерального секретаря НАТО з приводу приєднання України до Плану дій щодо членства в Альянсі. Зокрема у ЗМІ зазначалося, що: „Болгарія, Естонія, Латвія, Литва, Польща, Румунія, Словаччина, Словенія, Чехія та Канада 19 березня звернулися із неформальним листом до Генсека НАТО з пропозицією підписати із Україною та Грузією План дій щодо набуття членства в Альянсі вже під час саміту в Бухаресті”⁴. Тобто, маємо ситуацію, коли наші державні домагання поряд із найближчими сусідами, підтримує північноамериканська країна. Отже, в даному контексті, було б доречним також розкрити роль, котру відіграє Канада у євроатлантичній інтеграції України. Формат сприяння Канади Україні щодо євроатлантичної інтеграції можливо визначити у двох площинах: по-перше, програми технічної співпраці та надання допомоги; по-друге, офіційні заяви з канадського боку щодо підтримки українських зовнішньополітичних намірів.

Добре відомо, що на сьогоднішній день НАТО це не тільки військовий чинник, але й економічний показник розвитку, а саме, приведення економіки у відповідність до ринкових умов та зміцнення демократичних інститутів у своїх

² В. Яснюк, *Міфи та реальність щодо НАТО і переваги членства України в Альянсі*, „Економічний часопис XXI” 2006, №1–2 / <http://www.soskin.info>

³ *Количество украинцев, желающих вступления в НАТО, увеличивается – соцопрос* / <http://delo.ua/ukraine/kolichestvo-ukraincev-zhelajuschih-vstuplenija-v-nato-uvlichiva-240534/>

⁴ *proNATO Неофіційний рупор українського євроатлантизму* / <http://nato.blox.ua>

держав. Україна, у силу свого геополітичного становища, не може бути позаблоковою державою, оскільки сама, на жаль, не в змозі потурбуватись про власну безпеку. Для цього й існує Альянс, де, відповідно до Вашингтонського договору, кожна держава поділяє як ризик і відповідальність, так і вигоди колективної безпеки. За словами А. Ватанена, європарламентаря, „нейтралітет це вчорашній термін і слугує лише таким країнам, як Росія. Я бажаю росіянам всього найкращого, але поточний режим не є демократичним, і цей нейтралітет грає такому режимові на руку”⁵.

Не йде в порівняння з Канадою зовнішня політика її найближчої та єдиної сусідки – США. Але, незважаючи на це, а також на канадське заокеанське місцезнаходження, налагодження дієвих відносин з цією державою є вельми важливим для України. В цьому плані головним достоїнством Канади виступають не тільки її економічні можливості. Швидше всього, функціонування канадського господарчого механізму достатньо чітко окреслено регіоном Північної Америки, куди країна інтегрується на основі угод НАФТА. Зате специфічно сильними сторонами Канади (з точки зору важливості відносин з нею) є наявність доволі чисельної української громади та активність у діяльності міжнародних організацій щодо програм допомоги країнам Центральної та Східної Європи.

Недарма посол Канади в Україні у 90-х рр. Дерек Фрейзер зауважив, викладаючи позицію канадського уряду, що Канада підтримує Україну на її шляху політичних та економічних реформ, і робить це, враховуючи наступні основні чинники. По-перше, канадці відчувають себе частиною європейської цивілізації і для них є досить важливим, які події відбуваються у Європі. По-друге, оскільки Канада являється однією з країн засновників НАТО та активним членом ОБСЄ, то для неї вкрай необхідним є стабільна ситуація в центральноевропейському регіоні. По-третє, оскільки Канада нараховує окрім інших національностей значну кількість українців, то вона інстинктивно солідарна із утвердженням Української держави⁶.

Тісні українсько-канадські стосунки і, власне, корисна допомога українській державі з боку Канади розпочалася після 1 грудня 1991 р., разом з міжнародним визнанням нашої країни. Спеціальний посланник польського уряду в Києві Є. Козакевич першим 2 грудня 1991 р. офіційно повідомив Міністерство закордонних справ України про визнання України Республікою Польща. Другою державою, котра визнала незалежність України того ж дня, була Канада. Це, з огляду на географічне положення північноамериканського партнера, було вкрай важливим для молодій Українській державі. Як зазначив Анатолій Зленко, на день проголошення незалежності України міністр закордонних справ: „Хвилюючим святом для Міністерства закордонних справ було визнання України Канадою – першою з Сімки найрозвиненіших країн Заходу. Прем’єр-міністр Канади Брайан Малру-

⁵ А. Ватанен, *Нейтралітет лише грає на руку Росії* / <http://glavred.info/archive/2009/02/05/125108-7.html>

⁶ „День” 1998, 24 листопада.

ні та Держсекретар із закордонних справ Барбара Макдугал жартували, що особливо уважно стежили за розвитком подій в нашій країні, щоб першими у світі встигти визнати Незалежність нашої країни. І не випадково вже у вересні 91-го ми підписали Декларацію про відносини між Україною та Канадою – документ, що суттєво вплинув на думку інших західних політиків і дипломатів”⁷.

Налаштованість обох сторін на розвиток взаємовигідного партнерства та активні кроки назустріч один одному дозволили вивести українсько-канадські відносини на рівень особливого співробітництва, який був закріплений підписанням 31 березня 1994 р. Декларації про стратегічне українсько-канадське партнерство⁸. Важливим моментом Декларації вважалося підтримання політичного діалогу, що знайшло своє відображення у візиті тодішнього президента Леоніда Кучми до Канади, котрий відбувся того ж року. В ході своєї поїздки глава української держави підписав низку угод, які закріпили позитивні результати і відіграли важливу стимулюючу роль у подальшому розвитку українсько-канадських стосунків. Ключовим у цьому контексті стало підписання в Оттаві Угоди про дружбу і співробітництво між Україною і Канадою.

Навзаєм, під час свого візиту до України 1999 р. тодішній прем’єр-міністр Канади Жан Кретьєн зазначив, що його держава надає важливого значення відносинам між країнами і буде всіляко підтримувати політичні, економічні та соціальні реформи в Україні⁹. Під час його візиту було підписано п’ять міждержавних угод, а також проголошено ряд проектів технічної допомоги.

У вересні 2009 р. між обома країнами було укладено „Дорожню карту” українсько-канадських відносин, у якій визначалися пріоритети міждержавних стосунків. Зокрема, було наголошено, що „Україна та Канада вітають міцні та динамічні взаємини між їхніми народами, які ґрунтуються на особливих історичних та культурних зв’язках, збагачених та скріплених наявністю у Канаді понад мільйонної громади канадців українського походження”¹⁰. Серед напрямків співробітництва зазначалися наступні: політичний діалог; євроатлантична безпека; співробітництво у сфері безпеки; співробітництво в оборонній сфері; співробітництво в економічній, торговельній та енергетичній сферах; міжособистісні контакти та культурні обміни. Окрім того, що є важливим, наголошувалося також на підтримці вступу України до НАТО.

Поряд із тим, починаючи з 1991 р. через канадське Агентство міжнародного розвитку (CIDA) надається активне сприяння розвитку економічних, політичних, демократичних та державницьких реформаторських процесів в Україні. Загальна сума канадської технічної допомоги Україні становить близько 400 млн.

⁷ А. Зленко, „Як усе починалось”. Спогади экс-міністра закордонних справ України А. Зленка, „Політика і час” 2006, №9, С. 11.

⁸ *Україна: утвердження незалежної держави (1991–2001)*, Київ: Видавничий дім „Альтернативи”, 2001, С. 616.

⁹ „День” 1999, 28 січня.

¹⁰ Канада та Україна: двосторонні стосунки / www.canadainternational.gc.ca/ukraine/

дол. Зокрема, у 2011 р. уряд Канади оголосив про виділення більш ніж 36 млн. дол. на підтримку шести проектів, що відповідають пріоритетам розвитку нашої держави¹¹. Дані проекти виглядають наступним чином: Зміцнення потенціалу Державної митної служби – підвищення потенціалу митної служби щодо виконання своїх функцій; Децентралізація управління професійним навчанням – надання допомоги обласним адміністраціям та професійно-технічним училищам у розробці та впровадженні курсів професійної підготовки; Підтримка економічного зростання та розвитку місцевих муніципалітетів – зосередження діяльності на забезпечення практичних вдосконалень щодо планування економічного розвитку та надання послуг; Вдосконалення процесу планування економічного розвитку регіонів – представлення інструментів економічно обґрунтованого аналітичного планування; Регіональне врядування та розвиток – допомога у впровадженні на національному рівні моделі стратегічного планування; Реформування системи ювенальної юстиції – здійснення розбудови ключових державних установ для впровадження ефективної системи ювенальної юстиції. Одним із пріоритетів була підтримка для розробки національної законодавчої бази та проведення тренінгів для суддів та інших учасників.

До речі, такі проекти на сприяння розвитку реформ надаються Україні і тепер, тобто, можемо стверджувати, що Канада зацікавлена у розбудові громадянського суспільства в нашій державі. Протягом плідних двосторонніх стосунків лунали заяви офіційної Канади стосовно вступу України до НАТО. Принагідно нагадаємо, що у листі від 28 липня 2006 р., адресованому на ім'я тодішнього президента України Віктора Ющенка, Прем'єр-міністр Канади Стивен Гарпер зазначив наступне: „Канада і надалі буде продовжувати підтримувати Україну у проведенні необхідних реформ, а також у приєднанні до НАТО”¹².

Наприкінці 2008 р. відбулося підсумкове засідання Євроатлантичного клубу за участю провідних канадських експертів, де представники громадських і державних організацій, які займаються питанням євроатлантичного майбутнього України, підвели підсумки інформаційної кампанії, а також обговорили завдання, що стоять перед урядом та активістами громадських організацій. Учасники даного зібрання мали змогу спланувати стратегію спільних дій в інформаційній кампанії щодо вступу України до НАТО, розглянути можливості подальшої співпраці зі своїми канадськими колегами. З канадського боку у телемості, який працював під час заходу, брали участь голова Конгресу українців Канади Павло Грод, науковий співробітник Інституту європейських, російських та євразійських досліджень Університету Дж. Вашингтона Тарас Кузьо. Відрадно, що загальною думкою експертів була те, що Україна мала би бути стабільною демократичною

¹¹ Р. Сенькусь, В. Макар, Н. Попович-Кузнецова, *Канада / Енциклопедія Сучасної України*, Том 12, Київ, 2012, С. 158.

¹² *Foreign policy of Ukraine – 2006: Strategic Assessments, Forecasts and Priorities*, Edited by G.M. Perepelytsia, Kyiv: Stylos Publishing House, 2007, P. 209.

державою, чиє майбутнє, як частини Європейського Союзу, не підлягає сумніву. І саме тому, як зазначив П. Грод, Канада наполегливо підтримує і надалі підтримуватиме Україну в її бажанні інтегруватися в євроатлантичне співтовариство.

Стосовно останніх подій, які підкреслюють зацікавленість Канади у забезпеченні безпеки та стабільності у регіоні Центрально-Східної Європи, свідчить той факт, що через погіршення кризи в Україні уряд Канади направив до Румунії шість винищувачів, для посилення повітряної місії НАТО¹³.

І останнє, на чому хотів би зупинитися автор, це моніторинг з боку Канади тих процесів, що відбуваються в Україні. Перш за все, це стосується виборів як президента, так і виборів до парламенту. Оскільки в процесі взаємних відносин та внаслідок фінансової допомоги Канадою, наголошувалось на дотриманні демократичних цінностей, то цілком зрозуміло, що Країна кленового листка проявила активну зацікавленість під час останніх президентських перегонів. У заяві Прем'єр-міністра Канади про вступ на посаду Президента України зазначалося наступне: „Сьогоднішнє перебування в Україні для того, щоб стати очевидцем вступу на посаду Президента Петра Порошенка, принесло справжнє натхнення. Під час виборів Президента українці чітко та мужньо підтвердили своє прагнення мати уряд, який буде плекати істинну демократію, справедливість і верховенство права”¹⁴.

Додамо, що Канада завжди надсилала велику кількість спостерігачів для моніторингу виборчих кампаній. Для прикладу наведемо слова Т. Залуцького, керівника адміністрації місії Канади в Україні про те, що напередодні парламентських виборів (2012 р.) буде присутня найбільша в історії (мається на увазі „канадській” – В.М.) місія незалежних спостерігачів з Канади. Зокрема, 19 жовтня Прем'єр-міністр Канади С. Гарпер, перебуваючи у канадському музеї Цивілізації, який знаходиться у провінції Квебек, анонсував початок роботи місії спостерігачів, з яких 420 – учасники канадської незалежної міжнародної місії спостерігачів (CANADEM), а 80 – представники від ОБСЄ та Парламентської асамблеї ОБСЄ¹⁵. Головою ж місії спостерігачів від Канади було призначено Сенатора Р. Андрейчук, і, до речі, вона очолювала місію на останніх виборах Президента України. Очолюючи Комітет із зовнішніх справ та міжнародної торгівлі Сенату Канади, вона достатньо багато зробила щодо лобіювання українських інтересів перед світовою громадськістю.

Таким чином, підводячи підсумок зазначимо, що в сучасних умовах Україні необхідно поглиблювати співпрацю та по можливості якнайшвидше інтегруватися до євроатлантичної спільноти. Наразі держави-члени НАТО достатньо

¹³ Канада направила в Румунію шість истребителей для усиления миссии НАТО / <http://112.ua/article/print/politika/canada>

¹⁴ Заява Прем'єр-міністра Канади про вступ на посаду Президента України / <http://www.canadainternational.gc.ca/ukraine/highlights-faits/2014>

¹⁵ Prime Minister of Canada Press Office, media release, Gatineau, Quebec, October 19, 2012.

багато роблять для захисту кордонів Альянсу. Крім того, Канада – одна із держав-засновниць Організації Північноатлантичного договору прикладає достатньо багато зусиль для євроатлантичних прагнень України.

EUROATLANTIC INTEGRATION OF UKRAINE IN PRESENT CONDITION:
ITS SUPPORT FROM CANADIAN SIDE

For Ukraine as a state that located in the center of Europe is extremely important the development of real dialogue and cooperation with the North Atlantic Treaty Organization. The author in his paper examined the latest tendencies of Ukraine relation with NATO in a view of the last six months events in Ukraine. Canada's interest in the development of further cooperation and active support to Ukraine in her euroatlantic integration is also examined.

EUROATLANTYCKA INTEGRACJA UKRAINY
– JEJ WSPARCIE ZE STRONY KANADY

Dla Ukrainy jako państwa położonego w centrum Europy nadzwyczaj ważne jest ustanowienie i rozwój rzeczywistego dialogu i współpracy z NATO. Autor w swym referacie zbadał najnowsze relacje Ukrainy z NATO w świetle wydarzeń ostatniego półrocza w samej Ukrainie i wokół niej, zwracając też uwagę na wsparcie przez Kanadę dążeń euroatlantycznych państwa ukraińskiego.



Widok na Górkę od strony południowej, na pierwszym planie ul. Wojsławicka, po 1915 r.,
karta pocztowa (zbiory ChBP)

ŻYCIE NAUKOWE

ELŻBIETA BAJKIEWICZ-KALISZCZUK

SPRAWOZDANIE Z OBCHODÓW 70 ROCZNICY LIKWIDACJI
STALAGU 319 W CHEŁMIE.
CHEŁM 15 MAJA 2014

Przypadająca w 2014 r. 70. rocznica likwidacji niemieckiego obozu zagłady Stalag 319 w Chełmie była okazją do podjęcia przez Samorząd Miasta Chełm licznych działań mających na celu oddanie hołdu niemal stu tysiącom ofiar, które na zawsze pozostały w chełmskiej ziemi. Uporządkowano również miejsca związane ze Stalagiem. Prezydent Miasta Chełm Agata Fisz zaprosiła na związane z tym rocznicowe uroczystości 15 maja – dokładnie w tym dniu, w którym w roku 1944 odszedł z Chełma ostatni transport jeńców ze Stalagu 319.

Przeprowadzone w latach 2004–2012 badania pozwoliły na uszczegółowienie danych dotyczących funkcjonowania Stalagu oraz przebywających w nim jeńców. W związku z wynikami badań z inicjatywy Samorządu Miasta Chełm zmienione zostały treści inskrypcji na tablicach granitowych umiejscowionych na pomnikach znajdujących się na cmentarzu jeńców wojennych Stalagu 319 B w lesie Borek oraz na cmentarzu jeńców wojennych Stalagu 319 A i C przy al. Przyjaźni w Chełmie.

Podjęto również wiele innych działań mających na celu formalne uporządkowanie miejsc związanych ze Stalagiem. Mianowicie w uzgodnieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków ujednoczone zostały nazwy cmentarzy. Miejsce pamięci przy al. Przyjaźni/ul. Okszowska nosiło nazwę „Pomnik i cmentarz – stalag 319, cmentarz zamordowanych jeńców radzieckich z 1944 r”. Natomiast miejsce przy ul. Wojsławickiej/Mościckiego nosiło nazwę „Cmentarz wojskowy (Stalag 319) z okresu II wojny światowej”. Nazwy zostały ujednoczone i doprecyzowane. Ponadto na cmentarzu w Borcu należało ująć nazwę pomnika pamięci. Urząd Miasta zaproponował zmiany nazw w sposób następujący:

- Cmentarz przy al. Przyjaźni/ul. Okszowska: „Cmentarz jeniecki Stalagu 319 A i Stalagu 319 C w Chełmie, z okresu II wojny światowej wraz z pomnikiem upamiętniającym ofiary”.

- Cmentarz w lesie Borek ul. Wojsławicka: „Cmentarz jeniecki Stalagu 319 B w Chełmie z okresu II wojny światowej wraz z pomnikiem upamiętniającym ofiary”.

Zmianę nazewnictwa wprowadzono również w Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Chełm w części D, tj.: cmentarze, miejsca pamięci narodowej, pomniki, tablice.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że poddano konserwacji pomniki na cmentarzach przy al. Przyjaźni, w lesie Borek oraz w miejscu krematorium, tzw. Patelni.

Wykonane też zostały i umieszczone na cmentarzach przy al. Przyjaźni i w lesie Borek tablice informujące o tych miejscach pamięci. Informacje są w trzech językach: polskim, angielskim i rosyjskim. Ma to na celu przybliżenie wydarzeń z tamtego okresu oraz tych miejsc przypadkowym turystom i osobom je odwiedzającym.

15 maja 2014 roku uroczystości rozpoczęły się otwarciem wystawy pn. *Stalag 319 niemiecki obóz jeniecki w Chełmie*, która przygotowana została przez Muzeum Ziemi Chełmskiej im. W. Ambroziewicza ze zbiorów Muzeum oraz osób prywatnych: Andrzeja Czapli, Mariusza Dziekańskiego, Wiesława Jarmulskiego, Barbary Litwin, Jakuba Ławniczaka, Andrzeja Rybaka i Pawła Wiry. Ekspozycja wystawy zaplanowana została do 24 sierpnia 2014 roku, znalazły się na niej między innymi fotografie poszczególnych podobozów zlokalizowanych na terenie Chełma, dokumenty dotyczące jeńców oraz elementy obozowego ogrodzenia.

Następnie odbył się objazd miejsc pamięci związanych ze Stalagiem 319, gdzie przy asyście werbli złożono kwiaty na pomnikach, a żołnierze Garnizonu Chełm zaciągnęli warty honorowe. Udział wzięli również Poczci Sztandarowy Zespołu Szkół Ekonomicznych i III Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie. Uroczystości na wszystkich trzech cmentarzach miały niezwykle podniosły charakter, gdyż rozpoczynały się od krótkiej modlitwy, którą prowadzili ks. prałat dr Tadeusz Kądziółka – proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej Mariackiej w Chełmie oraz ks. mitrat Jan Łukaszuk – proboszcz Parafii Prawosławnej pod wezwaniem św. Jana Teologa w Chełmie. Następnie pan Andrzej Rybak przybliżył zebranym wydarzenia sprzed 70 lat, które rozegrały się w poszczególnych miejscach.

Na pomnikach cmentarzy przy al. Przyjaźni i w lesie Borek odsłonięte zostały nowe tablice z czarnego granitu ze zmienionymi inskrypcjami, których treść wcześniej uzgodniona została z Wojewódzkim Komitetem Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Lublinie. Odsłonięcia tablic dokonała prezydent Chełma p. Agata Fis z udziałem zastępcy przewodniczącego Rady Miasta Chełm p. Dariusza Grabczuka, zastępcy dyrektora Departamentu Kultury, Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie p. Marka Sikory, kierownika Delegatury w Chełmie Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego p. Anny Kobierskiej oraz zastępcy Prezydenta Miasta Chełm p. Józefa Górnego. Poświęcenia tablic dokonali uczestniczący w uroczystości duchowni. Do uroczystości przy Pomniku Stalagu 319 B, który umiejscowiony jest przy ul. Połanieckiej, licznie włączyli się uczniowie z Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 8 w Chełmie.

W godzinach popołudniowych w Centrum Kultury Filmowej „Zorza” w Chełmie odbyła się sesja naukowa nt. Stalagu 319. Poprowadził ją przewodniczący Rady Miasta Chełm p. Zygmunt Gardziński. Wystąpienia przygotowali p. Stanisław Gołub, który dokonał próby identyfikacji jeńców radzieckich ze Stalagu 319 na podstawie badań archeologicznych w lesie Borek; p. Adam Puławski, który ukazał kwestię sowieckich jeńców wojennych w polityce Polskiego Państwa Podziemnego; p. Zbigniew Lubaszewski, który mówił o jeńcach ze Stalagu 319 w świetle kart personalnych opublikowanych przez Stowarzyszenie Memoriał, i p. Andrzej Rybak, który przedstawił rys biograficzny zastępcy komendanta Stalagu 319 w Chełmie.

Organizowane przez Urząd Miasta Chełm uroczystości odbyły się przy udziale: Muzeum Ziemi Chełmskiej im. W. Ambroziewicza, Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. M. P. Orsetti, Chełmskich Linii Autobusowych Spółka z o.o. w Chełmie, Garnizonu Chełm, Parafii Prawosławnej pw. św. Jana Teologa w Chełmie, Parafii Rzymskokatolickiej Mariackiej w Chełmie, Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 8 w Chełmie, Zespołu Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich w Chełmie oraz Nadleśnictwa Chełm. Na szczególne podkreślenie zasługuje znakomita współpraca z Nadleśnictwem Chełm, które uporządkowało cmentarze w lesie Borek, dokonało wycinki krzewów i zarośli, porządkując również tereny wokół pomników. Natomiast podczas przebiegu uroczystości Nadleśnictwo udostępniło uczestnikom samochody terenowe, umożliwiające dotarcie w głąb lasu. Było to przedsięwzięcie niezwykle trudne, ponieważ wcześniej planowany przemarsz był niemożliwy z uwagi na kilkudniowe, długotrwałe deszcze poprzedzające uroczystości oraz trwające w dniu ich organizowania.

Należy stwierdzić, że działania podjęte przez Urząd Miasta Chełm pozwoliły na uporządkowanie zagadnień związanych z funkcjonowaniem na terenie Chełma niemieckiego obozu jenieckiego w świetle badań przeprowadzonych w ostatnich latach. Otworzyły również drogę do kolejnych działań w tym zakresie, tj. przeprowadzenia szczegółowych badań terenu obozu Waldlager Borek w Chełmie oraz próby lokalizacji obozu Sonderkommando 1005. Z inicjatywy Urzędu Miasta Chełm, we współpracy z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie oraz Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków w Lublinie Delegatura w Chełmie, w roku 2014 prowadzone będą badania archeologiczne. Docelowo należałoby wyznaczyć teren, jaki zajmował ten obóz, szczegółowo ustalić wydarzenia, jakie miały tam miejsce oraz wyznaczyć miejsce cmentarza wojennego.



Muzeum Chełmskie – wystawa z okazji 70-lecia likwidacji Stalagu 319 w Chełmie
(fot. G. Zabłocki)

STANISŁAW GOŁUB

PRÓBA IDENTYFIKACJI JEŃCÓW RADZIECKICH
ZE STALAGU 319 NA PODSTAWIE WYNIKÓW BADAŃ
ARCHEOLOGICZNYCH OBOZU SONDERKOMMANDO 1005
W LESIE BOREK

Las Borek był od początku okupacji niemieckiej miejscem egzekucji Polaków, Żydów oraz później więźniów z pobliskiego Stalagu 319. Tam też w roku 1943 powstał obóz Sonderkommando 1005 (Waldlager Borek)¹. W latach 2011–2013 przeprowadzono wstępne rozpoznawcze badania archeologiczne, których celem była lokalizacja obozu i pozyskanie zabytków². Założono trzy wykopy archeologiczne i zbadano prostokątną w kształcie jamę, do której co najmniej kilkakrotnie wsypywano, w celu ukrycia, różnego rodzaju przedmioty pozostałe po paleniu stosów z ciał ludzkich. Zawartość każdego stosu poddawano przesiewaniu przez sita w celu pozyskania złota. Jednocześnie znalazły się tam przedmioty niezwiązane z ciałopaleniem, lecz z likwidacją obozu. Dlatego można wstępnie datować funkcjonowanie obiektu od końca 1943 do maja 1944 roku, czyli przez prawie cały okres działania obozu w Borku.

Z badań tylko tego jednego obiektu do czasu opublikowania w roku 2012 wstępnych wyników pozyskano ogółem 7 136 sztuk zabytków, 5,7 kg drutów do wiązania rąk oraz 2,5 kg innych (stopionych, zniszczonych i niezidentyfikowanych)! Dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego 800 sztuk poddano konserwacji oraz dodatkowo 44 ze środków sponsorów. Po dokończeniu badań jamy w roku 2012 i wykonaniu w roku 2013 inwentaryzacji pozyskano dodatkowo 1 672 sztuk zabytków, 0,7 kg drutów (w tym znaczną część do wiązania rąk), kilkadziesiąt spalonych kości ludzkich oraz 5 koronek zębów (do wtórnego pochówku)³. Jednocześnie uzyskano informacje i przekaz w postaci 84 sztuk zabytków i drutów do wiązania rąk (0,8 dkg) z kolejne-

¹ A. Rybak, *Waldlager Borek*, [w:] *Las Borek w Chełmie. Zapomniane miejsce zbrodni hitlerowskich. Wyniki badań archeologicznych i historycznych w miejscu kaźni*, Chełm 2012, s. 39–58.

² S. Gołub, *Wyniki badań archeologicznych na terenie działań Sonderkommando 1005 w Waldlager Borek w Chełmie*, [w:] *ibidem*, s. 59–80.

³ Znalezione podczas badań szczątki kostne oraz koronki zębów są zdeponowane w magazynie i będą urozczyście pochowane po zakończeniu badań terenu obozu w mogile, która ma być zlokalizowana na miejscu ciałopalenia.

go obiektu (nr 2), który znajduje się w obrębie obozu leśnego, ale w zupełnie innym miejscu.

Do celów opracowania tematu jeńców radzieckich, mimo braku konserwacji utrudniającej często identyfikację, wykorzystano wszystkie pozyskane przedmioty. Dokonano podziału na dwie grupy zabytków (I–II), a w nich na kategorie omawiane alfabetycznie, które mogły umożliwić identyfikację lub dostarczyć nowych informacji⁴.

Grupa I

Należą do niej zabytki związane bezpośrednio z umundurowaniem i wyposażeniem żołnierzy:

- a) guziki,
- b) olejarki,
- c) podkówki i żabki do butów wojskowych,
- d) sprzączki pasów do spodni,
- e) zapięcia i elementy oporządzenia wojskowego,
- f) znaki tożsamości.

A. Guziki.

Znaleziono 3 237 sztuk guzików wojskowych, z czego 947 zidentyfikowano jako mundurowe ZSRR (z żelaza, wypukłe, warstwowe, na awersie z centralnie umieszczoną gwiazdą z polem groszkowanym, a w jej środku znak sierpa i młota). W dokonanym podziale (duże płaszczowe – 20 szt., średnie od bluz? – 57 szt., małe z pagonów, rękawów, kieszeni bluz – 870 szt.) zastanawia bardzo mała ilość guzików dużych od płaszczów wojskowych. Wśród zbioru wystąpiło kilka typowych guzików marynarskich radzieckich.

B. Olejarki.

Wśród znalezionych zabytków wyodrębniono dwie zakrętki do olejarki, dwa fragmenty korpusu olejarki, w tym jeden z wytłoczonymi literami ? i znakiem firmowym. Pochodziły one z przyborników do czyszczenia i konserwacji broni produkcji radzieckiej.

C. Podkówki i żabki do butów wojskowych.

Zinwentaryzowano 174 szt. całych oraz 99 fragmentów podkówek, wśród których wydzielono 5 typów. Typ A obustronnie płaskich, w przekroju trapezowatych, z trzema płaskimi uszkami od wewnątrz wyprodukowano w ZSRR. Zaliczono do niego 106 sztuk całych i fragmentów. Pozostałe, poza nielicznymi stosowanymi w butach żołnierzy Wehrmachtu (12 szt.), mogły być używane zarówno w wojsku radzieckim jak i innych krajów.

Natomiast zachowało się znacznie mniej (108 sztuk całych i fragmentów) żabek do butów wojskowych, na których nie ma oznaczeń firmowych ZSRR.

D. Sprzączki pasów do spodni.

Znaleziono 893 szt. sprzączek pasów do spodni z jednym lub dwoma ruchomymi trzpieniami oraz zaciskowych (zatrzaskowych). Większość należała do żołnierzy Armii

⁴ Szczegółową charakterystykę zabytków i więcej materiału ilustracyjnego można znaleźć w: S. Gołub, *Katalog zabytków*, [w:] *Las Borek w Chełmie...*, s. 81–157.

Czerwonej, poza zaciskowymi – 67 szt., chociaż brak pewnych elementów identyfikacyjnych czy znaków firmowych.

E. Zapięcia i elementy oporządzenia wojskowego

Zainwentaryzowano 878 szt. elementów oporządzenia wojskowego. Były to: karabińczyki (46 szt.), okucia końców pasów (43 szt.), przesuwki do regulacji pasów (548 szt.) oraz trójkątne w kształcie zapięcia z zaczepem lub dwuczęściowe z poprzeczkami (241 szt.). Okucia i zapięcia były mocowane nitami. Tylko na trzech zabytkach zachowały się napisy firmowe w języku rosyjskim (przesuwce – nr inw. MCH/KW/H/1950/6 oraz na dwóch zapięciach – nr inw. MCH/KW/H/1946/17–18).

F. Znaki tożsamości.

Znaleziono cztery fragmenty wojskowych znaków tożsamości, tzw. nieśmiertelników żołnierzy radzieckich: dwa z żelaza starszego wzoru 1925 oraz dwa z bakelitu wzoru 1941. Dane na papierze nie zachowały się – uległy spaleni.

Bardzo interesującym i ważnym odkryciem było znalezienie znaku tożsamości wykonanego z aluminium samodzielnie przez żołnierza, na którym ocalały wygrawerowane jego dane osobowe: awers „M. HOJZMAN 5181 Stalag 4.IX.39”, rewers „DROHICZYN Pol. 10.X.1915” (fot. 1). Dzięki temu pozyskano dane o M. Hojzmanie – Polaku urodzonym 10 października 1915 roku w Drohiczynie, którego, jak wielu Polaków, siłą wcielono do Armii Czerwonej!⁵

Grupa II

Drugą grupę stanowią przedmioty wyprodukowane w ZSRR, które albo posiadali przy sobie żołnierze-jeńcy Stalagu 319, albo były to przedmioty takie jak druty do wiązania rąk czy noże-brzytwy obozowe. Mogą one być podstawą identyfikacji lub określenia czasu przebywania w obozie. Są to następujące kategorie zabytków:

- a) druty do wiązania rąk,
- b) monety,
- c) noże obozowe (brzytwy),
- d) niezbędniaki, sztućce, naczynia,
- e) przybory toaletowe,
- f) inne (zegarek z dedykacją).

A. Druty do wiązania rąk.

Ogółem znaleziono około 6,5 kg drutów, z których większość była zdegradowana pod wpływem temperatury w palonych stosach i korozji druty. Byli nimi związani przed egzekucją żołnierze radzieccy (fot. 2). Na części z nich zachowały się ślady przecinania po wydobyciu włók z mgiły masowej (fot. 2)⁶.

B. Monety.

Znaleziono 113 monet, głównie polskich i radzieckich. Wśród ostatnich znajduje się 57 sztuk kopiejek o niskich nominałach: 1, 2, 3, 5, 10, 15 i 20. Daty emisji związane są głównie z okresem przedwojennym (1926 – 1 szt., 1930 – 1, 1931 – 4, 1932 – 8, 1932 –

⁵ Powinny zostać przeprowadzone badania archiwalne w celu pozyskania dalszych danych o M. Hojzmanie.

⁶ *Ibidem*, s. 47, 85.

3, 1933 – 3, 1934 – 1, 1935 – 4, 1936 – 9, 1937 – 5, 1938 – 5), co świadczy, że były długo w obiegu. Z okresu dwóch wojen z Polską i Niemcami zidentyfikowano tylko 14 monet (1939 – 9 szt., 1940 – 4, 1941 – 1).

C. Noże obozowe (brzytwy).

Znaleziono 16 sztuk takich przedmiotów, które wykonano zapewne w Stalagu przez więźniów z gwoździ i drutów (fot. 3). Mogły być używane wymiennie jako noże oraz brzytwy.

D. Niezbędniki, sztucce, naczynia.

Jest to bardzo zróżnicowana kategoria przedmiotów. Znaleziono 5 sztuk niezbędników, w tym dwa niemieckie. Ze sztucców wystąpiły: 1 mały widelec oraz 3 łyżek małych i dużych całych i we fragmentach oraz 3 rączki. Jedna z nich (nr inw. MCH/KW/H/1897/4), wykonana z aluminium, miała napisy w języku rosyjskim: góra „1940 g. X”, dół „W. I,... (trzecia litera nieczytelna)” – fot. 4.

Wśród naczyń można wymienić: menażkę z aluminium, 4 miski z żelaza emaliowanego, 2 talerze z żelaza emaliowanego (1 polski, 1 radziecki – fot. 5), 2 pokrywki oraz 13 kubków różnych rozmiarów z żelaza emaliowanego. Wśród tych ostatnich 6 wyprodukowano w Polsce, a 1 w ZSRR (fot. 5).

E. Przybory toaletowe.

Do kategorii tej włączono brzytwy i maszynki do golenia. Inne, jak: lusterka, grzebienie czy mydelniczka, nie mają znaków firmowych lub cech pozwalających uznać je za własność żołnierzy Stalagu, chociaż jest to w dużym stopniu prawdopodobne dla życia obozowego.

Wyodrębniono 16 sztuk całych i fragmentów brzytew do golenia z żelaza. Na dwóch zachowały się wytłoczone znaki firmowe ZSRR.

Znaleziono także 1 maszynkę do golenia (na żyletki), skręcaną z trzech części z napisem „Britprom” oraz 5 części z innych.

F. Inne – zegarek z dedykacją.

W zbiorze wystąpiło 14 sztuk całych bądź fragmentów zegarków naręcznych bądź kieszonek. Na dwóch z nich wystąpiły wygrawerowane dedykacje. Tekst po polsku dotyczył osoby cywilnej⁷. Natomiast na dekle drugiego produkcji ZSRR – nr inw. MCH/KW/H/1909/1 znajduje się napis: „KOMANDOWANJE 1904 - (?)B lub W NAGRAŽ-DAJET T. MIEDWIEDIENKO ZA 1-JE MIESTO W ŁYŻNOM KROSSIE 13-2-1931 (LUB 1941) G.” (fot. 6). Mimo trudności w odczytaniu jednej cyfry daty zawodów sądzę, że odbyły się one w 1931 roku, a nie podczas wojny niemiecko-radzieckiej. Drogi na owe czasy zegarek przypuszczalnie należał do rozstrzelanego i spalonego żołnierza T. Miedwiedienki – jeńca Stalagu 319. Jeżeli był on znanym sportowcem i przypuszczalnie oficerem, można spróbować dotrzeć do archiwów rosyjskich i odnaleźć o nim informacje.

⁷ *Ibidem*, s. 147.

Przeprowadzona analiza prawie 9 000 sztuk przedmiotów (określonych jak zabytki) wykazała, że w dużej części należały one do rozstrzelanych w październiku 1941 roku, a spalonych pod koniec 1943 roku żołnierzy radzieckich – więźniów Stalagu 319⁸. Należy pamiętać, że prawie wszystkie znaleziska noszą ślady wysokich temperatur, są przepalone lub zdeformowane, co świadczy o ich wybieraniu z popiołów ciałałopalnego stosu.

Badania archeologiczne pozwoliły na weryfikację danych źródłowych dotyczących niektórych zdarzeń. Świadkowie Józef Reznik i Józef Sterdyner zeznawali, że zwłoki z dużego masowego grobu wydobywano hakami i przed spaleniem rozcinano związane drutami ręce, stąd tak duża ilość znalezionych drutów. Narodowość rozpoznali oni po mundurach z guzikami. Z analizy kategorii guzików natomiast wynika, że żołnierze nie mieli płaszczy (tylko 20 sztuk). Przymuszczenie zostały one przed wymarszem na egzekucję w Borku zabrane przez Niemców. Także należy pamiętać o tym, że część jeńców, szczególnie w początkowym okresie wojny z Niemcami (1941–1942), przybywała do Stalagu bez płaszczy⁹.

Ważnymi dla analizy grupami zabytków są liczne znaleziska typu: niezbędniki, sztucce, naczynia, przybory toaletowe, noże obozowe (brzytwy) czy elementy oporządzenia wojskowego. Żołnierze radzieccy ze Stalagu 319 cały dobytek nosili przy sobie w chlebakach lub plecakach. Obecność powyższych kategorii zabytków może świadczyć o tym, że dla uniknięcia zamieszek czy paniki wyprowadzano ich grupami z obozu, oszukując, że zmieniają miejsce pobytu, a doprowadzano do lasu na rozstrzelanie. Należy także zastanowić się nad hipotezą, czy niektórych grup żołnierzy radzieckich nie rozstrzelano bezpośrednio po przetransportowaniu do Chełma, ponieważ w plecakach czy chlebakach znalazły się nietypowe zabytki, na przykład elementy przyborników do czyszczenia i konserwacji broni, duże naczynia z blachy, przedmioty osobiste?

Ostatnią kwestią jest sposób rozstrzelania więźniów. Pozyskane zabytki, w postaci łusek do amunicji pistoletowej (63 sztuki), karabinowej (3 szt.) oraz płaszczy pocisków do pistoletu (133 szt.) i karabinu (5 szt.), są w zbyt małej ilości na tysiące zabitych żołnierzy i osób cywilnych. Zwłaszcza dziwi mała ilość płaszczy pocisków, których w ciałach powinno się znaleźć zdecydowanie więcej. Może je także wybierano ze stosu dla odzyskania surowców lub zacierania śladów zbrodni? Temperatura w czasie palenia zwłok mogła powodować degradację, a całkowite roztopienie tylko rdzeni pocisków z ołowiu.

Znalezione łuski i płaszcze pocisków do pistoletów wskazują na ewentualne dobijanie żołnierzy radzieckich, a przede wszystkim rozstrzelanie ludności cywilnej przez funkcjonariuszy SS, zwłaszcza Hugo Raschendorfera i Rudolfa Theimara, co potwier-

⁸ Trudno podać dane liczbowe, które mogą być zupełnie mylące. Dla przykładu, na podstawie ilości guzików czy podkówek do butów, może to być 30–35% pozyskanego zbioru.

⁹ A. H. Rybak, *Stalag 319. Międzynarodowy obóz jeniecki w Chełmie w latach 1941–1944*, Chełm 2009, s. 77, 89–90.

dzają relacje świadków¹⁰. Większość egzekucji dokonywano przy pomocy broni maszynowej, a po każdej z nich przypuszczalnie zbierano łuski¹¹.

Dane na temat identyfikacji jeńców radzieckich z obozu Stalag 319 ulegną z całą pewnością znacznemu poszerzeniu po przeprowadzeniu planowanych pełnych badań wykopaliskowych, między innymi w miejscu masowej mogiły oraz dwóch palenisk.

SUMMARY

From the beginning of German occupation the Borek forest was the place of execution of Poles, Jews and later prisoners from Stalag 319. The Sonderkommando 1005 camp (Waldlager Borek) was formed there. The preliminary archeological researches started in the years 2011–2013. The main aim of these researches was the location of this camp and finding some monuments. The analysis of nearly 9000 pieces of items showed that they mostly belonged to Soviet soldiers – prisoners of Stalag 319, shot in October 1941 and burnt at the end of 1943. The archeological researches have verified the data sources. The witnesses Józef Reznik and Józef Sterdyner testified that the corpses from large mass grave were extracted by using the hook. Before burning hands tied with wire were splited. It is the reason why so many wires were found in this place. Nationalities were recognized by unifroms with buttons. The last issue is the way of executing prisoners by firing squad. Found cartridge cases and pistols' bullets indicate possibility of finishing Soviet soldiers off and executing civilians by SS officers (Hugo Raschendorfer, Rudolf Theimar). The majority of executions were done by using machine gun and probably after that the cartridge cases were taken. The identification data connected with Soviet prisoners from Stalag 319 camp will wide after full excavation researches, mainly in the place of mass grave and two hearths.

Изложение

Лес Борек уже в начале немецкой оккупации был местом экзекуций поляков, евреев, а также позже заключённых из соседнего шталага 319. Там же в 1943 году возник лагерь Сондеркоммандо 1005 (Вальдлагерь Борек). В годы 2011–2013 были проведены вступительные разведочные археологические исследования, целью которых было определить местонахождение лагеря и приобрести памятники старины. Проведённый анализ почти 9000 предметов доказал, что большинство из них принадлежало расстрелянным в октябре 1941 г., а сожжённым в конце 1943 г. советским солдатам – военнопленным шталага 319. Археологические исследования дали возможность проверить первоисточники, касающиеся некоторых случаев. Показания свидетелей Юзефа Резника и Юзефа Стердынера осознают, что останки из большой массовой могилы вытягивали при помощи

¹⁰ *Ibidem*, s. 23–28.

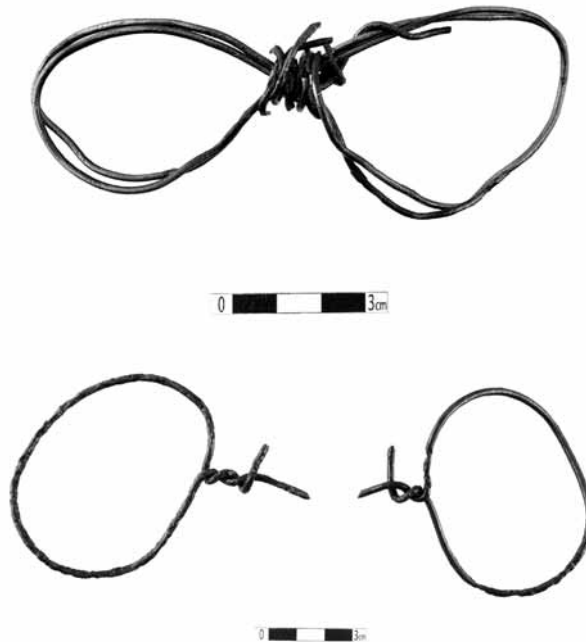
¹¹ *Ibidem*.

крюков, а перед кремацией разрезали, скрепленные проволокой, руки. Отсюда такое большое количество, найденных на месте, проволок. Национальность различали по мундирам с пуговицами. Последней проблемой является способ расстрела заключённых. Найденные патронные гильзы от пистолетов указывают на возможное добивание советских солдат, но, прежде всего, на расстрел гражданского населения солдатами СС, особенно Хуго Рашендорфером и Рудольфом Таймаром, что подтверждают сообщения свидетелей. Многие экзекуции совершались при помощи автоматического оружия, а после каждой из них, по всей вероятности, убирали патронные гильзы. После осуществления планированных полных археологических исследований, между прочим, на месте массовой могилы, а также двух топок, данные на тему отождествления советских пленных из шталага 319, без всякого сомнения подвергнутся значительному расширению.

SPIS FOTOGRAFII



Fot. 1. Znak tożsamości M. Hojzmana wykonany w Stalagu



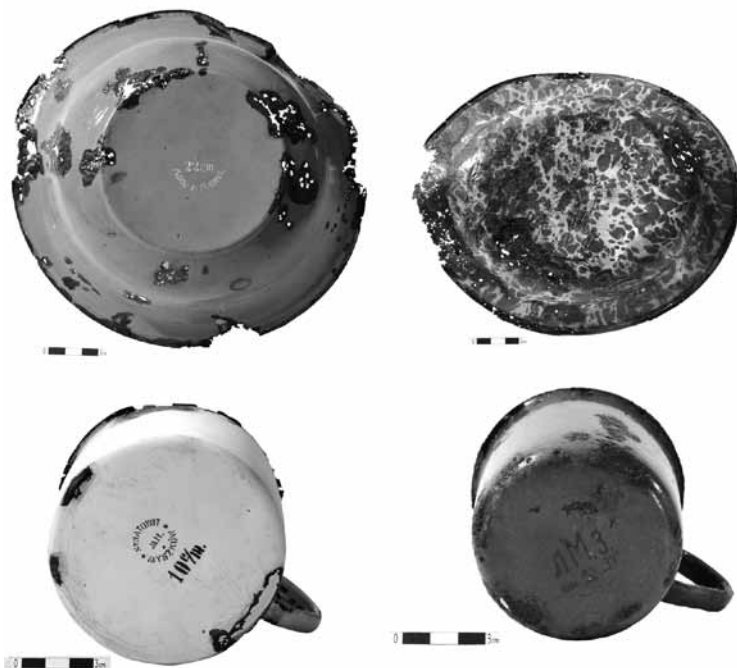
Fot. 2. Druty do wiązania rąk jeńców Stalagu w całości i po przecięciu



Fot. 3. Noże obozowe (brzytwy) wykonane w Stalagu z gwoździ i drutów



Fot. 4. Rączka sztućca z wygrawerowanymi napisami w języku rosyjskim



Fot. 5. Zestawienie naczyń obozowych produkcji polskiej i radzieckiej (talerzy i kubków)



Fot. 6. Mechanizm zegarka i inskrypcja dla T. Miedwiedienko na dekle

Autor zdjęć: Grzegorz Zabłocki

Prawo do zamieszczenia fotografii tylko w RCH

ADAM PUŁAWSKI

KWESTIA SOWIECKICH JEŃCÓW WOJENNYCH
W POLITYCE POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej zmienił niemal wszystko. Z polskiego punktu widzenia 22 czerwca 1941 r. do walki stanęło dwóch wrogów Polski – nazistowskie Niemcy i Związek Sowiecki, a nie minęło półtora miesiąca – 30 lipca, gdy jeden z nich – ZSRS stał się, przynajmniej formalnie, polskim sojusznikiem. Przede wszystkim wraz w wybuchem wojny doszło do brutalizacji działań wojennych, a także do dwóch największych zbrodni: zagłady Żydów oraz eksterminacji sowieckich jeńców. Obie te zbrodnie w większości dokonały się na ziemiach polskich, na oczach Polaków, w tym członków polskiej konspiracji.

Stosunek Polskiego Państwa Podziemnego (PPP)¹ do Zagłady jest obecnie przedmiotem licznych studiów. Niestety po 1989 r. badania dotyczące reakcji PPP na zbrodnie nazistów na sowieckich jeńcach stanęły niemal w miejscu². Jeńcy sowieccy, jeśli pojawiali

¹ Jako Polskie Państwo Podziemne rozumiem struktury wojskowe i cywilne podległe Rządowi Polskiemu na Uchodźstwie, czyli Związek Walki Zbrojnej-Armie Krajową oraz Delegaturę Rządu RP na Kraj. Ponieważ powstawały i rozwijały się one w różnym czasie i tempie (dotyczy to zarówno poszczególnych instytucji centralnych, jak i struktur terenowych) uważam, że samo pojęcie: Polskie Państwo Podziemne należy stosować do lat 1943–1944, tj. do okresu kiedy w pełni ukształtowały się i funkcjonowały wszystkie jego struktury, w tym także sądownicze. Odnośnie do wcześniejszych lat należy mówić „o Rzeczypospolitej trwającej w podziemiu”, o Polsce Walczącej, o Polsce Podziemnej. Niemniej dla uproszczenia przekazu będę posługiwał się co do całego interesującego nas okresu wojny terminem Polskiego Państwa Podziemnego. Będę też używał zamiennie pojęć: „polska konspiracja”, „polskie podziemie”, „czynniki miarodajne w kraju”, „czynniki polskie w kraju”.

² Przed rokiem 1989 na temat jeńców sowieckich pisano dużo (zob. wyczerpujące studium na ten temat: G. Motyka, *Tragedia jeńców sowieckich w czasie drugiej wojny światowej w polskiej historiografii* – maszynopis w posiadaniu autora). Najważniejsza pozycja – S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1964 – w ogóle pominęła temat stosunku PPP do jeńców sowieckich. Niektóre z prac, nawet wydane tuż po wojnie, cytowały dokumentację polskiego podziemia (m.in. wykorzystaną w niniejszym artykule), ale bez podawania pochodzenia tych źródeł, zob. np. S. Płoski, *Zbrodnie niemieckie w obozach jeńców sowieckich*, „Biuletyn Głównej Komisji badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1946, t I, s. 305–314. Niektóre, choć zainteresowane głównie sprawą partyzantki sowieckiej i komunistycznej, odnosiły się też do reakcji centralnego kierownictwa PPP i władz polskich w Londynie wobec jeńców sowieckich, ale głównie w kontekście stosunku do sowieckiej partyzantki (zob. np. J. Tobiasz, *Na tyłach wroga. Obywatele radzieccy w ruchu oporu na ziemiach polskich 1941–1945*, Warszawa 1972, s. 102–112; I. Paczyńska, *O latach wspólnej walki. Obywatele radzieccy w ruchu partyzanckim na ziemi kieleckiej i krakowskiej 1941–1945*, Warszawa-Kraków 1978, s. 117–119 – w obu tych pracach zob. inną literaturę przedmiotu na ten temat z tego okresu) lub wspominały o pomocy jeńcom sowieckim ze strony terenowych struktur

się w najnowszych pracach na ten temat, to głównie w kontekście stosunku polskiego podziemia do dwóch formacji składających się z byłych jeńców sowieckich, stojących „po obu stronach frontu”, czyli niemieckich formacji pomocniczych i sowieckiej partyzantki³. Czas przenieść akcenty i spróbować omówić kwestię sowieckich jeńców wojen-

ZWZ-AK „wbrew oficjalnemu stanowisku czynników kierowniczych” czy też o obecności zbiegłych jeńców sowieckich w oddziałach AK (zob. np. S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939–1944*, Warszawa 1982, s. 237–238; J. Tobiasz, *op. cit.*, s. 112–123; I. Paczyńska, *op. cit.*, s. 27–30, 119–137). Większość skupiała się na działalności sowieckiej partyzantki i współpracy z komunistycznym ruchem oporu (w części wspomniano o udziale w tych formacjach zbiegłych jeńców sowieckich lub wskazywało na stosunek PPP do sowieckiej partyzantki); oprócz wymienionych zob. np. M. Gnatowski, *Za wspólną sprawę. Z dziejów partyzantki radzieckiej w Okręgu Białostockim*, Lublin 1970, s. 51–52; R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa 1998; *idem*, *Razem na tajnym froncie. Polsko-radzieckie współdziałanie wywiadowcze w latach II wojny światowej*, Warszawa 1983, *passim*, a szczególnie s. 80–81, 128–129, 141. Wśród prac sprzed 1989 r. warto wyróżnić artykuł: M. Marcewska, W. Ważniewski, *Obóz koncentracyjny na Majdanku w świetle Akt Delegatury Rządu na Kraj*, „Zeszyty Majdanka” 1999, t. XX, s. 139–226 (przedruk z 1972 r.). Możemy śmiało mówić, że po 1989 r. w pracach poświęconych poszczególnym obozom jenieckim o stosunku PPP do jeńców sowieckich jedynie wzmiankowano; zob. np. A. Rybak, *Stalag 319. Międzynarodowy obóz jeniecki w Chełmie w latach 1941–1944*, Chełm 2010, s. 148–150; *idem*, *Sonderkommando 1005 w Borku. Zbrodnie niemieckie w lesie Borek w latach 1940–1944*, [w:] *Las Borek. Zapomniane miejsce zbrodni hitlerowskich. Wyniki badań archeologicznych i historycznych w miejscu kaźni*, red. prowadzący K. Mart, Chełm 2012, s. 22–23; T. Opieka, *Twierdza Śmierci. Stalag 307*, Dęblin 2010, s. 29–30, 84–85, 101–103. Zdecydowanie pozytywnym aspektem najnowszej historiografii jest wykorzystywanie (o ile to możliwe) dokumentacji polskiego podziemia przy rekonstrukcji losów jeńców sowieckich w danym obozie; trudno jednak uznać, aby były to celowe rozważania o postawie PPP wobec jeńców sowieckich (zob. przykład takiego piśmiennictwa o jeńcach sowieckich w obozie na Majdanku: B. Siwek-Ciupak, *Lazaret dla inwalidów – byłych radzieckich jeńców wojennych na Majdanku w latach 1943/1944*, „Zeszyty Majdanka” 2001, t. XXI, s. 7–28; *eadem*, *Więźniowie ukraińskiego pochodzenia na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka” 2008, t. XXIV, s. 163–197; G. Religa, *Jeńcy sowieccy na Majdanku w okresie październik 1941–14 lipca 1942 r.*, „Zeszyty Majdanka” 2003, t. XXII, s. 240). Bezpośrednio o stosunku polskiego podziemia do jeńców sowieckich pisał G. Motyka, *Jeszcze o stosunku Polaków do sowieckich partyzantów-byłych jeńców*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1 (11), s. 462–468 (jednak odnośnie do stosunku ZWZ-AK do jeńców sowieckich autor opierał się na pracach sprzed 1989 roku). Pomijam prace dotyczące stosunku innych formacji zbrojnych do jeńców sowieckich (NSZ, BCh, GL-AL) – odsyłam do literatury przedmiotu podanej we wspomnianych tekstach Grzegorza Motyki (*Tragedia... Jeszcze...*).

³ Co do literatury przedmiotu po 1989 r. na temat stosunku PPP do sowieckiej partyzantki (w niektórych pozycjach pojawiały się wątki obecności jeńców sowieckich w tej partyzantce) zob. Z. Boradyn, *Niemen. Rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródzczyźnie 1943–1944*, Warszawa 1999; K. Krajewski, *Zagadnienia bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości w Nowogródzkim Okręgu AK*, [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2005, s. 112–126; T. Łabuszewski, *Wybrane aspekty bezpieczeństwa na przykładzie Inspektoratu Podlaskiego AK (Obwodu Wysokie Mazowieckie)*, [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości...*, s. 127–137; A. Puławski, *Sowiecki partyzant – polski problem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1 (9), s. 217–254; *idem*, *Polskie Państwo Podziemne wobec Zagłady* (w druku); *idem*, *W obliczu Zagłady. Rząd RP na Uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, ZWZ-AK wobec deportacji Żydów do obozów zagłady (1941–1942)*, Lublin 2009; Motyka, *Jeszcze...*; B. Musiał, *Memorandum Pantelejmona Ponamarienki z 20 stycznia 1943 r.; O zachowaniu się Polaków i niektórych naszych zadaniach*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1, s. 379–385; *idem*, *Sowieccy partyzanci 1941–1944. Mity i rzeczywistość*, Poznań 2014, s. 584–610. Zob. też P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003 i polemikę wokół tej książki: G. Motyka, *Przyczynek do historii PPR. Na marginesie książki Piotra Huberta Gontarczyka, „Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)”*, *Frona*, Warszawa 2006, s. 464, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 581–588; P. Gontarczyk, *W sprawie „Przyczynki do historii PPR” autorstwa Grzegorza Motyki*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2010, nr 6, s. 419–425; G. Motyka, *W odpowiedzi Piotrowi Gontarczykowi*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2010, nr 6, s. 426–428. Odnośnie do kwestii niemieckich formacji pomocniczych w optyce PPP można jedynie mówić o wzmiankach; zob. np. A. Pe-

nych w polityce Polskiego Państwa Podziemnego. Niemniej jednak, co należy mocno podkreślić, wspomniana literatura przedmiotu, uzupełniona kwerendą przeprowadzoną na użytek niniejszego artykułu, ugruntowuje mnie w przekonaniu, jako autora jednego z takich opracowań (*Sowiecki partyzant – polski problem*⁴), że na ostateczne, i chyba dominujące, stanowisko PPP odnośnie do jeńców sowieckich miały wpływ zasygnalizowane problemy: udział byłych jeńców sowieckich w niemieckich formacjach pomocniczych i sowieckiej partyzantce. Ponieważ dotąd nie pojawił się artykuł ani książka z opisem, jak wyglądało rozpoznanie obozów jeńców sowieckich przez polskie podziemie, przede wszystkim postaram się w pierwszej części artykułu w szczegółach nadrobić te braki – z zachowaniem chronologii wydarzeń – nie zapominając oczywiście o wskazaniu, czy takiej wiedzy towarzyszyły jakieś emocje lub też czy wywołała ona jakieś pierwsze reakcje. Równoległe będę starał się wskazać na symptomy tych zjawisk, które potem miały wpływ na ukształtowanie się ostatecznego stanowiska PPP wobec jeńców sowieckich. W drugiej części artykułu skupię się – już nie tak szczegółowo – na problemie, który sprowadza się do hasła: stosunek do „byłych jeńców bolszewickich”, czyli próbie wyjaśnienia, jak później widziano interesujący nas problem. Nie ukrywam, że co do wpływu postrzegania partyzantki sowieckiej na kwestię jeńców sowieckich w polityce PPP będzie to w dużej mierze pogłębienie ustaleń (faktów, interpretacji) ze wspomnianego artykułu i mojej książki⁵ – postaram się jednak znowu przesunąć akcenty, prezentując w pierwszej kolejności mniej znane jeszcze dokumenty PPP, które mówiły o jeńcach sowieckich w tych oddziałach. Odnośnie do wpływu postrzegania niemieckich formacji pomocniczych, składających się z byłych jeńców sowieckich, na tę politykę będą to w sumie nowe ustalenia.

ROZPOZNANIE ZJAWISKA JEŃCÓW SOWIECKICH (OBOZÓW JEŃCÓW SOWIECKICH), PIERWSZE REAKCJE

Pierwsze informacje o tym, co działo się na froncie niemiecko-sowieckim, polskie podziemie zdobywało z nasłuchu radiowego⁶. Komunikaty nadawane przez obie strony konfliktu były oczywiście elementem propagandy wojennej i walki psychologicznej. Sowietci podkreślali swoją obronę, pomniejszając dokonania Niemców. Komunikaty niemieckie były oczywiście odmienne. Pojawiał się też wątek jeńców, zresztą według tych

płoński, *Wywiad na zapleczu frontu wschodniego*, [w:] *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, Warszawa 2004, s. 429.

⁴ A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*; do tego należy dodać *idem*, *Postrzeżenie żydowskich oddziałów partyzantkich przez Armię Krajową i Delegaturę Rządu RP na Kraj*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2 (4), s. 271–300.

⁵ A. Puławski, *W obliczu Zagłady...*

⁶ Dysponuję specjalnymi biuletynami agencyjnymi (serwisami informacyjnymi) pt. „A.R.” (skrót od nazwy „Agencja Radiowa”) przygotowywanymi przez odpowiednie służby polskiej konspiracji. Zawierały one streszczenia audycji z dnia poprzedniego lub nawet „z ostatniej chwili”. Dokumentację tę pozyskałem w wyniku kwerend w Bibliotece Narodowej [dalej: BN], Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN] oraz Chełmskiej Bibliotece Publicznej [ChBP]. W dalszej części pracy będę używał rozwinięcia skrótu „A.R.” jako „A.[gencja] R.[adiowa]” – zwłaszcza, że po pewnym czasie sami autorzy zaczęli stosować pełną nazwę.

komunikatów – branych przez obie strony. Dla zobrazowania tego schematu, a zarazem problemu poznawczego dla osób stykających się z tymi komunikatami, przytoczę dłuższe cytaty z pierwszego znanego mi po 22 czerwca 1941 r. serwisu z nasłuchu stacji radiowych, przygotowanego przez służby polskiego podziemia, zawierającego streszczenia audycji z 27 i 28 czerwca 1941 r. O walkach na Wołyniu, na podstawie „komunikatu rosyjskiego” przeczytanego 27 czerwca w Londynie (nie podano nazwy stacji radiowej), autor „A.[gencji] R.[adiowej]” nr 544 pisał: „Rosjanie trzymają tu wszystkie swoje pozycje”. Fragment o jeńcach brzmiał: „Na ziemiach Białorusi wzięto do niewoli wielu spadochroniarzy niemieckich”. Natomiast „Komunikat niemiecki mówi o zajęciu Kowna i Lwowa, jednak wiadomości te nie są jeszcze potwierdzone”. Na podstawie komunikatu z Moskwy (też nie podano nazwy stacji radiowej) nadanego 28 czerwca autor streszczenia pisał: „W p[ółn]. Polsce wojska rosyjskie wycofały się na nowe pozycje zadawszy Niemcom wielkie straty. [...] W szeregu kontrataków rosyjskich [koło Baranowicz] wstrzymano niemieckie jednostki pancerne. [...] Niemcy [w rejonie Łucka i Lwowa] ponieśli wielkie straty próbując przełamać się przez linie rosyjskie. [...] W rejonie Kulany Rosjanie przeszli do przeciwnatarcia”. Pojawiał się też news o jeńcach: „W walkach nad granicą Rumunii wzięto do niewoli 900 jeńców niemieckich i rumuńskich [...]”⁷. W kolejnej „A.[gencji] R.[adiowej]” znalazła się informacja z „komunikatu rosyjskiego” (nadanego z Londynu 28 czerwca), że „Okrażenie Lwowa nie udało się wojskom niemieckim i miasto to znajduje się nadal w rękach rosyjskich, a nie w niemieckich, jak to podawał niemiecki komunikat”. Z kolei z Moskwy tego dnia informowano: koło Mińska „do niewoli wzięto wielu jeńców [niemieckich]. [...] „Na brzegu Dunaju wzięto 300 jeńców [państw Osi]”⁸. Odbiorcy tych komunikatów starali się jakoś je weryfikować. W kolejnej „A.[gencji] R.[adiowej]” po streszczeniu „komunikatu niemieckiego” nadanego z Londynu 29 czerwca 1941 r. o zniszczeniu ponad 4 tys. samolotów i ponad 2 tys. czolągów sowieckich pisano: „Gdyby cyfry te polegały na prawdzie, opór rosyjski musiałby już być złamany. Tymczasem wprost przeciwnie opór ten stale przybiera na sile”⁹.

Przed wszystkim ten numer „A.[gencji] R.[adiowej]” donosił: „Komunikat niemiecki mówi o wzięciu 40 tysięcy jeńców rosyjskich”. Radio londyńskie¹⁰, które 30 czerwca nadało ten komunikat, dodawało od siebie: „Nawet gdyby te cyfry były prawdziwe, to nie są one wielkie zważywszy na to, co sami Niemcy podają, że w walkach po stronie rosyjskiej bierze udział 20 milionów żołnierzy”¹¹. Z kolei na podstawie komunikatu

⁷ ChBP, Prasa Konspiracyjna [dalej: PK], 4, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 544, b.d., b.p.

⁸ *Ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 545, b.d., b.p.

⁹ Wydaje się, że był to komentarz londyńskiej stacji (wynika to z charakteru serwisu, którego zadaniem było przede wszystkim jak najwierniejsze oddanie wiadomości usłyszanych w poszczególnych stacjach radiowych); *ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 546, b.d., b.p. Zob. też podobny komentarz w audycji z Londynu z 11 lipca (*ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 558, b.d., b.p.).

¹⁰ Nie podano nazwy stacji.

¹¹ ChBP, PK, 4, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 546, b.d., b.p. Słowa te nie były przypadkowe. Jak pisał Andrzej Peplowski (*op. cit.*, s. 418–419), z powodu zakłóceń w łączności radiowej z kraju w okresie wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej „jednym ze źródeł aktualnych wiadomości [dla polskich władz w Londynie] była treść pierwszego komunikatu niemieckiego obejmującego okres od 22 do 27 VI 1941 r.”. Komunikat został

nadanego dzień wcześniej z Moskwy autorzy serwisu pisali: „W rejonie Szawli Rosjanie wzięli wielu jeńców niemieckich”¹². Mimo że (jak pisałem) nie są znane pierwsze wydania „A.[gencji] R.[adiowej]” po 22 czerwca, to numer z końca czerwca pokazuje, że informacja o olbrzymiej liczbie żołnierzy sowieckich wziętych do niewoli przez Niemców dotarła do polskiego podziemia bardzo szybko – można uznać, że niemal natychmiast po wybuchu tej wojny. Co ważne, informacja ta została wstępnie „zweryfikowana” przez służby informacyjne z Londynu.

Komunikaty sowieckie i niemieckie, nadawane przez różne radia w kolejnych dniach, a następnie sumiennie streszczane przez autorów „A.[gencji] R.[adiowych]”, powielaly ten zarysowany wyżej schemat¹³. Sowietci za wszelką cenę nie chcieli przyznać, że ponoszą dotkliwie klęski. W ich komunikatach (np. z Moskwy z 30 czerwca) ujmowano je eufemistycznie: np. w rejonie Szawli „wojska rosyjskie wycofały się na nowe pozycje”. Ciekawym nowym wątkiem, który należy odnotować, była informacja (z komunikatu z Londynu 30 czerwca, który z kolei bazował na newsie z radia Lozanna) o zrzucaniu przez Rosjan „w Rumunii licznych spadochroniarzy, którzy mieli dokonać akcji sabotażowej. Rząd rumuński” – dodawano – „wezwał wszystkich obywateli do udziału w zwalczaniu tego typu niebezpieczeństwa”¹⁴.

Już po dwóch dniach od pierwszej informacji o jeńcach sowieckich 2 lipca z Lozanny (nie podano nazwy stacji radiowej) nadano: „Komunikat niemiecki mówi, że w rejonie Białostoku [sic!] wzięto do niewoli 100 000 jeńców rosyjskich [...]”¹⁵. A po trzech dniach, po pierwszej znanej mi informacji o dywersantach sowieckich, 3 lipca radio z Londynu przywołało obszerny passusy z przemówienia Stalina, w którym m.in. mówił on o niszczeniu na zapleczu frontu wszystkiego, co mogło być przydatne Niemcom oraz, co najbardziej nas interesuje, o konieczności organizacji na tyłach nieprzyjaciela „pieszych i konnych oddziałów partyzanckich, jak również grup sabotażystów”. Jakby na potwierdzenie słów o znaczeniu walk na zapleczu frontu sami Niemcy w komunikacie powtórzonym przez radio londyńskie 4 lipca (i streszczonym w tym samym numerze „A.[gencji] R.[adiowej]”) przyznawali, że „na tyłach wysuniętych niemieckich jednostek pancernych – na froncie wschodnim – trwają nadal silne walki. Bolszewicy niszczą linie komunikacyjne. Tę taktykę walki określił Berlin jako typowo sowiecką”¹⁶.

poddany analizie przez Wydział Studiów Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza. Wyrażono m.in. pogląd, że „opór Rosjan musiał być silny – o czym miała świadczyć mała liczba jeńców wziętych przez Niemców (ok. 40 tys.)”.

¹² ChBP, PK, 4, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 546, b.d., b.p.

¹³ Co do zarysowanego obrazu frontu wschodniego w tym serwisie odsyłam do licznych numerów „A.[gencji] R.[adiowych]” z tego okresu zachowanych w archiwach. W dalszej części pracy będę podawał numery tylko tych „A.[gencji] R.[adiowych]”, w których odnotowałem nowe interesujące nas informacje wykraczające poza ten schemat.

¹⁴ ChBP, PK, 4, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 547, b.d., b.p. Po blisko miesiącu również „Biuletyn Informacyjny” wspominał o tym, że „Akcja dywersyjno-sabotażowa oraz desanty spadochronowe są tu na stronie rumuńskiej często stosowane” („Biuletyn Informacyjny”, 24 VII 1941 r.).

¹⁵ ChBP, PK, 4, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 549, b.d., b.p.

¹⁶ *Ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 550, b.d., b.p.

Bardzo szybko interesująca nas tematyka znalazła odzwierciedlenie w comiesięcznych, obszernych pisemnych meldunkach, przygotowywanych zwyczajowo na potrzeby polskich władz w Londynie przez wojskowe struktury wywiadowcze polskiego podziemia (czyli Związek Walki Zbrojnej). Należy zdecydowanie podkreślić, że informacje te znalazły się w pierwszym tego rodzaju meldunku, w którym można było w ogóle pisać o wojnie niemiecko-sowieckiej czyli w „Meldunku [nr] 70” z lipca 1941 r., omawiającym sytuację i wydarzenia za okres od 15 czerwca do 5 lipca¹⁷. Opisano w nim nastroje panujące wśród Niemców przed wybuchem wojny i rozkazy oraz wypowiedzi dowódców niemieckich, towarzyszące przygotowaniom do tych działań. Opis pierwszych operacji, oczywiście na terenach najbliższych granicy Generalnego Gubernatorstwa i ziem polskich zajętych przez Sowieców, był dość szczegółowy z podaniem nawet godzin ich rozpoczęcia. Co do interesujących nas kwestii, to po pierwsze, po stwierdzeniu braku działań sowieckiego lotnictwa na zapleczu frontu¹⁸ autorzy meldunku pisali: „Nigdzie na tutejszym terenie nie notowano działań sowieckich spadochroniarzy, co mogłoby być ciekawe iż wydano wszelkie zarządzenia dla ich zwalczania”. Tuż po tych słowach znalazł się fragment dotyczący jeńców branych przez Niemców: „Jeńcy. Dotąd stwierdzono tylko 3 VII dwa obozy jeńców w rejonie Ostrów Mazowiecki – Grądy 1400 jeńców i Podnieżno 400 jeńców, w tym ostatnim przeważnie ze straży granicznej i drużyn roboczych składających się z Polaków do robót przymusowych. Poza tym dwa obozy koło Jarosławia skąd brak cyfr. Przygotowania dla przyjęcia większych partii jeńców w rejonie Radomia [...]”¹⁹. Jak widać informacje były raczej lakoniczne, przede wszystkim nie pisano jeszcze o warunkach w tych obozach. Warto już teraz zaznaczyć, że wątek obecności w tych obozach Polaków występował w kolejnych polskich meldunkach tylko sporadycznie.

Kolejne wiadomości, wskazujące na ogrom zjawiska, pochodziły znowu z nasłuchu audycji radiowych. Z audycji z Londynu z 5 lipca zdobyto informację z komunikatu niemieckiego, że „na południe od Prypeci wzięto do niewoli kilkanaście tysięcy wojsk sowieckich” („A.[gencja] R.[adiowa]” nr 552)²⁰. W kolejnym 553 numerze „A.[gencji] R.[adiowej]” w audycji z Londynu z 6 lipca padło podsumowanie: „Komunikat niemiecki mówi, [...] że dotąd wojska niemieckie wzięły do niewoli 300 tysięcy jeńców rosyjskich”²¹. Pisano też o walkach, jak to już wtedy określano, partyzanckich na zapleczu frontu. „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 557 na podstawie audycji z Londynu z 10 lipca donosiła, że berliński korespondent jednej ze szwedzkich gazet „[o] działalności rosyjskich partyzantów na tyłach niemieckich” pisał: „silne oddziały niemieckie zostały wyznaczone do zwalczania oddziałów partyzanckich. Oddziały te jednak spotykają się z tak silnym

¹⁷ Poprzedni meldunek nr 69 był sprzed wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej.

¹⁸ Nie oznacza to, że Sowieci nie dokonywali nalotów. O pierwszym bombardowaniu niektórych obiektów w Warszawie główny organ prasowy ZWZ „Biuletyn Informacyjny” donosił już 26 czerwca 1941 r. (zob. „Biuletyn Informacyjny”, 26 VI 1941 r.).

¹⁹ AAN, Armia Krajowa [dalej: AK], 203/I-15, Meldunek nr 70, 5 VII 1941 r., k. 422-424, 443.

²⁰ BN, Czasopisma Konspiracyjna [dalej: CzK], mf 52433, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 552, b.d., b.p.

²¹ *Ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 553, b.d., b.p.

oporem, że zmuszone są staczać silne walki, które w zaciętości niczym nie ustępują walkom z wojskami regularnymi”; a na podstawie audycji z Moskwy z 10 lipca informowała, że „Ludność sowiecka realizując wezwanie Stalina zabija bydło, a mięso zatrzuwa aby uniemożliwić użycie go przez Niemców”²². Dzień później w audycji z Moskwy („A.[gencja] R.[adiowa]” nr 558) padło stwierdzenie, że „partyzantki sowieckie na tyłach armii niemieckiej coraz bardziej dają się we znaki i coraz skuteczniej się rozwijają”. Dodano komentarz z prasy szwedzkiej, że „ta metoda walki sowieckiej bardzo niepokoi dowództwo niemieckie, które ciągle nie ma możliwości zorganizowania sobie tyłów”, zwłaszcza że „Rosjanie wszędzie stosują metodę niszczenia i palenia wszelkiej żywności [...]”²³. W dalszych numerach „A.[gencji] R.[adiowej]” z lipca 1941 r. od czasu do czasu pojawiał się motyw walki partyzantów sowieckich i niszczenia mienia, żywności na zapleczu frontu²⁴. Nowym aspektem był news o tym, że rozpoczęte przez Niemców prześladowania i mordy na ludności cywilnej („Na terenach opuszczonych przez armię sowiecką Niemcy szerzą terror i zgrozę”) były elementem m.in. zwalczania partyzantki. W streszczeniu audycji z Moskwy z 14 lipca pisano: „We wsi Horodyszczce zażądano podania nazwisk chłopów, którzy wstąpili do partyzantki. Wobec odmowy ze strony mieszkańców rozstrzelano co piątego mieszkańca tej wsi”²⁵. Wciąż pojawiały się informacje o tym, że także Sowici brali jeńców, ale ich wymowa („Koło Żłobina oddało się do niewoli 35 żołnierzy niemieckich oraz jeden podoficer” – z audycji z Moskwy z 20 lipca; na froncie smoleńskim „wzięto jeńców”, „Rosjanie wzięli do niewoli wszystkie załogi [dziewięciu samolotów]” – z radia moskiewskiego z 21 lipca²⁶) z pewnością nie robiła ani na słuchaczach, ani na czytelnikach „A.[gencji] R.[adiowych]” takiego wrażenia, jak wcześniejsze komunikaty o dziesiątkach czy setkach tysięcy jeńców sowieckich. To samo można powiedzieć nawet w odniesieniu do komunikatu z radia moskiewskiego z 28 lipca o wzięciu do niewoli 4 tys. żołnierzy niemieckich w rejonie Smoleńska²⁷. Z kolei w audycji z Londynu (z 26 lipca) pojawił się komunikat, który mimo że był lakoniczny, sygnalizował jednak następne zjawisko kształtujące stosunek PPP do interesującego nas problemu badawczego: „Komunikat rosyjski mówi, że polscy partyzanci zabili 200 niemieckich żołnierzy i oficerów, zdobywając 180 wozów, wiele koni i sprzętu”²⁸ (do sprawy powrócę).

Pierwszym bodajże meldunkiem polskiego podziemia, w którym opisano warunki panujące w obozach jeńców sowieckich było opracowanie z 23 lipca 1941 r. pt. „Wiadomości z powiatu włodawskiego”. Na temat zachowań Niemców pisano: „Obozy jeńców sowieckich. Dwa duże obozy jeńców znajdują się w Chełmie i w Białej Podlaskiej. Trak-

²² ChBP, PK, 4, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 557, b.d., b.p.

²³ *Ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 558, b.d., b.p.

²⁴ Zob. *ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 560, b.d., b.p.; *ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 561, b.d., b.p.; *ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 562, b.d., b.p.; *ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 567, b.d., b.p.; *ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 574, b.d., b.p.

²⁵ *Ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 561, b.d., b.p.

²⁶ *Ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 567, b.d., b.p.

²⁷ *Ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 574, b.d., b.p. Zob. też *ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 578, b.d., b.p.

²⁸ *Ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 573, b.d., b.p.

towanie jeńców jest okropne: tortury, bicie, głodówka. W Białej Podlaskiej poza torturami głodzono jeńców przez 4 dni; piątego dnia dano 5 kg surowych kartofli na 10 osób. W Chełmie torturują nie tylko oficerów, ale i żołnierzy”. Zaobserwowano też spontaniczne reakcje jeńców: „Mają miejsce masowe uciezki jeńców. Wielu jeńców zbiegów tu tuła się po okolicy, mówią, że nie mogli wytrzymać tortur i głodu i woleli śmierć”. Co istotne, służby polskiego podziemia, zajmujące się zdobywaniem informacji, zwracały uwagę także na to, że zbiegli jeńcy „Agitacji żadnej nie prowadzą”. Po krótkim opisie zachowań ludności miejscowej: „Ludność w miarę możliwości pomaga im” powrócono do tej sprawy: „Podkreślić należy, że [zbiegli jeńcy] nie prowadzą żadnej agitacji komunistycznej, jedynie opowiadają o okrucieństwach Niemców tu jak i na polu bitwy. Jeden twierdził, że na froncie północnym Niemcy użyli gazów trujących”²⁹. Symptomatyczne jest, że obok informacji o torturach i głodzie w obozach polskie podziemie było zainteresowane tym, czy zbiegli jeńcy prowadzą komunistyczną agitację.

Z dotychczasowej analizy wynika, że niemal wszystkie informacje, które kształtowały stosunek Polskiego Państwa Podziemnego do jeńców sowieckich (o skali zjawiska, czyli liczbie wziętych przez Niemców do niewoli żołnierzy sowieckich, o obozach jenieckich, o przerażającym traktowaniu w nich jeńców, wreszcie o partyzantce sowieckiej i potencjalnych zagrożeniach, zdaniem polskiego podziemia, wynikających z ucieczek jeńców sowieckich), docierały do jego struktur od samego początku wojny niemiecko-sowieckiej.

Dalsze nasłuch audycji radiowych po raz kolejny wskazywały, że liczba branych do niewoli żołnierzy sowieckich była olbrzymia. 1 sierpnia z Lozanny nadano komunikat niemiecki, który „mówi, że koło Smoleńska wzięto do niewoli 35 tysięcy jeńców rosyjskich”³⁰. Koło Kijowa „Niemcy mieli [...] wziąć 6000 jeńców rosyjskich” (komunikat z Lozanny z 5 sierpnia)³¹.

Pierwsza informacja o jeńcach sowieckich w najważniejszym organie prasowym Związku Walki Zbrojnej, „Biuletynie Informacyjnym”, pojawiła się 14 sierpnia 1941 r. W dziale „Różne” pisano: „W Chełmie i Białej Podlaskiej stworzyli Niemcy obozy dla jeńców sowieckich. Jeńcy traktowani są w sposób bestialski”³². Choć news był krótki i znajdował się w nie najważniejszym dziale, to z pewnością nie była to sucha, pozbawiona emocji, zwykła wiadomość agencyjna. Przede wszystkim była to informacja publiczna.

22 sierpnia w audycji z Londynu ponownie przywołano komunikat niemiecki. Autor „A.[gencji] R.[adiowej]” zanotował: „Niemcy znów powtarzają swe przesadne wiadomości o wielkich stratach rosyj. Według tych wiadomości straty ros. wynoszą: 5 milionów żołnierzy, w tym 1 200 000 jeńców [...]. O ile te cyfry są prawdziwe, to Niemcy walczą obecnie z duchami na froncie ros. a nie z żywymi”³³. Oczywiście znowu padały in-

²⁹ AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj [dalej: DR], 202/I-28, Wiadomości z powiatu włodawskiego, 23 VII 1941 r., k. 134.

³⁰ ChBP, PK, 4, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 579, b.d., b.p.

³¹ *Ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 583, b.d., b.p.

³² „Biuletyn Informacyjny”, 14 VIII 1941 r.

³³ BN, CzK, mf 52433, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 599, b.d., b.p.

formacje o jeńcach branych przez Sowieców³⁴ i o walkach partyzanckich³⁵. Przede wszystkim polskie podziemie wciąż musiało być świadome, że komunikaty nadawane przez obie strony były elementem walki propagandowej³⁶. Zważywszy, że polska konspiracja miała już informacje na ten temat z własnych obserwacji, można uznać, iż wiadomości z nasłuchu radiowego nie miały teraz takiego znaczenia, jak newsy zdobywane tuż po rozpoczęciu wojny. Poza tym własne obserwacje dawały możliwość dokonywania ocen, także odnośnie do owej walki propagandowej – co było niezmiernie ważne w kontekście dającego się zauważyć (np. w audycjach z 30 czerwca i 22 sierpnia) zmiennego podejścia Londynu do podawanych w niemieckich komunikatach liczb jeńców sowieckich³⁷.

Informacji zdobywanych „własnymi kanałami” było na tyle dużo, że pod koniec sierpnia 1941 r. w meldunku miesięcznym nr 76, przygotowanym dla centrali w Londynie, dowództwo ZWZ mogło pokusić się o pierwsze podsumowanie odnoszące się do zjawiska obozów jeńców sowieckich na terenie GG. Zdaniem polskiego podziemia dowództwem „obozów jeńców na całym terenie GG” była komendantura „Keirgd Cef. Z.B.Z z generałem Herg Otto” na czele: „Miejscem postoju tego dowództwa są Kielce [...]”. Jak pisano: „Do chwili obecnej zameldowano na terenie GG dopiero 11 obozów w rejonach Ostrów-Komorowo (Grondy [powinno być Grądy – A.P.] Stalag nr 324), Siedlce (Suchsebry [powinno być Suchożebry – A.P.] Stalag nr 316), Zamość (Stalag nr 325), Chełm, Jarosław na sumę około 50 000 jeńców. Jest ich niezawodnie więcej. Obozy na zachodnim brzegu Wisły jeszcze puste. Zaobserwowano wysyłanie najzdrowszego elementu partiami po 300–600 na roboty do Prus Wschodnich. W ruchu kolejowym do Rzeszy uchwycono zaledwie 13 transportów jeńców kierowanych przez rejon lubelski i krakowski do obozów: Sammellager, Wietzendorf, Munsterlager, Renhafmer, Kirchdorf”. Kolejna informacja też była ważna: „Wg wiadomości z terenów byłej okupacji sowieckiej Niemcy mają zwalniać do domów jeńców pochodzących z naszych województw wschodnich, a zabranych ostatnio przymusem do wojska sowieckiego”. Potem skreślono kilka zdań na temat samych obozów: „W kilku obozach na tutejszym terenie stwierdzono spore grupy nieumundurowanych. Dostęp do obozów bardzo trudny, obchodzenie się z jeńcami na ogół bardzo nieludzkie, wskutek czego w dwu obozach miały miejsce bunty krwawo stłumione, a w jednym masowa ucieczka 300 jeńców (zabito 8 żołnierzy niemieckich), za jeńcami zarządzono obławę”³⁸.

Od sierpnia też władze polskie zaczęły snuć rozważania, jak należy zachować się w obliczu oczekiwań i nawoływań władz sowieckich do rozpoczęcia przez stronę polską większych niż dotychczas działań dywersyjnych na tyłach frontu. W skrócie, strona

³⁴ Zob. np. ChBP, PK, 4, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 583, b.d., b.p.

³⁵ Zob. np. *ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 579, b.d., b.p.; *ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 581, b.d., b.p.; *ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 584, b.d., b.p.

³⁶ Na przykład Sowieci na początku sierpnia twierdzili, że straty niemieckie wynosiły 1,5 miliona żołnierzy, a własne tylko 600 tysięcy (zob. np. *ibidem*, „A.[gencja] R.[adiowa]” nr 585, b.d., b.p.).

³⁷ Dlatego też w dalszej części artykułu nie będę szczegółowo omawiał informacji zdobywanych z tych nasłuchów.

³⁸ AAN, AK, 203/I–16, Meldunek miesięczny nr 76, 28 VIII 1941 r., k. 44.

polska, będąc przeciwna własnej dywersji na ziemiach rdzennie polskich, rozważała zwiększenie jej na ziemiach sowieckich. Była też przeciwna dywersji sowieckiej na ziemiach polskich, głównie z powodu ewentualnych prześladowań niemieckich jako reakcji na te działania. Przede wszystkim jednak od początku bano się, aby taka dywersja nie przerodziła się w powszechne powstanie, na które było jeszcze za wcześnie. Poza tym od początku ważny był też aspekt polityczny. 6 września komendant główny ZWZ gen. Stefan Rowecki poinformował Londyn o zrzucaniu na teren Polski sowieckich spadochroniarzy, którzy „[a]gitują za natychmiastowym rozpoczęciem dywersji, powołując się na zlecenia Andersa. Dysponują olbrzymią gotówką”, przez co „mogą spowodować zamęt”³⁹. Po kilku dniach Rowecki wprost stwierdzał, że „Jakakolwiek współpraca z Sowietami w terenie wysoce niepożądana”⁴⁰. Z kolei niemieckie represje za działalność dywersyjną – jak pisano 11 września w głównym organie prasowym ZWZ – „Biuletynie Informacyjnym” – „uczyniłyby Polaków niezdolnych do działań w przyszłości i w tym sensie byłyby wygodne dla Rosji”⁴¹. Nie czas i miejsce, by ponownie szczegółowo opisywać ten skomplikowany i zniuansowany proces oraz przywoływać całą stosowną dokumentację – odsyłam do poprzedniego artykułu pt. *Sowiecki partyzant – polski problem*⁴² (teraz mogę jedynie dodać, że zacytowany wcześniej komunikat sowiecki o akcji partyzantów polskich – wśród informacji o sowieckiej partyzantce – nie był przypadkowy).

Od sierpnia w „Biuletynie Informacyjnym” zaczęto pisać o partyzantce sowieckiej na zapleczu frontu⁴³, a 4 września w piśmie tym pojawiła się druga notatka o jeńcach. Podobnie jak w wydaniu z 14 sierpnia, także teraz w dziale „Różne” donoszono: „Jeńcy sowieccy są traktowani przez Niemców w sposób wyjątkowo bestialski. W obozie dla tych jeńców w Białej Podlaskiej doszło do buntu. Po obezwładnieniu straży jeńcy zaczęli uciekać w kierunku wschodnim. Część ich została schwytana”⁴⁴. Ponownie notatka nie była obojętna, a co ważne publicznie pisano o ucieczkach jeńców na terenach GG. Po dwóch tygodniach, 18 września, redakcja pisma powróciła do tej sprawy. Notatka była jednak zdecydowanie dłuższa (choć nadal w dziale „Różne”). Znowu nie kryjąc emocji związanych z obserwowanymi warunkami w obozach jenieckich, pisano: „Jak już donosiliśmy, w połowie sierpnia grupa jeńców bolszewickich zamknięta za drutami w obozie w Bielskiem Podlaskim [powinno być: w Białej Podlaskiej – A.P.], nie mogąc znieść nieludzkiego znęcania się straży oraz głodu – przerwała druty i zbiegła. Uciekło kilkaset ludzi”. Jednak kolejny, na razie w sumie zobiektyzowany przekaz poruszał sprawę, która

³⁹ Armia Krajowa w dokumentach [dalej: AKD], t. II, s. 55, Gen. Rowecki do Centrali: Prowokacyjna akcja spadochroniarzy sowieckich, 6 IX 1941 r.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 61–62, Gen. Rowecki do Centrali: Rozbudowa sieci wywiadowczej w miarę posuwania się frontu niemieckiego – współpraca z Sowietami w tej dziedzinie niepożądana lub niemożliwa, 10 IX 1941 r.

⁴¹ „Biuletyn Informacyjny”, 11 IX 1941 r. Zob. też artykuł w „Biuletyn Informacyjny”, 25 IX 1941 r.

⁴² A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*

⁴³ Zob. „Biuletyn Informacyjny”, 14 VIII 1941 r.; „Biuletyn Informacyjny”, 21 VIII 1941 r.; „Biuletyn Informacyjny”, 28 VIII 1941 r. Zob. też A. Puławski, *Postrzeganie...*

⁴⁴ „Biuletyn Informacyjny”, 4 IX 1941 r.

w przyszłości miała wpływ na stanowisko polskiego podziemia w stosunku do jeńców sowieckich. Donoszono: „Ostatnio coraz częściej przychodzą wiadomości o napadach, czynionych przez grupki jeńców na przestrzeni między Płockiem a Białymstokiem. Najgłośniejszym napadem był dokonany 9 września na szosie między Małkinią i Białymstokiem. Napadnięty został samochód osobowy, którym jechali z Warszawy urzędnicy niemieccy, organizujący poczty na nowo okupowanych terenach. Szofer oraz wicedyrektor techniczny okręgu poczt i telegr. Berlin – zostali zabici, dyrektor urzędu Technicznego Warszawa, Beyerlein – ranny. Samochód uprowadzili jeńcy ze sobą” (przy okazji widać, że była to nowa informacja, nieznaną z żadnego meldunku wewnętrznego)⁴⁵.

Po raz pierwszy kwestie partyzantki sowieckiej i jeńców sowieckich pojawiły się w jednym meldunku miesięcznym we wrześniu 1941 r., choć na razie łączono te dwa zjawiska z innego powodu. Meldunek nr 78, który przy okazji obrazuje, że innym sposobem zdobywania informacji były listy żołnierzy niemieckich z frontu⁴⁶, donosił, iż „niejednokrotnie poszczególne oddziały [niemieckie na froncie wschodnim] ponoszą od partyzantów sowieckich większe straty niż w normalnych działaniach bojowych”. To powodowało, że „wg listów Fpost [Feldpost – Poczty Polowej] jeńców się w miarę możliwości nie bierze, a nie Ukraińców rozstrzeliwuje się. Należy przypuszczać, że dotyczy to jednak głównie dywersantów”. „Strona sowiecka nie pozostaje w tym zresztą podobno dłużna” – podsumowywano. To z kolei przekładało się na nastroje wśród żołnierzy niemieckich, którzy „uważają się [...] na partyzantów niedających im spokoju”. W tym samym meldunku podano ogólne oficjalne straty niemieckie – liczby te, skwitowano, „zdają się być dalekie od prawdy”⁴⁷. Osobnym punktem w meldunku był „Zestaw jeńców sowieckich”. Pisano w nim: „Wg danych tylko z terenu GG (plus Białystok) w obozach jeńców sowieckich było w sierpniu około 299 tysięcy osób, zaś w transportach na zachód przeszło około 20 tysięcy jeńców”. Co ważniejsze, wyjaśniano i dodawano: „Wiadomości o pracach jeńców na wschodzie zdają się tłumaczyć tak stosunkowo niską ich tu liczbę”. Poza tym pisano o sprawach już znanych: „W dalszym ciągu nadchodzą liczne relacje o: – podziale jeńców na grupy narodowościowe i wyznaniowe (co wiadomo), – fatalnym wyżywieniu i głodowaniu jeńców doprowadzającym nieraz do sporych buntów i masowych ucieczek (następstwo obławy i rozstrzeliwania), – nieludzkim obchodzeniu się z nimi”⁴⁸.

⁴⁵ „Biuletyn Informacyjny”, 18 IX 1941 r.

⁴⁶ Na temat komórki KG ZWZ-AK – zajmującej się wykorzystywaniem takich listów do badania nastrojów wśród Niemców – w II Oddziale (Informacyjno-Wywiadowczym), czyli Biura Studiów Propagandy i Nastrojów zob. M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 89. Zdaniem Adama Grzegorza Dąbrowskiego (*Rozpoznanie nastrojów armii i społeczeństwa niemieckiego*, [w:] *Polsko-brytyjska współpraca...*, s. 531) przechwytywaniem i przeglądaniem tych listów do meldunków miesięcznych zajmowała się komórka kontrwywiadu Okręgu Warszawskiego ZWZ-AK. Liczba takich listów przeważnie wynosiła około 3–3,5 tys. miesięcznie, choć niekiedy sięgała nawet 4–5 tysięcy.

⁴⁷ W „Biuletynie Informacyjnym” z 25 września odnośnie do oficjalnych niemieckich danych o stratach własnych pisano jeszcze ostrzej: „są kpinami ze zdrowego rozsądku” (zob. „Biuletyn Informacyjny”, 25 IX 1941 r.).

⁴⁸ AAN, AK, 203/I–16, Meldunek nr 78, wrzesień 1941 r., k. 66–67, 75, 93.

Na początku października „Biuletyn Informacyjny” powrócił do sprawy ucieczek jeńców sowieckich (ponownie w dziale „Różne”): „Ucieczki jeńców sowieckich wciąż się powtarzają. Np. 22 IX z transportu kolejowego w okolicy Pruszkowa uciekło około 50 ludzi. Poszukiwania i obławy dały słaby wynik” (ponownie nowa informacja). Niezwykle istotna kwestia dotyczyła ocen zachowania się ludności miejscowej: „Ludność całkowicie zlekceważyła wezwania okupanta niemieckiego do współdziałania w wyłapywaniu jeńców. Główną przyczyną ucieczek są straszne nieludzkie warunki, w jakich jeńcy są trzymani przez władze niemieckie”. Ostatnie zdanie z notatki, choć miało tryb oznajmujący, należy przede wszystkim traktować jako swoiste wezwanie (odezwę). Pisano: „Ludność polska rozumie, że współpraca z okupantem niemieckim przy wyłapywaniu jeńców bolszewickich byłaby rzeczą haniebną i dlatego wypadki tego rodzaju są na szczęście wyjątkowe”⁴⁹. Nie ukrywano, że takie przypadki miały miejsce, choć oczywiście podawano to w nieco zawołowany sposób (zresztą nieprzypadkowy – o czym w dalszej części artykułu).

Z października 1941 r. pochodzi bardzo dużo meldunków różnego rodzaju (meldunków częściowych, zbiorczych-wywiadowczych, opracowań) traktujących o jeńcach sowieckich, wytworzonych przez polskie podziemie (lub obejmujących informacje z tego miesiąca). W jednym z meldunków częściowych pisano: „W Oświęcimiu w początkach października przywieziono 850 oficerów i podoficerów rosyjskich (jeńcy) i zastosowano do nich śmierć gazową jako próbę nowego typu gazu bojowego, który ma być użyty na froncie wschodnim”⁵⁰. Inny, zatytułowany po prostu „Jeńcy”, opisywał obozy z trzech miejscowości: „Siedlce: 15 X. Stan obozu 10 000. Przygotowuje się pomieszczenia na 40 000. Jeńcy podzieleni są na narodowości: Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie, narody azjatyckie i Kozacy (z wyjątkiem Kozaków Dońskich). Ostatnie dwie kategorie są traktowane najgorzej. Częściowo, prócz ostatnich 2-ch grup, jeńcy są zwalniani. Wyżywienie w dalszym ciągu okropne. Śmiertelność wynosi 45–50 ludzi”. Takie same warunki panowały w innym obozie: „Kowel: 17 X. Stalag 301 – stan około 9 000. Stan fizyczny jeńców opłakany. Żywią się odpadkami podrzyconymi przez ludność w czasie pracy. Śmiertelność z powodu głodu i czerwonki b. duża. Traktowanie jeńców przez wartowników zwierzęce”. O obozie w Równem z 15 października autor meldunku krótko stwierdził: „Stan jeńców około 3 000. Stosunki w obozie takie same jak w Kowlu”⁵¹. Z października pochodzi też meldunek częściowy, w którym doniesiono, że „w Dęblinie założono obóz dla jeńców sowieckich, których jest parę tysięcy”, a następnie opisano warunki w obozie⁵².

Bardzo wartościowym źródłem jest zestawienie treści listów żołnierzy niemieckich z poczt polowych od 6 do 18 października 1941 r. Dokument, niezmiernie ważny także dla ówczesnych czytelników, zatytułowano po prostu: „Listy poczty polowej (Feldpost),

⁴⁹ „Biuletyn Informacyjny”, 9 X 1941 r.

⁵⁰ AAN, DR, 202/III–28, Meldunek o jeńcach sowieckich w Oświęcimiu, b.d., k. 477.

⁵¹ *Ibidem*, Jeńcy, 15–17 X 1941 r., k. 473.

⁵² *Ibidem*, Różne, październik 1941 r., k. 21.

dotyczące stosunków z jeńcami sowieckimi oraz ich traktowania”. Z poczty z 6 października polskie podziemie przejrzało 52 listy. Zacytowano trzy. O obozie w Chełmie żołnierz niemiecki pisał: „Mamy tutaj olbrzymi obóz jeniecki. W «łagrach» 1 i 2 w samym mieście znajduje się 90 tys. tej zgrai. W »łagrze« 3 jest ich 60 tys., w tym szarże od podoficera do najwyższego dowództwa. Codziennie idzie 2 do 3 tys. do Rzeszy, aby zrobić miejsca innym. Niestety, nie wszystko wolno pisać”. Kolejne wyjątki pochodziły z listu z nieznanego okolicy, gdzie, jak pisał sam autor listu: „Mam z 38 kolegami założyć obóz jeńców, których w ciągu dwóch dni otrzymaliśmy już ponad 10 tys.”. O jeńcach sowieckich autor tego listu wypowiadał się jeszcze bardziej szyderczo i pogardliwie niż poprzedni: „ta banda strasznie wynędzniała i wygłodniała. Niedawno mieliśmy inny transport, to dopiero była rozjuszona dzicz. Pewnego wieczora ta horda próbowała szturmem zdobyć kuchnię, podpalili nawet budynek. Nie udało im się, a 6ciu musiało to przypłacić życiem”. List nie pozostawiał wątpliwości, że jeńcy byli bardzo źle traktowani: „Przy sprzątaniu gruzów tego domu dostali bicie, a wieczorem przy wpędzaniu ich nowe bicie, tak że odechciało im się ekscesów”. Los budynków był dla autora listu ważniejszy: „lecz jeden budynek mi zupełnie zdemolowali [...]”. „To naród zbrodniarzy” – kontynuował – „Nie do uwierzenia co się tu dzieje, kto nie ma z tym styczności, musi nas uważać za wariatów, gdy kiedyś opowiemy”. Na koniec listu jeszcze zaostrzył narrację dotyczącą jeńców: „Często musimy do jeńców strzelać. Jak który padł i przestał się ruszać, natychmiast inni rzucają się na niego i zabierają mu wszystko, co posiadał. Dwukrotnie, raz po razie, mieliśmy wypadki, że zjedli świeże trupy, a innego dnia napadli na kogoś, zamordowali go i pożarli po kawałku. Nie ma w tym nic zmyślnego. To dzicz, zgraja nie do opanowania inaczej, jak siłą. Co by się stało z naszymi miastami i naszymi kobietami, gdyby tej hordzie udało się wtargnąć do Niemiec. Szczęście, że nasz wódz wszystkiemu zapobiegł!”. Nie trzeba oczywiście wyjaśniać, że autor mylił skutki z przyczynami. Kolejny list dotyczył rozstrzeliwań Rosjan na jednym z odcinków frontu („Mamy właśnie rozstrzelać 4 tys. Rosjan”). Jego autor westchnął tylko: „Okropna ta wojna”.

Z poczty z 8 października po przeczytaniu 22 listów zacytowano tylko jeden (z frontu wschodniego): „Bestialskie znęcanie się nad naszymi jeńcami nie da się opisać. Lecz środki odwetowe są już w toku” (wobec Żydów, ale zapewne też wobec jeńców sowieckich). Z poczty z 12 października (przejrano 75 listów) warto zacytować trzy wysłane z Białej Podlaskiej. Autor jednego z nich pisał: „Byłem w niedzielę w obozie jeńców. Chciałem robić zdjęcia, ale nie zdołałem się przemóc. Za dużo nędzy i ohydy. Prawie co noc umiera ich tam 200–300”. Drugi – po narzekaniach, że musi mieszkać w obozie w barakach przystosowanych do warunków w lecie, nie w zimie, i do „ciężkiej” pracy („Nasi koledzy na wschodzie mają bardzo ciężko, ale i nam nie jest rozkosznie przy pilnowaniu jeńców”) odniósł się też do samych jeńców: „Stale uciekają, w dziki sposób rzucają się w ogień naszych kar.[abinów] masz.[ynowych] i granatów i rzucają w nas kamieniami. To straszny naród. Skarżycie się na naloty, ale lepiej żeby nasz naród zniósł sto takich nalotów niż zalew przez tę dzicz”. Trzeci list zawierał pozbawione emocji informacje, m.in.: „Tutejszy obóz jeńców ma być przeniesiony do Dębłina, codziennie odjeżdża stąd

już 5 do 6 tys. ludzi” oraz o trzymaniu niektórych jeńców np. Żydów i „Heckenschützen” („strzelających z ukrycia”) „w liczbie ok. 600 [...] zupełnie oddzielnie”.

Z poczty polowej z 14 października („listów przejranych 90”) służby „wywiadowcze” polskiego podziemia dowiadywały się m.in., że „Przyszedł tu [do Włódawy] cały batalion 619. Dostaliśmy 300 bolszewików i będziemy budować wielki obóz”. W dwóch innych listach ich autorzy ponownie pisali o obozie w Chełmie: „W tutejszym obozie leży ok. 50 tys. jeńców bolszewickich. Naturalnie nie pieścimy się z nimi. Jeśli będą musieli tu pozostać przez zimę, to połowa z nich wymrze”; oraz: „Jeńcy żydowscy są natychmiast rozstrzeliwani, przy czym muszą wykopać sobie dół. Potem wiąże się ich po pięciu i tak strzela, by zaraz w dół wpadali. Dziennie odbywa się takich 300–400 egzekucji”.

Z tej poczty jak i poczty z 15 października („Listów przejranych 92, kart poczt. 20”) pochodziły też listy, w których znowu autorzy pisali o obozie w Białej Podlaskiej. Autor jednego z nich, skarżąc się na trudne warunki, z jakimi sam musiał się „borykać”, dopowiadał: „Każdego dnia następuje też przeładowywanie jeńców, którzy padają z głodu, między nimi chłopcy w wieku 13–15 lat. Wczoraj przy załadowywaniu 4 tys. ludzi znaleźliśmy 8 trupów, a dziesięciu zastrzeliliśmy, bo chcieli uciekać”. W drugim autor listu pisał krótko: „Mamy już tylko 18 tys. jeńców; niedługo obóz zupełnie się opróżni. Niewiadomo, gdzie nas potem wyślą – podobno do Krossen koło Berlina. Byłoby pięknie”. Miejsce sporządzenia kolejnej przesyłki listowej było dla autorów opracowania nieznane. Żołnierz niemiecki w liście „do rodziny w Berlinie” pisał: „Trzeba widzieć jeńców bolszewickich, aby pojąć, co by się stało z nami, gdybyśmy im pozwolili napaść na Niemcy. Jeńcy otrzymują tu codziennie bochenek chleba na trzech i 12 litrów strawy na 15-tu. Nie jest to wiele, ale co jedzą u nich nasi jeńcy?”

Z ostatniej omówionej poczty polowej z 18 października, mimo że przejranych listów było najwięcej (123, plus „kart 7”), autorzy sprawozdania zacytowali tylko dwa. Jeden został napisany raczej neutralnym tonem: „Jesteśmy przy dużym obozie jeńców, gdzie znajduje się około 50 tys. Rosjan. Jestem dowódcą kompanii i mam 500 z tej czerwonej armii pod swoją opieką. Są to przeważnie azjaci. Dużo wśród nich prawie dzieci po 15 lat”. W drugim jego autor po wspomnieniu o traktowaniu Żydów dodał: „Niedaleko stąd jest olbrzymi Stalag nr 301 z 60 tysiącami jeńców” – czyli także był czysto informacyjny⁵³.

W AAN znajdują się też niedatowane listy. W jednym z nich żołnierz niemiecki pisał: „Codziennie jeżdżę po wodę, po drodze spotykam jeńców rosyjskich, którzy wożą saniami trupy swych towarzyszy, nogi tych trupów wloką się po ziemi. Ja nazywam tę drogę drogą śmierci, ponieważ po obu jej stronach też leżą trupy. Okropnie jak się z nimi obchodzą, że moje nerwy już nie wytrzymują, nie mogę w tym wszystkim odnaleźć siebie”⁵⁴. Podsumowując krótko te listy: ich autorzy otwarcie pisali o rygorystycznym traktowaniu przez siebie jeńców (co dla czytelników listów oznaczało po

⁵³ *Ibidem*, Listy poczty polowej (Feldpost), dotyczące stosunków z jeńcami sowieckimi oraz ich traktowania, b.d., k. 466–468.

⁵⁴ *Ibidem*, List żołnierza niemieckiego, b.d., k. 478.

prostu nieludzkie i brutalne traktowanie) oraz nie kryli pogardy wobec nich (tak jakby autorzy listów nie rozumieli, że zachowanie jeńców było skutkiem warunków, z jakimi się spotykali). Tylko wyjątkowo listy zawierały pozbawione negatywnych emocji zwykle informacje (a jeszcze rzadziej wyrażały współczucie dla jeńców – można je dojrzeć tylko w niedatowanym liście) – niemniej dla czytających także te listy miały dużą wartość poznawczą.

Zanim wiadomości z omówionego przeze mnie – świadomie dość szczegółowo – powyższego opracowania trafiły do „Aneksów” przygotowywanych przez Biuro Informacji i Propagandy KG ZWZ na użytek wewnętrzny polskiego podziemia i władz w Londynie⁵⁵, główny organ prasowy ZWZ „Biuletyn Informacyjny” po raz kolejny powrócił do sprawy. Jednak od razu należy wspomnieć, że głównym „bohaterem” artykułu w gazecie z 23 października 1941 r. nie byli jeńcy sowieccy, ale sprawcy; co więcej, opis warunków w obozach posłużył do typowego propagandowego zabiegu: przeniesienia bardzo krytycznej, słusznej oczywiście, oceny sprawców z obozów na cały naród niemiecki – nic dziwnego, polskie podziemie też uprawiało wojnę psychologiczną. W artykule pt. *Zdziczały naród*, dopiero po dłuższych wywodach opisujących cierpienia zadawane przez naród niemiecki nawet od czasów krzyżackich, wyznano: „Bodźcem do napisania tego artykułu są wiadomości dotyczące obozów dla jeńców bolszewickich”. Potem opisano warunki w obozach: „Każdy taki obóz – organizowany na kilkadziesiąt tysięcy ludzi – to pole otoczone zasiekami z drutu kolczastego. Wpędza się tam jeńców, odebrawszy im uprzednio buty, koce, płaszcze, a często i co lepsze mundury. Jeńcy dzień i noc, w pogodę i jesienne słońce, przebywają pod gołym niebem. Jedzenie – raz dziennie – wydawane jest tak jak dzikim zwierzętom i nigdy nie dociera do wszystkich. W tych warunkach ludzie mrą jak muchy! Co pewien czas nad tym polem ludzkiej niedoli unoszą się wycia rozpacz i przekleństw, ucziszane seriami karabinów maszynowych. Jeńców doprowadzono do tak strasznego stanu, że coraz częściej zdarzają się wypadki ludożerstwa, że na umierających towarzyszy rzucają się ich sąsiedzi, aby z jeszcze ciepłych ciał zedrzeć dla siebie na okrycie ubiór”. Mimo że w tym fragmencie nie padła żadna nazwa obozu i mimo wspomnianego głównego celu zamieszczenia tego artykułu (o czym jeszcze niżej), to niewątpliwie zdradzał on wyraźną empatię jego autorów wobec jeńców. Przede wszystkim wymowa tego fragmentu musiała te same uczucie empatii i współczucia budzić także w jego czytelnikach. W dalszej części artykułu podkreślono, że obozy „organizuje nie gestapo i SS! Organizuje je i prowadzi sławna armia niemiecka!” Słowa te miały doprowadzić właśnie do konkluzji, że to cały naród niemiecki jest zdziczały. Ostatnie zdania artykułu ponownie zdradzały jego główny cel: o tej naturze narodu niemieckiego „nam Polakom, ludziom z natury dobrym, nie wolno zapominać. Raz wreszcie musi być zrobiony na świecie porządek ze zdziczałym narodem”⁵⁶ – co oczywiście nie

⁵⁵ Na odwrocie opracowania, 15 listopada, została naniesiona adnotacja: „do Aneksu – wzgl. Archiwum Kr. Okupacji” (zob. *ibidem*, Listy poczty polowej (Feldpost), dotyczące stosunków z jeńcami sowieckimi oraz ich traktowania, b.d., k. 468v).

⁵⁶ „Biuletyn Informacyjny”, 23 X 1941 r.

umniejsza wagi zamieszczenia informacji o tragicznych wręcz warunkach w obozach jenieckich. Przede wszystkim był to artykuł wstępny, a jak wiemy tego rodzaju teksty odgrywały bardzo ważną rolę – były traktowane jako oficjalne stanowisko „czynników miarodajnych” w kraju.

W tym samym okresie powstało kolejne zbiorcze opracowanie w całości poświęcone interesującej nas tematyce. Wprowadzenie do dokumentu datowanego na 24 października pt. „Stosunek Niemców do jeńców sowieckich” obrazowało, według mnie, pierwszą reakcję polskiego podziemia na to zjawisko. Była nim widoczna już w przywołanym artykule z „Biuletynu Informacyjnego” empatia i współczucie dla jeńców jak i oburzenie na postępowanie Niemców. Pisano: „Do wielu czynów haniebnych, które w tej wojnie popełnili z całą rozważą i beznamietnością Niemcy, przybywa obecnie sprawa stosunku oficjalnego i wykonywania przepisów odnoszących się do jeńców sowieckich wziętych z bronią w rękę na polu bitwy. Wbrew nie tylko wszystkim przepisom międzynarodowym, ale poczuciu zwykłej ludzkości – traktowanie jeńców rosyjskich jest wręcz niespotykane dotąd w nowej historii wojen, a źródło swe ma głównie w tym ustosunkowaniu się do żołnierza sowieckiego, które znalazło swój wyraz w określeniu przeciwnika wsch. przez Hitlera jako »bestii«. Istotnie traktowanie jeńca wojennego nie ma żadnych cech humanitarnych. Dołącza się jeszcze obawa przed destrukcją propagandowego wyszkolenia w reżymie sowieckim ludzi, stąd pochodzi postulat izolacji przeprowadzony przy użyciu najdrastyczniejszych środków”. Po czym pisano o tych środkach, czyli – by posłużyć się tylko niektórymi frazami z opracowania – o „potwornym okrucieństwie biernym, głodowaniu, jak i czynnym, salwach w tłum jeńców, biciu i egzekucjach na miejscu”. Według relacji „współjeńca cywilnego” z obozu w Mińsku: już podczas transportu jeńcy byli bici, strzelano do nich „salwami” podczas kąpieli w rzece, „[z] głodu umierały dosłownie tysiące jeńców, wyrzucanych po drodze z wagonów”. Natomiast „terror wobec jeńców w obozach ma wszelkie cechy zimnego okrucieństwa dla wyniszczenia znacznej ilości jeńców oraz dla jakiejś zemsty niemieszczącej się w pojęciu normalnych ludzi”. „Przede wszystkim jeńcy sowieccy są faktycznie głodzeni – kontynuowano – nie tylko tracą wszelką wartość roboczą, ale w ogromnej części grozi im po prostu wyginięcie”. Bardzo obrazowy był opis przechodzących przez Warszawę kolumn jeńców „obdartych z butów, koców i pasów, dosłownie ślaniających się i ledwie idących. Za kolumną idzie wóz ciężarowy, na który ciskają jak worki tych, którzy zupełnie osłabli. Konwojenci absolutnie nie dopuszczają do żadnej pomocy ze strony ludności”. Przywołano też warunki w jednym z obozów: „Obóz pod Chełmem znajduje się do dziś, mimo przymrozków i zbliżającej się szybko zimy, pod gołym niebem, w rowach, niewielu ma nieco słomy i płachty namiotowe nad głową. Dostają obecnie 2 x dziennie jakąś gorącą lurę i raz ćwierć bochenka, papierosów w ogóle. Ale bardzo niewielu pozostawiono menażki czy dekle, tak że i odebranie owej zupy czy kawy jest problematyczne”. Podkreślono też, że „Niemcy wyszukują w obozach żydów, znęcają się nad nimi szczególnie lub w krótkiej drodze rozstrzelują”. Wreszcie „Wg pogłosek – może rozpuszczanych przez samych Niemców – zdarzają się tam [pod Wilanowem] wypadki ludożerstwa. Jeśli nawet nie pokrywają się one z prawdą, to świadczą aż nadto o warunkach aprowizacyj-

nych tej grupy jeńców. Tutaj również mieszkają w błocie pod gołym niebem”. Dla autora opracowania było jasne, że to właśnie warunki w obozach i traktowanie przez Niemców powodowały, że „wbrew bezpośredniej groźbie rozstrzelania zdarzają się raz po raz próby ucieczki, a nawet buntów, biernych, jak np. we wspomnianym obozie w Mińsku, gdzie kilkadziesiąt tysięcy zaczęło wołać po jakiejś salwie »strzelaj, strzelaj«, lub jak w Chełmie, uwieńczonym względny powodzeniem, gdyż po zabiciu kilkuset jeńców poważnej grupie innych udało się zbiec do lasów [...]”.

Następne zdania obrazują kolejny powód późniejszej zmiany empatycznego podejścia do jeńców sowieckich przez polskie podziemie. Po słowach o ucieczce jeńców do lasów autor opracowania pisał: „[...] skąd wychodzą żebrać lub rabować gwałtem żywność i okrycia u okolicznej ludności. Niektórzy, wyposażeni w granaty ręczne, stanowią zagrożenie dość poważne bezpieczeństwu. Znane jest zarządzenie gub.[ernatora] warsza.[wskiego] Fiszera o odpowiedzialności zbiorowej gmin za ukrywanie lub pomoc okazywaną jeńcom zbiegłym lub partyzantom z rozbitych oddziałów sowieckich”. Jak ponownie widać, w jednym tekście (a nawet zdaniu) znalazły się dwie kwestie: jeńców sowieckich i sowieckich partyzantów, choć znowu na razie łączyło je coś innego (karanie na podstawie tego samego zarządzenia Fischera) niż fakt, że zbiegli jeńcy zasilali oddziały sowieckiej partyzantki czy – jak dziś wiemy – grupy przetrwania (jeszcze o tym nie pisa-no). W opracowaniu dodawano: „W Lubelskim wyznaczono nagrody po 100 zł od jeńca schwytanego i dostarczonego do obozu. Tam na oczach innych jeńców obozu kulą w tył głowy od razu karze się ucieczkę”. Można zadać pytanie, dlaczego w odniesieniu do tego aspektu (jak można konstatować, wyłapywania jeńców przez okoliczną ludność) autor opracowania nie formułował opinii o płynących niebezpieczeństwach np. upadku moralnym miejscowych donosicieli. Na zakończenie dokumentu przytoczono oficjalne niemieckie przepisy dotyczące obchodzenia się z jeńcami, „jaskrawo i cynicznie depczące normy międzynarodowe i przez krańcowe poniżenie przeciwnika, nb. o wysokich zaletach bojowych, przynoszące hańbę niemieckiej armii”. Jedną z zasad postępowania z jeńcami brzmiała: „Do uciekających jeńców należy natychmiast strzelać – bez ostrzeżenia – z silnym zamiarem trafienia. Nie oddawać strzałów na postrach!”⁵⁷ Podobnie jak zestawienie listów z poczty polowych z fragmentami o jeńcach sowieckich, także to opracowanie zostało skierowane do autorów przygotowujących serwis informacyjny „Aneks”⁵⁸.

Zanim jednak wieści te znalazły się w „Aneksach”, ważne informacje o sowieckich jeńcach pojawiły się w innym periodyku agencyjnym – „Informacji Bieżącej”, przygotowywanym zwyczajowo na potrzeby wewnętrznego przepływu informacji w strukturach podziemia oraz wykorzystywanego jako źródło przez redakcje czasopism konspiracyjnych. Obecny był też temat sowieckiej partyzantki. W „Informacji Bieżą-

⁵⁷ Dokument znajduje się w kilku miejscach w AAN. Zob. np. AAN, DR, 202/III–28, Stosunek Niemców do jeńców sowieckich, 24 X 1941 r. (data naniesiona ręcznie), k. 469–470; *ibidem*, Stosunek Niemców do jeńców sowieckich, 24 X 1941 r. (data naniesiona maszynowo), k. 479–480.

⁵⁸ Zob. adnotację z 26 października 1941 r. (data dzienna – druga w niej cyfra – niepewna) „obszerne wykorzystanie w aneksie” na dokumencie (*ibidem*, Stosunek Niemców do jeńców sowieckich, 24 X 1941 r., k. 480v).

cej” nr 18 z 23 października pisano o represjach za pomoc tym partyzantom („Brześć – Między 1 a 15 IX miały miejsce masowe wysiedlenia ze wsi za pomoc dywersantom sowieckim. [...] Wsie spalono. Koło Białowieży spalono tak 20 wsi”⁵⁹), zaś w „Informacji Bieżącej” nr 19 z 29 października o – znanym już przez nas z innego meldunku – gazowaniu jeńców: „Powtarzają się wiadomości, wymagające jednak sprawdzenia, o potwornej egzekucji wytrucia w Oświęcimiu grupy kilkuset (wg innych relacji tysiąca kilkuset) więźniów, przeważnie z terenów sowieckich (częściowo żołnierzy sowieckich), między którymi mieli być i Polacy”. Przede wszystkim jednak „Informacja Bieżąca” podała w osobnym punkcie (pt. „Los jeńców sowieckich”) bardzo szczegółowe „wiadomości potwierdzające całkowicie bestjalstwa niemieckie, tym haniebniejsze, że dokonywane przez armię wobec przeciwnika o wielkich wartościach bojowych”. Opisano sytuację w poszczególnych obozach (ponieważ były to nowe informacje, warto przywołać dłuższe fragmenty): „W Białymstoku wielki obóz przejściowy, jeńców dzielą wg narodowości, wielu Polaków zostało zwolnionych, Żydzi są masowo rozstrzeliwani, Ukraińcy są traktowani nieco łagodniej i korzystają z pewnych ulg. W Folszynie p/Grodnem stan ok. 10 tys. przybył też transport kilkuset kobiet-jeńców. Masowe rozstrzeliwania Żydów i »politruków«. Suchożebry p/Siedlcami – ok. 11 tys. W nocy na 1 IX kilkuset jeńców zbiegło, zastrzelono w ucieczce ok. 120 ludzi. Sielczyków p/Białą Podl. – 12 VIII oraz w nocy na 14 IX miały miejsce większe bunty i uciezki jeńców. Karabinami maszynowymi zabito wtedy ok. 200 ludzi”. Na temat kolejnych miejscowości pisano: „Podnieśno p/Sokołowem Podl. – jeńcy otrzymywali dziennie 10 dkg chleba i wodę. Dn. 3–4 IX wybuchł bunt, przy którym jakoby parę tysięcy jeńców zbiegło. Niemcy dokonali masakry kmami wśród pozostałych. Grondy [winno być Grądy – A.P.] p/Ostrowią Maz. – 120 tys. jeńców, olbrzymia śmiertelność, np. 5/IX zmarło 100 ludzi. W samej Ostrowi dokonano masakry transportu 600 chwypanych zbiegów (z Podnieśna). W Chełmie przebywa obecnie ok. 130 tys. Zamość – dn. 20 VIII rozstrzelano 21 jeńców-politruków. itd. itd.” Antoni Szymanowski, autor „Informacji Bieżącej” puentował: „Podajemy te fragmentaryczne dane dla upamiętnienia, na jakie setki tysięcy ludzi niemieckie okrucieństwo i strach przed rewolucją skazują męczarnie”⁶⁰. Powtórzę, zamieszczenie tak ważnych wiadomości w „Informacji Bieżącej” oznaczało, że miał do nich dostęp szerszy krąg polskich konspiratorów, w tym redakcje prasowe. Informacja o spaleniu 20 wsi w „okolicy Puszczy Białowiejskiej” przez Niemców „za rzekome okazywanie pomocy dywersantom bolszewickim” powtórzona została w „Pro memoria o sytuacji w kraju w październiku 1941 r.”⁶¹. Jest to o tyle ważne, że opracowanie to było systematycznie wysyłane do Londynu w pocztach delegata (jednak, co warto zauważyć, była to jedyna wzmianka na ten temat w tego rodzaju opracowaniach z roku 1941).

⁵⁹ *Ibidem*, 202/III–7, „Informacja Bieżąca” nr 18, 23 X 1941 r., k. 5.

⁶⁰ *Ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 19, 29 X 1941 r., k. 6–7.

⁶¹ „Pro memoria o sytuacji w kraju w październiku 1941 r.”, *Pro memoria (1941–1944). Raporty Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj o zbrodniach na narodzie polskim*, oprac. J. Gmitruk, A. Indraszczyk, A. Koseski, Warszawa – Pułtusk 2004/2005, s. 63.

Z tego też okresu pochodzi pierwsza intencyjna dyspozycja polskich władz odnosząca się do jeńców sowieckich. Chodzi o zapisy w „Instrukcji nr 8 dla generała Kaliny”, czyli dla komendanta głównego ZWZ Stefana Roweckiego, nawiązującej do „rozbudowy organizacji wojskowej na wschodzie”, co wynikało z „szybkiego opanowania byłej okupacji sowieckiej przez wojska niemieckie i w związku z tym poręczania całego obszaru Polski w rękę jednego okupanta”. Warto zwrócić uwagę na kilka kwestii, które pozwolą nam zrozumieć niektóre poruszane już sprawy lub nakierować je na nowe tropy badawcze. Po pierwsze, dowództwo polskie w Londynie załatwienie „od strony Rosji wszelkich spraw związanych z pracą wojskową w kraju” powierzyło dowódcy Armii Polskiej w Rosji – to wyjaśnia, dlaczego spadochroniarze sowieccy, jak wynikało z ustaleń polskiego podziemia, namawiając do zwiększenia dywersji, powoływali się na rzekome instrukcje Andersa. Po drugie, instruowano dowództwo ZWZ, aby za wszelką cenę unikać pomocy NKWD np. przy przerzutach kurierów „względnie odpowiednio [to] zabezpieczyć”. Ponadto polecono „dowódcy Armii Polskiej w Rosji zebranie dodatkowych informacji od oficerów celem ustalenia, w jakim stopniu NKWD przeniknęło do ZWZ”. Po trzecie, „Instrukcja nr 8” określała także zasady organizacji i zadań wywiadu polskiego na tych ziemiach. Przede wszystkim informowano kraj, że „W umowie wojskowej zawartej z Sowietami zobowiązaliśmy się do zmontowania wywiadu na tyłach wojsk niemieckich na obszarze Rosji” (oczywiście, jak łatwo było zgadnąć, także na potrzeby ZSRS). Dowództwo polskie w Londynie jednak nie kryło, że oprócz bieżącego celu wywiadu „pod kątem potrzeb wojny”, chodziło też o potrzeby „przyszłego powstania oraz [...] potrzeby stworzenia trwałych baz dla naszego wywiadu na wschodzie na okres powojenny”. Także w tym wypadku zalecano, aby uniknąć „ewentualnej penetracji NKWD”, „by przez niedopatrzanie nie naprowadzać NKWD na właściwy ślad” oraz pouczano: „placówki wywiadowcze w terenie powinny być umieszczone tak, by dotarcie kontrwywiadu sowieckiego do kierownictwa placówek i rezydentów było jak najtrudniejsze”⁶². Obrazu tego dopełniają ustalenia z dotychczasowej literatury, że ZWZ obawiał się, iż nawiązywanie „bezpośrednich kontaktów między powstającą konspiracją polską [na Kresach – A.P.] a wywiadem i partyzantką sowiecką” może spowodować rozpracowanie „organizacji przez NKWD” – zatem nieufność ta przekładała się także na stosunek do partyzantki sowieckiej⁶³. Oczywiście w „Instrukcji nr 8” dowództwo z Londynu wskazało też na najważniejsze obecne zadania wywiadowcze. Wśród nich było np. „badanie nastrojów i postaw ludności (Polacy, mniejszości, Rosjanie)”⁶⁴.

Dopiero tak dokładne przybliżenie głównych założeń instrukcji pozwoli zrozumieć najbardziej interesujący nas zapis. Otóż w „Instrukcji nr 8” osobny, obszerny punkt dotyczył „zobrazowania braków jakie odczuwa Oddział II na skutek niedostatecznych

⁶² AAN, AK, 203/I–27, Instrukcja nr 8 – 1941 r. (jeden z załączników do tej instrukcji nosi datę 28 października 1941 r.), k. 318–322, 324, 334–335. Zob. też A. Peplowski, *op. cit.*, s. 421.

⁶³ Z. Boradyn, *op. cit.*, s. 92. Zob. też A. Peplowski, *Działalność terenowych placówek polskich służb wywiadowczych: ZSRR, [w:] Polsko-brytyjska współpraca...*, s. 289, 291; A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*

⁶⁴ AAN, AK, 203/I–27, Instrukcja nr 8 – 1941 r. (jeden z załączników do tej instrukcji nosi datę 28 października 1941 r.), k. 339–340.

i niekompletnych wiadomości”. Wśród podanych „poniżej kilk[u] szczegółowych pytań” (było ich jedenaście) ostatnie brzmiało: „co się dzieje z jeńcami – żołnierzami sowieckimi, których setki tysięcy dostało się do niewoli niemieckiej”. Na zakończenie tej części pisano: „Ponieważ każda wiadomość [...] jest ważna, proszę więc o fragmentaryczne nawet dane, jeśli trudno będzie uzyskać syntezę całości zagadnienia”⁶⁵. Oprócz potwierdzenia, że „polski” Londyn wiedział już, że było to ogromne zjawisko, oczywiste jest, iż polskie podziemie musiało odczytać to pytanie jako polecenie zwiększenia prac wywiadowczych także w tym zakresie. Czy polecenie „nr 11” zostało wydane pod wpływem oczekiwań Rosjan, czy jedynie z zainteresowania polskich władz? – trudno rozstrzygnąć. Ważniejsza jednak jest konstatacja, że to przede wszystkim nieufność wobec strony rosyjskiej, przebijająca się nie tylko w tej instrukcji – *nota bene* zapewne uzasadniona – musiała mieć wpływ na proces decyzyjny dotyczący szeroko rozumianego interesującego nas zagadnienia (do sprawy wkrótce powrócę).

Od razu należy podkreślić, że choć polskie władze w Londynie narzekały na brak wiadomości o losie jeńców sowieckich, to przecież polskie podziemie od początku dość rzetelnie informowało o tym zjawisku (widocznie albo informacje te nie docierały do Londynu, albo władze polskie uznawały je za niewystarczające). W kolejnym meldunku nr 81, czasowo zbieżnym z „Instrukcją nr 8” (koniec października), co oznaczałoby, że niezależnie od jej poleceń polskie podziemie bardzo obrazowo i z nieskrywanym współczuciem przybliżyło szczególnie tragiczny los jeńców sowieckich, w części „Różne” pisano: „Obozy jeńców stanowią potworny obraz niemieckiego bestialstwa; bicie i rozstrzelanie jest rzeczą codzienną. Jeńcy nie otrzymują pożywienia zupełnie lub niemal wcale. Liczne meldunki z różnych stron mówią o wyjadaniu korzonków i trawy oraz o mnożącym się ludożerstwie. Wartownik niemiecki w liście do rodziny opisuje z oburzeniem fakt zjedzenia przez jeńców ich kolegi zastrzelonego za jakiś fakt niekarność”. Dodawano: „Stąd mnożą się buntury głodowe kończące się z reguły krwawą masakrą zbuntowanych”. Wskazano też na inne zjawisko znane z meldunków częściowych: „Ze specjalnym wyróżnieniem są traktowani jeńcy ukraińscy, którzy są wydzieleni w osobne lub względnie dobrze zaopatrzone obozy, skąd częściowo zwalnia [się] mieszkających w rejonach przez Niemców zabranych”. Do sprawy jeńców powrócono w części o nastrojach wśród Niemców (w tym konkretnie przypadku na tyłach frontu). Po pierwsze, co tylko z pozoru wydaje się mało istotne, stosunek Niemców do jeńców uznano za immanentną część „nastrojów wśród Niemców” („W stosunku do meldowanych w poprzednim okresie sprawozdawczym objawów [...] przybył [...] nowy przedmiot zainteresowania – coraz liczniejsi jeńcy sowieccy”). Po drugie, z wyraźną empatią wobec jeńców i oburzeniem na sprawców, pisano: „Do informacji o bestialskim traktowaniu ich [jeńców sowieckich] przez wartowników przybył dokument w postaci listu od żołnierza z oddziału wartowniczego w nieoznaczonym obozie. List ten pełny całkowitego niezrozumienia faktu, że jeńcy są głodni, i pogardy dla bolszewików zasłu-

⁶⁵ *Ibidem*, k. 340–341.

guje na zacytowanie w całości”, po czym przywołano znany nam list z poczty polowej z 6 października o rzuceniu się jeńców na baraki, kończący się sławetnymi słowami odnoszącymi się do „zagrożenia bolszewickiego” wobec niemieckich miast i kobiet: „Szczęście, że nasz wódz wszystkiemu zapobiegł!” Należy dodać, że powołując się na inny list żołnierza niemieckiego w meldunku pisano „o dużych stratach oficerów [niemieckich] od działalności partyzantów” na wschodzie⁶⁶.

30 października, w tydzień po pierwszym artykule w „Biuletynie Informacyjnym”, ukazał się kolejny tekst, zresztą tak samo zatytułowany *Zdziczały naród*. Redakcja nawiązując do poprzedniego numeru pisma nie ukrywała, że na temat – jak to określono – „obozów jeńców bolszewickich” pod Białą Podlaską i Chełmem „otrzymaliśmy kilka wiadomości, pochodzących zresztą ze źródeł niemieckich”. Krytyka artykułu wskazuje, że były to, przywołane wcześniej przeze mnie szczegółowo, listy żołnierzy niemieckich (zwłaszcza odnośnie do traktowania jeńców). Jednak źródłem były też – o czym nie pisano – jakieś nieznane nam meldunki własne (które również *nota bene* mogły pochodzić ze źródeł niemieckich). Z tych ostatnich pochodziły dane dotyczące jeńców sowieckich, inne niż z przywołanych wcześniej dokumentów. Na temat sprawców pisano: „Obóz w Białej Podlaskiej – wielkie, odrutowane pole – liczył 1 października 150 000 ludzi, w tym tysiące mężczyzn starych i chłopców 13–15 letnich. Dowódcy niemieccy, pragnąc ilością wziętych jeńców podnieść doniosłość swych zwycięstw, często »biorą« do niewoli każdego mężczyznę i chłopca, który się trafił w »kotle«!” A tak opisano warunki w obozach (wyraźnie bazując na listach niemieckich): „Na skutek głodu, zimna i biegunki umiera każdej doby w obozie [w Białej Podlaskiej] 200–300 ludzi. Jeńcy od czasu do czasu próbują uciezki, doprowadzeni do ostateczności potwornymi warunkami obozu. Skupieni w gęstą masę rzucają się bezbronni, jedynie z kamieniami w dłoni, na druty i na wartowników, którzy granatami i strzałami karabinów maszynowych starają się opanować położenie. W czasie takich ataków rozpaczy – giną setki ludzi, ale czasami setkom innych uda się jednak uzyskać wolność”. Niektóre nowe dane dotyczyły też drugiego obozu: „W Chełmie na 1 X było około 50 000 ludzi. Umiera 60–70 dziennie, do 1 X zmarło tam około 6 000” (niektóre pochodziły z listów, niektóre zapewne z meldunków własnych). Na pewno źródłem kolejnych zdań z artykułu były listy żołnierzy niemieckich: „Jeśli [jeńcy] zostaną przez zimę – połowa ich wymrze. Jeńcy żydowscy – natychmiast po przybyciu do obozu zostają rozstrzeliwani. Muszą sobie kopać doły, koło tych dołów ustawia się ich związanych ze sobą po kilku i rozstrzeliwuje strzałami karabinów maszynowych. Ciała stoczone w dół – natychmiast zasypują inni jeńcy”. Zakończenie listu nawiązywało do myśli z poprzedniego artykułu: „Oba obozy – obozy pod gołym niebem – istnieją do dziś. Można sobie wyobrazić straszliwe męki wyziębniętych, przemoczonych i potwornie głodzonych jeńców pozbawionych koców i płaszczy! Zdziczały naród germański popelnia jedną ze swych najokrutniejszych zbrodni”⁶⁷.

⁶⁶ *Ibidem*, 203/I–16, Meldunek miesięczny nr 81, 28–29 X 1941 r., k. 185, 187, 228.

⁶⁷ „Biuletyn Informacyjny”, 30 X 1941 r.

Artykuł wymaga kilku słów komentarza, gdyż wyznacza moim zdaniem moment, w którym w pełni wykrystalizowała się ówczesna postawa „czynników miarodajnych” w kraju wobec jeńców sowieckich. Ponieważ artykuł był formą enuncjacji, to możemy już mówić o oficjalnym, publicznym stanowisku polskiego podziemia. Po pierwsze, wiadać bardzo wyraźnie, że wyrażano empatię wobec ofiar. Nawet jeśli powtórzono zabieg propagandowy z poprzedniego numeru (wykorzystania postaw wartowników niemieckich w obozach do nazywania całego narodu niemieckiego zdziaczałymi), to wyraźnie przesunięto akcenty na jeńców: to oni byli już głównym „bohaterem” tego artykułu. Poza tym, kiedy pisano o uciezkach jeńców, chyba świadomie pominięto znaną z meldunku wewnętrznego opinię, że stanowią oni zagrożenie dla ludności miejscowej – gdyby o tym napisano, uczucia wobec ofiar nie byłyby już takie „ciepłe”. To także wzmacnia tezę, że intencyjnie chciano wzbudzić współczucie u czytelników. Po drugie, wyraźnie potępiono sprawców, a zbrodnię na jeńcach nazwano jedną z najokrutniejszych. Wobec tego, że od początku wojny polskie podziemie w wyniku skomplikowanego procesu za główną ofiarę wojny uznawało Polaków⁶⁸, taka deklaracja nie pozostawała bez znaczenia. Można oczywiście dywagować, czy wyrażanie współczucia wobec ofiar i potępienie sprawców – widoczne w artykułach w „Biuletynie Informacyjnym” i w ostatnich meldunkach wewnętrznych – można nazwać jakąś reakcją. Według mnie tak, gdyż pokazuje, że PPP nie pozostawało obojętne – to już coś. Jednak kolejna konstatacja, świadomie pozostawiona przeze mnie na koniec tych rozważań, nakazuje do tej tezy dodać jeszcze jedną niezmiernie ważną „zmienną”. Otóż omówiony artykuł był ostatnim w 1941 r. tekstem, w którym z empatią pisano o jeńcach sowieckich w tej najważniejszej polskiej gazecie konspiracyjnej. Kolejne artykuły stawiały jeńców już w zupełnie innym świetle. Uprzedzając nieco narrację niniejszego artykułu, dodam także, że w następnym całym 1942 r. w „Biuletynie Informacyjnym” wyłącznie na temat obozów ukazały się tylko dwie nieduże notatki. To z kolei pozwala sformułować kolejną tezę, że postawa empatii PPP wobec jeńców sowieckich była krótkotrwała (w dalszej części będę starał się ją udowodnić).

Wracając do sytuacji z końca 1941 r., wiemy, że wciąż informowano Londyn o problemie jeńców sowieckich oraz zdobywano dalsze informacje. 7 listopada została wysłana depesza nr 403 z 3 listopada. W części 5 „Tygodniowego meldunku informacyjno-sytuacyjnego” pt. „Okrucieństwa” gen. Stefan Rowecki informował: „Masowe masakry Żydów pod kierunkiem Niemców, zwłaszcza na Litwie. Okrutne obchodzenie się z jeńcami bolszewickimi [...]”⁶⁹. Co do nowych wiadomości zachowało się kilka meldunków częstkowych z listopada 1941 r. W meldunku dotyczącym sytuacji z początku

⁶⁸ Należy zgodzić się z historykiem Dariuszem Libionką, że wojenną rzeczywistość na ziemiach polskich postrzegano w kategoriach etnicznych oraz z Krystyną Kersten twierdzącą, że wojna wyostrzyła i wyniosła na powierzchnię podziały narodowe: „Rozdarcie społeczeństwa II Rzeczypospolitej po szwach narodowych stało się faktem” (o tym zob. D. Libionka, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu. ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich*, [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 54. Zob. też A. Puławski, *Polskie Państwo Podziemne wobec Zagłady...*).

⁶⁹ AAN, AK, 203/I–20, Depesza „Kalinę” nr 403, 3 XI 1941 r., k. 318.

tego miesiąca, po stwierdzeniu bicia i kopania Żydów w transportach z Rzeszy, kontynuowano: „Podobnie traktuje się jeńców sow. przyjeżdżających ze wschodu. Dnia 8 XI kolejarze-Polacy stwierdzili, że jeńcy ci nie otrzymali jedzenia od 6 dni, a ciepłej kawy od 3 dni. Dopiero w Ostrowie Wlkp. wydano im po 1/3 bochenka chleba wojskowego. Byli między nimi ranni i cywile. Na odcinku od m. Ostrów Wlkp. do m. Kąkolewo zmarło 8 jeńców w transporcie”⁷⁰. Dwa kolejne meldunki częściowe pochodzą z okresu kiedy było już zimno, w tym jeden na pewno sprzed 26 listopada 1941 r. Właśnie zimno powodowało, że jeńców sowieckich spotykały kolejne cierpienia, co z wyczuwalną empatią odnotowywano w raportach. W meldunku zaczynającym się od słów: „Jeńcy bolszewicy” opisano sytuację w obozie w Lublinie: „Dwaj kupcy z Lublina informują, że w obozie jeńców bolszewickich w Lublinie umiera codziennie ca 50–100 osób. Gestapowcy formalnie na oczach jeńców zabijają ich, z umierających zdejmują ubranie i zostawiają żyjących jeszcze gołymi na mrozie, następnie po godzinie dobijają. Jest jeńców w Lublinie do 19 000 [lub 15 000 – A.P.]”⁷¹. W innym pt. „Różne” zamieszczono „Raport z podróży z dzielnic wschodnich, urzędnika jednej z firm budowlanych, pracującego obecnie na tamtych terenach” o treści: „Ostatnie transportowanie jeńców bolszewickich odbywa się w otwartych wagonach towarowych. Na skutek ostatnich mrozów zachodzą masowe zamarznięcia. Osoby takie są usuwane z wagonów na stacjach kolejowych lub wyrzucane w czasie biegu z pociągu. Tak wyładowano na stacji Brześć n/B, na torach koło Grajawki około 700 osób zamarzniętych, w Terespolu na rampie około 300 i wzdłuż linii Małaszewicze Siedlce po kilka osób na każdym kilometrze. Ciała zamarzniętych jeńców obdzierano zupełnie z odzieży i wyrzucano nagich. Wyrzuconymi w biegu na torach nie opiekowano się dalej”⁷². Wiemy też, że informacje o jeńcach sowieckich i obozach jeńców sowieckich znalazły się w meldunku nr 85 z 25 listopada, przygotowanym na potrzeby władz w Londynie. Niestety w Archiwum Akt Nowych zachował się tylko „skład [spis treści] meldunku”. Stąd przynajmniej dowiadujemy się, że w części „różne” znajdował się punkt: „jeńcy sowieccy”, a jeden z załączników (nr 5) nosił tytuł: „Obozy jeńców sowieckich na terenie Polski (1 Oleast)”⁷³. Można przypuszczać, że były to informacje zbiorcze.

Przede wszystkim od listopada 1941 r. zaczęły pojawiać się informacje obrazujące kolejne zjawiska, które kształtowały stosunek PPP do jeńców sowieckich (właściwiej byłoby napisać: wpływały na rozłożone w czasie odejście od postawy empatycznej). Otóż 6 listopada „Biuletyn Informacyjny” po raz pierwszy wzmiankował o „parokrotnym zasileniu” „nielicznej partyzantki sowieckiej” przez spadochroniarzy i „błąkających się tu i ówdzie w gromadkach jeńców sowieckich, zbiegłych z niewoli” (rzecz dotyczyła

⁷⁰ *Ibidem*, DR, 202/III–28, Meldunek o transportach kolejowych, b.d., k. 252.

⁷¹ *Ibidem*, Jeńcy bolszewicy, b.d., k. 474. Wydaje się, że meldunek musiał dotyczyć informacji z listopada, gdyż wtedy to stan liczbowy jeńców sowieckich w obozie na Majdanku wynosił właśnie 15000 osób (zob. B. Siwek-Ciupak, *Lazaret dla inwalidów...*, s. 9).

⁷² AAN, DR, 202/III–28, Różne, b.d., k. 475 (na dokumencie znajduje się adnotacja z 26 listopada 1941 r.).

⁷³ *Ibidem*, AK, 203/I–16, Meldunek nr 85, 25 XI 1941 r., k. 243, 246.

Polesia)⁷⁴. Oznacza to, że wiadano już, że tzw. okrążenicy bądź zbiegli jeńcy wchodzili w skład oddziałów partyzanckich. Do tego należy dodać przekonanie, wyrażone w periodyku przygotowywanym przez delegaturę rządu na potrzeby wewnętrzne (dla mężów zaufania) i wysyłanym do Londynu w pocztach delegata, czyli w „Dokumentach Chwili” nr 7 z 5 listopada, o zwiększeniu „działalności komunistycznej w Polsce”⁷⁵. Jednocześnie „Agencja Prasowa” z 29 listopada, periodyk dla redakcji pism konspiracyjnych, po stwierdzeniu, że ludność miejscowa okazywała życzliwość wobec jeńców sowieckich, dawała im papierosy i pieniądze, donosił: „Mamy dane, że agenci rosyjscy orientują się w nastawieniu mas oraz starają się wykorzystać koniunkturę dla swych celów. Radzi by posłużyć się elementem polskim w akcji dywersyjnej, którą organizują na tyłach armii niemieckiej”⁷⁶. Zwiastuny drugiego nowego zjawiska można dojrzeć w meldunku miesięcznym nr 83 z 17 listopada 1941 r. w „Raporcie o sytuacji na wschodzie”. Odnośnie do sytuacji na Białorusi pisano: „Rosjanie bolszewicy (zwłaszcza kobiety) w dużej liczbie pozostali na obszarze okupacji. Władze niemieckie zamierzały początkowo zamknąć ich w obozach, ale tego zaniechały. Wielu z nich przeszło teraz na służbę niemiecką i dają się we znaki Polakom”. Chodziło oczywiście o przechodzenie części pobitych Sowietów na służbę niemiecką, a następnie prześladowanie Polaków, choć naturalnie w tym przypadku nie mieliśmy jeszcze do czynienia *stricto* z jeńcami sowieckimi. O tych ostatnich i partyzantach sowieckich pisano w tym raporcie nieco wcześniej – tym razem „wspólnym mianownikiem” tych dwóch spraw były formacje złożone z ludności miejscowej na służbie niemieckiej: „Oprócz funkcji porządkowych, policja ukraińska współpracuje przy wyłapywaniu partyzantów i dywersantów. Policja litewska jest też używana do konwojowania jeńców”⁷⁷.

Prawdopodobnie także z tego okresu pochodziła kolejna dyrektywa, która miała niebagatelny wpływ na postawę Polskiego Państwa Podziemnego wobec interesującego nas zjawiska. Nie znamy oryginału dokumentu. O dyspozycji wiemy z późniejszego materiału. W meldunku ze stycznia 1942 r. generał Stefan Rowecki wspominał o zarządzeniu wydanym „w myśl instrukcji naczelnego wodza o niepopieraniu akcji spadochroniarzy sowieckich”⁷⁸. Niewykluczone, że dyspozycja gen. Władysława Sikorskiego znalazła się w nieznaney nam z treści „Instrukcji nr 9” prawdopodobnie z listopada lub w wybrakowanej „Instrukcji nr 10” z grudnia 1941 r.⁷⁹ Zatem zarówno „polski” Londyn, jak i kraj wydały specjalne instrukcje, które – jak należy to szerzej interpretować – zakazywały popierania sowieckiej partyzantki na ziemiach polskich. Warto dodać, że w listo-

⁷⁴ „Biuletyn Informacyjny”, 6 XI 1941 r.

⁷⁵ AAN, Prasa Konspiracyjna (dalej PK), 180/1, „Dokumenty Chwili” nr 7, 5 XI 1941 r., k. 47–53a.

⁷⁶ „Agencja Prasowa” z 29 XI 1941 r. (cyt. za J. Tobiasz, *Na tyłach wroga...*).

⁷⁷ AAN, AK, 203/I–16, Meldunek nr 83, 17 XI 1941 r., k. 241. Studium Polski Podziemnej (SPP), A.3.1.1.1.1., Radiogram z meldunkiem nr 83, raportem o sytuacji na wschodzie, 8 I 1942 r., k. 199–200; *ibidem*, A.3.1.1.1.1.A., Pismo szefa Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza do Ministra Spraw Wewnętrznych przekazujące „Raport o sytuacji na Wschodzie L. 83 z dnia 17 XI 1941 r.”, 21 I 1942 r., k. 259–260.

⁷⁸ AAN, AK, 203/I–16, Meldunek nr 99, 17–21 I 1942 r., k. 366–368. Zob. też A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*

⁷⁹ Sprawa wymaga dalszych badań, zob. AAN, AK, 203/I–27, Instrukcja nr 10 – 1941, 15 XII 1941 r., k. 350–359.

padzie „Biuletyn Informacyjny” donosił, że „w początkach października zrzućeni zostali pod miastem, na prawym brzegu Wisły, spadochroniarze sowieccy. [...] O akcji spadochroniarzy nic dotąd nie wiadomo”⁸⁰. Widać zatem, że z jednej strony polscy dowódcy mieli zastrzeżenia do działalności Sowietów na ziemiach polskich, a jednocześnie z drugiej strony w wewnętrznych dokumentach (np. z 22 listopada) dalej wprost stwierdzali: że „zasadniczo «Wachlarz» [czyli organizowana właśnie polska dywersja na ziemiach sowieckich – A.P] przeciwko Niemcom, lecz może się przydać przeciw Rosji”⁸¹.

Na podstawie zasygnalizowanych już adnotacji nanoszonych na meldunkach wiemy, że kierownictwo BIP chciało, aby informacje z nich znalazły się w jednym z opracowań zbiorczych pełniących niezwykle ważną rolę w przepływie informacji, czyli wspomnianych wcześniej „Aneksach”. Do przygotowanego w drugiej połowie listopada 1941 r. „Aneksu” nr 19, obejmującego okres sprawozdawczy od 16 października do 15 listopada, dołączono specjalny załącznik 1a zatytułowany „Postępowanie Niemców z jeńcami sowieckimi”. Pierwsza część zawierała syntetyczną wiedzę na ten temat. Drugą stanowiło zarządzenie władz niemieckich, prawdopodobnie zaczerpnięte z omówionego wcześniej opracowania z 24 października pt. „Stosunek Niemców do jeńców sowieckich”. Wreszcie trzecia, najdłuższa część, została przygotowana na podstawie wielu meldunków częściowych, z których fragmenty zostały w tym artykule już opisane. Pierwsze zdanie z wprowadzenia wyraźnie wykazywało emocje członków polskiego podziemia w tej materii. Pisano: „Bestialskie obchodzenie się z jeńcami sowieckimi stanowi chyba najbardziej haniebną kartę barbarzyństwa niemieckiego” (podobieństwa ze zdaniem z artykułu z „Biuletynu Informacyjnego” z 30 października nie muszą udowadniać). Potem powtórzono, znane z opisanych wcześniej licznych dokumentów, ogólne obserwacje: „Napływające zewsząd wiarygodne relacje zgodnie stwierdzają zupełnie identyczne postępowanie, nacechowane zimnym okrucieństwem, tym ohydniejszym, że stosowanym planowo i z premedytacją do męznego, zasługującego na szacunek przeciwnika, trzymanie w tak zwanych obozach pod odkrytym niebem, na gołej ziemi, na deszczu i zimnie jeńców uprzednio pozbawionych butów, płaszczów i koców, wielodniowe głodzenie, doprowadzające w niektórych obozach do ludożerstwa, nieludzkie traktowanie i bicie, mordowanie z karabinów maszynowych przy próbach buntu, a nawet bez żadnego powodu, zabijanie za chęć ucieczki, za cięć nieposłuszeństwa, za niemożność nadążania za innymi w marszu, wreszcie zagłodzenie na miejscu, jak psów, uciekinierów z obozów”. Pojawiała się także opinia, wcześniej jeszcze tak mocno nieakcentowana, że „całe to bestialstwo ma niewątpliwie na celu masowe uśmiercanie jeńców wojennych”. Dodawano także: „Ale nie tylko jeńców. Zgarniając i biorąc do niewoli w »kotłach« wojsko sowieckie, Niemcy traktują jako jeńców także

⁸⁰ „Biuletyn Informacyjny”, 13 XI 1941 r. Tydzień później pisano o partyzantce sowieckiej na wschodzie („Biuletyn Informacyjny”, 27 XI 1941 r.).

⁸¹ AAN, AK, 203/I–20, Depesza „Kaliny” nr 422 do Centrali, 22 XI 1941 r., k. 334. Szerzej A. Puławski, *Sowiecki partyzant...* Na temat polskiej dywersji na wschodzie zob. C. Chlebowski, *Wachlarz*, Warszawa 1985. Zob. też późniejszy dokument dotyczący posumowania akcji „Wachlarz” od okresu przygotowawczego (listopad 1941 r.) do 12 IX 1942 r. (AAN, AK, 203/I–18, Meldunek nr 151 o dotychczasowej akcji „Wachlarz” do 12 IX 42, 14 IX 1942 r., k. 1–3).

męską ludność cywilną, dążącą wraz z tym wojskiem na Wschód, jak również połapanych na zajętych terenach mężczyzn w wieku lat od 16 do 60. Tym się częściowo tłumaczą astronomiczne cyfry jeńców, przez Niemców podawane”. W dalszej części uzupełniono wiedzę o ucieczkach: „Nic dziwnego, że jeńcy wciąż ponawiają próby buntu czy ucieczki z obozu nawet za cenę życia. Próby te są dowodem dokonywania masakry jeńców na ogromną skalę. Tysiące giną, lecz tysiące przebywają już na wolności. Zbiegowie kryją się po lasach i po wsiach, pracują u chłopów. Ludność polska ukrywa i żywi jeńców. Gubernator warszawski Fischer rozporządzeniem z dnia 27 IX br. zmuszony był zagrozić za ukrywanie jeńców odpowiedzialnością zbiorową całych gmin, karą śmierci lub ciężkiego więzienia”. Wskazano też na inne zarządzenie niemieckie: „Rozporządzenie gen. Gubernatora z 23 X br. zabrania utrzymywania jakichkolwiek stosunków z jeńcami. Ułatwianie jeńcom ucieczki drogą ich przechowywania, dawania ubrania czy żywności lub udzielania informacji karane więzieniem lub ciężkim więzieniem. W gminach, w których ustalone zostanie wykroczenie przeciwko temu zarządzeniu, gubernator może nakładać kary pieniężne w nieograniczonej wysokości”. Łatwo zauważyć, że podobnie jak w publicznych wiadomościach w „Biuletynie Informacyjnym”, także osoby przygotowujące załącznik do „Aneksu” nie zamieściły informacji o tym, iż – jak donosił będący w ich posiadaniu meldunek z 24 października – uciekający jeńcy sami z siebie, jak uważano, stanowili zagrożenie i uciążliwość dla ludności miejscowej (bo wymuszali żywność, mieli broń), ani o tym, że ludność ta chwyciła i doprowadzała jeńców do obozów, za co dostawała wynagrodzenie od Niemców. „Aneksy” były wysyłane do Londynu jako „bipowska” część poczt komendanta głównego. Wydaje się, że gdyby pełniły tylko tę rolę (czyli odpowiadałyby roli meldunków przygotowywanych przez wywiad), takie informacje znalazłyby się w tym załączniku. Ponieważ jednak były także przekazywanymi informacjami wśród samych członków ZWZ (choć głównie kierownictwa), być może uznano, że informacji stawiających Polaków w złym świetle nie należy dalej kolportować wewnątrz organizacji. Niewykluczone w końcu, że generalnie dowództwo ZWZ chciało, by o tej sprawie mówiło się jak najmniej lub przynajmniej w określony sposób, jak w „Biuletynie Informacyjnym” (tę ostatnią tezę wzmacnia także dalszy fragment „Aneksu”, o czym niżej).

Co ciekawe, załącznik do „Aneksu” zawierał też zdjęcia „przez samych Niemców wykonane”: „relacje i fotografie rzucają jaskrawe światło na postępowanie wojska niemieckiego z bezbronnymi jeńcami”. Trzecia część załącznika, dotycząca sytuacji w poszczególnych miejscowościach, zawierała bardzo dużo detali. O Kijowie pisano: „Gdy Niemcy obsadzili terytoria podmiejskie, wyłapano wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat, razem około 7 000, jako jeńców wojennych (żołnierzy sowieckich było w tym najwyżej ok. 15%) i pognano do obozu jeńców”. Dłuższy passus dotyczył Mińska Litewskiego. Niewątpliwie źródłem był raport z 24 października, gdyż streszczono całą zamieszczoną tam relację zwolnionego cywilnego więźnia tego obozu. Podkreślić należy, że obraz „procedur” w obozie, warunków i postępowania strażników był – jak w pierwotnym meldunku – bardzo poruszający. Nie mniej obrazowe były informacje o znanym z poprzednich meldunków obozie w Dęblinie (dogorywających z transportu „wymor-

dowano [...] granatami. [...] W obozie jeńcy z głodu jedzą trawę. Bunty i ucieczki codziennie. Rozstrzeliwanie odbywa się na miejscu”). Nowe informacje (prawdopodobnie z nieznanego raportu cząstkowego) dotyczyły wydarzeń w Wieliszewie pod Warszawą. Pisano: „9 XI przybyło koleją kilka tysięcy jeńców. W drodze byli 8 dni bez jedzenia. Prze- trzymano ich w zamkniętych wagonach do rana. Jeńcy błagali o jedzenie i wodę, lecz nie wolno było zbliżać się do nich. Rano kazano jeńcom wyjść z wagonów. Ciała zmarłych podczas podróży, nagie, gdyż towarzysze zabrali ich całe ubranie, okropnie wychudzone, wyrzucano pod wagony. Zajechały ciężarówki, jeńcom nakazano jak najprędzej się załadować. Kto nie dość szybko wsiadał był zabijany przez straż. Kilkudziesięciu jeńców w ten sposób zginęło. Ci dla których zabrakło miejsca, zmuszeni byli iść pieszo do obozu jeńców w Benjaminowie pod Zegrzem. Eskorta zabijała pozostających w tyle za towarzysza- mi. Cała droga była usłana trupami, im bliżej obozu tym gęściej”. O obozie w miejscowości Grądy (pisano błędnie Grendy) koło Ostrowi Mazowieckiej w sumie powtórzono te same informacje, co w „Informacji Bieżącej” z końca października (dodano jedynie informację o zatłoczonych transportach: „Z każdego transportu wyrzucano kilkana- ście i więcej zwłok, które grzebano od razu przy stacji”). Powtórzono także informację znaną z opracowania z 24 października o przechodzących przez Warszawę kolumnach jeńców. Inaczej jednak opisano kwestię pomocy. Pamiętamy, że według raportu z paź- dziernika konwojenci nie dopuszczali do żadnej pomocy, zaś w omawianym „Aneksie” stwierdzano: „Publiczność rzucała jeńcom żywność, papierosy, surowe kartofle, na które ci rzucali się i gorączkowo pożerali. Żołnierze strzelali do rzucających z okien domów”. Niewykluczone, że te dwa dokumenty odnosiły się do innych wydarzeń (w meldunku z 24 października nie ma daty przemarszu kolumn jeńców przez Warszawę, tutaj po- dano 13 października). Jeżeli jednak chodziło o to samo zdarzenie, a źródłem zapisków w „Aneksie” był tylko dokument z 24 października (co jest bardziej prawdopodobne), to radykalna „przemiana” tego opisu wpisywała się w próbę manipulowania informacjami o postawach Polaków (pamiętamy przecież wcześniejszy „unik”).

Z meldunku z 24 października autorzy „Aneksu” nr 19 wykorzystali też frazy od- nośnie do położenia jeńców w obozie w Wilanowie. Natomiast notatka o Białej Podla- skiej w sumie odzwierciedlała to, co napisano w artykule w „Biuletynie Informacyjnym” z 30 października. Kilka informacji zaczerpnięto z „Informacji Bieżącej” z 29 paździer- nika (lub z tych samych źródeł, z których korzystał A. Szymanowski). Bez skrótów zamieszczono, nieco tylko inaczej zredagowane, informacje na temat Folusza (padła błędna nazwa Falusz), Sielczyka i Podnieśna. Natomiast powielając i tak krótką infor- mację o Białymstoku, pominięto jeszcze zdanie o lepszym traktowaniu jeńców narodo- wości ukraińskiej. Informacja o obozie w miejscowości Suchożebry koło Siedlec była połączeniem przynajmniej dwóch serwisów (z „Informacji Bieżącej” z 29 paździer- nika, gdzie używano właśnie nazwy Suchożebry i z meldunku cząstkowego pt. „Jeńcy” z 15–17 października, w którym – jak pamiętamy – padła po prostu nazwa Siedlce). Wiadomości o Kowlu i Równem niewątpliwie pochodziły ze wspomnianego meldunku

pt. „Jeńcy” (co do Kowla pominięto tylko zdanie z pierwotnego meldunku: „Traktowanie jeńców przez wartowników zwierzęce”).

Nowe krótkie newsy dotyczyły Terespoła: „W obozie zastrzelono około 2 000 jeńców. Masakry dokonała żandarmeria przy pomocy wojska”, Sokołowa: „Zastrzelono około 100 jeńców, gdy usiłowali przedostać się przez druty”, Przeworska: „W obozie jeńców Niemcy rozebrali istniejące tam dawniej baraki, zmuszając w ten sposób jeńców do przebywania pod gołym niebem” i Rozwadowa: „Z transportu uciekło 200 jeńców. Złapani zbiegowie byli natychmiast rozstrzelani”.

Dłuższe nowe notatki opisywały sytuację w Korolówce pod Zamościem: „W obozie ok. 20 000 jeńców. Mieszkają pod gołym niebem. W obozie głód straszny, że w odległości 2 km słychać jęki i wołania »jeść«. Jeńcy wyjadają trawę. Dziesiątki umierają z głodu. Zmarłych chowa się tuż przy obozie, w jednym wielkim dole, posypując wapnem. Dół jest stale otwarty. Używani do większych robót jeńcy padają jak muchy i dobijani są na miejscu przez dozorców. Straż strzela do podających jeńcom żywność. Na stacji w Lublinie 2 jeńcy zostali zastrzeleni przez konwojującego za to, że wychylił się z wagonu, prosząc o wodę”; oraz w Krasnymstawie: „W nocy z 11/12 X przepędzono z Chełma do Krasnegostawu ok. 1 000 jeńców. Obozowali pod gołym niebem, na placu koszarowym. Nocy tej zmarło 70 z głodu i wycieńczenia. Nazajutrz pochowano ich nagich we wspólnej mogile”.

Szerzej niż w „Biuletynie Informacyjnym” z 9 października pisano o samych wydarzeniach w Pruszkowie (pominięto za to informację o zachowaniach ludności): „22 IX uciekło 50 jeńców z transportu kolejowego w okolicy Pruszkowa. Zarządzono za nimi pościg policji granatowej i żandarmerii. Schwytanym jeńcom każą wykopać sobie grób, położyć się w nim, a następnie żandarmeria zabija ich strzałami z karabinu”. Nowe informacje dotyczyły miejscowości wzmiankowanej już wcześniej w meldunkach częściowych, czyli Włodawy. W załączniku do „Aneksu” nr 19 pisano: „Włodawa. Wałęsa się tu bardzo wielu jeńców, zbiegłych z obozów pod Sokołowem i Białą Podlaską. Żandarmeria poluje na nich, strzelając jak do zwierzyny, a potem każde grzebać na miejscu chłopom”.

Świadomie niemal na zakończenie omawiania tego załącznika pozostawiłem notatkę o Chełmie. Była ona podsumowaniem chyba wszystkich dotychczasowych informacji: „Chełm Lubelski. 1 X w obozie około 100 000 jeńców. Koczują pod gołym niebem. W rowach, niewielu ma nieco słomy i płachty namiotowe nad głową. Dwa razy dziennie dostają jakąś gorącą lurę i ćwierć bochenka chleba na cały dzień. Odebranie tej zupy czy kawy jest problematyczne, gdyż tylko nielicznym pozostawiono menażki lub dekle. Są tak głodni, że jedzą trawę. Umiera 60–70 dziennie. Przed 1 X zmarło 6 000. Jeńcy-Żydzi rozstrzeliwani są natychmiast po przybyciu do obozu. Sami muszą sobie wykopać doły. Koło dołów ustawia się ich związanych ze sobą po kilku i rozstrzeliwuje się z karabinów maszynowych. Doły zasypują inni jeńcy”. Przywołałem tę notatkę tutaj w całości, gdyż wydaje się, że obóz w Chełmie był relatywnie jednym z najbardziej rozpoznanych przez polskie podziemie obozów. Możemy uznać, że echa obu tych newsów (o Zamo-

ściu i Chełmie) można było dojrzeć w „Biuletynie Informacyjnym” z 23 października (lub przynajmniej użyto zbieżnej narracji). Na zakończenie załącznika pisano: „Z ostatniej chwili: Suchożebry p/Siedlcami. Zwolnieni z obozu Polacy i Ukraińcy, pochodzący z Galicji, potwierdzają wypadki ludożerstwa w obozie”. „Aneks” ten (łącznie z załącznikiem) zwyczajowo wysłano do Londynu. Dotarł tam razem z kolejnym „Aneksem” nr 20 (o nim dalej). Oba na początku 1942 r. odegrały tam niezwykle ważną rolę w wewnętrznym przepływie informacji i stały się też źródłem kilku istotnych artykułów w półoficjalnym organie prasowym polskiego rządu „Dzienniku Polskim”. Teksty te zdradzały założenia polityki informacyjnej rządu odnoszące się do pokazywania oporu w kraju⁸².

Niezwykle ważne informacje zawierała „Informacja Bieżąca” z 17 listopada. Przede wszystkim Antoni Szymanowski potwierdzał „wiadomości o ponurej zbrodni dokonanej w obozie” w Oświęcimiu, czyli zagazowaniu „ok. 600 przywiezionych cywilnych jeńców sowieckich, łamiąc drągami ręce i nogi. Dołączono ok. 250 Polaków”. Ciało spalono w krematorium. Poza tym informował: „Jeńcy sowieccy – w wielu okolicach miano udzielić (lub udzielono) zezwolenia dworom na zatrudnianie na roli jeńców sowieckich z obozów. Doszło to do skutku w pow. Włodawskim”. Nie wszyscy popierali tę propozycję: „W niektórych okolicach Podlasia jednak cofnięto zarządzenie o zatrudnianiu jeńców, gdyż właściciele ziemscy odnieśli się niechętnie do tej inicjatywy, zarówno z przyczyn moralnych, jak i z obawy odpowiedzialności. Jeńcy mieli być przydzieleni grupami po kilkadziesiąt ludzi, przyczem na 10–15 miał wypadać 1 żandarm niem. Mieszkać mieli w chatkach, otoczonych drutem kolczastym, które już gdzieś przygotowano”. Informacja ta nie była potem powielana (przynajmniej w znanych mi dokumentach); czyżby z powodów, że mimo wszystko stawiała Polaków w niezbyt dobrym świetle?

Duży passus dotyczył, jak mówił jego tytuł, „Jeńców sowieckich na Śląsku”. Szymanowski pisał: „Ostatnimi czasy przez Sosnowiec w stronę Katowic przejechało 11 wielkich transportów jeńców sowieckich przeciętnie po 2 000 ludzi”. Ich los był podobny jak w innych miejscach: „Od czerwca przebywali oni pod gołym niebem, połowa z nich wymarła z wycieńczenia i głodu”. Z kolei „29 IX jeńcy przewożeni obok fabryki Mitznera w Dąbrowie wołali do pracujących tam robotników: »Witajcie towarzysze«; dwóch robotników, którzy odpowiedzieli na pozdrowienie, Gestapo aresztowało tegoż dnia”. Kolejne zdania odnosiły się do Śląska Opolskiego: „Na Śląsku opolskim w obozie pod Górą Św. Anny przebywa ponad 500 jeńców w tak strasznych warunkach i nieludzko

⁸² SPP, A.3.1.1.1.B, „Aneks” nr 19 za czas od 16 października do 15 listopada 1941 r., k. 203–208; AAN, DR, 202/III-8, Załącznik nr 1 do „Aneksu” nr 19 za czas od 16 października do 15 listopada 1941 r., k. 65–67; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu [dalej: GKŚZpNP], Archiwum dr. Ignacego Schwarzbarta, 191, Sprawozdanie 1/42, styczeń 1942 r., b.p. („Aneks” nr 19, nazwany tutaj „Raportem” nr 19 został wraz z załącznikiem przywołany w całości); Instytut Polski i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego [dalej: IMGŚ], A.10-4/13, Jak Niemcy postępują z jeńcami sowieckimi w Polsce, b.d., b.p. (opracowanie było połączeniem treści z załączników do „Aneksów” nr 19 i 20 – autorzy zestawienia używali jednak ogólnych sformułowań nienawiązujących do nazwy „Aneksy”: „Ostatni raport brzmi następująco”, „Z innego raportu”). Zob. też A. Puławski, *W obliczu Zagłady...*

traktowanych, że śmiertelność dochodzi do 20 dziennie. Obywatele tamtejszych, którzy oburzali się na takie metody traktowania jeńców, wywieziono do obozów koncentracyjnych” – oraz okolic Wrocławia: „W m. Sagan koło Wrocławia jest około 2 000 jeńców – leżą pod gołym niebem i skazani są na śmierć głodową. Kilkakrotnie zaszły wypadki rzucania się jeńców na posterunki niemieckie, za co strzelają do nich jak do psów”. Donoszono też: „Z obozu w Kamience pod Mikołowem uciekło 7 X 3 jeńców, którzy schronili się w domach dwóch kobiet w Mikołowie. Kryjówka ich została zdradzona i 11 X rozstrzelano ich. Owe kobiety (Polki, zamężne, mające po kilkoro drobnych dzieci) musiały przez cały dzień 12 X stać na mikołowskim rynku z tablicami na piersiach i plecach Volksverräter (zdraycy narodu)”. 22 listopada na dokumencie zamieszczono adnotację, aby dane z „Informacji Bieżącej” znalazły się w „Aneksie”⁸³ (co oczywiście dotyczyło różnych newsów).

Faktycznie niektóre z nich – i to najbardziej nas interesujące – można przeczytać w „Aneksie” nr 20 (obejmującym okres sprawozdawczy od 16 do 30 listopada, a więc powstałym na początku grudnia 1941 r.) w specjalnym załączniku nr 2. Zatytułowano go podobnie jak załącznik do „Aneksu” nr 19 czyli: „Postępowanie Niemców z jeńcami sowieckimi”. Jednozdaniowe wprowadzenie wyraźnie wyrażało emocje: „Podajemy nowe dowody bestialskiego postępowania Niemców z jeńcami sowieckimi”. Informacje pochodziły, jak zaznaczono, od naocznych świadków. Niektóre informacje były nowe. O Warszawie pisano: „Na Forcie Bema 25 X zapaliły się baraki jeńców, którzy, korzystając z pożaru, masowo rzucili się do ucieczki. Ok. 40 zastrzelono”. Nowe wiadomości zawierała też obszerna notatka o Bliżynie (podano błędną nazwę Blizin) koło Skarżyska-Kamiennej. Pisano: „Opowiadający asystował przy wyładowywaniu wagonów. Jeńcy jechali kilkanaście dni bez postojów i pożywienia. W każdym wagonie było kilkanaście trupów. Chorych, którzy nie mogli wejść do wagonu o własnych siłach, wyrzucano i kazano im usiąść na ziemi przy budynku stacyjnym, po czym SS-mani na oczach wszystkich dobili jeńców strzałami rewolwerowymi”. Wyjątkowo drastyczny opis dotyczył samego obozu w Bliżynie: „Obóz liczy ok. 2 000 jeńców. Dziennie umiera 45–50 ludzi. Świadek widział wóz zaprzężony zamiast koni w jeńców, przywiązanych postronkami do dyszla. Jeńcy popychający wóz z tyłu byli również przywiązani rzemieniami. Na wozie leżało kilkudziesięciu trupów jeńców, jeden na drugim. Trupy te wyrzucane w pole i polewane wapnem, czekają kilka dni na zakopanie. Kilka razy dziennie, zwłaszcza przy rannym apelu, SS-mani dobijają jeńców, którzy nie mają siły wstać. Jeńcy otrzymują dziennie ¼ kg chleba z kasztanów i obierzyn oraz zupę z na wpół zgniłych liści kapuścianych. Wśród trupów leżących w polu opowiadający widział jednego ze świeżo obciętego powyżej uda nogą. Stwierdził później, że temu jeńcowi współtowarzysze obcięli nogę, a następnie mięso zjedli”⁸⁴.

⁸³ AAN, DR, 202/III-7, „Informacja Bieżąca” nr 21, 17 XI 1941 r., k. 12–15v.

⁸⁴ Nie wiadomo, dlaczego w materiale z końca 1942 r. przygotowanym w Londynie dla Władysława Sikorskiego w części dotyczącej „Obozy jeńców sowieckich”, opisując przypadek ciągnięcia wozu przez jeńców, wyraźnie bazując na tym „Aneksie”, jako źródło podano: „cytat z lipcowego raportu z Polski” (zob. IMGŚ,

Kilka notatek było powtórzeniem znanych nam już meldunków cząstkowych. Dotyczyły one fragmentów o Śląsku Opolskim i Saganii koło Wrocławia⁸⁵, Brześciu nad Bugiem⁸⁶, Lublinie⁸⁷ i o Dęblinie⁸⁸. Krótka wzmianka „z podróży na Wschód” zawierała ogólne spostrzeżenia: „Wszędzie spotyka się masy jeńców wycieńczonych i głodnych. Wzdłuż torów kolejowych widzi się wiele ciał żołnierzy sowieckich, zmarłych w drodze lub rozstrzelonych. W wagonach jeńcy siedzą po kilkanaście dni bez jedzenia. Opowiadający widział trupy z okrojonymi pośladkami, mięso zjedli na surowo wygłodniaли towarzysze niedoli” (źródłem mogło być kilka cytowanych wcześniej materiałów). W załączniku tym, zgodnie z adnotacją na zestawieniu listów z poczt polowych dotyczących „stosunków z jeńcami sowieckimi oraz ich traktowaniu”, znalazły się też niektóre „wyjątki z listów żołnierzy niemieckich do rodziny”. Cytaty były raczej wierne. Tylko w jednym z nich określenie z oryginału „Heckenschützen” zmieniono na słowo „partyzanci”⁸⁹.

Podsumowania i informacje zbiorcze za listopad 1941 r. znalazły się w dwóch meldunkach przygotowanych w grudniu 1941 r. na potrzeby Londynu. W meldunku nr 91 dokonano syntezy dotychczasowej wiedzy z dostępnych meldunków. Nawet tytuł części o jeńcach został zaczerpnięty z meldunku z 24 października „Stosunek Niemców do jeńców sowieckich”. Powtórzono opinię o okrucieństwie sprawców: „Relacje z terenów wschodnich i z Generalnej Guberni stwierdzają powszechne niebywałe okrucieństwo bierne (głodzenie, trzymanie dzień i noc do dziś pod gołym niebem) oraz czynne (rozstrzeliwania indywidualne kierowników politycznych oddziałów, Żydów jeńców, salwy w bezbronny tłum, bicie pałkami w czasie transportów specjalnymi dzidami, kaleczenie i maltretowanie)”. Pisano też, posiłkując się znanym przypadkiem, o pierwszych dniach po dostaniu się do niewoli i warunkach w transportach: „Po wzięciu do niewoli około tygodnia jeńcy w ogóle nie dostawali jedzenia i wody (Mińsk Litewski) z salw z CKM dla postrachu, z wycieńczenia i ran ilość trupów w obozach szła w tysiące”. Powtórzono opinie o trudnych warunkach w obozach: „W obozach stałych wyżywienie składa się z bochenka chleba na 8–16 osób i dwa razy gorącej kawy. Z powodu traktowania w Chełmie doszło do buntu, w czasie którego zdołała uciec pewna ilość i ukrywa się w lasach”. Jak widać, jedynym obozem wymienionym z nazwy był obóz w Chełmie. W dalszej części poinformowano Londyn o krokach podjętych przez władze niemieckie celem ściga-

A.9.III.2b/14, Polska pod okupacją niemiecką. Raport o sytuacji w Kraju na podstawie wiadomości nadesłanych do dnia 31 X 1942 r., b.d., b.p.).

⁸⁵ Obie informacje zaczerpnięto z „Informacji Bieżącej” z 17 listopada, co było wypełnieniem adnotacji naniesionej na nią 22 listopada.

⁸⁶ Przeredagowanie wieści z „Raportu z podróży z dzielnic wschodnich urzędnika jednej z firm budowlanych, pracującego obecnie na tamtych terenach”, co zresztą oznaczało, że została wykonana dyspozycja z 26 listopada naniesiona na tym dokumencie.

⁸⁷ Powielenie meldunku cząstkowego pt. „Jeńcy bolszewicy”.

⁸⁸ Pierwotzorem był niewątpliwie meldunek pt. „Różne” z października 1941 r.

⁸⁹ AAN, DR, III/-8, Załącznik nr 2 do „Aneksu” nr 20 od 16 XI – 30 XI 1941 r., k. 73; w Londynie „Aneks” ten nazwano sprawozdaniem nr 20 (SPP, A.3.1.1.1.B, „Sprawozdanie nr 20 od 16 XI – 30 XI 1941 r.”; k. 217–218); AIPN, GKŚZpNP. Archiwum dr. Ignacego Schwarzbarta, 191, Sprawozdanie 1/42, styczeń 1942 r., b.p. („Aneks” nr 20, nazwany tutaj „Raportem” nr 20 został wraz z załącznikiem przywołany w całości); IMGŚ, A.10–4/13, Jak Niemcy postępują z jeńcami sowieckimi w Polsce, b.d., b.p.

nia zbiegów. Warto podkreślić, że choć nie pisano tego wprost, czytelnik mógł wyciągać wnioski, że ludność miejscowa skuszona nagrodą doprowadza uciekinierów do obozów. Pisano: „Wydano zakaz wszelkiego kontaktu ludności z jeńcami i wszelkiej pomocy żywnościowej. W Lubelskim ogłoszono nagrodę złotych sto za każdego schwytanego jeńca. Zbiegów rozstrzeliwuje się na miejscu”. Wynika z tego, że w meldunkach przeznaczonych tylko dla Londynu mimo wszystko nie starano się ukrywać spraw niewygodnych dla Polaków. Na zakończenie wspomniano o zarządzeniach i instrukcjach niemieckich: „Gubernator Warszawski Fischer zagroził odpowiedzialnością zbiorową gmin za pomoc lub niemeldowanie zbiegów. Okólnik [...] poucza dozór jeńców sowieckich o czujności, ostrożności i nieufności, zakazuje wszelkich rozmów dla wymuszania posłuchu, poleca strzelać bez ostrzeżenia z zamiarem trafienia nigdy na postrach”⁹⁰.

Co ciekawe, w kolejnym meldunku miesięcznym (wywiadowczym) nr 93 wyrażono przekonanie, że „Ogólny stan jeńców sowieckich na terenie Polski zmniejszył się w listopadzie do cyfry około 300 tysięcy”. Od razu dodawano: „Spadek wyjaśniają: duża śmiertelność (w niektórych obozach do 300 dziennie); odejście części jeńców na zachód (jakoby pieszo do Francji) i minimalny napływ nowych”. Kolejny fragment dotyczył warunków w obozach: „Stosunki panujące w obozach – koszmarnie. Powszechny głód wywołujący masowe epidemie (sygnalizowano też liczne wypadki ludożerstwa) i nieprawdopodobne bestialskie obchodzenie się nie uległy zmianie. Liczne posiadane przez nas fotografie potwierdzają i na tym odcinku niemieckie barbarzyństwo”. Widać, że wciąż z empatią wyrażano się o położeniu jeńców sowieckich. Z meldunku tego wiemy, że w okresie sprawozdawczym przejrano około 2 tys. listów niemieckich. Odnosnie do interesującego nas zagadnienia pisano: „Brak jeszcze listów późniejszych niż 16 XI. Wielu z nich [żołnierzy niemieckich] pisze o jeńcach sowieckich, o ich nędzy i wygłodzeniu, brak wyrazów litości, natomiast obrzydzenie i zdanie, że nie powinno się brać jeńców w ogóle”⁹¹.

Na podstawie literatury przedmiotu i przeprowadzonej kwerendy można uznać, że grudzień 1941 r. był momentem, od którego już wyraźnie empatia i współczucie wobec losu jeńców sowieckich przestawały być dominującym czynnikiem kształtującym postawę PPP. Zasygnalizowane wcześniej problemy towarzyszące temu zjawisku spowodowały, że stosunek ten zaczął przybierać negatywne zabarwienie. Potęgowały je nowe informacje w odpowiedni sposób interpretowane przez poszczególne struktury PPP. Do tego dochodziły dalsze czynności i decyzje podejmowane przez polskie władze w Londynie. Bardzo wymownie zmianę tę symbolizuje „Biuletyn Informacyjny” z 4 grudnia. W artykule wstępnym odniesiono się do nawoływań, zarówno rodzimych komunistów (poprzez „ulotki, jednodniówki i pisemka”), jak i Sowietów (poprzez radiostacje sowieckie) do „natychmiastowej walki czynnej z Niemcami w formie sabotaży, dywersji, partyzantki”, czy po prostu „chwycenia za broń”. Rozumiano nawet Sowietów, którzy „[z]e swego [...] punktu widzenia postępują słusznie, ratując wszelkimi sposobami swą

⁹⁰ AAN, AK, 203/I-16, Meldunek nr 91, 14 XII 1941 r., k. 276.

⁹¹ *Ibidem*, Meldunek miesięczny wywiadowczy nr 93, 28 XII 1941 r., k. 299, 319-321.

sowiecką ojczyznę”. Jednak ci Polacy, którzy dali się „schwytać na wędkę sowiecką. [...] płaczą sowiecki punkt widzenia – i punkt widzenia polski”. Wniosek był jeden: „Dywersja, partyzantka, powstanie – byłoby dziś w Polsce zbrodnią przeciwko narodowi i rozsądkowi politycznemu. [...] Powstanie i dywersję – mamy również zapisane w naszym terminarzu. Tylko nie pod dzisiejszą datą!”. Trudno inaczej tego artykułu nie odczytywać, jak realizacji polecenia władz polskich w Londynie o niepopieraniu sowieckiej partyzantki. Zresztą chyba nieprzypadkowo w tym samym numerze, w dziale „Różne”, zamieszczono notatkę o bardzo wymownej treści: „Bandytyzm, napady zbójckie, grabieże dokonywane przez bandy liczące po 20–30 ludzi stają się tak częste i liczne, że sprawa urasta na niektórych terenach do rozmiarów prawdziwej klęski społecznej. W niektórych powiatach Lubelszczyzny i Radomszczyzny (np. w okolicy lasów biłgorajskich) nie ma tygodnia bez grabieży na wielką skalę. Bandy te składają się z lwiej części z bandytów-Polaków, jednak czasem łączą się z nimi zbiegli jeńcy bolszewicy oraz dezercerzy niemieccy”⁹². Już tydzień później partyzantka sowiecka została uznana za jedną z trzech plag. W artykule pt. *Pierwsze trzy plagi* („Biuletyn Informacyjny” z 11 grudnia) o partyzantce sowieckiej pisano: „Partyzantka rosyjska [...] [w] masie swej – to raczej bandytyzm, przypominający jakby potężny ruch ludowy, który ogarnął milionowe masy mężczyzn i kobiet. Jeżeli w G. Guberni grasować mogą 10–30 osobowe bandy, napadające na dwory i plebanie – to cóż dopiero dźać się musi w przyfrontowym kraju sowieckim”, choć jednocześnie z uznaniem stwierdzano: „Partyzantka sowiecka – wprowadza żołnierza niemieckiego w stan ciągłego zdenerwowania, niepewności, ciągłego lęku i pogotowia”⁹³. Natomiast o dalszej nieufności wobec Sowietów, ale też chęci stworzenia niezależnych struktur wywiadowczych na wschodzie świadczą z jednej strony zapisy wspomnianego już krajowego meldunku miesięcznego nr 91 z połowy grudnia (pisano m.in., że „na terenie kraju Rosja jest nadal wrogiem i że walka Kominternu z Polską jest bez przerwy”)⁹⁴, a z drugiej strony informacje zawarte w „Instrukcji” nr 10 z Londynu też z tego okresu (dokument mówił m.in. o „przerzucie agentów NKWD do Polski”)⁹⁵. Należy też dodać, że podczas wizyty w ZSRS w grudniu 1941 r. Władysław Sikorski rozmawiał z gen. Georgijem Żukowem o „pracy krajowej oraz służby wywiadowczej w Polsce i poza nią”. Jak później zapewniał na posiedzeniu rządu, miał uzyskać „całkowite potwierdzenie całkowitej suwerenności Rządu Polskiego w tej dziedzinie i zapewnienie, że rząd sowiecki poniecha jakichkolwiek prób organizowania na własną rękę dywersji na ziemiach państwa polskiego w granicach z 1939 r.”⁹⁶. Jednak nie krył, że po uznaniu, iż gen. Żukow nadał „tło polityczne” wytycznym ustalającym „wspólne działanie dywersyjne”, nakazał „generałowi Andersowi wycofać projekt umowy w spra-

⁹² „Biuletyn Informacyjny”, 4 XII 1941 r.

⁹³ „Biuletyn Informacyjny”, 11 XII 1941 r.

⁹⁴ AAN, AK, 203/I–19, Meldunek nr 91, 14 XII 1941 r., k. 274–275

⁹⁵ *Ibidem*, 203/I–27, Instrukcja nr 10 – 1941 r., 15 XII 1941 r., k. 355–356.

⁹⁶ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1998, t. 4: grudzień 1941 – sierpień 1942, s. 72–98 – Protokół posiedzenia Rady Ministrów 12 I 1942 r., Sprawozdanie z podróży generała Sikorskiego na Średni Wschód i do Rosji.

wie współdziałania w kraju, o ile generał Żukow nie wycofa swoich zastrzeżeń przeciwko wyłączności naszych uprawnień na całym obszarze Rzeczypospolitej⁹⁷. Jeśli do tego dodać, że wciąż napływały informacje o represjach za pomoc jeńcom, przyczyny zmiany stanowiska podziemia polskiego stawały się coraz bardziej czytelne. 2 grudnia „Informacja Bieżąca” doniosła o rozstrzelaniu 4 listopada „pod Krosnem sołtysa za przechowywanie 6 jeńców sowieckich, zbiegłych z obozu”⁹⁸. W „Aneksie” nr 21 (przygotowanym po 15 grudnia) podano informacje o represjach za pomoc udzielaną jeńcom sowieckim: „Chmielów (pow. sokołowski). Wysiedlono całą wieś za ukrywanie jeńców bolszewickich zbiegłych z obozu. Kilku chłopów rozstrzelano”⁹⁹. Choć oczywiście nie oznacza to, że od razu postawa współczucia znikła.

Warto w tym miejscu zasygnalizować zjawisko, które dało się już zauważyć wcześniej, czyli zróżnicowane podejście do omawianej kwestii przez poszczególne struktury PPP. Wiemy, że wywiad ZWZ raczej bez problemów przez całe II półrocze 1941 r. zamieszczał w miesięcznych meldunkach wywiadowczych informacje o jeńcach. Co istotne, ich narracja nie pozostawała obojętna. Taki sam stosunek do zagadnienia można było dojrzeć w dokumentacji wytworzonej przez Biuro Informacji i Propagandy. Inaczej zaś sprawa przedstawiała się w delegaturze. Pamiętamy przecież, że w całym 1941 r. w „Pro memoria” tylko raz pisano na ten temat i to tylko w kontekście represji za „rzekomą” pomoc ze strony ludności dla „dywersantów sowieckich”. Trudno też uznać, aby interesujący nas problem był mocno eksploatowany w drugim ważnym materiale wewnętrznym, czyli w „Dokumentach Chwili”. W 1941 r. tematyka ta pojawiała się raz i to na zasadzie zamieszczenia relacji „naszego korespondenta” ze Lwowa. Relacja z 15 listopada znalazła się w „Dokumentach Chwili” nr 8 z 13 grudnia. Część o jeńcach pt. „Zwolnienie jeńców sowieckich” była tylko fragmentem obszernego sprawozdania. Narracja w porównaniu do materiałów czy to wywiadu, czy BIP była stonowana, choć oczywiście wieści były cenne. Korespondent pisał: „Na całym obszarze b. Ukrainy sowieckiej, do której Niemcy zaliczają również obecny dystrykt galicyjski, zwolniono przeważną część jeńców sowieckich, którzy podali się za Ukraińców i Polaków”. Ważna zwłaszcza była informacja, że „Z pośród fizycznie mocniejszych sformułowano drużyny robocze, innych jeńców puszczono z obozów polowych, gdzie z powodu braku żywności ogromna była śmiertelność. (W jednym z obozów pod Lwowem przez kilka tygodni pozwolono im żywić się nacią buraczaną)” – w sumie był to jedyny fragment, który poruszał kwe-

⁹⁷ 22 grudnia 1941 r. o tej sprawie Szef Sztabu Naczelnego Wodza gen. Tadeusz Klimecki w imieniu gen. Władysława Sikorskiego poinformował swojego zastępcę w Londynie; zob. zdigitalizowany zbiór w www.szukajwarchiwach.pl: Archiwum Instytutu Hoovera [dalej: AH], Dokumenty Stanisława Mikołajczyka [dalej: DSM], 800/22/0/-/63/, Folder 13, Depesza do Zastępcy Szefa Sztabu NW, 22 XII 1941 r., skan 642 (zob. też pismo w tej sprawie gen. W. Sikorskiego z 17 XII 1941 r., skan 643–644) a 19 stycznia 1942 r. gen. Władysław Sikorski wysłał w tej sprawie depeszę do gen. Władysława Andersa; AH, DSM, 800/22/0/-/51, Folder 21, Depesza gen. W. Sikorskiego do gen. W. Andersa, 19 I 1942 r., skan 841 (w kolejnych dokumentach – skany 842, 843 – zob. reakcję w ZSRS na tę depeszę); Protokoły posiedzeń..., s. 100–111 – Protokół posiedzenia Rady Ministrów 15 I 1942 r.

⁹⁸ AAN, DR, 202/III–8, „Informacja Bieżąca” nr 22, 2 XII 1941 r., s. 16.

⁹⁹ SPP, A.3.1.1.1.1., „Aneks” nr 21 za czas od 1-go do 15-go grudnia 1941 r., k. 241.

stię warunków w obozach (różnicę narracji widać wyraźnie). Wydaje się, że większą uwagę korespondenta zajęła inna sprawa. Pisał on: „W zwalnianiu tym nie ma żadnego porządku. Jeńców z pod Kozystyna wypuszczono pod Lwowem, zaś jeńców z pod Lwowa zwolniono pod Kijowem. Skutek jest ten, że wszystkimi drogami w tę i ową wędrują wygłodzone i łachmanami okryte widma ludzi, a we Lwowie jeńcy sowieccy zebrzą na ulicach i po domach. Wśród nich często spotyka się Polaków”¹⁰⁰.

Pod koniec 1941 r. i na początku 1942 r. można mówić jeszcze o co najmniej dwóch poważnych przedsięwzięciach będących przejawem empatycznej postawy PPP wobec jeńców sowieckich. W BIP w drugiej połowie grudnia 1941 r. do wspomnianego wyżej „Aneksu” nr 21 za czas od 1 do 15 grudnia 1941 r., podobnie jak do dwóch poprzednich numerów, załączono specjalną część wyłącznie dotyczącą „Postępowania Niemców z jeńcami sowieckimi” (nawet tytuł tego załącznika był taki sam jak z numerów 19 i 20). Najwięcej miejsca poświęcono – jak brzmiało pierwsze zdanie – „relacji naoczego świadka” o obozie w Chełmie („Informacje pochodzą od osoby mającej bezpośredni dostęp do obozu”). Ponieważ, jak zauważyłem już, obóz ten był najlepiej rozpoznany, przytoczę dłuższe fragmenty tej relacji. W obozie „znajdowało się pierwotnie ok. 150 000 jeńców”. Opis warunków był rzetelny i przejmujący: „Warunki straszne. Glebę terenu obozu stanowi margiel, po deszczach tworzy się gęste błoto, w którym jeńcy śpią bez garstki słomy. Jeńcy b. cierpią od zimna, gdyż mieszkają w barakach z cienkich pojedynczych desek lub namiotach płóciennych. Odżywianie nad wyraz nędzne, jeńcy po prostu giną z głodu, toteż jedzą trawę, słomę, odpadki ze śmietnika. Czerwonka szerzy się zastraszająco. Jeńcy są czarni od brudu, zjadani formalnie przez pluskwy i wszy. Brak zupełnie opieki lekarskiej”. Osoba składająca relację streściła też stosunek załogi do jeńców: „Obchodzenie się z jeńcami barbarzyńskie; konwojenci znęcają się nad przewaszenymi [?], biją ich kolbami lub harapami [?], kłują bagnietami i do nich strzelają”. „Opowiadający – pisano dalej – był świadkiem takiej sceny. Transport jeńców przechodził ulicą obok furmanki wiozącej kartofle. Kilku jeńców sięgnęło po kartofle. Wówczas jeden z konwojujących żołnierzy dał kilka strzałów do grupy jeńców, trzech zabijając na miejscu, a pięciu raniąc”. Autor relacji doprecyzował sposób traktowania jeńców: „Tortury stosowane są w biały dzień, na oczach ludzi zamieszkałych w sąsiedztwie obozu. Jeńców rozebranych do naga przywiązuje się do słupów ogrodzenia obozu w ten sposób, że stoją na palcach, ręce mają z tyłu skrępowane i przywiązane do słupa, pod brodą uwiązany jest sznur spasujący szyję i obejmujący słup. Człowiek nie wytrzyma długo w takiej pozycji, ciało słabnie, opuszcza się na dół, ręce się wykręcają, a sznur na szyi dusi ofiarę. Obrazki takie widzi się codziennie. – Umiera 400–500 ludzi dziennie”. Czytelnika załącznika nie powinny być już dziwić kolejne zdania z relacji: „Towarzy-sze natychmiast zdzierają odzież ze zmarłych, po tym wycinają serce, wątrobę, płuca oraz pośladki i, przypiekłszy na ogniu, spożywają. Przechwyconych na takiej uczcie 10 jeńców rozstrzelano na miejscu”. Opisano też masowy mord, jaki miał spotkać jeńców

¹⁰⁰ AAN, PK, 180/1, „Dokumenty Chwili” nr 8, 13 XII 1941 r., k. 60.

z obozu w wyniku odwetu: „Po zdobyciu Kijowa znaleziono 400 rozstrzelanych jeńców-Niemców. Jako odwet polecono zgładzić w obozach 20 000 jeńców sowieckich”. Zresztą mordy na jeńcach odbywały się każdego dnia: „Codziennie spędza się, pod pozorem odwszenia, 500 jeńców do baraku i truje się ich przy pomocy gazu bojowego. Zwłoki wywożone są do lasu. Wozy ciągnie 8–10 jeńców, zataczających się z głodu. Na wozie leży w nieładzie 50–80 trupów, z masy tej sterczą ręce, nogi. Słabych jeńców, którzy padają na ziemię, stale pijani konwojenci walą kolbami lub harapami. Po przybyciu na miejsce, wóz się przechyla, niedbale wrzuca trupy, jak śmieci, do dołu i wypełniwszy niemal całkowicie, przykrywa się go cienką warstwą ziemi”. Ostatni fragment relacji brzmiał: „Jeńcy przewożeni są do innych miejscowości koleją w otwartych węglarkach, w których odbywają kilkudniową podróż stojąc, narażeni na pęd powietrza wytwarzany ruchem pociągu, wiatr, chłód i deszcz ze śniegiem. Jeden z takich transportów na Pomorze (2 000 ludzi), odbywający się w końcu października w czasie ulewnego deszczu, stracił po drodze 700 ludzi. Zwłoki zawadzały w drodze, opierały się bowiem o żywych lub leżały na podłodze wagonów, wyrzucano je więc na tor kolejowy. Wzdłuż trasy znajdowano po tym zniekształcone zwłoki jeńców”.

Druga część załącznika dotyczyła obozu w Oświęcimiu. Pisano: „W obozie znajduje się obecnie b. duża ilość jeńców sowieckich (według jednej relacji – 7 000, według drugiej – kilkanaście tysięcy). Jeńcy rozstrzeliwani są masowo, po 150–300 dziennie. Procedura zawsze ta sama. Na wieczór paru jeńców wychodzi, aby wykopać dół pod obozem; następnie ustawia się nad dołem szeregi jeńców, wiąże z tyłu ręce i naprzód ich rozstrzeliwuje, a po tym partię, która wykopała dół, względnie idzie ona do dołu następnego dnia. Za pomocą gazu bojowego wytruto w betonowym schronie ok. 500 jeńców”.

Trzecią, ostatnią częścią załącznika był „ustęp z listu żołnierza niemieckiego, pisanego w początkach listopada z pod Moskwy (tłum.): »W końcu rosyjski materiał ludzi i wojenny musi się jednakże wyczerpać, bo dotychczas postępowaliśmy według zasady: brać tyłu jeńców, ile potrzeba do zbierania ziemniaków i popychania wozów. Możesz stąd wywnioskować, ilu ich ginęło, a trupy obecnie strasznie zasmradzają powietrze. Pogrzebani trupów leżących po lasach nie da się tak prędko skutecznie, zrobią to pewnie wilki«¹⁰¹. Od razu w oczy rzuca się wyjątkowo przejmujący opis nawet w porównaniu do poprzednich i tak już wstrząsających dokumentów.

Ostatnim znaczącym akcentem empatycznego podejścia do jeńców sowieckich było opracowanie przez polskie podziemie na przełomie 1941 i 1942 r. założeń strategii nowej akcji informacyjnej o terrorze w kraju. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że przygotowało je BIP. Rozpoczęło się od analizy obszernego materiału, jaki dotarł do polskiej konspiracji pod koniec 1941 r. lub na przełomie 1941/1942 roku. Był to liczący 39 stron przegląd prasy angielskiej pt. „Sprawy polskie w prasie Wielkiej Brytanii. Komunikat informacyjny. Okres od 6.VII.41 do 15.IX.41”. 3 stycznia 1942 r. dokument ten poddano analizie. Ogólnie ocena sposobu prezentacji spraw polskich w prasie an-

¹⁰¹ *Ibidem*, DR, 202/III–8, Załącznik do „Aneksu” nr 21 za czas od 1-go grudnia do 15-go grudnia 1942 r., k. 78.

gielskiej była negatywna. Autorzy analizy pt. „Uwagi o polityce okupanta w oświetleniu prasy angielskiej” stwierdzali, że „cechą zasadniczą wydaje się przypadkowość informacji. Brak zupełny szerszych i bardziej syntetycznych omówień sytuacji w Polsce. Podane zaś wiadomości jednostkowe przedstawiają się nad wyraz niezadawalające”. Na przykład: „Wiadomości o zelzeniu terroru w Polsce w wyniku paktu polsko-sowieckiego są najwidoczniej wnioskowane z ewent.[ualnych] reakcyj okupanta, ale nie na rzeczywistych doniesieniach”. Wykazywali też braki niektórych spraw w prasie angielskiej – m.in. oceniali, że „sporadyczne wiadomości o poszczególnych aktach przemocy niemieckiej w Polsce nie oddają ani rozmiarów, ani nasilenia trwającego istotnie tu terroru”. Jako drastyczny przykład braku rzetelnego informowania o sytuacji w okupowanej Polsce – co jest dla naszych rozważań niezwykle istotne – autorzy „Uwag...” przywołali wieści w prasie brytyjskiej o rzekomej „partyzantce polskiej”. Pisali: „Najwięcej budzi jednak zastrzeżeń często i dość szeroko poruszana w prasie ang.[ielskiej] i amerykańskiej sprawa »partyzantki« polskiej [...] [informacje] o sabotażach na olbrzymią skalę i dokonywanych przez »partyzantów polskich« i znowu o »walkach całych oddziałów« itp. Zupełna dowolność i fantastyczność tych wersji sprawia, że zaczynamy ze sceptycyzmem przyjmować to wszystko co propaganda ang.[ielska] podaje przez radio o analogicznych akcjach partyzantów”¹⁰². Wniosek, że takim słowom towarzyszyła wiedza, iż to Sowiecom zależało, aby taka polska partyzantka istniała i działała na „olbrzymią skalę”, nasuwa się automatycznie. Jednak ważniejsza była inna kwestia. Otóż 5 stycznia Jerzy Makowiecki, szef Wydziału Informacji BIP KG ZWZ, informując swojego zwierzchnika – szefa BIP Jana Rzepeckiego – o planowanych krokach, czyli przygotowaniu na bazie „Uwag...” wniosków do depechy lub raportu do Londynu zasygnalizował dwie kwestie. Wskazał mianowicie na brak w prasie londyńskiej informacji o mordowaniu zarówno Żydów, jak i jeńców sowieckich¹⁰³. Prawdopodobnie po sporządzeniu tej adnotacji z sekretariatu BIP („160”) wyszło polecenie do „Gozdawy” (zastępcy szefa BIP Tadeusza Wardejń-Zagórskiego) i „165” (Wydziału Kolportażu BIP) w postaci kolejnego wniosku, tym razem na odwrocie „Uwag...”: „165. Gozdawa. Do najbliższego »Aneksu« opracuj dodatek »– na temat« naszych wniosków wysnutych z lektury pism angielskich i obserwacji propagandy londyńskiej. 160”¹⁰⁴. Taki załącznik faktycznie został opracowany.

Znamy dwa prawie jednobrzmiące załączniki pt. „Postulaty w sprawie propagandy”, które zamieszczono w dwóch kolejnych „Aneksach”: nr 22 za czas od 16 do 31 grudnia 1941 r. oraz nr 23 za czas od 1 do 15 stycznia 1942 r. Podobnie jak w „Uwagach...” w załączniku podkreślono przypadkowość informacji ukazujących się w prasie angielskiej. Uznano nawet, że „często nie odpowiadają one prawdzie”. Jako jeden z przykładów podano, tak samo jak w „Uwagach...”, „liczne informacje o rzekomej partyzantce”.

¹⁰² *Ibidem*, 202/III–105, „Uwagi o polityce okupanta w oświetleniu prasy angielskiej”, 3 I 1942 r., k. 40–41.

¹⁰³ *Ibidem*, Adnotacja ręczna „163” do „160” z 5 stycznia na „Uwagach o polityce okupanta w oświetleniu prasy angielskiej”, k. 41.

¹⁰⁴ *Ibidem*, Adnotacja ręczna „160” do „165” na „Uwagach o polityce okupanta w oświetleniu prasy angielskiej”, b.d., k. 41a.

Oczywiście drugim przykładem w „Postulatach w sprawie propagandy” nienależytego informowania o sytuacji w kraju były wieści o terrorze niemieckim. Pisano: „[wiadomości podawane w prasie] w małym tylko stopniu odzwierciedlają terror, wciąż stosowany przez okupanta”. Co najważniejsze „Postulaty w sprawie propagandy” potwierdzały, że obok tak ważnych dla polskich czynników w kraju przejawów prześladowań Polaków dowodami terroru (z zachowaniem proporcji) były również zbrodnie na ludności żydowskiej i jeńcach sowieckich. Myśl tę sformułowano przy okazji rozważań na temat dobrze zorganizowanej propagandy: „Propaganda, jeśli ma przynosić owoce, powinna dawać ścisły obraz rzeczywistości. Ucisk niemiecki w Polsce jest tak brutalny i bezwzględny, że wystarczy podawanie tylko prawdziwych liczb i faktów. Wiadomości te jednak muszą być możliwie kompletne tak, aby czytelnik prasy czy słuchacz radia mógł sobie na ich podstawie wytworzyć pojęcie o całości obrazu, w szczególności o całokształcie terroru politycznego, gospodarczego, kulturalnego, sądowego wzgl.[dnie] terroru pracy, wreszcie o przypominających czasu Dzyngischana mordach dziesiątków tysięcy Żydów i jeńców sowieckich. Propagandę cechować winna planowość i ciągłość. Tylko konsekwentne, nieustanne, uporczywe przypominanie światu o tym, co dzieje się w Polsce, może dać pozytywne wyniki”. W załączniku wskazano też na konkretne kroki, które zdaniem polskiego podziemia trzeba było podjąć celem uzyskania efektów tej akcji¹⁰⁵. O tym, jak poważanie traktowano tę strategię, świadczy fakt, że oba te „Aneksy” bardzo szybko zostały wysłane w kolejnych pocztach komendanta głównego ZWZ. O tej sprawie gen. Rowecki poinformował Londyn także w specjalnej depeszy z 31 stycznia 1942 r. Niestety treści tej depeszy nie znamy. Wiemy natomiast, że oprócz „dezyderat Kraju odnośnie audycji polskich w BBC” zawierała ona także propozycje do pierwszej audycji BBC w ramach tej akcji. Uprzedzając ponownie narrację niniejszego artykułu, dopowiem, że w kolejnych znanych depeszach ZWZ-AK wysłanych do Londynu do czerwca 1942 r., zawierających propozycje do audycji w BBC, kwestia jeńców sowieckich w ogóle nie pojawiła się¹⁰⁶. To pokazuje, że mimo uznania tej sprawy za ważną w założeniach strategii nowej polityki informacyjnej (nieprzypadkowo w ostatnich pięciu numerach „Aneksu” o tragicznej sytuacji jeńców sowieckich pisano tak dużo), realizacja tej akcji wyglądała zgoła odmiennie. Nie ulega wątpliwości, że był to wynik opisywanych przez mnie procesów zachodzących niemal dzień po dniu w łonie polskiej konspiracji odnośnie do jeńców sowieckich.

Aby dokładniej zrozumieć ten proces, należy odwołać się do innych dokumentów polskiego podziemia, wytworzonych w okresie sporządzenia „Postulatów...”. Można zaobserwować w tym czasie dwie równoległe narracje: obiektywne lub nawet dalej empatyczne teksty o obozach jeńców sowieckich oraz notatki stawiające sowiecką partyzantkę (w której, jak już wiadomo, byli także zbiegli jeńcy) w niezbyt przychylnym świetle. W równej mierze wynikało to z obaw o represje niemieckie, jak i czysto poli-

¹⁰⁵ SPP, A.3.1.1.1.A., „Aneks” nr 22 za czas od 16 do 31 grudnia 1941 r. Załącznik do „Aneksu” nr 22 „Postulaty w sprawie propagandy” k. 251; *ibidem*, A.3.1.1.2, „Aneks” nr 23 za czas od 1–15 I 1942 r. Załącznik do „Aneksu” nr 23 „Postulaty w sprawie propagandy”, k. 258.

¹⁰⁶ W tej sprawie oraz co do szczegółów akcji zob. A. Puławski, *W obliczu Zagłady...*

tycznego czynnika. Niemniej ta druga narracja pomału zaczęła zdobywać przewagę. 7 stycznia „Agencja Prasowa” nr 62 (92) donosiła o rozstrzeliwaniu jeńców sowieckich w obozie oświęcimskim oraz wytruciu „gazami bojowymi” w „niedawnym czasie” „około 1 000 jeńców spędzonych do betonowego schronu obozowego”¹⁰⁷. Zapewne z tego okresu pochodzi meldunek BIP KG ZWZ pt. „Traktowanie jeńców bolszewickich”, w którym opisano niezwykle trudne warunki w obozie jenieckim w Bliżynie koło Skarżyska-Kamiennej¹⁰⁸. 9 stycznia 1942 r. ta sama struktura polskiego podziemia sporządziła meldunek o spadochroniarzach sowieckich na terenie powiatów skierniewickiego i łowickiego oraz o zakładnikach wziętych z tego powodu przez Niemców spośród ludności miejscowej¹⁰⁹. Z kolei w „Informacji Bieżącej” z 11 stycznia zamieszczono dość długi passus o „Oboz[ach] jeńców sowieckich”. Jak pisano: „Przebywają w nich jeńcy-obywatele polscy”, po czym wymieniono kategorie więźniów-Polaków. O traktowaniu tej grupy jeńców pisano: „Warunki we wszystkich obozach są straszne, jednak w stosunku do jeńców polskich (obowiązuje bowiem podział na grupy wg narodowości – nie obywatelstwa) traktowanie jest nieco łżejsze; gdzieniegdzie dopuszczono też – jak meldowaliśmy – pomoc miejscowego społeczeństwa polskiego (dożywianie, odzież) poprzez Komitety Opiekuńcze. Jeńcy polscy pochodzący z »dystryktu Galicji«, a wzięci do niewoli bez broni w rękę, są pomału zwalniani z obozów. Dotychczas ustalono nast. obozy: Stalag 327-D w Wólce Pełkowskiej pow. Jarosław, obóz przejściowy Żurawica p/Przemysłem oraz Pustków pow. Dębica, Kolbuszowa, Mielec. Grupy robotnicze jeńców: Rudnik, Dębica, Przeworsk”. W notatce szczegółowo opisano także obóz w Brześciu nad Bugiem: „6 XII przybył z Siedlec transport ok. 5 tys. jeńców (Ukraińców i Białorusinów), których zwolniono. Na dworcu pozostało tylko 27-miu, którzy byli zbyt wycieńczeni, by iść. Tych Niemcy zastrzelili, a po tygodniu leżenia na ulicy trupy zostały zakopane przez Żydów. Zresztą z pośród zwolnionych 8-miu zmarło nazajutrz na skręt kiszek z objedzenia się. Nadto kilkunastu z tego transportu zastrzelono”. Pisano też: „17 XI wyladowano i zakopano w rejonie m. Brzozówka 3 pełne lory zwłok jeńców zamarniętych”¹¹⁰. W „Biuletynie Informacyjnym” nr 2 z 15 stycznia 1942 r. w notatce *Spadochroniarze* pisano: „Od szeregu miesięcy w różnych częściach Polski zrzucają się z samolotów sowieckich spadochroniarze. Robota ta prowadzona jest systematycznie. Jest starannie i celowo organizowana. Spadochroniarze dzielą się na dwie grupy: instruktorów dywersji oraz instruktorów politycznych. O naszym stosunku do organizowania obecnie w Polsce dywersji pisaliśmy już kilkakrotnie: nie wolno jej rozpocząć bez rozkazu polskich władz wojskowych”. Zadaniem tych instruktorów (Polaków) było m.in. „organizowanie »jaczek« komunistycznych”¹¹¹.

¹⁰⁷ AAN, PK, 7/2, „Agencja Prasowa” nr 62 (94), 7 I 1942 r., k. 2.

¹⁰⁸ *Ibidem*, AK, 203/VII-46, Meldunek „1637 nr 6” pt. „Traktowanie jeńców bolszewickich”, b.d., k. 47-48. W sprawie datowania zob. wcześniejszy meldunek (*ibidem*, Meldunek „1637 nr 5” dotyczący zakazu spowiedzi na Pomorzu, 25 I 1942 r., k. 46).

¹⁰⁹ *Ibidem*, 203/VII-41, Meldunek „Wolskiego”, 9 I 1942 r., k. 5.

¹¹⁰ *Ibidem*, DR, 202/III-7, „Informacja Bieżąca” nr 27, 11 I 1942 r., k. 29.

¹¹¹ „Biuletyn Informacyjny” nr 2, 15 I 1942 r.

Oba te tematy o obozach jeńców sowieckich i represjach za działalność sowieckiej partyzantki znalazły się w „Informacji Bieżącej” nr 3 z 19 stycznia 1942 r. (ale jako oddzielne newsy). Po opisanju akcji „spadochroniarzy sowieckich” w pow. Łowicz i Skiernewice stwierdzano: „Niemcy zarządzili wzięcie zakładników ze wsi Łaziska, Gogolin, Komplina i inn., których obiecują w rozklejonych plakatach rozstrzelać, o ile ludność nie wyda ukrywających się spadochroniarzy”¹¹². Jeńcom sowieckim w innej notatce poświęcono dość dużo miejsca. Pisano: „20.11 wyładowano w Wilnie z 6-ciu wagonów trupy jeńców sowieckich pomartych z głodu i zmarzniętych. W wagonach pozostały surowe resztki jelit, nóg końskich i psich”. Obszernie zacytowano dwa listy niemieckich żołnierzy z grudnia 1941 r. Jeden z nich dotyczył jeńców sowieckich: „W obozie jeńców panuje tyfus plamisty. Z 5 tys. jeńców przejętych przez nas w październiku żyje tylko 2 500. Nędza przerażająca. Personel sanitarny: jeden lekarz i trzech felczerów, też chorzy. Brak ludzi do wynoszenia zmarłych. Trupy leżą między chorymi wszędzie na pryzkach, na ziemi, na progu, na każdym skrawku miejsca. Lekarstw brak w ogóle. Bezradnie rozkładamy ręce i patrzymy na śmierć tysiąca ludzi dziennie. Cyfra zmarłych rośnie z dnia na dzień. Grabarzy jest coraz więcej, są to jeńcy. Całą hordę ich trzeba było przepędzić, próbowali wybić kamieniami zmarłym srebrne zęby. Lekarz rosyjski zameldował, że zwrócił się do niego jeńiec z prośbą o pozwolenie zjadania zmarłych. Co tydzień zdarza się parę wypadków ludożerstwa. Ostatnio oprawili trzy trupy. Ukraińcowi wycięto mięso z łopatki, azjacie zabrano mózg, a Rosjaninowi wycięto szynkę do kości. Dziś znów któremuś wycięto płuca, serce i wątrobę. Przy tym mają jeść dosyć, to ludożerstwo jest rodzajem obłędu [...]”¹¹³. Z meldunku nr 100 z 21–31 stycznia przygotowanego do Londynu wiemy, że w tym czasie przejrano przeszło 3 tys. listów niemieckich żołnierzy. „Często piszą żołnierze [...] o przyjemności rozstrzeliwania Żydów i partyzantów”. W tym samym meldunku donoszono też o znęcaniu się Rumunów nad jeńcami sowieckimi¹¹⁴.

O wspomnianym wcześniej zarządzeniu wydanym „w myśl instrukcji naczelnego wodza o niepopieranie akcji spadochroniarzy sowieckich” gen. S. Rowecki informował Londyn w meldunku nr 99 z 17–21 stycznia 1942 r. Warto dodać, że słowa te padły w kontekście krytycznej oceny stanowiska Polskich Socjalistów (wchodzących w skład Politycznego Komitetu Porozumiewawczego), którzy wbrew tym zaleceniom wzywali do „wspierania akcji spadochroniarzy sowieckich, współdziałania wyraźnie z Rosją”. W tym samym meldunku znalazł się obszerny passus o działalności polskich komunistów, ocenianych oczywiście negatywnie. W ich pismach pojawiały się „obszerne komunikaty radia sowieckiego [...] i stałe apele mające wciągnąć społeczeństwo do akcji bezpośredniej przeciwko Niemcom”, grające przy okazji umową polsko-sowiecką.

¹¹² Co ciekawe, do „Informacji Bieżącej” miały być dołączone zdjęcia z mordu dokonanego przez Niemców na dwójce spadochroniarzy; AAN, DR, 202/III-7, „Informacja Bieżąca” nr 3 (28), 19 I 1942 r., k. 31.

¹¹³ *Ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 28, 19 I 1942 r., k. 31–32. 26 stycznia na jednym z egzemplarzy tej „Informacji Bieżącej” naniesiono adnotację „Dla Anexu” (zob. *ibidem*, 202/III-28, k. 472v).

¹¹⁴ *Ibidem*, AK, 203/I-16, Meldunek nr 100, 21–31 I 1942 r., k. 390–392.

„Apele i hasła – kontynuowano – dotyczą [...] ostatnio partyzantki [...]. Wszystko to pod hasłem pomagania armii polskiej w Rosji czy aliantom pomagając ZSRR”¹¹⁵.

„BYLI JEŃCY BOLSZEWICCY”

Przeprowadzona kwerenda pozwala stwierdzić, że w kolejnych miesiącach sprawa położenia jeńców sowieckich w obozach niemal zniknęła z dokumentacji polskiego podziemia. Różnica pomiędzy skalą pisania o tych obozach w 1941 r. a w 1942 r. i w latach następnych była tak duża, że nawet bez znaczenia pozostaje fakt, iż tematyka ta mogła występować w części niezachowanych w archiwach dokumentów z okresu po 1941 r. (bo przecież to samo można przyjąć do roku 1941). Te nieliczne materiały, w których wspomniano jeszcze o obozach jenieckich, będę starał się – z kronikarskiego obowiązku – przywołać niemal w całości. W dokumentacji polskiego wywiadu jeńcy sowieccy zaczęli się pojawiać tylko przy okazji rozpracowywania charakteru transportów kolejowych idących z frontu czy „oświetlenia” obiektów na terenie GG. Jedynie pod koniec 1942 r. wywiad powrócił do kwestii stosunku Niemców do jeńców sowieckich. To co już całkowicie zdominowało sposób myślenia członków polskiej konspiracji; a co znalazło odzwierciedlenie w dokumentacji z późniejszych miesięcy, a nawet lat, to oczywiście była sprawa sowieckiej partyzantki. Owych dokumentów jest tak dużo, że ich przedstawienie i analiza wymagałyby napisania nowego artykułu lub zmiany niniejszego studium w książkę. Jeńcy sowieccy (już jako „byli jeńcy sowieccy”) zaczęli się pojawiać w tych materiałach w związku z tym, że wchodzili w skład oddziałów partyzanckich. Temat „byłych jeńców sowieckich” pojawiał się także przy okazji rozpracowywania działalności formacji pomocniczych na służbie niemieckiej. Jednak, jak wydaje się, kwestia ta nie zajmowała tak dużo uwagi dowództwa ZWZ-AK, jak partyzantka sowiecka. Temat był niemal rutynowo odnotowywany w meldunkach wywiadowczych (głównie wtedy gdy formacje te były wysyłane na front wschodni). Stał się ważny dopiero wtedy, gdy formacje te zaczęły prześladować ludność polską. W dokumentach obrazujących to zjawisko pojawiały się nawet opisy takich sytuacji, w których formacje pomocnicze, składające się z byłych jeńców sowieckich, dokonywały pacyfikacji wsi polskich w odwecie za działalność sowieckiej partyzantki, w której też znajdowali się byli jeńcy sowieccy.

Przyczyn tak drastycznej zmiany sposobu pisania o jeńcach sowieckich w dokumentacji PPP było kilka. Jeden z nich był bardzo prozaiczny i tragiczny zarazem. Nie przypadkiem jeden z ostatnich artykułów w „Biuletynie Informacyjnym” z 19 lutego 1942 r. dotyczących stosunku Niemców do jeńców sowieckich nosił tytuł *Wymarłe obozy*. Pisano w nim, że „Obozy jeńców sowieckich w Ostrówku pod Małkinią i w Chełmie mają ulec likwidacji. Każdy z tych obozów liczył w lecie ub.r. ponad 10 000 jeńców – obecnie stan jeńców w jednym i drugim obozie sięga zaledwie kilku setek”. Po pro-

¹¹⁵ *Ibidem*, Meldunek 99, 17–21 I 1942 r., k. 348–373.

stu z biegiem czasu jeńców tych było coraz mniej¹¹⁶. Przyczyny były oczywiście znane: „Straszliwe warunki życia, trzymanie ludzi na deszczu, błocie i mrozie lub w nieopalonych barakach, bez płaszczy i butów, wśród głodu – zrobiło swoje”. Był to ostatni artykuł w tym piśmie, w którym intencyjnie wyrażono współczucie dla tych jeńców: „Redakcja »Biuletynu« miała możliwość oglądania szeregu fotografii z tych obozów. Są to rzeczy tak nieludzko potworne – że brak słów na wyrażenie upodleń i cierpień, jakie ci nieszczęśliwi ludzie znosić musieli przed zgonem”¹¹⁷. Z tego okresu pochodzi jeden z ostatnich częściowych meldunków traktujących o obozie jeńców sowieckich. 10 lutego w materiale bez tytułu pisano: „W obozie dla bolszewików, mieszczącym się w Lublinie na Dziesiątej, było 1150 jeńców, obecnie pozostało tylko 200, resztę wystrzelano”¹¹⁸ (chodziło oczywiście o obóz na Majdanku).

Nie bagatelizując tych okoliczności, wydaje się, że bardziej na zmianę obrazu jeńców sowieckich w dokumentach PPP wpływ miały inne czynniki. Zresztą wszystkie one były już sygnalizowane. Powtórzę też, że większość z nich chyba wyczerpująco przedstawiłem w swoich pracach traktujących bezpośrednio lub pośrednio o stosunku PPP do sowieckiej partyzantki. Teraz tylko w syntetyczny sposób postaram się streścić te badania. Jak pamiętamy, dokumenty PPP wskazywały na represje niemieckie za działalność sowieckich partyzantów. W lutym doszło do wydarzenia, które znalazło odzwierciedlenie w marcowej dokumentacji polskiego podziemia, a które skrajnie zradycalizowało podejście do sowieckiej partyzantki, a przy okazji do jeńców sowieckich. Chodziło o atak partyzantki sowieckiej na obóz jeńców. „Biuletyn Informacyjny” nr 10 z 12 marca 1942 r. pisał: „W połowie lutego samoloty sowieckie zrzuciły kilka niewielkich zespołów skoczków spadochronowych. Skoczkowie ci zorganizowali napad na jeden z mniejszych obozów jeńców sowieckich w pow. lubartowskim. Napad udał się częściowo: kilku strażników niemieckich poniosło śmierć, kilkudziesięciu jeńców zdołało uciec i połączyć się ze spadochroniarzami. Tym sposobem powstało parę oddziałów sowieckich, które rozproszyły się po lasach i wsiach, wymuszając od chłopów kwaterunek i żywność. W jednej ze wsi (również w lubartowskim) jeden z tych oddziałów zabił oficera SS”. Jednak głównym tematem artykułu była nie akcja na obóz, ale jej konsekwencje. „W związku z tym – pisano – niemieckie władze okupacyjne, najwidoczniej w obawie jakiejś szerszej polskiej akcji powstańczej, rozpoczęły bestialskie i masowe represje”. Po przedstawieniu dość szczegółowo, o jakie represje chodziło, podsumowano: „Oto dowództwo sowieckie, powodowane własnymi interesami, rzuca na ziemię polską oddziałek dywersyjny. Oku-

¹¹⁶ Co nie znaczy, że nagle „zniknęli”. Faktycznie część obozów jeńców sowieckich położonych na okupowanych ziemiach polskich zlikwidowano wiosną 1942 r. Faktycznie też w części istniejących dalej większość jeńców poniosła śmierć w latach 1941–1942. Wiemy jednakże, że część obozów funkcjonowała do późnych miesięcy 1942 r., w pozostałych jeńcy sowieccy byli przetrzymywani do połowy lub końca 1943 r., a niektóre obozy działały aż do lat 1944–1945. Poza tym jeńcy sowieccy wciąż przebywali w obozach położonych na okupowanych ziemiach polskich pełniących inne funkcje, np. obozach koncentracyjnych (zob. S. Datner, *op. cit.*, s. 196–197, 208, 389–403).

¹¹⁷ „Biuletyn Informacyjny” nr 7, 19 II 1942 r.

¹¹⁸ AAN, DR, 202/III–28, Meldunek z 10 lutego 1942 r., k. 255.

pant niemiecki walkę z tym oddziałkiem prowadzi w sposób najbardziej podły; morduje ludzi całkowicie niewinnych, mieszkańców miejscowości w których Rosjanie spędzili noc, wymuszając kwatery”. Ostatnie słowa artykułu w pełni odzwierciedlały zmianę i tak już krytycznego podejścia do sowieckiej partyzantki: „Krew tych niewinnych z Lubelszczyzny spada nie tylko na germańskie głowy, obciąża ona w równej mierze Sowiety, które wbrew duchowi traktatu polsko-sowieckiego traktują ziemię polskie jak własny folwark, w którym rządzić pragną bez zgody, a nawet wbrew zgodzie właściciela”¹¹⁹. Sprawa wydarzeń w pow. lubartowskim była szeroko opisywana i komentowana w wielu innych publikacjach i dokumentach AK i Delegatury Rządu na Kraj, a informację o niej wysłano do Londynu celem nagłośnienia w BBC¹²⁰. Mówiąc w bardzo telegraficznym skrócie, był to moment, w którym sowieccy partyzanci, jak i wchodzący w skład tych oddziałów zbiegli jeńcy sowieccy, zaczęli być postrzegani nie jako ofiary, ale jako sprawcy – o czym chyba po raz pierwszy tak otwarcie napisał „Biuletyn Informacyjny”. Nawet gdy w gazecie tej po raz ostatni pisano o obozach jeńców sowieckich, narracja była „sucha” – jedynie fakty jeszcze „mówiły same za siebie”. W „Biuletynie Informacyjnym” nr 16 z 23 kwietnia 1942 r. w dziale „Różne” podawano: „Wspominany już przez nas obóz jeńców sowieckich w Ostrówku pod Małkinią uległ likwidacji. Z 12 000 jeńców wywieziono przed kilkoma dniami 45 ludzi. Pozostałych pomordowano lub zmarli”¹²¹. Znowu podając w dużym skrócie: wiemy, że ogólnie działalność sowieckiej partyzantki została uznana przez polskie podziemie za jeden z powodów „nerwowości” władz niemieckich, skutkującej niebywałym wzrostem terroru w pierwszej połowie 1942 r. – jak to ujmował jeden z dokumentów z maja 1942 r. – „wobec Polaków, jak też i Żydów, a nawet Ukraińców” (nawet kolejność wymienionych nacji nie była przypadkowa, bo obrazowała sposób postrzegania rzeczywistości przez polskie podziemie)¹²².

Kolejnym czynnikiem wpływającym na negatywne postrzeganie partyzantki sowieckiej było przeświadczenie, że prowadzi ona działalność typowo bandycką. W licznych dokumentach wewnętrznych i publikacjach pisano o tym wprost. Przede wszystkim jednak przeważało ugruntowane już przekonanie, że działalność sowieckiej partyzantki miała cele polityczne wyraźnie sprzeczne z polską racją stanu. Wydaje się, że ostateczną decyzję odnośnie do przeciwstawienia się działalności partyzantki sowieckiej (i rodzimych komunistów) z powodów politycznych polskie podziemie podjęło pod koniec lutego 1942 r., o czym – według mnie – najdobitniej świadczy „Agencja Prasowa” nr 8 z 25 lutego. Na to wszystko nakładał się ogólny brak zaufania do wschodniego partnera, który tylko chyba z nazwy był jeszcze koalicjantem. Nieprzypadkowo do lipca 1942 r.

¹¹⁹ „Biuletyn Informacyjny” nr 10, 12 III 1942 r.

¹²⁰ Bardzo szczegółowo opisują to w pracach: A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*; *idem*, *W obliczu Zagłady...*

¹²¹ „Biuletyn Informacyjny” nr 16, 23 IV 1942 r. O jeńcach wzmiankowano też wcześniej w „Biuletynie Informacyjnym” nr 6 z 12 lutego 1942 r. O jeńcach wspominał w „rozmowie redakcyjnej” świadek przybyły ze wschodu. Na pytanie o wojsko sowieckie na wschodzie odpowiedział: „Za dużo panowie ode mnie żądają! Widziałem tylko bolszewickich jeńców”.

¹²² AAN, DR, 202/III–28, Raport z 7 maja 1942 r., k. 295–298. Obszernie piszę o tym w książce A. Puławski, *W obliczu Zagłady...*

meldunki wywiadowcze z Komendy Głównej ZWZ-AK trafiały do dowództwa Armii Czerwonej bądź ze Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, bądź za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej w Związku Sowieckim. Ostatecznie mniej więcej od połowy 1942 r. oddziały sowieckiej partyzantki zaczęto w „Biuletynie Informacyjnym” nazywać wprost „bandami”. Jeszcze wcześniej ich działalność uznano za „zbrodniczą”, a wstępowanie do partyzantki sowieckiej za „zdradę”. Wszystko dlatego, że – jak pokazują to liczne dokumenty z pierwszej połowy 1942 r. – po pierwsze miały one właśnie powodować represje, a po drugie unikać akcji typowo bojowej i zajmować się bądź wspomnianym grabieniem ludności, bądź akcją polityczną (dążeniem do powstania); nawet niemieckie represje miały być przez sowiecką partyzantkę wywoływane świadomie, by pchnąć ludność do spontanicznej walki. Sprawa była oczywiście bardziej skomplikowana – odsyłam czytelnika do wspomnianych już prac¹²³. Z punktu widzenia tematu niniejszego artykułu istotne było także przekonanie polskiego podziemia, że jak pisano w „Biuletynie Informacyjnym” z 25 czerwca: „Wzmocnione w okresie wiosny oddziały »dywersyjne«” na Lubelszczyźnie składały się „przeważnie z uciekinierów z obozów jeńców rosyjskich, w nieznanym stopniu z ludzi dostarczonych z Rosji drogą powietrzną”¹²⁴. Po miesiącu, 30 lipca, „Biuletyn Informacyjny” w notatce pod znamienym tytułem *Bandytyzm* donosił, że obok akcji dywersantów sowieckich „(którzy zresztą żadnej dywersji nie prowadzą, ograniczając się do rekwizycji i różnorodnej propagandy) – coraz silniej szerzy się zwykły bandytyzm. [...] Bandy te składają się z najróżniejszego elementu, z przybłędów i ludzi miejscowych, z jeńców zbiegłych z obozów [...]. Policja niemiecka okazuje nie tylko bezradność, ale nawet obojętność w stosunku do tej ciężkiej plagi kraju”¹²⁵. Po tygodniu w „Biuletynie Informacyjnym” z 6 sierpnia w artykule *Dywersja i bandytyzm* pisano: „Sytuacja w Lubelskiem w związku z operującymi bandami dywersyjno-bandyckimi i wywołanymi ich działaniami represjami ze strony Niemców nie da się z niczym porównać. [...]. Jak udało się nam stwierdzić, bandy grasujące w Łukowskiem i Siedleckiem rekrutują się wyłącznie z uciekinierów z obozów jeńców sowieckich. Bandy te nie mają nic wspólnego z jakimikolwiek działaniami dywersyjnymi. W czasie obław urządzonych przez Niemców w lipcu zastrzelono we wspomnianych okolicach kilkudziesięciu zbiegłych jeńców sowieckich. Przy wszystkich zabitych znaleziono duże (często wielotysięczne) sumy pieniędzy, pochodzące z rabunku. Grasanci w celu zmuszenia ludności do współdziałania dopuszczają się mordów na bezbronnych. Miało miejsce kilka wypadków zgwałcenia kobiet”¹²⁶.

Należy przybliżyć kolejny niezwykle ważny czynnik w procesie decyzyjnym, czyli rolę władz polskich w Londynie w interesującej nas kwestii. Jak pisałem wcześniej, PPP wysyłało do Londynu materiały szczegółowo opisujące tragiczne położenie jeńców sowieckich. Te, które dotarły do Londynu, były nie tylko „puszczone w obieg” we-

¹²³ Zob. A. Puławski, *Postrzeżanie...*; *idem*, *Sowiecki partyzant...*; *idem*, *W obliczu Zagłady...*

¹²⁴ „Biuletyn Informacyjny” nr 25, 25 VI 1942 r.

¹²⁵ „Biuletyn Informacyjny” nr 30, 30 VII 1942 r.

¹²⁶ „Biuletyn Informacyjny” nr 31, 6 VIII 1942 r. Zob. A. Puławski, *Postrzeżanie...*

wewnętrzny, ale także przekazywane Aliantom¹²⁷. Przede wszystkim informacje o jeńcach były publikowane. Szczególnie dużą rolę na początku 1942 r. odegrały, omówione przeze mnie, dwa załączniki do „Aneksów” nr 19 i 20¹²⁸. O sytuacji jeńców mówili polscy politycy na publicznych spotkaniach¹²⁹, a w półoficjalnym organie prasowym polskiego rządu „Dzienniku Polskim” na początku 1942 r. ukazało się kilka artykułów na ten temat. Dawały one jednoznaczny obraz zbrodni wojennej na jeńcach sowieckich¹³⁰. Co ciekawe, w jednym z nich pisano, iż mimo gwałtownej niemieckiej propagandy antysowieckiej „stanowisko przeważającej większości ludności polskiej jest w stosunku do Rosji zdecydowanie przychylnie i realistyczne. Pomimo groźby kary śmierci Polacy czynią wszystko możliwe, aby pomóc jeńcom sowieckich przebywającym w Polsce”. Stwierdzano, że ludność polska często dzieliła się pożywieniem z przechodzącymi przez miasta kolumnami jeńców sowieckich¹³¹. Można łatwo zgadnąć, że źródłem była tu informacja z załącznika do „Aneksu” nr 19 (która – jak pisałem wcześniej – mogła być zmanipulowana). Interesującą sprawą z badawczego punktu widzenia jest fakt, że otwarcie informowano o strasznym położeniu jeńców sowieckich, korzystając z tych samych źródeł, z których inne informacje – o mordach na ludności żydowskiej – nie były publikowane. Można zastanawiać się, czy nie było to wynikiem ówczesnej polityki polskiego rządu, zmierzającej do łagodzenia stosunków polsko-sowieckich. Chyba nieprzypadkowo wicepremier Stanisław Mikołajczyk podczas spotkania w „Ognisku Polskim” 27 stycznia w swym wystąpieniu mówił zarówno o zbrodniach na jeńcach sowieckich, jak i o tym, że Niemcom nie udało się namówić Polaków do włączenia się „do krucjaty przeciw Rosji” po wybuchu wojny w czerwcu 1941 r. Wspomniał też o pracy konspiracyjnej, m.in. działalności sabotażowej i prasie podziemnej¹³². Aż do połowy 1942 r. „Dziennik Polski” chętnie korzystał z tych informacji własnych lub też agencji prasowych czy telegraficznych innych państw, które mogły wykazać, że na terenie okupowanej Polski trwała walka z niemieckim okupantem. Choć oczywiście było to zgodne z ogólnymi wytycznymi polskiej polityki propagandowej, to w ówczesnym czasie wynikało także z celów bieżących, chęci pozyskania przychylności wielkich mocarstw i zdobycia ważnej pozycji wśród rządów państw okupowanych przez Niemcy. Pisząc w skrócie: na początku 1942 r. Polska chciała zdobyć statut przywództwa tzw. mniejszych aliantów (i stać się alternatywą

¹²⁷ Zob. np. IMGS, A.48.3/A1. cz. 2, Pismo Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza pt. „Morale among German, based on information received from Poland in December, 1941”, 2 I 1942 r., k. 256. Zob. też angielskojęzyczny periodyk *ibidem*, A.10.2/7, Poland Fights On, 28 I 1942 r., b.p.

¹²⁸ Zob. przywoływane wcześniej opracowania powstałe na bazie materiałów krajowych: AIPN, GKŚZpNP. Archiwum dr. Ignacego Schwarzbarta, 191, Sprawozdanie 1/42, styczeń 1942 r., b.p.; IMGS, A.10-4/13, Jak Niemcy postępują z jeńcami sowieckimi w Polsce, b.d., b.p. Zob. też IMGS, A.48.4/A2, Lista z opisem 11 zdjęć dotyczących traktowania jeńców sowieckich przez Niemców, b.d., k. 129 (niewykluczone, że chodziło o zdjęcia dołączone do jednego z załączników „Aneksu”).

¹²⁹ Zob. np. przemówienie wicepremiera Stanisława Mikołajczyka na spotkaniu w „Ognisku Polskim” 27 stycznia 1942 r. Przemówienie to zamieścił „Dziennik Polski” nr 478 z 29 stycznia 1942 r.

¹³⁰ Zob. „Dziennik Polski” nr 473, 23 I 1942 r.; „Dziennik Polski” nr 476, 27 I 1942 r.

¹³¹ „Dziennik Polski” nr 460, 8 I 1942 r.

¹³² Przemówienie Mikołajczyka zamieścił „Dziennik Polski” nr 478 z 29 stycznia 1942 r.

wobec mocarstw europejskich), a zaraz potem wywalczyć dogodne dla swojej strony zapisy w traktacie brytyjsko-sowieckim (historycy są zgodni, że ta pierwsza inicjatywa miała antysowiecki wydźwięk, choć oficjalnie spoiwem łączącym mniejszych Aliantów miała być idea ukarania nazistowskich Niemiec za zbrodnie na ludności cywilnej). Polskim decydom w sposób szczególny chodziło o wykazanie, że polska strona aktywnie wspiera wysiłek zbrojny Związku Sowieckiego. Było to nie tylko dyplomatyczne i publiczne lansowanie pomysłu utworzenia drugiego frontu. W „Dzienniku Polskim” w pierwszej połowie 1942 r. ukazywały się także liczne artykuły wskazujące na walkę „polskiej partyzantki” (np. świadomie „nadinterpretując” doniesienia gadzinówek o „bandytyzmie polskim”), bez oporów publikowano też np. wiadomości agencyjne TASS pokazujące w pozytywnym świetle walkę partyzantów sowieckich¹³³. Niektóre z nich na marginesie poruszały sprawę jeńców sowieckich¹³⁴. Dopiero pod koniec maja w „Dzienniku Polskim” ukazał się artykuł, który kreował obraz partyzantki sowieckiej już nie tak jednostronny, jak wcześniejsze publikacje. Pisano np. o zagrożeniu ze strony partyzantki sowieckiej dla oddziałów złożonych z chłopów: „Oddziały chłopskie często opierają się zbrojnie równocześnie rekwizycjom jak i partyzantom rosyjskim”¹³⁵. Najważniejsze decyzje w interesującej nas sprawie rząd polski podjął w czerwcu 1942 r. Obrazują to słowa wypowiedziane przez premiera Władysława Sikorskiego na posiedzeniu rządu 24 czerwca, na którym wypracowano zasady reakcji na terror w kraju. Jak napisano w protokole posiedzenia: „Prezes Rady Ministrów przestrzega najusilniej przed jakimikolwiek zwrotami w przemówieniach do kraju, które mogłyby być zrozumiane jako zachęta do powstania. Wręcz przeciwnie, należy formułować wyraźnie dyrektywy przeciwdziałania prowokacjom zdążającym do wywołania powstania. Wymaga to m[iędzy] innymi przeciwstawienia się naszego prowokacyjnej propagandzie sowieckiej”¹³⁶. Słowa te wyjaśniają, dlaczego Sikorski w depešy z 9 czerwca, odpowiadając na depešę delegata rządu Cyrylego Ratajskiego z marca odnośnie do sowieckich partyzantów, nie wydał żadnych kategoriycznych instrukcji, stawiając na działania propagandowe¹³⁷. Zresztą kiedy w sierpniu do Londynu dotarły kolejne żądania kraju o przeciwdziałanie partyzantce sowieckiej, Sikorski odrzucił pomysł współpracowników wydania polecenia „Panu Gen.[erałowi] [Roweckiemu] zwalczani[a] z bronią w ręku dywersantów sow.[wieckich] działających na terenie Polski”. Wolał znowu postawić przede wszystkim na działania propagandowe, zostawiając jednak wyraźną furtkę (pisał m.in.: „Nie mając więc pewności [co do skutków działań dyplomatycznych wobec rządu ZSRS w kwestii partyzantki sowieckiej – A.P.], poinformować

¹³³ Artykułów tych było tak dużo, że ich cytowanie teraz mijaloby się z celem – odsyłam czytelnika do mojej książki: A. Puławski, *W obliczu Zagłady...*

¹³⁴ Zob. np. „Dziennik Polski” nr 515, 16 III 1942 r.

¹³⁵ „Dziennik Polski” nr 577, 28 V 1942 r.

¹³⁶ *Protokoły posiedzeń...*, s. 343 – Protokół posiedzenia Rady Ministrów 24 VI 1942 r.

¹³⁷ AKD, t. II, s. 271, Gen. Sikorski do delegata rządu: sprawa desantów sowieckich spadochroniarzy, 9 VI 1942 r. Na temat wahań Sikorskiego jak odpowiedzieć na depešę „Wrzosa” zob. IMGŚ, PRM 76/2, Depesza „Wrzosa” (Cyryla Ratajskiego) z 9 marca 1942 r. z odręcznym projektem odpowiedzi Sikorskiego, k. 44. Depeszę otrzymano w kraju 11 VI 1942 r. (AAN, DR, 202/I-2, Depesza Sikorskiego do delegata nr 47, 9 VI 1942 r., data otrzymania 11 VI 1942 r., k. 19). Zob. też A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*

opinię publiczną w Polsce wszystkimi dostępnymi środkami, że jest to akcja czysto komunistyczna. Jeżeliby to nie dało rezultatu, zwalczać ją bezwzględnie i wszelkimi środkami”¹³⁸. Widać zatem, że rząd przede wszystkim – zresztą podobnie jak kraj – stawiał na działania dyplomatyczne oraz właśnie akcją propagandową co do sowieckiej partyzantki. Niemniej ta – ponownie syntetycznie omówiona¹³⁹ – reakcja „polskiego” Londynu na informacje o jeńcach sowieckich i jego zmienna postawa wobec partyzantki sowieckiej w pierwszej połowie 1942 r. musiały mieć wpływ na działanie kraju w tych kwestiach.

Oczywiście informacje o trudnym położeniu jeńców sowieckich napływały do Londynu także w drugiej połowie 1942 r., głównie za przyczyną docierania relacji składanych przez różnych wysłanników lub osoby przybywających z kraju¹⁴⁰ oraz z innych własnych źródeł¹⁴¹. Niektóre z nich były w dalszym ciągu przekazywane Aliantom i opinii publicznej. Co ciekawe, w jednej z depesz Polskiej Agencji Telegraficznej pisano o ucieczkach jeńców sowieckich z obozów i tworzeniu przez nich oddziałów partyzanckich, a także o niemieckich ostrzeżeniach wobec ludności miejscowej, w końcu o masakrach ludności kilku wsi – jednak depesza nie zawierała negatywnych ocen sowieckiej partyzantki, wyraźnie wskazując Niemców jako winnych¹⁴². Z kolei w jednej z relacji, nieprzekazanej Aliantom, jej autor donosił, że w kraju „grasują w ogromnych ilościach dywersanci bolszewicy ukrywający się w lasach, do których przyłączyli się jeńcy sowieccy, którzy uciekli z obozów”¹⁴³. Kiedy Władysław Sikorski wybierał się pod koniec 1942 r. z oficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych, odpowiednie służby przygotowały mu, jako materiał wewnętrzny zestawienie wiadomości z kraju na podstawie raportów nadesłanych do końca października 1942 r. Z jednej strony pisano o tragicznym położeniu jeńców sowieckich w obozach, a z drugiej strony, jak to ujęto, o „band[ach] dywersyjn[y]ch”: „Załogi tych band składają się [...] z agentów nadesłanych, z żywiołu przestępczego [...]

¹³⁸ SPP, A.2.1.1.1.1.B., Depesza Władysława Sikorskiego do „Kaliny” z naniesionymi poprawkami, 3 VIII 1942 r., k. 21.

¹³⁹ Szerzej zob. A. Puławski, *Postrzeganie...*; *idem*, *Sowiecki partyzant...*; *idem*, *W obliczu Zagłady...* W sprawie planów politycznych Władysława Sikorskiego „wzmocnienia własnej pozycji w Londynie poprzez kreowanie się na przywódcę wszystkich rządów uchodźczych” na początku 1942 r. zob. M. Hulaś, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939 - lipiec 1943*, Warszawa 1996, s. 290–291; *eadem*, *Rząd gen. Władysława Sikorskiego czerwiec 1940-lipiec 1943*, [w:] *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994., s. 196; W. Materski, *Walka dyplomacji polskiej o normalizację stosunków z ZSRR (czerwiec 1941 – lipiec 1942)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej, t. V, 1939–1945*, red. W. Michowicz, s. 290–291; P. Żaroń, *Kierunek wschodni w strategii wojskowo-politycznej gen. Władysława Sikorskiego 1940–1943*, Warszawa 1988, s. 209. W sprawie ogólnych założeń polityki informacyjnej polskich władz w latach 1940–1942 zob. też R. Habielski, *Polityka informacyjna i propagandowa rządu RP na emigracji 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 4, s. 65–66.

¹⁴⁰ Zob. np. SPP, A.2.3.6.3.4., Wiadomości z kraju od obywateli amerykańskich, 29 VII 1942 r., k. 251; IMGs, A.9.III.2b/14, Niemcy w Polsce, 22 X 1942 r., b.p.; *ibidem*, A.9.III.2a/3, Warszawa-Bern-Gibraltar, b.d., b.p.

¹⁴¹ Zob. np. IMGs, A.12.53/37H, Depesza ze Stambułu, 27 VII 1942 r., k. 139.

¹⁴² *Ibidem*, A.10–4/13, Depesza PAT, 9 VIII 1942 r., b.p. W sprawie przekazywania informacji o sowieckiej partyzantce w tym okresie zob. np. *ibidem*, Opracowanie o położeniu Polaków na Wileńszczyźnie, 23 IX 1942 r., b.p.; *ibidem*, A.10.9., Depesza PAT, 6 VIII 1942 r., b.p.

¹⁴³ SPP, A.3.3.6, Notatka obrazująca stosunki panujące na terenie Rzplitej, ziemiach wcielonych do Rzeszy i Generalnym Gubernatorstwie, 12 X 1942 r., k. 152.

ze zbiegłych jeńców sowieckich oraz z tych żywołów, które ze względów politycznych ukrywają się przed policją niemiecką¹⁴⁴. I mimo że w listopadzie 1942 r. premier i naczelny wódz w gronie wewnętrznym wprost stwierdzał: „Odrzucamy zaś wszelkie próby uruchomienia w Kraju kierowanej przez komunistów akcji sabotażowej i partyzanckiej”¹⁴⁵, to pytany przez Jana Karskiego na początku 1943 r. „czy nie należałoby, biorąc pod uwagę ich całą nieużyteczność w naszej walce z Niemcami i szkodliwość dla nas, zlikwidować ich [sowieckich partyzantów]” – „oświadczył, że nie wyda tego rozkazu”¹⁴⁶. Można śmiało uznać, że mimo wszystko w sferze „jawnej” polskie władze w Londynie były bardziej wstrzemięźliwe w tej kwestii niż polskie czynniki w kraju¹⁴⁷ (o czym dalej w zakończeniu).

To jak następowała zmiana pisania o jeńcach sowieckich w dokumentacji Polskiego Państwa Podziemnego w 1942 r., możemy pokazać na przykładzie znanych nam periodyków. Zmianę w sferze czysto informacyjnej najlepiej zobrazować za pomocą „Aneksu” i „Informacji Bieżącej” (były to przecież wydawnictwa służące jedynie wymianie informacji, bez „zacięcia” ideologicznego i propagandowego, mimo że „Informacja Bieżąca”, jak pamiętamy, służyła za źródło informacji także dla prasy konspiracyjnej). Inne podejście do interesującego nas zagadnienia w sferze propagandowej zobaczymy na przykładzie „Agencji Prasowej” oraz „Biuletynu Informacyjnego”.

Jak wiemy, na początku roku w „Aneksach” zamieszczono załączniki dotyczące postulatów polskiej propagandy – pamiętamy, że sprawę położenia jeńców sowieckich uznano za bardzo ważny element. W kolejnych wydaniach do końca 1942 r. o położeniu jeńców w obozach pisano tylko w trzech numerach (na 19 wydań¹⁴⁸), w tym dwa razy w marcu i raz w grudniu 1942 r. Kilkakrotnie wspomniano też o „byłych jeńcach”: o jeńcach w obozach pisanych w czasie przeszłym, o represjach za pomoc zbiegłym jeńcom czy obecności jeńców w oddziałach sowieckiej partyzantki; jedna wiadomość dotyczyła jeńców, którzy przeszli na służbę niemiecką. Niemniej narracja „Aneksów” w tej materii była stonowana (co chyba wynikało z charakteru tego materiału). W „Aneksie” nr 27 (za czas od 1–15 marca 1942 r.) w notatce pt. „Jeńcy sowieccy” donoszono: „Stosunek Niemców do jeńców sowieckich maluje ustęp listu niemieckiego, pisanego w grudniu ub. r. z frontu wschodniego”. Żołnierz niemiecki pisał: „Teraz Rosjanie muszą każdego

¹⁴⁴ IMGŚ, PRM 76/1, Polska pod okupacją niemiecką. Raport o sytuacji w Kraju na podstawie wiadomości nadesłanych do dnia 31 X 1942 r., k. 152. Odnośnie do innych wewnętrznych opracowań w „polskim” Londynie, w których wprost pisano o obecności zbiegłych jeńców sowieckich w oddziałach partyzantki sowieckiej, zob. np. *ibidem*, PRM L.69, Działalność Sowietów na terenie okupowanej przez Niemców Polski, b.d., k. 505.

¹⁴⁵ *Ibidem*, A.4.8.2./A3, Przemówienie, listopad 1942 r., k. 152.

¹⁴⁶ O tym i szerzej o stanowisku władz polskich w Londynie zob. A. Puławski, *Sowiecki partyzant...; idem, W obliczu Zagłady...*

¹⁴⁷ Choć czasami niektóre działania (wystąpienia) publiczne, dotyczące np. przeciwdziałania propagandzie sowieckiej zmierzającej do wywołania powstania powszechnego, były „temperowane” przez brytyjską cenzurę. Zob. np. IMGŚ, Kol 15/8, Memoriał w sprawie radiofonii polskiej, załącznik nr 1: Wyjątki z notatek i raportów poufnych redaktorów Działu Radiowego Min. Inf. i Dok. w sprawie cenzury i stosunku BBC do spraw polskich, b.d. (dane dotyczą stycznia i lutego 1943 r.), b.p.

¹⁴⁸ Z tym, że dwa numery pozostają mi nieznanne.

dnia marznąć i każdego dnia kilku zamarza. A teraz opiszę ci coś, abyś wiedziała, co się tu dzieje. Oprócz naszego obozu jeńców w odległości 18 km znajduje się większy obóz. Tam sprowadziła jedna kompania większy transport, musieli wielu po drodze zastrzelić, jeśli dalej biec nie mogli lub osłabli”. Opis warunków w obozie znowu był przerażający: „W obozie umiera dziennie 20–30 ludzi. Jeńcy są wygłodniali i jak zwierzęta zanim któryś skona, inni rzucają się na niego, zdzierają z niego (sic!) mundur, wrywają z piersi serce i zżerają je na surowo. Wody nie mają... Większość pożera mięso ludzkie na surowo lub gotuje w puszkach po konserwach. Czy to nie straszne, jak okropnie zezwierzęceni są Rosjanie, ale i też głód skłania ich do tego, a przy tym każdy, który czuje się słabo, musi liczyć się z tym, że go inni pożrą”¹⁴⁹. W kolejnym „Aneksie” nr 28 (za drugą połowę marca 1942 r.) powtórzono informację z cząstkowego meldunku z 10 lutego, dotyczącego wystrzelania większości jeńców sowieckich z obozu w Lublinie. W tym samym wydaniu „Aneksu” pisano o „desancie, sowieckim na obóz jeniecki” w Fajslawicach, a następnie szacowano, że oddziały partyzantki sowieckiej na Lubelszczyźnie „złożone z desantowców i jeńców, kryjące się w lasach liczą, według ludności miejscowej, ogółem ok. 5 000 ludzi”¹⁵⁰. W „Aneksie” nr 29 (za czas od 1 kwietnia 1942 r.) dwukrotnie wzmiankowano o represjach za pomoc jeńcom: „Różaniec i Babice, pow. Biłgorajski. Dokonano masowych aresztowań pod zarzutem przechowywania jeńców sowieckich”; „Lubelskie. Tuczapy (pow. hrubieszowski). Żandarmi rozstrzelili 20 chłopów za udzielanie schronienia jeńcom sowieckim; Orłów pow. krasnostawski. Za takżeż przestępstwo rozstrzelano 17 osób”¹⁵¹. W „Aneksie” nr 32 (za czas od 16 do 31 maja 1942 r.) wspomniano, że na Pawiaku „Służbę więzienną pełnią gestapowcy oraz byli jeńcy bolszewicy, Ukraińcy z Wołynia, a raczej Volksdeutsche, mówiący do siebie po rosyjsku, którzy przeszli na służbę do Niemców, a do Polaków są wrogo nastawieni”¹⁵². Do tematu jeńców w obozach powrócono dopiero w wydaniu obejmującym okres sprawozdawczy za drugą połowę października. W „Aneksie” nr 41, pisząc o statystyce więźniów obozu w Oświęcimiu, wspomniano o nieżyjących już jeńcach sowieckich: „z jeńców sowieckich, których w ciągu 1941 r. przybyło około 60 000, nikt nie ocalał”¹⁵³. Następną informację na temat jeńców w obozach można znaleźć w „Aneksie” nr 44 za czas od 16 do 31 grudnia 1942 r. (pisano o 150 jeńcach sowieckich w obozie w Oświęcimiu)¹⁵⁴. Co ciekawe, informacje o represjach za kontakty z sowiecką partyzantką lub za działania tej partyzantki w „Aneksie” pojawiły się w 1942 r. tylko dwa razy: raz we wspomnianym numerze 29, drugi raz w „Aneksie” nr 34 (za czas od 16 do 30 czerwca 1942 r.)¹⁵⁵.

¹⁴⁹ SPP, A.3.1.1.2., „Aneks” nr 27 za czas od 1–15 marca 1942 r., k. 272.

¹⁵⁰ *Ibidem*, „Aneks” nr 28 za czas od 16–21 marca 1942 r., k. 273.

¹⁵¹ SPP, A.3.1.1.13.5.A., „Aneks” nr 29 za czas od 1 IV 1942 r., k. 24, 26.

¹⁵² AAN, DR, 202/III–8, „Aneks” nr 32 za czas od 16–31 V 1942 r., k. 114.

¹⁵³ *Ibidem*, „Aneks” nr 41 za czas od 15 X do 31 X 1942 r., k. 145.

¹⁵⁴ *Ibidem*, „Aneks” nr 44 za czas od 15–31 XII 1942 r., k. 155.

¹⁵⁵ *Ibidem*, „Aneks” nr 34 za czas od 16-go do 30-go czerwca 1942-go roku, k. 123. Podobną informację zob. *ibidem*, AK, 203/I–18, Meldunek nr 197, Przegląd najważniejszych wydarzeń w kraju za czas od 2–9 VI 1943 r., b.d., k. 511.

Podobny rozkład tematyki i stonowana jej narracja pojawiła się również w „Informacji Bieżącej”. Oprócz tych periodyków nr 10 z 9 marca i nr 13 z 30 marca, w których wzmiankowano o znanym nam już ataku sowieckich partyzantów na obóz jeniecki w Lubartowie i zasileniu oddziałów przez jeńców oraz represjach za zastrzelenie jednego z funkcjonariuszy niemieckich¹⁵⁶, notatki z wyraźnym wskazaniem, że „byli jeńcy sowieccy” wchodzili w te oddziały, nie pojawiły się dalej w wydaniach z 1942 r. (wspominano zaś o ucieczkach jeńców – o czym niżej). Dużo za to pisano o samej partyzantce sowieckiej¹⁵⁷, czasami o kolejnych represjach niemieckich¹⁵⁸. Pierwszy raz w intencyjny sposób A. Szymanowski pisał o zagrożeniu z powodu działalności tej partyzantki w załączniku do „Informacji Bieżącej” nr 22 z 16 czerwca. Sugerował, że „Sprawa wymaga niewątpliwie szybkiej decyzji”. Trudno jednak uznać, aby ten tekst miał napastliwy ton¹⁵⁹. Innym razem zapytywał w sprawie partyzantów sowieckich w Kieleckiem: *Partyzantka czy bandytyzm?*¹⁶⁰. Z czasem nawet w periodyku redagowanym przez Szymanowskiego retoryka nieco się zaostrzyła, np. w „Informacji Bieżącej” nr 27 z 27 lipca pisał on o „napadach zbrojnych bandyckich” w wykonaniu „dywersji sowieckiej”. Jednocześnie przytoczył ogłoszenie wójta gminy Wiązowna pod Warszawą, że „zgodnie z zarządzeniem D-cy Żandarmerii w Rembertowie karą śmierci odpowiada sołtys za każde pojawienie się bolszewika na terenie gromady. Karą śmierci odpowiada każdy kto udzieli jakiegokolwiek pomocy zbiegłemu z niewoli bolszewikowi”¹⁶¹. Z drugiej strony trudno też przyznać, aby tematyka jeńców w obozach często gościła na łamach „Informacji Bieżącej” w 1942 r. Wspominano o nich czterokrotnie i to raczej jako o byłych więźniach obozów (głównie w Oświęcimiu). W „Informacji Bieżącej” nr 23 z 22 czerwca pisano, że w obozie w Oświęcimiu „w budynkach gdzie dawniej trzymano jeńców sowieckich (dziś rozstrzelanych lub wytrutych gazem) urządzono oddział kobiecy”¹⁶². Natomiast w specjalnym załączniku do „Informacji Bieżącej” nr 36 z 28 września streszczono relację jednego ze zwolnionych z obozu Niemców. Mówił on m.in.: „Od czerwca [1941 r.]

¹⁵⁶ *Ibidem*, DR, 202/III–7, „Informacja Bieżąca” nr 10, 9 III 1942 r., k. 57; *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 13, 30 III 1942 r., k. 65.

¹⁵⁷ Zob. *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 16, 28 IV 1942 r., k. 76; *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 21, 8 VI 1942 r., k. 102–103; *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 26, 17 VII 1942 r., k. 122–123 (w tym przypadku chodziło o wykorzystanie policji granatowej w zwalczaniu partyzantki sowieckiej); *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 28, 3 VIII 1942 r., k. 130; *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 30, 17 VIII 1942 r., k. 137 (m.in. znowu o tworzeniu specjalnych batalionów Policji Polskiej do walki z partyzantką sowiecką); *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 33, 8 IX 1942 r., k. 147; *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 34, 15 IX 1942 r., k. 149; *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 37, 3 X 1942 r., k. 161–162.

¹⁵⁸ O represjach za dywersję sowiecką pisano m.in. w „Informacji Bieżącej” nr 23 z 22 czerwca 1942 r. (*ibidem*, k. 115). Chodziło o ten sam przypadek jak w „Aneksie” nr 34. Zob. też np.: *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 37, 3 X 1942 r., k. 162; *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 38, 15 X 1942 r., k. 167; *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 39, 23 X 1942 r., k. 171–172; *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 45, 3 XII 1942 r., k. 181 (tym razem mowa była o represjach na „rodzinach sowieckich”); *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 48, 31 XII 1942 r., k. 189.

¹⁵⁹ Numer ten zawierał bardzo dużo przykładów odnoszących się do sowieckiej partyzantki. Zob. *ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 22, 16 VI 1942 r., k. 107–113.

¹⁶⁰ *Ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 23, 22 VI 1942 r., k. 116.

¹⁶¹ *Ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 27, 27 VII 1942 r., k. 125–126.

¹⁶² *Ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 23, 22 VI 1942 r., k. 115.

zaczęły przychodzić transporty jeńców bolszewickich. Ilość numerów wynosiła 14 000, dziś żyje 60 ludzi. Do tej liczby trzeba doliczyć ok. 12 000 jeńców, którzy nie byli wciągnięci na listę numerów, ale wprost z kolei poszli do Degasungskammer”. Informacje dotyczyły też gazowania jeńców sowieckich w 1941 r. („w lipcu 41 r. – 2800 jeńców bolszewickich”; w „D-kammer [...] jeńcy bolszewicy ok. 12 000 [...] Wszyscy ci ludzie nie zostali wciągnięci na listę numerów i nie figurują w oficjalnych statystykach lagru”). Składający relację podał też statystykę: „PRZYBYŁO NA TEREN KL AUSCHWITZ [...] Jeńców zarejestr. bolszew. 14 000, niezarejestr. 12 000”¹⁶³. W „Informacji Bieżącej” nr 38 z 15 października znowu pisano o jeńcach w obozie Rajska „6 km od Oświęcimia [...] Z 12 tys. jeńców sow. pozostało niespełna 200. Padają pod kijami, topieni w błocie, w latrynach itp.”¹⁶⁴. W „Informacji Bieżącej” nr 39 z 23 października ponownie wspomniano, że do obozu w Oświęcimiu jeńców rosyjskich „przybyło w ciągu 1941 r. ok. 60 tys. i nikt nie ocalał. Próbowano na nich gazów bojowych”¹⁶⁵. W numerze z końca roku donoszono o „Rosjanach” w więzieniu w Krakowie, ale nie wiadomo, o kogo chodziło¹⁶⁶.

A jak wyglądało to w „Agencji Prasowej”, która była już wprost instrumentem w walce propagandowej? W dostępnych mi numerach „Agencji Prasowej” z 1942 r. (oprócz już cytowanych) zdecydowanie dominowała sprawa sowieckiej partyzantki lub rodzimych komunistów (oczywiście postrzeganych według zarysowanego wcześniej schematu). Część tekstów ukazywała się pod wspólnym tytułem *Akcja Komiternu w Polsce*¹⁶⁷. O jeńcach informacji było mało, jeśli już, to dotyczyły „byłych jeńców”. Przede wszystkim były wobec nich nieprzychylnie. Raz tylko wspomniano o obozach i to w kontekście dywersji sowieckiej. W numerze 22 z 5 czerwca pisano o jeńcach zasilających szeregi „dywersji bolszewickiej”, oskarżonej przy okazji o bandytyzm¹⁶⁸. W kolejnej „Agencji Prasowej” nr 23 z 12 czerwca wrócono do tego tematu: „W dalszym ciągu trzon grup partyzanckich tworzą zbiegli jeńcy sowieccy, kierowani przez grupy desantowe”. Tym razem grupy te zostały oskarżone o prowadzenie „usilnej agitacji komunistycznej” oraz o spowodowanie represji niemieckiej. Niezwykle ciekawa była interpretacja powodów likwidowania obozów jenieckich. Pisano: „W związku z szerzącą się akcją dywersyjną Niemcy poczęli likwidować w Lubelszczyźnie obozy jeńców sowieckich”. Zaraz potem podano informację o utworzeniu obozu szkoleniowego w Trawnikach „dla 2-ch tys. ludzi (Volksdeutsche, Ukraińcy i, niestety Polacy)” (wydaje się, że czytelnik serwisu był w stanie domyślić się, że

¹⁶³ *Ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 36, 28 IX 1942 r., k. 153a–153c.

¹⁶⁴ *Ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 38, 15 X 1942 r., k. 168.

¹⁶⁵ *Ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 39, 23 X 1942 r., k. 172.

¹⁶⁶ *Ibidem*, „Informacja Bieżąca” nr 47, 17 XII 1942 r., k. 183.

¹⁶⁷ Zob. „Agencja Prasowa” nr 11, 20 III 1942 r. (ze zbiorów BN); AAN, PK, 7/2, „Agencja Prasowa” nr 12, 27 III 1942 r., k. 66–67; „Agencja Prasowa” nr 20, 22 V 1942 r. (ze zbiorów BN); AAN, PK, 7/2, „Agencja Prasowa” nr 21, 29 V 1942 r., k. 132; *ibidem*, „Agencja Prasowa” nr 27, 8 VII 1942 r., k. 188–189; *ibidem*, „Agencja Prasowa” nr 28, 15 VII 1942 r., k. 199–200; *ibidem*, „Agencja Prasowa” nr 29, 22 VII 1942 r., k. 213; *ibidem*, „Agencja Prasowa” nr 31, 5 VIII 1942 r., k. 235–239; *ibidem*, „Agencja Prasowa” nr 32, 12 VIII 1942 r., k. 249–250; *ibidem*, „Agencja Prasowa” nr 33, 19 VIII 1942 r., k. 259–260; *ibidem*, „Agencja Prasowa” nr 38, 23 IX 1942 r., k. 312–313.

¹⁶⁸ *Ibidem*, „Agencja Prasowa” nr 22, 5 VI 1942 r., k. 144.

chodziło o obóz dla byłych jeńców), „którzy wyrazili gotowość współpracy z żandarmerią niemiecką w zwalczaniu dywersantów”¹⁶⁹. W „Agencji Prasowej” nr 32 z 12 sierpnia w notatce pt. *Akcja Komiternu w Polsce* obraz sowieckiej partyzantki był niemal „klasyczny”; spełniał wszystkie wspomniane wcześniej cechy. Po stwierdzeniu, że większe oddziały przeszły za Bug, pisano: „Pozostało dużo drobnych, niezdiscyplinowanych i gorzej uzbrojonych band, złożonych przeważnie ze zbiegłych jeńców sowieckich oraz miejscowych żywiółów kryminalnych, które w dalszym ciągu dokonują napadów na bogatszych gospodarzy, dwory i plebanie”¹⁷⁰.

Na podstawie dotychczasowych badań można śmiało stwierdzić, że w „Biuletynie Informacyjnym” w aspekcie interesującej nas tematyki „królowała” sprawa sowieckiej partyzantki ujmowana oczywiście według zarysowanego wyżej schematu i w szerokim kontekście (m.in. do niego zaliczyć należy pisanie o polskich komunistach)¹⁷¹. Wszystkie notatki z 1942 r., traktujące w sposób zdecydowanie niekorzystny „byłych jeńcach sowieckich” w partyzantce sowieckiej, przytoczyłem wcześniej. Jeśli chodzi o jeńców w obozach to (oprócz cytowanych wcześniej) jeszcze tylko raz – 8 października w „Biuletynie Informacyjnym” wrócono do tej sprawy: przywołano dane z załącznika do „Informacji Bieżącej” nr 36 z 28 września dotyczące obozu w Oświęcimiu (nie wskazano, że źródłem jest relacja Niemca)¹⁷².

Z kronikarskiego obowiązku dodam, że w materiałach delegatury, w „Pro memoria” o bieżącej sytuacji jeńców sowieckich w obozach na przestrzeni 1942 r. pisano tylko raz i podobnie jak w 1941 r. w kontekście ludności polskiej. W „Pro memoria” za czas od 16 marca do 15 kwietnia w notatce pt. „W obozach koncentracyjnych” informowano: „Nowego typu obóz koncentracyjny dla Polaków powstał w ostatnich miesiącach nieopodal Dziesiątej, przedmieścia Lublina. Pierwotnie był on przeznaczony dla jeńców bolszewickich, których w liczbie tysiąca paruset zwieziono tam w końcu ub. roku. Obecnie po licznych rozstrzeliwaniach i w wyniku straszliwych warunków sanitarnych pozostało ich tam około 200-tu”¹⁷³. Kolejna informacja tego typu, o zgłodzonych 26 tysiącach jeńców sowieckich w obozie w Oświęcimiu („żyje 100”), pojawiła się dopiero na początku 1943 r.¹⁷⁴ Wszelobecną była za to tematyka sowieckiej partyzantki. Wśród tych informacji czasami wspomniano, że w skład „oddziałów dywersantów za frontem niemieckim” wchodziłi jeńcy sowieccy zbiegli z obozów lub włączani do nich po ataku „spadochroniarzy” na obozy¹⁷⁵. Od połowy 1942 r. w stosunku do tych oddziałów zaczę-

¹⁶⁹ *Ibidem*, „Agencja Prasowa” nr 23, 12 VI 1942 r., k. 145–146.

¹⁷⁰ *Ibidem*, „Agencja Prasowa” nr 32, 12 VIII 1942 r., k. 247–248.

¹⁷¹ Szczegółowo to opisałem w pracach: A. Puławski, *Postrzeżanie...*; *idem*, *Sowiecki partyzant...*; *idem*, *W obliczu Zagłady...*

¹⁷² „Biuletyn Informacyjny” nr 39, 8 X 1942 r.

¹⁷³ „Pro memoria w sprawie sytuacji w kraju w okresie 16 marca – 15 kwietnia 1942 roku”, *Pro memoria...*, s. 139. Wyraźnie wzorowano się na meldunku cząstkowym z 10 lutego.

¹⁷⁴ „Pro memoria o sytuacji w Gen[eralnym] Gubernatorstwie w okresie 24 I – 24 II 1943 r.”, *Pro memoria...*, s. 292.

¹⁷⁵ „[Pro memoria] Sprawozdanie z sytuacji w kraju w okresie 1–15 marca 1942 r.”, *Pro memoria...*, s. 126; „Pro memoria o sytuacji w kraju w okresie 16 kwietnia – 31 maja 1942 r.”, *Pro memoria...*, s. 154.

to używać także nazwy „bandy sowieckie” („ich większość stanowią jeńcy sowieccy”¹⁷⁶) lub „bandy dywersyjne”. W 1942 r. i latach następnych był to jeden ze stałych tematów w tych opracowaniach (jak łatwo domyślić się, obraz tych „band” był wyjątkowo negatywny, przestano też zaznaczać, że w ich skład wchodziłi zbiegli jeńcy sowieccy)¹⁷⁷. W „Pro memoria” za marzec i kwiecień 1943 r., opisując represje za ich działalność, wspomniano, że obok żandarmerii niemieckiej w odwecie (pacyfikacji 10 wsi) wzięły udział oddziały „b. jeńców sowieckich”, czyli formacje pomocnicze¹⁷⁸. Z kolei na pięć wydań „Dokumentów Chwili” w 1942 r. tematyka ta pojawiła się raz, ale artykuł w numerze 13 z 12 listopada pt. *Problem komunistyczny w Polsce na tle wojny i okupacji* był niezmiernie ważny, bo w pełni potwierdzał sposób postrzegania partyzantki sowieckiej ukształtowany na przestrzeni 1942 r.¹⁷⁹

Jeśli chodzi o pracę wywiadu AK, to w porównaniu do 1941 r., kiedy to obszernie pisano o obozach jeńców sowieckich, w dokumentach z 1942 r. i 1943 r. znalazłem tylko jeden dłuższy meldunek o traktowaniu jeńców sowieckich przez Niemców. W innych dokumentach jedynie krótko wzmiankowano o jeńcach sowieckich. Na przykład w depeszy nr 666 z 26 sierpnia 1942 r. pisano o stanie oświetlenia obiektów w GG, w tym: „Obóz jeńców nie świeci”¹⁸⁰. W depeszy nr 965 z 12 listopada 1942 r. przekazywano wiadomość: „Berlin 21. Stwierdzono (murowane) budowę baraków dla jeńców angielskich i sowieckich”¹⁸¹. Inne donosiły o wykorzystywaniu pracy jeńców sowieckich. Depesza nr 979 z 16 listopada informowała, że w Katowicach „W miejsce powołanych [do wojska] zakłady otrzymują siły robocze złożone z jeńców i robotników sowieckich”¹⁸², a „iskrówka” nr 1140 z 29 grudnia stwierdzała: „W Rostowie oddano 10 XI do użytku nowy most na Donie [...] zbudowany siłami 07 i jeńców sowieckich”¹⁸³. W 1943 r. były to np. meldunki określające rodzaj transportów kolejowych ze wschodu. Używając kryptologii pisano np. „Uzupełnienie transportów od frontu za 1–31 X 42 r.: [...] jeńcy sowieccy 2-8-0” (depesza nr 15 z 5 stycznia 1943 r.)¹⁸⁴, choć czasami stwierdzano enigmatyczne „jeńcy”, co nie pozwala stwierdzić, o jakich jeńców chodziło¹⁸⁵.

¹⁷⁶ Zob. np. „Pro memoria o sytuacji w kraju w okresie 1 czerwca – 15 lipca 1942 r.”, *Pro memoria...*, s. 183–185.

¹⁷⁷ *Pro memoria...*, *passim*.

¹⁷⁸ „Pro memoria o sytuacji w kraju. Generalne Gubernatorstwo i Ziemie Wschodnie w okresie 25 III – 23 IV 1943 r.”, *Pro memoria...*, s. 340–341.

¹⁷⁹ AAN, PK, 180/1, „Dokumenty Chwili” nr 13, 12 XI 1942 r., k. 91–93.

¹⁸⁰ *Ibidem*, AK, 203/I–22, Depesza nr 666, 26 VIII 1942 r. k. 37.

¹⁸¹ *Ibidem*, Depesza nr 965, 12 XI 1942 r. k. 163.

¹⁸² *Ibidem*, Depesza nr 979, 16 XI 1942 r. k. 170.

¹⁸³ *Ibidem*, Depesza nr 1140, 29 XII 1942 r. k. 251. Pisano w niej także o partyzantce sowieckiej.

¹⁸⁴ *Ibidem*, 203/I–23, Depesza nr 15, 5 I 1943 r. k. 12. Zob. też *ibidem*, Depesza nr 133, 3 II 1943 r. k. 77.

¹⁸⁵ Zob. np. *ibidem*, Depesza nr 284, 27 II 1943 r. k. 174 (wstęp „[Transporty] Od frontowe” może sugerować, że chodziło o jeńców sowieckich, ale zważywszy, że np. w depeszy nr 133 – zob. wyżej – obok transportów jeńców sowieckich jadących „od frontu” były też transporty „jeńców francuskich i belgijskich”, sprawa nie jest taka prosta); *ibidem*, Depesza nr 864, 28 V 1943 r. k. 401. W innej depeszy z kolei pisano o „robotnik[ach] sowieck[ich]” w transportach odfrontowych (zob. np. *ibidem*, 203/I–22, Depesza nr 1131, 24 XII 1942 r., k. 247).

Dłuższy meldunek dotyczący stosunku Niemców do jeńców sowieckich powstał dopiero w lutym 1943 r. W depeszy nr 211, zawierającej meldunek wywiadowczy nr 65, omówiono „Dokumenty z 12 IX 42 r. stwierdzają[ce] następujące nowe wytyczne Niemców odnośnie jeńców sowieckich”. Jednak w istocie depesza dotyczyła nie tyle położenia w obozach jenieckich, co wykorzystania różnych kategorii jeńców sowieckich w formacjach niemieckich. Meldunek zawierał bardzo szczegółowy opis czterech takich kategorii. Niemcy niewątpliwie kierowali się kryteriami narodowościowymi przy wcielaniu jeńców do poszczególnych formacji. Charakter meldunku wyjaśniała jedna z „nasz[ych] [od-akowskich – A.P.] uwag” na jego zakończenie: „Uprzednio [Niemcy] wymordowali masy, których teraz brak”¹⁸⁶.

W meldunkach miesięcznych wysyłanych drogą kurierską pisano głównie o „byłych jeńcach sowieckich”. W lipcu 1942 r. komendant główny AK gen. Stefan Rowecki w meldunku nr 140 w całości poświęconym sowieckiej partyzantce pt. „Raport specjalny, akcja sowieckich komunistów w Polsce – cele i zadania” (*nota bene* odzwierciedlającym kwintesencję obrazu sowieckich partyzantów w optyce PPP) odnosząc się do „organizacji[i] band dywersyjnych” pisał: „trzon kierowniczy [oddziałów] stanowią spadochroniarze sowieccy, kierujący akcją, a oddziały składają się: 1. Jeńcy sowieccy zbiegli z obozów, czasami zdarzają się zwolnieni z obozów Ukraińcy” (a dalej wymienił „elementy komunistyczne różnej narodowości” i ludność miejscową)¹⁸⁷. W raporcie pt. „Obecna sytuacja w ruchu komunistycznym (lipiec 1942 r.)” polskie podziemie pisało o środkach, za których pomocą polscy komuniści chcieli uzyskać swoje cele, czyli m.in. „przez organizowanie przez nich desantowców, jeńców sowieckich zbiegłych z obozów lub odbijanych z konwojów, dezertów różnych narodowości z armii niemieckiej i zbiegłych do lasów obywateli polskich chłopów – oddziałów dywersyjnych i partyzanckich [...]”. W innym miejscu wspomniano o organizowaniu przez Polską Partię Robotniczą „pomocy ofiarom faszyzmu (więźniom, jeńcom, ich rodzinom oraz pomoc partyzantom i ich rodzinom)”¹⁸⁸. W „Raporcie o położeniu na Wschodzie 15 VII – 15 VIII 1942 r.”, oprócz wspomnienia o przypadku „zbrojnego oporu przy pomocy dywersantów sowieckich” ze strony masowo mordowanych Żydów, pisano też o dalszym pogorszeniu się „stanu bezpieczeństwa” „skutkiem wzrostu dywersji. [...] Obok dywersji regularnej, prowadzonej przez przysłane zza frontu, w oparciu o uciekającą przed terrorem niemieckim ludność miejscową (m.in. żydowską) – istnieje zwykły bandytyzm z udziałem jeńców sowieckich. Im bliżej frontu, tym mniej oddziałów dywersyjnych, a więcej celowych aktów sabotażu”¹⁸⁹. W meldunku nr 189 – „Raporcie specjalnym: Postawa społeczeństwa polskiego. Przegląd terenowy (6 I – 15 III 1943 r.)”, charakteryzując postawę PPR, stwierdzano: „W oddziałach wojskowych grupuje się zbiegłych jeńców sowieckich, Żydów zbiegłych z łapanek, chłopów oraz

¹⁸⁶ *Ibidem*, 203/I–23, Depesza nr 211, 17 II 1943 r., k. 129–131.

¹⁸⁷ *Ibidem*, 203/I–17, Meldunek nr 140, Raport specjalny, akcja sowieckich komunistów w Polsce – cele i zadania, lipiec 1942 r., k. 358.

¹⁸⁸ SPP, MSW 16, Obecna sytuacja w ruchu komunistycznym (lipiec 1942 r.), b.d., k. 305, 309, 314.

¹⁸⁹ IMGŚ, A.9.III.2a/37, Raport o położeniu na Wschodzie 15 VII–15 VIII 1942 r., b.d., b.p.

poszukiwanych przez Arbeitsamty. Elementy te szukają w PPR bezpiecznych schronień w lesie, pomocy w zemście na władzach okupacyjnych, dopiero później momentów ideowo-socjalistycznych¹⁹⁰. W meldunku nr 190 z 1 marca 1943 r. w części pt. „Dywersja sowiecka” pisano: „W akcji rabunkowej sekundują duże ilości drobnych band w sile 15–30 ludzi, złożone z byłych jeńców sowieckich (tak mężczyzn jak i kobiet) i elementu wykołonego. Obecność band i oddziałów dywersyjnych sowieckich powiększa zagrożenie w terenie, a także ich występowanie przeciw Niemcom wywołuje represje okupanta, wymierzone przede wszystkim w ludność polską¹⁹¹. W meldunku zbiorczym nr 183, zawierającym „Przegląd najważniejszych wydarzeń w kraju za czas 14–27 III 43 r.,” powtórzono podobną informację. W części też zatytułowanej „Dywersja sowiecka” pisano: „Obok partyzantki regularnej akcję mordowania i niszczenia Polaków prowadzą luźne bandy złożone z elementów kryminalnych, zbiegłych jeńców i Żydów¹⁹². Natomiast w „załącznik[u] specjalny[m] do meldunku [nr] 211” pt. „Położenie na wschodzie 15 VII – 15 VIII 43 r.” donoszono, że „Wielka grupa jeńców sowieckich pracująca przy szosie koło Małoryty wymordowała straż niemiecką i poszła do lasu¹⁹³.”

Jeśli informacje o jeńcach w obozach w ogóle pojawiały się w materiałach wysyłanych w 1942 r. do Londynu (prócz wspomnianych wcześniej), to podobnie jak w materiałach wytwarzanych na użytek krajowy dotyczyły one albo obozu w Oświęcimiu, albo spraw ubocznych. Na przykład 13 kwietnia delegat rządu Cyryl Ratajski, pisząc w depeszy do władz w Londynie o skali śmiertelności w obozie w Oświęcimiu, wzmiankował o „Rosjan[ach], traconych tam masowo¹⁹⁴. Natomiast w informacji o obozie w Oświęcimiu wysłanej do Londynu 1 września w poczcie delegata pisano o „bolszewikach” w tym obozie¹⁹⁵. O obozach jenieckich pisano też w czasie przeszłym. W depeszy nr 1123 z 23 grudnia 1942 r. gen. Stefan Rowecki, opisując akcję pacyfikacyjno-wysiedleńczą na Zamojszczyźnie, stwierdzał: „Chłopów spędzają do obozu po jeńcach¹⁹⁶. O tym jednak, że wiedziano, iż obozy jeńców sowieckich wciąż istniały, świadczy depesza Roweckiego z 13 lutego 1943 r. Jednak w „iskrówce” nr 182 „Kalinę” bardziej interesował fakt, że lekarzy-polskich jeńców wojennych „zatrudniono w obozach jeńców obcych państw”. Wymienionych z imienia i nazwiska lekarzy – jak dalej pisał komendant główny AK – „zatrudniono w obozach jeńców sowieckich¹⁹⁷. Z 4 marca 1943 r. pochodzi

¹⁹⁰ W innym miejscu dużo uwagi poświęcono dywersji sowieckiej na ziemiach wschodnich (zob. AAN, AK, 203/I–18, Meldunek nr 189 – „Raport specjalny: Postawa społeczeństwa polskiego. Przegląd terenowy (6 I–15 III 1943 r.)”, 4 V 1943 r., k. 310–323).

¹⁹¹ *Ibidem*, Meldunek nr 190, 1 III 1943 r., k. 377.

¹⁹² *Ibidem*, Meldunek zbiorczy nr 183. Przegląd najważniejszych wydarzeń w kraju za czas 14–27 III 43 r., 11 V 1943 r. k. 288–289.

¹⁹³ Wcześniej w samym meldunku nr 211 pisano też o partyzantach sowieckich (zob. *ibidem*, 203/I–19, Meldunek nr 211, 18 VIII 1943 r., k. 137, 168–169).

¹⁹⁴ *Ibidem*, DR, 202/I–6, Depesza nr 60, 13 IV 1942 r., k. 12.

¹⁹⁵ *Ibidem*, 202/I–31, Oświęcim, b.d., k. 194.

¹⁹⁶ *Ibidem*, 202/I–9, Sprawa Lubelszczyzny, depesza nr 1123, 23 XII 1942 r. k. 15.

¹⁹⁷ *Ibidem*, AK, 203/I–23, Depesza nr 183, 13 II 1943 r., k. 110.

depesza nr 291, w której „Kalina” podawał statystykę „Oświęcimia od założenia do 15 XII [1942 r.]” gdzie: „Jeńców sowieckich zgładzono ponad 20 tys., żyje stu”¹⁹⁸.

Po tej prezentacji¹⁹⁹ można śmiało stwierdzić, że nie tylko tematyka jeńców sowieckich w obozach przestała w sumie interesować PPP po 1941 r. Nawet te teksty, w których pisano o „byłych jeńcach sowieckich” wśród sowieckich partyzantów świadczą o tym, że przede wszystkim skupiano się na partyzantce sowieckiej. Jeżeli do tego dodamy olbrzymią ilość tekstów poświęconych sowieckiej partyzantce bez wspomnienia o obecności w niej „byłych jeńców bolszewickich”, to widać, że ci ostatni byli w tej narracji jedynie tłem – wymieniani głównie tylko po to, by wskazać skład tych oddziałów. Stawali się „głównym bohaterem” wtedy, kiedy opisywano „małe bandy” działające obok (równolegle) czy wspólnie z partyzantką sowiecką. Niemniej dokumenty, których z braku miejsca nie zacytowałem w niniejszym artykule, obrazujące sposób postrzegania przez polskie podziemie sowieckich oddziałów jako bandycko-rabunkowych, przekonują, że także te cytaty wskazujące na „byłych jeńców sowieckich” w „małych bandach” grabiących ludność w istocie były tylko przejawem tego postrzegania. Z czasem nawet jeńcy wchodzący w skład sowieckiej partyzantki przestawali być dla PPP „byłymi jeńcami”, a stawali się partyzantami sowieckimi. „Osiągnięcie” tego statusu powodowało, że także ich objęło całe „dobrodziejstwo inwentarza” negatywnego stanowiska polskich czynników w kraju wobec sowieckiej partyzantki. Nie czas i miejsce, by szczegółowo rozpatrywać, czy takie końcowe postrzeżenie było zasadne – ponownie odsyłam do moich wcześniejszych badań (a do wniosków w podsumowaniu).

Ostatnim tematem, który chciałbym omówić, jest sprawa „byłych jeńców sowieckich” w niemieckich formacjach pomocniczych w optyce polskiego podziemia. Początkowo odnotowywano – w meldunkach wywiadowczych wysyłanych drogą radiową – przypadki oddziałów składających się ze zwerbowanych jeńców sowieckich wysyłanych na front wschodni. Na przykład w depeszy nr 731 z 14 września 1942 r. gen. Stefan Rowecki „Kalina” pisał odnośnie do transportów na wschód: „15 VIII. 14 transportów [...] oddział Gruzynów z byłych jeńców sowieckich, stwierdzono dwa transporty z Generalnej Guberni na Kaukaz”²⁰⁰. O kolejnej jednostce złożonej „z jeńców rosyjskich” „Kalina” informował w depeszy nr 946 z 3 listopada 1942 r.²⁰¹ Inne mówiły o rezultatach i sposobach rekrutacji np. przez „Rosyjski Komitet Narodowy z sowieckim generałem Własowem i zastępcą gen. Małyżkinem na czele”²⁰², a także o zasadach zaciągu pośród

¹⁹⁸ *Ibidem*, Depesza nr 291, 4 III 1943 r., k. 177.

¹⁹⁹ Do materiałów znanych z archiwów warto dodać także meldunek polskiego podziemia, z którego pochodziła informacja, iż w maju i czerwcu 1942 r. załogę wartowniczą jednego z podobozów Stalagu XII C w Kielcach stanowiła jedna z kompanii 377 batalionu strzelców krajowych. Nie znamy jednak ani charakteru tego raportu, ani daty jego wytworzenia (na pewno był autorstwa służb AK); zob. A. Jankowski, *Zbrodnie hitlerowskie na radzieckich jeńcach wojennych na Kielecczyźnie w świetle wyników badań Okręgowej Komisji BZH w Kielcach*, [w:] *Martyrologia jeńców radzieckich na ziemiach polskich podczas okupacji hitlerowskiej*, Białystok 1987, s. 27 (zob. szczególnie przypis 8, s. 48).

²⁰⁰ AAN, AK, 203/I–22, Depesza nr 731, 14 IX 1942 r., k. 60.

²⁰¹ *Ibidem*, Depesza nr 936, 3 XI 1942 r., k. 145–146.

²⁰² Zob. np. *ibidem*, 203/I–23, Depesza nr 650, 7 IV 1943 r., k. 300–301.

„świeżo” wziętych do niewoli żołnierzy Armii Czerwonej²⁰³. Ciekawe były informacje mówiące o tym, że formacje te zwalczały partyzantkę sowiecką. W depeszy nr 1109 z 18 grudnia Rowecki stwierdzał: „Partyzantka na Ukrainie zwalczona przez legiony powstałe z byłych żołnierzy sowieckich nie istnieje”²⁰⁴. Natomiast w depeszy nr 1145 z 29 grudnia 1942 r. komendant główny AK pokusił się już o podsumowanie: „Stwierdzono niezbicie istnienie szeregu »legionów« narodowościowych, stworzonych z byłych żołnierzy sowieckich o stanach ponad 200 tysięcy ludzi. »Legiony« te noszące nazwy wszelkich rejonów Rosji sowieckiej są dowodzone przez oficerów i podoficerów sowieckich, tylko nadzorowane przez nielicznych Niemców”. Powtórzył też, że „część tych legionów używana jest na razie przez Niemców do walki z partyzantką sowiecką”²⁰⁵. W kolejnym roku (1943) również wysyłano z kraju informacje na ten temat. Świadczy o tym m.in. jeden z materiałów zbiorczych opracowanych w Londynie. Na podstawie danych uzyskanych z kraju szacowano w nim, że w czerwcu 1943 r. armia A. Własowa liczyła „ponad 300 tysięcy ludzi”, zaś ogólnie „spośród jeńców sowieckich zwerbowali Niemcy około miliona ludzi do swej maszyny wojennej”. Pisano też: „Liczba obywateli sowieckich walczących po stronie Niemiec – 300 000, uderzających w polskie organizacje podziemne”. Cytowano również treść, jak to określono, „Raport[u] z Kraju 21–8 maja 1943”: „»W Warszawie prawie połowa napotykanym żołnierzy niemieckich to byli jeńcy sowieccy«”²⁰⁶. We wrześniu 1943 r. wywiad AK informował o przejawach lojalności żołnierzy armii gen. A. Własowa wobec Niemców, czego dowodem miał być 300-osobowy oddział pilnujący 7 tys. jeńców sowieckich w obozie w Zasławiu. Według propagandy niemieckiej stan armii Własowa miał w najbliższym czasie wynieść nawet 10 dywizji, po zwerbowaniu 400 tysięcy jeńców sowieckich. Natomiast wywiad AK ocenił wielkość armii Własowa na 33 bataliony²⁰⁷. Podobnie jak rozpracowywano transpory „z frontu”, przesyłano informacje o charakterze pociągów „na front”, z tym że, tak samo jak w pierwszym przypadku, także w tych depeszach AK pojawiały się czasami enigmatyczne sformułowania: „jeńcy”²⁰⁸. W meldunkach cząstkowych pojawiały się również wiadomości o buntach w formacjach złożonych z „byłych jeńców sowieckich”. Na przykład w maju 1943 r. pisano, że w Zamościu „22 IV oddział złożony z ok. 100 jeńców sowieckich, pełniących służbę u Niemców, zbuntował się i zabiwszy 3 żandarmerów, uciekł do lasów w stronę Łaszczowa. Niemcy pościgu nie urządzili”²⁰⁹. Informacje

²⁰³ *Ibidem*, Depesza nr 759, 13 V 1943 r., k. 357.

²⁰⁴ *Ibidem*, 203/I–22, Depesza nr 1109, 17 XII 1942 r., k. 273.

²⁰⁵ *Ibidem*, Depesza nr 1145, 29 XII 1942 r., k. 255.

²⁰⁶ W tym samym opracowaniu, na podstawie danych uzyskanych z kraju, szacowano, że partyzantów sowieckich „na terenie Polski” było około 25 tys. (zob. AH, DSM, 800/22/0/-/28, Folder 16, Opracowanie, b.d., skan 783).

²⁰⁷ Zob. A. Peplowski, *Wywiad na zapleczu...*, s. 429.

²⁰⁸ Zob. np. AAN, AK, 203/I–23, Depesza nr 798, 20–22 V 1943 r., k. 367; *ibidem*, Depesza nr 799, 20 V 1943 r., k. 367.

²⁰⁹ *Ibidem*, DR, 202/III–28, Sprawozdanie z podróży Warszawa – Lwów – Przemyśl w dniach 27 IV–3 V 1943 r., b.d., k. 427.

dotyczące tych formacji pojawiały się od czasu do czasu w depeszach z meldunkami wywiadowczymi na przestrzeni 1943 r.²¹⁰

Niewątpliwie fakt, że jeńcy sowieccy przechodzili na stronę niemiecką, musiał niejako naturalnie wpływać na negatywne ich postrzeganie. Jednak głównym powodem, dla którego formacje te stawały się wprost wrogie dla polskiego podziemia, były, jak pisałem wcześniej, pacyfikacje dokonywane przez nie na ludności miejscowej. W załączniku do miesięcznego meldunku wywiadowczego nr 193 pt. „Raport o położeniu na Wschodzie 15 IV – 15 V 1943 r.” donoszono: „Jako represje stosuje się sporadyczne palenie wsi. Do pacyfikacji Wołynia użyto Kozaków (byłych jeńców)”²¹¹. Jak wspomniałem wcześniej, specyficznym newsem były opisy pacyfikacji dokonywanych przez te formacje za działalność sowieckiej partyzantki. W meldunku zbiorowym nr 188 z kwietnia 1943 r. pisano: „28 III 1943 r. dywersanci sowieccy wykoleili pociąg wojskowy na linii Zwierzyniec – Krasnobród. W odwet za to w okresie od 1–8 IV oddziały żandarmerii niemieckiej wraz ze specjalnym oddziałem »Turkmenów« (jeńców bolszewickich) dokonały szeregu ekspedycji karnych w okolicznych wsiach”, po czym opisano szczegóły akcji. Podkreślono, że „W czasie tej zbrodniczej akcji działy się dantejskie sceny. Turkmeni gwałcili kobiety, rzucali dzieci do płonących domów, a matki, które je chciały ratować, mordowali”²¹². Tę samą informację PPP wysłało do Londynu w depeszy nr 658 z 23 kwietnia²¹³. Kiedy do GG zbliżał się front, polskie podziemie odnotowało w meldunku: „Akcja oczyszczania z dywersji zaplecza frontu. Używanie do represji kałmuków, Tatarów, Gruzinów i Ormian. Propaganda wśród nich przeciw Polakom. Skutek, okropne okrucieństwa. Liczne ucieczki kałmuków do lasów do partyzantki sowieckiej”²¹⁴. O tym, że słusznie uważano „byłych jeńców sowieckich” w formacjach niemieckich za wrogów, nie muszę przekonywać. W tej ocenie mniejsze znaczenie ma nawet fakt, że jak podkreślają historycy, przejście na służbę niemiecką, tak samo jak ucieczka do lasów, wynikało w dużej mierze z chęci uratowania własnego życia²¹⁵. Jednak, mimo próby jednakowego traktowania „byłych jeńców sowieckich” w sowieckiej partyzantce i niemieckich formacjach pomocniczych przez PPP, to obiektywnie musimy uznać, że różnice pomiędzy tymi strukturami były zasadnicze.

Grzegorz Motyka w recenzji pt. *Jeszcze o stosunku Polaków do sowieckich partyzantów-byłych jeńców*, odnosząc się do mojego artykułu *Sowiecki partyzant – polski problem*, pisał: „Adam Puławski ma rację, iż polskie państwo podziemne postawione przed problemem obecności uciekinierów z obozów jenieckich nie zawsze potrafiło stanąć na wysokości

²¹⁰ Zob. np. *ibidem*, AK, 203/I–23, Depesza nr 244, 20 II 1943 r. k. 151; *ibidem*, Depesza nr 995, 12 VI 1943 r., k. 479–480.

²¹¹ *Ibidem*, 203/I–18, Meldunek nr 193, Raport o położeniu na Wschodzie 15 IV – 15 V 1943 r., maj 1943 r., k. 486.

²¹² *Ibidem*, Meldunek zbiorowy nr 188, kwiecień 1943 r., k. 299.

²¹³ *Ibidem*, 203/I–23, Depesza nr 658, 23 IV 1943 r., k. 294–295.

²¹⁴ *Ibidem*, DR, 202/I–41, Depesza nr 600, 22 VI 1944 r., k. 19. W depeszy pisano też o odkopywaniu i paleniu zwłok różnych ofiar w tym „jeńców bolszewickich”.

²¹⁵ Zob. np. P. Black, *Prosty żołnierz „akcji Reinhardt”. Oddziały z Trawniki i eksterminacja polskich Żydów*, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004, s. 108.

zadania, ale kreślony przez niego obraz jest zbyt jednostronnie czarny”. Dla udowodnienia swojej tezy G. Motyka przytoczył przykłady współpracy pomiędzy polskimi i sowieckimi oddziałami (o czym *nota bene* w recenzowanym artykule też wspominałem). Zacytował też opinie innych badaczy, którzy pisali, że np. na Podlasiu terenowe struktury ZWZ-AK pomagały zbiegłym jeńcom. Ponadto niektórzy zbiegli jeńcy, także na innych terenach, byli przyjmowani do oddziałów AK²¹⁶. Oczywiście takie przypadki się zdarzały²¹⁷. Jednak ważniejsza jest końcowa konstatacja Grzegorza Motyki: „Polskie podziemie stanęło w czasie wojny przed iście »diabelską alternatywą«: czy kierując się humanitaryzmem, pomagać uciekającym jeńcom, ryzykując w ten sposób wzmocnienie ruchu komunistycznego, czy też zachować się wobec nich obojętnie lub nawet zwalczać powstające grupy przetrwania, w ten sposób zabezpieczając się przed ewentualną infiltracją NKWD”²¹⁸. Według mnie opinia ta trafniej definiuje stosunek PPP do „byłych jeńców sowieckich” w oddziałach partyzantki sowieckiej niż przykłady ich obecności w polskich oddziałach. Powtórzę na koniec: sprawa relacji pomiędzy polską a sowiecką partyzantką jest bardziej złożona. Na przykład wiemy, że nawet w sytuacjach najbardziej trudnych – pogorszenia się stosunków polsko-sowieckich na początku 1943 r. – dochodziło do przejawów współpracy. 27 lutego 1943 r. gen. Stefan Rowecki w depeszy nr 292 pisał: „W rejonie Łuniniec–Pińsk–Stolin Niemcy koncentrują znaczne siły do akcji likwidacyjnej partyzantki sowieckiej. Podaję w celu ewentualnego wykorzystania i ostrzeżenia D-ta ZSRR”²¹⁹. Dlatego też po raz kolejny powtórzę, że niniejszy artykuł nie będzie w pełni zrozumiały bez sięgnięcia do znanej literatury przedmiotu. Niemniej przypomnę, że głównym tematem artykułu nie był stosunek do sowieckiej partyzantki, lecz do jeńców sowieckich.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Oczywiście niniejszy artykuł nie wyczerpuje „kwestii sowieckich jeńców wojennych w polityce Polskiego Państwa Podziemnego”. Jest to dopiero początek tych badań. Być może w archiwach znajdują się kolejne dokumenty polskiego podziemia dotyczące wyłącznie jeńców sowieckich. Moim zdaniem przede wszystkim należy pogłębić badania dotyczące kontekstu podejmowanych decyzji i zachodzących procesów. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że tym kontekstem były najpierw nieufność obu stron: polskiej i sowieckiej, a potem wciąż pogarszające się stosunki polsko-sowieckie, zwłaszcza w pierwszych miesiącach 1943 r. Apogeum tych złych relacji była oczywiście sprawa katyńska i zerwanie stosunków dyplomatycznych. W zebranej dokumentacji polskiego podziemia i władz polskich w Londynie widać wyraźnie, że wydarzenia te miały

²¹⁶ Ze względu na określone zdefiniowanie przeze mnie pojęcia PPP pomijam opisany przez Grzegorza Motykę stosunek do jeńców sowieckich innych formacji polskich: BCh, NSZ, GL (G. Motyka, *Jeszcze...*).

²¹⁷ Literaturę przedmiotu zob. przypis nr 2 niniejszego artykułu.

²¹⁸ G. Motyka, *Jeszcze...*

²¹⁹ AAN, AK, 203/I–23, Depesza nr 292, 27 II 1943 r., k. 177. O ostrzeganiu ze strony polskiego podziemia partyzantów sowieckich o zagrożeniu niemieckich na szczeblu lokalnym zob. też A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*

niebagatelny wpływ na stosunek do sowieckiej partyzantki, a tym samym do obecnych w niej zbiegłych z obozów jeńców sowieckich²²⁰. Kolejnym aspektem wymagającym dalszych prac jest, zasygnalizowana w opinii Grzegorza Motyki, sprawa likwidacji przez PPP sowieckich partyzantów. Wiemy, że prawdopodobnie na skutek odmowy Władysława Sikorskiego odnośnie do wydania takiego rozkazu jeszcze na początku 1943 r. w „Wytycznych dla partyzantki” dowództwo PPP zakazywało atakowania sowieckich partyzantów. Z literatury przedmiotu wiadomo jednak, że do takich – nawiasem mówiąc wzajemnych – likwidacji (czytaj: zabijania) dochodziło (spór między historykami dotyczy tylko tego, „kto rozpoczął”²²¹). Nas najbardziej interesuje fakt likwidacji przez polskie podziemie tzw. turystów, czyli błąkających się po lasach zbiegłych jeńców sowieckich. Kwestia ta, poruszana już w dostępnej literaturze przedmiotu²²², może być teraz uzupełniona z powodu pełnego dostępu do niektórych korpusów źródeł²²³. Należy uzupełnić też badania, które odpowiedziałyby na pytanie dotyczące pomocy jeńcom sowieckim. W mojej pracy badawczej nie spotkałem się z jakimkolwiek dokumentem wytworzonym przez centralne struktury PPP czy władze w Londynie, w których by rozważano taką pomoc, nie mówiąc już o przyjęciu jakichś jej zasad. Jedynie w dokumentacji organizacji militarnej „Polska Niepodległa”, która w marcu 1942 r. w ramach procesu scaleniowego weszła do ZWZ-AK, widać, że pomagała ona przez pewien czas

²²⁰ Jak pisałem wcześniej, tej dokumentacji jest tak dużo, że ich wymienienie miałyby się teraz z celem (część publikowałem w A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*).

²²¹ Zob. Z. Boradyn, *op. cit.*; K. Krajewski, *op. cit.*; T. Łabuszewski, *op. cit.*; A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*; *idem*, *Polskie Państwo Podziemne wobec Zagłady...*; B. Musiał, *Memorandum...*; *idem*, *Sowieccy partyzanci...*; T. Strzembosz, *Rzeczpospolita podziemna*, Warszawa 2000, s. 100–103. Zob. też P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza...* oraz wspomnianą polemikę: G. Motyka, *Przyczynek do historii PPR...*; P. Gontarczyk, *W sprawie „Przyczynku do historii PPR”...*; G. Motyka, *W odpowiedzi Piotrowi Gontarczykowi...*

²²² K. Krajewski, *op. cit.*; T. Łabuszewski, *op. cit.*; A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*

²²³ Są to np. oryginalne dokumenty polskiego podziemia, zwłaszcza „Kedywu” załączone do aktu powojennego procesu przeciwko szefowi „Kedywu” gen. Emilowi Fieldorfowi (zob. AIPN, BU 1769). Jak na razie trudno najnowszych pracach poruszających tę sprawę nie uznać bardziej za wyraz poglądów czy światopoglądu pewnej grupy ideowej badaczy niż za pozbawione emocji badania naukowe. Autor jednej z nich (P. Wywiół, *Generał August Emil Fieldorf „Nil” (1895–1953)*, dodatek do „pamięć.pl” 2013, nr 2) miał prawo podchodzić sceptycznie do aktu oskarżenia i pisać, że „W województwie białostockim takich ofiar [czyli sowieckich partyzantów, „a także działaczy Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej oraz osób narodowości żydowskiej” – A.P.] miało być 237, nowogrodzkim – 799, natomiast lubelskim – około 20” (słowa „miało być” nie są przypadkowe), ale przecież mógł sam na podstawie załączonych oryginalnych meldunków AK podjąć próbę weryfikacji tych danych. Również po streszczeniu wyjaśnień charakterystycznych dla członków polskiego podziemia, że „jeżeli zdarzały się nawet wyroki śmierci na partyzantów sowieckich lub działaczy komunistycznych, to były to wyroki za bandytyzm. [...] pojawienie się sowieckich partyzantów na terytorium Polski często doprowadzało do konfliktów z polskimi oddziałami, ale ze strony polskiej działań zaczepnych wobec Sowietów nie było”, mógł na podstawie źródeł, ale też i dostępnej już literatury przedmiotu spróbować ocenić, czy (lub na ile) takie przeświadczenie AK-owców (faktycznie tak myśłano) polegało na prawdzie. Zob. podobny sposób potraktowania tematu w: *Generał August Emil Fieldorf „Nil”. Materiały edukacyjne*, wybór i opracowanie W. Młynarczyk, M. Koszyńska, Warszawa 2009. Najbardziej wymownym przykładem tej szkoły badaczy są teksty Kazimierza Krajewskiego (zob. K. Krajewski, „Opór”? „odwet”? czy po prostu „polityka historyczna”? *O Żydach w partyzantce sowieckiej na Kresach II RP*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 3, s. 99–108; *Nowogrodzki Okręg AK w dokumentach*, wybrał i opracował K. Krajewski, Warszawa b.d.w.).

sowieckim jeńcom. W „Instrukcji Działu Dowodów Org. P.N.” z 14 października 1942 r. można przeczytać, że celem tego działu było: „Zaopatrywanie w konieczne dokumenty i dowody osobiste zbiegłych z obozów jeńców wojennych zarówno Polaków, jak i żołnierzy państw sprzymierzonych”. Jednak tuż zaraz dodawano: „Ze względu na wrogi stosunek Rosji Sowieckiej do Polski powyższa pomoc, odnośnie zbiegłych jeńców sowieckich, zostaje zawieszona – aż do odwołania”²²⁴. Oczywiście wiemy, że PPP aktywnie pomagało zbiegłym jeńcom angielskim²²⁵, ale do wszelkich prób porównania procesu decyzyjnego i postawy w tej kwestii z postawą wobec jeńców sowieckich należy podchodzić bardzo ostrożnie. Co nie dyskwalifikuje możliwości dokonywania innych porównań, np. do reakcji na masowy terror wobec Żydów czy nawet Polaków. Jak bardzo, nawet na stanowisko polskich władz co do sposobu zastosowania odwetu na ten terror, miała wpływ sprawa sowieckiej partyzantki, obrazuje chociażby stanowcza negatywna odpowiedź polskiego ministra na zapytanie strony brytyjskiej w grudniu 1942 r. „jakie jest stanowisko Rządu RP w stosunku do użycia do bombardowań odwetowych lotnictwa sowieckiego” (konkretnie w odwecie na akcję wysiedleńczą na Lubelszczyźnie). Szef polskiego MSZ odpowiedział: „Rada Ministrów zdecydowała się nie zwracać w tej sprawie do Rządu Sowieckiego, gdyż wciągnięcie do tej akcji Sowieców mogłoby rozszerzyć rejon czynnego oporu. Jest bowiem prawdopodobne, że Sowiety nie ograniczyłyby się do zrzutu broni w rejonach zagrożonych, a mogłyby rozszerzyć tę akcję na całą wschodnią część Polski, zrzucając nie tylko broń, ale i spadochroniarzy, co oczywiście spowodowałyby Niemców”²²⁶. Jak widać, powodem były m.in. obawy o zwiększenie sowieckiej akcji partyzanckiej. Na zakończenie warto byłoby podjąć rozważania, na przykładzie Jana Karskiego, jak była powszechna w polskim podziemiu taka oto postawa: z jednej strony wyrażanie współczucia do ofiar, z drugiej strony postulowanie, by likwidować formacje, w których owe ofiary szukały schronienia. Wiemy, że jednym z celów misji Jana Karskiego pod koniec 1942 r. było poinformowanie o zagrożeniu sowieckim: czyli o obecności na ziemiach polskich, jak pisano, „agentury sowieckiej” – partyzantki sowieckiej i rodzimych oddziałów komunistycznych. Wiemy także, że Jan Karski w piśmiennych opracowaniach stwierdzał, że w skład tych oddziałów wchodził zbiegli jeńcy sowieccy i Żydzi. Jednocześnie, jak pisałem, Karski osobiście namawiał Sikorskiego do wydania rozkazu likwidacji sowieckich partyzantów („Komendant mógłby ich zlikwidować. Znamy teren, potrafilibyśmy nie przebierać w środkach, możliwości jest dużo”) i nawet otwarcie mówił o tym podczas spotkania z prezydentem Stanów Zjednoczonych

²²⁴ ChBP, PK, 479, Instrukcja Działu Dowodów Org. P.N., 14 X 1942 r., b.p. W sprawie scalenia PN z AK zob. *Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943–1944 o powstaniu w getcie warszawskim*, wybór i opracowanie P. Szapiro, Londyn 1992, s. 443.

²²⁵ Zob. np. W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 284–285; A. Puławski, *W obliczu Zagłady...*; J. Sawczak, S. Senft, *Obozy jenieckie w Lamsdorf w latach II wojny światowej*, [w:] *Obozy w Lamsdorf/Lambinowicach (1870–1946)*, red. E. Nowak, Opole 2006, s. 249.

²²⁶ IMGS, A.12.49/14I, Notatka z konferencji odbytej dnia 25 XII 1942 r. w Foreign Office w godz. od 16.00 do 17.45, 30 XII 1942 r., b.p.

Franklinem Delano Rooseveltem²²⁷. Nie piszę tego, aby dyskredytować Jana Karskiego. Traktuję to raczej jako pretekst do zadania pytania, czy w badaniach naukowych przyglądanie się moralnym konsekwencjom decyzji, aktywności postaci historycznych jest uprawnione? Wydaje się, że wciąż zasadna jest opinia, iż spojrzenie PPP na problem w taki sposób, w którym aspekt polityczny przeważał nad ludzkim, skutkowało odsunięciem na bok refleksji, że część (a pewnie większość) sowieckich jeńców czy Żydów, wchodzących w skład sowieckich oddziałów, próbowała ratować się. Alternatywą dla jeńców była śmierć w obozach lub wstępowanie do niemieckich formacji pomocniczych. Sytuacja była złożona, ale musimy pamiętać, że konspiracyjna Rzeczpospolita była, w odróżnieniu do ZSRS, państwem prawa opartym na zasadach demokracji, uwzględniającym oczywiście warunki wynikające z wojennej rzeczywistości²²⁸. Inaczej mówiąc, tak jak Grzegorz Motyka, staram się widzieć „różnicę pomiędzy wygłodniałymi ludźmi szukającymi ratunku a kadrowymi oddziałami działającymi na zapleczu frontu i tworzącymi podwaliny pod przyszłe panowanie komunizmu”²²⁹.

SUMMARY

The first information about Soviet POW in German captivity the Polish Underground State (PPP) heard from the monitoring radio station immediately after beginning of the war. It also had such information from own sources. It was confirmed that bad and difficult prisoners' living conditions in camp caused acts of cannibalism. Bestial way in treating Soviet POW by German guards caused empathy in PPP. It had consciousness of crime. The attitude of lack of indifference towards Soviet POW shows some PPP's interior documents from second half of 1914. At the same time members of PPP got information that over the course of time changed their attitude towards Soviet POW. Such information confirmed that Soviets were encouraged to do more sabotage, to escape from the camps, to prepare „attacks”. It was also said that some Soviets went on German service and supported Soviet partisans by escaping POW. The PPP's attitude towards Soviet POW has changed definitely since 1942. Some Soviet partisans were accused of banditism and caused German repressions. They were treated as political threat to the Polish Underground State. It was kind of Soviet's political diversion. There also appeared German auxiliaries consisting of Soviet prisoners of war. Their activity brought some kind of repressions on local people. It covered the fact that some POW wanted to

²²⁷ Zob. A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*, A. Żbikowski, *Karski*, Warszawa 2011, s. 294–297, 303, 320–329 (historyk odnośnie do interesującej nas kwestii w dużej mierze opierał się na moich badaniach. W jednym nie można zgodzić się z A. Żbikowskim. Pisał on, że „Karski namawiając Sikorskiego do wydania rozkazu w sprawie likwidacji oddziałów sowieckich najwyraźniej nie myślał o Żydach z tych oddziałów” – raczej trudno to sobie wyobrazić. Czy to znaczy, że Karski zapomniał, że w skład tych oddziałów wchodził Żydzi? Albo jak miałby wyglądać ten rozkaz z wyłączeniem Żydów? A jeńcy sowieccy? o nich też nie myślał Karski, gdy zabiegał u Sikorskiego w sprawie wydania rozkazu?).

²²⁸ Zob. A. Puławski, *Sowiecki partyzant...*

²²⁹ A różnic tych, zdaniem G. Motyki, nie dostrzega historyk Piotr Gontarczyk (zob. G. Motyka, *Przyczynki do historii PPR...*).

rescue themselves. The author suggests that the further researches connected with Polish and Soviet underground are necessary.

Изложение

Первую информацию о советских военнопленных в немецком плену Польское подпольное государство получило по радиоперехвату почти сразу же после начала войны. Очень быстро стало оно привлекать на свою сторону сведения из собственных источников. Вести о необычайно тяжёлых условиях в лагерях, ведущих советских пленных к актам канибализма, о жестоком отношении к ним немецких караульных, вызывали эмпатию к советским пленным со стороны Польского подпольного государства, которое осознавало, что совершается преступление. О неравнодушном поведении к судьбам советских пленных свидетельствуют многочисленные внутренние документы и общественные декларации авторства разных структур Польского подпольного государства на протяжении второго полугодия 1941 г. Одновременно к членам польского подполья стала наплывать информация, которая со временем вызвала перемену их подхода к этим пленным. Это были известия о призыве советской стороной к усилению диверсионных действий, о деятельности советских партизан, о побегах пленных из лагерей и совершаемых ими атаками, о перехождении некоторых Советов на немецкую службу, наконец о пополнении советских партизан бежавшими пленными. Начиная с 1942 года способ воспринимать советских партизан вызвал крайнюю перемену подхода Польского подпольного государства к советским пленным, отряды которых обвиняли в бандитизме и репрессиях со стороны оккупанта. Прежде всего они распоряжались политической опасностью для подполья, так как считались советской политдиверсией. После подкрепления многих этих отрядов пленными беглецами, польское подполье начало воспринимать их так же само, как тех партизан. Последнему негативному представлению о советских военнопленных в оптике Польского подпольного государства, способствовало возникновение многих вспомогательных немецких формаций, которые состояли, между прочим, из бывших советских пленных. К этому следует добавить примеры репрессий, совершаемых этими формациями, по отношению к местному населению за деятельность советских партизан. Всё это прикрывал факт, что в отрядах Советов «бывшие советские пленные» пытались спастись. Дальнейшие исследования, касающиеся взаимных отношений между польским и советским подпольями, необходимы.



Uroczystości z okazji 70-lecia likwidacji Stalagu 319 w Chełmie
– odsłonięcie nowej tablicy pamiątkowej na cmentarzu jenieckim Stalagu 319 A
przez Prezydent Miasta Chełma Agatę Fisz (fot. G. Zabłocki)

ZBIGNIEW LUBASZEWSKI

JEŃCY ZE STALAGU 319 W CHEŁMIE
UCZESTNICZĄCY W BUDOWIE OBOZU NA MAJDANKU
W ŚWIETLE KART PERSONALNYCH
OPUBLIKOWANYCH NA STRONACH OBD–MEMORIAŁ

Jednym z intrygujących zagadnień związanych z dziejami Stalagu 319 jest problem udziału jeńców z Chełma w budowie obozu na Majdanku. Niestety kwestia ta nie była do tej pory przedmiotem głębszych badań historycznych. W głównej literaturze poświęconej dziejom obozu na Majdanku pojawiają się w tej sprawie jedynie wzmianki, najczęściej drobne i często sprzeczne, szczególnie co do ilości jeńców przybyłych z Chełma, wahające się od 1 000 do 15 000 osób¹. Pierwszy większy materiał opublikował w roku 2003 Grzegorz Religa, który przede wszystkim spróbował zweryfikować dotychczasowe ustalenia w kwestii liczebności jeńców oraz zebrał dotychczasowe informacje w sprawie warunków ich pobytu i losów². Skromna baza źródłowa sprawiała, że wymieniony autor miał nawet wątpliwości, czy jeńcy zostali przewiezieni z obozu w Chełmie³. Wynikający z tych przyczyn brak jasności, nawet w tej podstawowej kwestii, uniemożliwiał również bardziej szczegółową charakterystykę jeńców, którzy zostali wykorzystani do budowy obozu na Majdanku. Cennym źródłem do podjęcia wymienionego problemu są karty jeńców oraz inne dokumenty opublikowane na rosyjskiej stronie internetowej OBD–Memoriał⁴. Z jednej strony w jednoznaczny sposób potwierdzają one tezę, że jeńcy uczestniczący w budowie obozu na Majdanku przybyli z Chełma. Z drugiej strony wymienione materiały pozwalają na podjęcie próby charakterystyki jeńców przewiezionych do Lublina, mimo że dostępny zestaw tych dokumentów daleki jest od kompletności. Temu zagadnieniu poświęcony jest prezentowany artykuł. Główną część publikacji

¹ J. Marszałek, *Geneza i początki budowy obozu koncentracyjnego na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka” 1965, t. I, s. 36; Z. Leszczyńska, *Transporty więźniów do obozu na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka” 1969, t. IV, s. 175, 181; *eadem*, *Kronika obozu na Majdanku*, Lublin 1980, s. 8, 27; J. Marszałek, *Geneza i budowa obozu*, [w:] *Majdanek 1941–1944*, pod red. T. Mencla, Lublin 1991, s. 46.

² G. Religa, *Jeńcy sowieccy na Majdanku w okresie październik 1941 – 14 lipca 1942*, „Zeszyty Majdanka” 2003, t. XXII, s. 226–239.

³ *Ibidem*, s. 229, 230

⁴ <http://www.obd-memorial.ru/html/index.html> – dostęp 30.03.2014.

poprzedza zestawienie podstawowych informacji o udziale jeńców Stalagu 319 w budowie obozu na Majdanku, opartych na dotychczasowej literaturze.

Udział jeńców Stalagu 319 w budowie obozu na Majdanku wiąże się ściśle z okolicznościami podjęcia decyzji o budowie obozu. Według ustaleń historyków obóz na Majdanku powstał na mocy decyzji Heinricha Himmlera, który w trakcie wizytowania Lublina w lipcu 1941 r. powierzył dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim Odilowi Globocnikowi zadanie budowy w Lublinie obozu dla 25–50 tysięcy więźniów, przede wszystkim jeńców rosyjskich. Przechowywani w obozie mieli być wykorzystywani do pracy w zakładach i warsztatach podległych SS i policji⁵. Rozkaz w sprawie budowy wydał 27 września 1941 r. szef oddziału budownictwa Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji SS (WVHA) Hans Kammler⁶. Obóz nosił początkowo nazwę *Kriegsgefangenenlager der Waffen SS Lublin (Obóz dla Jeńców Wojennych)*⁷. Dopiero w lutym 1943 r. został przemianowany na *Konzentrationslager Lublin (Obóz Koncentracyjny)*⁸. Zmiana nazwy była wyrazem stopniowego przekształcania funkcji budowanego obozu. Po okresie funkcjonowania jako obóz jeniecki, stanowiący rezerwuariat taniej siły roboczej⁹, już w 1942 r. Majdanek stał się ogniwem w realizacji eksterminacyjnych planów wobec ludności żydowskiej¹⁰. Od początków tego roku był także wykorzystywany jako obóz karno-przejściowy dla polskiej ludności, głównie wiejskiej¹¹. Biorąc pod uwagę okoliczności powstania obozu, nie dziwić może fakt, że jedną z pierwszych grup skierowanych na Majdanek byli jeńcy rosyjscy.

Fakt przybycia jeńców radzieckich do Lublina, oparty na licznych materiałach źródłowych, należy do problemów traktowanych w dotychczasowej literaturze jako bezsporny. Jego podstawą są relacje żołnierzy polskich pochodzenia żydowskiego, przechowywanych w obozie przy ul. Lipowej 7 i wykorzystywanych do budowy obozu na Majdanku, zeznania mieszkańców wsi Dziesiąta (której teren został zajęty na potrzeby obozu) oraz wyjaśnienia funkcjonariuszy obozowych¹². Pewnym problemem jest kwestia miejsca, z którego przybyli jeńcy. Wprawdzie większość publikacji jednoznacznie wskazuje na Stalag 319 i Chełm, jednak jak ustalił wspomniany Grzegorz Religa, źródłem tego twierdzenie jest jedynie opublikowana w 1957 r. relacja Szlomo Grubera z obozu przy ul. Lipowej 7¹³. Warto w tym miejscu również zasygnalizować, że według relacji innego więźnia z Chełma sprowadzono w październiku 1941 r. grupę ok. 100

⁵ J. Marszałek, *Geneza i początki...*, s. 15, 17; Z. Leszczyńska, *Kronika...*, s. 7–21; J. Marszałek, *Geneza i budowa...*, s. 39.

⁶ J. Marszałek, *Geneza i budowa...*, s. 39–40.

⁷ *Idem*, *Geneza i początki...*, s. 26.

⁸ T. Mencil, *Konzentrations i Vernichtungslager Lublin (1941–1944) – charakterystyka ogólna*, [w:] *Majdanek 1941–1944*, pod red. T. Mencia, Lublin 1991, s. 407, 414.

⁹ J. Marszałek, *Budowa obozu koncentracyjnego na Majdanku w latach 1942–1944*, „Zeszyty Majdanka” 1969, t. IV, s. 21.

¹⁰ T. Mencil, *op. cit.*, s. 411.

¹¹ *Ibidem*, s. 411.

¹² G. Religa, *op. cit.*, s. 228–229.

¹³ *Ibidem*, s. 230.

więźniów, których umieszczono w obozie przy ul. Lipowej 7. Byli to specjaliści różnych dziedzin, których wyłowiono spośród jeńców, jednak z powodu fatalnego stanu zdrowia większość z nich wkrótce zmarła (według relacji umierało kilku dziennie)¹⁴. Sporo wątpliwości budzi także kwestia liczebności jeńców przybyłych ze Stalagu 319, w dotychczasowej literaturze wahająca się od tysiąca do piętnastu tysięcy. W tej kwestii najbardziej wiarygodnych ustaleń (opartych na zeznaniach Ericha Muhsfeldta, szefa komanda grabarzy, a następnie szefa krematorium) dokonał Grzegorz Religa, szacując liczbę jeńców na 1 464 osoby¹⁵.

Kolejną kwestią dotyczącą jeńców uczestniczących w budowie obozu na Majdanku, poruszaną przez dotychczasową literaturę, jest sprawa warunków, w jakich przetrzymywano więźniów. Formułowane w tym zakresie wnioski najczęściej wskazywały, że jeńcy początkowo mieszkali w wykonanych samodzielnie prymitywnych ziemiankach¹⁶. W oparciu o relacje mieszkańców wspomnianej wsi Dziesiąta podawano również, że jeńcy byli przetrzymywani w zabudowaniach tej miejscowości, głównie w stodole Michała Rodaka¹⁷. Według ustaleń Grzegorza Religi teza o istnieniu ziemianek nie wydaje się wiarygodna. Część jeńców prawdopodobnie przebywała we wspomnianych zabudowaniach, chociaż większość musiała koczować na gołej ziemi, co nie odbiegało od warunków, w jakich przebywali jeńcy w Chełmie¹⁸. Stan warunków, w jakich przetrzymywano jeńców, był niewątpliwie jednym z elementów służących eksterminacji jeńców. Według ustaleń Zofii Leszczyńskiej już w listopadzie 1941 r. z pracujących 500 jeńców, zaledwie 30% było zdolnych do pracy¹⁹. W trakcie przeprowadzonego w dniu 2 grudnia 1941 r. przeglądu sanitarnego jeńców stwierdzono, że połowa jest chora na tyfus plamisty lub maksymalnie wyniszczona²⁰. Kolejnym elementem eksterminacji była ciężka praca. Jeńcy wykorzystywani byli do prostych, ale wymagających sporego wysiłku zajęć. Uczestniczyli w plantowaniu placu budowy na polach więźniarskich, budowali ogrodzenie oraz pomagali wznosić baraki²¹. Trudne warunki bytowe oraz ciężka praca powodowały choroby, które dziesiątkowały jeńców²². Choroby powodowały także nasilenie eksterminacji, gdyż jedyną formą eliminacji np. epidemii tyfusu była likwidacja chorych jeńców²³. Na początku grudnia 1941 r. problem epidemii tyfusu wśród jeńców pracujących przy budowie obozu na Majdanku stał się na tyle poważny, że kierownictwo lubelskiego Deutsche Ausrüstungswerke (DAW – Niemieckie Zakłady Zaopatrze-

¹⁴ Informacja o transporcie pojawia się w zeznaniach Romana Fiszera. W. Lenarczyk, *Obóz pracy przymusowej dla Żydów przy ul. Lipowej w Lublinie (1939–1943)*, [w:] *Erntefest 3–4 listopada 1943 – zapomniany epizod Zagłady*, pod. red. W. Lenarczyka, D. Libionki, Lublin 2009, s. 50.

¹⁵ G. Religa, *op. cit.*, s. 232.

¹⁶ *Ibidem*, s. 234.

¹⁷ Z. Leszczyńska, *Kronika obozu...*, s. 27.

¹⁸ G. Religa, *op. cit.*, s. 235.

¹⁹ Z. Leszczyńska, *Kronika obozu...*, s. 28.

²⁰ *Ibidem*, s. 30.

²¹ J. Marszałek, *Geneza i początki...*, s. 36.

²² T. Mencil, *op. cit.*, s. 409.

²³ G. Religa, *op. cit.*, s. 236.

nia) zdecydowało nawet o wycofaniu z budowy jeńców żydowskich z obozu przy ul. Lipowej 7. Mimo tej decyzji również i tych jeńców dotknęła epidemia tyfusu²⁴. Według ustaleń Zofii Leszczyńskiej władze niemieckie stwierdziły w połowie grudnia 1941 r., że katastrofalny stan zdrowia jeńców uniemożliwia ich wykorzystanie do budowy obozu²⁵. Z wymienionych powodów śmiertelność była dosyć znaczna. Według ustaleń Grzegorza Religi w pierwszym miesiącu pobytu (od 15 października do 15 listopada 1941 r.) zmarło 264 jeńców, czyli 22% przewiezionych do Lublina. W kolejnych miesiącach (do marca 1942 r.) umierało ok. 200 jeńców miesięcznie, co również daje 22%. W marcu 1942 r. przy życiu pozostało ok. 300 jeńców, a w lipcu tego roku 127. Większość z tej grupy zbiegła z obozu w nocy w dniu 14 lipca 1942 r. (86 osób). Pozostali zostali rozstrzelani przez Niemców²⁶. Nieco inny obraz wyłania się z ustaleń Tomasza Kranza, Roberta Kuwałka i Beaty Siwek-Ciupak, opartych na odszyfrowanych przez wywiad brytyjski meldunkach władz obozowych pochodzących z okresu od stycznia 1942 r. do stycznia 1943 r. Według tych danych 16 stycznia 1942 r. w obozie przebywało 112 jeńców, a 19 lutego 1942 r. 58²⁷. Zmniejszenie stanu wynikało m.in. z egzekucji przeprowadzonej w dniu 18 lutego 1942 r., której ofiarą padło 31 jeńców. Według autorów artykułu egzekucja prawdopodobnie wynikała z zarządzenia szefa gestapo Heinricha Müllera, w sprawie likwidacji jeńców skazanych przez sądy wojenne²⁸. W kolejnych miesiącach liczba jeńców zwiększyła się do 126, prawdopodobnie w wyniku kolejnych transportów. Z tego grona wywodzili się uczestnicy ucieczki z 14 lipca 1942 r. i jeńcy rozstrzelani w jej wyniku. Ustalenia z wymienionego artykułu korespondują z informacjami zamieszczonymi przez Zofię Leszczyńską, która na koniec lutego szacowała liczbę jeńców na ok. 50 osób²⁹. Wymieniona autorka podaje także, że w marcu miała miejsce ucieczka jeńców (ok. 100), w wyniku której kilkunastu z nich zostało rozstrzelanych (prawdopodobnie chodzi jednak o wydarzenie z 18 lutego)³⁰.

Ostatnim problemem, jaki można odnaleźć w dotychczasowej literaturze poświęconej jeńcom uczestniczącym w budowie obozu na Majdanku, jest charakterystyka grupy oraz określenie, jakimi kryteriami kierowali się Niemcy dokonując selekcji osób skierowanych do Lublina. Wnioski utrudnia tu, według Grzegorza Religi, brak ewidencji jeńców w dokumentacji obozowej. Pierwsze numery więźniowie obozu na Majdanku otrzymali w grudniu 1941 r. i nie było w tym gronie jeńców radzieckich. Informacje

²⁴ W. Lenarczyk, *op. cit.*, s. 56.

²⁵ Z. Leszczyńska, *Kronika obozu...*, s. 33.

²⁶ G. Religa, *op. cit.*, s. 232.

²⁷ T. Kranz, R. Kuwałek, B. Siwek-Ciupak, *Odszyfrowane radiotelegamy ze stanami dziennymi obozu koncentracyjnego na Majdanku (styczeń 1942 – styczeń 1943 r.)*, „Zeszyty Majdanka” 2008, t. XXIV, s. 209–218. Autorzy podają zestawienie stanu jeńców sowieckich w kolejnych dniach stycznia i lutego: 16.01 – 112, 22.01. – 112, 24.01. – 109, 26.01. – 107, 27.01. – 103, 28.01. – 100, 31.01. – 100, 03.02. – 99, 04.02. – 95, 6.02. – 92, 10.02. – 94, 16.02. – 84, 18.02. – 89, 19.02. – 58, 20.02. – 56, 27.02. – 53.

²⁸ *Ibidem*, s. 210

²⁹ Z. Leszczyńska, *Kronika obozu...*, s. 40.

³⁰ *Ibidem*, s. 45.

w tej kwestii nie pojawiają się także w zeznaniach funkcjonariuszy obozowych³¹. Poprzez analogię z Oświęcimiem, dokąd również w tym czasie trafiła grupa jeńców radzieckich, Grzegorz Religa formułuje wniosek, że wyselekcjonowani jeńcy należeli do grupy tzw. niepożądanych (komisarzy, funkcjonariuszy politycznych), których przeznaczono do szybkiej likwidacji. Działania, według zeznań Rudolfa Hössa, realizowano na podstawie tajnego rozkazu w tej kwestii³². Potwierdzeniem tej tezy miała być także relacja Samuela Mietka Grubera (prawdopodobnie tożsamego z wymienionym wcześniej Szlomo Gruberem). Według niej Niemcy informowali pozostałych więźniów, że przewiezieni jeńcy sowieccy to przede wszystkim komisarze i oficerowie³³. Podobne tezy w kwestii wyselekcjonowanych jeńców formułują Józef Marszałek³⁴, Zofia Leszczyńska³⁵ i Andrzej Rybak³⁶. Warto również odnotować informację, że wśród jeńców znajdowało się sporo Polaków, o których zwolnienie bezskutecznie zabiegał lubelski oddział Polskiego Czerwonego Krzyża³⁷.

Przechodząc do podstawowej części artykułu, należy stwierdzić, że karty ewidencyjne opublikowane na stronach OBD–Memoriał stanowią niezwykle cenny materiał, wydatnie rozszerzający wiedzę o jeńcach wykorzystywanych do budowy obozu na Majdanku. Zasadnicza ich część pochodzi z zasobów Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej. W przypadku jeńców wojennych materiały w znacznej części zostały przekazane przez władze niemieckie. Karty ewidencyjne zostały wytworzone przez niemiecką administrację obozową i zawierają następujące dane: symbol i numer obozu, numer jeńca, dane osobowe jeńca (imię, nazwisko, imię ojcowskie – tzw. otczestwo, data i miejsce urodzenia, imię i nazwisko matki), nazwisko i adres osoby do zawiadomienia, kraj pochodzenia, numer listy, zawód, wyznanie, stopień wojskowy, oddział wojskowy (z numerem pododdziału), miejsce i dzień wzięcia do niewoli lub internowania, rany, obrażenia, przyczyna śmierci, kiedy i gdzie został przewieziony oraz zmiany miejsca pobytu. Karty zostały umieszczone na stronie internetowej w formie skanów. Obok zapisów w języku niemieckim w rubrykach dotyczących danych osobowych, znajdują się dopiski w języku rosyjskim, najczęściej tłumaczenia nazwisk, imion i miejsc pochodzenia. Każdej zeskanowanej karcie towarzyszy, na stronie internetowej, zestaw podstawowych informacji o osobie (pozwalający na sprawne wyszukiwanie ofiar), dla której karta została przygotowana (dane osobowe, numer obozowy, data i miejsce wzięcia do niewoli, obóz, losy, w przypadku zmarłych – data śmierci, miejsce pochówku, numer mogiły, nazwisko w łacińskiej formie, źródło pochodzenia informacji i numery porządkowe informacji).

³¹ G. Religa, *op. cit.*, s. 236–237.

³² *Ibidem*, s. 236.

³³ *Ibidem*, s. 236.

³⁴ J. Marszałek, *Budowa obozu...*, s. 21.

³⁵ Z. Leszczyńska, *Transporty więźniów...*, s. 181.

³⁶ A. Rybak, *Stalag 319. Międzynarodowy obóz jeniecki w Chełmie w latach 1941–1944*, Chełm 2009, s. 78.

³⁷ Z. Leszczyńska, *Kronika obozu...*, s. 31.

Do analizy wybrano 198 kart ewidencyjnych. Główne kryteria wyboru to miejsce przetrzymywania (Stalag 319), miejsce śmierci (Kriegsgefangenenlager Lublin) oraz data śmierci (od października 1941 do lipca 1942 r.). Przyjęte kryteria pozwalają na przypisanie jeńców do transportu, który dotarł do Lublina w październiku 1941 r., a następnie został skierowany do pracy przy budowie obozu na Majdanku. Warto jednak pamiętać, że część jeńców mogła należeć do grupy, która trafiła do obozu przy ul. Lipowej 7³⁸, a także że niektórzy mogli przybyć na Majdanek w innych transportach³⁹. Większość znajdowała się w ewidencji Stalagu 319 B (164 osoby), a tylko niewielka część wśród jeńców Stalagu 319 A (23 osoby). Część kart zawierała jedynie zapis „319”, bez podania części obozu (11 osób). Jeńcy oznaczeni byli numerami od 338⁴⁰ do 74 707⁴¹. W jednym przypadku, prawdopodobnie omyłkowo, wpisano numer 286 442⁴². W przedziale do numeru 1 000 znalazło się 23 jeńców. Większość z nich dostała się do niewoli pod koniec czerwca i na początku lipca 1941 r. Z tej grupy znaczna część posiadała stopnie podoficerskie (kapral, plutonowy, sierżant). Z przedziału od 1 000 do 10 000 znalazło się zaledwie 5 jeńców. Najwięcej jeńców (110 osób) posiadało numery z przedziału od 50 000 do 60 000.

Jeńcy z analizowanej grupy urodzili się między 1901⁴³ i 1923 rokiem⁴⁴, czyli byli w wieku od 18 do 40 lat. Z analizy dat urodzenia wynika, że większość urodziła się między 1911 i 1921 rokiem, czyli byli w wieku od 20 do 30 lat (162 osoby). Jedynie 34 było w wieku od 30 do 40 lat. Dwóch jeńców legitymowało się wiekiem poniżej 20 lat⁴⁵. Miejsca urodzenia jeńców były rozsiane na obszarze całego ZSRR, chociaż większość pochodziła z terenów Rosji i Ukrainy. Zasadnicza część trafiła do niewoli w lipcu i sierpniu 1941 r. Jedynie 13 jeńców dostało się do niewoli w czerwcu 1941 r. (najwcześniej 22 czerwca⁴⁶), a dwóch we wrześniu 1941 r.⁴⁷ Żołnierze trafili w ręce niemieckie w róż-

³⁸ W. Lenarczyk, *op. cit.*, s. 50.

³⁹ T. Mencil, *op. cit.*, s. 409. Z kolei według ustaleń Z. Leszczyńskiej do Lublina dotarł tylko jeden transport jeńców z Chełma, Z. Leszczyńska, *Transporty więźniów...*, s. 183.

⁴⁰ Karta ewidencyjna sierż. Antona Semenowicza Matwiejenko, <http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300909493> – dostęp 30.03.2014.

⁴¹ Szer. Walentyn Andriejewicz Szaulski, <http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300909358> – dostęp 30.03.2014.

⁴² Szer. Michaił Antonowicz Karman, <http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300836034> – dostęp 30.03.2014.

⁴³ Szer. Roman Barzunow, urodzony 10.11.1901 r., <http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300866733> – dostęp 30.03.2014.

⁴⁴ Szer. Nikołaj Semenowicz Litwinienko urodzony 15.11.1923 r., <http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300799697> – dostęp 30.03.2014.

⁴⁵ Obok podanego wcześniej Litwinienki takim wiekiem legitymował się szer. Aleksander Grigoriewicz Sochan, urodzony 20.06.1922 r., <http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300912066> – dostęp 30.03.2014.

⁴⁶ Kpr. Andriej Nikołajewicz Dajnatowicz, rozstrzelany 18.02.1941 r., <http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300862457> – dostęp 30.03.2014.

⁴⁷ Szer. Iwan Grigoriewicz Nicziporenko (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300868901> – dostęp 30.03.2014) i sierż. Aleksiej Pawłowicz Bunczikow (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300910800> – dostęp 30.03.2014). Obaj zmarli w grudniu 1941 r. (6 i 9).

nych częściach frontu. Większość służyła w piechocie i artylerii (znaczna część kart nie zawiera informacji w tym zakresie) i posiadała stopień szeregowego (рядовой) – 129 osób. Pozostali legitymowali się niższymi stopniami podoficerskimi: kaprała (младший сержант) – 26 osób, plutonowego (сержант) – 18 osób i sierżanta (старший сержант) – 4 osoby. Część kart nie zawierała informacji o stopniu wojskowym (21 osób). Z rubryki zawód wynika, że większość reprezentowała środowisko wiejskie (chłop, robotnik z kołchozu, traktorzysta) i robotnicze (robotnik, malarz, stolarz, zdun, ślusarz, krawiec, cieśla, szewc, palacz, kowal, elektromonter, kierowca ciężarówki, szofer). Tylko nielicznych można uznać za osoby posiadające średnie lub wyższe wykształcenie (nauczyciel⁴⁸, księgowy⁴⁹, agronom⁵⁰, buchalter⁵¹, urzędnik⁵², student⁵³). Większość z tych osób posiadała stopnie podoficerskie.

Sporo informacji o losach jeńców dostarczają rubryki dotyczące daty i przyczyny śmierci. Pierwszy jeńiec z analizowanej grupy zmarł 28 października 1941 r.⁵⁴ Jako przyczynę śmierci podano zawał serca. Tego samego dnia jeden z jeńców został rozstrzelany za udział w ucieczce (karta zawiera nawet godzinę śmierci – 23.10)⁵⁵. W podobnych okolicznościach zginęło dwóch kolejnych jeńców w dniu 30 października 1941 r. (zostali rozstrzelani o godz. 7.30)⁵⁶. Informacje o ucieczkach potwierdzają zeznania Ericha Muhsfeldta, który stwierdził, że jesienią 1941 r. z obozu uciekł jeden jeńiec⁵⁷. Największe nasilenie zgonów w analizowanej grupie przypada na listopad 1941 r., kiedy zmarło 107 osób. Najwięcej zgonów zanotowano 14 listopada (26 osób) i 17 listopada (21 osób). Jako przyczynę śmierci najczęściej podawano wycieńczenie, osłabienie fizyczne i zapa-

⁴⁸ Plut. Fedor Maksymowicz Trofimow (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300825435> – dostęp 30.03.2014); szer. Iwan Prokofiewicz Gołoborodko (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300868631> – dostęp 30.03.2014); kpr. Piotr Aleksiejewicz Taszkow (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300842850> – dostęp 30.03.2014); kpr. Grigorij Wasiliewicz Koniuchow (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300802970> – dostęp 30.03.2014) i plut. Andriej Wasiliewicz Wasiliew (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300855032> – dostęp 30.03.2014).

⁴⁹ Szer. Nikołaj Maksymowicz Jeremin (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300901839> – dostęp 30.03.2014); plut. Grigorij Iwanow Biefonorzkin (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300853526> – dostęp 30.03.2014).

⁵⁰ Kpr. Afansij Fedosiejewicz Puszenko (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300824991> – dostęp 30.03.2014).

⁵¹ Plut. Dmitrij Iwanowicz Butko (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300909621> – dostęp 30.03.2014); kpr. Danił Afanasjewicz Czepigin (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300909408> – dostęp 30.03.2014).

⁵² Kpr. Michał Fedorowicz Jeremiejew (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300843131> – dostęp 30.03.2014).

⁵³ Kpr. Władimir Nikołajewicz Matwiejew (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300860399> – dostęp 30.03.2014).

⁵⁴ Szer. Iwan Andriejewicz Gutenow, <http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300901894> – dostęp 30.03.2014.

⁵⁵ Stiepan Michirakow, <http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=301012076> – dostęp 30.03.2014.

⁵⁶ Szer. Jurij Milewicz Sokołow, <http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=301123693>; szer. Iwan Nikołajewicz Wierchowski, <http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300854911> – dostęp 30.03.2014.

⁵⁷ A. Żmijewska-Wiśniewska, *Zeznania szefa krematorium Ericha Muhsfeldta na temat byłego obozu koncentracyjnego w Lublinie (Majdanek)*, „Zeszyty Majdanek” 1965, t. I, s. 141.

lenie płuc. Wymieniono także przypadki udaru serca, dyzenterii, sepsy i gruźlicy płuc. Wynikająca z analizy kart stosunkowo duża śmiertelność jeńców potwierdza ustalenia historyków w tym zakresie⁵⁸. W grudniu 1941 r. zmarło 38 osób, wszystkie z powodu wycieńczenia, natomiast w styczniu 1942 r. 30 osób. Mniejsza ilość zgonów wynikała z mniejszej liczby jeńców. Obok wycieńczenia przyczyną śmierci było zapalenie płuc (3 osoby) i sepsa (6 osób, z tego 5 w dniu 17 stycznia). W lutym 1942 r. zanotowano śmierć 19 osób. Dwóch jeńców zmarło z przyczyn naturalnych (zapalenie płuc, udar serca⁵⁹). Pozostali (17 osób) zostali zabici w trakcie ucieczki w dniu 18 lutego 1942 r.⁶⁰

Informacje z kart personalnych jeńców Stalagu 319, uczestniczących w budowie obozu na Majdanku, pozwalają na wyciągnięcie kilku wniosków. Przede wszystkim sam fakt istnienia takich kart rozwiewa wszelkie wątpliwości, formułowane między innymi przez Grzegorza Religę, w kwestii udziału jeńców z Chełma w budowie obozu w Lublinie⁶¹. Karty potwierdzają także fakt przybycia jeńców w październiku 1941 r. Być może próby ucieczek jeńców 28 i 30 października świadczą o ich przybyciu pod koniec tego miesiąca (w listopadzie i grudniu 1941 r. już takich prób w analizowanych kartach nie stwierdzono). Nasilająca się liczba zgonów w kolejnych miesiącach, stwierdzona w dotychczasowej literaturze poświęconej jeńcom, świadczy o dramatycznie szybkim pogarszaniu się zdrowia jeńców, zarówno z powodu warunków bytowych, jak i ciężkiej pracy⁶². W kartach można również odnaleźć potwierdzenie egzekucji grupy jeńców 18 lutego 1942 r.⁶³ Adnotacja o udziale w ucieczce być może była jedynie sposobem uzasadnienia tego działania przez władze niemieckie. W świetle tych danych należy zakwestionować wniosek Grzegorza Religi, że 127 jeńców dotrwało w obozie do lipca

⁵⁸ Z. Leszczyńska, *Kronika obozu...*, s. 28 – 31.

⁵⁹ Szer. Kuźma Nikiticz Łachmienko (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300848720>), sierż. Iwan Serigiejewicz Matwiejenko (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300906535>) – dostęp 30.03.2014.

⁶⁰ Szer. Michaił Ignatiewicz Braga (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300867553>), szer. Grigorij Semenowicz Sribniak (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300865235>), szer. Jegor Jakimowicz Łogenowskij (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300864649>), szer. Wasilij Polikarpowicz Kuczerow (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300863455>), kpr. Witalij Piotrowicz Demczenko (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300862793>), kpr. Andriej Nikołajewicz Dajnatowicz (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300862457>), plut. Petr Jegorowicz Martinec (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300862450>), Jakow Aleksiejewicz Macak (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300860684>), kpr. Danił Afanasiewicz Czepugin (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300909408>), szer. Petr Jakowlewicz Zub (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300910739>), szer. Nikołaj Semenowicz Jegorow (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300843813>), szer. Petr Charitonowicz Timoszenko (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300843696>), kpr. Michaił Ignatiewicz Połudezow (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300841514>), kpr. Leontij Afanasjewicz Smagin (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300802446>), szer. Afanasij Sidorowicz Kuzia (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300802834>), szer. Petr Romanowicz Szestakow (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=300827947>), szer. Iwan Jegorowicz Rumiancew (<http://www.obd-memorial.ru/html/info.htm?id=301064179>) – dostęp 30.03.2014.

⁶¹ G. Religa, *op. cit.*, s. 230.

⁶² Z. Leszczyńska, *Kronika obozu...*, s. 28, 30, 33; T. Mencil, *op. cit.*, s. 409.

⁶³ T. Kranz, R. Kuwałek, B. Siwek-Ciupak, *op. cit.*, s. 210.

1942 r. Autor powoływał się w tej kwestii na zeznania Ericha Muhsfeldta, który jednak stwierdził, że marcu 1942 r. większość jeńców została już zlikwidowana⁶⁴. Analizowane karty personalne pozwalają także na próbę wyjaśnienia metod selekcji więźniów przeznaczonych do budowy obozu na Majdanku. Wiek i stopnie wojskowe zmuszają raczej do odrzucenia tezy, formułowanej przez Grzegorza Religę⁶⁵ i Andrzeja Rybaka⁶⁶, że wytypowanie do pracy przy budowie obozu było działaniem w ramach likwidacji tzw. niepożądanych. Jeńcy z analizowanej grupy legitymowali się niskimi stopniami wojskowym oraz chłopskim lub robotniczym pochodzeniem. Warto również dodać, że większość kart zawierała adnotację o wyznaniu więźniów, które określano jako prawosławne. Wymienione informacje raczej wykluczają, że w gronie wytypowanych jeńców znajdowali się komisarze wojskowi i funkcjonariusze partyjni. Prawdopodobnie decydującym kryterium selekcji jeńców był wiek i stan zdrowia. Więźniowie byli przeznaczani do prostych prac budowlanych, toteż nieistotna była także kwestia ich zawodu i umiejętności. Praca wykonywana przez jeńców była ciężka. W połączeniu z prymitywnymi warunkami bytowymi można uznać działania niemieckie wobec tej grupy za eksterminację. Konsekwencją była dosyć duża śmiertelność, jak się wydaje nawiązująca do sytuacji w Stalagu 319. Według ustaleń Andrzeja Rybaka w Stalagu 319 B dziennie umierało od 200 do 500 osób, co przy stanie ok. 30 tys. jeńców (w listopadzie 1941 r.) daje miesięcznie ok. 9 tys. osób (uśredniając liczby i pomijając uzupełnienie obozu o kolejnych więźniów)⁶⁷. Daje to śmiertelność ok. 30% miesięcznie. W przypadku jeńców uczestniczących w budowie obozu na Majdanku Grzegorz Religa ustalił śmiertelność na poziomie 22% w skali miesiąca⁶⁸. Mimo tych różnic można stwierdzić, że degradacja fizyczna jeńców uczestniczących w budowie obozu na Majdanku, najczęściej dosyć młodych, była szokująco szybka. Niewątpliwie potwierdza to eksterminacyjny charakter działań niemieckich wobec jeńców sowieckich.

Prezentowany artykuł jest tylko próbą analizy dosyć cennego źródła historycznego, jakim są niewątpliwie karty personalne jeńców. Walorem tych materiałów jest także możliwość poznania konkretnych ofiar działań niemieckich, do tej pory prezentowanych jedynie przy pomocy abstrakcyjnych liczb. Publikacja kolejnych materiałów dotyczących jeńców Stalagu 319, w tym osób uczestniczących w budowie obozu na Majdanku, pozwoli niewątpliwie historykom na bardziej pogłębione poznanie ofiar eksterminacyjnych działań III Rzeszy oraz mechanizmów realizacji tej zbrodni.

⁶⁴ A. Żmijewska-Wiśniewska, *op. cit.*, s. 139.

⁶⁵ G. Religa, *op. cit.*, s. 237.

⁶⁶ A. Rybak, *op. cit.*, s. 31.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 52.

⁶⁸ G. Religa, *op. cit.*, s. 233.

SUMMARY

One of the intriguing subject connected with Stalag 319 is participation of POW from Chełm in building Majdanek camp. This issue was not the subject of deeper historical researches. In the main literature of Majdanek camp history there are only some mentions that indicate the number of prisoners who came from Chełm. There are valuable sources like prisoners' cards and some documents published on Russian website OBD-Memorial. The important part of these sources comes from resources of the Central Archive of the Russian Federation Ministry of Defence. Some materials were provided by German authorities. The record cards were produced by the German camp administration and contain basic details about the prisoners. There were chosen 198 record cards of people from Stalag 319 who died in KGL Lublin between October 1941 and February 1942. Most of the selected people had lower military rank and were young (between 18 and 40). They came from different part of Union of Soviet Socialist Republics and got to captivity between June and September 1941 in different front's parts. Although young age their hard work in building Majdanek camp and heavy living conditions caused natural degradation. This publication let historians to know victims of extermination activity of III Reich better and its mechanism of crimes.

Изложение

Одним из интригующих вопросов, связанных с историей шталага 319, является проблема участия пленных из Хелма в строительстве концлагеря в Майданеке. К сожалению, этот вопрос до сих пор не был предметом более глубоких исторических исследований. В литературе, посвящённой истории лагеря в Майданеке, появляются по этому делу единственно упоминания, чаще всего мелкие и часто противоречивые, особенно в контексте количества пленных, прибывших из Хелма. Отсутствие чёткости, даже по этому элементарному вопросу, не позволяло также на более детальную характеристику тех пленных, которыми воспользовались немцы для строительства лагеря в Майданеке. Ценным источником для вышеупомянутой проблемы стали учётные карточки, а также другие документы, опубликованные на русской вебстранице ОБД-Мемориал. Основная их часть происходит из собрания Центрального архива Министерства обороны Русской Федерации. В случае военнопленных, материалы в значительной части были переданы немецкими властями. Учётные карточки были созданы лагерной администрацией и содержат основные данные о пленных. Для этой статьи избрано к анализу 198 учётных карточек лиц, которые происходили из шталага 319 и померли в КГЛ Люблин между октябрём 1941 и февралём 1942 гг. Большинство намеченных обладало более низкими воинскими званиями и сравнительно молодым возрастом (от 18 до 40 лет). Они происходили из разных районов СССР и попали в плен между июнем и сентябрём 1941 года в разных частях фронта.

Несмотря на молодой возраст, в связи с тяжёлыми бытовыми условиями и тяжкой работой, за сравнительно короткое время наступила шокирующая физическая деградация пленных, участвующих в строительстве лагеря в Майданеке. Это подтверждает исключительно уничтожающий характер немецких действий по отношению к советским заключённым. Публикация очередных материалов, касающихся военнопленных шталага 319, в том числе лиц, участвующих в строительстве лагеря в Майданеке, несомненно позволит историкам на более углублённое изучение жертв уничтоженных действий Третьего Рейха гитлеровской Германии, а также механизмов осуществления этого преступления.

ANEKS

Zestawienie jeńców, których karty ewidencyjne wykorzystano w artykule

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodzin	Data wzięcia do niewoli	Stopień	Zawód	Data śmierci	Przyczyna śmierci
1.	Gugienow Iwan Andriejewicz	25.12.1921		szeregowiec	malarz	28.10.1941	ból serca
2.	Michirakow Stepan	15.09.1915				28.10.1941	rozstrzelany podczas ucieczki
3.	Sokołow Jurij Milejewicz	11.09.1921		szeregowiec	uczeń	30.10.1941	rozstrzelany podczas ucieczki
4.	Wierchowskij Iwan Mikołajewicz	09.05.1916	03.08.1941	szeregowiec	stolarz	30.10.1941	rozstrzelany podczas ucieczki
5.	Sohan Aleksander Grigorjewicz	20.06.1922	20.07.1941	szeregowiec	chłop	___.11.1941	
6.	Połowinko Iwan Fedorowicz	20.06.1914	04.08.1941	szeregowiec	szofer	___.11.1941	
7.	Pollietajew Stergiej Nikanorowicz	03.10.1905	15.08.1941	szeregowiec	robotnik	___.11.1941	
8.	Samko Grigorij Semenowicz	10.03.1919	25.06.1941	kapral	malarz	___.11.1941	
9.	Koczkin Nikifor Piotrowicz	09.06.1921	23.07.1941		chłop	02.11.1941	
10.	Rjaszkim Aleksiej Wasiliewicz	27.03.1919		szeregowiec	chłop	02.11.1941	ból serca
11.	Kononoko Wasilij Jakowlewicz	27.12.1906	15.08.1941	szeregowiec	robotnik leśn.	02.11.1941	ból serca
12.	Gaskow Iwan Timofiejewicz	07.08.1919		szeregowiec	piekartz	02.11.1941	ból serca
13.	Nikołajew Aleksander Iwanowicz	25.08.1920		szeregowiec		04.11.1941	
14.	Mielnik Jakow Grigorjewicz	15.05.1913	23.07.1941	szeregowiec	chłop	04.11.1941	ból serca
15.	Plakuszij Nikołaj Grigorjewicz	09.11.1912	12.08.1941	plutonowy	zdun	06.11.1941	gruźlica płuc
16.	Dunajew Aleksander Ilarionowicz	03.11.1906	03.08.1941	szeregowiec	zdun	07.11.1941	udar serca
17.	Jeremin Nikołaj Maksymowicz	21.01.1921	04.08.1941	szeregowiec	księgowy	09.11.1941	dyzenteria
18.	Kostiukow Andriej Timofiejewicz	07.11.1919	18.07.1941	szeregowiec	chłop	09.11.1941	zapalenie płuc
19.	Trofimow Fedor Maksymowicz	18.02.1918	24.06.1941	plutonowy	nauczyciel	11.11.1941	sepsa
20.	Haliapin Iwan Iwan Filipowicz	17.12.1916	04.08.1941	szeregowiec	piekartz	11.11.1941	ból serca
21.	Czitanow Leonid	___.1919				11.11.1941	wycieńczenie
22.	Porfientiejew Iwan Kuzmicz	15.02.1915	15.08.1941	szeregowiec	malarz	12.11.1941	zapalenie płuc
23.	Kułałow Paweł Timofiejewicz	14.08.1917		plutonowy		13.11.1941	wycieńczenie
24.	Klicznikow Piotr Nikiticz	03.08.1916	13.08.1941	szeregowiec	mechanik	13.11.1941	wycieńczenie
25.	Kokorow Nikołaj Sergiejewicz	20.07.1907	12.08.1941	szeregowiec	chłop	13.11.1941	wycieńczenie
26.	Komarow Andriej Jakowlewicz	18.08.1912	30.07.1941	sierzant	ślusarz	13.11.1941	gruźlica płuc
27.	Owczinnikow Piotr Fedorowicz	25.10.1919	01.07.1941	szeregowiec	chłop	14.11.1941	osłabienie fizyczne

28.	Szatow Iwan Iwanowicz	02.02.1919	11.07.1941	plutonowy	robotnik	14.11.1941	osłabienie fizyczne
29.	Matyskow Fedor Stepanowicz	20.03.1920	06.08.1941	szeregowiec	tractoryzsta	14.11.1941	osłabienie fizyczne
30.	Żitow Timofiej Pawłowicz	21.02.1918	29.07.1941	szeregowiec	tractoryzsta	14.11.1941	zapalenie płuc
31.	Iwanowicz Andriėj Piotrowicz	___08.1906	12.08.1941	szeregowiec	krawiec	14.11.1941	osłabienie fizyczne
32.	Sliesarow Semen	___1911	13.08.1941			14.11.1941	wycieńczenie
33.	Femin Nikołaj Fedorowicz	19.12.1919	04.08.1941		piekartz	14.11.1941	osłabienie fizyczne
34.	Jazukin Kiprian Jegorowicz	16.06.1920	18.07.1941	szeregowiec	chłop	14.11.1941	zapalenie płuc
35.	Szeszkow Nikołaj Konstantynowicz	04.02.1921		szeregowiec	chłop	14.11.1941	wycieńczenie
36.	Bierieżnow Dmitrij Iwanowicz	09.11.1911	22.07.1941	szeregowiec	szofer	14.11.1941	zapalenie płuc
37.	Putincew Borys Nikołajewicz	19.05.1920	12.08.1941	szeregowiec	kier. ciężar.	14.11.1941	osłabienie fizyczne, udar serca
38.	Gurianow Aleksander Timofiejewicz	___12.1918	04.08.1941	szeregowiec	robotnik z kolchozu	14.11.1941	osłabienie fizyczne
39.	Natielin Iwan Iwanowicz	09.04.1918		szeregowiec		14.11.1941	skrajne osłabienie
40.	Fiedorow Nikołaj Dmitrijeowicz	04.02.1906		szeregowiec		14.11.1941	
41.	Pietrow Michaił Jegorowicz	26.09.1916	15.08.1941	szeregowiec		14.11.1941	
42.	Sotnikow Iwan Grigoriewicz	24.12.1909	30.06.1941	szeregowiec	cieśla	14.11.1941	zapalenie oplotkowej
43.	Stawrow Aleksiej Akinowicz	24.02.1919	26.06.1941	plutonowy	chłop, magazy- nier.	14.11.1941	osłabienie fizyczne
44.	Anisiuta Iwan Kondratiewicz	___07.1909	29.07.1941		piekartz	14.11.1941	wycieńczenie
45.	Aniszczenko Iwan Iwanowicz	03.01.1919	04.07.1941	plutonowy	kier. ciężar.	14.11.1941	osłabienie fizyczne
46.	Gorbunkow Dmitrij Pawłowicz	17.05.1921	12.07.1941	szeregowiec	piekartz	14.11.1941	zapalenie płuc
47.	Żadow Iwan Iwanowicz	02.02.1919	11.07.1941	plutonowy	robotnik	14.11.1941	osłabienie fizyczne
48.	Barzunow Roman	10.11.1901	11.08.1941	szeregowiec	piekartz	14.11.1941	osłabienie fizyczne
49.	Burow Wasilij Iwanowicz	02.08.1913	12.08.1941	szeregowiec	malarz	14.11.1941	zapalenie płuc
50.	Starych Nikołaj Wasiliewicz	25.06.1918	01.08.1941	szeregowiec	tractoryzsta	14.11.1941	wycieńczenie
51.	Pietrow Michaił Jegorowicz	26.09.1916	15.08.1941	szeregowiec	rzeźnik	14.11.1941	osłabienie fizyczne
52.	Wasilenko Wasilij Antonowicz	28.01.1908	27.07.1941	szeregowiec	stolarz	14.11.1941	sepsa
53.	Sieliezew Michaił Jakowlewicz	25.10.1904	11.08.1941	szeregowiec	robotnik	15.11.1941	wycieńczenie
54.	Worobiew Grigorij Jakowlewicz	___1905	15.08.1941	szeregowiec	robotnik	15.11.1941	wycieńczenie
55.	Szemanin Wasilij Piotrowicz	26.11.1911	12.08.1941	szeregowiec	szewc	15.11.1941	wycieńczenie
56.	Triegubienko Grigorij Stepanowicz	10.03.1909	15.08.1941	szeregowiec	chłop	15.11.1941	słabość serca
57.	Goloborodko Iwan Prokopiewicz	15.06.1919	25.07.1941	szeregowiec	nauczyciel	15.11.1941	gruźlica płuc
58.	Kamyszow Dmitrij Samujłowicz	14.11.1914	12.08.1941	szeregowiec	chłop	15.11.1941	wycieńczenie
59.	Nikitin Nikołaj Fiedotowicz	10.12.1905	12.08.1941	szeregowiec	robotnik	17.11.1941	wycieńczenie
60.	Us Iwan Piotrowicz	21.01.1919	11.07.1941	szeregowiec	chłop	17.11.1941	wycieńczenie

61.	Wajudin Iwan Pawłowicz	19.07.1906	15.08.1941		chłop	17.11.1941	wycieńczenie
62.	Szorow Aleksiej Prokopiewicz	26.08.1918	16.07.1941	szeregowiec	robotnik	17.11.1941	wycieńczenie
63.	Jelisiejew Timofiej Michajłowicz	17.06.1909	14.08.1941		palacz	17.11.1941	wycieńczenie
64.	Panfilow Dmitrij Nikiticz	—,03.1917	11.07.1941	szeregowiec	chłop	17.11.1941	wycieńczenie
65.	Kulikow Paweł Fiedotowicz	09.06.1917	12.07.1941	plutonowy		17.11.1941	wycieńczenie
66.	Jelizow Konstantin	02.11.1907				17.11.1941	wycieńczenie
67.	Bielkin Wasilij Pawłowicz	03.11.1918	04.08.1941	szeregowiec	robotnik	17.11.1941	wycieńczenie
					z kolchozu		
68.	Iziumow Walentin Iwanowicz	02.01.1921	18.07.1941	kapral	młynarz	17.11.1941	wycieńczenie
69.	Owsiannikow Fedor Iwanowicz	10.04.1911	29.07.1941	szeregowiec	monter	17.11.1941	wycieńczenie
70.	Batrakow Nikołaj Jegorowicz	27.11.1913	04.08.1941	szeregowiec	chłop	17.11.1941	wycieńczenie
71.	Bulatow Anatolij Iwanowicz	21.04.1915	05.08.1941	szeregowiec		17.11.1941	wycieńczenie
72.	Soldatow Dmitrij Nikiticz	03.11.1919	08.07.1941	kapral	stolarz	17.11.1941	wycieńczenie
73.	Bieliszko Siergiej Jakowicz	05.06.1912	12.07.1941	szeregowiec	traktorzysta	17.11.1941	wycieńczenie
74.	Szachraj Władymir Andriejewicz	07.06.1918	02.07.1941	szeregowiec	chłop	17.11.1941	wycieńczenie
75.	Borowko Jefim Matwiejewicz	25.04.1915	12.08.1941	szeregowiec	chłop	17.11.1941	wycieńczenie
76.	Karpienko Grigorij Timofiejewicz	14.04.1910	15.08.1941	szeregowiec	chłop	17.11.1941	wycieńczenie
77.	Solopow Nikołaj Fedorowicz	15.12.1919	10.07.1941	szeregowiec	chłop	17.11.1941	wycieńczenie
78.	Solenko Nikołaj Dmitrijewicz	06.12.1914	11.08.1941	szeregowiec	rolnik	17.11.1941	wycieńczenie
79.	Kisielejew Kiril Pawłowicz	12.01.1908	12.08.1941	szeregowiec	traktorzysta	17.11.1941	wycieńczenie
80.	Morozow Wiktor	03.02.1919	02.07.1941	szeregowiec	szewc	18.11.1941	wycieńczenie
81.	Susłow Aleksiej	—,11.1921				18.11.1941	wycieńczenie
82.	Trieczew Andriej Wasiliewicz	—,1914	11.08.1941	szeregowiec	ślusarz	18.11.1941	wycieńczenie
83.	Taszkow Piotr Aleksiejewicz	15.06.1915	07.07.1941	kapral	nauczyciel	18.11.1941	wycieńczenie
84.	Stiepanow Gierasim Stiepanowicz	25.02.1919	06.08.1941	szeregowiec	chłop	18.11.1941	wycieńczenie
85.	Żukow Nikołaj Semenowicz	01.12.1907	12.08.1941	szeregowiec	chłop	18.11.1941	wycieńczenie
86.	Czapłigin Piotr	16.12.1916	05.08.1941	plutonowy	ślusarz	20.11.1941	wycieńczenie
87.	Ragozin Grigorij Grigoriewicz	10.01.1918	12.07.1941	kapral		20.11.1941	wycieńczenie
88.	Kartaszow Jegor Trofimowicz	26.02.1917	12.08.1941	szeregowiec	rolnik	20.11.1941	wycieńczenie
89.	Bierieżnoj Aleksiej Markowicz	15.03.1918	26.06.1941	kapral	ślusarz	21.11.1941	wycieńczenie
90.	Gorskij Michaił Aleksiejewicz	02.07.1921	05.08.1941	szeregowiec	stolarz	21.11.1941	wycieńczenie
91.	Cirkow Aleksiej Iwanowicz	11.11.1921	05.08.1941	szeregowiec	malarz	21.11.1941	wycieńczenie
92.	Kisielew Aleksander Łazariewicz	30.08.1918	07.08.1941	szeregowiec	sztukator	21.11.1941	wycieńczenie
93.	Griszczukin Iwan Dmitrijewicz	25.12.1918	03.08.1941	szeregowiec	ślusarz	21.11.1941	wycieńczenie
94.	Szustow Aleksander Ignatjewicz	25.09.1916	01.07.1941	szeregowiec	ślusarz	21.11.1941	wycieńczenie
95.	Koniuchow Aleksiej Iwanowicz	17.08.1920	14.08.1941	kapral		21.11.1941	wycieńczenie
				szeregowiec	chłop	21.11.1941	wycieńczenie

96.	Osipin Aleksander Gawriłowicz	11.11.1918	12.08.1941	szeregowiec	ślusarz	21.11.1941	wycieńczenie
97.	Somin Aleksander Michajłowicz	27.03.1921	12.08.1941	szeregowiec	robotnik z kolchozu	21.11.1941	wycieńczenie
98.	Siemikolenko Nikifor Iwanowicz	12.06.1918	30.07.1941	kapral	robotnik z kolchozu	23.11.1941	wycieńczenie
99.	Koniuchow Grigorij Wasiliewicz	23.12.1919	23.07.1941	kapral	nauczyciel	25.11.1941	wycieńczenie
100.	Litwiczenko Nikołaj Semenowicz	15.11.1923	29.07.1941	szeregowiec	chłop	25.11.1941	wycieńczenie
101.	Spieszczew Jakow Titowicz	28.11.1914	13.08.1941	szeregowiec		25.11.1941	wycieńczenie
102.	Karasiew Aleksandr Iwanowicz	29.08.1919	08.07.1941	plutonowy	piekarnik	25.11.1941	wycieńczenie
103.	Kucenko Nikołaj Afanasjewicz	22.04.1915	24.06.1941	szeregowiec	chłop	26.11.1941	wycieńczenie
104.	Iniszakow Iwan Timofiejewicz	__04.1921	10.08.1941	szeregowiec	rolnik	26.11.1941	wycieńczenie
105.	Kuzniedielew Czenan Afanasjewicz	14.08.1918	04.08.1941	szeregowiec		26.11.1941	wycieńczenie
106.	Bielonoszkin Grigorij Iwanowicz	12.01.1918	30.06.1941	plutonowy	księgowy	27.11.1941	wycieńczenie
107.	Guriejew Andriej Wasiliewicz	17.11.1917	08.07.1941	plutonowy	ogrodnik	27.11.1941	wycieńczenie
108.	Szirkanow Wasilij Iwanowicz	05.01.1919	08.07.1941	kapral		27.11.1941	wycieńczenie
109.	Wasiliew Aleksander Wasiliewicz	09.05.1917	09.07.1941	szeregowiec	traktorzysta	27.11.1941	wycieńczenie
110.	Chaszew Dmitrij Fedorowicz	07.11.1918	03.08.1941	kapral	ślusarz	27.11.1941	wycieńczenie
111.	Sniegur Grigorij Kondratiewicz	21.08.1921			robotnik	27.11.1941	wycieńczenie
112.	Kwalienko Iwan Mitrofanowicz	12.12.1912	15.08.1941	szeregowiec	palacz	03.12.1941	wycieńczenie
113.	Buranow Aleksander Wasiliewicz	06.08.1921	15.07.1941		chłop	04.12.1941	wycieńczenie
114.	Sitnikow Nikołaj Nikiticz	07.12.1921	09.07.1941	szeregowiec	chłop	04.12.1941	wycieńczenie
115.	Kurczenko Paweł Iwanowicz	22.02.1915	04.08.1941	szeregowiec	szewc	04.12.1941	wycieńczenie
116.	Kalczenko Roman Iwanowicz	27.09.1918	21.07.1941	kapral	chłop	06.12.1941	wycieńczenie
117.	Nicziporenko Iwan Grigoriewicz	15.02.1913	14.09.1941	szeregowiec	ogrodnik	06.12.1941	wycieńczenie
118.	Abramienko Fedor Maksymowicz	20.02.1916	08.07.1941	kapral	kucharz	08.12.1941	wycieńczenie
119.	Gołowaczew Mark Mironowicz	12.03.1910	30.07.1941	kapral	robotnik	08.12.1941	wycieńczenie
120.	Andriejew Andriej	03.05.1920				09.12.1941	wycieńczenie
121.	Safronow Nikołaj Sidorowicz	27.12.1918	13.08.1941	szeregowiec	stolarz	09.12.1941	wycieńczenie
122.	Chlebowoj Iwan Iwanowicz	23.09.1917	15.07.1941	kapral	chłop	09.12.1941	wycieńczenie
123.	Bunczikow Aleksiej Pawłowicz	24.10.1905	06.09.1941	sierżant		09.12.1941	wycieńczenie
124.	Matwiejczenko Anton Semenowicz	04.03.1918	04.07.1941	sierżant	kowal	10.12.1941	wycieńczenie
125.	Szaulskij Walentin Andriejewicz	25.12.1918	01.08.1941	szeregowiec	stolarz	10.12.1941	wycieńczenie
126.	Bielozubienko Nikołaj Siergiejewicz	05.09.1913	30.07.1941	szeregowiec		11.12.1941	wycieńczenie
127.	Burtowoj Jakow	__1913				12.12.1941	wycieńczenie
128.	Piwen Grigorij Demianowicz	10.04.1918	08.08.1941	szeregowiec	szofer	15.12.1941	wycieńczenie
129.	Grigoriew Piotr Iwanowicz	05.12.1921	04.08.1941	kapral	chłop	15.12.1941	wycieńczenie

130.	Duniachin Nikołaj Iekimowicz	03.06.1921	30.07.1941	szeregowiec	kucharz	16.12.1941	wycieńczenie
131.	Nikuliński Łuka Nikiticz	11.10.1915	09.07.1941	kapral	traktorzysta	16.12.1941	wycieńczenie
132.	Szramko Iwan Aleksandrowicz	23.09.1918	18.07.1941	szeregowiec	chłop	16.12.1941	wycieńczenie
133.	Grania Iwan Makarowicz	___,1917	17.07.1941	szeregowiec	chłop	16.12.1941	wycieńczenie
134.	Fiedorow Aleksander Fedorowicz	30.09.1921	02.07.1941	szeregowiec	malarz	16.12.1941	wycieńczenie
135.	Bajanow Anton Aleksandrowicz	27.10.1920	01.08.1941	szeregowiec	chłop	16.12.1941	wycieńczenie
136.	Titow Nikołaj A.	25.10.1908	15.08.1941	szeregowiec	technik	17.12.1941	wycieńczenie
137.	Tarabakin Anatolij Ignatiewicz	21.08.1913	02.08.1941	szeregowiec	student	17.12.1941	wycieńczenie
138.	Matiewiejew Władymir Nikołajewicz	22.06.1921	07.07.1941	kapral	mechanik	20.12.1941	wycieńczenie
139.	Mizinkow Wasilij Stepanowicz	05.05.1921	15.08.1941	szeregowiec	chłop	22.12.1941	wycieńczenie
140.	Zokotun Parfrij Łazriewicz	23.02.1913	04.08.1941	szeregowiec	chłop	22.12.1941	wycieńczenie
141.	Pachuta Bolesław Pawłowicz	___,1915	12.07.1941	szeregowiec	chłop	22.12.1941	wycieńczenie
142.	Golikow Leonid Jefimowicz	15.06.1911	12.08.1941	szeregowiec	rolnik	24.12.1941	wycieńczenie
143.	Uszakow Władymir Dmitriewicz	03.02.1918	03.08.1941	szeregowiec	chłop	24.12.1941	wycieńczenie
144.	Kowaliew Iwan Ignatiewicz	28.08.1921	10.08.1941	szeregowiec	kucharz	24.12.1941	wycieńczenie
145.	Fogolew Michaił Dmitriewicz	21.10.1921	10.08.1941	szeregowiec	robotnik	28.12.1941	wycieńczenie
146.	Jelpanow Aleksander Andriejewicz	02.10.1921	03.08.1941	szeregowiec	ślusarz	29.12.1941	wycieńczenie
147.	Popkow Iwan Aleksiejewicz	15.10.1915	15.07.1941	plutonowy	tokarz	29.12.1941	wycieńczenie
148.	Ałmuchamedow Nizamudin Nasriedninowicz	27.12.1919	12.07.1941	kapral	szlifiarz	30.12.1941	wycieńczenie
149.	Szwedow Wasilij Siergiejewicz	10.10.1916	24.06.1941	plutonowy	nauczyciel	04.01.1942	wycieńczenie
150.	Wasiliew Andriej Wasiliewicz	07.07.1921	09.07.1941	szeregowiec	chłop	04.01.1942	wycieńczenie
151.	Karpienko Michaił Markowicz	___,09.1921	06.08.1941	szeregowiec	buchalter	04.01.1942	wycieńczenie
152.	Rybatzenko Cemeł Dmitriewicz	26.09.1913	19.07.1941	plutonowy	chłop	04.01.1942	wycieńczenie
153.	Butko Dmitrij Iwanowicz	15.09.1919	13.08.1941	szeregowiec	chłop	05.01.1942	wycieńczenie
154.	Balanow Michaił Iwanowicz	08.11.1918	13.08.1941	szeregowiec	chłop	05.01.1942	wycieńczenie
155.	Łarin Iwan Konstantynowicz	30.10.1921	05.08.1941	szeregowiec	sołter	06.01.1942	wycieńczenie
156.	Zubajew Nikołaj Iwanowicz	05.12.1918	05.07.1941	szeregowiec	traktorzysta	06.01.1942	wycieńczenie
157.	Aksenow Nikita Antonowicz	24.12.1914	04.08.1941	szeregowiec		07.01.1942	wycieńczenie
158.	Kotlarow Danił Władymirowicz	10.12.1919	08.08.1941	szeregowiec		10.01.1942	wycieńczenie
159.	Jeremiejew Piotr Jeremiejewicz	25.12.1903	03.08.1941	szeregowiec	chłop	10.01.1942	wycieńczenie
160.	Misienko Dmitrij Iwanowicz	___,1916	04.08.1941	kapral	sołter	10.01.1942	wycieńczenie
161.	Degriaczew Michaił Konstantynowicz	___,03.1917	12.07.1941	szeregowiec	chłop	10.01.1942	wycieńczenie
162.	Brinza Timofej Andriejewicz	23.12.1917	02.07.1941	szeregowiec	chłop	12.01.1942	wycieńczenie
163.	Riepin Jefim Iwanowicz	___,08.1917	09.07.1941	szeregowiec	kasjer	12.01.1942	wycieńczenie
164.	Szatuszow Aleksander Nikołajewicz						

165.	Puszenko Afansij Fiedosiejewicz	___05.1919	24.06.1941	kapral	agronom	13.01.1942	wycieńczenie
166.	Samborskiej Nikołaj Pawłowicz	___02.1921	04.07.1941	szeregowiec	sprzedawca	13.01.1942	wycieńczenie
167.	Ribiłka Iwan Antonowicz	11.06.1912	09.08.1941	szeregowiec	chłop	13.01.1942	wycieńczenie
168.	Razinskij Jefim Semenowicz	28.02.1915	26.07.1941	plutonowy		13.01.1942	wycieńczenie
169.	Filippow Fedor Filipowicz	___1920	24.07.1941	szeregowiec	chłop	17.01.1942	sepsa
170.	Pliczko Aleksander Pawłowicz	28.08.1913	14.08.1941	szeregowiec	chłop	17.01.1942	sepsa
171.	Bakurow Leonid Piotrowicz	02.12.1920	29.07.1941	szeregowiec	chłop	17.01.1942	sepsa
172.	Lenkow Iwan Jewpotowicz	05.02.1912	21.07.1941	szeregowiec	kucharz	20.01.1942	sepsa
173.	Judin Iwan Piotrowicz	06.01.1917	04.08.1941	szeregowiec	traktorzysta	17.01.1942	sepsa
174.	Agiejew Aleksiej Grigorjewicz	16.03.1920	15.07.1941	szeregowiec	chłop	17.01.1942	sepsa
175.	Diemienow Dmitrij Panteleimonowicz	14.05.1918	29.06.1941	szeregowiec		20.01.1942	zapalenie płuc
176.	Kodoczikow Wasilij Iwanowicz	27.03.1918	26.06.1941	szeregowiec	stolarz	20.01.1942	zapalenie płuc
177.	Mierkurjew Nikołaj Władymirowicz	10.04.1919	20.08.1941	szeregowiec	kier. ciężar.	22.01.1942	wycieńczenie
178.	Jeremiejew Michaił Fedorowicz	28.11.1921	06.07.1941	kapral	urzędnik	24.01.1942	zapalenie płuc
179.	Karman Michaił Antonowicz	08.11.1921	24.07.1941	szeregowiec	tokarz	28.01.1942	ból serca
180.	Lachmienko Kuźmia Nikiticz	01.11.1906	13.08.1941	szeregowiec	chłop	10.02.1942	zapalenie płuc
181.	Matwiejczenko Paweł Siergiejewicz	11.06.1908	15.08.1941	szeregowiec	szofer	13.02.1942	udar serca
182.	Rumiancew Iwan Jegorowicz	22.06.1915	14.08.1941	szeregowiec	ślusarz	18.02.1942	rozstrzelany podczas uciezki
183.	Szestakow Piotr Romanowicz	20.09.1913	12.07.1941	szeregowiec	chłop	18.02.1942	rozstrzelany podczas uciezki
184.	Kuzia Afanasij Sidorowicz	15.02.1913	09.08.1941	szeregowiec	chłop	18.02.1942	rozstrzelany podczas uciezki
185.	Smagin Leontij Afanasjewicz	6.06.1913	24.07.1941	kapral	chłop	18.02.1942	rozstrzelany podczas uciezki
186.	Połudiezow Michaił Ignatjewicz	07.11.1918	20.07.1941	kapral	robotnik	18.02.1942	rozstrzelany podczas uciezki
187.	Timoszenko Piotr Charytonowicz	25.10.1921	07.08.1941	szeregowiec	robotnik	18.02.1942	rozstrzelany podczas uciezki
188.	Jegorow Nikołaj Semenowicz	25.05.1920	10.08.1941	szeregowiec	chłop	18.02.1942	rozstrzelany podczas uciezki
189.	Zub Piotr Jakowlewicz	25.11.1906	13.08.1941	szeregowiec	chłop	18.02.1942	rozstrzelany podczas uciezki
190.	Czepugin Danil Afanasjewicz	15.12.1905	1-2.08.1941	kapral	buchalter	18.02.1942	rozstrzelany podczas uciezki

191. Macak Jakow Aleksiejewicz	___.,1906	12.08.1941		chłop	18.02.1942	rozstrzelany podczas ucieczki
192. Martinec Piotr Jegorowicz	15.07.1911	01.08.1941	plutonowy	kowal	18.02.1942	rozstrzelany podczas ucieczki
193. Dajmatowicz Andriej Nikołajewicz	22.04.1919	22.06.1941	kapral	elektromonter	18.02.1942	rozstrzelany podczas ucieczki
194. Demczenko Witalij Piotrowicz	23.03.1917	25.06.1941	kapral	ślusarz	18.02.1942	rozstrzelany podczas ucieczki
195. Kuczerow Wasilij Polikarpowicz	___.,1921	14.07.1941	szeregowiec	chłop	18.02.1942	rozstrzelany podczas ucieczki
196. Łogonowski Jegor Jakimowicz	11.05.1905	17.08.1941	szeregowiec	chłop	18.02.1942	rozstrzelany podczas ucieczki
197. Sribniak Grigorij Semenowicz	16.11.1919	04.08.1941	szeregowiec	szewc	18.02.1942	rozstrzelany podczas ucieczki
198. Braga Michaił Ipatiewjewicz	16.03.1913	09.08.1941	szeregowiec	chłop	18.02.1942	rozstrzelany podczas ucieczki

ANDRZEJ RYBAK

ZASTĘPCA KOMENDANTA STALAGU 319 W CHEŁMIE KAPITAN KURT VON WESTERNHAGEN – RYS BIOGRAFICZNY

Dotychczasowa wiedza na temat kadry kierowniczej Stalagu 319 w Chełmie jest stosunkowo płytka. Wynika to zarówno z faktu zniszczenia większości dokumentacji wytworzonej przez kancelarię obozu, jak i braku zainteresowania tym wątkiem ze strony miejscowych badaczy, spowodowanego głównie niemożliwością dostępu do źródeł niemieckich.

Jak wiemy, naczelną władzę na terenie każdego obozu jenieckiego sprawował komendant, najczęściej w stopniu pułkownika, przy pomocy swego zastępcy, który poważnie posiadał stopień podpułkownika lub majora. Komendant kierował całością spraw obozowych za pośrednictwem komendantury. Składała się ona z następujących ogniw organizacyjnych:

1. referat Ia – nadzorowanie jeńców oraz zewnętrzna ochrona obozu,
2. referat Ib – ewidencja jeńców, przeniesienia, zwolnienia oraz wymiana jeńców między obozami,
3. referat Ic – komórka kontrwywiadu (Abwehry), zwalczanie ruchu oporu, zapobieganie buntom i uciezkom, organizowanie sieci konfidentów wśród jeńców, cenzura listów i kontrola przesyłek pocztowych, badanie nastrojów wśród jeńców,
4. referat Id – zatrudnienie jeńców zarówno wewnątrz obozu, jak i w oddziałach roboczych pracujących na zewnątrz, bieżący kontakt z Arbeitsamtami,
5. referat IIa – podległy bezpośrednio komendantowi obozu i jego adiutantowi, prowadzenie nadzoru nad kancelarią ogólną i tajną, łącznością wewnętrzną i zewnętrzną, ochroną przeciwpożarową, parkiem pojazdów, kasynem dla personelu niemieckiego oraz kuchnią jeniecką,
6. referat IIb – opieka kulturalna i duchowa, organizacja wolnego czasu, osobno dla załogi funkcyjnej i jeńców,
7. referat III – oficer sądowy – prowadzenie ewidencji skazanych i karanych jeńców, wykroczeń dyscyplinarnych wartowników i personelu funkcyjnego,
8. referat IVa – administracja i gospodarka finansowa,

9. referat IVb – służba zdrowia – naczelnemu lekarzowi podlegały lazarety obozowe i apteka obozowa¹.

Powyższa struktura organizacyjna funkcjonowała również w Stalagu 319 w Chełmie. Może o tym świadczyć fakt, iż był to jeden z największych obozów na terenie dzisiejszej Polski, a także najdłużej funkcjonujących (VI 1941–IV 1944).

Według jednoźródłowych informacji, opartych na relacjach świadków, pierwszym komendantem Stalagu 319 w Chełmie miał być pułkownik Dinknagel, a jego zastępcą kapitan Steklum (ewentualnie Szteklum). Na jego miejsce (brak daty) miał przyjść nowy komendant o nazwisku Hess, najbardziej okrutny ze wszystkich komendantów². Bez wątplenia od drugiej połowy 1942 roku komendantem obozu chełmskiego był pułkownik Fröhlich (imienia brak), który miał około 40 lat i był odznaczony Krzyżem Żelaznym, jego zastępcą był oficer w stopniu majora o inicjałach Sa. K. (posiadał tytuł doktora)³. Nie ulega wątpliwości, że nie były to wszystkie osoby, które kierowały obozem chełmskim i były panami życia i śmierci tysięcy jeńców. W ostatnim czasie udało się ustalić, że jedną z osób z tej grupy był kapitan Kurt von Westernhagen (28 VI 1891–14 IV 1945), który w okresie od 8 XI 1941 do 22 III 1942 pełnił funkcję zastępcy komendanta Stalagu 319.

Kurt von Westernhagen urodził się 28 czerwca 1891 r. w miejscowości Hagenau w Alzacji. Jego ojcem był Eduard von Westernhagen (1861–1921), pruski generał, matką Klara z domu Sentker (1863–1949), córka fabrykanta⁴. Mając osiemnaście lat, w roku 1909, wstąpił do Regimentu Strzelców Konnych Nr 6 w Erfurcie. Walczył w nim w czasie I wojny światowej – brał udział w 1914 r. w walkach nad jeziorami mazurskimi i o Warszawę w składzie 38. Brygady Kawalerii, w 1915 w działaniach na Litwie, w 1917 r. – na Łotwie. W roku 1917 ożenił się z Marią Froehlich, córką Ferdynanda Froehlich'a i Augusty Streitberg. Armię opuścił w 1918 w stopniu rotmistrza (kapitana)⁵.

Otrzymany spadek pozwolił mu na poświęcenie się jeździe konnej. W związku z tym przeprowadził się z Erfurtu do Karlshorst, wówczas berlińskiego centrum sportów konnych. Za sześćdziesiąt zwycięstw w wyścigach konnych otrzymał w 1934 r. złotą odznakę jeździecką⁶. Jego starszy brat Thilo należał do światowej czołówki męskiego

¹ Z. Lietz, *Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 75–76; A. Rybak, *Stalag 319: międzynarodowy obóz jeniecki w Chełmie w latach 1941–1944*, Chełm 2009, s. 41–42.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie [dalej: AIPN Lublin], sygn. OKL/Ds.322/67, P. Porębski, Protokół przesłuchania świadka, k.11; K. Prożogo, *Obozy jenieckie w Chełmie* – maszynopis w zbiorach Chełmskiej Biblioteki Publicznej (dalej ChBP).

³ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, sygn. 1397, Raporty pożarnicze 1939–1944. Podpis zastępcy komendanta Stalagu 319 znajduje się na piśmie skierowanym do Komisarza miasta Chełma z dnia 8.06.1943 r. – jest on nieczytelny, inicjały pochodzą z nagłówka pisma.

⁴ D.v.Westernhagen, *Von der Herrschaft zur Gefolgschaft: die von Westernhagens im „Dritten Reich“*, Osna-brück 2012, s. 229.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Wer war eigentlich von Westernhagen?, <http://elsterpiraten.blogspot.de/2008/09/22/wer-war-eigentlich-von-westernhagen/> (data dostępu: 2014-01-23).

jeździectwa. Dwóch innych braci – Edel i Gero – wyemigrowało z Niemiec (do Republiki Południowej Afryki i Stanów Zjednoczonych).

W roku 1935 Kurt von Westernhagen rozwiódł się i po niedługim czasie poślubił Marianne Schmecht (ur. 1897), dżokejkę.

Panujący kryzys gospodarczy oraz inflacja spowodowały, że z jego majątku nie zostało nic. Aby się utrzymać, podjął pracę w berlińskim Urzędzie Statystycznym. Pomocy przy jej uzyskaniu udzielił mu znany polityk Franz von Papen⁷. Prawdopodobnie zadziałały tu związki klanowe, które w III Rzeszy określano jako rodzinne. Miały one jeszcze niejednokrotnie wpływać na losy Westernhagena⁸.

W roku 1937 Kurt von Westernhagen ponownie podjął służbę wojskową (miał wówczas 46 lat). Początkowo pracował w komendanturze obozu przekroczeń granicy nad Odrą. Od roku 1939 wchodził w skład komisji skupującej konie na potrzeby Wehrmachtu. W środowisku oficerskim znany był jako osoba krytyczna, która nie bała się wypowiadać swojego zdania publicznie – miało to być przyczyną braku awansów⁹. Nigdy nie wstąpił do NSDAP.

W roku 1940 został przeniesiony do Armeegefangenen-Sammelstelle Nr 3 (AGSSt Nr 3) – armijnego punktu zbornego jeńców. Był to ruchomy punkt działający bezpośrednio za frontem, który przyjmował jeńców wojennych prosto z walczących oddziałów do prowizorycznego obozu, aby dalej przekazywać ich do głębiej położonych obozów przejściowych (Durchgangslager)¹⁰. W skład AGSSt Nr 3 wchodziło 50 żołnierzy, w tym 3–4 oficerów, 2 lekarzy, sanitariusze, tłumacze, pisarz komendantury, dozorca zaprzęgów, kierowcy i łącznicy motocyklowi. Ochronę obozu stanowili żołnierze Batalionu Strzelców Krajowych¹¹.

Po kampanii belgijskiej i francuskiej, jesienią 1940 roku, AGSSt Nr 3 został przeniesiony do Holandii, gdzie stacjonował w Rotterdamie przed zaplanowaną inwazją na Anglię. W dniu 17 listopada, po przeniesieniu dotychczasowego komendanta, Kurt von Westernhagen zajął jego miejsce¹². W czasie pobytu w Rotterdamie odwiedzał cesarza Wilhelma II, z którym był zaprzyjaźniony. Miał dużo czasu na te wizyty, ponieważ jego jednostka wyruszyła na wojnę z ZSRR dopiero w maju 1941 roku.

Działania wojenne na froncie wschodnim AGSSt Nr 3 rozpoczął 22 VI 1941 roku w ramach Grupy Armii Środek. Początkowo stacjonował w Brześciu Litewskim, na-

⁷ Kanclerz Rzeszy (1932), wicekanclerz (1933), ambasador w Austrii (1934–1938), ambasador w Turcji (1939–1945).

⁸ D. v. Westernhagen, *op. cit.*, s. 230.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ A. Streim, *Die Behandlung sowjetischer Kriegsgefangener im „Fall Barbarossa“*. Eine Dokumentation, Heidelberg–Karlsruhe 1981, s. 13.

¹¹ D. v. Westernhagen, *op. cit.*, s. 231.

¹² Bewegliche Auffanglager für Kriegsgefangene, Kriegsgefangenen – Auffanglager, Armee – Kriegsgefangenensammelstellen Armee-Gefangenensammelstellen, <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Kriegsgefangenenlager/AGSSt> (data dostępu: 2014.-01-23).

stępnie w Kobryniu, Słonimie, Baranowiczach, Słucku, Bobrujsku, Starym Bychowie¹³. Po paru dniach wojny obóz nie mógł pomieścić ogromnej liczby jeńców, a tym bardziej ich utrzymać. Po podwójnej bitwie Mińsk–Białystok (22 VI–9 VII 1941) do niewoli niemieckiej dostało się 323 tys. czerwoarmistów. AGSSt Nr 3 mógł jednorazowo pomieścić i utrzymać od 3000 do 4000 jeńców. W związku z napływem ogromnej liczby jeńców radzieckich obóz kierowany przez Westernhagena musiał przyjąć podwójną ich liczbę. Przy stawce żywieniowej około 700 kalorii na osobę dziennie już po tygodniu jeńcy zaczęli umierać z głodu, zanim mogli być przekazani do obozu przejściowego¹⁴.

Jeszcze przed wybuchem wojny, tj. 21 VI 1941 r., Westernhagen otrzymał rozkaz dotyczący traktowania komisarzy politycznych Armii Czerwonej¹⁵. Podporządkował się temu zarządzeniu, wydając tę kategorię jeńców funkcjonariuszom Sonderkommando 7a (SK 7a) i 7b (SK 7b), którzy dokonywali ich egzekucji poza terenem obozu¹⁶. Egzekucje przeprowadzała również Tajna Policja Polowa (Geheime Feldpolizei) i Żandarmeria Polowa (Feldgendarmarie). Liczba rozstrzelanych komisarzy w AGSSt Nr 3 nie jest znana ze względu na zniszczenie akt obozowych. Egzekucje miały się odbywać od pierwszego tygodnia wojny¹⁷. Rozstrzelaniu podlegali komisarze od szczebla batalionu poprzez komisarzy pułkowych, dywizyjnych aż do najwyższych sztabów¹⁸.

Poza komisarzami w AGSSt Nr 3 rozstrzeliwano również inne osoby uważane za „elementy niepożądane”, w tym Żydów, komunistycznych aktywistów, partyzantów, sabotażystów, wrogów rasowych. Żadna egzekucja nie mogła się odbyć bez zawiadomienia komendanta. W roku 1967 w Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu wszczęto śledztwo przeciwko byłym członkom załogi AGSSt Nr 3. Z zeznań sanitariusza Beckera wynika, że jeńcy po przesłuchaniu przez porucznika Franza Keinera (oficera Abwehry i członka SS) znikali z obozu. Inni świadkowie zeznawali, że wiedza o rozstrzeliwaniu komisarzy politycznych była powszechna wśród załogi. Kapitan Kurt von Westernhagen był uważany przez swoich podwładnych za sła-

¹³ A. Streim, *op. cit.*, s. 241. Od czerwca do grudnia 1941 r. na wschodzie Niemcy zorganizowali 22 AGSSten, 22 obozy przejściowe i 12 obozów stałych (stalagów).

¹⁴ Ch. Streit, *Keine kameraden. Die Wehrmacht und die sowjetischen Kriegsgefangenen 1941–1945*, Heidelberg 1978, s. 137; Ch. Hartmann, *Massensterben oder Massenvernichtung? Sowjetische Kriegsgefangene im Unternehmen Barbarossa. Aus dem Tagebuch einesdeutschen Lagerkommandanten*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 2001 (49), Heft 1, s. 111.

¹⁵ D. v. Westernhagen, *op. cit.*, s. 232. Świadczy o tym dziennik oficera Abwehry z LIII Korpusu Armii, który zanotował 21 czerwca 1941 r., że wytyczne w sprawie komisarzy zostały przekazane do jednostek podległych; zob. szerzej: W. Marczyk, *Jeńcy radzieccy w niewoli Wehrmachtu na ziemiach polskich w latach 1941–1945*, Opole 1987, s. 21–22; Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w II wojnie światowej*, Warszawa 1964, s. 150; *Einsatzgruppen (wyrok i uzasadnienie)*, oprac. i tłum. Sz. Datner, J. Gumowski, K. Leszczyński, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. XIV, Warszawa 1963, s. XI.

¹⁶ F. Römer, *Der Kommissarbefehl. Wehrmacht und NS-Verbrechen an der Ostfront 1941/42*, Paderborn 2003, s. 77; D. Pohl, *Die Herrschaft der Wehrmacht. Deutsche Militärbesatzung und einheimische Bevölkerung und der Sowjetunion 1941–1944*, München 2008, s. 230. SK 7a i SK 7b należały do Einsatzgruppe B.

¹⁷ D. v. Westernhagen, *op. cit.*, s. 232.

¹⁸ A. Streim, *op. cit.*, s. 95; Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die Deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrussland 1941–1944*, Hamburg 1999, s. 839. Na dywizję składającą się z trzech pułków przypadało 171 oficerów politycznych. Na 100 żołnierzy przypadał jeden oficer polityczny.

bego komendanta obozu, chociaż nie konkretyzowano, na czym polegała jego słabość. Innego zdania był wcześniej wspomniany sanitariusz Wilhelm Becker, który znał go od 1940 roku i uważał za człowieka przyzwoitego i nienaganego¹⁹.

W pierwszych dniach sierpnia 1941 roku kapitan Kurt von Westernhagen został zdymisjonowany ze stanowiska komendanta obozu AGSSt Nr 3, jego miejsce zajął kapitan Wilhelm Klages. Powodem dymisji było ponoć wielokrotne pożyczanie pieniędzy od podwładnego. Za to został ponadto ukarany ośmiodniowym aresztem domowym²⁰.

Trzy miesiące po tym fakcie, tj. 8 listopada 1941 roku, został mianowany zastępcą komendanta Stalagu 319 w Chełmie²¹. Nie wiemy, za jaką sferę funkcjonowania obozu odpowiadał Westernhagen, niemniej musiał na tym stanowisku doskonale wiedzieć o wszystkich wydarzeniach, które miały miejsce na terenie stalagu. W tym okresie tu-tejszy obóz jeniecki był w zasadzie obozem zagłady. Potworny głód powodował, że jeńcy jedli wszystko, co było dostępne na terenie obozów lub poza nimi, między innymi trawę, korzonki roślin, liście i korę z drzew, odpadki ze śmietników itp. Ta sytuacja wraz ze skrajnie niehigienicznymi warunkami i brakiem opieki medycznej doprowadziła do epidemii tyfusu, czerwonki, biegunki głodowej i gruźlicy. Choroby te praktycznie zdziesiątkowały jeńców, osiągając swój szczyt późną jesienią 1941 roku oraz zimą 1941/1942²². Dziennie tylko w jednym z podobozów (Stalag 319 B) umierało nawet po 500 osób. Szacunku żołnierzom radzieckim odmawiano również po śmierci. Władze obozowe, kierując się rozporządzeniem Oberkommando der Wehrmacht (Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych), nakazywały zmarłych jeńców chować nagich lub owiniętych tylko w papier pakowy²³.

Na przełomie października i listopada na terenie obozu chełmskiego działała specjalna grupa operacyjna (Teilkommando der Einsatzgruppe A). Składała się ona prawdopodobnie z 6–7 ludzi – członkowie nosili szare mundury Waffen SS z naszywkami SD. W celu przeprowadzenia selekcji „politycznie niepożądanych” funkcjonariusze ci ściśle współpracowali z oficerami obozowego kontrwywiadu (Abwehry). Przy tych działaniach wykorzystywano nie tylko ewidencję obozową, ale również własne ustalenia uzyskane w trakcie przesłuchań. Zalecano również werbowanie agentury spośród jeńców. Egzekucji wyselekcjonowanych jeńców z obozów chełmskich dokonywano w lesie Borek, znajdującym się w pobliżu Stalagu 319 B. Przeprowadzano je w ścisłej tajemnicy²⁴. Wśród rozstrzelanych, podobnie jak w innych obozach, znajdowali się komisarze polityczni, Żydzi, aktywiści partyjni, oficerowie, intelektualiści jak też elementy uważane za mało wartościowe pod względem rasowym i umysłowym. Jeńców pochodzenia żydowskiego rozstrzeliwano natychmiast, przy czym musieli oni wykopać sobie

¹⁹ D. v. Westernhagen, *op. cit.*, s. 233.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Komendantura Stalagu 319 w Chełmie mieściła się w budynku po byłym Liceum Nauczycielskim Męskim przy ul. Reformackiej. Dzisiaj funkcjonuje tu Szkoła Podstawowa Nr 10.

²² A. Rybak, *Stalag 319: międzynarodowy obóz jeniecki w Chełmie w latach 1941–1944*, Chełm 2009, s. 69.

²³ *Ibidem*, s. 70.

²⁴ *Ibidem*, s. 108.

wcześniej dół. Potem wiązano ich po pięciu drutem za ręce i tak strzelano, aby razem wpadli do dołu. Dziennie miało się odbywać od 300 do 400 egzekucji²⁵, w których ginęło od 1500 do 2000 osób. W rozstrzelaniach poza członkami grupy operacyjnej brali również udział żołnierze Wehrmachtu z załogi Stalagu 319²⁶.

Na początku 1942 roku w ramach akcji likwidacji „politycznie niepożądanych” rozstrzelano dużą grupę jeńców radzieckich z podoboju Stalagu 319 we Włodawie. Egzekucji dokonywano na cmentarzu jenieckim za koszarami, w których mieścił się tamtejszy obóz²⁷.

Z braku wielu źródeł dotyczących działalności Stalagu 319 nie wiemy, czy kapitan Klaus von Westernhagen w jakikolwiek sposób uczestniczył w tych działaniach oraz jak reagował na potworności, dziejące się w obozie chełmskim. Nie wiemy również, z jakiego powodu po 22 marca 1942 roku przestał pełnić funkcję zastępcy komendanta Stalagu 319.

Niecałe trzy tygodnie później, 9 kwietnia 1942 roku, rozpoczął służbę jako zastępca komendanta Stalagu 359 w Poniatowej. Obóz jeniecki w Poniatowej został zorganizowany we wrześniu 1941 r. w niewykończonej fabryce urządzeń łączności, budowanej w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego²⁸. Zajmował powierzchnię 1 kilometra kwadratowego terenu fabrycznego i obliczony był na 25 000 jeńców radzieckich. Otoczony był podwójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego, wzdłuż niego miało znajdować się 16 wież strażniczych z uzbrojonymi w karabiny maszynowe wartownikami. Teren oświetlały lampy elektryczne zainstalowane wokół ogrodzenia²⁹.

Nowo zorganizowany obóz przejął część z jeńców z likwidowanego obozu w Białej Podlaskiej³⁰ (Stalag 307) oraz przepelnionego Stalagu 319 w Chełmie³¹. Ogółem do Stalagu 359 w Poniatowej przywieziono według szacunkowych danych 24 000 jeńców w trzech transportach. Pierwszy z nich dotarł 1 listopada 1941 roku z około 12 000, kilka dni później dostarczono około 6000, następnie 9 grudnia również około 6000 jeńców³². Niemcy prowadzili planowe głodzenie. Przed śmiercią głodową jeńcy ratowali się, jedząc korę z drzew i żołądzie, a także rzucali się na wozy i kopce z ziemniakami, zjadali wytloki „przypadkowo” zostawione na terenie obozu. Wycieńczeni, bez względu na warunki atmosferyczne, byli zmuszani do ciężkiej pracy przy akompaniamencie krzyków i bicia. Strażnicy niemieccy wymagali pracy ponad siły, nie pozwalając na chwilę wytchnienia. Bicie jeńców, najczęściej po głowach, było regułą³³. Największą śmiertelność

²⁵ S. Płoski, *Zbrodnie niemieckie w obozach jeńców sowieckich w Polsce*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1946, t. I, s. 308–309.

²⁶ A. Rybak, *op. cit.*, s. 109.

²⁷ A. Streim, *op. cit.*, s. 234.

²⁸ R. Gicewicz, *Obóz pracy w Poniatowej (1941–1943)*, „Zeszyty Majdanka” 1980, t. X, s. 88

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, s. 89.

³¹ Z licznych kart personalnych jeńców radzieckich, którzy zmarli w obozie w Poniatowej, wynika, że wcześniej przebywali w obozie chełmskim. Patr.: <http://obd-memorial.ru> (data dostępu: 17.03.2014).

³² R. Gicewicz, *op. cit.*, s. 89.

³³ *Ibidem*, s. 90.

w obozie odnotowano w czasie zimy 1941/1942, kiedy to z powodu czerwonki, tyfusu i wycieńczenia przez okres dwóch tygodni dziennie umierało po około 1000 osób³⁴.

Według szacunkowych danych w Stalagu 359 w Poniatowej zginęło lub zostało zamordowanych 22 000 jeńców radzieckich. Ich zwłoki zostały pochowane w 32 zbiorowych mogiłach znajdujących się na terenie obozu. Wiosną 1942 roku znajdowało się jeszcze w nim około 500 jeńców, którzy ugięli się pod presją nieludzkich warunków i wyrazili zgodę na służbę dla III Rzeszy³⁵.

Z powyższego wynika, że kapitan Westernhagen przybył do obozu w momencie, kiedy praktycznie 98% jeńców już nie żyło. Czym w takim razie zajmował się w nim jako zastępca komendanta? Z braku źródeł możemy tu tylko domniemywać – być może współuczestniczył w szkoleniu byłych jeńców, którzy postanowili zostać legionistami.

W październiku 1942 roku Wehrmacht przekazał obóz jeniecki w Poniatowej SS. Pod osobistą kuratelą Odilo Globocnika³⁶ zorganizowano tu obóz pracy przymusowej dla więźniów żydowskich (Zwangsarbeitslager für jüdische Häftlinge). Pierwszym jego komendantem i kierownikiem przebudowy został SS-Hauptsturmführer Amon Göth, referent do spraw żydowskich w lubelskim sztabie Himmlera. W zdecydowanej większości więźniowie przybyli z getta warszawskiego.

Swoją służbę w obozie w Poniatowej Kurt von Westernhagen zakończył 6 stycznia 1943 roku. Kilka dni później, tj. 11 stycznia, dostał przydział do sztabu 3. Landeschützen Ersatzbataillons w Strausbergu na terenie Brandenburgii. Po miesiącu pobytu w tej jednostce z powodu choroby strun głosowych musiał udać się do rezerwowego szpitala (Reservelazarett) w Beelitz. Choroba miała mieć podłoże psychosomatyczne i wywołana została, według jego bliskich „ogromem zbrodni i przemysłowym niszczeniem ludzkiego życia”, których był świadkiem. W szpitalu przebywał przez okres siedmiu miesięcy³⁷.

Po wyjściu ze szpitala w końcu listopada 1943 roku został mianowany zastępcą dowódcy 2 kompanii 193. Batalionu Inżynieryjnego. W skład jego oddziału wchodziłi liczni robotnicy przymusowi z Polski i Czech. Jego zadaniem było wysadzanie budynków, które po nalotach lotniczych groziły zawaleniem, usuwanie gruzu, budowanie schronów przeciwlotniczych³⁸.

Ostatnim przystankiem Westernhagena była miejscowość Langenwetzendorf w Turynii, sześć kilometrów od miasta Greiz. Miasto to leżało na linii obrony 7 Armii, która przebiegała wzdłuż rzeki Białej Elstery. Odcinka tego broniła 11 Dywizja Pancern-

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Zbrodniarz wojenny, członek NSDAP i SS, dowódca SS i Policji w dystrykcie lubelskim. Odpowiedzialny za śmierć 1,5 miliona Żydów, Polaków, Słowaków, Czechów, Holendrów, Francuzów, Rosjan, Niemców i Austriaków w obozach śmierci (Bełżec, Sobibór, Treblinka). Organizator wysiedleń ludności polskiej na Zamojszczyźnie. Zob. szerzej: B. Rieger, *Odilo Globocnik. Twórca nazistowskich obozów śmierci*, Poznań 2009.

³⁷ D. v. Westernhagen, *op. cit.*, s. 235.

³⁸ *Ibidem*.

na. Oddział saperów, w którym służył, miał zabezpieczać odwrót tej dywizji i zgodnie z rozkazem Hitlera stosować politykę „spalonej ziemi”, w tym wysadzać wszystkie mosty drogowe i kolejowe przed atakującymi wojskami amerykańskimi.

Mieszkańcy Greiz, dowiedziawszy się o planowanym wysadzeniu mostów w ich mieście, dotarli do Westernhagena i przekonali go o niecelowości takiego postępowania. Obiecał im, że nie wyśle swoich żołnierzy i nie wysadzi mostów, gdyż również według niego jedynym właściwym wyjściem z zaistniałej bezsensownej sytuacji było zakończenie dalszych zniszczeń³⁹. 14 kwietnia 1945 roku zwolnił swoich podwładnych do domu, usunął ze swojego munduru dystynkcje i udał się piechotą do miejscowości Oschatz w Saksonii (około 100 kilometrów w linii prostej), gdzie mieszkała jego żona. Prawdopodobnie został zdradzony przez dwóch oficerów ze swojej jednostki i aresztowany przez żandarmerię polową kilka kilometrów od frontu. W tym samym dniu w południe kapitan Kurt von Westernhagen został skazany w trybie doraźnym przez trzech członków SS na karę śmierci za dezercję⁴⁰. Wyrok został wykonany w Greiz pod murem na Placu S.A. Mieszkańcy miasta, którzy byli w pobliżu tego miejsca, zostali zmuszeni przez SS-manów do przyglądania się egzekucji. Zwłoki leżały tam do późnego wieczora. Następnie pochowano je na miejscowym cmentarzu. W 1946 r. na prośbę matki szczątki Westernhagena zostały poddane kremacji i przeniesione do Berlina⁴¹. Od tego również roku na miejscu egzekucji znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona kapitanowi Kurtowi von Westernhagenowi. W roku 1989 Bundestag uchwalił ustawę o rehabilitacji dezercerów. Rok później władze miasta Greiz nadały imię Kurta von Westernhagena placowi, na którym został rozstrzelany⁴².

Z przedstawionego tu materiału wyłania się obraz człowieka, który był przede wszystkim zapalonym jeźdźcem. Jeździectwo było właściwie jedyną jego pasją, której się oddawał w pełni. Wstąpiwszy do wojska tuż przed wybuchem II wojny światowej, pełnił różne funkcje dowódcze średniego szczebla, w tym zastępcy komendanta Stalagu 319 w Chełmie. Musiał akceptować wszystkie rozkazy władz zwierzchnich dotyczące eksterminacji jeńców radzieckich, choć najprawdopodobniej nie był oficerem nadgorliwym. O jego stosunku do ideologii faszystowskiej świadczy fakt, iż nie wstąpił do NSDAP – wiązało się to z brakiem jakiegokolwiek awansu (zarówno jeśli chodzi o stopnie wojskowe, jak i stanowiska dowódcze). Według rodziny jego ostatnie decyzje wyrażały pragnienie ucieczki od wojny, śmierci i zniszczeń, nie chciał brać w tym udziału⁴³.

Autor zdaje sobie sprawę, że powyższy rys biograficzny nie jest pełny. Przede wszystkim należałoby dokładniej przedstawić postawę, jaką Kurt von Westernhagen

³⁹ *Ibidem*, s. 239.

⁴⁰ W skład Sądu Doraźnego wchodził: SS-Untersturmführer Kahlert, SS-Untersturmführer Marten i trzeci członek z SS (nazwiska brak). Sądem kierował SS-Obersturmbahnführer Hans Helmut Wolff – szef Gestapo z Weimaru.

⁴¹ Wer war eigentlich von Westernhagen?, <http://elsterpiraten.blogspot.de/2008/09/22/wer-war-eigentlich-von-westernhagen/> (data dostępu: 2014-01-23).

⁴² Von-Westernhagen-Platz, <http://www.greiz.de> (data dostępu: 2014-03-21).

⁴³ D. v. Westernhagen, *op. cit.*, s. 242.

prezentował jako zastępcę komendanta Stalagu 319 w Chełmie i Stalagu 359 w Poniato-
wej. Wymaga to dalszych badań źródłowych, głównie w archiwach niemieckich.

SUMMARY

The article presents the biographical outline of captain Kurt von Westernhagen, deputy commander of Stalag 319 in Chełm at the turn of the 1941 and 1942. There is presented an administrative structure of POW camps with the main role of commander in the introduction of this article. The article shows main information about Westernhagen's family and his military service during I World War. In the next part his fate during interwar period is described, especially as a high-performance athlete (horsemanship), worker of the Statistical Office in Berlin till re-entering the military service in Wehrmacht in the second half of the 30s of XX century. Next we can read about Kurt von Westernhagen's activity as a commander or deputy commander in German POW camps for Russian soldiers. The main attention is concentrated on the period when he was the deputy commander of Stalag 319 in Chełm and Stalag 359 in Poniatowa. The end of article presents his desertion from Wehrmacht, summary court and execution at the Greiz market.

Изложение

Статья представляет биографический очерк капитана Курта фон Вестернхагена – заместителя коменданта шталага 319 в Хелме на переломе 1941/1942 годов. Во вступлении указана структура управления военнопленных лагерей, с особым учётом на роль коменданта. Затем изображена основная информация на тему семьи, а также ход военной службы Вестернхагена во время Первой мировой войны. В дальнейшем отмечены его судьбы в межвоенный период, между прочим, со спортсмена-рекордиста по конному спорту, затем государственного служащего Статистического учреждения в Берлине по вторичное вступление в Вермахт на военную службу в половине 30-ых годов XX века. Очередно внимание обращено на деятельность Курта фон Вестернхагена, когда был комендантом или заместителем коменданта всякого рода немецких военнопленных лагерей для советских солдат. Особенное внимание посвящено периоду, когда исполнял обязанности заместителя коменданта военнопленных лагерей – шталага 319 в Хелме и 359 в Понятовой. Наконец обсуждается его дезертирство из Вермахта, чрезвычайный суд и расстрел на рынке в местности Грейс.



Złożenie kwiatów na cmentarzu jenieckim Stalagu 319 B w lesie Borek
(fot. G. Zabłocki)

MATERIAŁY

NATALIA JĘDRUSZCZAK

DEWOCJONALIA Z PRZYKOŚCIELNEGO CMENTARZA
W WOJSŁAWICACH

Wojsławice są małą, spokojną miejscowością, położoną niedaleko Chełma, na wyniesieniu pośród podmokłych łąk rzeki Wojsławki. Miasteczko żyje czasem wyznaczanym przez niedzielne msze, cotygodniowy środowy targ i okoliczne uroczystości. Jeszcze przed II wojną światową Wojsławice tętniły życiem, rozpisanym pomiędzy trzy wyznania i kultury: polską, ruską i żydowską, które współistniały od średniowiecza. Dawny klimat Wojsławic uwiarygodniają obecne do dziś w krajobrazie świątynie: cerkiew pw. św. Eliasza Proroka, kościół pw. św. Michała Archanioła i synagoga.



Ryc. 1. Widok na zespół cerkiewny i kościół pw. św. Michała Archanioła
(<http://pejzazkultury.pk.org.pl/>)

Źródła historyczne podają, że pierwszy drewniany kościół pod wezwaniem św. Michała, mógł istnieć już przed rokiem 1440. Zniszczony podczas tatarskiego najazdu pod koniec XV w. został odbudowany ponownie w drewnie, tym razem pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i Wszystkich Świętych. Kościół parafialny pod wezwaniem św. Michała Archanioła w obecnej murowanej postaci wzniesiono na przełomie XVI i XVII w. z fundacji Mikołaja Czyżowskiego. Historia nie oszczędzała budowli. Kolejny pożar nastąpił w 2 poł. XVII w. Kościół odbudowano z inicjatywy Stanisława Czarnieckiego, wówczas powstały kaplice: św. Antoniego i Najświętszej Maryi Panny. Kolejnych zniszczeń dokonali Szwedzi. Świątynię odbudowano, ale wiek XVIII i XIX przyniósł kolejne pożary i zniszczenia. Dzisiejszy wygląd kościół zyskał ostatecznie w roku 1924, kiedy to przeprowadzono jego gruntowną restaurację.



Ryc. 2. Kościół pw. św. Michała Archanioła (fot. z <http://dolnoslaskie.fotopolska.eu/>)



Ryc. 3. Kościół w Wojsławicach wraz z terenem przykościelnego cmentarza (fot. M. Poznański)

Teren przykościelny był głównym cmentarzem do końca XVIII w., kiedy to w 1793 r. założono nowy cmentarz przy ul. Chełmskiej¹. Mógł być jednak używany dłużej, nawet do końca XIX w.

Dewocjonalia omówione w niniejszym artykule pochodzą z nadzorów archeologicznych nad wykopami pod kanalizację deszczową, prowadzonych na przełomie kwietnia/lipca 2011 roku i w maju 2012 roku w Wojsławicach przy kościele pw. św. Michała Archanioła. Prace prowadzono w związku z remontem świątyni i pracami budowlano-ziemnymi. Większość grobów była odsłonięta tylko częściowo (ze względu na wąskie wkopy budowlane). Prawdopodobne jest, że przy szerszym programie badawczym pozyskano by dużo większą ilość przedmiotów związanych z wyposażeniem grobowym. W chwili odkrycia prawie wszystkie zawieszki były nieczytelne: oblepione ziemią, skorodowane. Po konserwacji dokonanej przez W. Wójcika w pracowni S. Gołuba znaleziska stały się bardziej czytelne, materiał rozpoznawalny, wykonanie i ikonografia widoczniejsze.

Nieco o dewocjonaliach. Należy je zaliczyć do przedmiotów „obciążonych szczególnie ważnym przesłaniem ideowym”. W ich powstawaniu uczestniczył teolog *inwentor*, który odpowiadał za zgodność wizerunków świętych z przepisami soborowymi i synodami prowincjonalnymi.

Jednymi z pierwowzorów dzisiejszych medalików były plakietki pielgrzymie, symbole przebytej pielgrzymki lub wykonania innej pobożnej praktyki, przywożone również jako pamiątki. Najczęściej przybierały formę małych blaszek, które przedstawiały treści religijne związane z konkretnym sanktuarium. Przeznaczone były do naszywania

¹ A. Pilipiuk, *Wojsławice. Skarby naszej pamięci. Wspomnienie o miasteczku*, Kraków 2012, s. 8, 68–69.

na pielgrzymi płaszcz lub zawieszania na szyi. Przykładem pielgrzymiej pamiątki była muszla św. Jakuba symbol Santiago de Compostela² (ryc. 4).



Ryc. 4. Pielgrzymia muszla ze zbiorów Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu (odnaleziona w 1988 r. podczas badań archeologicznych w Kołobrzegu)

Blizsze nieco naszym medalikom były medale wybijane w sanktuariach. Początkowo duże, z czasem znacznie zmniejszyły swoje rozmiary. Medaliki przybierały najczęściej formę kolistą, dyskoidalną lub wieloboczną z uszkiem przymocowanym do górnej części, służącym do zawieszania i noszenia na szyi. Mężczyźni zawieszali medaliki i krzyżyki na sznureczkach, kobiety na tasiemkach.

Na cmentarzu przykościelnym w Wojsławicach łącznie odsłonięto 45 pochówków szkieletowych. Znalezione przy nich 14 różnych drobnych przedmiotów kultu religijnego. Tylko w trzech grobach odkryto sakralia: w grobie 37 – dwa medaliki, grobie 39 – medalik i krzyżyk, grobie 44 – szklane paciorki (prawdopodobnie od różańca).

Znalezione w grobie 34 szklany paciorek i w grobie 16 miedziany łańcuszek nie są identyfikowane z dewocjonaliami, a raczej z przedmiotami bliskimi zmarłemu i dlatego złożonymi do grobu.

Pozostałe sakralia znalezione w skupisku luźnych kości pochodzących ze zniszczonych grobów i warstw cmentarzyskowych usytuowanych na południe od kościoła³. Interesujący jest fakt, że odsłonięte groby, w których znaleziono dewocjonalia i wypo-

² Muszla (*Pecten* – rodzaj małży morskich zwanych przegrzebkami) jest symbolem św. Jakuba. Pierwotnie po muszle udawano się na wybrzeże, skąd była zabierana jako dowód i pamiątka pielgrzymki. Można zatem stwierdzić, że była niemalże celem pielgrzymki i dowodem jej odbycia. Obecnie muszla jest symbolem samej podróży. Prawdziwą muszle zastępuje często biżuteria lub plastyczny inny wizerunek muszli.

³ T. Dzieńkowski, S. Gołub, *Wojsławice, ul. Rynek 91, woj. lubelskie. Kościół pw. św. Michała Archanioła. Dokumentacja z badań archeologicznych. Sezon 2011*, Chełm 2012 (mps w arch. WUOZ Lublin, Delegatura w Chełmie); T. Dzieńkowski, S. Gołub, N. Jędruszczak, *Wojsławice, ul. Rynek 91, woj. lubelskie. Kościół pw. św. Michała Archanioła. Dokumentacja z nadzorów archeologicznych (kanalizacja deszczowa). Sezon 2012*, Chełm 2012 (mps w arch. WUOZ Lublin, Delegatura w Chełmie).

sażenie grobowe (paciorek, łańcuszek), zlokalizowane były na południe od kościoła. Być może strona południowa była miejscem nobilitującym zmarłych, gdzie chowano członków zamożniejszych rodzin.

Obecność grup dewocjonalistów w grobach może świadczyć o pielgrzymkach odbytych przez pochowanych na cmentarzu wojsławian, co dowodziło również ich statusu społecznego i majątkowego, ponieważ pielgrzymki w XVII/XVIII w. wiązały się z dużymi kosztami.

Zmarli, w których grobach znaleziono dewocjonalia, ułożeni byli w linii E–W (głową na W) /grób 37/ i N – S (głową na S) /grób 39/. Zwyczaj chowania zmarłych na linii wschód–zachód pojawił się wraz z wprowadzeniem chrześcijaństwa i był stosowany przez cały okres nowożytny. Badając wojsławicki cmentarz, obserwujemy liczne odstępstwa od tej reguły, które mogły wynikać z braku miejsca, odmienności etnicznych, społecznych, kulturowych lub wręcz religijnych zmarłych (np. w wyniku konwersji religijnej). Wśród 45 pochówków 29 zmarłych było pogrzebanych na linii E–W z głową od W, 6 pochowano na linii N–S, 3 na osi S–N. Dla 7 grobów nie określono orientacji ze względu na zniszczenia⁴.



Ryc. 5. Medalik z Matką Boską Poczajowską i św. Bazylim Wielkim
(T. Rewoliński, op. cit., tab. XIII, nr 658)

Jeden z medalików z grobu 39 został znaleziony pod głową zmarłego. Według zwyczaju pod głową składano dewocjonalia zniszczone lub z jakiś względów pozbawione swojej wartości⁵. Rozpoznanie medalika dokonano na podstawie T. Rewolińskiego⁶ (ryc. 5). Znaleziony medalik pomimo konserwacji nie jest wystarczająco czytelny

⁴ T. Dzieńkowski, *Wojsławice. Historia kościoła pw. św. Michała Archaniola z perspektywy badań archeologicznych*, [w:] *Skarby przeszłości. Kościoły, cerkwie i klasztory Lubelszczyzny w świetle badań archeologicznych*, Lublin 2013., s. 105.

⁵ K. Białobłocki, *Zespół medalików z wykopalisk archeologicznych w Lubiniu pod Kościanem*, „*Slavia Antiqua*” 1991/92, t. XXXIII – Rok 1991/92, s. 163.

⁶ T. Rewoliński, *Medale religijne odnoszące się do Kościoła katolickiego we wszystkich krajach dawnej Polski*, Kraków 1887, Część I, s. 69–70, tab. XIII, nr 658.

i można zobaczyć jedynie kontury postaci (ryc. 9). Medalik przedstawia wizerunki związane z kościołem unickim: Matkę Bożą Począjowską i św. Bazylego Wielkiego, który był świętym unickim i katolickim jako autor jednej z pierwszych reguł zakonnych (bazylianów)⁷.

Po likwidacji unickiej diecezji chełmskiej w 1875 r., do której należały Wojsławice, wierni obrządku unickiego byli zmuszani do „nawrócenia się” na prawosławie. Jednak efektem zmian obrządkowych i represji było odwrócenie się unitów od swojego obrządku. Ludność zaczęła uczęszczać na nabożeństwa do kościołów łacińskich⁸. Zmarły mógł być konwertytą pod wpływem represji, jakie spotykały unitów ze strony rządu carskiej Rosji bądź skutkiem likwidacji unickiej diecezji chełmskiej. Hipoteza o pochówkach innowierców i konwertytów w innej orientacji wydaje się zatem bardzo prawdopodobna. Medalik mógł być celowo zniszczony, tak aby zatrzeć wizerunki. Złożony został do grobu wraz ze zmarłym, któremu подарowano również krzyżyk z wizerunkiem Immaculaty, znaleziony bliżej szyi pod brodą (ryc. 8). Dodatkowo możemy dokładniej określić czas pochówku – na 2 poł. XIX w.

Na szczególną uwagę zasługują medaliki i krzyżyki z błogosławieństwem Zachariasza. W Wojsławicach znaleziono między innymi mały medalik św. Benedykta (ryc. 11) oraz fragment krzyża (ryc. 13), tzw. karawakę, oba ze skrótoowo zapisanym błogosławieństwem.



Ryc. 6. Krzyż karawaka przed konserwacją

Medalik św. Benedykta, wybity w cienkiej brązowej blaszce, wykonano dość niestarannie. Bicie stempla było za słabe, stąd czytelne są tylko niektóre litery, a wizerunek św. Benedykta jest niewidoczny. Został on znaleziony razem z przepięknym, artystycz-

⁷ Ze względu na dużą korozję medalika przedstawienie na rewersie może należeć również do św. Mikołaja.

⁸ J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772–1875*, Lublin 1996, s. 104–108.

nie wykonanym i bardzo dobrze zachowanym, medalikiem z Matką Boską Loretańską na awersie i św. Józefem Oblubieńcem z Dzieciątkiem na rewersie (ryc. 10).

Fragment krzyża karawaki znalaziono w zasypisku grobów (ryc. 6). Zachowana część ma długość 31 mm, całość krzyża mogła mieć ok. 94 mm wysokości.

Krzyż o podwójnej liczbie ramion poziomych, których zakończenia mają specyficzny kształt, określane jako kielichowaty, dzwonowaty lub przypominający stylizowany kwiat kąkolu, został zakwalifikowany przez M. Kołyszkę jako Typ III, tzw. krzyżyk karawakowy⁹. Inna nazwa tego typu krzyżyków to krzyżyki hiszpańskie. Pierwowzór wizerunku pochodzi z hiszpańskiej miejscowości Caravaca, gdzie znajdował się relikwiarz z fragmentem Drzewa Krzyża Świętego. Wzór dwuramiennego krzyża rozpowszechnił się w Europie wraz z ruchem pielgrzymkowym. Krzyżykom przypisywano szczególną moc chroniącą posiadacza przed nieszczęściami i chorobami, wypadkami, nagłymi zgonami, kłótwami, kradzieżami, burzami i piorunami. Leczył też bezsenność. W Polsce zyskał popularność jako krzyż chroniący przed zarazą. Wieszano go nad drzwiami wejściowymi (od wewnątrz) lub przechowywano w szkatułce owinięty w fioletowy jedwab. Jako krzyż chroniący przed zarazą nosił również nazwę krzyża cholerycznego (ryc. 7).



Ryc. 7. Karawaka. Drzeworyt na papierze, XVIII w. (www.malopolska.pl)

⁹ M. Kołyszko, *Dewocjonalia z końca XVI–XVIII wieku pochodzące z badań archeologicznych na terenie Polski (stan zachowania, identyfikacja, zagadnienia konserwatorskie)*, Toruń 2013, s. 41–61.

Kolejnym przedmiotem kultu, zasługującym na szczególne wyróżnienie, jest odlany w mosiądzu krzyżyk (ryc. 8) z Matką Boską Niepokalanego Poczęcia – Immaculata na awersie i Chrystusem ukrzyżowanym na rewersie, mający liczne analogie. Tego typu krzyżyki odkryto m.in. na cmentarzysku w Maniowych¹⁰, na stanowisku 5 Hali Targowej w Gdańsku¹¹, podczas badań cmentarza przy kościele pw. św. Katarzyny na warszawskim Służewie¹². Według M. Kołyszki jest to krzyżyk odmiany IIa3¹³. Na rewersie jest podobizna Matki Boskiej odzianej w długą szatę, stojącej na półksiężycu ze złożonymi jak do modlitwy dłońmi. Przedstawienia pasyjne na awersie ukazują Chrystusa konającego na krzyżu, ubranego w przepaskę biodrową. Nad głową umieszczona jest tabliczka *titulus* ze skrótem INRI (IESUS NASARENSU REX IUDAEORUM). Pod stopami przedstawiono czaszkę i dwie skrzyżowane piszczele. Czaszka symbolizuje śmiertelność powłoki cielesnej. Zgodnie z legendą Golgota, czyli Trupia Czaszka, to miejsce gdzie spoczywa czaszka Adama, a krew spływająca z krzyża miała zmyć grzechy pierwszego człowieka¹⁴. Przedstawienie jest uzupełnione inskrypcjami i skrótami literowymi. Typ krzyżyka z ramionami zakończonymi linią prostą z awersem z rozpiętym na krzyżu Chrystusem i z rewersem z Niepokalaną na półksiężycu w różnych wariantach wydaje się popularny w XVII i XVIII wieku.

Cztery medaliki z omawianego zbioru pochodzą z XX w. Medalik szkaplerz (ryc. 15) należy do najstarszych w tej grupie. Datować go można na lata 1910–1939. Rok 1910 to data, kiedy dekretem Świętego Oficjum pozwolono zamiast szkaplerza (dwóch małych prostokątów, wykonanych z materiału, połączonych ze sobą dwiema tasiemkami lub sznureczkami, z których jeden był noszony na plecach, drugi na piersiach, na które naszywano lub haftowano symbole religijne) nosić metalowy medalik szkaplerzny.

Medaliki o podobnym kształcie i napisach często towarzyszą znaleziskom wojskowym kampanii wrześniowej (1939 r.).

Pozostałe medaliki datowane na XX w. znaleziono w bliskim otoczeniu kościoła. Zgubiono je np. podczas procesji, odpustów, mszy. Stanowią dowód wiary dzisiejszych parafian, przywiązania do tradycji jak również nieznanych intencji, które towarzyszyły celowemu zniszczeniu jednego z nich (ryc. 17). W obecnych czasach wybór medalików jest ogromny, możemy wybierać wśród wyobrażeń, modeli, materiału, z którego są wykonane. Towarzyszą religijnym sakramentom (m.in. chrztem, komuniom). Aby nie zapomnieć ich form i treści, umieściłam je w niniejszym artykule i katalogu.

¹⁰ B. Chudzińska, *Dewocjonalia z nowożytnego cmentarzyska we wsi Maniowy na Podhalu*, Kraków 1998.

¹¹ E. Trawicka, *Dewocjonalia ze stanowiska 5 w Gdańsku – Hala Targowa*, [w:] *Archeologia Gdańska*, t. III, red. H. Paner, Gdańsk 2007.

¹² M. Dąbrowska, *Wyposażenie grobowe zmarłych od średniowiecza do XVIII wieku z cmentarza przy kościele p.w. św. Katarzyny na warszawskim Służewie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2012, nr 2, s. 344, ryc. 14.

¹³ M. Kołyszko, *op. cit.*, s. 29–39.

¹⁴ J. Baldoch, *Symbolika chrześcijańska*, Poznań 1994, s. 108.

Zbiór jest tak różnorodny, że trudno zastosować przy opisie podział na grupy. Z tego też względu zastosowałam indywidualny opis dla każdego przedmiotu, posługując się wzorem katalogu stworzonego przez Chudzińską¹⁵.

KATALOG

1. KRZYŻYK (ryc. 8)

Miejsce znalezienia: znalezisko grobowe, gr. 39, odc. 27, warstwa 2, (nr inw.: W/32/w-21/2012), w okolicach głowy, pod brodą, mógł być zawieszony na szyi zmarłego.

Stan zachowania: dobry, na awersie i rewersie wyobrażenia czytelne, napisy miejscami zatarte. Odlew wykonany dość starannie, ale po obu stronach pozostawiono powierzchnie leżące poza linią rantu. Otwór do umocowania ruchomego kółeczka uszkodzony.

Opis ogólny: odlany w mosiądzu. Proste zakończenia ramion obwiedzione rantem. Uszko w kształcie łezki, odlane z całością krzyżyka, ustawione w płaszczyźnie prostopadłej do płaszczyzny przedstawień. Relief plastyczny, dwustronny.

Wymiary: ramię pionowe z uszkiem – wys. 43 mm, bez uszka 34 mm, szerokość 6,5–7 mm; ramię poziome – dł. 22 mm, szerokość 5 mm; średnica otworu w uszku 2 mm.

Opis przedstawień:

Av.: Chrystus Ukrzyżowany. Zachowane przedstawienie prezentuje dość schematyczny wizerunek Ukrzyżowanego. Szczegóły twarzy nieczytelne. Cała postać zwrócona w lewo, głowa w aureoli lekko opuszczona do przodu i przekrzywiona w lewo, klatka piersiowa zapadnięta, nogi ugięte w kolanach, prawa stopa przybita na lewej. Ramiona minimalnie ugięte w łokciach, rozpięte i przybite na krzyżu. Perizonium (drapowana opaska biodrowa) dłuższym końcem opada do połowy prawego uda. Całość postaci proporcjonalna. Nad głową *titulus* (litery na *titulusie* nieczytelne). Pod stopami czaszka i słabo widoczna pieszczel.

Rv.: Matka Boska Niepokalanego Poczęcia – Immaculata. Ukazana w całej postaci bez Dzieciątka, stojąca na sierpie księżycy, otulona płaszczem. Ręce złożone w modlitewnym geście. Głowę przedstawioną w schematycznej formie otacza aureola z siedmiu gwiazd¹⁶.

Napisy:

Rv.: Napis wykonano majuskułą z szeryfami

(...) / (...) O / (...) nad głową Matki Boskiej,

VITAM – PR (...) na ramieniu poziomym rozdzielony głową Matki Boskiej,

PV / RA / (...) pod półksiężycem.

¹⁵ B. Chudzińska, *op. cit.*

¹⁶ Aureola z gwiazd jest nawiązaniem do biblijnej opowieści o Kobięcie Apokaliptycznej, w której niewiasta obleczona jest w słońce, ma pod stopami księżyc, wokół jej głowy widnieje wieniec z dwunastu gwiazd, symbolizujących dwunastu Apostołów jak również dwanaście pokoleń Izraela.

W rozwinięciu: (VIRG)O (IMMACULATA) VITAM PR(AESTA) PURA(M)
{*Dziewico Niepokalana daj wieść życie czyste*}¹⁷.

Chronologia: XVII–XVIII w.

Uwagi: Analogiczny krzyżek został znaleziony na nowożytnym cmentarzysku we wsi Maniowy na Podhalu¹⁸.

2. MEDALIK (ryc. 9)

Miejsce znalezienia: znalezisko grobowe, gr. 39, odc. 27, warstwa 2, (nr inw.: W/32/w-20/2012), zlokalizowany pod głową.

Stan zachowania: bardzo zły, kształt dość wyraźny, przedstawienia widoczne tylko w zarysie; silna korozja, rozwarstwienia.

Opis ogólny: odlany z mosiądzu, owalny, bity dwustronnie.

Wymiary: 23 mm na 18 mm.

Opis przedstawień: wyobrażenia czytelne tylko w zarysie, ale na podstawie kilku detali możliwe jest prawdopodobne rozpoznanie.

Av.: Matka Boska Poczajowska. Matka Boska w koronie trzyma na prawym ramieniu Dzieciątko Jezus;

Rv.: Brodaty mężczyzna trzymający w lewej dłoni księgę. Święty Bazyli Wielki.

Chronologia: XVIII w.

Uwagi: przedstawienie udało się zidentyfikować dzięki analogii znalezionej u T. Rewolińskiego¹⁹. Atrybutem świętego jest trzymana w lewej ręce księga.

3. MEDALIK (ryc. 10)

Miejsce znalezienia: znalezisko grobowe, gr. 37, odc. 24, warstwa 2, (nr inw.: W/32/w-13/2012), w okolicach klatki piersiowej.

Stan zachowania: bardzo dobry.

Opis ogólny: odlany z mosiądzu, owalny, obwiedziony rantem. Uszko sztywne w kształcie łezki, ułożone prostopadle do płaszczyzny przedstawień. Relief plastyczny, dwustronny.

Wymiary: wysokość z uszkiem 32 mm, wysokość bez uszka 23 mm, szerokość 22 mm.

Opis przedstawień:

Av.: Matka Boska Loretańska z Dzieciątkiem przedstawiona frontalnie, w pozie stojącej, ze stojącym Dzieciątkiem na lewym ramieniu. Maria i Jezus ubrani są w ciężkie suknie układające się w trójkąty. Insignia władzy królewskiej: w prawej dłoni Marii berło, w lewym ręku Jezusa jabłko, Dzieciątko w mniejszej koronie zwieńczonej krzyżem, Maria w większej, bardziej rozłożystej. Jej głowę przykrywa *maforium* zasłaniające częściowo czoło i opadające na ramiona. W twarzy Matki Boskiej zaznaczono

¹⁷ M. Kołyszko, *op. cit.*, s. 36.

¹⁸ B. Chudzińska, *op. cit.*, s. 98, tabl. XIII: 44.

¹⁹ T. Rewoliński, *op. cit.*, s. 69–70, tab. XIII, nr 658.

oczy, nos i usta, twarz Dzieciątka została przedstawiona bardziej schematycznie bez szczegółów.

Rv.: św. Józef Oblubieniec z Dzieciątkiem ukazany w półpostaci z prawego profilu. Ubrany w szatę z długimi rękawami. Lekko falujące włosy opadają na ramiona, krótki zarost. Nad głową kolista aureola. Na lewym ramieniu trzyma Jezusa, prawą ręką wydaje się podtrzymywać gałązkę trzymaną przez Dzieciątka. Wyraźnie widoczna twarz: zarys czoła, nosa, brody i oka. Schematycznie przedstawione dłonie, jakby zaciśnięte w pięści. Jezus trzymany na lewym ramieniu Józefa jest przedstawiony mniej dokładnie, ale uchwycić można zarys krótkich włosów, pyzaty policzek, nos i oko. Dzieciątka twarzą zwrócone jest do Józefa. Nad głową promienista aureola, w lewej ręczce trzyma gałązkę lilii²⁰.

Napisy:

Av.: w otoku inskrypcja pisana majuskułą CON(...)LATRUX AFFLITOR(...)

Rv.: w otoku inskrypcja pisana majuskułą SS IESUS ET IOSEP {imię rozdzielone gałązką lilii} HUS

W rozwinięciu

Av.: CON(SO)LATRUX AFFLI[C]TOR(UM) {*Pocieszycielko strapionych*}²¹

Rv.: SS IESUS ET IOSEPHUS {*Święci Jezus i Józef*}.

Chronologia: koniec XVIII w.

Uwagi: medalik o podobnym przedstawieniu rewersu został odkryty na nowożytnym cmentarzysku przy kościele św. Leonarda w Lubiniu²², na stanowisku 5 w Gdańsku – Hala Targowa²³ oraz można go odnaleźć u T. Rewolińskiego²⁴. Przedstawienia Loretańskiej Matki Boskiej znane są z Maniowych²⁵, ale do modelu opisanego w katalogu nie znaleziono analogii.

4. MEDALIK (ryc. 11)

Miejsce znalezienia: znalezisko grobowe, gr. 37, odc. 24, warstwa 2, (nr inw.: W/32/w-14/2012) w okolicach klatki piersiowej.

Stan zachowania: dobry, przedstawienie na rewersie mało czytelne.

Opis ogólny: wybity w cienkiej brązowej blaszce, owalny z prostokątnym występem, w którym przebito otwór. Relief konturowy, dwustronny.

Wymiary: średnice 19 mm i 18 mm, z uszkiem 23 mm, średnica otworu 2 mm.

Opis przedstawień:

²⁰ Lilia symbolizuje czystość, Kościół, Matkę Bożą, wierną duszę, nieśmiertelność. Chrystus jako Oblubieniec Kościoła ma ciało wolne od skazy. Dziecię Jezus na rękach Józefa trzyma lilię lub różdżkę kwitnącą Jessego, w której ostatnim pędem był Jezus. Zob. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, Warszawa 1990, s. 187.

²¹ Fragment Litanii Loretańskiej do N.M.P – Litanie Lauretanae [na:] <http://sanctus.pl/>.

²² K. Białobłocki, *op. cit.*, s. 171–172.

²³ E. Trawicka, *op. cit.*, s. 58–59.

²⁴ T. Rewoliński, *op. cit.*, s. 14, tab. III, nr 90.

²⁵ B. Chudzińska, *op. cit.*, s. 65–66, 72, 102, 103, 107, tabl. XXI – nr 57, tabl. XXII – nr 3, 10.

Av.: krzyż św. Benedykta. Krzyż o rozszerzających się zakończeniach ramion wpisany w owal. Zarys krzyża oraz owal wykonany linią perełkową. Otok zamykający inskrypcję złożony jest z dwóch linii ciągłych, w których wybito gwiazdki. W polach między ramionami krzyża, na ramionach i wokół otoku umieszczono litery.

Rv.: św. Benedykt. Postać nieczytelna, widoczny jedynie fragment pastorału trzymanego w lewej ręce. Pod niewidocznym przedstawieniem świętego umieszczono kartusz z błogosławieństwem św. Zachariasza. Owal zamykający wykonano linią perełkową.

Napisy:

Av.: w polach między ramionami krzyża: .../S/.../B; na pionowym ramieniu: .../S/S/M/L; na poziomym ramieniu: .../.../M/D; wokół otoku: .../.../.../.../S/.../.../.../.../S/M/Q/L/I/V/...

C(rux)/S(acra)/S(it)/M(ihi)/L(ux) {Krzyż Święty niech mi przyświeca}

N(on)/D(raco)/S(it)/M(ihi)/D(ux) {Niech zły duch nie będzie mnie władcą}

C(rux)/S(ancti)/P(atris)/B(enedicti) {Krzyż Świętego Ojca Benedykta}

I(esu)/H(ominum)/S(alvator)/V(ade)/R(etro)/S(atana)/N(on)/S(sude)/M(ihi)/V(ana)/S(unt)/M(ala)/Q(uac)/L(ibas)/I(pse)/V(enena)/B(ibas)

{Jezus zbawca ludzkości/Szatanie ustąp proszę/Twych porad ja nie znoszę/Chcesz mnie w grzech wprowadzić/Spróbuj sam truciznę zażyć}

Rv.: tekst błogosławieństwa:

+ Z +

DIA + B

IZ + SAB

+ Z + HGF

+ /.../.../R

S

Skrót składa się z 18 liter i 7 krzyżyków.

Napis wokół otoku prawie nieczytelny; widoczne litery S./.../ R/.

Chronologia: XVII–XVIII w.

Uwagi: medalik wybity niestarannie; tylko błogosławieństwo Zachariasza na rewersie jest dostatecznie czytelne, w pozostałych napisach na awersie i rewersie większość liter jest niewyraźna. Tego typu przedstawienia są dosyć dobrze rozpoznane, dlatego na podstawie kilku odczytanych liter można rozszyfrować cały napis i jego znaczenie.

Cała modlitwa brzmi:

+ Crux *Krzyżu Chrystusowy zbaw mnie*

Z Zelus *Żarliwość domu Twego niech mnie uwolni*

+ Crux *Krzyż zwycięża, Krzyż panuje, Krzyż rozkazuje Przez znak Krzyża Świętego niech mnie uwolni Pan od powietrza tego*

D Deus *Dajże to Boże – Boże mój,*

Żebym ja i to miejsce było uwolnione od powietrza tego

I In manus *Jezus, najśladzsy Panie,*

w ręce Twoje polecam ducha mego, serce ciało moje

- A Ante *Aniżeli stworzył Bóg niebo i ziemię, był Bogiem
On mocny jest wybawić mnie od powietrza tego.*
- + Crux *Krzyż Chrystusowy mocny jest odpędzić zarazy,
powietrza z miejsca tego i od ciała mego.*
- B Bonum *Bardzo jest dobrą rzeczą, oczekiwać w milczeniu ratunku Boskiego,
aby odpędzić zarazę ode mnie grzesznego.*
- I Inclinabo *Ja naklonię serce moje do usprawiedliwienia Twego,
abym się nie zawstydził, żem Cię wzywał.*
- Z Zelavi *Z wielką żarliwością zapaliłem się na niezbożne
widząc pokój grzeszących i w Tobie ufność miałem.*
- + Crux *Krzyż Chrystusowy odpędza czartów
powietrze zepsowane niech wyżenie.*
- S Salus *Słusznie, zbawieniem twoim Sam jestem, mówi Pan
Wołaj do Mnie, wzywaj Mnie.
Ja wysłucham cię i wybawię od powietrza tego.*
- A Abyssus *A zaś przepaść przepaści mię wzywa
i w szumie głosu Twego odpędziłeś czarty
i od zarazy powietrza uwolniłeś mnie.*
- B Beatus *Błogosławiony mąż, który ufa Panu
i nie odwróci oczu swoich na próżność i rozpustę zdradliwą*
- + Crux *Krzyż Chrystusowy, który był przed tym na hańbę i zelżywość
teraz jest na chwałę i uwielbienie. Niech mi będzie
na zdrowie i niech odpędzi z miejsca tego czarta
i zepsowane powietrze i zarazę od ciała mego.*
- Z Zelus *Żarliwość czci Boskiej strawiła mię pierwej, niż umrę
I przez imię Twoje, wybaw mię od tej zarazy powietrza złego.*
- + Crucis *Krzyża Świętego znak uwolni lud Boży,
i od powietrza tych, którzy Mu ufają.*
- H Haecine *Hej! Takie to Panu oddajecie ludzie głupi i bezrozumni?
– Oddajcie Najświętszemu śluby wasze
i ofiarujcie Bogu ofiarę chwały i miejcie w Nim nadzieję,
albowiem, którzy w Nim ufają, nie będą zawstyżeni.*
- G Gutturi *Gardłu memu i do ust moich przyschnie język,
jeżeli Cię wielbić nie będę i słać Imię Twojego Świętego,
które święte jest i wybawi w Tobie ufających.
W tobie nadzieję pokładam. Zbaw mię, Boże mój,
z zarazy tej powietrza i miejsce to,
na którym wzywają imienia Twojego.*
- F Factae *Firmament ziemski, wszystek pokryty był ciemnością
podczas śmierci Twojej, Panie, Boże mój!
Niech będzie skruszona moc szatańska,*

- a ponieważ na to przyszedłeś Synu Boga żywego,
abyś zepsował siły mocy czartowskiej,
odpędź mocą Twoją z miejsca tego o ode mnie sługi Twojego,
zarazę tą powietrza złego.
Niech ustąpi powietrze zaraźliwe ode mnie do
ciemności zewnętrznych!*
- + Crux *Krzyżu Chrystusowy, broń nas!
i odpędź zarazę powietrza z miejsca tego,
i mnie sługę Twego racz strzec od zarazy złego powietrza
albowiem Tyś dobrotliwy i miłościwy!*
- B Beatus *Błogosławion, który nie obróci oczu swoich na marność,
dnia złego wybawi go Pan! Panie ufalem w Tobie,
uwolnij mnie od tej zarazy powietrza*
- F Factus *Fortecą stałeś mi się Boże, bom w Tobie położył nadzieję moją
Uwolnij mnie od tej zarazy powietrza złego.*
- R Respice *Racz wejrzeć na mię Panie, Boże mój wszechmogący,
i dla miłosierdzia Twego, od tej zarazy powietrza racz mnie uwolnić.*
- S Salus *Stałeś mi się Panie, zbawieniem moim.
Uzdrow mię, a będę uzdrowion, zbaw mię, a będę zbawion.
Amen. (Amen Amen)*
- I H S *Jezus! (Jezus, Chrystus, Zbawiciel)*
- M R A *Maria!*

Znak + przed wyrazem oznacza, że przed wypowiedzeniem danego słowa należało uczynić znak Krzyża Świętego²⁶.

5. KRZYŻYK (ryc. 12)

Miejsce znalezienia: znalezisko luźne, warstwa I, teren dawnego cmentarza na południe od kościoła (nr inw.: W/32/18/2011).

Stan zachowania: średni, zachowana górna część krzyżyka, liczne ślady korozji.

Opis ogólny: krzyżyk drewniany obwiedziony mosiężną ramką z otworem na ruchome kółeczko w górnej drewnianej części pionowej belki.

Wymiary: ramię pionowe: wysokość zachowana 26 mm, szerokość 5,5 mm;

ramię poziome: długość 23 mm, szerokość 5,5 mm;

szerokość metalowej ramki krzyżyka 3 mm.

Opis przedstawień:

Av. (?) Na krzyżu była Pasyjka wykonana w metalu, z której pozostały jedynie dłonie (dość schematyczne i zniszczone) przybite gwoździami; nad głową umieszczono *tulus* – nieczytelny. Pośrodku krzyżyka nabity ćwiek.

²⁶ K. Białobłocki, *op. cit.*, s. 181–183.

Rv. (?) Pośrodku krzyża umieszczono, symbolicznie przedstawioną w formie, przypominającą kwiat róży, koronę cierniową, wewnątrz której od owalno-kwadratowego środka odchodzą promienie. Na belce poziomej nabito dwa ćwieki: większe po obu stronach korony cierniowej i malutki pośrodku korony. Na belce pionowej nad koroną również nabito większy ćwiek.

Ćwieki są dekoracją, która została wykonana celowo. Nabite od strony rewersu na poziomej belce, przybijają postać Chrystusa dłońmi do krzyża na awersie. Ćwiek nad koroną umocowuje *tutulus*. Od strony rewersu nabicie jest dodatkowym umocowaniem przyklejonej korony.

Chronologia: XVII / XVIII w.

6. KRZYŻ (ryc. 13)

Miejsce znalezienia: odc. 27, warstwa 2, zasypisko grobów (nr inw.: W/32/w-22/2012).

Stan zachowania: zachowana tylko górna część krzyża, na awersie litery czytelne, na rewersie brak przedstawień, widoczne ślady korozji.

Opis ogólny: cynowy, wykonany techniką odlewu, prawdopodobnie na awersie było doklejone plastyczne przedstawienie Chrystusa ukrzyżowanego (ślady mocowania rąk do krzyża).

Wymiary: ramię pionowe z uszkiem – wysokość zachowana 31 mm, szerokość 8–11 mm; ramię poziome – dł. 34 mm, szerokość 9–11 mm; średnica otworu w uszku 2 mm.

Napisy:

Rv.: Błogosławieństwo Zachariasza: czytane od góry ku dołowi, na belce pionowej +/Z/+/I/+, na belce poziomej D/I/A, litera I krzyżuje się.

W rozwiązaniu: Crux/Z(elus)/Crux/I(n manus)/Crux

D(eus)/I(n manus)/A(nte)

{patrz opis: Katalog 4. Medalik (Ryc. 11)}

Chronologia: XVII–XVIII w.

7. MEDALION (ryc. 14)

Miejsce znalezienia: znalezisko luźne, warstwa 1, teren dawnego cmentarza położony na południe od kościoła (nr inw.: W/32/w-15/2011).

Stan zachowania: dobry, przedstawienie schematyczne, detale zatarte, brak uszka do zawieszenia.

Opis ogólny: cynowy odlew, owalny, obwiedziony ażurowym ornamentem imitującym koronkę.

Wymiary: średnica 42 mm na 33 mm.

Opis przedstawień:

Av.: Matka Boska Częstochowska. Maryja przedstawiona w półpostaci, frontalnie. Widoczna prawa dłoń wskazuje na trzymane na lewym ramieniu Dzieciątko Jezus. Gło-

wę i czoło okrywa welon opadający i przysłaniający ramiona. Suknia gładka, tylko na prawym ramieniu widoczny kwiat (?) – gwiazda (?). Dzieciątko ubrane w długą szatę, odsłaniającą tylko stopy, ma uniesioną prawą rękę w geście błogosławieństwa, lewa złożona spokojnie na kolanach. Twarze Matki Boskiej i Jezusa nieczytelne (zatarte). Głowy postaci w koronach otaczają aureole, od których odchodzą promienie.

Rv.: Popiersie mężczyzny – św. Józefa z aureolą nad głową. Zwrócony jest w prawo, trzyma na prawym ręku Dzieciątko. Lewą ręką podtrzymuje gałązkę lilii, którą wyraźnie widać za postacią Jezusa. Józef ubrany jest w bogato drapowaną szatę. Włosy zaczesane za ucho opadają na ramiona. Dość wyraźny profil twarzy: czoło, nos, usta i broda. Obiema rękoma trzyma stojącą postać Jezusa, który ubrany jest w długą szatę przepasaną w pasie. Lewa ręka uniesiona i wydaje się dotykać twarzy mężczyzny, prawa zgięta w łokciu trzyma gałązkę (?).²⁷ Twarz Jezusa o nieczytelnych rysach otoczona jest aureolą, od której odchodzą promienie. Za plecami Józefa widoczne jest tło w postaci promieni odchodzących od otoku medalionu.

Napisy:

Rv.: wokół przedstawienia napis podzielony gałązką lilii.

S IO (...) P {litera P jest tak starta, że obecnie wygląda jak F}

Rozwiązanie napisu: S IOSEP {Święty Józef}

Chronologia: XVII–XVIII w.

Uwagi: Bordiura zamykająca owal medalionu jest środkiem jakby ściśnięta. Przedstawienia postaci szczególnie na awersie mocno starte. Całość sugeruje częste używanie medalionu, trzymanie w dłoni i pocieranie.

8. MEDALIK (ryc. 15)

Miejsce znalezienia: znalezisko luźne, warstwa 1, teren dawnego cmentarza zlokalizowany na południe od kościoła (nr inw.: W/32/w–16/2011).

Stan zachowania: bardzo dobry.

Opis ogólny: aluminium, bity dwustronnie. Uszko do mocowania w jednej płaszczyźnie z przedstawieniami medalika, prostokątny z owalnym rozszerzeniem góry i dołu.

Wymiary: wysokość z uszkiem 28 mm, wys. bez uszka 24 mm, szerokość 15 mm.

Opis przedstawień:

Av.: Matka Boska Szkaplerzna siedząca na tronie trzyma z prawej strony na kolanach Dzieciątka Jezus. Maria ukazana frontalnie w obszernej, drapowanej sukni w koronie zwieńczonej krzyżem. Włosy przykryte welonem opadającym na ramiona. Jezus, lekko odchylony od postaci Matki, lewą ręką jakby się od niej odpycha, w prawej, wyprostowanej trzyma szkaplerz ? (na przedstawieniu niewidoczny). Na głowie korona jak u Matki Boskiej. Rysy twarzy nieczytelne.

²⁷ Na przedstawieniu dłoni Jezusa trzymająca roślinę jest niewidoczna, ale analogiczne przedstawienia, gdzie Dzieciątka Jezus trzyma gałązkę, są bardzo powszechne.

Rv.: Jezus w półpostaci we frontalnym przestawieniu. W lewej dłoni, zgiętej na wysokości klatki piersiowej, trzyma Najświętsze Serce Swoje otoczone promieniami. Prawa ręka uniesiona jest w geście błogosławieństwa. Podłużną twarz okalają długie włosy, opadające na ramiona, broda wyraźnie rozdwojona, widoczny zarys oczu. Głowę otacza aureola. Na dole przedstawienia ukazano narzędzia męki pańskiej – gwoździe.

Napisy:

Av.: nad wyobrażeniem w półkołu S. MARJA SZKAPLERZNA

Rv.: nad głową Chrystusa w półkołu MEDALIK SZKAPLERZ.

Chronologia: 1 poł. XX w. (okres międzywojenny).

9. MEDALIK (ryc. 16)

Miejsce znalezienia: znalezisko luźne, warstwa 1, teren dawnego cmentarza na południe od kościoła (nr inw.: W/32/18/2011).

Stan zachowania: bardzo zły, silnie skorodowany.

Opis ogólny: owalny, bity w cienkiej blaszce aluminium, brak uszka.

Wymiary: średnica 17 mm na 14 mm.

Opis przedstawień:

Av.: Matka Boska Ostrobramska. Przedstawienie zamknięte w prostokącie o wymiarach 10 mm na 11 mm. Poza ramką wokół owalu medalika napis, pod dolnym ramieniem ramki – trzy gwiazdki. Wizerunek zniszczony, czytelny rysunek rąk skrzyżowanych na piersiach, fragment korony i promienistej aureoli. Na co drugim promieniu umieszczona jest gwiazda. Pomiedzy prostokątną ramką a owalem medalika napis.

Rv.: postać nieczytelna, jedynie dół szaty i rękawa widoczne. Nad osobą świętego (?) umieszczono napis.

Napisy:

Av.: M. BOSK(...) OSTRO (...)SKA {M. Boska Ostrobramska}

Rv.: (...) TA TRO (...) {Święta Tro...}

Chronologia: XX w.

Uwagi: przedstawienia świętej nie udało się ustalić.

10. MEDALIK (ryc. 17)

Miejsce znalezienia: znalezisko luźne, warstwa 1, teren dawnego cmentarza na południe od kościoła (nr inw.: W/32/18/2011).

Stan zachowania: bardzo zły, kształt zachowany w całości, przedstawienia celowo zniszczone.

Opis ogólny: owalny, bity w aluminium, uszko w jednej płaszczyźnie z przedstawieniami.

Wymiary: wysokość z uszkiem 28 mm, wys. bez uszka 24 mm, szerokość 20 mm.

Opis przedstawień: wyobrażenia całkowicie nieczytelne, zachowany fragmentarycznie napis na jednej ze stron.

Napis: PR(...) PATRZ SIĘ O ... Z (...)AWI(...) ELA

{Przypatrz się o ... Zbawiciela}

Chronologia: XX w.

Uwagi: niestety nie udało się zidentyfikować przedstawień.

11. MEDALIK (ryc. 18)

Miejsce znalezienia: znalezisko luźne, warstwa 1, teren dawnego cmentarza na południe od kościoła (nr inw.: W/32/18/2011).

Stan zachowania: bardzo dobry.

Opis ogólny: owalny, bity w aluminium, pokryty złotą farbą, w uszku zachowane ogniwo do zawieszenia na łańcuszku.

Wymiary: wysokość z uszkiem 22 mm, wys. bez uszka 19 mm, szerokość 15 mm.

Opis przedstawień:

Av.: Matka Boska Szkaplerzna siedząca na tronie ustawionym na półksiężycu. Na lewym kolanie trzyma Dzieciątko, które jest odwrócone od matki na zewnątrz, ale podtrzymywane przez nią lewym ramieniem. W prawej wyciągniętej ręce Maria trzyma szkaplerz. Ubrana jest w długą suknię i płaszcz, głowę zasłania welon i wieńczy korona. Dzieciątko wydaje się być przedstawione nago bez żadnych atrybutów.

Rv.: Chrystus w pół osobie, przedstawiony frontalnie z lekko przekrzywioną w prawą stronę głową. Prawa ręka uniesiona w geście błogosławieństwa, lewa zgięta w łokciu wskazuje na umieszczone na piersiach serce w promienistym nimbie. Włosy długie opadające na ramiona, krótka broda i delikatne wąsy. Można odczytać zarys nosa i oczu. Głowę otacza aureola. Jezus ubrany jest w szatę z długimi, luźnymi rękawami.

Chronologia: 2 poł. XX w.

12. RÓŻANIEC (ryc. 19)

Miejsce znalezienia: znalezisko grobowe. gr. 44, odc. 24, warstwa 2, (nr inw.: W/32/w-14/2012), w okolicach szyi.

Stan zachowania: dobry.

Opis ogólny: 14 szklanych, niebieskich paciorków, pokrytych patyną; 9 paciorków ma kształt cylindryczny, 3 – wrzecionowaty, 2 – owalne; na 4 można zauważyć ślady ręcznej obróbki (toczenia), jeden (cylindryczny) ma pośrodku lekkie zwężenie.

Wymiary: długość: 6,5–11 mm, szerokość 5,5–7 mm.

Chronologia: XVIII w. (?)

Uwagi: rozpoznanie paciorków jako różańca jest dość umowne. Nie znaleziono krzyżyka, który mógł być wykonany z drewna i nie zachować się, a zamykać różaniec. Paciorki nanizane na nitkę tworzą bransoletkę małego rozmiaru. Ilość koralików nie pasuje do żadnej formy różańca. Lokalizacja znaleziska może sugerować, że były one formą biżuterii i noszono je jako korale. Inna koncepcja każe łączyć paciorki w formę krzyżyka (odpowiednie ich nanizanie tworzy taki kształt), ewentualnie być elementem stroju zmarłej osoby. Miejsce znalezienia – przy szyi, nie jest pomocne przy interpretacji.

13. MEDALIK (ryc. 20)

Miejsce znalezienia: znalezisko luźne, warstwa 1, teren dawnego cmentarza na południe od kościoła (nr inw.: W/32/18/2011).

Stan zachowania: bardzo zły, kształt zachowany, uszko w formie prostokątnego wycięcia – uszkodzone.

Opis ogólny: owalny, bity dwustronnie w aluminium (?).

Wymiary: wysokość zachowana 18 mm, szerokość 14 mm.

Opis przedstawień: wyobrażenia nieczytelne, zachowany fragmentarycznie wizerunek na awersie (?) Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia – Paryskiej (?). Można zauważyć zarys stojącej postaci z opuszczonymi ramionami, od których odchodzą promienie. Rewers całkowicie nieczytelny.

Chronologia: XX w. (?)

14. MEDALIK (PLAKIETKA) (ryc. 21)

Miejsce znalezienia: odc. 21, warstwa 2 (nr inw.: W/32/w-6/2012).

Stan zachowania: dobry, brak uszka do mocowania, widoczne ślady korozji.

Opis ogólny: owalny, dwustronny metal posrebrzany (?), symbol przestrzenny – brak tła.

Wymiary: wysokość zachowana 29 mm, szerokość 23 mm.

Opis przedstawień: Chrystogram – monogram będący symbolem Jezusa Chrystusa w formie akronimu IHS, rewers odczytywany jak lustrzane odbicie awersu.

Av. Litera H (pomiędzy literami IS) stanowi podstawę dla ustawionego na niej krzyża. Powierzchnia liter I S i dwie pionowe belki litery H są zadrukowane skośnymi kreskami. Pozioma belka litery H i krzyż mają tło płaskie. Pośrodku krzyża symbol korony cierniowej. Otok wokół skrótu mógł być wypełniony napisem lub dekoracją.

Rv. w literze H belki pionowe niezadrukowane, belka pozioma wraz z krzyżem ozdobiona motywami rombu i skośnych kresek. Litera I również ozdobiona skośnymi kreskami. Dekoracja litery S i otoku wokół skrótu nieczytelna.

Chronologia: XX w. (?)

Fotografie (nr 3, 5–18) zamieszczone w artykule wykonała N. Jędruszczak

SUMMARY

The above article is devoted to the devotional objects obtained at the Church of St. Michael The Archangel during archeological supervisors in 2011 and 2012 in Wojsławice. The analysis covers 15 items, 5 of which were discovered in graves (3 lockets, 1 cross, rosary beads). The remaining being small religious cult objects were found in the close surrounding of the Church in the buried layers. By examining the material, technique and the subject of representation, the devotional objects date back from the 17th to the 20th centuries. The discussed group is very diverse, and no article duplicates

its representation. In some cases, we can find a lot of analogies, as in the case of a cross depicting the Blessed Virgin Mary -Immaculata and a medallion of St. Benedict. The most interesting example is the medallion featuring the representation of the Madonna of Poczajow. It was found under the head of the deceased who was buried with the head towards the North. It may be some evidence of the conversion of the deceased as a result of the repression imposed on the Uniate Church or the conversion immediately after the dissolution of The Chełm Uniate Diocese. The article also discusses the medallions from the 20th century which are rarely of the interest of researchers.

Изложение

Вышеуказанный материал посвящён предметам культового назначения, приобретённым во время археологического надзора, проводимого в 2011 и 2012 гг. в Войславицах около католического храма Святого Михаила Архангела. Анализу подвергнуто 15 предметов, среди которых 5 обнаружено в могилах (3 медальона, 1 крестик и одни чётки). Остальные сакральные предметы были найдены вблизи костёла в слоях заброшенных шахт. Изучая материал, техники изготовления, тематику спектаклей установлено, что мелкие предметы культового назначения относятся к периоду с XVII до XX вв. Обсуждаемая группа очень разнообразна и ни один предмет не повторяет своего представления. Зато в некоторых случаях мы можем отыскать многочисленные аналогии, как например, крестик с Божьей Матерью Непорочно Зачатой – «Immaculata» и медальон Святого Бенедикта. К самым интересным примерам принадлежит медальон с изображением Почаевской иконы Божьей Матери, найденный под головой мертвеца, который похоронен с головой к северу может быть доказательством превращения покойника, скончавшегося вследствие репрессий наложенных на униатов или конверсии непосредственно после кассации греко-католической Хелмской епархии. Статья обсуждает также медальоны XIXвека, к сожалению, редко пользующиеся интересом исследователей.



Ryc. 8. Awers: Matka Boska Niepokalanego Poczęcia – Immaculata,
rewers: Chrystus Ukrzyżowany



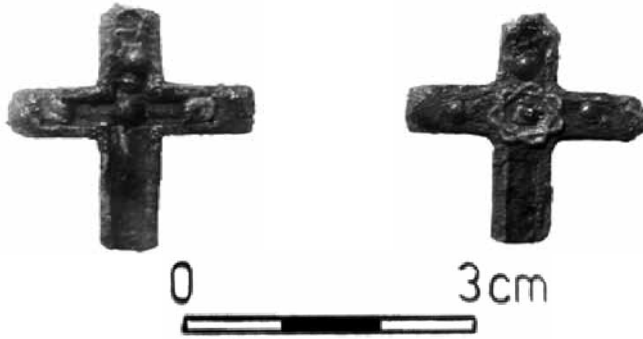
Ryc. 9. Awers: Matka Boska Poczajowska, rewers: święty Bazyli Wielki (?)



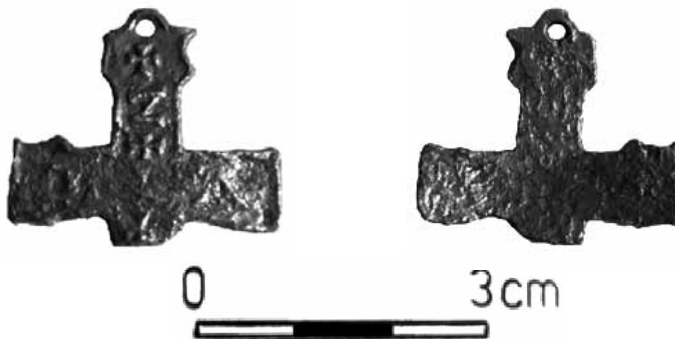
Ryc. 10. Awers: Matka Boska Loretańska, rewers: święty Józef Oblubieniec



Ryc. 11. Medalik św. Benedykta



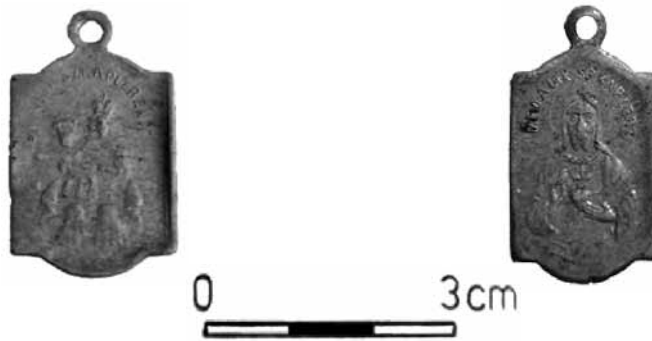
Ryc. 12. Fragment drewnianego krzyża okutego metalem



Ryc. 13. Fragment krzyża – karawaki



Ryc. 14. Awers: Matka Boska Częstochowska z Dzieciątkiem, rewers: św. Józef z Jezusem



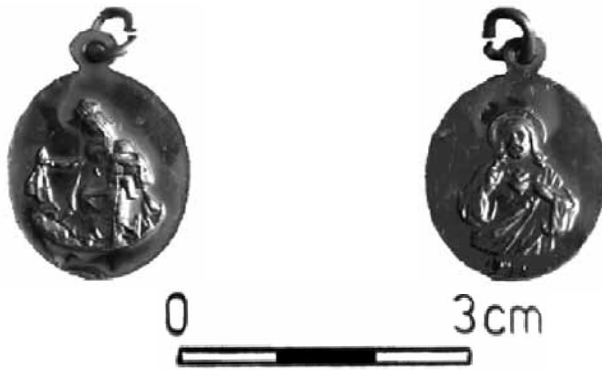
Ryc. 15. Awers: Matka Boska Szkaplerzna, rewers: Jezus z Najświętszym Sercem Swoim



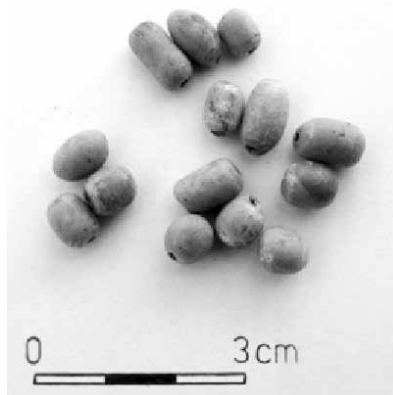
Ryc. 16. Awers: Matka Boska Ostrobramska, rewers ?



Ryc. 17. Na awersie i rewersie widoczne celowe zniszczenia



Ryc. 18. Awers: Matka Boska Szkaplerzna, rewers: Jezus z Najświętszym Sercem Swoim



Ryc. 19. Szklane paciorki różańca (?)



Ryc. 20. Awers: Matka Boska Niepokalanego Poczęcia – Paryska, rewers (?)



Ryc. 21. Plakietka z chrystogramem



Budynek szpitala wojskowego przy ul. Lubelskiej, ok. 1917 r.,
karta pocztowa (zbiory F. Onyszko)

BEATA BOROWSKA-STRUGIŃSKA,
ANDRZEJ BRONICKI

Z DZIEJÓW CERKWI PRAWOSŁAWNEJ
PW. ŚW. JANA TEOLOGA W CHEŁMIE
– NOWE ŹRÓDŁA ARCHEOLOGICZNE I ANTROPOLOGICZNE

Badania archeologiczne w postaci nadzoru prowadzono w związku z pracami ziemnymi, które łączyły się z remontem cerkwi (ryc. 1). W ramach zabezpieczenia fundamentów świątyni przed wilgocią odkopano je, osuszono oraz pokryto izolacją. Wykonano także modernizację kanalizacji deszczowej oraz na nowo zagospodarowano otoczenie budowli, obniżając teren w jej sąsiedztwie o ok. 30 cm i brukując kostką. Prace te, na zlecenie chełmskiej parafii prawosławnej pw. św. Jana Teologa, prowadziła firma Vera Artis Sp. z o.o. z Lublina w miesiącach letnich 2013 roku. Grupą remontowo-budowlaną na miejscu kierował Andrzej Demianowicz.



Ryc. 1. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa podczas prac remontowych w sierpniu i wrześniu 2013 r. Widok od południowego zachodu (fot. G. Zabłocki)

POŁOŻENIE

Stanowisko badawcze – posesja cerkiewna znajduje się po północnej stronie wzgórza kredowego, na którym ulokowano rynek średniowiecznego miasta. Teren opada dość stromo na północ. W profilach wszystkich wykopów budowlanych widać było wyraźnie bardzo grubą warstwę ciemnoszarej rędziny. Jej miąższość dochodziła do 2 m. Tak gruby pokład powstał w dużej mierze za sprawą procesów erozji stokowej, w wyniku spływania i osadzania się u podnóża pagóra gleby pierwotnej, a może także poprzez rozsypanie ziemi wydobytej z wykopu pod fundament istniejącej dziś budowli.

NIECO HISTORII

W okresie staropolskim na północ od rynku, poza murami miejskimi, znajdowało się Przedmieście Brzeskie z Rynkiem Biskupim – od XVI wieku jurydyka władcyków prawosławnych, zwana Władczynem. W pobliżu istniały dwie cerkwie: pw. Zaśnięcia Maryi Panny (Uspieńska) i pw. św. Praksedy (ta druga wzmiankowana w archiwaliach pod rokiem 1581 i 1696). Po unii brzeskiej obie stały się greckokatolickie. Jednak świątynię Zaśnięcia w roku 1636 zwrócono wyznawcom prawosławia, natomiast Władczyn pozostał domeną biskupów unickich. W roku 1788 cerkiew Uspieńska spłonęła w wielkim pożarze miasta. Przeszło pół wieku później władze carskie zdecydowały, że nowa świątynia prawosławna w Chełmie zostanie zbudowana przy Rynku Biskupim, w miejscu od wieków związanym ze wschodnim chrześcijaństwem. Podczas prac ziemnych przy nowo wznoszonej budowli (w latach 1846–1852) odnaleziono jakoby relikty cerkwi św. Praksedy¹.

ZAKRES I METODA BADAŃ

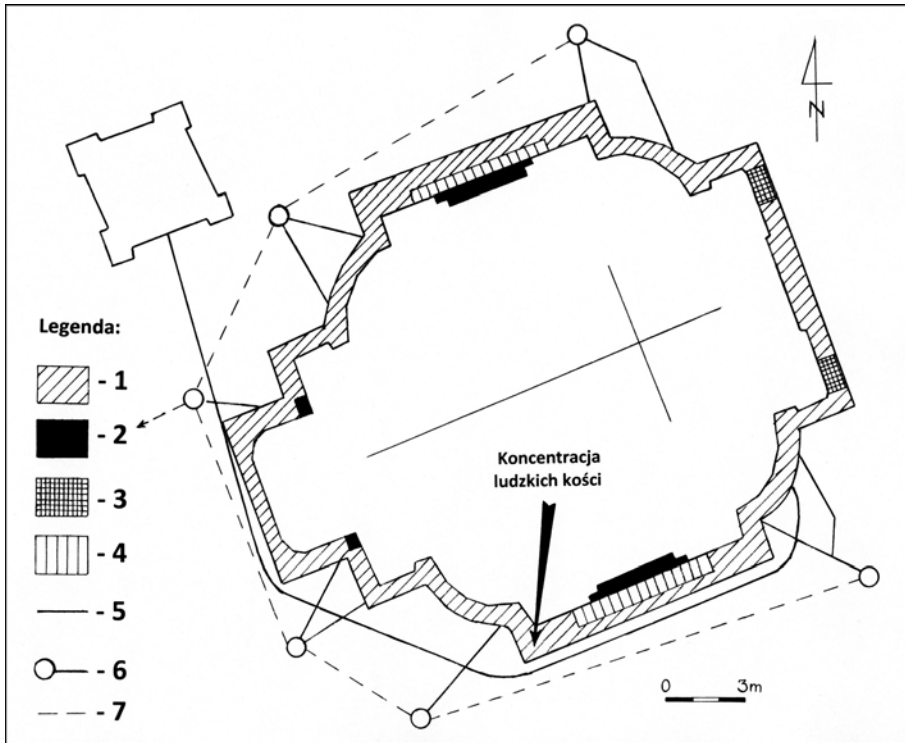
Prace ziemne wykonywano ręcznie. Sprzęt mechaniczny został użyty jedynie powierzchniowo podczas obniżania poziomu gruntu w okolicach świątyni².

Wykop przy fundamencie otoczył cerkiew ze wszystkich stron, powtarzając jej obrys (ryc. 2). Miał on 60–80 cm szerokości na poziomie gruntu oraz 40–50 cm – przy dnie. Głębokość osiągała wartość 120 cm. Wcześniej dookoła budynku usunięto współczesną opaskę, na którą składała się kostka brukowa ułożona na podsypce piaskowej,

¹ Rys historyczny Przedmieścia Brzeskiego oparto na: S. Rudnik, *Chełm. Wytyczne konserwatorskie do realizacji programu „Starówka 2000”*, Chełm 1998, s. 62–63 (maszynopis w Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza). W tym miejscu należy wspomnieć, że lokalizacja obu świątyń budzi kontrowersje i bynajmniej nie jest całkowicie rozstrzygnięta – por. B. Szady, *Wspólnoty wyznaniowe w Chełmie w XVIII wieku*, [w:] *Chełm nieznan. Ludzie. Miejsca. Wydarzenia*, red. R. Karwatowska, Chełm 2009, s. 293–294. Cerkiew św. Praksedy autor ten umieszcza na chełmskich Błoniach – terenie między ul. Starościńską a Obłońską, zaś świątynię Zaśnięcia Maryi Panny – w zachodnim rejonie dawnego miasta w okolicy nieistniejącego dziś stawu, na zachód od bramy lubelskiej.

² Ziemię, którą zdjęto podczas obniżania powierzchni gruntu wokół cerkwi, przetransportowano i rozsypano na skarpie biegnącej wzdłuż południowego ogrodzenia cmentarza przyświątynnego.

zalegającej na solidnej, grubej wylewce betonowej (o miąższości 15–20 cm), wylanej na kolejnej (drugiej) warstwie piasku, wysypanej na ciemnoszarej rędzynie – gruncie miejscowym.



Ryc. 2. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Przebieg nadzorowanych wykopów przy fundamencie świątyni, kanałów i studzienek burzowych oraz lokalizacja murowanych obiektów nieruchomych i koncentracji ludzkich kości (na wtórnym złożu).

Legenda: 1 – wykop przy fundamencie; 2 – fundament cerkwi; 3 – relikty fundamentu niezrealizowanej rozbudowy; 4 – wzmocnienie fundamentu; 5 – wykop pod rurę wodociągową; 6 – wykopy pod rury kanalizacji deszczowej wraz ze studzienkami; 7 – rury łączące studzienki z miejskim systemem kanalizacji deszczowej. Rys. A. Bronicki, E. Hander

Wykopy kanalizacji deszczowej (10 kanałów) biegły promieniście od wylotów rur spustowych rynien odprowadzających wodę opadową z dachu cerkwi do „pośrednich” studzienek połączonych ze sobą podziemnymi rurami (ryc. 2), które wymieniono na nowe w poprzednim roku. Niektóre wykopy poprowadzono po trasach identycznych jak wcześniejsze, zaś kilka – po terenie nienaruszonym przez dawne prace kanalizacyjne. Miały one szerokość 60–80 cm, zaś głębokość była różna – od 1,5 do 2 m.

Wzdłuż południowej i zachodniej ściany świątyni wykopano płytki (o głębokości ok. 50 cm) kanał na rurę wodną (ryc. 2) celem doprowadzenia wodociągu z zakrystii do dzwonnicy.

Mur fundamentowy przed wykonaniem izolacji pionowej został dokładnie umyty wodą tłoczoną pod ciśnieniem, co pozwoliło na zrobienie dobrej dokumentacji fotograficznej.

CERKIEW – FUNDAMENTY

Cerkiew pw. św. Jana Teologa wzniesiono z cegły. Ściany posadowiono na kamiennym fundamencie, który został wymurowany w wykopie budowlanym. Fundament tworzą płaskie, dość długie, ciosane kamienie, układane warstwowo, połączone zaprawą wapienną. W kilku miejscach, zwykle na załomach (narożnikach), wmurowano cegły (najczęściej ułamki). Bardzo równe lico muru wskazuje na dużą biegłość rzemieślniczą budowniczych. Kamienny budulec jest miejscowej proveniencji. Są to twarde piaskowce i zlepience trzeciorzędowe, występujące w wielu miejscach Pagórów Chełmskich (m.in. w okolicach Horodyszcz). Wykop budowlany nie sięgał do stopy fundamentowej. Aby sprawdzić, jak głęboko się znajduje, przy północno-zachodniej ścianie budowli wykopano niewielki sondaż (o głębokości ok. 60 cm poniżej dna), który osiągnął poziom ok. –200 cm (mierząc od współczesnego poziomu gruntu). Dopiero na tej głębokości znajduje się stopa fundamentowa oparta na stropie zwietrzliny kredowej – calcu, co powinno decydować o trwałości konstrukcji świątyni. Lico fundamentu (od zewnątrz) jest „schodkowane”, wystając poza pion ściany. Pierwszy „uskok” znajduje się na powierzchni gruntu. Ma on 6–9 cm szerokości po stronie północnej, 10–15 cm – po stronie południowej, 15–18 cm w części południowo-wschodniej i ok. 20 cm wzdłuż ściany wschodniej. W północno-zachodniej części cerkwi odnaleziono także drugi „schodek” – 95 cm poniżej pierwszego. Wystaje on na odległość 15 cm. W części południowo-wschodniej wymurowany został w odległości 30 cm poniżej pierwszego, a wystaje na 13–18 cm

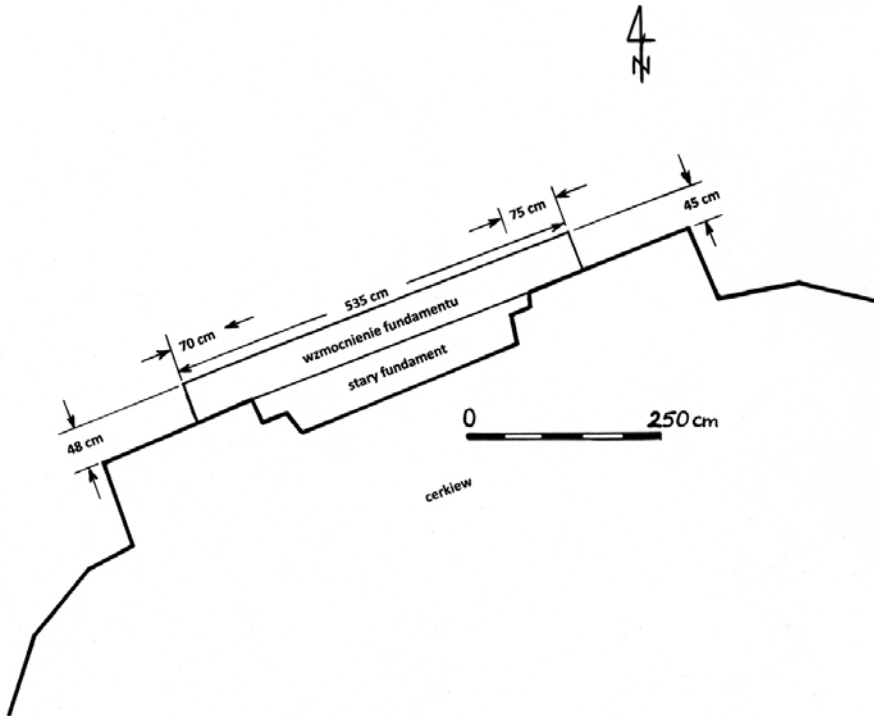
Niedługo po konsekracji, w latach 1864–1867, cerkiew została poddana kapitalnemu remontowi i częściowo przebudowana. Jej zły stan techniczny – pękające ściany – został spowodowany przez dość nieszczęśliwą lokalizację – u podnóża stoku stromego wzgórza, co narażało budowlę na działanie spływających wód opadowych. Najpewniej nie istniał jakikolwiek system ich odprowadzania. Możliwe jednak, że wadliwa była również konstrukcja nośna świątyni. Dlatego podczas remontu wykonano kilka zmian. Przede wszystkim fundament w środkowej części ściany północnej i południowej został wzmocniony poprzez dostawienie dwóch symetrycznie umieszczonych, kamiennych prostopadłościanów (ryc. 3; 4 oraz 5; 6).



Ryc. 3. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Wzmocnienie fundamentu w części centralnej północnej ściany świątyni. Widok od wschodu (fot. A. Bronicki)

Zostały one starannie wymurowane w identyczny sposób jak fundament pierwotny cerkwi. Ich wygląd sugeruje, że jest to dzieło tej samej „szkoły” murarskiej. Wzmocnienie północne, 65 cm poniżej korony muru (północnej krawędzi), posiada niewiadomej szerokości stopień – odsadzkę, wysuniętą na północ, „wchodzącą” w profil wykopu. Nie udało się stwierdzić, czy podobne rozwiązanie zastosowano murując wzmocnienie południowe. O ile odsadzka istnieje w tym miejscu, to znajduje się poniżej dna wykopu (czyli głębiej niż 65/70 cm) od południowej krawędzi korony muru wzmocnienia. Oba dobudowane elementy miały identyczną długość – 535 cm, zaś szerokość różną: nieco

większą po stronie południowej – 55 cm, przy 45/48 cm po stronie północnej. Ani od północy, ani od południa stopy fundamentowej nie odsłonięto, więc nie wiadomo, na jakiej głębokości się znajduje. Zapewne najbardziej zagrożona pękaniem była ściana południowa w części centralnej. Według pierwotnego projektu znajdowało się w tym miejscu jedno z wejść do świątyni, które zamurowano podczas remontu-przebudowy. Tuż nad kamiennym fundamentem podczas obecnie prowadzonych prac odsłonięto mur ceglany (trzy warstwy cegieł łączonych zaprawą wapienną), który został „wpassowany” w przestrzeń wcześniej zajmowaną przez wejście. Na tym samym poziomie, na wschód i na zachód od ceglanej „plomby”, kontynuuje się kamienny fundament (przechodzący w podmurówkę). Identyczna sytuacja rysuje się po stronie północnej. Tu także dokonano takich samych zmian konstrukcyjnych, zamurując w latach 1864–1867 wejście północne. Szerokość ceglaneanego muru wypełniającego przestrzeń między pilastrami, czyli prześwit dawnych wejść, ma zarówno po stronie północnej, jak i południowej po 170 cm szerokości.



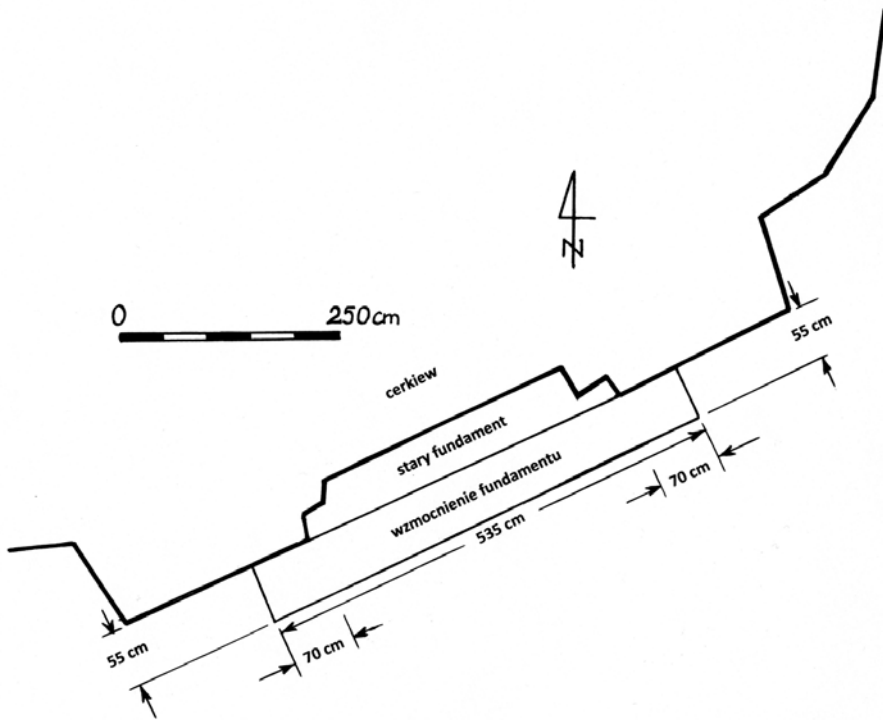
Ryc. 4. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Lokalizacja kamiennego wzmocnienia północnej ściany świątyni. Rys. A. Bronicki, E. Hander



Ryc. 5. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Wzmocnienie fundamentu w części centralnej południowej ściany świątyni. Widok od zachodu (fot. A. Bronicki)

W tym samym czasie w ramach przebudowy cerkwi dokonano jeszcze jednej, chyba najważniejszej, zmiany – dobudowano od zachodu kruchtę z głównym wejściem, wydłużając zachodnie ramię krzyża (pierwotnie greckiego) i nieco deformując dawny plan świątyni (ryc. 2). Kruchtę wzniesiono na ceglany fundament wiązany zaprawą wapienną (ryc. 7). Użyto więc budulca, którego wcześniej do tego celu nie wykorzystywano (pomijając nieliczne cegły wmontowane między kamienie). Ceglany fundament na głębokości ok. 45 cm poniżej poziomu gruntu posiada występ o szerokości 5 cm i kolejny, tej samej szerokości, ok. 50 cm poniżej pierwszego, na poziomie dna

wykopu. Mur fundamentowy kruchty dotyka od wschodu do częściowo rozebranego zachodniego fundamentu pierwotnej świątyni. Jest on widoczny po obu stronach dobudowanej sieni w narożnikach północno-zachodnim i południowo-zachodnim. Przed przebudową w tym miejscu cerkiew zamykała ściana zachodnia.



Ryc. 6. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Lokalizacja kamiennego wzmocnienia południowej ściany świątyni. Rys. A. Bronicki, E. Hander

Wszystkie cegły, których używano w czasie wznoszenia i kapitalnego remontu połączonego z przebudową cerkwi, mają te same parametry metryczne: 28 x 14 x 7/7,5 cm.

W roku 1938 podjęto próbę rozbudowy cerkwi na wschód. Do wybuchu wojny zdążono wylać betonowy fundament. Ostatecznie do powiększenia świątyni nie doszło, gdyż podczas okupacji cerkiew otrzymała od władz niemieckich świątynię Bogurodzicy na Górcze, zaś później – po wojnie, po wysiedleniu większości ludności prawosławnej do Związku Sowieckiego oraz na Ziemię Odzyskane – zabrakło wiernych, więc istniejąca świątynia, o dotychczasowych rozmiarach, stała się wystarczająca na potrzeby miejscowej parafii.



Ryc. 7. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Lico zachodnie fundamentu pod zachodnią ścianę kruchty. Widok od zachodu (fot. T. Mazurek)

Ślady rozbudowy zidentyfikowano przy wschodniej ścianie cerkwi: przy narożniku północno-wschodnim i południowo-wschodnim (ryc. 2; 8). Mury te są najbardziej zachodnimi fragmentami fundamentu, który prawie w całości, aż do stopy, został rozebrany w roku 1961. Wschodnie lica obu zachowanych elementów („poszarpane” i bardzo nierówne) powstały w wyniku rozbiórki. Natomiast lica północne i południowe, mniej nierówne, są efektem zastosowania techniki wylewania rzadkiego betonu do rowu fundamentowego wypełnionego gruzem (kamiennym, ceglany). Długość zachowanych reliktyw wynosi 150/160 cm, szerokość w obu przypadkach jest identyczna – 120 cm. Głębokość nie została ustalona. Stopa znajduje się poniżej 130 cm (mierząc od współczesnego poziomu gruntu), pod dnem wykopu remontowo-budowlanego.



Ryc. 8. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Lico wschodnie fundamentu pod wschodnią ścianę świątyni oraz pozostałość po fundamentach północnym i południowym niezrealizowanej rozbudowy rozpoczętej w roku 1938. Widok od północy (fot. A. Bronicki)

CMENTARZ I GROBOWCE

Teren objęty nadzorem archeologicznym obfitował w ludzkie szczątki kostne. Wystąpiły one w wielu miejscach i pochodziły ze zniszczonych grobów. Zalegały w układzie chaotycznym, zatem bez porządku anatomicznego. Odnaleziony materiał osteologiczny był zdekompletowany i zróżnicowany pod względem stopnia zachowania, co utrudniło określenie liczby, płci i wieku osobników. Wszystkie kości znaleziono w ciemnoszarej rędzinie. Pewna koncentracja została odkryta tuż przy wschodnim ryzalicie (pilastrze)

północnej ściany cerkwi (ryc. 2), gdzie znaleziono m.in. dwie prawie kompletne czaszki osób dorosłych, ale też kości dzieci (ryc. 9). Ludzkie szczątki leżały w nieładzie, przemieszane ze sobą. Wystąpiły stosunkowo płytko, na głębokości 60–70 cm. Z pozostałych wykopów pochodziły kolejne, rozproszone fragmenty kości. Nigdzie nie udało się odsłonić niezniszczonego grobu. Nie znaleziono także kawałków drewna, które mogłyby pochodzić z trumien.



Ryc. 9. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa.
Ludzkie szczątki kostne wydobyte z wykopu przy fundamencie ściany północnej świątyni
w okolicy wschodniego ryzalitu (fot. A. Bronicki)

Pomimo silnego zniszczenia grobów i przemieszania materiału osteologicznego udało się dokonać kilku spostrzeżeń antropologicznych. Analizowane szczątki kostne należały do osobników dorosłych obu płci, młodocianych oraz dzieci. Przy pomocy znanych kryteriów morfologiczno-metrycznych dokonano określeń płci osobników, biorąc pod uwagę takie cechy diagnostyczne, jak: masywność, grubość i rzeźbę mięśniową kości oraz cechy różnicujące płeć, zaobserwowane m.in. na kościach czaszki i miednicy³. Zaznaczyć należy, że oceny płci dokonano jedynie u osobników dorosłych (było to możliwe w nielicznych przypadkach). Nie oceniono płci u dzieci i osobników młodocianych (*Infans I*, *Infans II* oraz wczesny *Juvenis*), ponieważ cechy służące za podstawę ustaleń nie są jeszcze w tym wieku dostatecznie ukształtowane.

Wiek osobników w chwili śmierci określono głównie na podstawie stopnia obliteracji szwów czaszkowych, stopnia starcia koron zębowych jak również zmian inwolucyjnych kośćca. Zaś w przypadku osobników młodocianych i dzieci na podstawie schematu kształtowania się uzębienia mlecznego i stałego oraz pomiarów kości długich⁴. Pomiarów cech metrycznych szkieletów dokonano zgodnie z zasadami tzw. techniki martinowskiej⁵. Zwrócono również uwagę na ewentualne przypadki schorzeń dających obraz w układzie kostnym. Oparto się w znacznej mierze na schematach zaproponowanych przez J. Gładkowską-Rzeczycką⁶.

W pierwszym etapie badań z materiału kostnego wydzielono fragmenty kości zwierzęcych, przy czym nie podjęto się ich klasyfikacji gatunkowej. Wśród zachowanych ludzkich szczątków kostnych wydzielono wszystkie rodzaje kości z różnych partii szkieletu, zarówno kości długie kończyn, kości tułowia jak również fragmenty czaszek. Ustalenie liczby osobników było niezmiernie trudne z uwagi na ich wydobycie w różnych miejscach badanego terenu, a także rozdrobnienie w wyniku procesów podepozycyjnych. Na podstawie zachowanych czaszek oraz ich fragmentów można stwierdzić, że pochodziły one od minimum 11 osobników, choć analiza kości długich wskazuje na większą liczebności osób dorosłych (około 24). Ponadto odnotowano szczątki kostne 3 osobników młodocianych (przedział wiekowy 14–18 lat) oraz minimum 15 dzieci głównie z kategorii wiekowej *Infans I* (0–6 lat). W większości przypadków nie było możliwe dokonanie oznaczeń wieku osobników, dlatego zamieszczono jedynie informację „osobnik dorosły”. Określenie „dorsły” oznacza, że osobnik miał już zakończone procesy kostnienia wskazujące na wiek powyżej 20–22 lat, ale jeszcze nie nastąpiły procesy inwolucyjne w tkankach kostnych wskazujące na wiek późnej starości.

³ J. Piontek, *Biologia populacji pradziejowych*, Poznań 1999; T. D. White, P. A. Folkens, *The Human Bone Manual*, San Diego 2005.

⁴ J. E. Buikstra, D. H. Ubelaker, *Standards for Data Collection From Human Skeletal Remains*, Arkansas Archaeological Survey Report, Number 44, 1994; A. Malinowski, W. Bożilow, *Podstawy antropometrii. Metody, techniki, normy*, Warszawa 1997; J. Piontek, *op. cit.*

⁵ R. Martin, K. Saller: 1957 *Lehrbuch der Anthropologie*, vol. I, II. Stuttgart 1957.

⁶ J. Gładkowska-Rzeczycka, *Zmiany w układzie kostnym ludności ze średniowiecznych cmentarzysk*, Badania populacji Ludzkich UAM Poznań. Seria Antropologiczna 1976, 4, s. 85–102; *eadem*, *Schorzenia ludności prehistorycznej na ziemiach polskich*, Gdańsk 1989.

Jedynie u siedmiu osób stan zachowania materiału osteologicznego pozwolił na dokładniejsze określenie wieku, stąd można stwierdzić, iż jedna kobieta zmarła mając około 20–30 lat, druga – w wieku 45–55 lat, kolejna zaś – w przedziale wiekowych *Maturus/Senilis*. Wiek trzech mężczyzn określono na 40–50 lat (*Maturus*), zaś jednego – na kategorię wiekową *Senilis* (powyżej 55 roku życia). Na uwagę zasługują dwie lepiej zachowane czaszki należące do osobników dorosłych, odkryte tuż przy wschodnim ryzalicie (pilastrze) północnej ściany cerkwi. Pierwsza z nich należała do kobiety zmarłej w wieku około 45–55 lat, charakteryzowała się średnią długością, średnio szerokim nosem i wysokimi oczodołami (na podstawie wyliczonych wskaźników antropologicznych). Druga czaszka należała do mężczyzny zmarłego w wieku *Senilis* (powyżej 55 lat) i można ją określić jako krótką, o wąskim nosie i średnio wysokich oczodołach. Niestety z uwagi na wtórne przemieszanie materiału nie udało się zidentyfikować kości szkieletów postkranialnych należących do wyżej wspomnianych czaszek.

Na kościach nie zaobserwowano zbyt wielu zmian chorobowych, co głównie może wynikać ze złego stanu zachowania i fragmentaryczności materiału. W czterech przypadkach odnotowano schorzenia aparatu żującego, były to ogniska próchnicy koron zębów stałych (głównie trzonowców i przedtrzonowców). U trzech osobników zarejestrowano typową dla wieku starczego obliterację (zarastanie) zębodołów, związaną z przyżyciową utratą zębów, która mogła być indukowana próchnicą lub ropniem. W dwóch przypadkach zaobserwowano zmiany przeciążeniowe na trzonach kręgów lędźwiowych, zaś u jednego mężczyzny zmiany degeneracyjne nasady bliższej kości łokciowej.

Uzyskane wyniki analizy antropologicznej wskazują (potwierdzając doniesienia archeologiczne), że badane szczątki kostne pochodzą od wielu osobników pochowanych na typowym cmentarzu przyświątynnym.

Najprawdopodobniej ludzkie szczątki są świadectwem istnienia na posesji cerkiewnej zapomnianego cmentarza. O ile rację mają niektórzy historycy lokalizujący w tym miejscu dawną cerkiew pw. św. Praksey⁷, to zupełnie naturalne byłoby grzebanie tutaj zmarłych. Aż do czasu założenia nekropoli przy ul. Lwowskiej (1802 r.), wszystkie chełmskie kościoły i cerkwie otaczały cmentarze grzebalne. Zniszczenia grobów przy cerkwi pw. św. Jana Teologa zostały spowodowane przez budowę i przebudowę obecnie istniejącej samej świątyni jak również wykonywanie starej i nowej instalacji odwadniającej. Skupisko kości przy wschodnim pilastrze ściany północnej najpewniej powstało podczas budowy cerkwi w połowie XIX wieku. Wtedy to ludzkie szczątki, odkopane w wykopie budowlanym, zostały zebrane i umieszczone na zewnątrz murowanego fundamentu, przy ziemnym profilu, a następnie zasypane.

Po wykonaniu ekspertyzy antropologicznej wszystkie ludzkie kości umieszczono w drewnianej trumnie i pochowano podczas uroczystej panichidy, odprawionej przez księdza proboszcza chełmskiej parafii prawosławnej z udziałem księdza wikarego i chó-

⁷ Por. przyp. 1.

ru (ryc. 10). Miejscem spoczynku jest ziemny grób wykopany tuż przy wzmocnieniu północnej ściany cerkwi. Uroczystość odbyła się 13 października 2013 roku.



Ryc. 10. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Uroczysta panichida w intencji zmarłych, których szczątki kostne wydobyto podczas prac remontowych przy świątyni. Powtórny pochówek (fot. A. Bronicki)

Chełmska świątynia prawosławna nie posiada podpiwniczenia, więc nie ma tu krypty, gdzie można by grzebać osoby o specjalnym statusie. Z tego powodu kilkoro zmarłych pochowano na zewnątrz budowli, przy prezbiterium. Znajdują się tu trzy tablice epitafijne. Pod jedną z nich, poświęconą pierwszemu proboszczowi parafii prawosławnej św. Jana Teologa – Jakubowi Kraszanowskiemu⁸ (ryc. 11), pełniącemu tę funkcję w latach 1864–1874, znajduje się jego ceglany grobowiec. Odsłonięto go bardzo fragmentarycznie – jedynie skraj zachodni na przestrzeni ok. 30 cm. Obiekt ten nie był w żaden sposób zaznaczony na powierzchni gruntu. Wymiarów nie ustalono. Jest to konstrukcja ceglana, kolebkowo sklepią, zorientowana dłuższą osią w kierunku wschód-zachód. Do murowania użyto zaprawy wapiennej. Strop grobowca odsłonięto na głębokości ok. 50 cm. Budulec miał wymiary identyczne, jak użyty do wzniesienia cerkwi: 28 x 14 x 7/7,5 cm.

⁸ Urodził się w roku 1813. Był absolwentem Akademii Duchownej w Petersburgu (1837). W latach 1848–1862 pełnił funkcję proboszcza parafii prawosławnej w Kaliszu, jednocześnie będąc nauczycielem religii i języka rosyjskiego w szkole wyższej realnej w tym mieście.

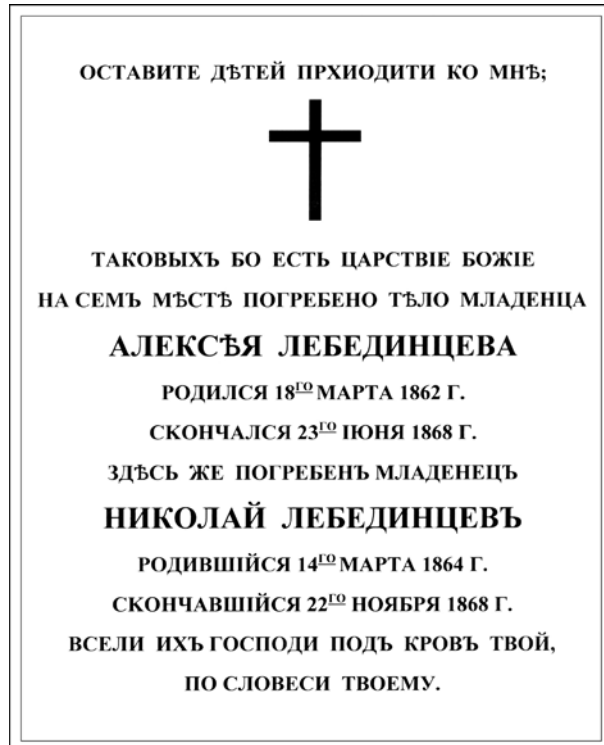


Ryc. 11. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Napis na tablicy epitafijnej Jakuba Kraszanowskiego. Odczytał i opracował graficznie A. Bronicki



Ryc. 12. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Tablica epitafijna Aleksieja i Mikołaja Lebiedincewów (fot G. Zabłocki)

Po przeciwnej stronie prezbiterium (północno-wschodniej), pod tablicami epitafijnymi dzieci Aleksieja i Mikołaja Lebedincewów (ryc. 12; 13) oraz ich matki Julii Lebedincewej⁹ (ryc. 14; 15), także zlokalizowano murowaną, ceglana konstrukcję. Odślonięto jednak tylko niewielki fragment stropu obiektu – na głębokości ok. 35 cm. Na tym poziomie zaniechano eksploracji. Nie udało się stwierdzić, ile grobów znajduje się w tym miejscu: jeden wspólny, dwa lub może trzy pojedyncze. Miejsce to nie było w jakikolwiek sposób zaznaczone na powierzchni gruntu.



Ryc. 13. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew p.w. św. Jana Teologa. Napis na tablicy epitafijnej Aleksieja i Mikołaja Lebedincewów. Odczytał i opracował graficznie A. Bronicki

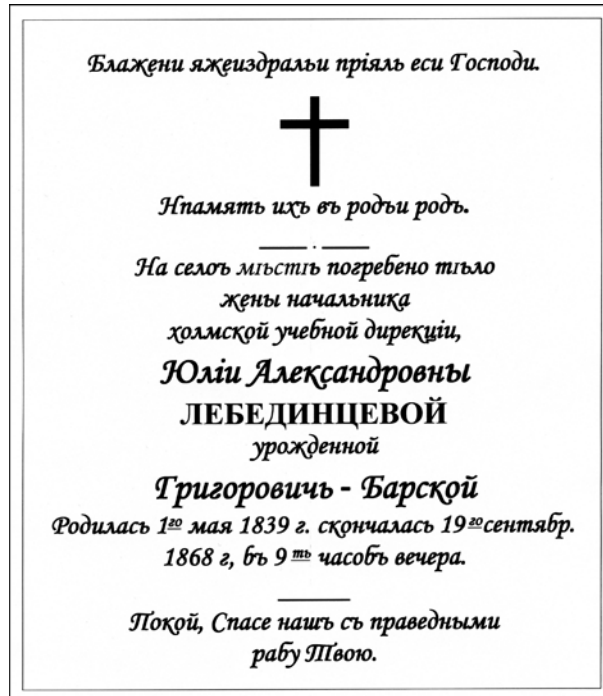
Pochówki proboszcza oraz rodziny wysokiego carskiego urzędnika są jedynymi, które znajdują się przy świątyni (nie licząc starszych grobów z okresu staropolskiego). Są

⁹ Aleksiej (1862–1868) i Mikołaj (1864–1868) byli synami Teofana Gawriłowicza Lebedincewa – dyrektora chełmskich szkół w latach 1865–1871, krzewiciela rosyjskiej oświaty, założyciela wielu placówek szkolnych na ziemi chełmskiej, w tym Instytutu Maryjskiego w Chełmie, gorliwego rusyfikatora. Ich matka – Julia Aleksandrowna z Grygorowiczów-Barских (1839–1868), była matką chrzestną Michała Hruszewskiego (1866–1934), urodzonego w Chełmie wybitnego ukraińskiego historyka i polityka. Przetłumaczone na język polski napisy epitafijne znajdują się w publikacji Z. Lubaszewskiego, *Pomniki i tablice pamiątkowe Chełma*, Chełm 2009, s. 35–36.

one świadectwem wysokiego prestiżu, jakim otaczano tych zmarłych. Należy je traktować jako zjawisko wyjątkowe, gdyż w tym czasie cmentarzem ludności chrześcijańskiej Chełma była nekropola przy ul. Lwowskiej.



Ryc. 14. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa.
Tablica epitafijna Julii Lebedincewej (fot. G. Zabłocki)



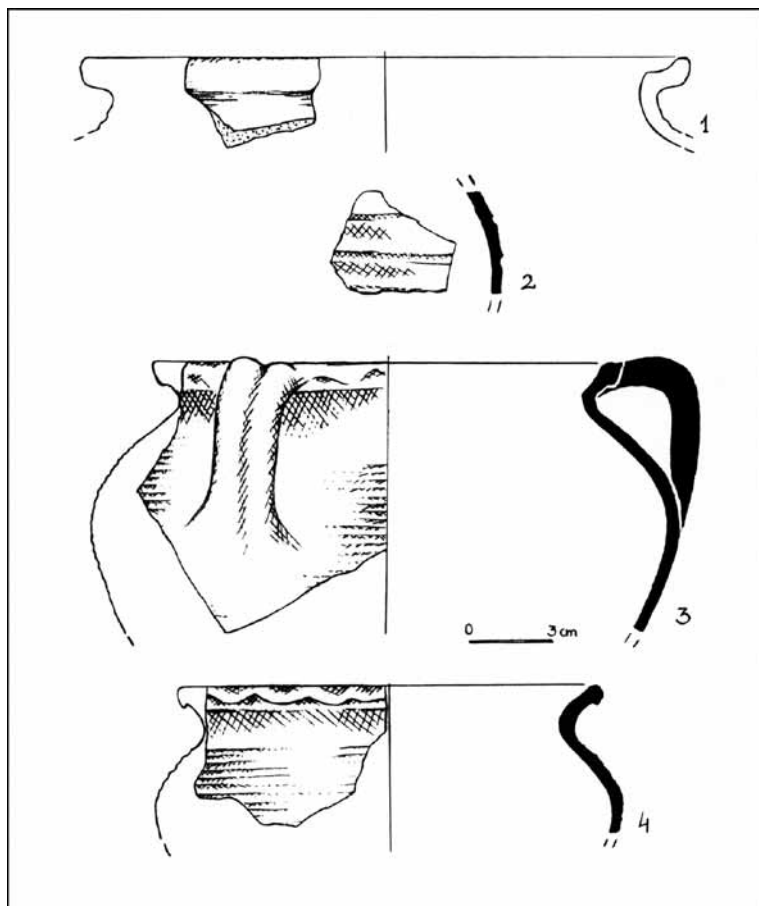
Ryc. 15. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Napis na tablicy epitafijnej Julii Lebedincewej. Odczytał i opracował graficznie A. Bronicki

ZNALEZISKA

Najliczniejszą grupę zabytków ruchomych tworzą ułamki naczyń. Jest ich 108. Najstarszy pojedynczy fragment wylewowy posiada cechy ceramiki z XIII wieku, z doby „Danielewskiej”. Kilka ułamków, wykonanych z białej gliny, ma XIV-wieczną chronologię (ryc. 16: 1). Nieliczne pochodzą z XIV–XV wieku (ryc. 16: 2). Niewielka ilość reprezentuje naczynia ze sfalowaną ozdobnie krawędzią wylewu – charakterystyczną dla wieków XV–XVI (ryc. 16: 3, 4). Zdecydowana większość to ułamki ceramiki siwej (80 sztuk: np. ryc. 17; 18), często zdobionej liniami wyświecanymi (ryc. 17: 2, 4, 7; 18: 2, 6), wykonanej w XVII–XVIII wieku. Pozostałe 20 ułamków nosi ślady wypału w atmosferze utleniającej, czyli przy swobodnym dostępie powietrza. Znalezione także nieco fragmentów szklawionych jednobarwnie (14 sztuk; np. ryc. 19: 1), malowanych lecz nieszkliwionych (ryc. 19: 3) i 5 szklawionych wielobarwnie (półmajolikowych; ryc. 19: 4, 5), tak samo datowanych.

Najwięcej zidentyfikowanych ułamków naczyń reprezentuje formy garnkowate. Jest ich co najmniej 20 (np. ryc. 16; 17: 1–3, 6, 7; 18: 2; 19: 3). Czasami garnki były zaopatrzone w ucha (np. ryc. 16: 3), których znaleziono 7 sztuk (np. ryc. 17: 4). Co najmniej 5 fragmen-

tów – to elementy glinianych pokrywek (np. ryc. 17: 5; 18: 3, 5), służących do zamykania garnków. Ponadto natrafiono na 2 ułamki rondelków-patelni na glinianych nóżkach (np. ryc. 18: 6) i całkiem sporo, bo aż 25 fragmentów mis i talerzy (np. ryc. 18: 1, 4; 19: 1, 2, 4, 5).



Ryc.16. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Ułamki glinianych naczyń.

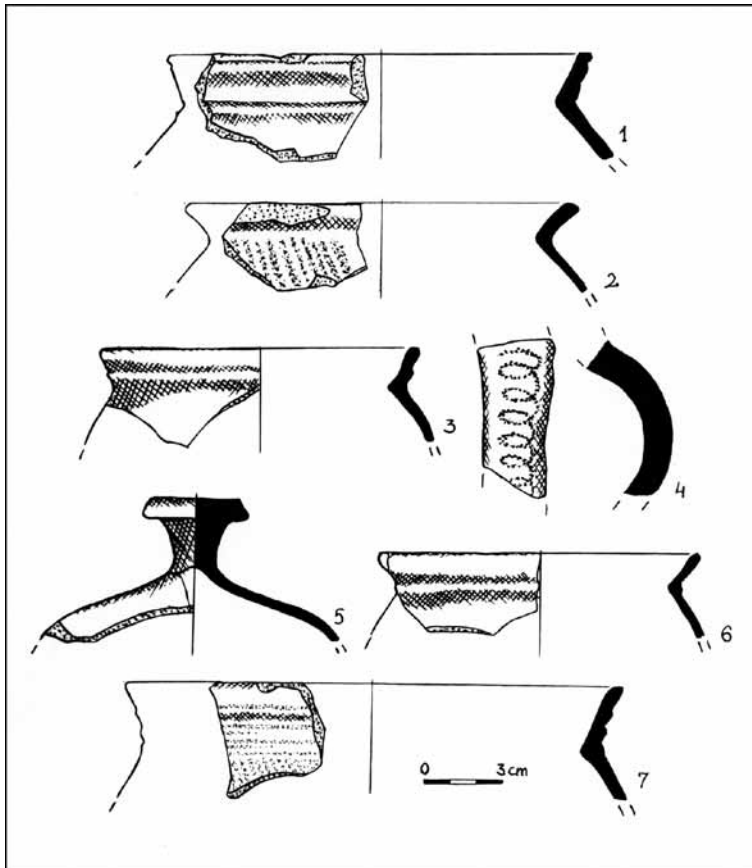
1 – ceramika wypalona w atmosferze utleniającej; 2–4 – ceramika siwa.

Późne średniowiecze – XIV–XVI w. Rys. E. Hander

Zbiór kafli składa się z 4 elementów. Wszystkie są fragmentami kafli płytowych (np. ryc. 19: 7). Trzy z nich pokryto szklivem (brunatnym, bordowym i zielonym). Ozdobiono je ornamentem reliefowym. Wszystkie mieszczą się w przedziale czasowym od XVII do XVIII wieku.

Zabytki szklane reprezentują fragment dna pucharka (ryc. 20: 1) z XVII wieku, element prostokątnego w przekroju poziomym naczynia (butelki?), ułamek ciemnonie-

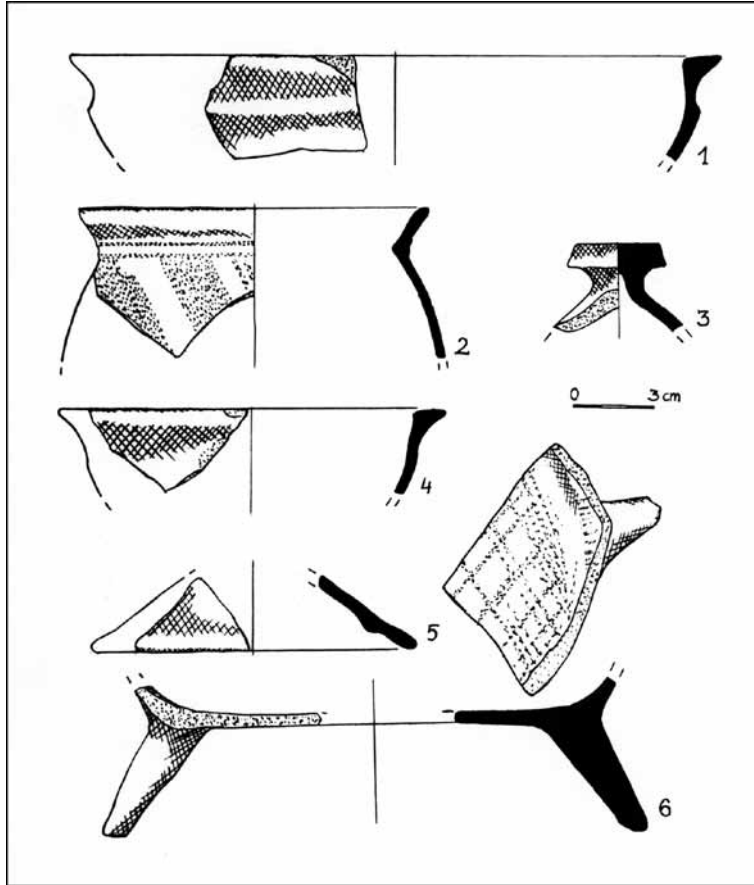
bieskiej szybki (witrażowej?), bardzo wysokie dno butli i fragment grubościennego kielicha o utraconej nóżce i zagładzonym miejscu jej doklejenia (ryc. 20: 2).



Ryc.17. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Ułamki glinianych naczyń.
Ceramika siwa. Okres staropolski – XVII–XVIII w. Rys. E. Hander

Znaleziono także całą płytkę (ryc. 20: 3) z kości zwierzęcej w kształcie wydłużonego prostokąta ze śladami piłowania na stronie spodniej i przecinania na krawędziach (półsurowiec był przeznaczony do dalszej obróbki), a także dwa zabytki żelazne – kompletny, nieco pogięty nóż stołowy (ryc. 20: 5) oraz dłutko lub świder (ryc. 20: 4).

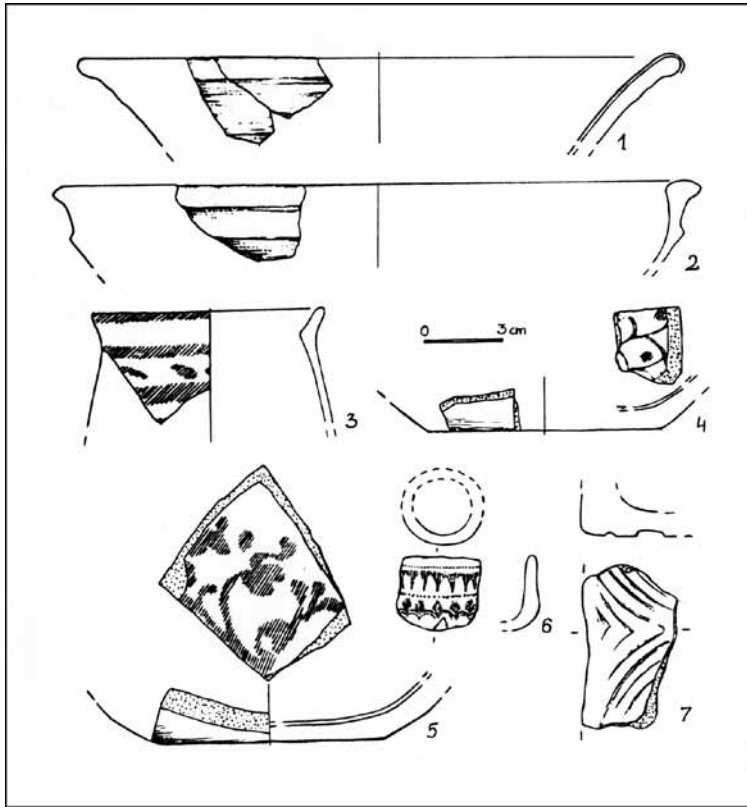
Spośród zabytków pozostałych, wymienionych w inwentarzu polowym, wypada zwrócić uwagę na stopiony fragment ołowiu – „łezkę”, mogący świadczyć o pożarze, który zniszczył dawną cerkiew unicką (jeszcze w okresie staropolskim), oraz na fragment glinianej fajki z precyzyjnym ornamentem arkadowo-palmetowym (ryc. 19: 6).



Ryc. 18. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Ułamki glinianych naczyń.
Ceramika siwa. Okres staropolski – XVII–XVIII w. Rys. E. Hander

Bardzo ważną kategorię znalezisk stanowią monety. Jest ich w sumie 15, ale dwie z nich to numizmaty prawie współczesne, z okresu PRL-u (1 złoty z 1977 r. i 20 złotych z 1984 r.). Pozostałe w zdecydowanej większości reprezentują szelągi koronne i litewskie Jana Kazimierza, tzw. boratynki. Udało się odczytać kilka dat: 1660, 1661, 1664, 1666. Najstarszym znaleziskiem tej kategorii okazał się srebrny szeląg koronny Zygmunta III Wazy, bity w latach 1588–1625. Niestety zły stan zachowania nie pozwala na większą precyzję w ustaleniu chronologii. Najmłodszą monetą staropolską jest szeląg koronny Augusta III Sasa z roku 1754. Dwóch miedzianych krążków nie udało się zidentyfikować. Są to zapewne również szelągi. Nie można jednak rozstrzygnąć, kto był ich emitentem. Przedział czasowy zakreślony przez monetę najstarszą i najmłodszą można odnieść do istnienia dawnej świątyni w okresie staropolskim. Monety mogły być zgubami, ale również stanowić wyposażenia dawnych, zniszczonych grobów. Istnieją liczne dowody

ofiarowywania drobnych monet chrześcijańskim zmarłym już od okresu wczesnośredniowiecznego aż po współczesność¹⁰.



Ryc. 19. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Ułamki glinianych naczyń (1–5), fragment glinianej fajki (6) i ułamek kafla, wypalone w atmosferze utleniającej.

1 – ceramika szkliwiona; 2 – bez szkliwa; 3 – malowana, nieszkliwiona; 4, 5 – szkliwiona wielobarwnie (pseudomajolika); 6, 7 – przedmioty wyciśnięte w matrycach.

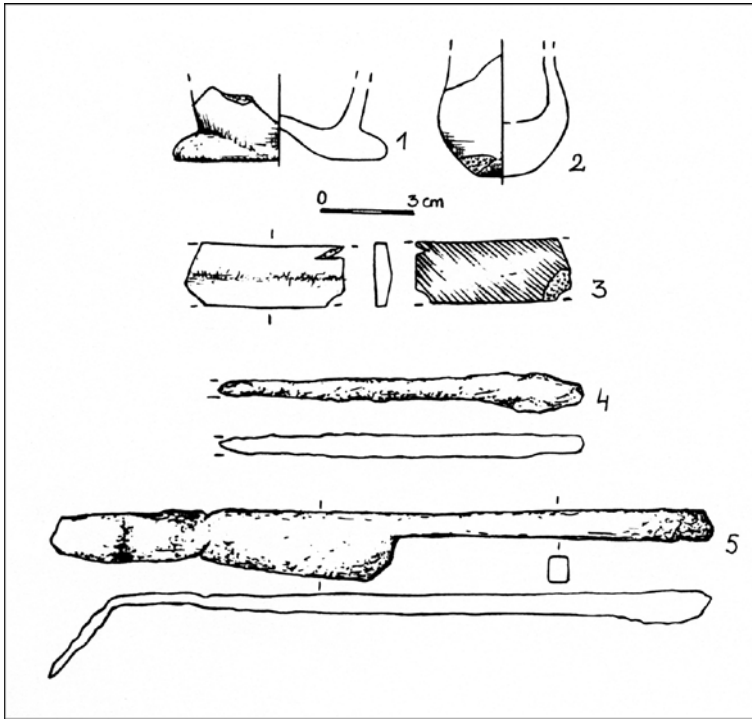
Okres staropolski – XVII–XVIII w. Rys. E. Hander

„Pamiątkami” z okresu I wojny światowej są łuski karabinowe: dwie stanowiły amunicję do karabiny typu Mauser (kaliber 7,92 mm), przy czym jedna została wy-

¹⁰ Por.: Ł. Miechowicz, *By pewniej i szybciej przeniósł się na tamten świat... Pieniądz jako element praktyk pogrzebowych na Mazowszu, Podlasiu i w Małopolsce w średniowieczu i czasach nowożytnych*, [w:] *In silvis, campis... et urbe. Średniowieczny obrządek pogrzebowy na pograniczu polsko-ruskim*, red. S. Cygan, M. Glinianowicz, P. N. Kotowicz, Rzeszów-Sanok 2001, s. 331–356. O monetach staropolskich z cmentarza przycerkiewnego w Uhrusku – zob. A. Bronicki, U. Ruszkowska, *Monety późnośredniowieczne i nowożytne z badań wykopaliskowych przy cerkwi w Uhrusku, woj. chełmskie*, „Wiadomości Numizmatyczne” R. 41/3–4, s. 175–183.

produkowana w wytwórni Polte Werk w Magdeburgu w styczniu 1915 roku, zaś druga okazała się mieć nieczytelne oznaczenia; trzecia (kaliber 8 mm) była częścią naboju do karabinu austriackiego Mannlicher. Ta ostatnia powstała w fabryce Manfreda Weissa w Budapeszcie w maju 1916 roku.

Wszystkie znaleziska ruchome wystąpiły w ciemnoszarej rędzinie.



Ryc. 20. Chełm, ul. Sienkiewicza 1. Cerkiew pw. św. Jana Teologa. Przedmioty szklane (1, 2), płytka kościana (3); wyroby żelazne – świder lub dłuto (4), nóż (5). Okres staropolski – XVII w. (1) oraz znaleziska o niesprecyzowanej chronologii (2–5). Rys. E. Hander

Zdecydowana przewaga ilościowa znalezisk z ostatnich dwóch wieków okresu staropolskiego może potwierdzać istnienie w tym miejscu świątyni, a właściwie cmentarza grzebalnego przy cerkwi, na którym, zgodnie z tradycją wschodniego chrześcijaństwa, odbywały się uroczystości zaduszkowe połączone z rytualnym biesiadowaniem przy grobach. W ten sposób można wytłumaczyć stosunkowo dużą ilość znalezionych ułamków naczyń glinianych. Garnki z pokrywkami mogły służyć do przyniesienia z domu rytualnej stawy, zaś misy i talerze – do konsumpcji na miejscu. Szklane pucharki i kieliszki były używane do picia napojów alkoholowych, niekiedy przynoszonych na cmentarz w szklanych butelkach. Znalezisko stołowego noża, a szczególnie duża ilość wykopanych kości zwierzęcych o charakterze pokonsumpcyjny wspierają tę tezę.

* * *

Ciemnoszara rędzina zalegająca na stanowisku badawczym osiąga poziom ok. –200 cm poniżej dzisiejszego stropu gruntu. Jest to warstwa powstała w wyniku erozji stoku wzdłuż staromiejskiego, procesów spływowych i sedymentacyjnych, a może także podczas kopania rowów fundamentowych pod współczesną cerkiew.

Ustalono, że przynajmniej od strony północno-zachodniej stopa fundamentowa świątyni opiera się o kredowy calec.

Nadzór archeologiczny pozwolił rozpoznać i udokumentować skalę prac związanych z przebudową świątyni w latach 1864–1867. Potwierdzono wykonanie kamiennych wzmocnień fundamentów w centrum ściany północnej i południowej, zamurowanie dawnych wejść w tych samych ścianach, dobudowanie od zachodu kruchty.

Udało się stwierdzić, że w bezpośredniej bliskości tablic epitafijnych, umieszczonych na zewnątrz prezbiterium, znajdują się ceglane groby – prawdopodobnie osób, których dotyczą, tj. pierwszego proboszcza parafii prawosławnej pw. św. Jana Teologa – Jakuba Kraszanowskiego oraz żony i dwóch synów Teofana Lebedincewa – naczelnika chełmskiego szkolnictwa w okresie tuż po powstaniu styczniowym.

Ludzkie szczątki znalezione w wykopach pochodzą ze zniszczonych grobów, które otaczały pierwotną świątynię istniejącą w tym miejscu w okresie staropolskim.

Zabytki ruchome, głównie ceramika, i murowane obiekty nieruchome wyznaczają następującą sekwencję chronologiczną:

- a) ślad osadnictwa doby „Danielowskiej” (XIII w.);
- b) epizod osadnictwa późnośredniowiecznego (XIV–XVI wiek);
- c) okres istnienia świątyni z cmentarzem grzebalnym w okresie staropolskim (kon. XVI–XVIII w.) – stosunkowo liczne monety i gros ułamków naczyń, większość kości zwierzęcych;
- d) okres budowy, przebudowy i funkcjonowania obecnej świątyni (od 1846 r. do dziś) wraz z próbą rozbudowy cerkwi (1938 r.).

Ważnym postulatem, bezpośrednio dotyczącym opisanego stanowiska badawczego, jest przeprowadzenie kwerendy archiwalnej pod kątem zlokalizowania dawnych świątyń prawosławnych i greckokatolickich funkcjonujących na Przedmieściu Brzeskim – Uspieńskiej i św. Praksedy. Może udałoby się rozstrzygnąć, która cerkiew znajdowała się na obecnej posesji przy ul. Sienkiewicza 1.

SUMMARY

The archeological supervision was connected with renovation of the Orthodox Church (print 1,2). There is the Orthodox Church property on the area known as Bishop Suburb. It firstly belonged to the Orthodox and then to the Greek Catholics hierarchs. There were two the Orthodox Churches: Uspienska and Saint Prakseda. It was settled that from the north-west side foundations' base of nowadays temple based on chalk barren soil

and laid on the 200 cm level below the ceiling soil. The archeological supervision recognized and substantiated works connected with alteration of temple in 1864–1867 years. It was confirmed that the reinforced stone's foundation in the centre of the north (print 3;4), south wall (print 5;6) and bricked in of the old entrances in the same walls were done and built the porch from the west side. It was said that in the direct closeness of epitaphic boards (print 11–15) placed in the outside of the chancel, there are brick graves of the first parish priest from Jan Teolog Orthodox Church – Jan Kraszanowski (1874), his wife and two Teofan Lebedincew's sons (1868). Teofan Lebedincew was the education governor in Chelm after the January Uprising. Human remains (print 9) found in excavations came from the destroyed graves that surrounded primordial temple. On the base of the kept skulls and their fragments it can be stated that they belonged to at least 11 individuals. But after the analysis of long bones it is confirmed that they belonged to 24 adults (women and men): 3 to young and minimum 15 to children (mainly the youngest 0–6 years old). There weren't too many pathological changes on the bones. The tracks of decay appeared in four cases. Human remains were buried for the second time during solemn requiem mass (print 10). Movable monuments—mainly ceramics and brick fixed objects define the chronological sequence: a) the settlement's tracks „the Daniel's age” (XIII century); b) the period of the settlement during late-medieval (XIV–XVI centuries; print 16); c) the period of existing the temple with graveyard in Old Polish period (the end of XVI–XVIII century) – a lot of coins, parts of dishes (print 17–19; 20:2), the iron knife (print 20:5) and some animals bones; d) the building period, alteration and functioning of temporary temple (since 1846 – till now), together with the attempt of the Orthodox Church expansion (1938; print 8). A lot of movable monuments is connected with the All Souls' Day rituals.

Изложение

Археологический надзор проведено в связи с земляными работами, связанными с ремонтом церкви (гравюры 1; 2). Церковное имение находится на территории, называемой в архивных материалах Епископским пригородом, который был собственностью иерархов, сначала православных, а затем греко-католических. Здесь находились две церкви: Успенская и Святой Пракседы. Установлено, что с северо-запада фундаментное основание нынешнего храма опирается на меловой целик, который в этом месте залегает на уровне - 200 сантиметров ниже перекрытия современного дна. Археологический надзор позволил обследовать и документировать масштаб работ, соединяющихся с перестройкой храма в годы 1864–1867. Подтверждено изготовление каменных укреплений в центре северной (гравюры 3; 4) и южной (гравюры 5; 6) стен, замуровку старинных входов в тех же самых стенах, пристройку притвора (гравюра 7) с запада. Повезло удостовериться, что в непосредственной близости плит с эпитафией (гравюры 11–15), помещённых снаружи пресвитерии, находятся кирпичные могилы первого приходского священника церковного прихода Святого Иоанна Богослова – Якуба

Крашановского (1874 г.), а также жены и двух сыновей Феофана Лебединцева (1868 г.) – начальника системы образования в период тотчас же после январского восстания. Человечьи останки (гравюра 9), найденные в раскопках, происходят из разрушенных могил, которые окружали прежний храм (предшествующий нынешнему). На основании сохранных черепов и их фрагментов можно отметить, что они принадлежали не менее 11 личностям. Однако, анализируя длинные кости – оказывается, что взрослых (как женщин, так и мужчин) было около 24, несовершеннолетних – 3 и минимум 15 детей, главным образом самых молодых (0–6). На костях не замечено слишком многих болезненных изменений. В четырёх случаях это были следы заболеваний аппарата жевания (кариоз). У трёх личностей отмечено зоросшие зубные луночки после потери зубов. В двух случаях замечено перегрузочные изменения на бедренных позвонках, зато у одного мужчины дегенеративные изменения локтевой кости. Человечьи костные останки похоронены вторично во время торжественной панихиды: (гравюра 10). Подвижные памятники старины, главным образом, керамика и каменные стационарные объекты, определяют следующую хронологическую секвенцию: • след заселения «Данииловской эпохи» (XIII век); • эпизод позднесредневекового XIV–XVI вв. (гравюра 16); • период существования храма с погребальным кладбищем в древнепольский период (конец XVI–XVIII вв.) – сравнительно многочисленные монеты, большая часть обломков посуды: гравюры (17–19; 20: 2), железный нож: (гравюра 20: 5) и большинство костей животных; • период стройки, перестройки и функционирования нынешнего храма (с 1846 г. по сегодняшнее время), вместе с попыткой прекращённого развития церкви (в 1938 г.; гравюра 8). Значительное количество подвижных памятников старины соединяется с обрядами дня поминовения усопших. Это остатки ритуального пира на могилах, типичного для восточного христианства. Этот факт, рядом с присутствием человеческих останков, чётко указывает на сакральный характер этого места, а относится к старопольскому периоду, ещё до постройки существующего раньше, царского храма.

GRZEGORZ JACEK PELICA

PATRIARCHA TICHON BIEŁAWIN
JAKO REKTOR SEMINARIUM W CHEŁMIE I BISKUP LUBELSKI

*Poznanie historii zmierza do tego,
żeby dostarczyć szeregu żywych
i poglądowych świadectw Zamysłu
Bożego, realizacji Bożego planu
zbawienia w dziejach różnych państw
i narodów¹*

OD SŁUŻBY DO WIELKOŚCI

Tichon Bielawin, późniejszy Patriarcha Moskiewski i Wszechrusi oraz święty męczennik za wiarę, urodził się 19 stycznia 1865 roku w Toropcach w guberni pskowskiej. Był synem o. Jana Bielawina, proboszcza prawosławnej parafii Przemienienia Pańskiego i Anny. Ochrzczony został w niedzielę 30 stycznia (wg starego stylu) 1865 r. w parafialnej świątyni otrzymał imię Bazyli, po swoim dziadku.

Przy Spaskiej cerkwi w Toropcach mieściła się powszechna szkoła duchowna, do której w wieku siedmiu lat rodzice posłali Wasyla. Już od dziecięcych lat nabywał on wiedzy i umiejętności potrzebnych w służbie przy cerkwi, u boku swojego ojca. W latach 1878–1884 Bazyli Bielawin kontynuował naukę w Seminarium Duchownym w Pskowie. Następnie, jako wybijający się uczeń, ukończył Akademię Duchowną w Sankt-Petersburgu i uzyskał tytuł magistra teologii w dniu 11 czerwca 1888 r., a od nowego roku akademickiego powrócił do pskowskiego seminarium jako wykładowca teologii i języka francuskiego.

Interesujące nas lata pracy o. Tichona rozpoczynają się od roku 1892, kiedy to został inspektorem Chełmskiego Seminarium Duchownego, a następnie jego rektorem. Jako archimandryta przewodniczył Chełmskiemu Prawosławnemu Bractwu Bogarodzicy, pełniąc w tym samym czasie obowiązki kuratora monasterów w eparchii chełmsko-warszawskiej. Władze Cerkwi dostrzegły jego zaangażowanie naukowe, formacyjne

¹ Archimandryta Tichon podczas dorocznego święta w Chełmskim Seminarium Duchownym w dniu 9 IX 1897 r.

i organizacyjne, nagradzając w dniu 6 maja 1895 r. o. archimandrytę Tichona Orderem św. Anny drugiego stopnia.

W dniu 4(16) października 1897 r. o. Tichon otrzymał nominację na biskupa lubelskiego. Chirotonia miała miejsce w petersburskim soborze Świętej Trójcy 19 i 20 października 1897 r. Funkcje lubelskiego biskupa i wikariusza eparchii chełmsko-warszawskiej pełnił przez rok. Po tym okresie bp Tichon został skierowany do pełnienia obowiązków pasterskich na Alasce i Aleutach².

Po powrocie z Ameryki pełnił w latach 1913–1917 funkcje pasterskie w Wilnie i na Litwie. W dniu 14(27) sierpnia 1917 r. powierzono władcy Tichonowi obowiązki metropolity moskiewskiego, a od 5(18) listopada 1917 r. – patriarchy. Warto przypomnieć, że w latach 1922–1923 był internowany, a w trakcie swojej posługi – wielokrotnie aresztowany i przesłuchiwany przez organa bezpieczeństwa Rosji Radzieckiej. Obowiązki swoje, pomimo prześladowań, starał się pełnić do chwili śmierci, tj. do godziny 23.45 we wtorek 7 kwietnia 1925 r., kiedy to – według meldunku władz bolszewickich – „zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach”. Śmierć patriarchy nastąpiła późnym wieczorem podczas uroczystości Zwiastowania w moskiewskim szpitalu Bakuninów na Ostrówku. Uroczystości pogrzebowe w Wielkim Soborze monasteru dońskiego sprawowało ok. 60 biskupów. Obecni byli przedstawiciel korpusu dyplomatycznego i nieprzeliczone tłumy wiernych. Wśród prawosławnej ludności panował niepokój, przerażenie, ponieważ większość uświadamiała sobie, że wraz ze śmiercią patriarchy kończy się cała epoka – okres kanonicznego, choć rozrywanego prześladowaniami, sprzecznymi, schizmą i zdradą, bytu cerkwi. Nadchodził ciemny poranek wielkiej *Golgoty Wschodu*, która dokonała dramatycznego i błogosławionego zasiewu chrześcijaństwa ziarnem męczeńskiej krwi³.

Szczałki patriarchy pogrzebano 12 kwietnia 1925 r. przy południowym murze, u stóp Dońskiej ikony Matki Bożej w moskiewskim monasterze Jej Imienia. W dniu 9 października 1989 roku arcybiskup Sobór Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej dokonał kanonizacji św. patriarchy Tichona, zaliczając go do grona chrześcijańskich męczenników XX wieku. Relikwie świętego złożono w starym soborze monasteru dońskiego, w obecności patriarchy Aleksego II w dniu 22 lutego 1992 r.⁴

² G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w województwie lubelskim (1918–1939)*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Emila Horocha w Instytucie Historii UMCS, 2006; *Aneks* na podstawie: Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ], sygn. 3226, całość/*passim*; AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [dalej: MWRiOP], sygn. 995, s. 1–18; sygn. 1005, *passim*; sygn. 1013, s. 1–27, sygn. 1026, s. 303 i *passim*; s. 1241, s. 227–303; por.: AAN, MWRiOP sygn. 1001 (całość) i sygn. 1013 (całość). J. Schweigl, *Die Hierarchen der getrennten Orthodoxie Sowjetrusland*, „Orientalis Christiana”, Roma 1928, nr 46, s. 64–65.

³ *Ibidem*; „Piatigorskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1923, nr 1, k. 13; M. Maszkiewicz, *Mistyka i rewolucja. Aleksander Wwiedieński i jego koncepcja roli Cerkwi w państwie komunistycznym*, Kraków 1995, *passim*.

⁴ *Akty Świątejszego Patriarcha Tichona i późniejsze dokumenty o prijemstwie wysszej Cerkownoj własti 1917–1943. Sbornik w dwóch czastijach*, pod red. M. E. Gubonina, Moskwa 1994, s. 5, *passim* do s. 897–898.

ŁAURY I CIERNIE

Duchowy *podwиг* Bazylego Bielawina rozpoczął się 22 grudnia 1891 r. (5 I 1892 r. w nowym kalendarzu) w seminarystyce w Pskowie. Postrzyżyn w *mantiju* dokonał bp Hermogen (Dobronrawin), ordynariusz pskowski i porchowski. Mnisze imię *Tichon* przyjął na cześć św. Tichona Zadońskiego. Jeszcze w tym samym roku został hierodiakonem, a na początku następnego – hieromnichem.

Chirotonię w Ławrze św. Aleksandra Newskiego otrzymał z rąk hierarchów: bp. Palladiusza (Rajewa) członka Świętego Synodu i metropolity Sankt-Petersburga, abp. kazańskiego i swijażskiego Arseniusza (Briancewa), abp. fińskiego i wyborgskiego Antoniego (Wadkowskiego), bp. narewskiego Joanna (Kratirowa) i bp. samarskiego i stawropolskiego Gurija (Burtasowskiego)⁵.

Pomiędzy pasterską posługą na Lubelszczyźnie a Patriarszym Tronem moskiewskim świątobliwy władca Tichon piastował następujące funkcje:

- w latach 1898–1900, bp Aleutów i Alaski,
- 1900–1907, bp Aleutów i Ameryki Północnej,
- 1905–1907, abp aleucko-północnoamerykański,
- 1907–1913, abp Jarosławia i Rostowa,
- 1913–1917, abp Wilna i całej Litwy,
- 23 VI (07 VII) 1917 – 14(27) VIII 1917, abp moskiewski i kołomiński, a następnie metropolita do 5(18) XI 1917 r., od kiedy rozpoczął kierowanie stolicą patriarszą⁶.

W trakcie służby został uhonorowany:

- orderem św. Włodzimierza III stopnia w 1901 r.,
- orderem św. Anny I stopnia w 1904 r.,
- orderem św. Włodzimierza II stopnia w 1909 r.,
- orderem św. Aleksandra Newskiego w 1913 r.,
- brylantowym krzyżem na kłobuku w 1916 r.⁷

ARCHIMANDRYTA I REKTOR

Przystępując do pracy kierowniczej, naukowej, administracyjnej i religijno-formacyjnej, o. Tichon miał ukształtowaną wizję swojej posługi. Będąc wykładowcą, dziekanem monasterów i rektorem, konstruował swoje pasterskie-biskupie przesłanie, które wypełniał dzień po dniu i rok po roku jako hierarcha. Możemy je odczytać ze strzępków wielu wypowiedzi, zwłaszcza kazań. Duszpasterz, jego zdaniem, powinien⁸:

- nikogo nie rozdrażniać i umieć ułożyć się (znaleźć wspólny język) ze wszystkimi;

⁵ *Ibidem*, s. 897–898.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, AAN, MWRiOP sygn. 1241, *passim*.

⁸ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897, nr 14, s. 265–266, *passim*.

- „cierpliwie znosić wszelki niedostatek, rozczarowania i smutek”, nie wytykać tego, co w postawach jego owiec ów smutek wywołuje;
- pamiętać, że w żalu i męce rodzą się duchowe dzieci błogosławionego Królestwa Chrystusowego;
- być wojownikiem za prawdę w grzesznym świecie i pośród światowego zbłądzenia;
- zabierać „pasterski głos tam, gdzie to potrzebne i konieczne”, a nie – zawierając kompromisy lub przemilczając zło – starać się przypodobać wielkim tego świata;
- płonąć niegasnącym ogniem młodego zapału i nie zrażać się tym, że nieraz może on przygasnąć na skutek niepowodzeń i doznanych nieprzyjemności;
- dużo modlić się, aby Ten, który zapoczątkował dobre dzieło, dokończył go do dnia Chrystusa Jezusa (por.: Flp 1,6).

Podobne pouczenia kierował zwłaszcza do absolwentów chełmskiego seminarium. Już jako mnich kapłańską posługę traktował jako „posługę wyższą nad wszystkie posługi, nieziemską służbę, służbę pasterską [...] według wolnej, woli a nie dla zaspokojenia potrzeb. Przygotowanie do tej służby – nie tylko nauka, lecz trwanie na modlitwie – powinno trwać dotąd, aż w duszy przyszłego pasterza objawi się Chrystus”. Przyszły kapłan miał się nauczyć „ponoszenia porażek, nieustannego trudu, radowania się małymi rzeczami, odpowiedzialnej służby”. Wychowanie duchowego to „formowanie sługi Bożego, a nie człowieka z wadami ludzi tego świata, boleśniej postrzeganymi u księży” niż u świeckich, które powinno przebiegać od chłopięcych lat [...] „od postawienia świecy, podania kadzielnicy, poprzez czytanie z zapałem i radością tekstów” liturgicznych⁹.

Poza seminarium duchownym archimandryta Tichon troszczył się o monaster, zwłaszcza w Leśnej, Teolinie, Wirowie i Jabłecznej. Dla wirowskiej filii monasteru leśniańskiego zdobył ogromne fundusze na renowację oraz wyposażenie wewnątrz monasterskich i gospodarczych. Również pozyskiwanie kadr, zarówno poprzez uważne przyglądanie się studentom, jak i pracę na rzecz powołań, było mocną stroną pracy rektora Tichona. Jako dziekan monasterów eparchii chełmsko-warszawskiej dokonał m.in. kilkudziesięciu postrzyżyn, w tym m.in. w *riasofor poslušnic*: Olimpiady (Ammosowej) z Leśnej Podlaskiej oraz wirowskich Solomonii (Naumiuk), Stefanidy (Watluk), Anny (Matwijuk), a także Marty (Legosz) z Teolina; prowadził ćwiczenia duchowe, spowiadał¹⁰.

⁹ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897, nr 20, s.367–369: „U nas, na prawosławnej Rusi, z dawien dawna pasterzy wychowywało się przez całe lata nie tylko szkolnej nauki, lecz i życia, mającego specjalny cerkiewny styl.” – wyp. archim. Tichon, 09 IX 1897 r. w Chełmie.

¹⁰ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897 nr 2, s. 43, nr 3 s.118–119. Zob.: A. Troc-Sosna, *Monaster Wirów*, [w:] Biuletyn Informacyjny Bractwa Prawosławnego św. św. Cyryla i Metodego, Białystok 2007, nr 1(35), s.4–5.

Skutecznym posunięciem było też wsparcie monasteru w Radeczniczy i utrzymanie na etacie przeora, a potem ojca duchownego kleryków w Chełmie ks. Krzysztofa Sakowicza.

Dbałość o biedne wiejskie parafie na historycznej Chełmszczyźnie była potęgowana świadomością zasobności tych wspólnot, które jeszcze jako student i mnich napotykał w centrach religijno-administracyjnych Rosji. Z profesorskiej pensji, jako prezes rady Bractwa św. Bogarodzicy w Chełmie, wsparł ufundowanie nowego ikonostasu do cerkwi Spaskiej w Nowosiólkach k. Chełma¹¹.

Za kadencji archimandryty Tichona w seminarium wprowadzono przejrzystość finansowo-gospodarczą. Sprawozdania finansowe publikowane były m.in. na łamach „Chołmsko-Warszawskiego Jeparchialnego Wiestnika”. Zasadniczą sprawą było wprowadzenie i opublikowanie, zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jednolitego regulaminu udzielania socjalnej pomocy stypendialnej. Wprowadzono go w życie z początkiem 1896 r. (dokładnie 26 I 1896 r.)¹².

Przejrzystość dotyczyła także postępów naukowych studiujących. Publikowano nie tylko listy najlepszych uczniów i wykazy studentów w poszczególnych klasach, ale także listy repetentów, którzy zostali warunkowo promowani do następnej klasy. Społeczny ostracyzm wobec tych, przez których tracono środki na edukację działał motywująco wobec studentów i ich opiekunów. Rektor Tichon wychodził z założenia, iż „nie można oczekiwać obrony prawosławia od tego, kto już w szkolnej ławce narusza zasady Kościoła, nie zachowując postów”, okazując niewierność krzyżowi, zawierając „kompromisy z duchem tego świata”¹³.

Wymógł na kierownikach szkół powszechnych pisanie rzetelnych sprawozdań z realizowania obowiązku szkolnego, nie zadowolając się częściowo fikcyjnymi raportami z początku roku szkolnego, które nie odzwierciedlały ubytku uczniów w okresie prac polowych i przednówka, tj. w maju i czerwcu. Zarządził większą kontrolę wypożyczania do domów podręczników szkolnych, gdyż ginęły lub były niszczone, obciążając budżety szkolne. Pieniądze zalecał przeznaczać na remont budynków szkolnych. Zalecał czynić wszystko, aby nie było przesłanek do sankcji, gdyż wymierzone kary powodowały większą niechęć do szkoły. Te i inne posunięcia realizowane były dzięki ożywionej działalności odnowionego, z inspiracji archimandryty Tichona, grona Eparchialnej Rady Naukowej. Usprawniono m.in. działalność oddziałów powiatowych ERN¹⁴.

¹¹ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897, nr 5, s. 81, 178–179, *passim*.

¹² „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897, nr 5, s. 87–90.

¹³ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897 nr 10, s.1 85–186 i n.; nr 11, s. 212–213.

¹⁴ *Ibidem*. W najlepszym okresie w Eparchialnej Radzie Naukowej pracowali: ks. Mikołaj Gliniński, ks. Jewdokim Bielanowski, ks. Mikołaj Orłow, ks. Wiktor Kochanowicz, Komisarz S. A. Łazow, inspektor gimnazjalny W. A. Kostyliew, prof. M. I. Bułgakow, a także osoby w tzw. terenie: ks. Stefan Siemienowicz, ks. Joann Korzeniewski, ks. Anatol Gackiewicz, ks. Andrzej Troicki, ks. Piotr Gapanowicz, ks. Korneliusz Gierasimowicz, ks. Mikołaj Siemienowski, ks. Aleksander Adriejewski, ksiądz Oboleński, ks. Konstanty Romanowski, ks. Nahum Miziecki. Por.: W. G. Smorodinow, *Moja służba w Warszawskim Okręgu Naukowym i zdarzenia ze szkolnego życia. Wspomnienia pedagoga*, Kielce 2003, cz. II, *passim*.

Już jako wizytator monasterski i szkolny archimandryta Tichon przyczynił się do wypromowania zdolnych i pracowitych księży. Podczas pobierania nauki w seminarium biedniejsi wychowankowie otrzymywali realne wsparcie za pomocą tzw. *Lieonijewskowo Popieczitielstwa*. Na liście darczyńców pojawiały się nieduże, ale bardzo częste (w zasadzie cykliczne) wpłaty *ot riektora Chołmskoj duchownoj seminarii, archimandryta Tichona Biellawina*. Będąc rektorem, a wkrótce biskupem, potrafił zauważyć i wysunąć do nagrody państwowej wielu ambitnych duchownych od psalmisty po dziekana, aby nie groziło im zapomnienie i utrata duszpasterskiego zapachu. Inspirował zakładanie szkół *gramoty* przy parafiach i spowodował, że Cerkiew stała się potężnym pracodawcą także na zachodnich rubieżach Cesarstwa Rosyjskiego. Za jego czasów przywrócona została ranga sanktuarium w Leśnej i ośrodka kultu Matki Bożej w Kaniem; spopularyzowane zostało imię o. Platona Wereszki – „Cudotwórcy z Kaniego”¹⁵.

Jako odpowiedzialny za pracę formacyjną, z pełnym przekonaniem wymagał znajomości duchowości i życiorysów świętych Cerkwi prawosławnej, zwłaszcza św. św.: Sergiusza z Radoneża, Antoniego i Teodozjusza pieczerskich, Zosimy i Sawwy sołowieckich, Michała czernihowskiego, Dymitra Rostowskiego, Daniela i Romana rostowskich. Uważał, że na drodze do świętości każdy, czy to świecki, czy mnich, powinien odnaleźć przewodnika i orędownika bliskiego swoim potrzebom i mentalności. To dlatego w wielu cerkwiach i *czestnych ugołkach* pojawiły się, jak grzyby po deszczu, wizerunki mało znanych świętych, zachowane nieraz do współczesności. Przewidywał, że nastąpi kanonizacja św. Serafima Sarowskiego, na kilka lat przed rokiem 1903, przekonany, że przestrogi i duchowość Pustelnika z Sarowa są prorocze i ożywcze dla Cerkwi oraz całej Świętej Rusi¹⁶.

Życie społeczności seminaryjnej w okresie rządów Tichona było ubogacane zajęciami pozaszkolnymi: wieczornicami, koncertami, montażami religijnymi oraz oczywiście całym bogactwem nabożeństw cerkiewnych. Nie było miesiąca, by kilkakrotnie nie podejmowano duchową strawą dostojników kościelnych i państwowych. Gościli tu: bp Gedeon, abp Flawian, książę Aleksander K. Imeretyński, kurator Aleksander Ł. Apuchtin i inni. W seminarium działały m.in.: zespół muzyczny, chóry, kółka recytatorskie, orkiestra. Jednym z montaży był autorski program wielkopostny *Jeśliś duszo zasmucona, zdaj się na Boga*.

Przejmujący obowiązki rektora archim. Eulogiusz napisał m.in.: „W ciągu pięcioletniej posługi rektorskiej archim. Tichon doprowadził pracę dydaktyczno-wychowawczą do poziomu doskonałego. [...] Był bardzo popularny i w seminarium, i wśród ludu. Dla Chełmszczyzny był »naszym arcypasterzem«. Seminarium chełmskie różniło od rosyjskich się tym, że nie było szczególnych parytetów i przywilejów dla kandydatów z kapłańskich rodzin. W stosunku do ówczesnych elitarnych szkół duchownych, także

¹⁵ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897 nr 6 i 7, s. 112–120 oraz *passim*.

¹⁶ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897 nr 7, s. 134–136 i nr 8, s. 149–158.

rzymskokatolickich, było bliższe apostołskiej zasadzie: Kapłan czuwa nad wszystkim, znosi trudy, [...] z ludu wzięty – dla ludu ustanowiony i posłany”¹⁷.

ROK CHEŁMSKO-LUBELSKI

Wysoczajszeje pawielienije, opublikowane w prasie diecezjalnej pod datą 1(13) XI 1897 r., informowało, że Jego Wysokość zatwierdził wniosek Świętego Synodu o ustanowieniu z dniem 4(17) października 1897 r. rektora Chełmskiego Seminarium Duchownego archimandryty Tichona biskupem lubelskim, wikariuszem chełmsko-warszawskiej eparchii, z tym aby *narieczije i poswieszczenije jowo w jepiskopskij san proizwiedieno było w gorodie Sankt-Petersburgie*¹⁸.

Pożegnanie byłego rektora i biskupa-nominata odbyło się 11 października, w trzy dni po nadejściu depešy ze stolicy Imperium. Przypominano rozżalonym studentom i pracownikom dydaktycznym uczelni, że po odejściu w stan spoczynku schorowanego bp. lubelskiego Gedeona stolica biskupia nie mogła długo wakować. Płomienną mowę pożegnalną wygłosił uczeń V klasy Michał Kuliukin. Od szóstoklasistów biskup-nominat otrzymał ikonę Chrystusa Zbawiciela. W imieniu pracowników dydaktycznych przemówili: o. hieronim Ignacy (Hieronim Iwanicki), który w dniu 9 XI 1897 r. objął funkcję dziekana monasterów eparchii warszawsko-chełmskiej i inspektora seminarium, Eugeniusz W. Liwotow oraz jeden z najstarszych wykładowców ks. Gabriel Kiryłowicz Chruscewicz. Oprócz niewątpliwych umiejętności kierowniczych, niezwykle precyzyjnej pamięci i ewangelicznego podejściu do bliźnich senior nauczycielskiej kadry podkreślił wymierny efekt pracy rektora: podwojenie kapitału Komitetu Opiekuńczego (*Lieontijewskoje Popieczitelstwo*), wspierającego ubogich uczniów i studentów, co zawdzięczano operatywności i autentycznej trosce odchodzącego rektora¹⁹.

Obowiązki rektora objął z dniem 5(16) XI 1897 r. o. Eulogiusz (Bogojawleński), późniejszy arcybiskup, który został podniesiony do wymaganej dla piastowania stanowiska godności archimandryty we Włodzimierzu Wołyńskim. Przypomnijmy, co jako następcą na lubelskiej stolicy biskupiej powiedział o bp. Tichonie: „Dobry, pogodny, uprzejmy, przywitał mnie wylewnie [...] czułem się naprawdę pożądanym gościem. Oto, co znaczy przychylny stosunek do człowieka”²⁰.

¹⁷ T. Manuchina, *Put' mojej żyzni. Wospominanija Mitropolita Jewlogija*, Paryż 1947, s.96–100. Eulogiusz pisał: „Jedno tylko chełmskie seminarium... było niekastowe”. Wspominał, że niejeden biskup czy wyższy dostojnik w samej Rosji chciałby się cieszyć takim szacunkiem i atencją, jak archimandryta czy rektor w seminarium chełmskim i wśród miejscowego społeczeństwa. Cytaty z Pisma Świętego m.in.: 2 Tm2,2–3;4,4, 1 Tm3,1–13; Hbr 5,1–2.

¹⁸ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897, nr 21, s. 385.

¹⁹ *Ibidem, passim*. Gabriel K. Chruscewicz zmarł wkrótce, tj. 3 VI 1898 r. w chełmskim seminarium. Natomiast archimandryta Ignacy od dnia 30 IV 1898 r. był zwierzchnikiem moskiewskiego monasteru *zaikono-spaskogo*; T. Manuchina, *op. cit.*

²⁰ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897, nr 22, s.459; por.: M. Manuchina, *op. cit.*, s. 87, 96–124.

Typanicznym dokonaniem władzyki Tichona jako biskupa lubelskiego była kompleksowa wizytacja większości parafii Lubelszczyzny. Wczesną wiosną 1898 r. „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” podał plan wizytacji, której pierwsza seria wypadła w terminie od 15 kwietnia do 3 maja. Na początku bp Tichon odwiedził parafie dekanatów: chełmskiego, krasnostawskiego, zamojskiego, biłgorajskiego i janowskiego. Pierwszą wizytowaną placówką były Czulczyce k. Chełma, gdzie proboszczem był o. Filip Troc, dziekan I okręgu chełmskiego²¹.

W Cycowie, gdzie żyła liczna społeczność niemiecko-luterańska, odbyło się spotkanie „ekumeniczne”, jak na owe czasy bardzo odważne²². Koloniści niemieccy, wyznania ewangelicko-augsburskiego ze Stefanowa, Małkowa, Bogdanki, Cycowa, Janowicy, Malinówki i Stręczyna, przygotowali przyjęcie. Zadbano o dekoracje i porządek w obejściach; orkiestra dęta grała psalm i różne melodie kościelne, zorganizowano *bengalskie ognie* oraz licznie uczestniczono w nabożeństwie w świątyni. Bp Tichon przez wiele lat, będąc już na kontynencie amerykańskim, wspominał i nawiązywał do tego wydarzenia. Jako człowiek o wysublimowanym zmysle estetycznym, długo pozostawał pod wrażeniem modlitewnego spotkania w Cycowie, podkreślając, że w taki sposób rodzi się nowa konstruktywna jakość w relacjach międzywyznaniowych, mogąca się okazać pomocna w czasach dla chrześcijaństwa dramatycznych, które „niechybnie muszą nadejść”²³.

Wizytacja wpłynęła także na stosunek hierarchy do aspiracji narodowych Polaków. Zaznaczyć trzeba, że Tichon z zasady unikał pokazywania się z ludźmi władzy. Natomiast na skutek spotkań z prostym ludem, także w najtrudniejszych okolicach na południu Regionu (Zamojszczyzna – druga seria wizytacji w dniach od 7–21 V 1898 r. oraz czwarta seria wizytacji: 30 V – 5 VI) i na doświadczonych traumą likwidacji unii obszarach Podlasia Południowego (trzecia seria wizytacji 22–28 maja; piąta seria wizytacji: 11–18 VI 1898 r.), późniejszy Patriarcha zweryfikował, a w pewnym sensie także umocnił swoje przekonania w kwestiach kulturowo-politycznych. Nie wiemy, w jakim stopniu wpłynęło to na jego decyzje osobiste, ale na pewno inaczej postrzegał umocnienie prawosławia na Chełmszczyźnie i Podlasiu, oddzielając je od politycznych zabiegów radcy ministerialnego Adolfa Dobriańskiego czy gubernatora siedleckiego Dymitra Moskwi-
na. Podzielał w dużym stopniu racjonalne koncepcje Imeretyńskiego²⁴. Apostolskie

²¹ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897, nr 8, s. 149; „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1898, nr 5, s. 77–79.

²² Zaaranżowane z inicjatywy bp. Tichona i z rozmachem przeprowadzone spotkanie odbiło się szerokim echem i dotarło do carskich lojalistów. Dla miejscowej społeczności było formą ujawnienia ponadwyznaniowych i ponadreligijnych więzi lokalnych, które w Cycowie istniały od dawna, pomimo lub na przekór przemijającym reżimom. Na skutek raportu, który sporządzono w kręgu konsystorza dla władz gubernialnych, ministerstwo i Święty Synod już wtedy podjęły decyzję o przeniesieniu biskupa Tichona na misję do Ameryki, aby tam realizował swoje „wzniosłe ideały”. Oddelegowanie na misję zakończyło jego posługę na Lubelszczyźnie.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*, por.: A. Wrzyszczyński, *Gubernia Chełmska. Zarys ustrojowy*, Lublin 1997, s.21–25; A. Lipatow, *Stereotypy percepcji narodowej albo dlaczego Rosjanie i Polacy nawzajem się nie rozumieją*, [w:] *Skomplikowane stosunki Polaków i Rosjan*, red. M. Dobroczyński, J. Marszałek-Kawa, Toruń 2005, s. 101–110; J. Lewandowski, *Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772–1875*, Lublin 1996, *passim*.

i ewangeliczne z ducha podejście do misji prawosławia bp. Tichona nie odpowiadało wówczas „państwowotwórczym ideologom reżimu” samodzierżawia i decydom rosyjskim w byłym Królestwie Polskim, co wpłynęło na decyzję przeniesienia hierarchy i pozbycia się go w ciągu trzech miesięcy z Lubelszczyzny.

Ważne, zwłaszcza dla historyków Kościoła, było konsekwentnie egzekwowane zalecenie bp. Tichona, aby pasterskie odwiedziny w parafiach znalazły swoje odzwierciedlenie na stronach diecezjalnego *Więstnika*. Jeszcze istotniejsze, chociaż zapewne trudniejsze do zrealizowania przez ówczesnych dziejopisów, było, aby każda parafia otrzymała wstępny szkic swojej historii. Wizytując parafie bp Tichon zwracał uwagę na praktyki sakramentalne, poziom materialny wiernych i sytuację świątyni. Zawsze interesował się stanem wiedzy religijnej dzieci i młodzieży, a nawet odwiedzał szkoły. Często zatrzymywał się na nocleg w domu proboszcza, motywując to dwiema przyczynami: obniżeniem wydatków związanych z podróżą oraz bliższym poznaniem warunków życia rodzinnego i pracy duszpasterskiej kapłanów, służby cerkiewnej, a także wiernych. Jeśli nie było czasu, to przynajmniej odwiedzał mieszkanie proboszcza parafii²⁵.

Wizytację w Zabłociu i Jabłecznej bp Tichon celowo zaplanował w okolicach *chramowego prazdnika*, tj. 11–12 czerwca. Trzy tygodnie wcześniej, 22 V 1898 r., dokonał zakładki cerkwi w Łukowie w guberni siedleckiej. Władyka zjawił się na miejscowej stacji wczesnym rankiem, czym zaskoczył obydwóch oczekujących księży: proboszcza o. Jerofieja Antipowicza i dziekana łukowskiego o. prot. Nahuma Mizieckiego oraz siostry z monasteru w Leśnej, gdzie bp Tichon zatrzymał się na stacji, przy okazji wizytując klasztor.

O. Platona Wereszkę w Kaniem pochwalił za opiekę nad sześcioma bezdomnymi i schorowanymi staruszkami, których proboszcz przygarnął pod dach plebanii, zadowolając się wraz z synem skromnym mieszkaniem. Listem pochwalnym docenił *batiuskę* za powiększenie grona czcicieli kańskiej cudotwórczej ikony i wzniesienie dodatkowej kaplicy, gdzie, bez absorbowania gorliwych funkcjonariuszy służb mundurowych, mogli się modlić pielgrzymi nieprawosławni. Kaplicę tę rozebrano dopiero w 1938 roku²⁶.

Częstym zaleceniem powizytacyjnym było: strzec się przed tym, co przeciwne chrześcijańskiej wierze, wyremontować cerkiew lub dzwonnice. Zawsze biskup rozdawał wiernym książki budujące wiarę prawosławną oraz ikonki. Powróciwszy na odpoczynek do Chełma, pisał listy i depesze, ściągając pomoc znanych sobie przedsiębiorców dla najbiedniejszych parafii. Wsparcie duchowe, materialne i organizacyjne parafii słabych, zwłaszcza na Podlasiu, było pryncypialnym przedsięwzięciem bp. lubelskiego Tichona. Potrafił pozyskiwać zamożnych darczyńców-sponsorów dla parafii i monasterów, dzięki czemu rosyjskie firmy wiele razy wspierały materialnie lubelskich prawo-

²⁵ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Więstnik” 1898 r., całość/*passim*. Opisy dziennikarskie, kronikarskie i niektóre stenogramy oraz szkice historyczne zawdzięczamy przeważnie ks. Mikołajowi Glińskiemu z Chełma.

²⁶ Por.: G. J. Pelica, *Cudowna Kańska ikona Matki Bożej* [w:] CV 2012 z. 4, s. 45–53; wywiad własny z ks. kan. S. Furlepą proboszczem w Kaniem w dniu 01 V 2012 r.

sławnych. Na Paschę 1897 r. potężną pomoc w postaci utensyliów od petersburskiego kupca Aleksandra N. Nikołajewa otrzymała parafia w Terespolu²⁷.

Zrealizował liczne trafne zmiany kadrowe, zwłaszcza w obsadzie stanowisk diakonów i psalmistów. Potrafił zgromadzić wokół siebie i wypromować grono uzdolnionych naukowców, pasjonatów, regionalistów. Jeszcze jako archimandryta zauważył publicystyczny i apologetyczny talent ks. Grzegorza Olchowskiego, niestety wcześniej zmarłego o. Krzysztofa Chrystofora (z domu: Krystiana Sakowicza) i zainspirować znanego historyka-regionalistę o. Teodora Gierbaczewskiego. Miał tak dobre *oko pasterza*, że lista nagrodzonych lub nominowanych przezeń do wyróżnień nieomal pokrywa się z listą najwybitniejszych nazwisk Kościoła prawosławnego w pierwszym trzydziestoleciu XX wieku²⁸.

Warto przypomnieć, że w pierwszej połowie 1898 r., podczas biskupiej służby Tichona na Lubelszczyźnie, społeczność eparchii uczestniczyła w dwóch wydarzeniach, którym bp Tichon nadał dużą rangę duszpasterską i medialną. Było to objęcie stolicy arcybiskupiej przez abp. Hieronima (Eliasia Tichonowicza Egzemplarskiego) i pożegnanie abp. Flawiana (właśc. Mikołaja Nikołajewicza Horodeckiego/Grodzieckiego), który awansował na zaszczytne stanowisko patriarszego egzarchy Gruzji.

W wypowiedziach okolicznościowych bp. Tichona zwraca uwagę, podobnie jak w treściach wykładów, wystąpieniach i kazaniach świątecznych, częste odnoszenie się do treści biblijnych. Cytaty z Pisma Świętego świadczą o tym, że autor wypowiedzi przygotowywał się do nich, medytując słowo Boże. Posiłkował się nim odpowiedzialnie i ze znanstwem zasad homiletyki i egzegezy. Można powiedzieć, że wyprzedzał w tym współczesnych o cały wiek oraz że głęboko wczytywał się w starożytnych Ojców Kościoła²⁹.

Tichon podkreślał swoją postawą, że nie uznaje przypadkowości przeżywanych wydarzeń. Był autentycznie przekonany, że Bóg kieruje jego życiem. Podkreślali to żyjący obok świadkowie jego lubelsko-chełmskich losów. Modlił się za tych, którzy jak kamienie milowe oznaczali najważniejsze wydarzenia drogi jego powołania. Za nieprzypadkowe uznawał, że patronką pierwszej jego nagrody była *Prawiednaja Anna*, a więc imienniczka jego mamy. Jeśli chirotonia miała miejsce w cerkwi nazwanej imieniem św. Aleksandra Newskiego, to w wypowiedziach (domyślać się należy także – w modlitwach – GJP) nawiązywał do żywota i wstawiennictwa tego świętego. Postrzyżyny i pozostałe dla jego duchowego *podwiga* znaki chrześcijańskiego uświęcenia przyjmował w wigilie *Bogorodicznych prazdnikow*. Stąd jego zaangażowanie w pracę chełmskiego bractwa Jej Imienia i gorąca cześć dla Matki Bożej w świętych ikonach (*Pokrowy*, Dońskiej, Kazańskiej itd.), które – jak wynikało z wypowiedzi – miał zawsze przy sobie. Tuż

²⁷ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897, nr 21, s. 162–177.

²⁸ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897 (całość, ze szczególnym uwzględnieniem s. 117–118, 178–182).

²⁹ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1898, nr 6, s. 110–130; „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1898, nr 7, s. 143–146.

przed chirotonią archimandryta, z błogosławieństwa abp. chełmskiego i warszawskiego Flawiana, urządził w budynku seminaryjnym drugą kaplicę pw. św. cudotwórcy Teodozjusza, arcybiskupa czernihowskiego. Pierwszą była cerkiew domowa poświęcona św. cudotwórcy Leoncjuszowi, biskupowi rostowskiemu³⁰.

Nowa cerkiew była przeznaczona głównie do codziennych nabożeństw dla dzieci uczących się w szkole, w której studenci realizowali praktyki pedagogiczne. Kaplicę nazywał „moim dzieciątkiem”, świętą sprawą. Środki na doposażenie kaplicy przysyłał jeszcze kilka lat po wyjeździe z Chełma. Zamiast okazywania ludzkiej wdzięczności bp Tichon prosił o modlitwę przez pośrednictwo Bogarodzicy i świętych, np. św. Włodzimierza Apostoła Rusi, a także św. Teodozjusza Uglickiego, którego żywot i wstawiennictwo przybliżył chełmskim podopiecznym³¹.

Dekretem z 14 września 1898 r. bp. Tichona ustanowiono pasterzem aleuckim i alaskańskim, na miejsce bp. Mikołaja przeniesionego decyzją Świętego Synodu do Symferopola. Biskupem lubelskim został archimandryta German – mnich z Jabłecznej.

PAMIĘĆ I MĘCZEŃSTWO

„Patriarchą naszym jest Tichon, mówił Lewicki [o. Michał Lewicki – przyp. GJP] i w swoich modlitwach, od kiedy się modłę za władze świeckie i duchowne, zawsze wspominam nie tylko ja zresztą, ale i wszyscy, patriarchę Tichona jako najwyższą władzę duchowną”³² – pisał Starosta Włodawski w piśmie z dnia 12 VI 1924 r. do Wojewody Lubelskiego po zbadaniu stosunku prawosławnego dziekana włodawskiego do autokefalii. Oficjalnie miano ją ogłosić za rok i administracja państwowa dopatrywała się głównie politycznej genezy niechęci księży do nowej tożsamości Cerkwi w Polsce. Tymczasem przyczyn takich postaw należało szukać przede wszystkim w historii przełomu XIX i XX wieku. Lata bardzo krótkiego posługiwania biskupiego, poprzedzone pięcioletnią pracą w chełmskim seminarium, to czas niezwykle aktywności organizacyjnej, porządkowania pracy formacyjnej i administracyjno-gospodarczej, zawierania bliskich więzi. Rodzina o. M. Lewickiego, którego wypowiedź cytujemy, spokrewniona z psalmistą Jakubem Lewickim³³, dobrze pamiętała chełmskie lata archimandryty i biskupa Tichona.

Służba Tichona doprowadziła do wytworzenia wielokierunkowych więzi międzyludzkiej, czego dowody znajdujemy w urzędowych zapiskach, publikacjach prasowych i duszpasterskiej korespondencji. Przez wszystkie lata amerykańskiej misji do Chełmskiego Seminarium Duchownego (ChSD) nadchodziły życzenia świąteczne i telega-

³⁰ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1905, nr 47 s.499; „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897, nr 7, s. 134–149.

³¹ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1897, nr 8, s.152–153.

³² AAN, MWRiOP sygn. 1243, s. 71–73.

³³ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1902, nr 35, s. 413, 426. Psalmista Jakub Lewicki zmarł 16 VIII 1902 r. w Węgrowie w guberni siedleckiej.

my z okazji rozpoczynających się kolejnych lat akademickich³⁴. Wymiernym dowodem pamięci i wrażliwości na potrzeby wychowanków były przekazywane kilkakrotnie na konto chełmskiej uczelni ofiary pieniężne. Ofiary nadchodziły także na adres parafii i monasterów. Nawet gdyby późniejszemu patriarsze Tichonowi nie przypisano władzy administracyjnej, to na pewno była to ranga moralna³⁵: „Patriarcha Tichon podwyższył przecież niedawno – tłumaczył wyżej cytowany autor – biskupa grodzieńskiego na arcybiskupa, więc widocznie ma władzę nad duchownymi w Polsce [...] Tichon ma w tych sprawach zawsze wpływ, zawsze [...]”. Im bardziej sytuacja po I wojnie św. była odległa od pożądanej, tym mocniej imię Tichona stawało się synonimem sprzeciwu wobec dyskryminacji Cerkwi³⁶.

Za 150 rubli ofiarowanych przez biskupa aleuckiego i północnoamerykańskiego Tichona wydano w ilości 5 tysięcy egzemplarzy historyczny szkic wykładowcy ChSD ks. Grzegorza Olchowskiego pt. *O dawnych czasach prawosławia i unii w Zabużańskiej Rusi i przyłączeniu chełmskich unitów*. Publikacja ukazała się 11 V 1900 r. z okazji 25-lecia likwidacji odrębności unitów. Z jej treści wynikało przekonanie, że obrządek wschodni na obszarze historycznej Chełmszczyzny i Podlasia miał ugruntowane korzenie i zdecydowany koloryt lokalny. Zmuszani do przyjęcia rosyjskich zwyczajów i obrzędów miejscowi wykorzystywali każdą okazję, aby odejść od „rosyjskiego prawosławia”. Skoro pozbawiono ich „ruskiego obrządku w cerkwi”, to z czasem mogli stać się „łacinnikami”, kultywując w formie lokalnych tradycji ludowych zwyczaje swoich przodków. Przekonanie podlaskiego duchownego ks. Olchowskiego podzielał bp Tichon.

Same obchody chełmskie bractwo, niegdyś kierowane, a obecnie wspierane materialnie przez archimandrytę Tichona, urządziło w dniu 15 V 1900 r.³⁷ Czując się członkiem Bractwa Bogarodzicy, swoją tęsknotę i przywiązanie archimandryta konstruktywnie wyrażał kolejnymi darowiznami w latach 1900–1905. Kwoty cyklicznych wpłat wahały się od 50 do 75 rubli (czasami więcej). Nazywano to pomocą dla „duchowych dzieci o. Tichona”³⁸.

Zainteresowanie ludności Lubelszczyzny prześladowaniami Kościoła prawosławnego w Związku Radzieckim, odzwierciedlone w przekazach medialnych i dokumentach urzędowych, wynikało w znacznym stopniu z faktu, iż Tichon był tam patriarchą do 1925 r. Uwięzienie, a potem śmierć przywódcy rosyjskiej Cerkwi były odbierane przez tutejszych prawosławnych jako czytelne osobiste, traumatyczne doświadczenie. Istnieją przesłanki, aby domniemywać, że połączenie w świadomości społecznej cierpień Patriarchy i jego zastrzeżeń do „polskiej” autokefalii w 1925 r. u wielu osób zaowocowało sprzeciwem wobec nowego ustroju Kościoła i ówczesnych zwierzchników PAKP.

³⁴ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1902, nr 39, s. 469, *passim*

³⁵ AAN, MWRiOP sygn. 1243, s. 71–73.

³⁶ *Ibidem*; por.: AAN, MWRiOP sygn. 960, *passim*; MWRiOP sygn. 937, s.12.76 i *passim*.

³⁷ „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1900, nr 21, s. 258–260; „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1902, nr 33, s. 389.

³⁸ *Ibidem*, por.: „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1905, nr 47 s. 499–450.

Tichon nigdy nie ukrywał, że będzie dążył do reaktywowania zlikwidowanego przez Piotra I patriarchatu. Dlatego zarówno jego kandydatura, jak i wybór na patriarchę spotkały się z zajadłym sprzeciwem tych, którzy w ideologii bolszewickiej widzieli nową religię. Wcześniej także Rząd Tymczasowy robił wszystko, aby przywrócenie patriarchatu nie stanowiło nawiązania do starej tradycji cerkiewnej: „Wybór i liturgia intronizacyjna patriarchy zawsze odbywała się w kremlofskim soborze Zaśnięcia Bogarodzicy. Rząd Tymczasowy nie zezwolił na ceremonię liturgiczną. Wypożyczono na jeden tylko dzień starodawną ikonę M. B. Włodzimierskiej”³⁹

Zadbane, aby szeroko rozniosło się odrzucenie konkurencyjnej kandydatury abp. charkowskiego Antoniego Chrapowickiego, który był przeciwnikiem ukraińskiego ruchu narodowego, a najbardziej zagorzali przeciwnicy Tichona podkreślali, że reformatorski patriarcha będzie na rękę wrogom Cerkwi. Jak podaje A. Andrusiewicz, arcybiskup Tichon był „aktywnym działaczem czarnoseciniego Związku Ludu Rosyjskiego i zdeklarowanym przeciwnikiem bolszewików, ci zaś jego wybór uznali za prowokację”⁴⁰.

U progu *Golgoty Wschodu* patriarcha Tichon sprzeciwiał się nadużyciom władz, prześladowaniu wiernych, rugowaniu chrześcijańskiej tradycji; odmawiał parafowania spreparowanych przez GPU dokumentów. Z okazji dnia intronizacji „wydał list potępiający bolszewików i określający przewrót jako zdradę ojczyzny. Na łamach oficjalnego organu prasowego Cerkwi „Cerkownyje Wiedomosti” ostrzegano władzę państwową, że Kościół prawosławny jest gotów przelać krew i założyć cierniową koronę męczeństwa, by nie oddać wiary wrogom na zhańbienie”⁴¹.

Antyrządową wymowę miał list pasterski patriarchy Tichona z okazji pierwszej rocznicy przewrotu październikowego, a w posłaniu do *Sownarkomu* wzywał do „zaprzestania przemocy i zwolnienia uwięzionych duchownych”. Z końcem 1918 r. zaprotestował „przeciwko krwawemu prześladowaniu Cerkwi i rzucił klątwę na wszystkich organizatorów i uczestników masowych zbrodni i przemocy, bez względu na orientację polityczną”⁴².

Wobec szantażu władz, że nasila prześladowania duchownych, ich rodzin i wierzniych oraz by zaprzestał zwalczania nowej władzy, wydał oświadczenie dla prasy, iż nie jest wrogiem władzy sowieckiej jako takiej. W roku 1922 został uwięziony i sądzony w moskiewskim procesie „54” pod zarzutami działalności kontrrewolucyjnej i przyczynienia się do głodowej śmierci tysięcy ludzi. Dotyczyło to pozyskiwania z Zachodu, dzięki osobistym kontaktom Tichona, pomocy materialnej i finansowej dla trzynastu guberni, republiki tatarskiej, czuwaskiej, baszkirskiej i diaspory niemieckiej. Najbardziej nie odpowiadało władzy sprowadzenie 25 tysięcy wagonów z żywnością z USA i 1

³⁹ A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. 3, Warszawa 2009, s. 502–502.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ A. Andrusiewicz, *op. cit.*, s. 503; G. J. Pelica, *Lampady naszych ścieżek. Bibliograficzny katalog świętych*, Lublin 2013, s. 70–71.

⁴² A. Andrusiewicz, *op. cit.*, s. 504.

mln lirów od papieża Benedykta XV oraz utworzenie Wszechrosyjskiego Cerkiewnego Komitetu Pomocy Głodującym.

Patriarcha Tichon bronił Cerkwi widząc, że ustępstwa jedynie rozzuchwalają jej wrogów. Podobnie jak w przeszłości carat, który Kościół prawosławny sprowadził do jednego z ministerstw, tak w latach 1923–1925 bolszewicy dość skutecznie rozbili go od wewnątrz, realizując plan tzw. *obnowlenija*, tępienia *tichonowszczyzny* i wprowadzania kolaboranckiej *Żywej Cerkwi*. Lew Trocki nalegał na nasilenie presji, mające na celu destrukcję wewnętrzną w Cerkwi, a w korespondencji z Leninem wyjaśniał, że Tichon Bielawin jest antysemitą i postulował usunięcie patriarchy oraz likwidację Patriarchatu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Nowi komunistyczni władcy Rosji wykorzystali powszechnie panujący głód do całkowitej likwidacji majątków kościelnych. W monasternych „katakumbach” zrywano złote ornamenty z trumien i bezczeszczono zwłoki. Nie oszczędzano świętych i bohaterów Starej Rusi⁴³.

Oprócz zaprogramowanej przez bolszewików i ateistów anarchii, realizowanej przez podstawionych lub wyznaczonych ludzi, fizycznie likwidowano hierarchów i duchowieństwo. Pod hasłami rozdzielenia religii (Kościół) i państwa (polityki) już w pierwszych latach istnienia *Kraju Rad* zabito kilkudziesięciu metropolitów i kilka tysięcy mnichów i duchownych świeckich. Program realizowano z sadyzmem, który ukazują dwa przykłady: arcybiskupa Szwajcarska Ambrożego przywiązano do końskiego ogona i wleczono ulicami miasta, zaś abpa Rewla Platona oblewano zimną wodą na mrozie, aż zmienił się w lodowaty słup⁴⁴.

Patriarchę Tichona aresztowaniami, przesłuchaniami z zakazem snu, internowaniem, szykanami i inwigilacją doprowadzono do utraty zdrowia: „Odnowiły się jego dawne dolegliwości zdrowotne – astma i choroba nóg oraz rany zadane w zamachu na jego życie w 1919 roku. W dniu 25 marca (7 kwietnia) 1925 r., kilka godzin przed śmiercią, powiedział: *Teraz usnę mocno i na długo. Noc będzie długa*. Zmarł na atak serca”, pozostając pod opieką kremłowskich lekarzy⁴⁵.

SUMMARY

The article presents a person of the patriarch Tichon Bielawin (1865–1926) and his pastoral activity, especially during the Chełm – Lublin period (1892–1898). As a rector of the Seminary in Chełm and a bishop of Lublin, Tichon (a Saint of Russian Orthodox Church from 1989) strengthened organizational, intellectual, spiritual and canonical discipline of the Orthodox Church on Chełm Land. He realized the idea of the autonomy of the inside-church life from the policy of the state. The text shows what a great person the bishop Tichon was – a martyr of the Bolshevik totalitarian state. His biography

⁴³ G. J. Pelica, *Cudowna Kańska...*; A. Andrusiewicz, *op. cit.*, s. 512–522.

⁴⁴ A. Andrusiewicz, *op. cit.*, s. 508–509.

⁴⁵ *Ibidem*. G. J. Pelica, *Lampady...*, s. 70–71.

and the statements, which are based on the archival research and new elaborations, deny a popular opinion that he presented Russification and chauvinistic attitude.

Изложение

Эта статья показывает личность патриарха Тихона Белавина (1865–1925) и его пастырскую деятельность, учитывая особенно хелмско-люблинский период его жизни (1892–1898). Будучи ректором Хелмской духовной семинарии и люблинским епископом, Тихон Белавин (с 1989 года причисленный к лику святых Русской Православной Церкви) укрепил Православную Церковь на Хелмской земле, имея в виду организационные и интеллектуальные дела, а также каноническую дисциплину. Он старался выполнять идею автономии, отделяя внутрицерковную жизнь от государственной политики. В тексте обнаружена его знаменитость, завершённая мученичеством в тоталитарном большевистском государстве. Биография и произнесённые проповеди епископа Тихона, показанные на основании поисков в архивах и новых трудов историков, противоречат мнению о его русификаторском и шовинистическом обликах.



Żołnierze austro-węgierscy w Chełmie, lata 1915–1918,
karta pocztowa (zbiory A. S. Opalczyńskich)

STANISŁAW LIPIŃSKI

DOBRA LISZNO I ICH WŁAŚCICIELE W LATACH 1780–1870. PRZYCZYNEK BADAWCZY

Podstawowe źródło informacji dotyczących dóbr Liszno stanowią księgi hipoteczne, w których zawarte jest bogate kompendium wiedzy, między innymi o właścicielach, ich koligacjach, powinnościach włościan na rzecz dziedzica. Ponadto obrazują one bieżący stan posiadania oraz kondycję ekonomiczną dóbr.

W znanych mi dokumentach hipotecznych, zdeponowanych w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie, jako pierwszy pojawia się zapis datowany na 11 grudnia 1780 r.¹ Wtedy to bowiem została zawarta umowa dzierżawcza pomiędzy Łukaszem Szklińskim – podstolim lidzkim a Józefem Węgleńskim – właścicielem części dóbr Liszno.

Oto treść umowy z zachowaniem oryginalnego stylu i pisowni:

Między JW Panem Łukaszem Szklińskim podstolim Lidzka z yednej a JW Panem Jozefem Węgleńskim w imieniu JW Jakoba Strzyżyńskiego (?) w wojsku Jego Królewskiej Mości Majora na mocy pleniporencji w Grodzie Stężyckim Feria 5-ta aute Festum Sante Catharina Virgine et Martinus Roku Niniejszego specialiter zaznany a Drugiey strony czyniącym stanął kontrakt zastawny roczny w ten sposób iż wny Szkliński bierze pożyczonym sposobem u JW Pana Strzyżyńskiego Summę w Złocie ważnym obrączkowym każdy czerwony złoty po złp. dwanaście rachując złp. Trzy Tysiące w którey to summie umówiwszy pomiędzy sobą Procent po Siedem od Sta należący Część swą Dziedziczną we wsi Lisznie w Ziemi Chełm będący z Poddanymi I tychże robocznymi y Daninami zbożami zasianymi i niezasianymi Łąkami w inwentarzu Spisie wyrażonymi z wyrachowaniem Intraty Rocznej z oszacowaniem powinności i Danin Cenę umowną y akceptowaną JW Panu Strzyżyńskiemu w Zastawę roczną puszcza y oddaie Posesę która to Posesya iako na od Dnia Jedynastego Grudnia Roku terażniejszego zaczyna tak o tymże Dniu y miesiącu w Roku przyszłym 1781 kończyć się będzie Jakosz zaś zasiewy w Inwentarzu wyrażone są takowe Wiel Posesor udziela Dziedzicowi odsiew y zostawić przy wykupie powinien będzie. Podatek Kominowego Poddani teraz w Posesyi W Pana Strzyżyńskiego Mayora dostaiący się tak iako dawniey do Gromady W Pana Szklińskiego Podstolego Dodawa i płacić

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział Chełm [dalej: APLOCh], Księga hipoteczna dóbr Liszno, sygn. akt 97.

powinien będą Struża także za Gromady W-Dziedzica należeć będzie i iż chłopi aby w Karczmie W Dziedzica trunki brali sobie W-n Dziedzic Szarwark do naprawiania Grobel y Dróg publicznych w powszechności z całą wsią Ciż poddani czynić mają y W-ny Posesor zabraniać onym nie będzie. Gdyby się trafiło iżby który Poddany z uciemienia nad opis Inwentarza Z Grontu posiał W-ny Posesor W-ny Dziedzicowi nadgrodzić za niego powinien będzie ażeby zaś ze swywoli y bez przyczyny tak W-ny Posesor odpowiada za wyście (?) onego nie ma Inwentarza z wylikwidowaniem intraty rocznej Summie wyżej wspomnianej Korrespondujący sprawy na który to Inwentarz z kontraktem a kontrakt z Inwentarzem zgadzać się powinien awizując do wykupna Sześcią niedzielami przed expiracją kontraktu czyniona być powinna jeżeliby zaś W-ny Szkliński Podstoli Lidzki Summy z Trzech Tysięcy Złp. w Rok nie Dodał y z Posesysi części zastawney nie wykupił tedy Posesya od Roku do Roku currere ma. Intro-misyi W-ny Jurysdator ex parte dopuszcza a dopuszczoney ani Sam przez Siebie ani przez Subordynowane osoby bronić nie ma y owszem od wszelkich inestycyi prawnych y nieprawnych bronić i zastępywać obowiązue się który to kontrakt y wnim wyrażone warunki strony obydwie y dotrzymać obowiązują się a w przeciwniu się Forum Grodu i Ziemstwa Chełmskiego do odpowiedzi naznaczą Raborami (?) tego kontraktu strona nawzajem pozwoiliwszy Rękami Własnymi Datą w Lisznie Dec Xbris AD. 1780. podpisano Łukasz Szymkowicz Szkliński Józef Węgleński Inwentarz Części we wsi Liszno W-nego Pana Szklińskiego Podstolego Lidzkiego Dziedziczny W-nemu Panu Strzyżyńskiemu Wojsk JK Mości Mayorowi puszczaemy do kontraktu rocznego zastawnego w Lisznie dnia 9 grudnia roku bieżącego 1780 spisane z wyrachowaniem Intraty Rocznej na Gruncie sporządzony Dnia 11 grudnia Roku 1780.

Poddani

1. Mirko Gumienny w Tydzień robi Dni ciągłe Trzy
2. Jakob Piszczyk w Tydzień robi Dni ciągłe Dwa

Powinności tychże Poddanych

Poddany każdy ciągiem lub pieszą Pańszczyznę odbywać powinien prócz tego dzień Kobiocy w tydzień zamiast bezdzionków (?) robić mają za Kobiocy Dzień a Sierpem nie są obowiązani ani też do chłopskiej roboty pociągani bydź nie mają. Latem do Sierpa i suszenia siana we Dwoże iść powinni Ciż Poddani daią co Rok Chmielu Szkopcy Sześć, Kapłonów pięć, kur prostych ośm, Motków przędzy piętnaście².

Józef Węgleński, właściciel części dóbr Liszno, powiększył swój majątek, otrzymując od rodziców – Tomasza i Anny z Dobraczyńskich – będącą ich własnością część Liszna, zwaną Wilgowszczyzną, aktem z dnia 20 sierpnia 1790 r. Tenże w testamencie spisanym 2 kwietnia 1792 r. przekazał tysiąc złp na rzecz szpitala w parafii Pawłów, w której wówczas godność proboszcza piastował ks. Józef hrabia Korczak Komorowski³.

Dobra Liszno, których znacznych części właścicielem był Józef Węgleński, nie stanowiły w opisywanym okresie (początek XIX wieku i później) jednolitej substancji,

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*, por. Księgi parafii Pawłów z lat 1769–1795.

gdyż w roku 1806 część wsi Liszno (określenie areалу jest trudne do ustalenia) nabył od Ignacego Szklińskiego (spadkobiercy Łukasza Szklińskiego) Antoni Radzimirski aktem spisanim 5 czerwca 1806 r.⁴ Już w dniu 24 czerwca tegoż roku sprzedał tę część Józefowi Łukaszkiwiczowi za sumę „Cztery Tysiące Sztuk Czerwonych Złotych”⁵.

Księgi hipoteczne dóbr Liszno, opisujące stan posiadania dziedziców poszczególnej części tych dóbr, zawierają również informacje dotyczące liczby poddanych, co może być pomocne w hipotetycznej ocenie ich wielkości. Tak oto Ignacy Szkliński posiadał poddanych w osobach: Kacpra Parady, Tomasza Mazura, Michała Parady, Augusta Bilkiewicza oraz Grzegorza Woźniaka. Zobowiązani oni byli do odrabiania pańszczyzny w ilości trzech dni w tygodniu. Zaś po dwa dni pańszczyzny w tygodniu – Stefan Miszczuk, Marcin Bilkiewicz, Józef Kazimierzczuk, Stachowski (imienia brak), Krzych – „młynarz na Leszczance”, Łukasz Ostapiuk „w pustce z Gabryłowiczem zwaną w Lisznie dwudniową”.

Oddzielną grupę poddanych stanowili nieposiadający gruntu, wśród których wymieniono: Gabryła Pastucha, Łukasza Garbaczuka, Marcina Tkacza i jego syna Jana, syna Tomka Mazura, Jakuba Koszewicza i Bartka Grzesiaka, zaś „na Majdanie Kryp-kowskim Iwana Nowosada i pustkę w której siedzi Ignacy Cieśla”⁶.

Natomiast wśród poddanych Józefa Węgleńskiego odnotowano: Bazylego Kuszewicza, Jakoba Romana, Filipa Miszczuka, Błażeja Ciepłowskiego i Jana Jarocia – zobowiązanych do trzech dni pańszczyzny – oraz Jana Weremko, Jakoba Serheya, Jakoba Piszczka Wóyta, Kaźmirza Woyciuka i Łukasza Nowosada – odrabiających pańszczyznę dwudniową. Do pańszczyzny jednodniowej zobowiązani byli: Chwedio Domaciuk („tudzież pustka podle tego Domaciuka trzechdniowa w której teraz siedzi Krzysztof furman, luźni zaś y niemający gruntu”), Gabryl Cieśla, Jan Domaciuk, Jędrzej Domaciuk, Kaźmirz Wilgosz, Sobstyl (?) Wilgoszczuk, Paweł brat Tomka Mazura, Bartek Zsun (?), Knap Kulawy, a na Majdanie Krypowskim „Jakim Czarnobroda mający swoję chałupę z pustką w której siedzi Woński leśniczy”⁷.

Józef Węgleński (syn Józefa, wymienionego w akcie spisanim 11 grudnia 1780 r., zmarłego 9 marca 1788 r.⁸), dziedzic części wsi Liszno, testamentem z dnia 6 kwietnia 1812 r.⁹ przekazał swój majątek żonie Helenie, pisząc:

Żonie moiej winien yestem prawdziwą przyjaźń i miłość małżeńską, ona życiem ze mną umiarkowanem robi mi prawdziwą przyjemność i wiele przyczynia się do pomnożenia majątku wiek mój zbliżyć mnie powinien pierwszy do śmierci. Owa cnotliwa żona i matka używać powinna majątku i rządzić nim iaki po mnie pozostanie tak ruchomy iak nieruchomy. Dla dobra więc dzieci moich

⁴ *Ibidem*, sygn. akt 97.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

i Jey cała moja fortuna ruchoma i nieruchoma w Jey zarządzaniu do wzrostu dzieci naszych i też żona moja wszystkie Intraty nic nie wyłączając, pobierać będzie i na swój pożytek obracać.

Właścicielem części dóbr Liszno – obok Józefa Węgleńskiego – był Józef Łukaszkiewicz, zmarły 20 lipca 1832 r. w wieku 65 lat, zaś spadkobiercą pozostałych po nim dóbr został jego zięć Franciszek Strzyżyński (lat 32) wraz z małżonką Marianną z Łukaszkiewiczów.

Zgodnie z obowiązującym wówczas prawem ogłoszenia o spadku po zmarłym zamieszczano w oficjalnych dokumentach urzędowych. Podobnie było również w tym przypadku, bowiem o powyższym fakcie pisano w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego z dnia 18 września 1832 r. jak też w „Gazecie Warszawskiej” nr 240 z dnia 6 września 1832 r.¹⁰

Właścicielką części dóbr Liszno obok Franciszka Strzyżyńskiego była również wdowa po Józefie Łukaszkiewiczu – Marianna, która umową z dnia 4 kwietnia 1834 r. sprzedała przypadającą jej część Ignacemu Niedobyłskiemu – „nauczycielowi szkół opolskich”. Świadcami tej transakcji, zrealizowanej za sumę 20 000 złp („w monecie grubej srebrnej”), byli Antoni Faręzowicz – rządcą dóbr Żulin oraz Napoleon Węgleński – dziedzic części dóbr Liszno¹¹.

Szczegółową inwentaryzację majątku zmarłego Józefa Węgleńskiego przeprowadzono w roku 1823 i poświadczono przez notariusza publicznego powiatu chełmskiego – Jana Koczurzyńskiego¹².

Celem zobrazowania ówczesnego stanu posiadania rzeczonych dóbr przytoczę treść dokumentu w pełnym brzmieniu, z zachowaniem oryginalnego stylu i pisowni:

Dwór z wschodu ganek Drzwi podwojne do Sieni z Sieni na prawey ręce Pokóy o drzwiach podwóynych z Zamkiem francuskim okien trzy porządnie okutych obicie paliowe na płutnie ze Szlakami. Ztego pokoju drugi pokóy o drzwiach podwóynych, okien dwie całych porządnych obicie płócienne Koloru papuziego, Piec Kafłowy Biały dwa pokoie ogrzewaiący i Kominek ztego pokoju na prawey ręce drzwi dubeltowe do ogrodu, po lewey zaś ręce pododniesz drzwi podwójne do Garderobki z zamkiem na klucz, w którey okienko małe całkiem okute z Sieni wprost Kuchenka z przysionkiem na klamkę zamykana po lewey ręce od wschodu sionka z którey schody na gure o drzwiach ordynaryynych poiedynczych z klamką z teyże Sionki pokóy o drzwiach poiedynczych z zamkiem dwoma oknami całemi okutemi i Kominkiem Piec Kafłowy Zielony na obydwu pokoie z Kominkiem po prawey stronie drzwi podwójne z Zamkiem francuskim do Sionek przy wszystkich oknach okiennice na Zawiasach, cały ten Dwór Gontami pokryty ieszcze dobry we śródku porządnie wyporządkony, Obok tego Ogród dobrze oparkaniony drzewa w nim fruchtowe w dobrym bardzo porządku utrzymane.

¹⁰ APLOCh, sygn. akt 98.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

Folwark Stary Sień o drzwiach pojedynczych z klamką wprost Sieni Kuchenia na lewey ręce Izba czeladna o drzwiach pojedynczych z Klamką. Okien małych dwa w jednym wybitych szyb dwie Piec Ceglany z Kominem do gotowania i piecem do pieczenia chleba pod tymże dachem.

Szpiżarnia o drzwiach pojedynczych na klutkę do zamykania, wtej samey Szpiżarce loszek na konserwie (?) warzywa przy tymże folwarku Studnia dobrze ocembrowana za dziedzińcem Dworskim przy Gościńcu publicznym Oficyna, Sień z dwoygiem drzwiami, klamkami drewnianymi prost nich Komórka na kludkę do zamykania po prawey ręce Izba o drzwiach pojedynczych z Zamkiem okien średniej wielkości dwa, w jednym szyba stłuczona piec Ceglany z Kominkiem, polewey ręce o drzwiach pojedynczych z Klamką żelazną Izba okien dwa piec Ceglany z Kominem, z tego pokoju Garderóbka o iednym Oknie, Oficyna ta słomą pokryta, przytey Chlewiki na drob i Świnie o drzwiach Sześciu, daley Browar Stary, po lewey stronie Izba o drzwiach pojedynczych z haczykiem żelaznym, Okien dwa z Okiennicami wewnątrz zasuwanemi zniey Komora o drzwiach pojedynczych ze Skoblem Okno iedno piec wtey Izbie Ceglany Komin po prawey ręce Browarek z Kominem murowanym dużym piecykiem iednym na Kocioł y Burlak (?) ztyłu tego Browaru Wozownia Stara, Browar ten dranicami pobity zły przytymże Browarze. Studnia Ocembrowana Szpichlerz Słomo poszyty ieszcze dobry przy nim dwie Komórki na sieczkę Staynia słomą poszyta drzewa dobrego pozatymże Dachem Magazynek i Stodoła o dwojgu pierzeiach na Kludkę zamykana.

Stodoła duża słomą pokryta o pięciu drzwiach dwa podszipia (?) w iedney pierzei między niemi wozownia pod dachem słomianym wszystkim w dobrym stanie, daley Obora z dwoma Okólnikami porządna przy której Składnica z Stajenką małą za temi Pasieka dobrze Oparkaniona, Karczma na majdanie w której z Alkierzą trzema Oknami całemi piecem Cyglanym y Kominem poprawey ręce Browarek polewany zaś wozownia niemniej Młyn na stawie dobry o iednym Kamieniu.

Karczma na wsi z Sieniami, Kominem murowanym dużym Komórka w Sieniach z drzwiami pojedynczymi na kludkę do zamykania i drzwi do Kuchenia wchodząc do Karczmy drzwi pojedyncze na klamkę okien cztery z nadworza a Okiennicami zasuwaiących się w których Szybek potłuczonych wiele piec Ceglany z Kominem po lewey stronie drzwi pojedyncze na klamkę do Alkierza w którym Okno stare okiennicę zewnątrz do zamykania na prost drzwi do Komórki wktórey drzwi pojedyncze na dwór cała ta Karczma z drzewa dobrego Dachem starym repparacyi potrzebującym belków oprawnych przez kienie nadpsutych dwadzieścia.

Sprzęty ogrodnicze
konewka blaszana z durszlakiem – 1
łopatka – 1
widły żelazne – 1
piłka ogrodnicza – 1
graca, motyka, taczka – po 1
okna do inspektów – 2

Szkló
butelki – 49

Pasieka
ulów z pszczołami – 6
ulów pustych dobrych – 20
ulów pustych wcale złych – 19

Sprzęty gospodarskie
młynek do wiania – 1
magiel stary – 1
Sani ordynaryjnych wołowych par dwie
kuf dwie
antałów z żelaznymi obręczami małych – 2
antał duży – 1
wóz do wożenia bron konny – 1
siekier – 2
wóz prosty wołowy – 1
piła ręczna – 1
socha z sosznikami – 1
brony – niektóre z nich popsute – 9
piła poprzeczna
klambra jedna
Topór jeden
Świder sworniowy – 1
Świder tyblowy – 1
młot duży – 1
szparak – 1
kowadło – 1
kłódek do zamykania – 6

Sprzęty browarne
kadek do zacierania – 5
kadka duża do zalewu – 1
kadka piwna – 1
beczka trzymająca garcy 36 – jedna
lej drewniany – jeden
kradka mała od wody
konew mniejsza – 1
konewek ręcznych dwie
naliwat (?) roboczych dwie
trubników – 2

Odrębną kategorię treści zapisu stanowiły powinności włościan wobec dziedzica oraz jego zobowiązania finansowe względem wierzycieli. Oto długi Józefa Węgłęńskiego wyszczególnione w testamencie:

sukcesorom Jakuba Strzyżyńskiego złp 7 000, -
pani Chmielewskiej wdowie złp 9 000, -
pani Wyrzyckiej zł reńskich 2 000 (złp 8 000, -)

szpitalowi pawłowskiemu 1 000, – złp
 panu Lobieszczkańskiemu 400 złp
 panu Trydlandowi 1000 złp,-
 panu Erlichowi kupcowi za sukno 573 złp
 Moktowi (?) Rzewuskiemu za wino 138 złp
 JW Antoniemu Węgleńskiemu Staroście Chełmskiemu 370 złp
 JW Antoniemu Radzimirskiemu 400 złp
 JP Lisowskiemu – zasług dawnych 370 złp
 sukcesorom W – n Jakoba Strzyżyńskiego za zastaw dwóch poddanych
 w Lisznie – 3000 złp
 Antoniemu Baranowskiemu – 13 000 złp (za m. inn. liwerunki i różne
 szkody wojenne)”

Pobieżny nawet przegląd tych informacji pozwala postawić hipotezę, iż kondycja ekonomiczna dóbr Liszno nie należała do najlepszych, gdyż łączna suma zobowiązań dziedzica wyniosła niebagatelną kwotę 43 481 złp.

W tym miejscu godzi się przytoczyć, że tzw. ciągły dzień pańszczyzny wyceniono na 20 groszy, dzień „kobiecy” na 6 groszy, zaś kapłona na 9 groszy, co wraz z daninami w postaci szkopków chmielu i motków przędzy lnianej dawało rocznie intratę w wysokości zaledwie 210 złp.

Interesująco przedstawia się wykaz poddanych Józefa Węgleńskiego oraz ich powinności względem dziedzica. Podobnie jak w przypadku właścicieli dóbr, również wśród poddanych istniały znaczące różnice majątkowe.

Powinności włościan poddanych J. Węgleńskiego

Lp.	Nazwisko i imiona gospodarzy	Pańszczyzna		Woły	Krowy	Jałówki	Kapłony	Kury	Chmiel	
		ciągła	piesza						korce	ćwierci
1.	Mazur Jan	-	1	2	1	-	-	-	-	-
2.	Cieplowski Krzych	-	1	-	-	-	-	-	-	-
3.	Kuszewicz Bazyl	-	1	-	-	-	-	-	-	-
4.	Jaworski Jan	-	1	-	1	-	-	-	-	-
5.	Serhey Jakob	2	1	1	2	3	2	3	1	1
6.	Psuia Maciek	2	1	1	-	-	2	3	1	1
7.	Kozuch Michał	2	1	1	-	2	2	3	1	1
8.	Jabłoński Józef	2	1	1	-	-	2	3	1	1
9.	Jaroc Jan	3	1	4	2	2	3	5	2	1
10.	Woźniak Kaźmirz	2	1	3	2	2	2	3	1	1
11.	Roman Jakub	2	1	2	1	-	2	3	1	1
12.	Burszczan Maciek	2	1	2	1	1	2	3	1	1
13.	Siwulicz Banach	3	1	4	3	-	3	5	2	1
14.	Grabarz Łukasz	2	1	1	1	2	2	3	1	1
15.	Zborowski Sobek	2	1	-	-	-	2	3	1	1
16.	Kalina Michał	2	1	4	3	1	2	3	1	1
17.	Nowosad Łukasz	2	1	-	1	2	2	3	1	1
Suma: 188		28	17	26	18	15	28	43	15	13

Chełm 10 czerwca 1823 r. Notariusz Publiczny Powiatu Chełmskiego poświadczyl Jan Koczurzyński

Spośród 17 poddanych – trzech, to jest Jan Mazur, Krzych Ciepłoski i Bazyl Kuszewicz, zobowiązani byli do jednego dnia pańszczyzny pieszej tygodniowo, przy czym dwaj z nich, wymienieni jako ostatni, nie posiadali żadnych dóbr materialnych. Na przeciwnym biegunie, biorąc za punkt wyjścia sytuację ekonomiczną, znaleźli się między innymi Jan Jaroć i Banach Siwulicz. Byli oni zobowiązani do 3 dni „ciągłych” (sprzężajnych) oraz jednego dnia pieszego tygodniowo.

Ponadto poddani zobligowani byli do:

1. Stróży nocnej przy dworze – po kolei.
2. Szarwarków przy naprawie dróg, mostów, grobli, w razie potrzeby sprzężajem.
3. Przekazywania do dworu „motków z przędziwa dworskiego pięciownianych (?) – czterodniowi po 9, trzydniowi po 6 rocznie”¹³
4. Wycierania kominów we dworze i karczmie co tydzień po dwóch.

Opis dóbr zawiera również wykaz ilościowy zwierząt gospodarskich. Oto on:

Bydło
 Buhay siwawy
 Krowa czerniawa
 Graniasta kusa
 Czerwona krasula
 Srokata boczula
 Siwa srokata
 Czarna szkarpula
 Siwa pieszczocha
 Siwa
 Boczulka
 Czerwona, biała, srokata
 Siwa spilocha
 Siwa
 Srokata
 Mrowiasta

Jałówki
 Srokata, czerwona, mrowiasta
 Siwa srokata (3)
 Szada, srokata, czarna, biała
 ponadto 7 sztuk
 byki
 czerwony
 płowy – 3 sztuki
 srokaty – 2
 czarny – 1
 szady – 1
 biały – 1

woły

¹³ *Ibidem.*

czarno boczasty – 1
 biało siwy – 1
 czerwony srokaty – 1
 biały – 1

konie
 kasztanowaty – 1
 klacz szarogniada – 1
 źrebaki – 2
 gniady i kasztanowaty⁹

Pewnym zaskoczeniem jest stosunkowo słaba obsada pogłównia zwierząt gospodarskich (bydła i koni), co nie koresponduje ze znacznym arealem łąk i pastwisk w dobrach Liszno.

Traktując przytoczony dokument we wszystkich jego aspektach, nie sposób oprzeć się pewnym refleksjom dotyczącym całokształtu kondycji ekonomicznej dóbr Liszno, będących własnością rodu Węgleńskich. O ile bowiem ocena zabudowań dworskich i gospodarczych jest w miarę pozytywna, to już wysokość zadłużenia może budzić uzasadniony niepokój. Tego typu zjawisko nie było odosobnione na opisywanym terenie. Podobny problem dotyczył na przykład dóbr Stajne¹⁴.

Spadkobiercami części dóbr Liszno po zmarłym Józefie Węgleńskim byli jego dwaj synowie: Lucjan i Napoleon. Z dniem 27 stycznia/8 lutego 1844 r. weszli oni w posiadanie rzeczonych dóbr, które zmarły nabył od Jana Nepomucena Rogali Zawadzkiego aktem z dnia 25 czerwca 1803 r.¹⁵

Napoleon Węgleński sprzedał przypadającą mu część dóbr Liszno bratu Lucjanowi aktem datowanym na 2/14 kwietnia 1847 r. za sumę 170 600 złp (25590 rsr), spisany w Kancelarii Rejenta Okręgu Lubelskiego – Jana Xawerego Majewskiego¹⁶.

Lucjan Węgleński wydzierżawił przypadającą mu część dóbr, oznaczonych Litt. B Ignacemu Niedobyłskiemu, zaś ten zawarł w dniu 29 marca (10 kwietnia) 1858 r., przed rejentem Janem Koczurzyńskim, umowę dzierżawną z właścicielem części dóbr Chojno – Kazimierzem Iżyckim. Świadcami tej transakcji byli: Jakub Zagorowski – dzierżawca dóbr Pawłów oraz mieszczanin chełmski Józef Stełęgowski. Zawarta umowa dzierżawna miała obowiązywać strony przez 5 lat, tj. od 24 czerwca 1858 r. do 24 czerwca 1863 r. „ze wszystkimi zabudowaniami, włościan powinnościami, daninami, zasiewami, dochodami, użytkami i pożytkami, aparatem gorzelnianym z kotłem piwnym i kadziami, młocarnią i sieczkarnią [...]”. Za każdy rok dzierżawy K. Iżycki zobowiązany był zapłacić Niedobyłskiemu 2040 rsr¹⁷.

¹⁴ Lipiński, *Dobra Stajne i ich właściciele na przestrzeni XIX wieku*, „Rocznik Chełmski” 2010, t. XIV, s. 327–335.

¹⁵ APLOCh, sygn. akt 99.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

Po śmierci Ignacego Niedobylskiego dobra Liszno, oznaczone Litt. A i B, nabyli od spadkobierców Ignacego Niedobylskiego – jego córki Idalii wraz z mężem Ludwikiem Domżałem z dniem 31 stycznia 1865 r. małżonkowie Matylda ze Smoleńskich i Franciszek Gołembiewscy za 10 500 rsr¹⁸.

Analiza wartości nabywczej opisywanych dóbr skłania do wysunięcia pewnych hipotez, wniosków i refleksji. Cena części dóbr Liszno, oznaczonych Litt. B w akcie zawartym pomiędzy braćmi Węgleńskimi, wynosiła w 1847 r. 25 590 rsr, natomiast w roku 1858 ten sam areal wyceniono na 10 500 rsr. Świadczy to niezbicie, iż w stosunkowo krótkim czasie nastąpił znaczny spadek wartości omawianych włości, spowodowany – jak się wydaje – między innymi wzrostem ich zadłużenia.

Zła i stale pogarszająca się zapewne kondycja ekonomiczna omawianych dóbr legła u podstaw decyzji Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego w Lublinie, wydanej dnia 6/18 października 1866 r. nr 27138, w kwestii wystawienia tych dóbr na sprzedaż w drodze licytacji. Były one wówczas obciążone kwotą 5 130 rsr, zaś cenę wywoławczą określono na 8 571 rsr i 25 kopiejek, a wadium na 1 200 rsr¹⁹.

Współwłaścicielami majątku, oprócz Matyldy i Franciszka Gołembiewskich, byli także: Franciszek Łyszkiewicz, Marcin Dobrowolski, Julia z Niedobylskich Juścińska oraz Zdzisław i Matylda Niedobylscy.

Kolejną decyzję o przeznaczeniu dóbr Liszno do licytacji podjęła Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w Warszawie pismem nr 10858 z dnia 1/15 maja 1868 r., wydzielając jednocześnie z ogólnego arealu tych dóbr na własność włościan 332 morgi i 83 pręty, za co dziedzic otrzymał 4784 rsr i 97 kopiejek²⁰.

Wyznaczono jednocześnie kolejne daty przeprowadzenia licytacji na dzień 2/14 września 1871 r. z ceną wywoławczą wynoszącą 15 075 rsr oraz wadium w wysokości 2025 rsr, a w przypadku niedojścia jej do skutku kolejną datę 4/16 marca 1876 r. przy zachowaniu wymienionych warunków finansowych.

W dniach 18–31 stycznia 1869 r. dokonano inwentaryzacji wraz ze szczegółowym opisem ogólnego arealu dóbr, stanu budowli mieszkalnych i pomieszczeń gospodarczych, struktury upraw, inwentarza martwego i żywego itd.

Treść protokołu z zachowaniem oryginalnego stylu i pisowni daje realistyczny obraz stanu dóbr Liszno w opisywanym okresie²¹.

PROTOKÓŁ ZAJĘCIA DÓBR LISZNO Z 18/30 I 1869 R.

Opis dóbr ziemskich Litt. B

Jest to kawał ziemi łąkami i lasem dotykającej rzeki spławnej Wieprza w gminie swego nazwiska Liszno, parafia należy do miasta Pawłowa w jurysdykcji sądu pokoju chełmskiego w powiecie chełmskim Guberni Lubelskiej położone

¹⁸ *Ibidem*

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, sygn. 99.

od miasta parafialnego Pawłowa wiorst 7
od miast prywatnych Rejowca i Biskupic o miłę
od miasta sądowego i powiatowego Chełm mil 4
od miasta gubernialnego Lublina mil 5
od drogi bitej szosy z Lublina do Chełma prowadzącej wiorst 7
od stacji pocztowej w mieście Piaskach Wielkich o wiorst 20
od stacji Siedliszcze o wiorst 7 odległe na ubocznym trakcie położone
od strony wschodu graniczy z Dobrami Krasne
od strony południa z Dobrami Żulin
od strony zachodu z Dobrami Oleśniki Fajślawice i Krzywe
od strony północnej z Dobrami Kamień przez przybliżenie rozległości ziemni około morgów 1190.

Zabudowania dworskie

1. Dwór nowomurujący się z fundamentów, z kamienia opoki, którego ściany muru wyciągają się od ziemi niewięcej na łokci jedn, długości 44 a szerokości łokci 18 mający.
2. Dom folwarczny z kamienia opoki murowany zewnątrz tynkowany bielony, dach gontem kryty z kominem murowanym na dach wyprowadzonym, o ośmiu oknach po sześć szyb mających, mieści w sobie sień przechodna z drzwiami prostymi na zawiasach i klamkami, a po obu stronach po dwie izby mieszkalne z piecami ogrzewalnymi i Chlebowem, kominami do gotowania, długości łokci 22 a szerokości 14.
3. Spichlerz, stary, czyli lamus z drzewa w węgły wystawiony, ściany Onego spruchniałe w ziemię wlaży, dach gontem kryty stary zgniły, dwie komory na plewy, do których drzwi prowadzą, stare na zawiasach, długości łokci 20, szerokości łokci 12.
4. Dom folwark, stary z drzewa w węgły wystawiony, którego ściany spruchniały, podwaliny zgniły, w ziemię wlaży z kominem murowanym, dach gontem kryty stary, zgniły, dziurawy, mieści w sobie sień przechodnią, cztery izby mieszkalne o sześciu oknach, z drobnych szyb złożonych z piecami ogrzewalnymi i chlebowymi i kominami do gotowania, długości łokci 24, a szerokości łokci 14.
5. Chałupa dla czeladzi, z drzewa stara, dach słomą kryty stary, dziurawy z kominem murowanym na dach wyprowadzonym, mieści w sobie sień przechodnią, a po obu stronach cztery izby mieszkalne z komorami o sześciu oknach z drobnych szyb złożonych, z piecami ogrzewalnymi i chlebowymi z kominami do gotowania długości łokci 24, szerokości łokci 14 mające.
6. Chałupa dla młynarza z drzewa w słupy i węgły wystawiona dach słomą kryty dwoma drzwiami prostymi na biegunach, długa łokci 16, szerokości 8.
7. Stajenka z oborą z drzewa w słupy wystawiona dach słomą kryty z dwoma drzwiami prostymi na biegunach, długość łokci 16, szerokość 8.
8. Na polu w górze przy drodze do Żulina wiodącej jest kopalnia w ziemi

kamienia opoki. Oprócz tej kopalni w zajętych dobrach Liszno Litt.B mniemasz żadnych fabryk, zakładów, ani też rękodzielni, z których włościanie mogli czerpać dochody oprócz jedynie tylko z propinacji to jest wyszynku wódki w iednej karczmie wyżej wpisanej praktykującej się.

9. Karczma na wsi przy drodze z drzewa w słupy wystawiona której ściany i podwaliny zgniłe w ziemię wlażyły o 5 oknach współzależionych gliną dach słomą kryty, a w części trzciną kryty stary, dziurawy, wałący się z kominem murowanym na dach wyprowadzonym z kamienia opoki popękanym. Sień o dwóch wrotach połamanych, a w środku izba szynkowa bez podłogi z alkierzem i komorą pułap zgniły i belki łamią się z powodu zaciekania przez zły dach w sieni za jedną jest jeszcze oddzielna izba z komorą kominem do gotowania i piecem długości łokci 40, szerokości 14 w tej karczmie jest wyszynk trunków krajowych wódki i piwa przez właścicielkę części Litt.B Gołębiowską dawnych, co stanowi dochód propinacyjny.
10. Młyn wodny w lesie na Liszku z drewna w węgły na słupach dębowych wystawiony, dach gontem kryty do którego drzwi proste na zawiasach prowadzą a drugie mniejsze na podbródki wychodzą o dwóch kominach z tych jeden tylko miech długości 18, szerokości 14 mający.
11. Chlewiki na trzodę chlewną i drub z drzewa w węgły wystawione, z wystawą na słupach wspartą, dach spadzisty słomą kryty dziurawy do którego sześć drzwi prostych na żelaznych kunach prowadzą z wrzeczadkami do kłódki długości łokci 26 szerokości łokci 8.
12. Studnia w ziemi drewnem cebrowana przyniej żuraw z kubłem i koryto drewniane do pojenia bydła.

Gumno w czworobok zabudowane do którego w (?) około owczarni będącym z drzewa w długą wiedzie się bramę, czyli wrotami z tarcic.

Włościanie tych Dóbr zamieszkali przez Komisję Włościańską mają sobie przyznane pasanie swego bydła w lasach dworskich Liszno Litt.B oraz pobierania tygodniowo furę jedną drewna z tych lasów na opał za kwitem właściciela tych Dóbr. Podpisany Komornik przystąpił do opisanie pól, łąk i ogrodów, a znajdując one złączone i miedzą pozaorywane przez właścicielkę [Matyldę Gołębiowską – uwaga moja SL] dwóch części Litt.A i B przeto przybrawszy gospodarzy znajomych z miejscowości gruntów, to jest Wincentego Kutas, Stanisława Kosmowskiego i Andrzeja Serwija w Dobrach Liszno zamieszkałych, iako znających miejscowość.

Pola dworskie

1. Niwa poczynająca się od drogi przez wieś idącej i gumna, ciągnie się do granicy dóbr Kańskich od strony północnej graniczy z nią Litt.C. Z południa z pułankiem części Litt.A przez przybliżenie zajmuje przestrzeni 240 mórg.
2. Niwa Góra zwana poczyna się od Granicy Żulińskiej, ciągnie się pod drogę do Kaniego, pomiędzy miedzę Wawrzyka Franka a potem

- Litt.A przez przybliżenie zajmuje 160 mórg.
3. Pole Komanowizna zwane, poczyna się od granicy Żulińskiej, ciągnie się pod drogę, pomiędzy niwą a polem Litt.A przez przybliżenie zajmuje 75 mórg.
 4. Pole Konty zwane nad Żulińską granicą, poczyna się od drogi Kańskiej ciągnie się do lasu Litt.A a z drugiej strony z lasem Żulińskim przez przybliżenie 50 mórg.
 5. Pole Liwirków zwane pod Zalesie poczyna się od dołu Liwizowego (?), ciągnie się do granicy Krasne, pomiędzy częścią Litt.A, a od południa z lasem Litt.U (?) przez przybliżenie 40 mórg.
 6. Pole Łatki (?) zwane poczyna się od granicy Krasne pomiędzy częścią Litt.A a od południa lasem Litt.U, przez przybliżenie 30 mórg.
 7. Pole Grochowizna zwane, poczyna się od drogi ze wsi wiodącej, ciągnie się do drogi Kańskiej, między polami Ignacowej Paniowej i Michała Łopaciuka przez przybliżenie zajmuje 20 mórg – razem 615 mórg.

Ogrody dworskie

1. Ogród fruktowy poczyna się od drogi przez wieś idącej z dziedzińca ciągnie się do łąki dworskiej, pomiędzy ogrodem włościan a polem w którym jest sadzawka, drzewa fruktowe gruszki, jabłonie stare spruchniałe, wiśnie, śliwki, topole, dwa świrki, agrest pożyczki zdziżaće, płotem żerdziowym ogrodzony – 4 morgi.
2. Ogród warzywny poczyna się od ogrodu fruktowego, pomiędzy drogą na gumno wiodącą i drogą w pole płotem żerdziowym ogrodzony – 2 m. 150 pr.
3. Ogród od drogi w pole idącej, ciągnie się do gumna pomiędzy polem a drogą na gumno wiodącą, płotem żerdziowym ogrodzony przez przybliżenie – 1 m. 150 pr.
4. Ogród warzywny po drugiej stronie drogi do gumna wiodącej, od drogi ze wsi do gumna ciągnącej się, dotyka pola włościańskiego, płotem żerdziowym odgradzony, przez przybliżenie 2 mórg.

W ogrodach 10 mórg

Dziedziniec

1. Dziedziniec poczyna się od drogi ze wsi idącej, ciągnie się do ogrodu i domu, pomiędzy ogrodem i dworami, ogrodami warzywnymi, płotem żerdziowym ogrodzony zajmuje przestrzeni 2 morgi.
2. Plac pod zabudowaniami, pomiędzy stodołami i owczarniami gumno zwany zajmuje przestrzeni 2 morgi.

Łąki

1. Łąka od ogrodu fruktowego, ciągnie się od łąki części Litt.A i C, pomiędzy ogrodami włościańskimi a polem dworskim łożyną zarosła i na niej jest dwa źródła przez przybliżenie zajmuje 35 mórg.
2. Łąka pomiędzy polami przy drodze do wsi Kanie wiodącej, do tyłu pola części Litt.A przez przybliżenie – 25 mórg.

3. Łąka pod lipami za ogrodem dworskim, dotyka części Litt.A – 25 mórg.
4. Łąka poczynająca się od części Litt.A do granicy dóbr Siedlisk, ciągnie się od lasu do rzeki Wieprz, zajmuje 15 mórg.
5. Łąka las polny Kont (?) zwana od łąk włościańskich, ciągnie się do rzeki Wieprza, zajmuje przestrzeń 13 mórg.

Lasy

1. Las sosnowy podrzutką zwany poczyna się od lasu Strzyżyńskiego Litt.C ciągnie się do lasu i łąk nadwieprzańskich pomiędzy lasem części Litt.A a lasem Siedliskim – 160 mórg.
2. Las Kozice zwany poczyna się od stawu Leszczanka ciągnie się do granicy Woli Kańskiej i dotyka lasu Oleśniki, pomiędzy lasem części Litt.A a polem Woli Kańskiej przez przybliżenie zajmuje 100 mórg.
3. Zarośla hatki zwane od granicy Dóbr Żulin pomiędzy polami włościaństwa i części Litt.C Strzyżyńskiego zajmuje około 47 mórg.
4. Las Zalesie zwany poczyna się od pół części zajętej Litt.B ciągnie się do granicy Krasne i granicy Dóbr Żulin przez przybliżenie 90 mórg.
5. Pastwisko włączone zostało w łąny dworskie i tego obecnie (?)
6. Nieużytki pod lata do Dóbr Kozincy Zwanym sapy i trzęsawiska przez przybliżenie zajmują przestrzeni 26 mórg.

Wody

1. Staw w lesie przy grobli i młynem wodnym będący zajmuje przestrzeni 3 morgi.

Drogi

1. Droga prowadząca do Woli Kańskiej – 3 m
2. Droga prowadząca do wsi Kanie – 2 m
3. Droga prowadząca do Majdanu Leszczańskiego – 2 m
4. Droga prowadząca do wsi Żulin – 2 m

A tak Dobra Liszno Litt.B zajmują:
w gruntach ornych morgów 615
w ogrodach 10
w łąkach 125
w lasach 397
pod zabudowaniami 4
w drogach, wodach i nieużytkach 39
zajmują razem przestrzeni 1190 mórg.

Zasiewy na rok 1868/69

1. Pszenicy wysiano korcy 25
2. Żyta wysiano korcy 53
3. Ma być wysiane na wiosnę owsa korcy 10
4. Hreczka – 6
5. Groch – 8

6. Jęczmień – 2
7. Kartofle – 20

Inwentarz

Żywy i martwy na gruncie znajdujący się

1. Owiec rasy poprawnej sztuk 200, to jest macior 120, szkopów sztuk 77, tryków sztuk 3, jagniąt sztuk 26
2. Młocarnia w stodole z siewnikiem i sieczkarnią
3. Młynek do czyszczenia zboża
4. Wozów szyborowych (?) 2
5. Pługów 3 i plużek do oborywania kartofli ieden
6. Bron z żelaznymi gwoździemi sztuk 8
7. Grabiarka żelazna na dwóch kołach

Zapasy zboża

1. Grochu polnego fur 50
2. Hreczki fur 10
3. Owsa fur 40
4. Kartofli w kopcach trzech korcy 200
5. Gontów wyrabianych sosnowych kop 22

Wedle świadectwa Kassy Powiatu Chełmskiego, z zajętych dóbr Liszno

Litt.B opłacają się podatki roczne

1. Główny podatek ziemski RS 41 kop. 74½
2. Podatek do dostawy RS 22 kop. 13
3. Podymne RS 32
4. Podymne dodatkowe 5% RS 16
5. Ognioy od nieruchomości RS 32 kop. 3
6. Podatek propinacyjny RS 58

Razem RS 201 kop. 26½

Zaległości w podatku propinacyjnym

za rok 1866/67 – RS 116

za rok 1867/68 – RS 100

za rok 1868/69 – RS 36 kop. 67

Razem RS 252 kop. 67

Nadto Dobra Litt.B zalegają w opłacie

1. Główny podatek ziemski rata II 1868 r. RS 20 kop. 14
2. Podatek główny dodatkowy rata II 1868 RS 1 kop. 6
3. Podymne rata II 1868 r. RS 10
4. Podymne dodatkowe 5% rata II 1868 RS 8
5. Ofiary dodatkowej 5% za 1868 r. RS 5 kop. 13
6. Ognioy od nieruchomości rata I 1868 r. RS 37 kop. 39

Razem RS 86 kop. 45

W zajętych i zaarrestowanych Dobrach Liszno Litt.B zastałem Matyldę Gołębiowską właścicielkę onych w asystencyi męża swego Franciszka Gołębiow-

skiego czyniącą, czyli obojga Małżonków Gołębiowskich i nadal przy zajętych Dobrach stosował do prawa Art. 688 KPS jako Sekwestratorem Sądowym pozostawiłem, do czasu ich sprzedarzy lub innego postanowienia Trybunału Lubelskiego a zarazem ogłosiłem, że sprzedarz tych Dóbr zajętych odbędzie się na publicznej audyencji Trybunału Cywilnego w Lublinie, w Ratuszu pod Nr 1 posiedzenie owo odkrywającego, a to za sprawą i popieraniem Patrona przy tymże Trybunale Emiljana Bóbr z Lublina pod N 11 mieszkającego, u którego Sukcesorowie Niedobylskich, exekucję popierający, wierzyciele zamieszkanie prawne do tej exekucyi sobie obierający, że w właściwych terminach i podług form prawa poprzedzą zawiadomienia, obwieszczenia, rozlepienia i warunki.

Takowy protokół na groncie Dóbr Liszno Litt.B przeze mnie Komornika Sądowego w dniu 18/30 Stycznia rozpoczęty, w dniu 20 stycznia (1 lutego) kontynuowany, a w dniu 22 stycznia (3 lutego) 1869 r. przy świadkach Franciszku Cholewińskim Obywatelu z Lublina i Andrzeju Serwi Lacońskim (?) z Liszna pisać nieumiejącym, spisany zakończyłem.

Świadkowie: (podpisano) Franciszek Cholewiński (oznaczono +++) Lacońnik Andrzej Serwi (podpisano) Antoni Grochowski Komornik Sądowy
Lublin d. 25 stycznia/ 6 lutego 1869 r.
Antoni Grochowski

Na skutek, jak się wydaje, braku oferentów do przystąpienia do licytacji w uprzednio wyznaczonych terminach, tj. w roku 1866 (decyzja Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie z dnia 6/18 października 1866 r. oraz z dnia 1/15 maja 1868 r.), wyznaczono następny termin na dzień 3/15 września 1871 roku. Zdecydowano również, by licytacja ta odbyła się w kancelarii Waleriana Głowackiego, rejenta Kancelarii Ziemiańskiej w jej siedzibie w Lublinie przy ulicy Rynek 1. Ustalono wówczas cenę wywoławczą na kwotę 8550 rsr, zaś wadium na 1170 rsr.

W księgach hipotecznych dóbr Liszno, zdeponowanych w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie, nie napotkano na jakąkolwiek informację dotyczącą ewentualnego dojścia do skutku oraz przebiegu licytacji, co stwarza asumpt do dalszych dociekań i penetracji określonych dokumentów.

SUMMARY

The description of Liszno estate constitutes an element of the more extended scope of research devoted to the property of the average gentry from the parish of Pawłów, which is situated on the land of the city of Chełm. The dividing line of the research covers the periods from the last quarter of the 18th century to the end the 19th century, which is mainly described by the existing and valuable collection of the archive records. The archive material, particularly land register, constitutes an important source of knowledge on the privately owned relations existing in the discussed period of Liszno estate. Furthermore, the archives reveal the information about feudal burden of the surfs before 1864 and the economical condition of the estate. In the case of the economical situation, it is clear in the light of the analysed book record that the owners of Liszno

struggled with financial problems being up to their ears in debt, which consequently lead the owners of Liszno to bankruptcy that is they were forced to put up the land estate for auction.

Изложение

Описание владений Лишно является элементом реализации широкого спектра исследований финансового положения средней шляхты, проживающей на приходской территории Павлова, расположенного на Хелмской земле. Изучение охватывает промежуток времени между последней четвертью XVIII и концом XIX вв. Это обусловлено количеством существующих исторических материалов, главным образом, ипотечных книг, сохранившихся в архивах. Именно они являются великолепным источником информации об имущественных отношениях, происходящих в Лишно, феодальных обязательствах подданных до 1864 года, а также экономического состояния владений. Что касается последнего, согласно данным, полученным благодаря документам, владельцы, будучи в огромных долгах, всё-таки, старались справиться с очень серьёзными финансовыми проблемами. Несмотря на то, всё это в последствии привело к аукционной продаже имений усадьбы Лишно.



Domy przy ul. Kolejowej 1916 r.,
karta pocztowa (zbiory ChBP)

ARTUR BORZĘCKI

WINCENTY KAZIMIERZ CHRYPYŃSKI (1912–1990)

PRAWNIK, POLITOLOG,
OFICER NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH

Utożsamianie katolicyzmu z polskim nacjonalizmem, które narastało przez wieki wspólnej doli, jest zbyt głęboko zakorzenione w narodzie, aby je można było wyplenić w ciągu dwudziestu kilku lat rządów komunistycznych¹

Komenda Powiatowa Narodowych Sił Zbrojnych w Chełmie, tuż po komendach w Lublinie i Kraśniku/Janowie Lubelskim, należała do najlepiej zorganizowanych w Okręgu III NSZ. Tadeusz Zieliński „Wujek”, „Dyzma”; Ewaryst Łojek „Opona”; Eugeniusz Walewski „Zemsta”, Stefan Brzuszek „Boruta” to tylko część żołnierzy, tych bardziej znanych, którzy zasłużyli się działając w KP Chełm lub później w okręgu lubelskim. Jednym może z mniej znanych, ale jak najbardziej zasługujących na uwagę, jest urodzony w Chełmie – Wincenty Kazimierz Chrypiński „Kania”, „Piotr Karczewski”.

PRZED II WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Wincenty Kazimierz Chrypiński urodził się 31 III 1912 r. w Chełmie, w domu Wincentego i Apolonii z d. Pawlak. Ojciec był giserem, matka pracowała w księgarni². W okresie międzywojennym rodzina Chrypińskich mieszkała w Kiwercach na Wołyniu, tam też urodził się Zbigniew, młodszy brat Wincentego³. Chrypiński uczęszczał do Gimnazjum Państwowego im. Tadeusza Kościuszki w Łucku, które ukończył maturą

¹ V. C. Chrypiński, *Polska*, [w:] *Państwa komunistyczne u progu lat siedemdziesiątych*, pod red. A. Bromke i T. Rakowskiej-Harmstone, Londyn 1973, s. 101.

² A. Borzęcki, *Chrypiński Wincenty Kazimierz*, [w:] *Encyklopedia Chełma. Ludzie*, t. 1, cz. 2, red. Z. Gardziński i in., Chełm – Lublin 2013, s. 22.

³ Zbigniew Franciszek Chrypiński, ur. 14 marca 1922 r. w Kiwercach, starszy ułan, żołnierz 12 Pułku Ułanów Podolskich, pochowany na Cmentarzu Wojennym w Loreto (nr mogiły XVI-B-7). Walczył z 2 Korpusem o wolną Polskę, poległ na polu chwały pod Appignano w dniu 3 VII 1944 r. Odznaczony Krzyżem Walecznych [Informacje na podstawie materiałów udostępnionych dzięki uprzejmości Tomasza Ziemińskiego].

w 1932 roku⁴. Lata 1932–1933 to okres spędzony w podchorążówce rezerwy piechoty. Od 1933 r. pracował jako urzędnik w starostwie w Horochowie, założył tam w tym czasie Legion Młodych, którego też był członkiem do czasu rozwiązania organizacji w 1934 r. W 1935 r. zgłosił się na Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie na Wydział Prawa, który to ukończył w 1939 roku⁵. Studiując w Lublinie, najprawdopodobniej należał (a może jedynie był sympatykiem) do studenckiej organizacji „Awangarda” – Akademicki Związek Młodej Polski. Wskazywać by na to mogło spotkanie, jakie miało miejsce w Krakowie, zorganizowane w 1939 r. przez „Awangardę” z okazji 4 rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego. Spotkanie to było też okazją do wyrażenia sprzeciwu przeciwko usunięciu portretów Marszałka z czytelni uniwersyteckich Domów Akademickich w Krakowie. Wincenty Chrypiński wygłosił tam referat pt. „Związek Młodej Polski spadkobiercą idei Marszałka Piłsudskiego”⁶.

WOJNA I DZIAŁALNOŚĆ KONSPIRACYJNA

W dniu 17 sierpnia 1939 r. został zmobilizowany, służył w 23 pp. w składzie 27 Dywizji Piechoty (podporucznikiem rezerwy z przydziałem do 23 pp. we Włodzimierzu Wołyńskim mianowany był w 1938 r.). W kampanii wrześniowej brał udział w walkach z Niemcami w Borach Tucholskich, 15 września został dwukrotnie ranny, a trzy dni później wraz ze szpitalem dostał się do niewoli, skąd częściowo podleczo-ny uciekł w listopadzie. Z zeznań wynika, że pojechał do babci do Chełma, a w styczniu 1940 r. przeszedł granicę niemiecko-sowiecką, udając się do Kiwerców, gdzie wciąż przebywali jego rodzice⁷. Tymczasem osobę Chrypińskiego znajdujemy w Horochowie – mieście, w którym pracował i gdzie zapewne miał dobre kontakty. W Horochowie działała od grudnia 1939 r. wieloosobowa grupa organizacyjna, a zaprzysiężenia jej do Związku Walki Zbrojnej dokonał właśnie Wincenty Chrypiński z Kiwerc. Poza nim do grupy należeli m.in.: Tadeusz Simbierowicz, dr Jadwiga Michalska z córką Anną, Manżettowie, Skorupska, Spisacka, Nowacka i Irena Wieliczko. Współpracował z nimi adwokat Orzeszkowski. Z początkiem 1940 r. Chrypiński wysłał Irenę Wieliczko do Lwowa z misją odzyskania z „kotła” u niejakiej pani Velpel listy członków ZWZ⁸. We

⁴ A. Peretiatkowicz, *Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Kościuszki w Łucku 1918–1939*, Katowice 1996, s. 125.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie [dalej: AIPN Lu], Chrypiński Wincenty Kazimierz, sygn. 11/791, k. 11v., 13.

⁶ *Niepczytalny wybryk krakowskich studentów*, „Głos Staro-Katolicki” 1939, nr 22 (28 V), s. 348. Nie ma tutaj co prawda stuprocentowej pewności, że autor referatu to bohater niniejszego tekstu, faktem jest, że na spotkaniu byli również delegaci „Awangardy” spoza Krakowa, więc prelegent W. Chrypiński jak najbardziej mógł być lubelskim studentem.

⁷ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 6–7; J. P. *Wspomnienia o profesorze*, „Dziennik Związkowy. Polish Daily News” 1990 (14–16 XII); L. Żebrowski, *Śp. Profesor Wincenty Kazimierz Chrypiński (1912–1990)*, „Przegląd Narodowy” 1991, nr 5 (1 III), s. 4. W zeznaniach utrzymywał, że będąc w szpitalu, nie wyjawiał stopnia wojskowego i jako cywil został w listopadzie zwolniony (AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 6–7).

⁸ W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Lublin 1993, s. 118.

wspomnianych zeznaniach, z oczywistych powodów, Chrypiński o tym nie wspominał, utrzymując, że w Kiwercach przebywał do początku lutego, po czym wyjechał do Lwowa, ponieważ uważał, że z wyższym wykształceniem tam mu będzie łatwiej znaleźć pracę. Zatrudnienia zgodnego z zawodem wyuczonym nie znalazł, pracował głównie dorywczo w handlu, był też dozorcą w kościele św. Mikołaja⁹. Podczas pobytu we Lwowie w dalszym ciągu działał konspiracyjnie w Związku Walki Zbrojnej¹⁰. We Lwowie przebywał do października 1941 r., po czym ponownie przedostał się do babci do Chełma. Początkowo nie pracował, a od 6 listopada 1942 r. został aplikantem sądowym w Sądzie Grodzkim. W Chełmie był zatrudniony do 6 stycznia 1944 r., potem został przeniesiony do Lublina do Sądu Okręgowego¹¹.

Jeszcze przebywając w Chełmie rozwinął działalność konspiracyjną. Zwerbowany przez kuzyna Tadeusza Kondyckiego wstąpił w 1942 r. do Narodowych Sił Zbrojnych, działał pod ps. „Kania”. Tadeusz Kondycki „Tadeusz” był wcześniej komendantem chełmskiego obwodu Narodowej Organizacji Wojskowej i najprawdopodobniej Chrypiński najpierw należał właśnie do NOW. W komendzie NSZ powiatu Chełm początkowo był zwykłym członkiem, a następnie od lata 1943 r. do marca 1944 r. pełnił funkcję kierownika propagandy KP NSZ. Od marca 1944 r. przeniesiony został do Komendy Okręgu III NSZ w Lublinie¹². Tam sprawował szereg funkcji kierowniczych, najpierw został szefem VI Wydziału (oświatowo-wychowawczego), tym samym zastępując na stanowisku ppor./kpt. Franciszka Lubieńskiego („Franek Lubelski”)¹³. W wydziale VI zajmował się głównie propagandą, w planie pracy na maj–czerwiec 1944 r. szef kpt. Wincenty Chrypiński „Kania” miał zaplanowane m.in. inspekcje w powiatach, kursy propagandowe dla komend powiatowych, wydanie ulotki antykomunistycznej, odprawę okręgową oficerów oświatowo-wychowawczych komend powiatowych oraz szereg posiedzeń redakcji „Narodu” i wydanie nowych numerów pisma¹⁴.

Zamiana komendy powiatowej NSZ w Chełmie na okręgową w Lublinie szła w parze ze zmianą miejsca zatrudnienia. Przez dwa pierwsze miesiące dojeżdżał do pracy z Chełma, a potem zamieszkał w Lublinie u swojej ciotki przy ul. Rybnej 12/9. Mieszkał tam do sierpnia 1944 r., po czym przeniósł się na ul. Szopena, dzieląc lokum z kolegą ze szkoły średniej i z podchorążówki z Łucka Apoloniuszem Zawilskim, wówczas re-

⁹ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 7.

¹⁰ L. Żebrowski, *op. cit.*, s. 4.

¹¹ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 7.

¹² AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 4. Na przełomie 1942/1943 r. do NSZ przeszedł cały obwód NOW Chełm na czele z komendantem Tadeuszem Kondyckim. Sam Kondycki podkreślał, że z jego obwodu do AK nie przeszedł ani jeden żołnierz NOW. Zob. M. Zaborski, *Okręg lubelski Narodowych Sił Zbrojnych 1942–1944*, [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych*. Warszawa 25 października 1992 roku, pod red. P. Szuckiego, Warszawa 1994, s. 185.

¹³ *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t.1, zebrał, oprac. i wstępem opatrzył L. Żebrowski, Warszawa 1996, s. 302; M. Zaborski, *op. cit.*, s. 194.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Narodowe Siły Zbrojne (dalej NSZ), sygn. 2, k. 1–2. – Zob. też: A. Borzęcki, *Z dziejów Narodowych Sił Zbrojnych w powiecie krasnostawskim (1942–1947)*, „Rocznik Chełmski” 2012, t. 16, s. 131–156.

daktorem „Bellony”. Przebywał tu z nimi także Marian Keller, podobnie jak Zawilski pracownik Wojskowego Instytutu Wydawniczego. W Lublinie pracował u śledczego Kazimierza Burego, a następnie przeszedł do podprokuratora Brulińskiego. Około połowy listopada, na podstawie decyzji prezesa Sądu Okręgowego sędziego Czesława Szczepańskiego, został przeniesiony do prokuratury Specjalnego Sądu Karnego¹⁵.

Zapytany podczas przesłuchania w dniu 8 stycznia 1945 r. przez śledczego Bronisława Szymańskiego o działalność konspiracyjną i przynależność polityczną podczas okupacji niemieckiej Chrypiński stwierdził, że od 1943 r. był członkiem Stronnictwa Narodowego. Przydziału żadnego nie miał, choć jak zeznał, miał być sekretarzem konspiracyjnego wojewody lubelskiego Władysława Cholewy¹⁶.

Chrypiński po aresztowaniu Zbigniewa Stawarskiego „Rafała” opiekował się drużyną redakcyjną „Szczerbca”¹⁷. Ambicją zespołu redakcyjnego było zwiększenie nakładu tygodnika i kolportaż przynajmniej na cały obszar powiatu lubelskiego i sąsiadujących z nim powiatów chełmskiego i lubartowskiego. Wykorzystano w tym celu kontakt Marka Grzesiuka „Henryka” z Wincentym Chrypińskim „Kanią”, który przekazał zespołowi adresy skrzynek kontaktowych we wspomnianych powiatach. Dzięki temu możliwe stało się zaopatrywanie tych powiatów w pierwsze numery „Szczerbca”¹⁸. W dniach 27–30 maja 1944 r. Wincenty Chrypiński „Kania” jako oficer oświatowo-wychowawczy, zgodnie z planem, udał się w rejon północny Komendy Powiatowej nr 1 (lubelska). Tam odebrał przysięgę od dwóch nowych członków, spotkał się z sekcją Pomocniczej Służby Kobiet, ale przede wszystkim wizytował redakcję tygodnika „Szczerbiec”. Po zapoznaniu się z warunkami i charakterem pracy redakcji zarekomendował komendantowi uznanie „Szczerbca” za organ prasowy Narodowych Sił Zbrojnych. W sprawozdaniu pisał: „[...] Zespół redakcyjny »Szczerbca« czyni wrażenie nader dodatnie. Są to ludzie młodzi, często pozostawieni na własne siły [...] dziś są nieomal bezkonkurencyjnym pismem tamt[ejszego] terenu, równie poczytnym między członkami NSZ jak i BCh. Celem wzmoczenia wydajności ich pracy proponuję bezpośrednie podporządkowanie tamt[ejszego] komitetu redakcyjnego KO III i bezpośrednie nawiązanie z nimi łączności”¹⁹. Chrypiński redagował dwutygodnik „Naród” wydawany przez oddział VI KO, również z jego udziałem wydawany był w latach 1943–1944 „Informator Tygodniowy”²⁰. W harmonogramie pracy Wydziału VI (oświatowo-wychowawczy) Komendy Okręgu nr III na maj i czerwiec 1944 r., podpisanym przez „Kanię”, było zaplanowanie wydania trzech numerów „Narodu” (nry: 4, 5, 6) oraz trzy posiedzenia komitetu redakcyjnego tego pisma²¹.

¹⁵ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 8, 11v., 12.

¹⁶ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 8–9.

¹⁷ W. Chojnacki, *Nieznanne pismo konspiracyjne*, „Gazeta Obywatelska Regionu Środkowo-Wschodniego” 1990, nr 7, s. 4.

¹⁸ M. Panecki, *Historia konspiracyjnego Szczerbca*, „Szczerbiec” 1996, nr 8, s. 150–156.

¹⁹ APL, NSZ, sygn. 7, k. 3–4.

²⁰ M. Zaborski, *op. cit.*, s. 222.

²¹ APL, NSZ, sygn. 2, k. 1–2.

W związku z nową sytuacją, spowodowaną procesem scaleniowym NSZ z Armią Krajową i wejściem Armii Czerwonej na teren Lubelszczyzny, mjr Kłosowski dokonał z dniem 10 sierpnia 1944 r. reorganizacji Komendy Okręgu. Zmienione zostały pseudonimy szefów poszczególnych wydziałów KO, Chrypiński teraz jako „Piotr Karczewski” został szefem Wydziału IV (zaopatrzenie) oraz Wydziału VII (finansowego)²². Latem 1944 r. objął dodatkową funkcję doradcy politycznego Komendanta Okręgu mjra Michała Kłosowskiego „Roli”, „Ziemowita”, wszedł także w skład Wydziału Wojskowego Zarządu Okręgu Stronnictwa Narodowego w Lublinie²³.

Pomimo niesprzyjającej sytuacji praca konspiracyjna trwała. Chrypiński brał udział w zebraniach kierownictwa okręgu, które odbywały się pod koniec lipca 1944 r., a miały na celu ustalenie, jak ma zachować się NSZ po wkroczeniu na Lubelszczyznę Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego. Ustalono, że NSZ ma pozostać w konspiracji, dostosować działania do AK, obserwować rozwój sytuacji, nie zgłaszać się do wojska i nie pracować w urzędach publicznych²⁴. W celach organizacyjnych Chrypiński spotykał się po wyzwoleniu Lublina z adwokatem Ottmarem Poźniakiem oraz z człowiekiem, którego nazwiska nie znał, a na którego mówiono „magister” (Chrypiński wnioskował, że był aptekarzem), z kolei z „Wacławem” też miał się spotkać, ale do tego nie doszło²⁵. Jeden z lubelskich punktów kontaktowo-organizacyjnych mieścił się w zakładzie fotograficznym Haliny Molskiej przy ul. 1 Maja 23. W okresie po 31 sierpnia 1944 r. do początku stycznia 1945 r. spotykali się tam m.in. „Kania”/„Piotr Karczewski”, „Henryk”, „Sęk”, „Czarny”, Józef Siciński „Holsztyński”, „Dobrzański” i wielu innych. Do Molskiej trafiały też fałszywe dowody oraz nielegalna prasa²⁶. Ponadto Chrypiński podczas jednego z przesłuchań mimochodem zeznał, że zna Marię Kałużną, bywał u niej codziennie, ponieważ tam się stołował²⁷. Wówczas wątku Kałużnej śledczy nie podjął, a pamiętać należy, że była ona członkiem NSZ, pełniła funkcję łącznika, zaś w jej mieszkaniu znajdował się punkt kontaktowy²⁸. Łączniczką pomiędzy Chrypińskim a Marianem Wójcikiem („Wicher”) była też Anna Naglicka. Podczas przesłuchiwania 8 kwietnia 1945 r. na pytanie o Wincentego Chrypińskiego odmówiła zeznań²⁹.

WIĘZIENIE NA ZAMKU LUBELSKIM I UCIECZKA

Pod koniec 1944 r. w Komendzie Okręgu NSZ Lublin nastąpiła dekonspiracja, w przeciągu zaledwie kilkunastu tygodni aresztowano komendanta Okręgu mjra Mi-

²² M. Zaborski, *op. cit.*, s. 203–204; *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t. 2, NSZ-AK, zebrał, oprac. i wstępem opatrzył L. Żebrowski, Warszawa 1996, s. 189.

²³ L. Żebrowski, *op. cit.*, s. 4.

²⁴ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 4–5.

²⁵ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 17–17v.

²⁶ AIPN Lu, Dubaj Tadeusz, Suszko Marian i inni, sygn. 02/740, k. 119.

²⁷ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 12.

²⁸ M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944–1947*, Lublin 2009, s. 189.

²⁹ AIPN Lu, sygn. 06/655, k. 73.

chała Kłosowskiego oraz co najmniej siedmiu członków KO³⁰. Również Chrypiński został aresztowany 6 stycznia 1945 r. za działalność konspiracyjną i osadzony w więzieniu na Zamku Lubelskim³¹.

W dniu aresztowania Chrypińskiego w jego mieszkaniu w Lublinie przy ul. Szopena 8/14 nastąpiła rewizja. Funkcjonariusz ppor. Roman Białek przeprowadzający ją zabezpieczył 9 przedmiotów, a wśród nich m.in. dokumenty z okresu okupacji niemieckiej, zaświadczenia służbowe, notes, fotografie osobiste, dowód prenumeraty pism³². Przedmioty znalezione u aresztowanego nie stanowiły twardych dowodów przeciwko niemu (na szczęście nie znaleziono broni). Prowadzono rutynową procedurę wielokrotnego przesłuchiwanie więźnia, zbierając materiał dowodowy do przyszłego procesu. Kilkakrotnie podczas przesłuchań Chrypiński był pytany, skąd zna Kazimierza lub Tadeusza Tereckiego (Terleckiego). Zeznawał, że 15 października pojechał do Krasnegostawu do swojej znajomej z Horochowa lekarki Czerwonego Krzyża (wspomnianej wyżej) Jadwigi Michalskiej. Spotkał tam sierżanta z 24 pp., którego nazwiska nie pamiętał, ale znał z widzenia ze szkoły podchorążych z Łucka. Sierżantowi dał swój lubelski adres, proponując, że w razie potrzeby może mu pomóc i żeby kiedyś go odwiedził. Po pewnym czasie zgłosił się do Chrypińskiego niejaki Terecki. Podczas pierwszych przesłuchań Chrypiński twierdził, że Terecki przyszedł do niego w sprawie posady, a skierował go ojciec, wspomniany sierżant z Krasnegostawu. Terecki był u Chrypińskiego w mieszkaniu cztery razy, pożyczał też pieniądze i mówił, że może przywieźć na handel tańszy tytoń z Krasnegostawu³³. Przesłuchiwany 23 stycznia więzień uzupełnił swoje zeznania, mówiąc, że Tereckiego zna od listopada lub grudnia 1944 r., a ten, powołując się na komendanta NSZ w Chełmie, prosił Chrypińskiego o napisanie trzech antyrządowych artykułów. Mówił również, że był wydawcą w Krasnymstawie nielegalnej prasy akowskiej, ale praca w obecnych warunkach nie jest tam możliwa, dlatego przeniósł się do Lublina. Chrypiński napisał na maszynie w Sądzie Okręgowym trzy zamówione teksty. Pierwszy pt. *Dwa fronty* traktował o dwóch odmiennych ideach Polski – narodowej i komunistycznej, drugi poświęcony był rozbrojeniu 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK i trzeci, nawiązywał do granic wschodnich, mówiąc o tym, że kto oddaje ziemie polskie, ten popełnia przestępstwo. Teksty nie zostały wydrukowane w konspiracyjnej prasie, ponieważ Terecki nie przyszedł po nie³⁴.

W więzieniu na Zamku Chrypiński przebywał tylko niespełna miesiąc, ponieważ 2 lutego 1945 r. podczas przeprowadzania więźniów do miasta do pracy udało mu się zbiec³⁵.

³⁰ R. Drabik, *Zarys historii III Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych*, [w:] *Obóz narodowy w obliczu dwóch totalitaryzmów*, pod red. R. Sierchuły, Warszawa 2010, s. 113.

³¹ *Księgi więzienia na Zamku w Lublinie 1944–1954*, t. 2, *Księga główna więźniów śledczych*, 8 XII 1944 – 22 II 1945, red. i oprac. A. T. Filipek, M. Krzysztófik, Lublin 2010, s. 163.

³² AIPN Lu, Michałowicz Stanisław i in., sygn. 11/791, k. 25.

³³ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 10–11v.

³⁴ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 5, 15v.

³⁵ Poza Chrypińskim ucieczka powiodła się również innym członkom lubelskiej KO, zbiec udało się Janowi Morawcowi „Henryk” oraz Tadeuszowi Jostowi „Tadeusz” – zob. R. Drabik, *op. cit.*, s. 113.

Po ucieczce Chrypińskiego dochodzenie w jego sprawie rozpoczął Wydział Więziennictwa i Obozów przy Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, informując o wynikach Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, do którego dyspozycji pozostawał zbiegły. O tym, jak doszło do ucieczki, mówią co prawda zeznania funkcjonariuszy Służby Więziennej, ale są one niespójne i przez to niemające rozstrzygającego charakteru w sprawie. Wezwany na przesłuchanie przodownik SW st. sierżant Edward Moraczyński zeznał, że 2 lutego rano zgłosił się do niego, jako do dyżurnego, strażnik Gustaw Suchora z zadaniem wysłania 6 więźniów poza teren więzienia do pracy przy likwidacji sklepu przy ul. Lubartowskiej. Przodownik zapytał Suchorę, kto wydał takie polecenie, ten odrzekł, że polecenie wydane było dawno i więźniowie już od kilku dni pracują przy tym zadaniu. Moraczyński funkcję dyżurnego pełnił po raz pierwszy i nie orientował się dobrze, z których oddziałów mogą być wydawani więźniowie do pracy poza więzieniem. Zapytał więc o to starszych strażników i dowiedział się, że na roboty wychodzą więźniowie z Oddziałów IV i V. Wydał wobec tego stosowne polecenie i z Oddziału IV 6 więźniów zostało oddanych eskortie składającej się z 3 żołnierzy oraz strażnika więziennego Suchory. Według zeznania Moraczyńskiego tego samego dnia ok. godz. 12.00 strażnik Suchora przybył do więzienia i oznajmił, że jeden z więźniów, Wincenty Chrypiński, właśnie zbiegł w nieznanym kierunku³⁶. Ucieczkę Chrypińskiego można uznać za typową dla omawianego okresu, ponieważ uciekinierzy najczęściej wykorzystywali do realizacji swych zamiarów pobyt poza więzieniem, np. z powodu transportu, przebywania w szpitalu czy właśnie, jak w tym przypadku, pracy poza murami³⁷.

Następnie przesłuchiowano strażnika Stanisława Woźniaka, który pracował na Zamku od 31 stycznia 1945 r. Woźniak zeznając zaznaczył, że został oddelegowany na oddział bez żadnych instrukcji. Rano przybył strażnik oddziałowy Suchora z zadaniem wydania mu 6 ludzi do pracy, oświadczając, że ludzie, po których przyszedł, pracują z nim od kilku dni. Suchora miał też zwrócić się do więźniów słowami „Kto pójdzie ze mną do pracy, niech się zgłosi na ochotnika”. Zdaniem Woźniaka po tych słowach wyszło na korytarz 6 więźniów. Woźniak dodał, że nie wiedział, jaka była kategoria więźniów, którzy opuścili celę i czy mogą wychodzić poza więzienie, bo wierzył Suchorze na słowo³⁸. Z kolei Gustaw Suchora zaprzeczył, że osobiście odbierał więźniów z oddziału. Opowiedział natomiast o pracy, którą wykonywali więźniowie. Mianowicie więźniowie w likwidowanym sklepie żelaznym pakowali i wynosili towar. W pomieszczeniu, które właśnie opróżniano, nie było światła, więc Suchora otworzył okiennice. Zaznaczył, że żołnierze-strażnicy pilnujący więźniów niezbyt sumiennie wykonywali swoją pracę, bardziej interesując się zawartością sklepu niż tymi, których mieli pilnować. Suchora pochłonięty pracą zeznał, że nie wie, jak zbiegł Chrypiński. Przyznał też, że nie znał

³⁶ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 33.

³⁷ M. Zwolski, *Więzienie w Białymstoku w latach 1944–1956*, Białystok 2011, s. 323.

³⁸ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 34.

zarządzenia o zakazie wydawania więźniów śledczych do pracy poza obręb więzienia³⁹. Przesłuchiwano jeszcze przodownika SW Józefa Dziubę oraz niepełniącego w tym dniu dyżuru strażnika Adama Wacha. Dziuba stwierdził, że więźniów do pracy wydał z celi Woźniak i na pytanie, czy wie, kogo ma wydać, miał powiedzieć „Ja już wiem z której celi i jakich więźniów mam wydać”. Dziuba tym samym rzucił podejrzenie na Woźniaka. Wobec sprzecznych zeznań Dziuby i Woźniaka zarządzono konfrontację obu łącznie ze strażnikiem Suchorą. Ponownie przesłuchiwani funkcjonariusze, poinformowani zwyczajowo o konsekwencjach składania fałszywych zeznań, po części odwołali swe słowa, zasłaniając się niepamięcią, kto i co wówczas powiedział⁴⁰.

Na podstawie zachowanych materiałów trudno jednoznacznie stwierdzić, czy Chrypińskiemu pomógł w ucieczce któryś z funkcjonariuszy więzienia, czy zbiegły wykorzystał jedynie nadarzającą się okazję. Zastanawia też ogólna niekompetencja strażników, ich krótki okres pracy w więzieniu jak i niezajomość przepisów.

Ucieczka z więzienia Chrypińskiego, członka Komendy Okręgu NSZ, miała rzecz jasna dalsze konsekwencje w stosunku do osób trzecich. 15 maja 1945 r. została aresztowana mieszkanka Chełma Władysława Ostrowska⁴¹, oskarżona o to, że mając wiarygodne wiadomości o Wincentym Chrypińskim, działaczu NSZ zbiegłym z więzienia, nie doniosła o tym władzom. Ponadto zarzucano jej, że Chrypiński, mieszkając u niej, udzielał noclegu innemu eneszetowcowi Tadeuszowi Dubajowi „Sękowi”⁴², o czym również nie powiadomiła władz⁴³. W toku śledztwa ustalono, że Ostrowska w okresie od stycznia do 8 kwietnia 1945 r. przenocowała sześciokrotnie w swym mieszkaniu przy ul. Obłóńskiej 47 Chrypińskiego i Dubaja, wiedząc, że „Kania” uciekł z więzienia i się ukrywa⁴⁴. Nazwisko Chrypińskiego padło m.in. podczas przesłuchania Jerzego Patoki „Jerzego”. Patoka zeznał, że Chrypińskiego ostatni raz widział na wieży (baszcie) w więzieniu, miał wówczas mówić, że ma już dosyć pracy w organizacji i więcej nie będzie pracował. Dodał, że nie żał byłoby mu, jeśliby wpadł rzeczywiście za pracę w organizacji, ale za głupstwo wpaść to żał⁴⁵.

³⁹ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 34–35.

⁴⁰ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 35–36.

⁴¹ Władysława Ostrowska, ur. 21 czerwca 1921 r. w Chełmie, mieszkała przy ul. Obłóńskiej. Była sądzona 12 VII 1945 r. przez WSO Lubelskiego, została skazana na 7 lat więzienia, a następnie karę warunkowo zmniejszono do 5 lat. Wraz z nią sądzono 20 osób oskarżonych o działalność w NSZ.

⁴² Tadeusz Dubaj „Sęk”, syn Józefa i Władysławy, ur. 5 kwietnia 1919 r. w Piaskach Szlacheckich, pow. Krasnostaw. Technik mechanik, łącznik Okręgu Lubelskiego NSZ, kontaktował się w „Henrykiem”, uczestniczył w zebraniach organizacyjnych. Dowoził rozkazy do oddziałów NSZ w pow. Biłgoraj i Chełm. Został aresztowany 11 IV 1945 r. i skazany przez WSO w Lublinie na 10 lat więzienia.

⁴³ J. Kielboń, Z. Leszczyńska, *Kobiety Lubelszczyzny represjonowane w latach 1944–1956*, t. 1, Lublin 2002, s. 333.

⁴⁴ AIPN Lu, sygn. 02/740, k. 120.

⁴⁵ AIPN Lu, sygn. 06/655, k. 8. Patoka zeznał też, że „Kania” był szefem propagandy III okręgu po „Stankiewiczzu”, kolegował się z Józefem Czyżmą „Grzegorzem”. Opisał też Chrypińskiego: 35 lat, wysoki, szczupły, czarny, czesze się do góry, twarz okrągła, zarost goli, nos proporcjonalny.

POWRÓT DO KONSPIRACJI I EMIGRACJA Z KRAJU

Nie wiadomo, jakie były intencje Patoki mówiącego, że Chrypiński ma dość pracy w organizacji, w każdym razie stało się wręcz odwrotnie. Po ucieczce Chrypiński był spalony na Lubelszczyźnie. Jak pamiętamy, początkowo ukrywał się w Chełmie u Ostrowskiej, a następnie wyjechał i pod ps. „Ziutek”, „Jan Solski” podjął dalszą działalność w Centralnym Wydziale Organizacyjnym Stronnictwa Narodowego jako inspektor terenowy. Przeprowadzał inspekcje poszczególnych Okręgów SN i Komend Okręgowych Narodowego Zjednoczenia Wojskowego⁴⁶. Kpt. Wincenty Chrypiński „Solski” kierował też Wydziałem łączności (do listopada 1945 r.), następnie zastąpiła go ppor. Ruta Czaplińska „Ewa” (aresztowana w kwietniu 1946 r.)⁴⁷.

Zagrożony aresztowaniem prawdopodobnie ukrywał się w Łodzi, a następnie wyjechał w grudniu 1945 r. z Polski jako rzekomy obywatel rumuński. Chrypiński opuścił kraj w grupie kilkunastu działaczy narodowych, a byli nimi: Mireccy, August Michałowski, Jan Matłachowski, Tadeusz Danilewicz, Jerzy Ruebenbauer, Maria Grotowska, Barbara Mierzwińska, Edward Zarzycki, Zenon Brzewski. Zorganizowaniem wyjazdu transportu kolejowego dla tych „cudzoziemców” zajął się PCK⁴⁸.

Jeszcze w grudniu 1945 r. Chrypiński trafił do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gdzie włączył się w pracę społeczną wśród Polaków byłych jeńców wojennych i wywiezionych na roboty. Został tam delegatem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rządu Polskiego na Wychodźstwie na teren Dolnej Saksonii. Był też prezesem Zjednoczenia Polskiego w brytyjskiej strefie okupacyjnej, a także członkiem władz związanych się organizacji kombatanckich. Redagował oraz wydawał pisma dla miejscowej Polonii⁴⁹. Właśnie tam, w obozie przejściowym w Delmenhorst koło Bremy, otrzymał pismo od Szefa Wydziału Rodzin Wojskowych ze Sztabu Głównego Służby Opieki nad Żołnierzem. Wincenty został poinformowany na podstawie danych zebranych przez PCK o śmierci brata Zbigniewa we Włoszech na polu chwały w Appignano 3 lipca 1944 r.⁵⁰

W 1948 r. (lub w 1949 r.) Chrypiński dotarł do Stanów Zjednoczonych, gdzie początkowo pracował w kompanii ubezpieczeniowej. Rozpoczął studia na Wayne University w Detroit (ukończone w 1952 r.), a 23 listopada 1950 r. poślubił działaczkę polonijną Annę Skowronski⁵¹. Następnie w Ann Arbor (Michigan) uzyskał w 1957 r. stopień

⁴⁶ L. Żebrowski, *op. cit.*, s. 4; M. Zaborski, *op. cit.*, s. 207.

⁴⁷ R. Czaplińska, *Z archiwum pamięci... 3653 więzienne dni*, pod red. K. Szważyka i J. Żygady, Wrocław 2003.

⁴⁸ K. Kaczmarek, *Studia i szkice z dziejów obozu narodowego*, Rzeszów 2010, s. 236; M. Piotrowski, *op. cit.*, s. 150.

⁴⁹ L. Żebrowski, *op. cit.*, s. 5.

⁵⁰ Pismo (L.dz.13939/Opiek./IV/46) ze Sztabu Głównego Szefostwa Służby Opieki nad Żołnierzami do por. Wincentego Chrypińskiego, 112 Camp for Polish PWX Officers, Delmenhorst – udostępnione dzięki uprzejmości Tomasza Ziemińskiego.

⁵¹ Anna Chrypińska, córka Bernarda i Marii Skowrońskich, ur. w Detroit 12 VIII 1918 – zm. 27 VIII 2012. Bibliotekarka, działaczka polonijna. Absolwentka Uniwersytetu Wayne w Detroit, gdzie uzyskała stopień magistra pedagogiki oraz bibliotekarstwa. Stypendystka „Światopól” na Uniwersytecie Warszawskim. Przez 40

doktora filozofii w zakresie nauk politycznych. Od tego też roku związał się na trwałe z University of Windsor w Ontario w Kanadzie, gdzie wykładał nauki polityczne i został profesorem⁵². Jako znawca stosunków kościół-państwo w Polsce był uczestnikiem wielu konferencji i spotkań, jak to w październiku 1985 r., zorganizowane przez The Polish Heritage Club of Syracuse w ramach programu Polish American Community Humanities Project, współfinansowanego przez The National Endowment for the Humanities (NEH)⁵³. Był też autorem i współautorem kilku publikacji na ten temat, m.in. *The Movement of „progressive Catholics” in Poland* (1958); *Kościół a rząd i społeczeństwo w powojennej Polsce* (1989); *The Catholic Church in 1944–1989 Poland* [w:] *Catholicism and Politics in Communist Societies* (1990). Publikował artykuły oraz szereg recenzji książek w czasopismach naukowych, jak: „Slavic Review”, „International Journal”, „Canadian Slavonic Papers”, „Canadian Journal of Political Science”, „The American Political Science Review”, „The Canadian Journal of Economics and Political Science”, „The American Historical Review” czy „Russian Review”. W latach 1981–1984 był też redaktorem (żona Anna była współredaktorką) polonijnego pisma „Polish Heritage” – organu American Council of Polish Cultural Clubs⁵⁴.

Teksty publikował w języku angielskim, część tylko była tłumaczona na polski, specjalnych zdolności lingwistycznych jednak nie posiadał. Zauważyła to jego żona Anna, która jak, wspominając tuż po ślubie, zapisała go na naukę języka angielskiego⁵⁵. Również prof. Roman A. Tokarczyk wspomina, że Chrypińskiemu nie udało się do końca opanować angielskiego, miewał problemy zwłaszcza z niektórymi lokalnymi dialektami⁵⁶. Chyba faktycznie zdolności do nauki języków obcych nie miał z natury. Jeszcze w 1929 r. napisał w tej sprawie do „Płomyka” – tygodnika ilustrowanego dla dzieci i młodzieży. Z odpowiedzi redakcji wynika, że Wincenty Chrypiński z Kiwerc zapytywał, czy wyjazd do Niemiec pomógłby mu w uzupełnieniu braków językowych. Redakcja odpowiedziała, że na pewno tak, ale to by było zbyt kosztowne, natomiast poradziła, że dobrym sposobem jest też czytanie pism i książek, a najważniejsze, aby się nie zniechęcać i wytrwale pracować⁵⁷.

lat była bibliotekarką w szkołach w Detroit, uczyła też w szkółkach języka polskiego. Pracowała w redakcji „Dziennika Polskiego” w Detroit, była członkiem Fundacji Kościuszkowskiej, zasiadała w zarządzie PIASA (Polish Institute of Arts and Sciences of America), współpracowała z Polską Biblioteką w Paryżu. Przez sześć lat pełniła funkcję prezesa Towarzystwa Przyjaciół Sztuki Polskiej (Friends of Polish Art), a przez cztery lata była prezeską Amerykańskiej Rady Polskich Klubów Kulturalnych (ACPC). Inicjowała szereg wydarzeń kulturalnych dla Polonii m.in.: Krajowy Zjazd Liderów Polonijnych, pierwszą konferencję młodzieży ACPC w San Antonio, jak również Pierwszy Młodzieżowy Festiwal Polskich Tańców Ludowych. Publikowała artykuły, ale i pisała książki m.in.: *Tańce i kostiumy polskie, Antologia polsko-amerykańskiej poezji, Polonia amerykańska – sprawy kulturalne, Zwyczaje Polskie, Historia ACPC (1973–1998)*. Zob.: W. Zachariasiewicz, *Etos niepodległościowy Polonii Amerykańskiej*, Warszawa 2005, s. 254, 272; A. Chrypińska, *Tak byłam wychowana...* [rozm. H. Massalska i H. Żmurkiewicz], „Profile” [on line], 2006, nr 1 [dostęp 20 VI 2014]. Dostępny w World Wide Web: <http://pismoprofile.com/index.cgi?action=01show&idn=145>.

⁵² L. Żebrowski, *op. cit.*, s. 5.

⁵³ *Polish Heritage Club to hear professor*, „Syracuse Herald Journal” 1985, s. 27.

⁵⁴ A. Borzęcki, *Chrypiński Wincenty Kazimierz...*, s. 22–23.

⁵⁵ A. Chrypińska, *Tak byłam wychowana...*

⁵⁶ Relacja ustna prof. Romana Andrzeja Tokarczyka udzielona autorowi 27 sierpnia 2014 r.

⁵⁷ *Listy do redakcji. Do W. Chrypińskiego w Kiwercach*, „Płomyk” 1929, nr 39 (29 V), s. 16.

Wincenty Chrypiński działał w organizacjach kombatanckich, pełnił funkcję prezesa Oddziału AK w Detroit, prezesa Okręgu AK w USA, członka zarządu Kongresu Polonii Amerykańskiej na stan Michigan. Był też członkiem Dyrekcji Krajowej KPA i przewodniczącym Komisji Spraw Polskich. Wciąż był trwale związany z ideą myśli narodowej, w 1964 r. został jednym z założycieli Towarzystwa im. Romana Dmowskiego⁵⁸. Włączył się też w tzw. Akcję lwowską zapoczątkowaną w latach 70. przez Władysława Żeleńskiego wspólnie z kilku innymi uczonymi polskimi na Zachodzie. Akcja miała na celu podjęcie kolejnej próby wyjaśnienia śmierci uczonych lwowskich podczas II wojny światowej⁵⁹. Polskojęzyczny londyński tygodnik „Wiadomości” opublikował apel naukowców do prezydenta RFN, aby ten swym autorytetem pomógł w wyjaśnieniu tej wojennej zbrodni. Wśród podpisów pod apelem m.in. Jana Karskiego, Leszka Kołakowskiego, Jacquesa Le Goffa widnieje również nazwisko Wincentego Chrypińskiego, profesora Uniwersytetu Windsorskiego⁶⁰. Prof. Wincenty Chrypiński oraz Anna Chrypińska, przewodnicząca Rady Amerykańskich Klubów Kulturalnych, byli też członkami Delegacji Dialogu Polsko-Żydowskiego w Ameryce. Grupę delegatów przyjął papież Jan Paweł II na audiencji w swej prywatnej bibliotece w Watykanie 6 lipca 1979 roku⁶¹.

Blisko związany z organizacjami polonijnymi Chrypiński spotykał się z Polakami przebywającymi na terenie Stanów Zjednoczonych, jak np. z koncertującym tam pianistą Andrzejem Dutkiewiczem⁶² czy ze wspomnianym prawnikiem prof. Romanem A. Tokarczykiem z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, z którym nawiązał przyjacielskie stosunki, przyjaźnili się nie tylko profesorowie, ale i ich rodziny⁶³. Pomagał też Leszkowi Żebrowskiemu, wybitnemu znawcy dziejów Narodowych Sił Zbrojnych, w zbieraniu materiałów dokumentacyjnych do historii tej formacji⁶⁴.

Wincenty Chrypiński brał udział w życiu naukowo-kulturalnym Polonii także poza granicami Stanów Zjednoczonych. Pozostawał w orbicie zainteresowań Wydziału III Biura Rejestracji Cudzoziemców MSW w związku z planowanym przyjazdem do Polski w 1962 roku⁶⁵. Według informacji MSW miał być gościem sympozjum naukowego zorganizowanego w dniach 13–15 maja 1985 r. w Lublinie. W związku z sympozjum Biuro Paszportów MSW zwróciło się do Wydziału „C” (ewidencja i archiwa operacyjne) Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie z pytaniem o rodzaj materiałów dotyczących Wincentego Chrypińskiego (obywatela USA) i czy nie są one prze-

⁵⁸ L. Żebrowski, *op. cit.*, s. 5; W. Zachariasiewicz, *op. cit.*, s. 117.

⁵⁹ W. Bonusiak, *Kto zabił Profesorów Lwowskich?*, Rzeszów 1989, s. 73.

⁶⁰ J. Langrod, *Apel uczonych w sprawie mordu profesorów lwowskich*, „Wiadomości” 1975, nr 33 (17 VIII), s. 6.

⁶¹ M. Stępień, *O Dialogu Polsko-Żydowskim w Ameryce*. *Pamięci Stanisława Baska-Mostwina*, „Zdanie” 2011, nr 3–4, s. 72.

⁶² *Midsummer Meeting at Interlochen*, „Grosse Pointe News” 1976, nr 34 (19 VIII), s. 16.

⁶³ Profesor Roman A. Tokarczyk dysponuje kolekcją kilkudziesięciu listów od Chrypińskiego, z którym korespondował od 1974 r.

⁶⁴ L. Żebrowski, *op. cit.*, s. 5.

⁶⁵ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 45. W 1964 r. do Chrypińskiego (nie wiadomo, czy chodziło o Wincentego) wybierał się Tadeusz Kaliszewski s. Józefa, ur. 1924.

szkodą w przyjeździe ww. na lubelskie sympozjum⁶⁶. Faktycznie sympozjum na temat „Polonijne środki społecznego przekazu a tożsamość etniczna i życie religijne Polonii”, zorganizowane przez Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, miało miejsce. Osoby Chrypińskiego nie było jednak ani wśród prelegentów, również tych nieobecnych, których referaty zostały odczytane przez inne osoby, ani w komunikatach⁶⁷. Trudno w tym momencie sądzić, czy przyjazd jego został uniemożliwiony, czy był obecny, lecz nie brał czynnego udziału w sympozjum.

Profesor wziął udział w projekcie kilkunastu naukowców opisujących życie społeczno-polityczne w krajach bloku wschodniego na przełomie lat 60/70 XX wieku. Artykuły były skierowane przede wszystkim do czytelnika amerykańskiego i brytyjskiego i zostały opublikowane w 1971 r. w wydawnictwie *The Communist States in Disarray 1965–1971*. W 1973 r. londyńska „Odnowa” wydała tłumaczenie tej pracy zbiorowej. Dla polskiego czytelnika książka miała (dostępna rzecz jasna w drugim obiegu) o tyle istotne znaczenie, że pokazywała, jak stosunki w kraju widziane są z pozycji Zachodu. Chrypiński, analizując sytuację polityczną, społeczno-gospodarczą a nawet demograficzną w PRL, widział szanse w objęciu władzy przez Edwarda Gierka. Kończąc swój esej, konkludował: „[...] Rządzenie narodem polskim w latach siedemdziesiątych będzie zadaniem bardzo trudnym, a powodzenie w tej dziedzinie będzie zależało od tego, czy władcom uda się usprawiedliwić swój autorytet w oczach mas. Chcąc to osiągnąć, będą musieli rozproszyć głęboko zakorzenioną apatię, podnieść standard życia, rozwiązać główne zagadnienia gospodarcze i wzmocnić pozycję Polski w stosunku do Związku Sowieckiego. Żaden z tych celów nie jest łatwy do osiągnięcia”⁶⁸. Chrypiński [przypomnijmy tekst powstał na początku 1971 r.], najwięcej nadziei pokładał w sferze gospodarki: „[...] w tej dziedzinie są obiecujące oznaki, że Gierek poszedł we właściwym kierunku i jest pewne, iż pod jego rządami życie będzie znośniejsze”⁶⁹.

Chrypiński, opisując relacje na linii rząd–Kościół, pisał: „[...] Kościół stanowczo odrzucał komunistyczne żądania i nie godził się na udzielenie reżymowi swego błogosławieństwa. Zarazem jednak Kościół nigdy nie odmawiał swego współdziałania, gdy chodziło o »wspólne dobro« narodu”⁷⁰. Nie spodziewał się trwałej współpracy pomiędzy państwem reprezentowanym przez rząd a Kościołem. Za trwale uważał jedynie raczej napięcia, ponieważ żadna ze stron nie wyrzeknie się swych idei i koncepcji społeczno-politycznych. Jego zdaniem: „[...] Sojusz ołtarza z tronem ma miejsce zwykle wtedy, gdy władze świeckie reprezentują trwałość, porządek i tradycję. W Polsce te warunki nie istnieją [...]”⁷¹. Pomimo tego że Chrypiński uciekł przed systemem politycznym kształtującym się w powojennej Polsce, nie widać w jego tekstach osobistej niechęci do rządzących. Jak przystało na naukowca, zachowywał zdrowy obiektywizm i spokojnie

⁶⁶ AIPN Lu, sygn. 11/791, k. 44.

⁶⁷ *Sympozjum polonijne*, „Biuletyn Informacyjny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 1985, nr 1, s. 84.

⁶⁸ V. C. Chrypiński, *Polska...*, s. 112.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 112–113.

⁷⁰ W. Chrypiński, *Kościół a rząd i społeczeństwo w powojennej Polsce*, Londyn 1989, s. 12.

⁷¹ *Ibidem*, s. 40.

analizował sytuację w Polsce. Jedyne, co może przykuwać uwagę, to konsekwentne używanie słowa „komunizm”. Chrypiński system nazywa jednoznacznie, nie stosuje przy tym synonimów, nazwijmy to, lżejszych semantycznie.

Wincenty Kazimierz Chrypiński zmarł 28 listopada 1990 r. Wcześniej przeszedł udany zabieg wszczepienia bajpasów, a następnie miał być poddany operacji tętniaka aorty brzusznej. Zanim do tego doszło, tętniak pękł i lekarzom nie udało się uratować dodatkowo wycięzonego poprzednią operacją Wicka – jak o Chrypińskim mówili przyjaciele. Jego ciało, tak jak sobie tego życzył, zostało spopielone. Wieczorem odbyła się kameralna msza pożegnalna dla rodziny i najbliższych przyjaciół, którą w kaplicy Zakładów Naukowych odprawił ks. prałat Zdzisław Peszkowski. Kilka dni później odprawiona została druga uroczysta msza w tym samym miejscu, tym razem przez kancлера Orchard Lake ks. prałata Stanisława Milewskiego w asyście czterech księży. Kazanie po polsku wygłosił wieloletni przyjaciel zmarłego ks. prałat Wawrzyniec Wnuk z Windsoru w Kanadzie. Zmarłego wspomniał po angielsku również ks. Milewski⁷².

Przed śmiercią W. Chrypiński mieszkał w stanie Michigan w Garden City (hrabstwo Wayne), zmarł w Superior (hrabstwo Washtenaw). Wincenty i Anna mieli czworo dzieci: Jana, Michała, Marię i Stefana⁷³.

* * *

Życiorys Wincentego Kazimierza Chrypińskiego, jego działalność konspiracyjna, ucieczka z więzienia i w końcu emigracja mogą wręcz stanowić podstawę do scenariusza filmowego. Niewielu spośród aresztowanych żołnierzy wyklętych (niezłomnych) udało się zbiec z więzienia. Chrypiński miał to szczęście, musiał co prawda emigrować, ale nawet na obczyźnie mógł działać na rzecz Kraju i rodaków, udzielając się w związkach kombatanckich czy organizacjach polonijnych.

Niniejszy artykuł stanowi pierwszą obszerniejszą próbę biografii chełmianina, choć z pewnością nie wyczerpuje tematu, a tym samym może zachęcić do dalszych badań zawitych losów Wincentego Kazimierza Chrypińskiego.

SUMMARY

Wincenty Kazimierz Chrypiński (1912–1990)-lawyer and political scientist from Chełm. During German and Soviet occupation he belonged to the National Armed Forces. He was the head of propaganda District Command NSZ in Chełm, and next moved to District Command in Lublin where he became the manager in educational, financial and supply department. He was arrested in January 1945 and with succeed es-

⁷² List Anny Chrypińskiej do Czesławy i Romana Tokarczyków ze stycznia 1991 r. – kopia udostępniona autorowi dzięki uprzejmości prof. Romana A. Tokarczyka.

⁷³ A. Borzęcki, *Chrypiński Wincenty Kazimierz...*, s. 23; *Obituaries. Anna Chrypinski*, „Grosse Pointe News” 2012, nr 38, s. 4AII.

caped from prison in Lublin Castle. He hid in Chełm and after that started conspiracy work in National Faction's Central Organization Department. Threatened with arrest he left the country and through Romania and Germany got to USA where became the university lecturer and Polonia activist. He published articles and books connected with political and religious life in People's Republic of Poland.

Изложение

Хелмянин Винценты Казимеж Хрипиньски, по-профессии, юрист и политолог. При немецкой оккупации, а затем советской, был членом Национальных вооружённых сил. Сначала он стал начальником пропаганды Повятовой комендантуры НСЗ в Хелме, а потом был перенесён в Люблин в Окружную комендантуру. В ней также исполнял руководящие должности, будучи начальником просветительно-воспитательного и финансового отделений, а также отдела снабжения. В январе 1945 года стал арестован и заключён в тюрьму в Люблинский замок, откуда ему удалось избежать. Хрипиньски скрывался в Хелме, где возобновил конспиративную работу в Центральном организационном отделе Национальной партии. Подверженный опасности ареста, он уехал с Родины в Румынию, затем через Германию попал в США. За океаном Винценты Казимеж Хрипиньски работал университетским преподавателем, был деятелем польской эмиграции, публиковал также статьи и книги на тему политической и религиозной жизни в Польской Народной Республике.

EUGENIUSZ WILKOWSKI

RECEPCJA UNII HORODELSKIEJ W DZIAŁALNOŚCI SOLIDARNOŚCI W DEKADZIE LAT 80. XX STULECIA

Sześćsetlecie unii horodelskiej stało się kolejną przesłanką do – intelektualnego, ale i politycznego – zatrzymania się nad jej dziedzictwem, ponownego odczytania znaczenia dzieła w przeszłości, ale także w kontekście dzisiejszych wyzwań, w tym Unii, wizji rozszerzenia tej struktury na kolejne kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Sprawą bezsporną pozostaje fakt, że dzieło z roku 1413 – postrzegane jako jeden z filarów związku Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego – ciągle pozostaje przestrzenią inspirującą. Z jej wymiarów wydobyć można wiele wątków, w tym pozornie niemających związków pomiędzy sobą, bo wpisanych w różne epoki historyczne, a w istocie połączonych spoiwem owej idei. Intencją niniejszego tekstu jest przedłożenie relacji pomiędzy rozważanym dziedzictwem a doświadczeniem fenomenu Solidarności, które – z różnych racji – w refleksji historycznej nie zawsze jest zauważane. To ów fenomen doprowadził do – wcześniej niewyobrażalnych – olbrzymich zmian makrostrukturalnych i makrosystemowych wybicia się Polski na niepodległość, przywrócenia praw obywatelskich, gospodarki wolnorynkowej, zmian w tej części Europy, co więcej, zmiany te miały charakter bezkrwawy (przesłanie do społeczeństw Europy Wschodniej dzisiaj dostrzegamy jako jedno z ważniejszych dokumentów podjętych przez Solidarność).

Podejmując się zadania nakreślenia relacji pomiędzy dziedzictwem unii horodelskiej a Solidarnością, należy mieć na uwadze teren gminy Horodło, który w naturalny sposób związany jest z symboliką unii, ale także z Międzyzakładową Komisją Koordynacyjną NSZZ Solidarność w Hrubieszowie, skupiającą Komisje Zakładowe z rejonu hrubieszowskiego, Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ Solidarność, a od lipca 1981 r. Zarząd Oddziału NSZZ Solidarność w Zamościu, obejmujący swoim zasięgiem działania rejonu: zamojski, tomaszowski i hrubieszowski, jak również Region Środkowowschodni NSZZ Solidarność, jako strukturę obejmującą Komisje Zakładowe NSZZ Solidarność z terenu województwa zamojskiego, a zatem i Horodła. Zamość pozostawał ponadto siedzibą władz wojewódzkich NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarność (w Solidarności RI nie było regionów utworzonych na wzór Solidarności pracowniczej, tę funkcję wyznaczały granice poszczególnych województw). Przestrzeń

Regionu Środkowoschodniego NSZZ Solidarność stawała się szczególnie istotna po 13 grudnia 1981 r. Wówczas miejscowe inicjatywy Solidarności podziemnej zostały „zneutralizowane” przez aparat bezpieczeństwa, ale odwoływania się do dziedzictwa unii horodelskiej pojawiały się z zewnątrz, by swoją obecnością świadczyć w Horodle.

SPORY PARAFIAN HORODELSKICH Z WŁADZAMI PRZED SIERPNIEM 1980

Przed sierpniem 1980 r. na terenie gminy Horodło nie było opozycji politycznej. Ówczesne władze w pełni kontrolowały wszystkie obszary życia, nawet środowiska pokolewskie zostały „operacyjnie opanowane” i wchłonięte przez struktury Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Część mieszkańców tego terenu odwoływała się do pamięci o Karolu Bojarskim ps. „Wyga”, żołnierzu Armii Krajowej, a potem podziemia niepodległościowego, zastrzelonym podczas oblawy NKWD i UB (6 kwietnia 1946 r.) w Hrubieszowie¹. Przy jego grobie na miejscowym cmentarzu zatrzymywano się, zapalano znicze. To były ważne zewnętrzne znaki niezależnych postaw². Z AK, a potem podziemiem, związany był także jego brat Waclaw, który po śmierci Karola, pod przybranym nazwiskiem Barski, wyjechał do Krakowa, a następnie przeniósł się do Bydgoszczy. W roku 1947 wyjechała do Wrocławia siostra Urszula, w Horodle pozostała tylko siostra Stanisława (1913–1999). To z jej inicjatywy powołane zostało Gimnazjum (1944), a następnie Liceum Ogólnokształcące. Pracowała w nim w charakterze nauczycielki, przez kilka lat pełniła funkcję dyrektora, ale w 1950 r. została usunięta ze szkoły. Do pracy w zorganizowanej przez siebie placówce została przywrócona w 1952 r., a po „odwilży popaździernikowej” – ale tylko do 1964 r. – ponownie pełniła obowiązki dyrektora liceum³.

¹ Marian Gołębiowski, komendant obwodu hrubieszowskiego AK, Karola Bojarskiego nazwał jednym z „najdzielniejszych i najzdolniejszych oficerów hrubieszowskiej konspiracji”, cyt. za: J. Masłowski, *Akcja na KKO w Hrubieszowie 21.02.1945*, strona Jerzego Masłowskiego www.jerzymaslowski.pl (data dostępu: 10.03.2014).

² E. Wilkowski, *Luźne zapiski*, s. 11 (Zbiory prywatne – E. Wilkowski).

³ Rodzinie Bojarskich – Karolowi, Waclawowi i Stanisławie – dotąd nie została poświęcona odrębna praca, ukazująca życiowe postawy. W publikacji ukazującej Liceum Ogólnokształcące w Horodle informacje dotyczące Stanisławy Bojarskiej są skąpe i niepełne, zob. H. Bacańska, J. Krotkiewicz, W. Szlązak, *W świat przez naszą szkołę. Monografia Liceum im. Unii Horodelskiej w Horodle (1944–2004)*, Lublin 2005, s. 23–24, 33. W przedłożonej relacji ks. kan. Stanisław Gałat podkreśla, że w latach osiemdziesiątych pozostawała osobą zapomnianą. Rzadko była „zapraszana na uroczystości oficjalne, gdyż należała do ludzi niepoprawnych politycznie”. Regularnie przychodziła do kościoła. „W swej samotności żaliła się na władzę i środowisko, że o niej zapomniano”. Pamiętali o niej jedynie miejscowi kapłani, zapraszając na plebanie lub składając jej rewizyty. Opowiadała o spotykanych represjach ze strony władz i braku zrozumienia w miejscowym środowisku. Ks. S. Gałat wyraźnie podkreśla jej postawę patriotyczną, stałą troskę o poprawność polszczyzny, przywiązanie do kościoła. W domu miała zgromadzone różne dokumenty i pamiątki, zob. *Relacja ks. Stanisława Gałata z 20.11.2013* (Zbiory prywatne – E. Wilkowski). Po jej śmierci (1999) ukazały się okolicznościowe wspomnienia, zob. H. Krukowski, ks., *Niezapomniany pedagog*, „Niedziela” 1999, nr 9, dod. „Niedziela Zamojsko–Lubaczowska”, s. IV, H. Bacańska, na łamach „Gazety Wyborczej”, najprawdopodobniej w 2003. Autorka nie jest jednak w stanie podać tytułu wspomnień i numeru „Gazety...”, pierwszym artykułem o S. Bojarskiej jest: E. Wilkowski, *W trosce o zachowanie pamięci o Stanisławie Bojarskiej*, „Powinność. Pismo Kulturalno-Społeczne Ziemi Chełmskiej” sierpień 2014, nr 4(22), s. 25–29.

Narzucony i kontrolowany „spokój” na tym terenie został zakłócony w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, a od 1977 r. przerodził się w otwarty, ostry spór o prawo odprawiania mszy św. w Liskach Horodelskich i Matczu, miejscowościach należących do parafii Horodło, jednak od kościoła parafialnego oddalonych o ok. 7 km (Matcze) i ok. 10 km (Liski Horodelskie), co przy braku dróg utwardzonych utrudniało wiernym pokonywanie tych odległości. Ze wskazania ks. ordynariusza w miejscowościach tych od lat były odprawiane msze św.⁴ Ten stan władze postanowiły zakłócić, domagając się stosownego pozwolenia, którego równocześnie nie zamierzały wydać. W tej sytuacji msze św., odprawiane przez wikariusza parafii Horodło ks. Stanisława Mizaka, zaczęły traktować jako „nielegalnie”. Spór rozpoczął się od „nielegalnych zgromadzeń” w Liskach w niewielkiej kapliczce (pobudowanej w 1907 r.). 6 maja 1977 r., przeciwko ks. Stanisławowi Mizakowi wszczęte zostało „z urzędu postępowanie w sprawie szkodliwej dla Państwa działalności” prowadzonej przez tegoż kapłana. Ks. S. Mizak bowiem bez pozwolenia „organizował [...] zgromadzenia we wsi Liski”, czyli odprawiał nabożeństwa. Na tę okoliczność został „przesłuchany” i „ostrzeżony”. Pomimo tego ks. wikariusz nie tylko nie zaprzestał swojej „przestępczej działalności”, ale – jak podnoszono – rozszerzył ją. Odprawiał bowiem msze św. również w Matczu w punkcie katechetycznym, w prywatnym mieszkaniu Michała Jońca⁵. W mszach tych uczestniczyło „około 100 osób, w zależności od pogody”. Była to zatem znaczna liczba wiernych. Dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu, z upoważnienia Wojewody Zamojskiego, wydał w związku z tym decyzję wnoszącą „o usunięcie ks. Stanisława Mizaka z zajmowanego stanowiska kościelnego na terenie województwa zamojskiego”⁶, bowiem postawa księdza została uznana za antypaństwową⁷. Za odprawianie mszy św. w Matczu został ukarany przez Kolegium „karno-administracyjne gminy Horodło” grzywną w wysokości 3 500 zł. Na rozprawę w Kolegium w Horodle przyszło wielu mieszkańców Matcza, a jego orzeczenie wywołało „nieprzychylny” komentarze i „wiadome echo”. Ksiądz wikariusz nie pozostawał zatem sam. Obok wsparcia parafian, których władze nie były w stanie zastraszyć, otrzymał wsparcie od biskupa lubelskiego Bolesława Pyłaka. Więcej, to ze wskazania włodarza diecezji podjął ową „antypaństwową działalność”. W piśmie skierowanym do Wojewody Zamojskiego z 27 VI 1977 r. ordynariusz lubelski zaznaczył, że „ks. Mizak jest wikariuszem w parafii i jako taki nie może być pociągany do odpowiedzialności karnej za spełnianie czynności liturgicznych. Za wszystko, co się dzieje w parafii, odpowiada z punktu widzenia obowiązującego prawa proboszcz,

⁴ Ks. kan. Henryk Krukowski, obecny proboszcz w Horodle, podaje, że msze św. w Matczu były regularnie odprawiane od 1974 r., zob. H. Krukowski, ks., *Na 600-lecie unii horodelskiej*, Horodło 2013, s. 99.

⁵ Postawa tego mieszkańca Matcza zasługuje na odrębny szkic. Pomimo nacisków władz, przeprowadzanych przez „aparatus bezpieczeństwa” rozmów „profilaktyczno-ostrzegawczych” nie zrezygnował z udostępniania swego mieszkania na katechezę i Liturgię.

⁶ Archiwum Państwowe w Zamościu [dalej: APZ], Zespół Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu. Parafia Horodło. Decyzja Wojewody Zamojskiego wnosząca o usunięcie z terenu województwa zamojskiego ks. Stanisława Mizaka z 24.05.1977, b. p.

⁷ W miejscowościach tych przed 1875 r. były świątynie katolickie obrządku greckokatolickiego, potem siłą zamienione na prawosławne.

a w dalszej kolejności biskup ordynariusz, który mianuje proboszcza”⁸. Ks. biskup podnosił, że od czasu rozebrania kościoła w Matczu księża odprowadzali msze św. i udzielali sakramentów w budynku szkolnym i tak było do czasu usunięcia katechezy ze szkół. W następnych latach „czynności liturgiczne spełniano w domach prywatnych, ostatnio w jednym domu, wyłącznie przeznaczonym na nabożeństwa liturgiczne i nauczanie katechetyczne. Ten stan trwa od kilku lat. Ze stałą posługą kapłańską jeździli do Matcza księżą proboszczowie, wikariusze. W czasie wizytacji kanonicznej bywał tam także biskup i spełniał czynności religijne. I oto ten normalny, spokojny tok życia i wieloletniej pracy duszpasterskiej został naruszony interpretacją władz administracyjnych. Upatrzone sobie ks. Mizaka jako ofiarę [...]. W jaki sposób to, co przez wiele lat nie budziło żadnej wątpliwości prawnej, stało się nagle bezprawiem? [...] Jako biskup ordynariusz ja jestem odpowiedzialny za stan diecezji i w imię mojego obowiązku stanowczo protestuję przeciw naruszaniu dotychczasowego stanu rzeczy”⁹. W końcowej części swego pisma ks. biskup zapytał: „I czy wielką zbrodnią jest odprowadzanie mszy św. dla ludzi pracy, którzy mają do kościoła parafialnego 12–14 km?” „Proszę mi wybaczyć – konkludował biskup lubelski – moje oburzenie, ale czytając relację z takowej rozprawy karnej w Horodle, na której był mój przedstawiciel, wyrwało mi się przysłowio: «nie dajmy się zwariować»! Bo w tym wszystkim nie widzę logiki myślenia i postępowania. Natomiast widzę wielką społeczną szkodę”¹⁰.

25 lutego 1978 r. Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Naczelniku Gminy w Horodle kolejny raz ukarało wysoką grzywną ks. Stanisława Mizaka. W roli oskarżyciela wystąpił miejscowy milicjant. W obronie ks. S. Mizaka ponownie stanął biskup lubelski, wskazując na niezgodne z prawem zachowanie się milicjanta. 15 kwietnia 1978 r. dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań w Zamościu skierował pismo do ks. Roberta Wardzichowskiego, proboszcza parafii w Horodle (w świetle prawa państwowego administratora, bowiem władze nie wyraziły zgody na mianowanie go proboszczem), aby ten „zwracał uwagę” na „podległego” mu wikariusza. Ks. S. Mizakowi władze postawiły kolejny zarzut organizowania i „obsługiwania zgromadzenia o charakterze religijnym” w Matczu w domu prywatnym Michała Jońca „bez zgody administracji państwowej stopnia podstawowego”. Działaniami tymi ks. S. Mizak naruszał „obowiązujące przepisy prawa”, a ponadto wywoływał „szkodliwe nastroje wśród społeczeństwa”. Rozpowszechniał na terenie parafii informacje „mające na celu podważenie zaufania społeczeństwa do władz Państwowych i procesu normalizacji stosunków między Państwem i Kościołem”¹¹. Posiadał też „lekceważący stosunek do obowiązków przestrzegania przepi-

⁸ APZ, Zespół Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu. Parafia Łaszczów. Pismo Biskupa Lubelskiego Bolesława Pylaka do Wojewody Zamojskiego z 27.06.1977 w sprawie ks. Stanisława Mizaka, b. p.

⁹ *Ibidem*, b. p.

¹⁰ *Ibidem*, b. p.

¹¹ APZ, Zespół Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu. Parafia Łaszczów. Pismo Dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu do ks. Roberta Wardzichowskiego, administratora parafii w Horodle z 15.04.1978, b. p.

sów prawa i norm współżycia społecznego”. Tę „szkodliwą działalność” tolerował ks. R. Wardzichowski, a powinien był „zabezpieczyć porządek prawny na terenie parafii”. Dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań w piśmie do Biskupa Lubelskiego podkreślał, że „ksiądz Stanisław Mizak w sposób uporczywy narusza przepisy prawa, a ponadto wywołuje szkodliwe nastroje wśród społeczeństwa. Rozpowszechnia na terenie parafii informacje mające na celu podrywanie zaufania społeczeństwa do Władz Państwowych i procesu normalizacji stosunków między Państwem i Kościołem”¹². W lipcu mieszkańcy Matcza skierowali pismo do Ministra–Kierownika do Spraw Wyznań¹³. Pod tym pismem złożyło podpisy 56 osób, a zatem nie wszyscy mieszkańcy Matcza i okolic. Niemniej znaczna część wiernych z tej miejscowości potrafiła zorganizować się i, nie bojąc się konsekwencji, czynnie wystąpiła w obronie istniejącego ośrodka duszpasterskiego. W sierpniu 1978 r. pismo podobnej treści zostało wysłane do Ministra Spraw Wewnętrznych. Przestrzenię sporu – pomiędzy tą społecznością lokalną a „ludową władzą” – stała się decyzja władz o likwidacji dotąd „tolerowanych” praktyk religijnych. Tenże opór społeczny, determinowany czynnikiem religijnym, czytelnie wpisywał się w geografię sprzeciwu antykomunistycznego. Strona kościelna postanowiła nie rezygnować z odprawiania mszy św. w Matczu i Liskach Horodelskich. Konflikt zatem zaostrzał się, a podejmowane próby „zneutralizowania” wiernych z tych miejscowości nie przynosiły zamierzonych efektów. Nawet ci, którzy nie podpisywali pism adresowanych do władz (z różnych racji, np. nomenklaturowe stanowiska przyjmowane przez dzieci), uczestniczyli w liturgii, co wówczas stawało się wyrazem oporu.

W 1980 r. zmarł ks. R. Wardzichowski. Zgodnie z obowiązującymi wówczas regulacjami (obowiązującymi od 1953 r.) ordynariusz zobowiązany był przedstawić Wydziałowi do Spraw Wyznań kandydaturę kapłana, którego zamierzał skierować na daną parafię. Tak też było w tym przypadku. 18 lutego 1981 r. Jan Tur, dyrektor Wydziału w Zamościu, podpisał dokument, w którym zgłosił zastrzeżenia, co należało odczytywać jako brak zgody co do mianowania – przez ks. ordynariusza – ks. kan. Józefa Figla administratorem parafii w Horodle. Według J. Tura ks. J. Figiel „dopuścił się wykroczeń przeciwko [...] zasadzie wolności sumienia i wyznania, co w pełni w trakcie postępowania administracyjnego zostało mu udowodnione. Ponadto wielokrotne tendencyjne

¹² APZ, Zespół Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu. Parafia Horodło. Pismo dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań do Biskupa Lubelskiego z dn. 28.04.1978 r., b. p.

¹³ Treść pisma: *Kierujemy tę sprawę do Ministra, ponieważ nasze interwencje w sprawie ks. Stanisława Mizaka do władz wojewódzkich nie dały żadnego rezultatu. Od lat odprawiano Msze św. w domach prywatnych przez wielu księży i nikt nie interweniował w te sprawy. Ostatnio był w Matczu z wizytą pasterską biskup, który wydał polecenie wikariuszowi ks. St. Mizakowi odprawiania Mszy św. w budynku przeznaczonym na ten cel, ponieważ odpowiada warunkom, a nasze władze państwowe mają obiekcje niczym nie potwierdzone. Dlatego zwracamy się z wielką prośbą do Ministra, aby nasz ks. Stanisław Mizak z parafii Horodło nie był karcony z naszego powodu, ponieważ przyjeżdża odprawiać wyłącznie na prośbę mieszkańców wsi Matcze. Dodać należy, że bez podstawy jest karany. My mieszkańcy wsi Matcze zwracamy się z ponowną prośbą, aby pozwolono odprawiać Mszę św. w domu przeznaczonym przez ob. Jońca Michała, zob. APZ, Zespół Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu. Nadzór nad kościołem rzymskokatolickim. Pismo mieszkańców Matcza do Ministra – Kierownika do Spraw Wyznań z lipca 1978 r. sygn. Wz. 6840/78, b. p.*

wystąpienia ks. Figła udowodniły, że nie jest on odpowiednią osobą na to stanowisko kościelne¹⁴. Tego rodzaju utrudnienia w dobie posierpniowej nadal były na porządku dziennym i świadczyły o tym, że intencje władz wobec Kościoła nie uległy zmianie. W 1981 r. nastąpiła również zmiana księdza wikariusza. Ks. S. Mizak został przeniesiony do parafii w Łaszczowie, a na jego miejsce został skierowany neoprezbiter ks. Stanisław Gałat. Obydwaj kapłani przyjęli postawy wyraźnie prosolidarnościowe. Wydawało się, że fakt ten miejscowi działacze Solidarności potraktują jako wyjątkową historyczną szansę. Potencjał ten niestety nie został tak odczytany.

SOLIDARNOŚĆ HORODELSKO-ZAMOJSKA WOBEC DZIEDZICTWA UNII PRZED 13 GRUDNIA 1981

Początków Solidarności na terenie gminy Horodło należy szukać w miesiącach jesiennych 1980 r. Zachowane dokumenty niestety nie wskazują na daty powstania pierwszych Komitetów Założycielskich. Na przełomie października i listopada 1980 r. powołane zostały pierwsze koła NSZZ Solidarność Wiejska na terenie sąsiedniej gminy Hrubieszów, dając początek powoływaniu ich na terenie województwa zamojskiego¹⁵. Jednym z liderów powstającej Solidarności Wiejskiej był Kazimierz Zamościński, zam. w Jankach k. Hrubieszowa¹⁶. Pochodził on z terenu gminy Horodło. Jeżeli podjął wysiłek organizacyjny w znacznej części Hrubieszowskiego, to niewątpliwie nie mogły ująć jego uwagi strony rodzinne. W styczniu 1981 r. w Horodle powołany został Gminny Komitet Założycielski NSZZ Solidarność Wiejska w oparciu o utworzone koła Związku w Horodle, Jankach i Łuszkowie¹⁷. Pierwsze Komitety tego Związku najprawdopodobniej powołane zostały jeszcze w 1980 r. 24 stycznia 1981 r. w Zamościu powstał Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ Solidarność Wiejska, wśród założycieli byli przedstawiciele Związku z Horodła. Równocześnie powoływane były struktury NSZZ Solidarność. Największym zakładem produkcyjnym na terenie gminy Horodło była Cukrownia „Strzyżów” w Strzyżowie. Na 370 osób zatrudnionych do Solidarności wstąpiło 240 pracowników, głównie pracujących przy stanowiskach produkcyjnych¹⁸. Znaczną część wstępujących do Związku stanowili chłoporobotnicy pochodzący z sąsiednich miejscowości. Zatem idee Solidarności powoli wkraczały na teren wiejski. Należy zauważyć, że najbardziej „odporni” na nie pozostawali mieszkańcy Horodła. Solidarność pracownicza przed 13 grudnia 1981 r. na terenie osady była słaba organizacyjnie

¹⁴ APZ, Zespół Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu. Parafia Horodło. Decyzja dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań z dnia 18.02.1981 r. w sprawie mianowania administratorem ks. Józefa Figła, b. p.

¹⁵ E. Wilkowski, *Solidarność na ziemi zamojskiej w latach 1980–1989*, Chełm 2009, s. 324–328.

¹⁶ Por. E. Wilkowski, *Kazimierz Zamościński – wierny ideałom Solidarności*, „Powinność. Pismo...” kwiecień 2013, nr 2(14), s. 24–28.

¹⁷ APZ, sygn. 1/VII/10, t. 4, nr 686. Zespół KW PZPR w Zamościu. Informacje dotyczące związków zawodowych 1981–1982. Informacja o przebiegu kampanii wyborczej i aktualnej sytuacji w ogniwach związków zawodowych, marzec 1981, k. 92.

¹⁸ *Ibidem*, k. 115–244.

i ideowo. Ze 116 pracowników Zbiorczej Szkoły Gminnej do Solidarności wstąpiło zaledwie 8. Z dokumentu, w którym zawarta została analiza środowisk nauczycielskich na terenie województwa zamojskiego, należy wnioskować, że byli to nauczyciele¹⁹. W Banku Spółdzielczym w Horodle do Solidarności wstąpiła jedna osoba (na 15 zatrudnionych)²⁰. W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Związek powstał stosunkowo późno i zapisało się do niego kilka osób. Solidarność na terenie gminy Horodło nie posiadała przede wszystkim wyrazistego lidera. Z ruchem odnowy *de facto* nie związali się nauczyciele, lekarze. Fakt ten zdecydowanie osłabiał lokalne struktury, głównie formacyjnie, programowo. Na terenie gminy Horodło funkcjonowały zatem dwa Związki Solidarność. Struktury NSZZ Solidarność podlegały Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność w Hrubieszowie, a następnie MKZ NSZZ Solidarność w Zamościu (od lipca 1981 r. Oddziałowi NSZZ Solidarność w Zamościu). Natomiast w NSZZ Solidarność Wiejska (od 9 marca 1981 r. NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarność) struktury gminne podlegały bezpośrednio Wojewódzkim Komitetom Założycielskim NSZZ RI Solidarność, w tym przypadku w Zamościu.

W świetle zachowanych dokumentów trudno jest dzisiaj wskazać, w których kręgach zrodziła się myśl uczczenia 120 rocznicy usypania w Horodle kopca unii horodelskiej (1861). Pomysł ten mógł pochodzić od kapłanów pracujących w Horodle, tutejszych nauczycieli, lub też został podpowiedziany w Zamościu. Od pierwszych dni kwietnia 1981 r. zamojskim MKZ, a potem Zarząd Oddziału, kierował Stanisław Borucki, absolwent historii KUL, jego zastępcą został Tadeusz Daniszewski, absolwent socjologii KUL, z gremiami kierowniczymi związany był Roman Górski, absolwent historii UMCS²¹. Osoby te były świadome ówczesnych uwarunkowań (niestety, po 13 grudnia udały się na emigrację, pozabawiając tym zaplecza inteligenckiego zamojskie podziemie). Nie należy również wykluczać środowiska Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, w którym nie było osób odważnych, by oficjalnie uczcić tę rocznicę, ale pamięć o rocznicy mogła tu *kiełkować*. Propozycja przygotowania uroczystości w Horodle została przedstawiona na posiedzeniu WKZ NSZZ RI Solidarność w Zamościu. Członkowie WKZ przyjęli ją za bardzo dobry pomysł, niestety nikt przedstawicielom RI z Horodła nie przyszedł z pomocą. Nie pojawiła się ona zarówno ze strony organizacji wojewódzkiej RI Solidarność, w której podstawowym problemem była sprawa przywództwa²², ale też Zarządu Oddziału, gdzie nieustannie ścierały się dwa nurty: czysto związkowy (umiejętnie inspirowany przez SB) i Solidarności jako ruchu społecz-

¹⁹ APZ, sygn. I/XII/12, t. I. Zespół KW PZPR w Zamościu. Informacje dotyczące szkolnych POP 1981–1982, 1984. Dane liczbowe dotyczące nauczycielskich związków zawodowych wg stanu z dn. 10 I 1981, k. 15–16.

²⁰ APZ, sygn. I/VII/10, t. 5, nr 687. Zespół KW PZPR w Zamościu. Informacje dotyczące związków zawodowych 1982, k. 15–102.

²¹ Por. E. Wilkowski, *Solidarność na ziemi zamojskiej...*, s. 179–182, 204–205.

²² Należy pamiętać, że w skali Polski Solidarność rolnicza największy potencjał ludzki (liczba członków) posiadała na terenie województwa zamojskiego, według szacunków władz w sierpniu 1981 r. liczyła ponad 15 tys. członków. Podstawowym problemem Związku na tym terenie był brak przywództwa, brak wsparcia ze strony inteligencji, ale i rolnicy na takie wsparcie nie byli otwarci. Po 13 grudnia najwięcej rolników internowano z tego województwa (30 osób, a wliczając osoby wspierające ww. Związek, ponad 30 osób).

nego. Wyrazem walki było m.in. niepowołanie Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania (został powołany dopiero w lipcu zaledwie przez cztery osoby, bez poparcia Zarządu) czy rezygnacja z zatrudnienia Piotra Opozdy, działacza Konfederacji Polski Niepodległej²³. Z tych powodów sprawa horodelska nie została zaakceptowana. Ponadto skutecznie wmówiono działaczom RI Solidarność – z inspiracji i pod kontrolą Służby Bezpieczeństwa – że uroczystości mogą odbyć się wyłącznie za odpowiednią zgodą władz. 18 września 1981 r. przewodniczący Gminnego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI Solidarność w Horodle zwrócił się do Naczelnika Gminy w Horodle o wyrażenie zgody na zorganizowanie obchodów 120 rocznicy usypania kopca w Horodle, upamiętniającego wydarzenie z roku 1413. Uroczystości zaplanowane zostały na 10 października 1981 r. i miały mieć charakter „religijno-patriotyczny”. Uczestnicy *spotkania* mieli zgromadzić się na rynku w Horodle i stąd procesyjnie przejść pod kopiec unii, gdzie miała zostać odprawiona msza św.²⁴ 1 października naczelnik wydał oświadczenie o treści: „Ja niżej podpisany [...]”²⁵ – Naczelnik Gminy w Horodle oświadczam, że starania o zorganizowanie obchodu uroczystości związanych z rocznicą unii horodelskiej nigdy poprzednio nie były czynione. Obecnie Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych Komitet Założycielski w Horodle zwrócił się w wymienionej sprawie po raz pierwszy²⁶. W dalszej części oświadczenia oznajmił, że nie wyda zgody na przeprowadzenie zapowiedzianych uroczystości. Przewodniczący GKZ NSZZ RI Solidarność w Horodle – podobnie osoby będące w strukturach – uznał zatem, że bez stosownej zgody władz zaplanowane uroczystości nie powinny się odbyć. Służba Bezpieczeństwa, w ramach „działań wyprzedzających”, wysunęła argument, że Horodło położone jest w pasie obszaru przygranicznego, a to może „niepokoić” stronę radziecką. Splot zaistniałych okoliczności sparaliżował podjęte przygotowania. Wykazał przede wszystkim brak zdecydowania po stronie działaczy Solidarności, zarówno miejscowych, jak i z Hrubieszowa, a przede wszystkim z Zamościa. Znając ówczesne realia, nie można było liczyć na zgodę władz. Uroczystości należało przygotować i władze postawić przed faktem, ale ówczesnym liderom Związku zabrakło realnego osądu i konsekwencji. W tamtym czasie jedyną karą za taki „czyn przestępczy” mogła być kara grzywny. Nawet przy takim biegu zdarzeń Związek zwracał nakładaną karę. Przykładem skutecznego działania w takich sytuacjach było przygotowanie uroczystości rocznicowych *Cudu nad Wisłą* przez WKZ NSZZ RI Solidarność w Chełmie, bez porównania wywołujących większe emocje polityczne²⁷.

²³ Por. E. Wilkowski, *Solidarność na ziemi zamojskiej...*, s. 185–186.

²⁴ APZ, Zespół Wydział do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu. Parafia Horodło. Pismo przewodniczącego Komitetu Gminnego NSZZ RI Solidarność do Naczelnika Gminy Horodło z dn. 18.09.1981 r., b. p.

²⁵ Nazwisko Naczelnika Gminy zostało pominięte.

²⁶ APZ, Zespół Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu. Parafia Horodło. Oświadczenie Naczelnika Gminy Horodło z 1 X 1981 r., b. p.

²⁷ Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ RI Solidarność w Chełmie, z inicjatywy i przy bezpośrednim zaangażowaniu jego przewodniczącego Eugeniusza Wilkowskiego – nie pytając o zgodę władz – zorganizował przy parafii pw. św. Franciszka Ksawerego w Krasnymstawie uroczystości upamiętniające *Bitwę*

SYMBOLIKA HORODŁA W OKRESIE SOLIDARNOŚCI PODZIEMNEJ

Jeżeli przed 13 grudnia 1981 r. Solidarność na terenie gminy Horodło nie zapisała znaczących osiągnięć, w tym godząc się na rezygnację z obchodów 120 rocznicy usypania kopca unii horodelskiej, to jeszcze trudniejszym okresem stał się czas po wprowadzeniu stanu wojennego. Internowano dwóch działaczy Związków z tego terenu: przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy Cukrowni „Strzyżów” i przewodniczącego Gminnego Komitetu Założycielskiego NSZ RI Solidarność. W obydwu przypadkach nie był to długi pobyt w ośrodkach dla internowanych. Ważnym osiągnięciem operacyjnym Służby Bezpieczeństwa z Hrubieszowa stało się pozyskanie osobowego źródła informacji o pseudonimie „Jerzy”. Osoba ta była dobrze usytuowana w lokalnych strukturach Solidarności RI. Na bieżąco przekazywała informacje o poszczególnych działaczach Związku. Konsekwencją tego było obejmowanie kontrolą operacyjną, w ramach zakładanych spraw operacyjnego sprawdzenia, kolejnych osób. Były one wzywane na rozmowy „profilaktyczno-ostrzegawcze” do Hrubieszowa i przedkładano im różne, w tym mało znaczące, informacje o ich postawach. Fakt ten wpływał na tworzenie obrazu aparatu bezpieczeństwa, który posiada nawet wiedzę o sprawach niezwiązanych z wypowiedziami politycznymi. To ów nieszczęśnik (TW „Jerzy”) został wykorzystany do rozpracowania początków konspiracji w okolicach Hrubieszowa²⁸. Wydarzenia te nie sparaliżowały działań Solidarności RI na terenie innych gmin rejonu hrubieszowskiego, ale pozwoliły na „zneutralizowanie” horodelskiego środowiska Solidarności. Oczywiście przy zdecydowanych, konsekwentnych postawach nie zmieniałoby to sytuacji, ale takich postaw zabrakło na terenie gminy Horodło. Jedynym miejscem niezależnym, niepodporządkowanym ówczesnej władzy, pozostała plebania w Horodle z proboszczem ks. kan. Józefem Figlem i ks. kan. Stanisławem Gałatem, wówczas wikariuszem.

Od lata 1982 r. na terenie Diecezji Lubelskiej rozwijana była forma organizowania wypoczynku dla dzieci i młodzieży, głównie z rodzin osób internowanych, aresztowanych, w różny sposób szykanowanych, pod nazwą *Wakacje z Bogiem*. Już w okresie wakacji 1982 r. odbyły się pierwsze turnusy przy parafii w Biskupicach, gdzie probosz-

Warszawską z 1920 r., co wzbudziło zdecydowanie większy sprzeciw ówczesnych władz. Od lutego 1981 r. pracownikiem chełmskiego WKZ, z inicjatywy przewodniczącego WKZ, był Jerzy Adamczuk, absolwent UMCS, związany z opozycją demokratyczną, wyraźnie opowiadający się za nurtem niepodległościowym. W Chełmie prowadził wykłady w ramach Wszechnicy Związkowej, przygotowywał powołanie struktur Konfederacji Polski Niepodległej. Po kilku latach funkcjonariusz SB z Lublina podkreślał, że od początku powstania Solidarności na wsi województwa chełmskiego „cała organizacja dostała się pod wpływ i kierownictwo osób o poglądach skrajnie antysocjalistycznych wywodzących się z radykalnego studenckiego środowiska lubelskiego, reprezentującego poglądy KSS KOR, KPN i innych wrogich socjalizmowi ugrupowań. Od tego czasu zaczyna się prawie niczym nieskrępowany organizacyjny rozwój opozycji antysocjalistycznej na wsi chełmskiej”, zob. Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie (IPN Lu), sygn. 206/124. Stanisław Małkiewicz, *Program i działalność NSZZ RI Solidarność na terenie województwa chełmskiego*, Legonowo 1984 (maszynopis pracy dyplomowej), k. 17.

²⁸ E. Wilkowski, *Solidarność na ziemi zamojskiej...*, s. 956–960.

czem był ks. Piotr Kurowski, i w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Klemensowie²⁹. W kolejnych latach podziemne kolonie Solidarności wyszły poza granice Regionu Środkowoschodniego NSZZ Solidarność. Ta forma wypoczynku podejmowana była również podczas ferii zimowych. W lecie 1983 r. *Wakacje z Bogiem* zostały przygotowane przy parafii w Horodle. Propozycja podjęcia tej formy spotkań młodzieży pochodziła z Lublina, ale jej realizacja zależała od ks. J. Figla. Kapłan od początku był bardzo przychylny tej formie pracy z młodzieżą. Ks. kan. Stanisław Gałat twierdził, że po podjęciu pracy w Horodle od swego proboszcza, czyli ks. kan. Józefa Figla, miał wręcz zalecone, aby pracować z osobami młodymi³⁰. Dlatego też w dwutygodniowych turnusach *Wakacji z Bogiem* uczestniczyła również młodzież z terenu parafii Horodło, głównie z rodzin ubogich (było to forma wsparcia rodzin). Spotkania te miały charakter religijno-patriotyczny. Część uczestników obozów wyjeżdżała do Szczawnicy, Krościenka, miejsc spotkań uczestników ruchu oazowego. Młodzież przybywająca do parafii w Horodle formalnie również należała do Ruchu Światło Życie bądź Liturgicznej Służby Ołtarza. W tej formie organizacyjnej ukrywane było niezależne harcerstwo³¹. Ks. S. Gałat powołał przy parafii zespół instrumentalno-wokalny „Metanoia”³². Dzięki kształtowaniu postaw patriotycznych i otwartych na poznawanie świata parafia coraz bardziej zyskiwała na znaczeniu. To wszystko pozostawało pod obserwacją władz. 3 września 1983 r. Komitet Wojewódzki PZPR w Zamościu przekazał np. teleksem do KC PZPR informację, że uczestnicy obozu młodzieżowego w Horodle śpiewali „pieśni antyradzieckie”, a podczas mszy św. odprawionej na miejscowym cmentarzu śpiewano pieśń *Boże coś Polskę...*, wznosząc ręce do góry z palcami ułożonymi na kształt litery „V”³³. Ponadto dla uczestników obozu członkowie Solidarności prowadzili wykłady z historii Polski. Msze św. na horodelskim cmentarzu były odprawiane przy grobie Karola Bojarskiego. W 1985 r. na cmentarzu w Horodle ks. S. Gałat z Jerzym Masłowskim uporządkowali grób legionisty Władysława Błasiaka. Od tego czasu msze św. z udziałem młodzieży odprawiane były również przy tym grobie³⁴.

Od 9 do 26 lipca 1984 r. przy parafii w Horodle zorganizowano obóz młodzieżowy, głównie dla osób związanych z Federacją Młodzieży Walczącej. Ks. kan. S. Gałat określił

²⁹ Por. J. Kaczor, *Wakacje z Bogiem. Podziemne kolonie Solidarności 1982–1989*, [w:] *Stąd ruszyła lawina... Region Środkowoschodni NSZZ Solidarność 1980–1989*, red. P. P. Gach, Lublin 2006, s. 451–474.

³⁰ W przedłożonej relacji ks. kan. Stanisław Gałat zaznaczył, że ks. J. Figiel wskazywał wręcz: „Wikariusz niech na głowie staje, aby mi ludzi do kościoła sprowadzał, a tu pokażemy im piękno bycia z Bogiem”, zob. *Relacja ks. Stanisława Gałata z 20.11.2013*, s. 1, (Zbiory prywatne – E. Wilkowski).

³¹ Por. M. Bobrzyński, *Szczep Drużyn Środowiska „Zawisza” i lubelski Ruch Zawiszacki w latach 1972–1989*, [w:] *W służbie Kościołowi Lubelskiemu 1972–1997. Księga upamiętniająca posługę Pasterza Diecezji Arcybiskupa Bolesława Pylaka*, red. D. Pietrusiński, ks., Lublin 1998, s. 254–257.

³² *Relacja ks. Stanisława Gałata...*, s. 1.

³³ APZ, sygn. 1/VII/20, t. 1, nr 763, Zespół KW PZPR w Zamościu. Informacje bieżące o sytuacji społeczno-politycznej kierowane do KC PZPR 1983. Teleks nr 355 z 03.09.1983, k. 4.

³⁴ *Relacja Jerzego Masłowskiego z 14.10.2013* (Zbiory prywatne – E. Wilkowski).

go mianem „obozu patriotycznego”³⁵. Uczestnicy pochodzili z Nowej Huty³⁶, Lublina, Puław (głównie z Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego). Obóz został przygotowany przez Ignacego Czyżyka z Puław, działacza Solidarności, internowanego od 13 grudnia do 2 października 1982 r., a potem związanego z podziemiem nauczyciela LO im. A. J. Czartoryskiego³⁷. Uczestnicy obozu z Puław przywieźli samochodem dostawczym marki „Nysa” kamień z wykutym napisem *Solidarność* i literą „V”. Transport kamienia został przygotowany przez Halinę i Jana Ochalskich z Puław, którzy materialnie wsparli obóz w Horodle. Maria Kapturkiewicz-Szewczyk zaprojektowała zaś napis na kamieniu i wykuła go wspólnie z Bogdanem Szewczykiem. Prace te zostały wykonane w puławskiej „Zachęcie”. Według relacji Ignacego Czyżyka kamień ten, po poświęceniu podczas mszy św. w horodelskim kościele, został zawieszony pod kopiec unii i wciągnięty na wierzchołek³⁸. Tym aktem symbolika unii horodelskiej (kopiec) została połączona ze znakami Solidarności (napis *Solidarność*, znak „V” zwycięstwa) i wpisana w przestrzeń Horodła. Pojawienie się na wierzchołku kopca dużych rozmiarów kamienia z napisem *Solidarność* – w nawiązaniu do idei unii – nie mogło zostać niezauważone przez miejscową ludność, ale też aparat bezpieczeństwa³⁹. Ponadto B. Szewczyk wykonał dla uczestników obozu „rozpoznawcze i pamiątkowe” metalowe medale z wygrawerowanym napisem w otocze: RZECZPOSPOLITA HORODELSKA 9–26 VII 1984, na tle Orła Białego, Pogoni i Michała Archanioła, kopca unii horodelskiej i napisu BÓG, HONOR, OJCZYŻNA⁴⁰. Medal stał się również znakiem rozpoznawczym, traktowanym jako legitymacja uczestnika obozu. Po jego zakończeniu miał zostać przekazany wybranemu działaczowi podziemnej Solidarności lub kapłanowi związanemu z podziemnym ruchem (w Nowej Hucie ks. Kazimierzowi Jancarzowi, ks. Jackowi Smagowiczowi). Przez trzy tygodnie uczestnicy obozu w Horodle słuchali wykładów z historii, literatury polskiej, wygłaszanych przez wykładowców z Warszawy, Lublina, Krakowa. Młodzież pracowała także nad przygotowaniem regulaminu pobytu w Horodle, nazywanego *Konstytucją Rzeczypospolitej Horodelskiej*. Ponadto uczestnicy obozu przyjęli *Manifest Horodelski*, opracowany przez Janusza Kozłowskiego i Leonarda Witkowskiego, żołnierzy Armii Krajowej, uczestników powstania warszawskiego⁴¹.

³⁵ *Relacja ks. Stanisława Gałata...*, s. 2. Ignacy Czyżyk cele obozu przedstawił następująco: „rozwijanie niezależnej myśli, kształtowanie niezłomnych charakterów, ćwiczenia woli walki o prawdę i przyjaźń w gronie potencjalnych liderów przyszłych niezależnych ruchów”, I. Czyżyk, *Fragment z życia Obozowego „Rzeczypospolitej Horodelskiej”* (Zbiory prywatne – I. Czyżyk), k. 1.

³⁶ Wśród uczestników z Nowej Huty byli m.in. Wiesiek Wszolek, Robert Kubicz, Marek Jakubowski, Robert Tojsiak, Robert Nastalski. Osoby te były wskazywane przez nowohuckich kapłanów, *Relacja Ignacego Czyżyka z 17.10.2013* (Zbiory prywatne – E. Wilkowski).

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ „Kopiec był odwiedzany przez różne osoby przyjeżdżające do Horodła. Symbolika kopca stawała się bardzo czytelna, łącząca w sobie przestrzeń dzieła Unii Horodelskiej z fenomenem podziemnej Solidarności”, E. Wilkowski, *Luźne zapiski...* s. 12.

⁴⁰ *Relacja Ignacego Czyżyka z 17.10.2013*, s. 1.

⁴¹ Treść *Manifestu Horodelskiego* „Bracia! Od prawie dwustu lat dźwigamy wspólnie kajdany nałożone przez okrutny carat a potem przez jeszcze okrutniejszy bolszewizm. Nasza dola jest jednakowa. Tak samo niszczy

Zgrupowanie w Horodle przygotowane zostało przez działaczy podziemnej Solidarności, ale oficjalnie firmowane było przez ks. Józefa Figła, miejscowego proboszcza. I. Czyżyk w przedłożonej relacji wskazuje, że uczestnicy niezwykle życzliwie zostali przyjęci przez mieszkańców Horodła, którzy dostarczali żywność przez cały okres trwania obozu. W sierpniu 1984 r. grupę młodzieży zatrzymali funkcjonariusze Wojsk Ochrony Pogranicza. Fakt ten miał miejsce na *Zamczysku*. Młodzież „zabrano” do Urzędu Gminy i przez kilka godzin przesłuchiowano⁴². Innym razem młodzi ludzie wybrali się do Lisek Horodelskich. Po mszy św. w miejscowej kaplicy zostali zaproszeni do Klubu „Rolnika”. Wisiały w nim hasła przygotowane na czterdziestolecie PRL. Chłopcy poprzestawiali litery, tak że z „dorobku” powstał „odrobek”. Na głowie orła domalowali koronę. Osoba odpowiedzialna za prowadzenie Klubu przeraziła się, prosiła o przywrócenie pierwotnego brzemienia⁴³.

W 1984 r. do krzyża stojącego na kopcu unii zamontowany został gipsowy odlew orła w koronie. Miał on nawiązywać do godła zamieszczonego w tym miejscu w 1924 r.⁴⁴ Według Jerzego Masłowskiego pomysłodawcą owego przedsięwzięcia był ks. Stanisław Gałat⁴⁵. Zbierając wiadomości o historii parafii, uzyskał informacje o krzyżu z okresu II Rzeczypospolitej i o znaczeniu jego obecności wśród miejscowego społeczeństwa. Pozyskane przekazy zrobiły na młodym kapłanie tak duże wrażenie, że postanowił powrócić do tej idei⁴⁶. Ponadto w pracy nad wychowaniem patriotycznym młodzieży potrzebny był punkt odniesienia, miejsce szczególnie naznaczone historią. W wymiarze takich poszukiwań otoczenie kopca stawało się bardzo dobrym miejscem. Wraz z miejscową młodzieżą uporządkował teren wokół niego, wyjaśniając przy tym młodym mieszkańcom parafii sens tego wysiłku. Obok były wyrobiska po kopalni piachu, gdzie z czasem zgromadziła się woda, tworząc miejsca kąpieliskowe. Podczas spotkań przy kopcu młodzież zaczęła korzystać z nich, by po wyjściu z wody suszyć się na ugorze

się poczucie odrębności narodowej, naszą kulturę, naszą przyrodę, naszą oświatę, naszą wiarę, nasz patriotyzm. Tak samo deprawuje się naszą młodzież i niweczy naszą inteligencję. Czas odnowić dawne związki łączące naszych pradziadów, by znowu Pogoń była obok Archaniola Michała i Orła Białego. Z miasta Unii z Horodła, my Polacy, wołamy do Was bracia Litwini, bracia Rusini, podając dłonie dla umocnienia pół tysiąca lat liczących więzów, zerwanych nie dobrowolnie, lecz przemocą najeźdźcy. Wołamy do Was: złączmy się po raz wtóry. Niech one narody widzą i wiedzą, żeśmy się nie poddali przemocy, że żyjemy i pragniemy dalej żyć w wielkiej wspólnej Ojczyźnie. Bo tylko niezłomne dążenie ku wyzwoleniu daje prawo do życia i trwania, na przekór wszelkim klęskom, okupacjom i niewolą. Wzywamy Was Litwini, Rusini i Polacy do odnowienia naszej starodawnej Unii na zasadzie ścisłego równouprawnienia, braterstwa, sprawiedliwości i prawdy, wierząc święcie na nadejście naszych dni swobody i zmartwychwstania. Horodło 22 lipca 1984”
I. Czyżyk, *Fragment z życia Obozowego...*, k. 2.

⁴² Relacja Ignacego Czyżyka..., s. 1.

⁴³ I. Czyżyk, *Fragment z życia Obozowego...*, k. 2.

⁴⁴ Jerzy Masłowski podaje, że orzeł ten z krzyża został zdjęty i zakopany w symbolicznej mogile przez miejscową ludność ukraińską po wkroczeniu na te tereny Armii Czerwonej we wrześniu 1939 r., J. Masłowski, *Powrót orła na Kopicie Unii Horodelskiej w 1984 roku*, strona Jerzego Masłowskiego www.jerzymaslowski.pl (data dostępu: 10.03.2014).

⁴⁵ Do tego przedsięwzięcia przynajmniej się również ks. kan. Stanisław Gałat, zob. *Relacja ks. Stanisława Gałata...*, s. 1.

⁴⁶ J. Masłowski, *Powrót orła na Kopicie...*, strona Jerzego Masłowskiego (data dostępu: 10.03.2014).

okalającym kopiec. Przygotowywane były również ogniska. Po latach ks. S. Gałat wspomina: „Na początku zapał był wielki, w ruch poszły łopaty, grace, grabki, uprzętnęliśmy plac wokół kopca”⁴⁷. Pojawiły się jednak głosy, że podjęte przedsięwzięcia mogą być *niebezpieczne*. Podjętą pracę z młodzieżą należy sytuować w szerszym kontekście, w tym biorąc pod uwagę ówczesnego księdza wikariusza. Ks. S. Gałat przyznaje, że inspiracji do kazań szukał w czytanej literaturze drugiego obiegu. Na kanwie tych pism pojawiły się *kazania historyczne*, „nawiązanie do historii i aktualizacja”⁴⁸. Ks. S. Gałat uważał, że w Gdańsku wierni słuchali kazań ks. Henryka Jankowskiego, w Warszawie ks. Jerzego Popiełuszki, to podobnych „czemuż nie mogą słuchać w Horodle”⁴⁹. W dniu pogrzebu ks. J. Popiełuszki ks. S. Gałat – w wygłoszonym kazaniu – podjął wątki sprawy katyńskiej. Coraz bardziej mnożyły się głosy, że naraża siebie i innych. W Horodle od strony wschodniej kościoła, tuż nad Bugiem, znajduje się *Zamczysko*, nazywane *Wałami Jagiellońskimi*. Zarówno w tamtym okresie, jak i w dniu dzisiejszym, jest ono powszechnie odwiedzane przez mieszkańców osady i osoby przybywające. Z uwagi na położenie, wówczas tuż przy granicy ze Związkiem Sowieckim, stale było patrolowane przez funkcjonariuszy Wojsk Ochrony Pogranicza. W ramach restrykcji wobec młodego kapłana został on zatrzymany i zabrany na posterunek milicji. Rutynowo w takich sytuacjach funkcjonariusze jedynie legitymowali obecne przy granicy osoby, ale ks. S. Gałatowi próbowano postawić zarzut podglądania urządzeń obronnych sąsiedniego państwa. Został zawieszony do jednostki WOP w Hrubieszowie i dopiero po kilku godzinach przesłuchania pozwolono mu powrócić do Horodła⁵⁰.

Kopiec unii horodelskiej coraz bardziej frapował niepokornego kapłana. W porozumieniu z rodziną Masłowskich, zam. w Matczu, zamówił odlew orła w Lublinie. Osobami pośredniczącymi byli bracia Masłowscy: Jan i Jerzy. Jan Masłowski, pracownik naukowy Akademii Rolniczej, przedłożył owo zamówienie Kazimierzowi Staszowi, odlewnikowi w Lublinie⁵¹. Rzemieślnik nie dysponował jednak wzorem orła z roku 1924, dlatego za model przyjął po prostu godło doby PRL, dodając jedynie koronę jako wyraz powrotu do idei suwerenności narodowej. Odlany orzeł nie powrócił jednak na kopiec, a został zawieszony w horodelskiej świątyni (po lewej stronie). Ks. Stanisław Gałat przygotował uroczystości w 60 rocznicę postawienia krzyża na kopcu unii. Na tę okoliczność w kościele pojawiła się odpowiednia dekoracja: stylizowany kopiec unii z krzyżem i orłem, z wkomponowanymi datami – 1861 (usypianie kopca) i 1984 r., ponadto mapa Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Kompozycja ta została zaprezentowana podczas uroczystej mszy św., po której odlew orła zawisł na ścianie. Wstęgę otwierającą dekorację przecinała Stanisława Bojarska. W tym czasie młodzież wykonywała utwory patriotyczne. W warunkach Horodła wydarzenie to nabierało wyjątkowego znaczenia. Na

⁴⁷ *Relacja ks. Stanisława Gałata...*, s. 1.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 2.

⁵¹ J. Masłowski, *Powrót orła na Kopiec Unii Horodelskiej...*

użytek aparatu bezpieczeństwa należało podać zmyśloną wersję przywracanej symboliki. Dlatego też parafianom przekazano, że zawieszony krzyż w istocie pochodzi sprzed 1939 r., że po wielu latach został odnaleziony i anonimowo ofiarowany przez jednego z parafian. Nikt nie zakwestionował wyglądu orła. Powszechnie uwierzono w podaną wersję⁵². Dlaczego orzeł nie powrócił na kopiec? Istniała uzasadniona obawa, że szybko zostanie stamtąd zdjęty przez funkcjonariuszy SB. Po uroczystościach horodelskich z 1984 r. pozostała jeszcze pamiątka w postaci przygotowanej pocztówki, na której zamieszczone zostały zdjęcia z mszy św. Była ona rozprowadzana wśród osób zaufanych⁵³. Owe uroczystości zintensyfikowały również spotkania przy kopcu. Ks. S. Gałat poprosił sekretarza Urzędu Gminy o wytyczenie przy nim granic działek. Rozpoczęte zostały prace nad urządzeniem alejki, sadzone były drzewka, pojawiły się ławki i stoliki. Miały zostać posadzone sosny i jarzębiny⁵⁴.

Po wykonaniu odlewu orła pozostał jeszcze orzeł gipsowy, niezbędny w pracy odlewnika, który ks. S. Gałat z Jerzym Masłowskim postanowili zamontować na krzyżu stojącym na kopcu. U zaufanych osób w Horodle ksiądz zamówił odpowiednie metalowe mocowania, przy pomocy których można było odlew zawiesić na krzyżu⁵⁵. Ręczną wiertarką w krzyżu wywiercone zostały otwory. Zawieszenie orła nie mogło być niezauważone przez miejscową ludność. Informacja o tym fakcie została przekazana do hrubieszowskiej Służby Bezpieczeństwa. Pomimo tego „dumny orzeł”, nielegalnie zawieszony, pozostawał w tym miejscu do 1988 r., a obok znajdował się kamień przywieziony z Puław. Przy kopcu odprawiane były msze św., śpiewane „wrogie” pieśni religijne i patriotyczne. Miejsce to nabierało zatem wyjątkowej symboliki, wpisywanej w dziedzictwo unii.

Praca formacyjna prowadzona z młodzieżą przy parafii nie pozostawała bez wpływu na uczniów miejscowego liceum. 29 listopada 1985 r. w Horodle wykonane zostały „wrogie napisy” skierowane przeciwko „ludowej władzy”. Na tę okoliczność Służba Bezpieczeństwa wszczęła sprawę operacyjnego rozpracowania o krypt. „Obyczaj”. Prokuratura Rejonowa w Hrubieszowie – na polecenie SB – rozpoczęła dochodzenie. Niestety, działania podjęte przez aparat bezpieczeństwa stosunkowo szybko przyniosły rezultaty. Sprawcami „tego czynu” okazali się uczniowie liceum: Andrzej Szymański i Dariusz Prokopowicz⁵⁶. Podjęcie restrykcji wobec uczniów nagłaśniałoby ów czyn, a na tym władzy nie zależało. Sprawę operacyjnego rozpracowania zamknięto przeprowadze-

⁵² J. Masłowski wspomina, że obecny proboszcz parafii Horodło – a obowiązki te sprawuje od 1986 r. – od razu zauważył różnicę i zaczął o nią pytać. Wówczas jednak obowiązywała wersja oficjalnie przekazana, zob. *ibidem*.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Relacja ks. Stanisława Gałata...*, s. 2.

⁵⁵ J. Masłowski po latach wspomina: „Gipsowy odlew postanowiliśmy zamontować na krzyżu na kopcu w taki sposób, aby był obliczem zwrócony na wschód. Pamiętam, że zgodnie uważaliśmy, że konieczne orzeł musi patrzeć na Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej”, J. Masłowski, *Powrót orła na Kopiec Unii Horodelskiej...*

⁵⁶ IPN Lu – sygn. 0335/35, cz. I, Sprawa administracyjna. Plan pracy Wydziału III SB WUSW w Zamościu na 1987 rok, k. 14.

niem rozmów „ostrzegawczych” z uczniami, rodzicami i nakazem podjęcia „większego nadzoru” ze strony nauczycieli. Prokurator Rejonowy w Hrubieszowie wydał postanowienie o umorzeniu śledztwa „z braku cech przestępstwa”⁵⁷. W innych środowiskach młodzież zapisała znaczące rozdziały oporu, z Horodła należy odnotować jedynie ten fakt, lecz nabierający symbolicznego gestu, który rozbił monolit lojalnych postaw miejscowego środowiska szkolnego wobec ówczesnego systemu.

SPOTKANIA FORMACYJNO-OŚWIATOWE W DIECEZJALNYM DOMU REKOLEKCYJNYM W ŁABUNIACH

Po fali aresztowań w 1984 r. i znacznym osłabieniu więzi międzyludzkich budowanych ideą Solidarności należało podjąć takie formy działania, które pozwoliłyby odbudować zerwane więzi i trwać w grupach utrzymujących niezależność. Tylko istnienie takich kręgów dawało rękojmię utrzymania pewnego potencjału solidarnościowego. Jedyną niezależną instytucją pozostawał wówczas Kościół. W kontekście takich poszukiwań, w pełni dostrzegając działania SB obliczone na zastraszenie społeczeństwa, zatomizowanie go, zrodziła się idea spotkań rolników w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Łabuniach k. Zamościa. Została ona zaakceptowana przez ówczesnego dyrektora Domu, ks. prałata Zdzisława Ciżmińskiego, wspaniałego kapłana, który doskonale rozumiał istniejące realia pracy duszpasterskiej⁵⁸. Spotkania, które w swej istocie nawiązywały do tradycji katolickich uniwersytetów ludowych, na ziemiach polskich zainicjowanych przez ks. Antoniego Ludwiczaka, rozpoczęły się jesienią 1984 r. i trwały do maja 1988 r., z przerwami w okresie letnim⁵⁹. W grupie osób, która rozpoczęła spotkania, pojawiła się „ekstremna solidarnościowa” z terenu województwa zamojskiego i południowej części województwa chełmskiego. Oferta spotkań kierowana była do wszystkich rolników otwartych na pogłębianie swojej formacji i wiedzy, jednak najpełniej została przyjęta przez osoby związane z Solidarnością. Część z nich przeszła już przez obozy dla internowanych, później przez areszty, więzienia, zatrzymania, rewizje. Spotkania w Łabuniach stawały się legalną formą podejmowanej działalności. W ramach spotkań prowadzone były regularne zajęcia w oparciu o opracowany program obejmujący różne zagadnienia. Po latach abp Bolesław Pylak, odnosząc się do tych przedsięwzięć, zaznaczył: „Opracowywano i realizowano w różnym wymiarze programy formacyj-

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ E. Wilkowski, *Solidarność na ziemi zamojskiej...*, s. 59–66, 114–116, 534–546 (por. przypis następny).

⁵⁹ Szerzej o tych spotkaniach zob. E. Wilkowski, *Spotkania w Łabuniach 1984–1988*, „Wszechnicowy Zasiw. Pismo Katolickiej Wszechnicy Ludowej w Chełmie” 1966, nr 3 i 4 (14), s. 11, 12; *idem*, *Spotkania rolników w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Łabuniach w latach 1984–1988*, [w:] *Rola świeckich w Kościele w świetle spuścizny duchowej Wacława Lipińskiego, Bogdana Jańskiego i współczesnych wyzwań. Materiały z polsko-ukraińskiej konferencji naukowej z 15 maja 2007*, red. E. Wilkowski, Chełm 2007, s. 115–133; *idem*, *Solidarność na ziemi zamojskiej...*, s. 534–547; *idem*, *Solidarność w Chełmskiem...*, s. 413–423, *idem*, *Spotkania rolników w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Łabuniach k/Zamościa 1984–1988*, „Nasza Ziemia” maj 2011, nr 5/2011, s. 29–31.

no-oświatowe naszych wiernych, także z zakresu historii, kultury, rolnictwa⁶⁰. Wśród podejmowanych tematów dominowały, co wówczas było zadaniem oczywistym, zagadnienia historyczne. Wykładowcy przyjeżdżali głównie z Lublina, ale także z Warszawy i innych ośrodków. Od jesieni 1986 r. uczestnikiem tychże spotkań stał się Janusz Woźnica, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Hrubieszowie⁶¹. Po aresztowaniu, uwięzieniu i skazaniu go oraz usunięciu z zawodu nauczycielskiego otrzymał propozycję prowadzenia wykładów z historii. To on, na przemian z dr. Zygmuntem Łupiną z Lublina⁶², podjął się cyklu zajęć, podczas których ukazywał proces powstawania Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a następnie usuwania żywiołu polskiego z Kresów. Naturalnym porządkiem musiała pojawić się problematyka unii, w tym z roku 1413. W ten sposób kolejny raz idea unii horodelskiej wpisywała się w tkankę Solidarności. Tym razem została podjęta przez organizatorów spotkań w Łabuniach, a egzemplifikowała się w prowadzonych wykładach. Do idei jagiellońskiej nawiązywano także przy zajęciach ukazujących myśl piłsudczykowską. Na spotkania do Łabuń przyjeżdżali również rolnicy z okolic Horodła.

W opozycji solidarnościowej na wsi z czasem zaczęły wyodrębnić się trzy nurty prowadzenia walki z ówczesnym systemem: metodami politycznymi (poprzez struktury podziemne), w oparciu o struktury kościelne, w tym duszpasterstwo rolników, oraz – jako trzeci nurt – przez wykorzystanie wszelkich legalnych form organizacyjnych (stowarzyszenia, fundacje, rady narodowe⁶³). Spotkania w Łabuniach należy sytuować w drugim nurcie, z zaznaczeniem, że uczestnikami (w przeważającej części) były osoby tkwiące w strukturach podziemnych. Z perspektywy lat to właśnie te spotkania okazały się najbardziej trwałym osiągnięciem duszpasterstwa rolników i niezależnego ruchu na wsi w tej części Polski. Według oceny dokonanej w KC PZPR na terenie kraju wykształ-

⁶⁰ B. Pylak, abp, *Wypowiedź w sprawie zarzutów Macieja Sobieraja, zawartych w artykule „Działania operacyjne SB wobec kurii lubelskiej w latach 1975 – 1989”, zamieszczonym w pracy zbiorowej „Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce”, pod red. A. Dziuroka, Warszawa 2009, s. 128–154, „Memoranda. Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej”, rok LXXXV, kwiecień – czerwiec 2011, nr 2, s. 314.*

⁶¹ O Januszu Woźnicy; E. Wilkowski, *Liceum wobec historycznych prób*, [w:] *90 lat Gimnazjum i Liceum im. Ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, Hrubieszów 2008, s. 98–109; idem, Solidarność na ziemi zamorskiej...*, s. 782–808; *idem, Solidarność na terenie gminy Grabowiec w latach 1980–1989*, Chełm 2012, s. 23, 24, 65, 66, 92–94, 96, 98–100, 172; *idem, Liberum conspiro Janusza Woźnicy, „Powinność. Pismo...”* sierpień 2014, nr 4(22), s. 18–22.

⁶² *Zygmunt Łupina*, [w:] *Nasi w Sejmie i Senacie*, Warszawa 1990, s. 93, M. Dąbrowski, *Zygmunt Łupina*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. II, Warszawa 2012, s. 246. Z. Łupina jest autorem m.in.: J. Autor (Z. Łupina), *Strajk nauczycieli Lubelszczyzny 19 XI – 3 XII 1981*, Warszawa 1987, *NSZZ Solidarność Regionu Środkowowschodniego w podziemiu. 13 grudnia 1981 – 19 lutego 1989*, [w:] *Stąd ruszyła lawina... Region Środkowowschodni w latach 1980–1989*, red. P. P. Gach, Lublin 2006, s. 323–449; *Solidarność nauczycielska Regionu Środkowowschodniego 1980–1989*, Lublin 2009.

⁶³ Jednym z przykładów, w skali naszego regionu, były wybory do rad narodowych (w 1984 i 1988) na terenie gminy Fajslawice. W wyborach 1988 r. przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej został Janusz Stępiński, lider miejscowych struktur Solidarności, uczestnik obrad „okrągłego stołu”, senator I i II kadencji, E. Wilkowski, *Solidarność rolnicza na terenie województwa lubelskiego w latach 1980–1989*, Chełm 2013, s. 383–392, 426–430. Z mniejszym skutkiem działania te były podejmowane na terenie gmin Kraśnik, Garbów, Wąwolnica.

ciło się kilka ośrodków „przodujących” w zakresie duszpasterstwa rolników. Wskazywano na: Stalową Wolę (woj. tarnobrzesckie), Krasieczyn (woj. przemyskie), Magdalenkę (woj. warszawskie), Mogilno (woj. krakowskie) i Łabunie (woj. zamojskie). Zatem spotkania w Diecezjalnym Domu w Łabuniach zaliczone zostały do jednych z najprężniejszych w skali kraju⁶⁴.

ZNIKNIĘCIE SYMBOLI SOLIDARNOŚCI Z KOPCA UNII HORODELSKIEJ, OBCHODY 575 ROCZNICY W 1988 R.

Owe dwa symbole jednych napawały optymizmem, wzruszały do łez, podtrzymywały w przyjętych postawach opozycyjności (czy oporu biernego), innych tj. aparat władzy, irytowały. W 1986 r. ks. kan. Józef Figiel został przeniesiony na parafię do Perepsy. Nowym włodarzem parafii został ks. kan. Henryk Krukowski, pracujący w Horodle do dnia dzisiejszego. Kilka miesięcy później przeniesiony został również ks. S. Gałat. J. Masłowski kontakty z Horodłem – jak zaznacza – zredukował do mszy św. odpustowych i odprawianych w dniu Wszystkich Świętych⁶⁵. Obserwatorką kopca unii horodelskiej, z uwagi na zaangażowanie się w tej sprawie synów, pozostała Zofia Masłowska. Podczas jednych z odwiedzin, a było to zapewne w połowie 1988 r., zauważyła, że z gipsowego odlewu orła strącona została głowa z koroną. Nie mogąc pogodzić się z tym faktem, pozostałą część odkręciła i zabrała do domu⁶⁶. W tym przybliżonym czasie z kopca unii horodelskiej „nieznani sprawcy” usunęli również kamień z napisem *Solidarność* i literą „V”. Rodzi się pytanie, dlaczego te symbole zniknęły w czasie, kiedy to pojawiały się czytelne symptomy zmian? Czy tego faktu nie należy łączyć z podjętymi staraniami ks. kan. Henryka Krukowskiego, proboszcza parafii w Horodle, o uzyskanie zgody na uroczystości religijno-patriotyczne w 575 rocznicę zawarcia unii horodelskiej, połączone z sesją naukową w Horodle przy udziale Zakładu Historii Średniowiecznej Instytutu Historii UMCS, o co zabiegało z kolei Towarzystwo Regionalne Hrubieszowskie? Na przeprowadzenie obu przedsięwzięć ciągle niezbędne było przyzwolenie rządzących, w tym przypadku władz wojewódzkich w Zamościu. W tym okresie, zarówno Kościołowi, jak i środowisku naukowemu, trudno było już uzasadniać brak zgody, zatem pozostało zaakceptować przedkładane propozycje, ale równocześnie podjąć decyzje, aby z Horodła usunięte zostały wszelkie znaki unii wpisane w symbolikę solidarnościowego trwania.

Uroczystości religijno-patriotyczne w Horodle odbyły się w niedzielę 1 października, połączone z odpustem ku czci Matki Boskiej Różańcowej. Przed kopcem

⁶⁴ APZ, sygn. 1/X/3, t. 6, nr 893. Zespół KW PZPR w Zamościu. Informacje, oceny, analizy i sprawozdania dotyczące spraw rolnych 1983, 1984, 1985. Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej na wsi oraz w zakładach pracy i instytucjach gospodarki żywnościowej, przemysłu drzewnego, leśnictwa, ochrony środowiska i zasobów naturalnych. KC PZPR 1986, k. 119.

⁶⁵ J. Masłowski, *Powrót orła na Kopiec Unii Horodelskiej...*

⁶⁶ Jerzy Masłowski podkreśla: „Mama nie mogąc na taką zbrodnię patrzeć odkręciła go i zabrała do naszego domu, gdzie leży do dziś jako symbol bezmyślnej zemsty hrubieszowskich, a może nawet horodelskich przedstawicieli upadającego systemu komunistycznego”, zob. *ibidem*.

unii zbudowany został ołtarz połowy, obok – na płótnie – naniesiono dwie daty: 1413 i 1988. Na krzyżu stojącym na kopcu przymocowany został peerelowski orzeł. Mszy św. przewodniczył ks. prof. Edward Walewander z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. On też przedstawił tło historyczne wydarzeń z 1413 roku.⁶⁷ Władze pozwoliły również na udział w uroczystości orkiestrze dętej z Hrubieszowa i na procesyjne przejście spod kopca do kościoła w Horodle. Ks. H. Krukowski podaje, że przy trasie procesji ustawionych zostało pięć ołtarzy, symbolizujących „pięć minionych wieków”. Przy każdym z nich zatrzymywano się i modlitwą „dziękowano Bogu za Polskę i proszono o jej pomyślność”⁶⁸. Staraniem Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego wybity został okolicznościowy brązowy medal z herbami Korony, Litwy i Horodła, a na rewersie widniał król Władysław Jagiełło i książę Witold jako budowniczości związku zawartego w 1413 r.⁶⁹

Sesja naukowa w Horodle odbyła się 15 października 1988 r. Prelegentami byli głównie historycy z UMCS. Sprawą bezsporną jest, że konferencja pozostawała pod „ochroną operacyjną” aparatu bezpieczeństwa⁷⁰. Ks. kan. H. Krukowski po latach wspomina, że również otrzymał w końcu zgodę, aby, wraz z ks. Jerzym Kusym - wikariuszem, uczestniczyć w obradach sesji naukowej, co przez długi okres pozostawało pod znakiem zapytania⁷¹. To ciągle były jeszcze wyrazy tamtej rzeczywistości. Sama sesja była wydarzeniem ważnym, pierwszą konferencją naukową poświęconą unii. Podsumowania obrad dokonał prof. Ryszard Szczygieł, co podkreślało jego pozycję jako organizatora. W sprawozdaniu z tej konferencji zaznaczono: „Za istotne uznano też wprowadzenie słabo dotąd akcentowanego problemu obecności unii w polskiej świadomości narodowej na przestrzeni dziejów”⁷². Zatem przesłanie spotkania w Horodle było czytelne. Podkreślono, że w procesie edukacyjnym należy pełniejszym głosem podnosić znaczenie związku Korony i Litwy, który konkretyzował się powstaniem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Powyższe przedsięwzięcia wpisywały się już w nurt działań legalnych, działania *liberum conspiro* wkrótce kończyły się, Polska wkraczała w proces, tym razem pokojowego, wybijania się na niepodległość.

⁶⁷ H. Krukowski, ks., *Na 600-lecie unii horodelskiej*, s. 42.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 43.

⁷⁰ Przynajmniej jednym z uczestników konferencji był funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa, oficjalnie występujący np. jako przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu lub któregoś z Towarzystw, np. Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego. 8 września 1984 r. w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie zorganizowane zostało sympozjum poświęcone czterdziestolecia ogłoszenia reformy rolnej. Na owe sympozjum został skierowany funkcjonariusz SB. W notatce służbowej, sporządzonej na tę okoliczność, zaznaczył, że ze strony referentów nie było treści „niepożądanych”, IPN Lu – sygn. 018/165. Sprawa obiektowa krypt. „Czerwiec”, t. III. Informacja dotycząca rozpoznania i przeciwdziałania przejawom destabilizującym sytuację gospodarczą i rynkową w warunkach województwa lubelskiego w 1983 r. z 25 maja 1984 roku, k. 29.

⁷¹ H. Krukowski, ks., *Na 600-lecie unii horodelskiej...*, s. 42.

⁷² G. Jawor, *Sesja naukowa „Unia Horodelska i jej tradycje”*, „Rocznik Zamojski” 1987–1988, t. III, Zamość 1992, s. 266.

W podejmowanym dyskursie historycznym konieczne jest zauważanie wszelkich przejawów aktywności społeczeństw, w tym lokalnych. Znacząco uszczegółwiają one przestrzeń dziejów ujmowanych w szerszym aspekcie. Ponadto ten wyraz troski nie staje w żadnej kolizji z opowiadaniem się za unitarnym charakterem państwa. Te dwa wymiary znakomicie się uzupełniają, wszak w treść dziejów narodowych w ważnym zakresie wpisują się także wydarzenia kreowane przez małe społeczności. Pamięć o nich staje się nie mniej ważnym nośnikiem tradycji. Ukazywane wydarzenia dekady lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia były istotnym znakiem troski o zachowanie pamięci o różnych rozdziałach trudnego okresu ponownego sięgania po niepodległość. Ówczesne odwoływanie się do przeszłości jako skarbnicy wartości stałych, budujących tożsamość, pozwalało podejmować dziejowe wyzwania. Wielkie wydarzenia zlewały się z ciągiem nowych przedsięwzięć, wpisujących się w jeden proces historyczny.

SUMMARY

The 600th anniversary of the Union of Horodło became an occasion to reflect upon its legacy, reinterpret its meaning not only in the past but also in the context of the present-day challenges such as Europe's Unions and the vision of incorporation of East-Central European countries into European structures. The pact from 1413, which is considered to be one of the pillars of the union between the Crown of the Kingdom of Poland and the Grand Duchy of Lithuania, still provides a source of inspiration. The alliance formed in Horodło was confirmed after 156 years in Lublin, which translated into formation of the real union. That phenomenon commanded respect. It did not stop to function even after the fall of the First Commonwealth. The Poles referred to the symbols of Horodło in 1861, while they were preparing for an uprising. It was then when the Poles built the Union of Lublin Mound. From this moment not only did the mound remind them of the earlier alliances but it also evoked, not only in the Poles, the spirit of liberty. Nowadays there is a great deal of misunderstanding that has grown up around Horodło. Moreover, Horodło seems to have been forgotten. However, the spirit of this place has never been silenced. The Poles referred to the symbolism of the tradition of Horodło not only during the „carnival” of Solidarity but also during the difficult period after the 13th December 1981. The events of this period became part of the newest chapter in the history of the relation between Latin Church and national affair.

Изложение

Шестисотлетие Городельской унии стало предпосылкой задуматься над её наследием, заново прочитать и понять её значение в прошлом и сегодня, учитывая вызовы, в том числе Евросоюза, касающиеся присоединения к своим струк-

турам следующие страны Центрально-Восточной Европы. То, что произошло в 1413 году считается одним из основ союза Короны и Великого Княжества Литовского всё время внушает. Союз заключённый в Городле был подтверждён 156 лет спустя в Люблине и стал действительной унией. Этот феномен вызывал сплошное уважение и почтение. Он был в силе и после падения Речи Посполитой. На символы Городла ссылались польское общество в 1861 году, когда готовилось к восстанию. Это тогда появился символ – курган унии, насыпанный обществом. Он напоминал бывшие связи, но и пробуждал дух свободы не только у поляков. В нынешнее время возникли многие недоразумения, а прежде всего забыли об унии в Городле. Дух этого места однако живёт. На символы городельской традиции ссылались в 1981 году во время *карнавала Солидарности*, но также в трудное время после 13-го декабря 1981 года. События этого времени вписываются в новейший раздел отношений: „Католическая церковь а национальный вопрос”.

RECENZJE

Jarosław Roman Marczewski, *Dzieje chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2013, ss. 855

Pomimo średniowiecznego rodowodu diecezja rzymskokatolicka chełmska nie posiada w pełni profesjonalnej i w miarę kompletnej monografii. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka, wśród których za kluczowe należy uznać brak ciągłości terytorialnej oraz rozproszenie źródeł archiwalnych i ich niekompletny stan. Poza tym od r. 1805/07 jako część składowa (archi)diecezji lubelskiej nie budziła ona zbytniego zainteresowania badaczy. Do tego wąskiego grona osób zainteresowanych historią Kościoła chełmskiego należał niewątpliwie Jan Ambroży Wadowski, który wprowadził po sobie rozległą spuściznę, ale jak zauważył Autor recenzowanej książki są to głównie uporządkowane wypisy źródłowe jak również pewne całości, przydatne jako materiał wyjściowy do dalszych poszukiwań. A przecież sama historia chrześcijaństwa na tym obszarze sięga początków państwa polskiego. Zanim jednak Kościół łaciński zaczął odgrywać tu istotną rolę, istniała już niezłe uformowana sieć Kościoła prawosławnego. To on właśnie stworzył struktury, łącznie z najmniejszymi – parafiami, nadając im trwałe charakter. Stało się to niedługo po przyjęciu chrztu przez Ruś w 988 r.¹ Uważa się nawet, że owa granica duchowa pomiędzy oboma Kościołami stanowiła granicę administracyjną, państwową. Tę barierę dopiero w latach dwu-

dziestych XIII w. przekroczyli dominikanie i to oni właśnie założyli na Rusi swe pierwsze, a zarazem rzymskokatolickie placówki. Najstarsze ślady ich obecności można odnaleźć w Kijowie (1228/1229–1233) i w Haliczu (po 1233 r.)². Nie dziwi zatem fakt, że to właśnie zakonnicy jako biskupi chełmscy stworzyli bazę, kładąc podwaliny pod rozwój powstałego w 1375 r. biskupstwa ze stolicą w Chełmie³. Jednym z najwybitniejszych, wywodzących się zresztą z zakonu dominikanów, był Jan Biskupiec, biskup chełmski w latach 1417–1452. Z jego inicjatywy wybudowanych zostało wiele kościołów, a sama konstrukcja Kościoła rzymskokatolickiego stała się trwałym elementem życia religijnego na obszarze Chełmszczyzny⁴. Umożliwiła ona również powstanie w 1429 r. kapituły katedralnej – w pewnym sensie rady przybocznej biskupa, złożonej z dwóch prałatur i dziesięciu kanonii⁵. Wszystkie te elementy składowe

¹ A. Gil, *Prawosławna eparchia chełmska do 1596 r.*, Lublin-Chełm 1999, (Archiwum Chełmskie, t. 3), s. 53–64.

² G. Labuda, *Zaginiona kronika z pierwszej połowy XIII wieku w Rocznikach Królestwa Polskiego Jana Długosza. Próba rekonstrukcji*, Poznań 1983, s. 132–133; D. A. Dekański, *Początki zakonu dominikanów prowincji polsko-czeskiej. Pokolenie św. Jacka w zakonie*, Gdańsk 1999, s. 189.

³ M. T. Zahajkiewicz, *Kościół łaciński w Chełmie w okresie przedrozbiorowym*, [w:] *Chełm i chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996, s. 268–271.

⁴ L. Bienkowski, *Działalność organizacyjna biskupa Jana Biskupca w diecezji chełmskiej (1417–1452)*, „Roczniki Humanistyczne”, 7 (1958), z. 2, s. 187–255.

⁵ P. Pałka, *Powstanie katedralnej kapituły obrządku łacińskiego w Chełmie i przeniesienie jej do Krasnegostawu*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 17 (1970), z. 5, s. 15–26.

diecezji chełmskiej przetrwały aż do przełomu XVIII/XIX w.

Jej historię, w szczególności zaś dzieje kapituły katedralnej, w sposób niezwykle przedstawia właśnie ks. Jarosław Roman Marczewski. Na 855 stronach zaprezentowana została czytelnikowi tematyka, która w oparciu o solidną podstawę źródłową stanowi największe i dotychczas najpełniejsze kompendium wiedzy o funkcjonowaniu instytucji Kościoła łacińskiego na tym obszarze. Można rzec, że książka ta jest długo oczekiwanym dziełem, które w sposób znaczący wypełnia wszelkie niedostatki w tym zakresie. Została podzielona na dziesięć tematycznych rozdziałów, w których Autor omówił zarówno jej dzieje, jak i warunki, w jakich funkcjonowała. Zainteresowany czytelnik znajdzie w niej informacje o genezie jak i końcu istnienia kapituły chełmskiej. Nieodzowne w tym przypadku okazało się również przedstawienie jej składu i wewnętrznej organizacji. Jak wiadomo, wspomagała ona biskupa miejsca w pracy i podejmowaniu ważnych decyzji, a w przypadku jego śmierci, rezygnacji, przeniesienia na inną stolicę lub niemożności sprawowania rządów, przejmowała władzę w diecezji. Jak się okazuje, w sposób szczególnie interesowała się także Akademią Zamojską, utrzymując bliskie kontakty z ordynatami zamojskimi. Dzięki tym znajomościom i opiece uczelnia zamojska w zasadzie oparła się konkurencji ze strony jezuitów i znajdujących się pod ich kierownictwem placówek edukacyjnych. Sama zresztą przez cały okres swego istnienia była zatroskana o szkolnictwo, seminarium duchowne, archiwum, bibliotekę i szpitale.

Specyficzną tematyką, jaka została poruszona przez Autora w książce, są relacje kapituły chełmskiej z Kościołem unickim. Na podstawie dostępnych źródeł wiemy dokładnie, że nie układały się one najlepiej. Oba obrządku rywalizowały ze sobą nie tylko o wpływy wśród wiernych, ale też zabiegały o zapewnienie sobie mate-

rialnych podstaw egzystencji i rozwoju. Przedmiotem, o który szczególnie „kłócili się” hierarchowie kościelni, były dziesięciny. W rozwiązanie tego problemu zaangażowany był nie tylko Rzym, ale też lokalna wspólnota szlachty. Ta ostatnia oczywiście z racji siły, jaką reprezentowali unicy w ziemi chełmskiej, zajmowała na ogół neutralne stanowisko. Warto podkreślić, że problemy te zostały przez ks. Jarosława Romana Marczewskiego przedstawione w pracy w sposób wyczerpujący, co ważniejsze jednak – obiektywny, dowodząc opanowania przez Autora znakomitego warsztatu naukowego. W swej pracy nie ograniczył się wyłącznie do prezentacji zagadnień *stricto* kościelnych. Świadczy o tym przedostatni, dziewiąty rozdział, w którym omówione zostały tematy związane z ponadlokalnym zaangażowaniem kapituły chełmskiej. To ona właśnie od 1628 r. wybierała deputatów na Trybunał Koronny, wysyłała swych przedstawicieli na synody prowincjalne, była grupą z której rekrutowano biskupów dla innych diecezji, wysyłała swych przedstawicieli na sejmiki szlacheckie i sejmy oraz czynnie angażowała się w obronę Rzeczypospolitej Obojga Narodów i prowadzone przez nią działania wojenne.

Pracę uzupełniają indeksy, jest ich aż trzynaście. Po raz pierwszy w tej skali zaprezentowane w nich zostały informacje dotyczące osób – członków kapituły katedralnej. Zawierają one zatem imienne wykazy: prepozytów, dziekanów, archidiaconów, kustoszy, scholastyków, kanclerzy, kantorów, kanoników *fundi brociani*, kanoników *fundi blinoviani*, prokuratorów, deputatów trybunalskich, kanoników honorowych oraz wykaz alfabetyczny prałatów i kanoników. Słusznie zdaniem Autora recenzowanej książki listy te mogą stanowić impuls dla przedsięwzięcia dalszych dociekań, zarówno biograficznych, jak i prozopograficznych.

Prezentacja tak obszernego materiału wymagała od ks. Jarosława Romana Marczewskiego przeprowadzenia rozległej

kwerendy źródłowej. W tym względzie najważniejsze, chociaż nie jedyne, okazały się materiały przechowywane przez Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie. Autor wykorzystał: Akta czynności biskupich, akta konsystorza, Akta wizytacji, Akta czynności i inne akta kapituły chełmskiej, Pergaminy, oraz Teki-akta luźne. Dostyc pokaźny, a zarazem cenny materiał źródłowy Autor odnalazł także w: Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu, Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Kancelarii Kurii Metropolitarnej w Lublinie, Archiwum Państwowym w Lublinie, Archiwum Parafialnym w Krasnymstawie, Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie, Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie, Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Wiele cennych informacji wniosły również archiwalia przechowywane w ośrodkach zagranicznych. W tym przypadku najważniejszym chyba miejscem, w którym ks. Jarosław Roman Marczewski prowadził kwerendę, było *Archivio Segreto Vaticano*. Do przygotowania pracy wykorzystane zostały znajdujące się tam sprawozdania o stanie diecezji chełmskiej, których obowiązek przygotowania ciążył na biskupach chełmskich. Z powodu funkcjonowania kapituły w okresie rozbiorów, a także krótko po nich nieodzowne okazało się również przeprowadzenie kwerend w archiwach i bibliotekach: Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie, Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. W. Stefanyka oraz w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu. Jak zauważa Autor recenzowanej pracy, nie przyniosły one jednak imponujących efektów.

Podsumowując te krótkie rozważania, należy zwrócić uwagę na kilka aspektów, które domagają się prezentacji szerszemu gronu czytelników. Niewątpliwie książka ks. Jarosława Romana Marczewskiego jest

pracą, na którą oczekiwały pokolenia badaczy historii Kościoła chełmskiego. Ze względu na swą specyfikę jej treść może być trudna do interpretacji dla osób zainteresowanych dziejami Chełmszczyzny. Nie zmienia to jednak faktu, że jest ona chyba najlepszą i najpełniejszą publikacją, której obszar tematyczny dotyczy nie tylko samej kapituły, ale w wielu przypadkach wykracza poza ramy nakreślone przez Autora. Oczywiście piszący tę recenzję nie traktuje tego zabiegu w kategoriach błędu metodologicznego, wprost przeciwnie, znając niektóre aspekty poruszanych zagadnień zgadza się ze stanowiskiem ks. Jarosława Romana Marczewskiego. Po prostu ogromna liczba źródeł wymusiła na Autorze książki dość obszerną jej konstrukcję, w której zawarte zagadnienia nie zawsze mają bezpośredni związek z jej głównym tytułem. Poza tym jej poważnym atutem są zaprezentowane źródła archiwalne znajdujące się w Archiwum Archidiecezjalnym Lubelskim. Kwerenda źródłowa w tego typu placówkach nie należy do łatwych i prostych, bowiem archiwa kościelne i zakonne rządzą się własnymi prawami. Nadto w przypadku lubelskiego odczuwalny jest brak nowoczesnego inwentarza zasobów, a ten który znajduje się w użyciu, pochodzi jeszcze z okresu II wojny światowej. Stąd też wypada pogratulować Autorowi wytrwałości w jego eksploracji, a zarazem – jako Dyrektorowi tegoż Archiwum – zaproponować przygotowanie i wydanie nowoczesnego inwentarza zbiorów archiwalnych. Jako badacz interesujący się historią ziemi chełmskiej, funkcjonujących na jej obszarze Kościołów i wyznań, polecam z przyjemnością publikację ks. Jarosława Romana Marczewskiego, którą – jak sam pisze we Wstępie – można uznać za pierwszy etap badań nad chełmską kapitułą katedralną obrządku łacińskiego, szerzej zaś nad dziejami chrześcijaństwa i Kościoła chełmskiego.

ROBERT KOZYRSKI

Юрій Гаврилук, *Землі на українському обрії: Лемківщина, Бойківщина, Надсяння, Холмищина, Підляшия*, т. 1: *Від Володимирових походів до лінії Керзона*, Торонто – Білосток 2013, Jurij Hawryluk, *Kraina na ukraińskim horyzoncie: Lemkowszczyzna, Bojkowszczyzna, Nadsanie, Chełmszczyzna, Podlasie*, t. 1: *Od wypraw Włodzimierza do linii Curzona*, Toronto – Białystok 2013, Jurij Hawryluk, *Lands at Ukraine's Frontier: The Lemko, Boiko, Sian, Kholm, and Podlachia Regions*, vol. 1: *From Volodymyr's Principality to the Curzon Line (10th to 20th c.)*, Toronto – Białystok 2013, ss. 608, fotografie, mapy, ryciny

W 2013 r., nakładem Z-Land Committee w Toronto oraz Agencji Wydawniczej Eko-Press w Białymstoku ukazała się trójjęzyczna książka Jerzego¹ Hawryluka, otwierająca – jak głosi Autor – całą serię wydawnictw pod wspólnym tytułem *Kraina na ukraińskim horyzoncie: Lemkowszczyzna, Bojkowszczyzna, Nadsanie, Chełmszczyzna*. I na tym właściwie można by zakończyć tę recenzję, bowiem zarówno sama treść, jak i prezentowane w niej komentarze którymi opatrzone mapy, fotografie oraz ryciny, w wielu wypadkach nie nadają się do oceny, nadto świadczą dobitnie o braku, już to nie podstawowej wiedzy historycznej(!) Jerzego Hawryluka, ale o fałszywych z gruntu założeniach metodologicznych – podkreślmy nacjonalistycznych i imperialnych, które nijak nie przystają do obiektywnych i współczesnych osiągnięć nauki zarówno polskiej, jak i ukraińskiej w tym zakresie. Autor tej recenzji nie jest w swych konkluzjach odosobniony. Już w 1995 r. na takie, dodajmy z całą stanowczością, nieobiektywne oraz stronnicze widzenie procesów historycznych i wynikających z nich implikacji międzynarodowych w pracach Jerzego Hawryluka zwrócił uwagę Sławomir Iwaniuk². Nie dziwi zatem fakt, że w stopce redakcyjnej książki zainteresowany czytelnik nie znajdzie personaliów chociaż-

by jednego z szacownych polskich lub ukraińskich profesorów, znawców przedmiotu, badaczy relacji polsko-ukraińskich, których recenzji wydawniczych wymaga każde szanujące się wydawnictwo. Zazwyczaj w takich przypadkach do wydania pracy o charakterze naukowym niezbędne są dwie niezależne recenzje!

Całość składa się z dwóch części. W pierwszej, polsko-ukraińskiej, Jerzy Hawryluk zamieścił 9 tekstów „historycznych” oraz wstęp (s. 7–440), w drugiej zaś, angielskojęzycznej, łącznie ze wstępem – 9 (s. 441–590). Pracę zamykają informacje bibliograficzne, tj.: źródła ilustracji, dokumenty i ilustracje z archiwów rodzinnych, publikacje z których Jerzy Hawryluk zaczerpnął do swej książki fotografie i ryciny oraz wybraną bibliografię. Ramy chronologiczne opisywanych wydarzeń zamykają daty: X w. – 1947 r., chociaż niekiedy Autor czyni dygresje sięgające nawet końca XX i początku XXI w. Dzieje się tak na przykład w przypadku instytucji ukraińskich: organizacji, szkół i stowarzyszeń, według Jerzego Hawryluka działających głównie w Przemyślu i Bielsku Podlaskim (s. 438–439, 589). Ale i tu Autor nie jest lub też z różnych przyczyn nie chce być precyzyjny. Wystarczy chociażby sięgnąć do danych prezentowanych przez Główny Urząd Statystyczny, a opublikowanych w 2013 r., by dowiedzieć się że na obszarze III Rzeczypospolitej (stan w 2011 r.) działa i korzysta z ochrony prawnej państwa polskiego kilkanaście różnego typu stowarzyszeń zrzeszających Ukraińców³. Niektóre

¹ W niniejszej recenzji, za Biblioteką Narodową w Warszawie, konsekwentnie używam polskiej wersji imienia Autora.

² S. Iwaniuk, (rec.) Jerzy Hawryluk, *Z dziejów Cerkwi prawosławnej na Podlasiu w X–XVII wieku, Bielsk Podlaski 1993*, ss.224, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 2(4) (1995), s. 188–190. Dla przykładu Jerzy Hawryluk naraził się wręcz na śmieszność, twierdząc w cytowanej pracy, że „na Podlasiu nie ma Białorusinów” jedynie zaś „ludność ukraińska” (zob. s. 190 recenzji S. Iwaniuka).

³ *Wyznania religijne, stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2009–2011*, wyd. Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013, s. 203–206, 225–226, 343–349.

z nich zresztą zostały wymienione w różnych częściach recenzowanej książki.

Wracając zaś do jej układu, to trudno nie odnieść wrażenia, iż ten trójjęzyczny podział treści wprowadza tylko bałagan. O ile polsko-ukraińskie teksty zachowują wizualny porządek, to już angielskojęzyczna treść – wydaje się ich „dziwną” kompilacją (mniej rozdziałów i mniejsza liczba stron). Być może lepszym rozwiązaniem byłoby wydanie jej w osobnym tomie, zwłaszcza że ma przecież służyć czytelnikowi obcojęzycznemu. Z tych właśnie powodów piszący tę recenzję skupił się głównie na omówieniu pierwszej, polsko-ukraińskiej części książki.

Już pierwsze strony recenzowanej książki budzą dziwne i niepokojące skojarzenia. Jerzy Hawryluk dość powszechnie stosuje bowiem pojęcia znane z dziewiętnastowiecznych prac historyków rosyjskich, w których ci uzasadniali rozbiory Rzeczypospolitej koniecznością ochrony ludności prawosławnej, czyt. rosyjskiej. Stąd często na stronach książki odnajdziemy sformułowania typu: „Dawna Ruś w polskiej gościnie” czy też nowsze o dwudziestowiecznym rodowodzie: „Zakerzonie”. Oczywiście są one używane w literaturze przedmiotu, ale ze stosownym, historycznym komentarzem, uzależnionym od kontekstu. Brak takiego w książce dyskwalifikuje Jerzego Hawryluka z grona poważnych badaczy, do którego przecież pretenduje. Autorowi tej recenzji od razu przychodzi na myśl świetny artykuł pióra wybitnego znawcy stosunków wyznaniowych i dziejów Rzeczypospolitej – Wojciecha Kriegseisena, w którym ten przedstawił dość amatorskie zabiegi Katarzyny II, podporządkowane potrzebom imperialnej polityki, ideologii oraz propagandzie swoiście rozumianego rosyjskiego patriotyzmu, a zmierzające do historycznego uzasadnienia drugiego rozbioru i praw Rosji do wschodnich terytoriów państwa polsko-litewskiego⁴. Podobne pretensje rości sobie Autor recenzowanej książki, wymieniając wśród ruskich

grodów „w polskiej gościnie”: Wyszogród, Sochaczew, Pułtusk, a nawet Wiślicę i Sandomierz (zob. mapa na s. 11). O ile można jeszcze zrozumieć pretensje Jerzego Hawryluka do: Grodna, Drohiczyzna, Chełma, Przemysła i Sanoka, to zaiste trudno pojąć jego nostalgiczną tęsknotę za: Wyszogrodem i Sochaczewem (oba leżą mniej więcej 70 km na zachód od Warszawy) oraz Wiślicą (ok. 70 km na północny wschód od Krakowa). Pewne światło na taki tok myślenia rzuca tekst ze s. 18. Autor książki, doszukując się „historycznej osnowy dla nowożytnego narodu ukraińskiego” cytuje słowa Bohdana Chmielnickiego, który zachodnią granicę (chyba Ukrainy?) określał według kryterium „jak daleko rozbrzmiewa ruska mowa i cerkwie stoją”. W XXI w. takie postrzeganie procesów historycznych, dodajmy anachroniczne, może okazać się bardzo ryzykowne. Nawet jeśli przyjmiemy za podstawę podziałów politycznych liczbę świątyń, w naszym przypadku rzymskokatolickich, to na podstawie badań chociażby Stanisława Litaka i Bogumiła Szadego⁵ może się okazać, że to Ukraina Polsce, a nie Polska Ukrainie powinna zwrócić obszary sięgające aż po Kijów. Oczywiście autor tej recenzji jest daleki od takiego postrzegania dziejów obu bratnich narodów: polskiego i ukraińskiego, i nigdy – jak każdy badacz z respektem odnoszący się do źródeł historycznych – nie odważyłby się na taką hipotezę! Swoją drogą, ciekawe jak Jerzy Hawryluk ocenia słowa premiera Węgier, Wiktora Orbana, który kilkakrotnie w maju 2014 r., komentując kryzys na Ukrainie, domagał się autonomii dla zamieszkujących tam etnicznych Węgrów?

Podobnie jak Sławomir Iwaniuk, autor tej recenzji uważa też, że treść poszczególnych rozdziałów książki Jerzego Hawryluka kompletnie nie odpowiada rozpoczynającym je tytułom. Dla przykładu, po rozdz.: „Ze chrztu Włodzimierzowego, kozackiego ducha i wła-

⁴ W. Kriegseisen, *Katarzyna II jako mediewistka. Przyczynek do genezy drugiego rozbioru*, „Kwartalnik Historyczny”, 61 (2004), z. 3, s. 127–140.

⁵ S. Litak, *Atlas Kościoła łacińskiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku*, Lublin 2006, Prace Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce, 10; S. Szady, *Geografia struktur religijnych i wyznaniowych w Koronie w II połowie XVIII wieku*, Lublin 2010.

snych talentów” (s. 15–43) należałoby się spodziewać prezentacji materiału historycznego opisującego początki księstw (państw) ruskich. Tymczasem Autor książki przez kilkanaście stron w większości omawia straty materialne dziedzictwa Ukraińców, rozważając się do znudzenia nad planowym, dodajmy haniebnym, niszczeniem cerkwi unickich i prawosławnych w pierwszej połowie XX w. Kompletnie nie wiadomo, co ma z tym wspólnego „kozacki duch i własne talenty”? Przy okazji warto zwrócić uwagę Jerzemu Hawrylukowi na błędy, które popełnił; chociaż ich ogromna liczba przekracza ogólne ramy recenzji i domaga się osobnego artykułu. Stąd też piszący te słowa skupił się tylko na tych, które dotyczyły bliskiego mu Chełma, przedrozbiorowego województwa ruskiego, szerzej ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Z pewnością „Pomnikiem Daniela” nie jest „położony na górze chełmskiej zespół cerkiewno-monasterski, powstały w XVII–XVIII wieku wokół katedralnej cerkwi Narodzenia NMP”. Warto przypomnieć, o czym zresztą Autor książki celowo nie wspomina, że od 1919 r. całe wzgórze jak i stojący na nim kościół jest kompleksem rzymskokatolickim (z przerwą w latach 1940–1944) noszącym nazwę Bazyliki pw. Narodzenia NMP. Podobnie rzecz ma się z wieżami w Bieławinie i w Stołpiu, które Jerzy Hawryluk kompletnie myli, podając zresztą błędnie ich lokalizację (s. 28). Z tego fragmentu tekstu dowiadujemy się na przykład, że jedna z wyżej wymienionych wież znajduje się we wsi Podgórze (dawniej Spas), i z niej to powstała cerkiew pw. Przemienienia Pańskiego – od 1924 r. kościół rzymskokatolicki pw. Chrystusa Pana Zbawiciela. Faktycznie w miejscowości Stołpie znajduje się wieża, o którą chodzi Autorowi książki, z pewnością jednak nie ma jej w Podgórzu (dawniej część wsi Stołpie).

„Narodowe fundamenty” państwa ukraińskiego Jerzy Hawryluk buduje już w X w. (s. 46–59). Jego zachodnią granicę nazywa „linią Włodzimierza”, nakreślona przez wojenne wyprawy wielkiego księcia kijowskiego. Wymienia w głównej mierze zwycięstwa książąt

ruskich, niemal pomijając dokonania rywalizujących o te obszary Polaków, Litwinów i Węgrów. Tego typu konfabulacjami Jerzy Hawryluk tylko się ośmiesza, dowodząc braku jakiegokolwiek wiedzy w omawianej materii. Odwoływanie się do państwowości ukraińskiej w X w., czego dowodem ma być działalność militarna i polityczna Włodzimierza oraz jego następców, jest pozbawione jakiegokolwiek sensu. Państwowość ta ma o wiele młodszą genezę, a większość historyków doszukuje się jej w kozaczyźnie i hetmanicie. Tak chociażby dowodzi w swej *Historii Ukrainy* ceniony historyk ukraiński, Natalia Jakowenko. Jej zdaniem „kontury [państwa ukraińskiego – R.K.] nabrały skończonego charakteru dopiero między początkiem a połową XVII wieku i były utożsamiane ... z ziemią kijowską, czernihowską, siewierską i halicką oraz Wołyniem i Podolem”⁶. Znaczący problematyki ten okres w dziejach Ukrainy nazywają zwykle protoukraińskim⁷, a interesujący nas obszar określają najczęściej mianem pogranicza polsko-ruskiego⁸, z pewnością jednak nie ukraińskiego!

Budowana w ten sposób przez Jerzego Hawryluka narracja ma jednak głębszy sens, którym Autor książki dzieli się na jej kolejnych stronach. Uzasadnia bowiem „celowe ograniczenie roli rdzennej ludności ukraińskiej i zawłaszczenie jej kraju przez obcych [czyt. polskich – R.K.] przybyszów” (s. 74–75). Słowa te dowodzą tylko dyletantyzmu Autora książki, który kompletnie nie rozumie, lub co gorsza nie chce zrozumieć, procesów osadniczych na obszarze pogranicza i wynikających z nich podziałów demo-

⁶ N. Jakowenko, *Historia Ukrainy. Od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, Lublin 2000, s. 19.

⁷ Współczesne stanowisko historyków ukraińskich dotyczące genezy państwowości ukraińskiej zaprezentował ostatnio Tomasz Paziowski, zob.: T. Paziowski, *Ukraina nie Rosja, Ruś nie Ukraina? Etniczny obraz Rusi Kijowskiej w historiografii ukraińskiej po 1991 r.*, „Rocznik Lubelski”, 38 (2012), s. 120–136.

⁸ E. Przesmycka, *Lubelszczyzna. Wielokulturowość osadnictwa, budownictwa i architektury*, Lublin 2008, s. 17–18.

graficznych⁹. Sugerowanie, za Mychajłem Hruszewskim, jakoby doszło do okupacji pogranicza przez stronę polską i litewską, której widomym znakiem było „wyparcie języka ruskiego z dokumentów o charakterze publicznym, także potwierdzających królewskie nadania dla miejscowego bojarstwa i całkowite zastąpienie go w latach 30. XV w. przez łącinę, a w następnym stuleciu przez język polski” dowodzi jedynie asymilacji tych ziem z państwem polskim (polsko-litewskim) i powszechnego stosowania formuły prawnej, wedle której działały wszystkie kancelarie monarsze i dworskie w Europie. Tak między innymi uważa Włodzimierz Czarnecki, specjalista zajmujący się tymi zagadnieniami. Według niego interesująca nas na przykład „ziemia chełmska, podobnie jak całość terytorium zachodnioruskiego, znalazła się w polu silnej akulturacji w zasadzie zbieżnej z intensywną polonizacją. Głębokie przeobrażenia objęły prawie wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego. Trwałe piętno zostało odcisnięte w sferze zjawisk demograficznych:

liczne migracje utworzyły wielonarodowy tygiel, z którego wyłoniła się swoista mozaika etniczna¹⁰. Nie zmienia to oczywiście faktu, że na obszarze tym, oprócz Małopolan, Wielkopolan, osadników ze Śląska i Litwinów, w zdecydowanej większości przeważali rdzenni mieszkańcy (Rusini), kształtujący jego charakter narodowościowy i wyznaniowy. Zachowując swą tożsamość kulturową i religijną z czasem dość powszechnie zaczęli określać się *gente Ruthenus, natione Polonus* – z pochodzenia Rusin, z narodowości Polak.

Jerzy Hawryluk wręcz demonizuje proces polonizowania się szlachty ruskiej (s. 88), twierdząc na przykład, że przy „ruskiej wierze” i tradycji pozostała tylko najdrobniejsza jej część. Wobec braku przypisów w książce trudno jest ustalić źródło, z którego Autor pracy czerpie te rewelacje. Nieprawdziwy jest również fakt, jakoby polonizująca się społeczność w tym czasie porzucała swą wiarę (czyt. prawosławną) w nadziei otrzymania intratnych stanowisk w polskim aparacie urzędniczym. Historia wielu kresowych familli, określanych mianem kniaziowskich, dowodzi zupełnie czego innego. Proces latynizacji takim ruskim rodom, jak: Czartoryscy, Czetwertyńscy, Druccy-Lubeccy, Gedrycie, Holszańscy, Koreccy, Massalscy, Ogińscy, Olelkowicze-Słuccy, Ostrogscy, czy Próńscy (Pruńscy), kompletnie nie przeszkadzał występować w obronie Kościoła prawosławnego lub rywalizującego z nim od końca XVI w. Kościoła unickiego¹¹. Co więcej, w trudnym okresie sporów wyznaniowych (XVI–XVII w.), chociażby w pełni identyfikujący się z Rzeczypospolitą Świątopelk-Czetwertyńscy, wydali wybitnych obrońców prawosławia. Najślynniejszy z nich: Gedeon Świątopelk-Czetwertyński, bp prawosławny łucko-ostrogski, został w 1684 r. metropolitą kijowskim, pod-

⁹ A. Janeczek, *Między sobą. Polacy i Rusini na wspólnym pograniczu w XIV–XV w.*, [w:] *Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie*, red. T. Chyczewska-Hennel, N. Jakowenko, Lublin 2000, s. 37–55; Z. Budzyński, *Pogranicze polsko-ruskie (ukraińskie) do końca XVIII wieku. Terytorium-dynamika i specyfika zmian*, [w:] *Dwa pogranicza. Galicja Wschodnia i Górny Śląsk. Historia-Problemy-Odniesienia*, red. Z. Budzyński, J. Kamińska-Kwak, Rzeszów 2003, s. 24–40; *idem*, *Stan badań nad ludnością pogranicza polsko-ukraińskiego w czasach nowożytnych*, [w:] *Sąsiedztwo. Osadnictwo na pograniczu etnicznym polsko-ukraińskim*, red. J. Półciwiartek, Rzeszów 1997, s. 69–78; W. Czarnecki, *Przemiany osadnictwa ziemi chełmskiej od połowy XIV do końca XVI wieku*, Lublin 1997, (mps pracy doktorskiej w Archiwum UMCS w Lublinie); *idem*, *Przemiany sieci osadniczej w ziemi chełmskiej od 1511 roku do końca XVI wieku*, „Rocznik Chełmski”, 6 (2000), s. 7–54; *idem*, *Rozwój sieci osadniczej ziemi chełmskiej w latach 1451–1510*, „Rocznik Chełmski”, 5 (1999), s. 9–59; *idem*, *Sieć osadnicza ziemi chełmskiej od połowy XIV do połowy XV wieku*, „Rocznik Chełmski”, 3 (1997), s. 9–63; K. Przyboś, *Granice ziemi lwowskiej (wraz z powiatem żydaczowskim)*, „Rocznik Przemyski”, 35 (1999), z. 4, s. 3–13; *idem*, *Granice ziemi przemyskiej w czasach nowożytnych XVI–XVIII w.*, „Rocznik Przemyski”, 29–30 (1993–1994), z. 1–10, s. 189–200; *idem*, *Granice ziemi sanockiej w czasach nowożytnych*, „Rocznik Przemyski”, 32 (1996), z. 1, s. 21–30.

¹⁰ W. Czarnecki, *Szlachta ziemi chełmskiej do połowy XVI wieku*, Białystok 2012, s. 16–17.

¹¹ Zob.: H. Kamiński, *Kniazziowskie rody kresowe. Znakomite rodziny, zasłużeni bohaterowie i barwne obyczaje*, Warszawa 2014.

porządkując prawosławną metropolię kijowską patriarchatowi moskiewskiemu¹².

Równie zaskakujące okoliczności podaje Jerzy Hawryluk, omawiając kwestie związane z zawarciem unii brzeskiej (s. 144–149). Całkowicie ignorując procesy rozkładu w łonie Kościoła prawosławnego i próby jego reform, uważa, że została ona zainicjowana przez biskupów prawosławnych „z powodu konfliktu jurysdykcyjnego z metropolitą Michałem Rahożą”. Z całą pewnością Autor książki nie wie, iż to właśnie Rahoza, zostawszy w 1589 r. prawosławnym metropolitą kijowskim, dążył do zreformowania Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej, napotykał w tym względzie przede wszystkim na opór świeckich (Konstanty Ostrogski) i bractw stauropigialnych. I to właśnie wzajemne blokowanie inicjatyw reformatorskich było jedną z głównych przyczyn, dla których ostatecznie metropolita opowiedział się za unią¹³. Oczywiście, nie negując podstawowego celu unii brzeskiej – podporządkowania Kościoła prawosławnego Kościołowi katolickiemu oraz ściślejszego związania prawosławnej ludności z Rzeczypospolitą, miała ona w założeniu twórców oddziaływać na miejscową społeczność, umocnić jedność wielonarodowościowego państwa oraz odizolować mieszkańców jego południowo-wschodnich obszarów od wpływów Rosji, w tym głównie od znajdującej coraz szerszych odbiorców misji Moskwy jako „Trzeciego Rzymu”¹⁴. Tymczasem Jerzy Hawryluk, wzorem swoich dziewiętnastowiecznych poprzedników, konstatuje, że był to ruch, który „został przyjęty przez ruski ogół jako zamach na jego starożytną wiarę grecką”. Tym właśnie uzasadnia opór między innymi mieszkańców diecezji chełmskiej, odmawiających – w przeciwieństwie do biskupa chełmskiego Dionizego Zbirujskiego – podporządkowania się decyzjom

zapadłym na soborze brzeskim. Tego ostatniego nazywa nawet konspiratorem, cytując wywane z kontekstu słowa władzyki, które ten upowszechnił w 1595, z pewnością jednak nie w 1590 r. – jak chce Jerzy Hawryluk (s. 147). Także i w tym przypadku nie zadał on sobie najmniejszego trudu, by w pełni zrozumieć tok myślenia Zbirujskiego. Z pewnością biskup nie zamierzał dokonywać swoistego zamachu na „starożytną wiarę ruską”, ale jak uważa Andrzej Gil: „jego głównym powodem działań pronijnych ... było dążenie do naprawy owego «nierządu», czyli wewnętrznego rozkładu Cerkwi¹⁵. Nie ma też żadnych dowodów na całkowite odrzucenie unii przez wyznawców prawosławia w diecezji chełmskiej i podporządkowanie się ich Gedeonowi Bałabanowi, prawosławnemu biskupowi lwowskiemu (s. 167). Wbrew temu co twierdzi Jerzy Hawryluk, w większości podzielali oni obawy i troski Zbirujskiego. Wnioski takie płyną chociażby z najnowszego opracowania dziejów metropolii kijowskiej autorstwa: Andrzeja Gila i Ihora Skoczylasa, które ukazało się w połowie 2014 r.: „Unijne nastroje wśród części kleru i laikatu w pierwszej połowie XVII stulecia przywiodły do pojawienia się znacznej liczby Rusinów-katolików obrządku wschodniego we władztwach chełmskim, lwowskim, łuckim i przemyskim. ... Opublikowane niedawno w całości rejestry parafialnych księży, którzy w latach 1619–1620 brali udział w zwołanych przez biskupa Atanazego Pakostę soborczykach dekanalnych, świadczą o tym, że absolutna większość miejscowego kleru uznawała (nawet jeśli tylko nominalnie) jurysdykcję chełmskiego władzyki unickiego”¹⁶.

Popierających unię wspierali oczywiście jezuici, o których działalności Jerzy Hawryluk – podobnie jak cytowany przez niego Bohdan Chmielnicki – ma jak najgorsze zdanie. Mniejsza o to czy słusznie lub nie, trzeba zauważyć,

¹² M. Benda, *Inkorporacja metropolii kijowskiej do patriarchatu moskiewskiego*, [w:] *Autokefalie Kościoła prawosławnego w Polsce*, red. A. Mironowicz, U. Pawluczuk, P. Chomik, Białystok 2006, s. 102–114.

¹³ T. Kempa, *Metropolita Michał Rahoza a unia brzeska*, „Klio”, 2 (2002), s. 56–62.

¹⁴ K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X–XX wieku*, Warszawa 2005, s. 52.

¹⁵ A. Gil, *Chełmska diecezja unicka 1596–1810. Dzieje i organizacja (Studia i materiały do dziejów chrześcijaństwa wschodniego w Rzeczypospolitej, t. 1)*, Lublin 2005, s. 50.

¹⁶ A. Gil, I. Skoczylas, *Kościół wschodnie w państwie polsko-litewskim w procesie przemian i adaptacji. Metropolia kijowska w latach 1458–1795*, Lublin-Lwów 2014, s. 146–147.

że kwestia ta znalazła swe miejsce w wielu poważnych rozprawach naukowych. Co ciekawe jednak w swej wrogości do wszystkiego co polskie i związane z Rzymem Autor książki chwali edukacyjną rolę kolegów jezuitów na obszarze ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, ale chyba tylko dlatego, że absolwentem jednego z nich, lwowskiego, był wspomniany wyżej jego ulubiony i często cytowany bohater. Mylnie przy tym odnosi się do chronologii ich powstania. Z całą pewnością najstarsze w województwie ruskim kolegium jezuitów św. Jana powstało w Jarosławiu nie w 1575 r., jak podaje Jerzy Hawryluk (s. 151), ale trzy lata wcześniej – w 1572 r.¹⁷ Drugie w tym samym mieście zostało założone w 1635 r. Podobnie rzecz ma się z „działającym przez pewien czas” kolegium jezuitów w Zamościu, zastąpionym następnie przez Jana Zamoyskiego, I ordynata, ufundowaną przez siebie akademią. Jeśli chodzi o ścisłość, była to jedynie misja dworska domu profesów w Krakowie – księżę w zakonie jezuitów, którzy złożyli trzy uroczyste śluby: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa oraz czwarty ślub specjalnego posłuszeństwa papieżowi w sprawach misji. Jezuiti zamojscy prowadzili jedynie pracę misyjną na dworze i w dobrach ziemskich Zamojskich, brak natomiast jakichkolwiek informacji o ich edukacyjnej działalności w samym mieście¹⁸.

Oceny wydarzeń, w tym powstania Chmielnickiego, rozgrywających się w drugiej połowie XVII w. na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej Jerzy Hawryluk dokonuje w rozdziale, którego daty chronologiczne mieszczą się w latach: 1648–1795 (s. 194–237). W istocie daje czytelnikowi zarys dziejów kozaczyzny i jej zabiegów zmierzających do utworzenia państwa narodowego pod przywództwem wyżej wspomnianego hetmana. Całkowicie pomija wypadki z wieku XVIII, kończąc swe rozważania na jego pierwszym dziesięcioleciu. Co więcej, kolejny rozdział rozpoczyna datą o 23 lata wcześniejszą (1772 r.) niż końcowa z poprzedniego. Trudno tu zrozumieć chaotyczny tok

myślenia Jerzego Hawryluka! Nie dziwi natomiast skupienie uwagi Autora książki na XVII w. Można odnieść wrażenie, że to właśnie konflikty w tej epoce są centralnym punktem odniesienia dla wszystkich, opisywanych faktów. Ogólnie Jerzy Hawryluk jest zawiedziony porażką działań Bohdana Chmielnickiego i kozaczyzny, w większości przypadków oceniając je w pozytywnym świetle. Miejscami ocena ta nie jest jednoznaczna i Autor książki, o dziwo!, dostrzega niechlubne działania swych bohaterów. Dowiadujemy się z niej na przykład, że „litości nie mieli ... ukraińscy właściciele ziem chełmskiej, zwłaszcza w powiecie krasnostawskim...”, którzy grabili i podpalali majątki szlacheckie, niekiedy zabijając też ich właścicieli i robili to – według samych poszkodowanych – wrzód jeszcze niżeli sami Kozacy” (s. 206). Nie zmienia to jednak faktu, że tak gloryfikowane przez Jerzego Hawryluka powstanie i późniejsze wojny, niezależnie od oceny, przyniosły więcej strat niż zysków, zarówno ruskim ziemiom Rzeczypospolitej, jak i ich mieszkańcom. Niekorzystnie wpłynęły na demografię, ekonomię i kulturę tego obszaru, ale także zapoczątkowały proces wasalizacji ziem ukraińskich i politycznego uzależnienia Rzeczypospolitej od państw sąsiednich – głównie Rosji. Nie wypada więc usprawiedliwiać próbą zbudowania jakiegś formy państwowości poczynań Kozaków, których ofiarami byli nie tylko katolicy wschodni, ale i miejscowi prawosławni, a nawet prawosławne cerkwie i monastera, rabowane i bezczeszczone na równi ze świątyniami unickimi¹⁹. Bilans strat i krzywd w tym przypadku, czego nie dostrzega Jerzy Hawryluk, wyraźnie obciąża stronę ukraińską, która w ostateczności sama stała się ofia-

¹⁷ Jarosław, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebiń i in., Kraków 1996, s. 241–243.

¹⁸ *Zamość*, *ibidem*, s. 785–786.

¹⁹ A. Gil, I. Skoczylas, *Kościół wschodnie w państwie polsko-litewskim...*, s. 217–231. *Ibidem*, przyp. 20 na s. 222: „Ocena powstania Bohdana Chmielnickiego jako niepowodzenia czy nawet klęski – z racji na zatrzymanie cywilizacyjnego rozwoju Rusi – z trudem przebija się do świadomości badaczy, zwłaszcza z kręgu który można nazwać wschodniosłowiańskim, niemniej jednak jest już obecna we współczesnej historiografii”; M. Dowbyszczenko, *Cerkiew unicka na Wołyniu w dobie wojen kozackich w latach 1648–1667*, [w:] *Ruchy religijne na Wołyniu w XVI i w XVII wieku*, red. A. Gil, Lublin 2013, s. 11–120.

rą działań podejmowanych przez Bohdana Chmielnickiego i Kozaków.

Ostatnie trzy rozdziały książki, zarówno polsko-ukraińskiej, jak i angielskojęzycznej wersji dotyczą zagadnień porozbiorowych i współczesnych (1772–1947). Piszący tę recenzję, ze względu na swą specjalizację z zakresu historii państwa i prawa w okresie staropolskim, jak też z powodu złożoności problemów omówionych w pracy, nie podejmuje się oceny tej partii tekstów. Ocenić ją powinni specjaliści epoki, znający przedmiot oraz posiadający stosowną wiedzę źródłową. Co najważniejsze jednak, powinni nimi być obiektywni i bezstronni badacze polscy i ukraińscy, którzy przystąpią do tego zadania bez z góry założonej tezy o złych Polakach i prześladowanych Ukraińcach. Do nich z pewnością nie należy Jerzy Hawryluk, dla którego nawet rozbiory Rzeczypospolitej były podziałem „obszaru dawnej Rusi Halicko-Włodzimierskiej pomiędzy trzy państwa zaborcze” (s. 240).

KONKLUZJA

Każda recenzja podkreśla wkład Autora w rozwój badań określonej dziedziny, którą ten się zajmuje. Każda też książka posiada mniejsze lub większe błędy, których nie da się uniknąć, zwłaszcza przy interpretacji wielu źródeł historycznych i indywidualnym punkcie widzenia. Książka Jerzego Hawryluka ma ich tak wiele, że bez przesady można ją polecić jedynie specjalistom doskonale znającym opisywane fakty. Autor tej recenzji stanowczo odradza korzystanie z niej tym wszystkim, którzy poszukują obiektywnych wiadomości o historii Rusi, Rzeczypospolitej (Polski) i Ukrainy. Nacjonalistyczne i imperialne widzenie dziejów Ukrainy w większości przypadków mija się z faktami historycznymi i można odnieść wrażenie, że ma jedynie służyć uzasadnieniu tezy o rasowej wyższości Ukraińców. Jerzy Hawryluk kompletnie ignoruje wkład Polaków, Niemców, Rosjan, Żydów, Ormian, Tatarów i wielu innych przedstawicieli wielu narodowości i wyznań w rozwój obszaru, który współcześnie leży na terytoriach Polski i Ukrainy. Podkreśla jedynie dorobek dziejowy Rusinów, lub też Rusinów-Ukraińców, lub

też Ukraińców, dopasowując każdą z tych nacji do własnej koncepcji. Tylko tam, gdzie nie znajduje potwierdzenia na ukraińskie pochodzenie, używa sformułowania – Rusini. Wedle Jerzego Hawryluka jedynymi spadkobiercami całego tego dziedzictwa, które znajduje się w „polskiej gościnie”, powinni zostać wyłącznie współcześni Ukraińcy. By uzasadnić te roszczenia, posuwa się nawet do manipulacji. Jedną z nich, zbyt oczywistą dla znawców historii Chełma i Chełmszczyzny, jest chociażby komentarz do fotografii przedstawiającej gimnazjum męskie w Chełmie, założone w 1865 r. w budynku dawnego kolegium pijarów (s. 344–345). Dla Jerzego Hawryluka było to „gimnazjum utworzone przez władze rosyjskie dla miejscowej ludności ukraińskiej”! To, że uczęszczali do niego Polacy i miało ono w założeniu władz carskich być „placówką wychowującą młodzież w duchu ścisłej więzi z Rosją, placówką mającą sprzyjać w osiągnięciu głównego celu, jakim było pełne zrusyfikowanie młodzieży”²⁰, Autor książki już nie wspomina. Warto dodać, że te tak zwane przez Jerzego Hawryluka „ukraińskie gimnazjum”, którym w rzeczywistości nigdy nie było, ukończyło kilku, jeśli nie kilkunastu, wybitnych i znanych Polaków. W gronie jego absolwentów znalazły się takie osobistości II Rzeczypospolitej jak: Józef Alojzy Beck, ojciec Józefa Becka, ministra spraw zagranicznych, Edward Łuczowski – lekarz, założyciel Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Chełmie, czy Zygmunt Bohusz-Szyszko – generał Wojska Polskiego, dowódca walczącej pod Narvikiem i we Francji Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich.

Jerzy Hawryluk nigdzie też nie zestawił wykorzystanych przez siebie źródeł historycznych, ogólnie je tylko prezentując w treści książki. Bibliografia zresztą zawiera wyłącznie wybrane pozycje, chociaż można odnieść wrażenie, że Autor recenzowanej książki korzystał głównie z pracy Mychajła Hruszewskiego. Dość obficie cytuje jego skompilowane słowa. Z tych między innymi powodów nie należy

²⁰ Cytat z: W. Z. Sulimierski, *Oświata i życie kulturalno-społeczne Chełma w latach 1864–1939*, Chełm 2008, s. 60.

uznawać książki Jerzego Hawryluka za pracę naukową. Szkoda, że ten ciekawy temat został potraktowany w tak ostentacyjny sposób. Dla piszącego tę recenzję jedynymi cennymi fragmentami książki są te jej partie, w których omówione zostało życie duchowe i kulturalne wspomnianych w tytule terenów (s. 92–142). Widać z nich wyraźnie, że Autor książki doskonale rozumie tę problematykę, i to ona właśnie, a nie zagadnienia polityczno-prawne, powinna pozostać głównym przedmiotem badań Jerzego Hawryluka.

Kończąc te rozważania, warto w tym miejscu przytoczyć słowa Romana Szporluka, amerykańskiego historyka i politologa pochodzenia ukraińskiego, profesora historii na Uniwersytecie Harvarda, które Michał Łesiów i Marek Melnyk zamieścili w swej książce, a które doskonale wpisują się w treść tej recenzji: „Dziejów Ukrainy nie sposób zrozumieć bez uznania roli, jaką odegrał w jej dziejach czynnik polski. Podobnie nie sposób pominąć ukraińskiego składnika w historii Polski. Jak wiemy, już przed rokiem 1000 istniały między Rusią Kijowską a krajem Lechitów kontakty

zarówno pokojowe, jak i zbrojne. Część terytoriów obecnie ukraińskich należała do Królestwa Polskiego, do Rzeczypospolitej Obojga Narodów, państwa wieloetnicznego i wielokonfesyjnego. Historia Polski rozgrywała się nie tylko nad Wisłą, ale także nad Dnieprem czy w rejonie Morza Czarnego. ... Powszechnie znany jest fakt, że wielu wybitnych Polaków urodziło się na terenach dzisiejszej Ukrainy, Białorusi i Litwy. Nie można więc historii Polski rozpatrywać bez uwzględnienia szerokiego kontekstu wschodniego” oraz „Zgadzam się z tymi historykami polskimi i ukraińskimi, którzy twierdzą, że dawną Rzeczpospolitą, która została zniszczona w okresie rozbiorów, można uważać za ojczyznę co najmniej czterech narodów nowoczesnych. Narodami sukcesyjnymi dawnej Rzeczypospolitej są nie tylko nowoczesni Polacy ... byli nimi także Litwini, Białorusini, Ukraińcy. Oni też mają prawo uważać się za spadkobierców owego państwa”²¹.

ROBERT KOZYRSKI

²¹ Cytat z: M. Łesiów, M. Melnyk, *O Ukrainie. Prawie wszystko!?*, Olsztyn 2011, s. 64, 66.

Zbysław Szymczak, *Marsze i boje pierwszej pancerniej 1943–1946*, Poznań 2014, ss. 228

„Deszcze niespokojne potargały sad, a my na tej wojnie ładnych parę lat. Do domu wrócimy, w piecu napalimy, nakarmimy psa. Przed nocą zdążymy, tylko zwyciężymy, a to ważna gra. Na niebie obłoki, po wsiach pełno bzu, gdzież ten świat daleki, pełen dobrych słów. Powrócimy wierni, my czterej pancerni, Rudy i nasz pies, my czterej pancerni powrócimy wierni, po wiosenny deszcz”¹. Tak brzmią słowa piosenki z polskiego serialu *Czterej pancerni i pies* nagranych przed laty na podstawie powieści płka Janusza Przymanowskiego pod tym samym tytułem. Książka i serial opowiadają losy załogi czołgu „Rudy” o numerze 102, wchodzącej w skład polskiej 1 Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte – jednostki utworzonej w Związ-

ku Socjalistycznych Republik Radzieckich i walczącej na froncie wschodnim w składzie Odrodzonego Wojska Polskiego. Oczywiście bohaterowie powieści i serialu to postacie fikcyjne, wymyślone przez twórców literackich i filmowych, ale mają one swoje pierwowzory w wielu ludziach żyjących w czasie II wojny światowej. To, co twórcy przypisali jednej załodze (bohaterowi powieści i serialu), stanowiło „dorobek” wielu rzeczywistych osób, które przeżywały faktyczne lub podobne wydarzenia. I właśnie o autentycznych wydarzeniach, związanych ze wspomnianą polską jednostką pancerną (1 Brygadą Pancerną im. Bohaterów Westerplatte, dowodzoną przez gen. bryg. Jana Mierzyca²), pisze w swojej

¹ <http://teksty.org/czterej-pancerni-i-pies,deszcze-niespokojne,tekst-piosenki>. Dostęp w dn.: 2014-06-29.

² Jan Mierzyca – gen. bryg. Wojska Polskiego, dowódca 1 Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte, od października 1944 roku dowódca Wojsk Pan-

najnowszej książce płk doc. dr Zbysław Szymczak – chełmski Rodak (urodził się bowiem w Bukowej Małej w powiecie chełmskim), człowiek związany praktycznie całe życie zawodowe z Wojskiem Polskim, oficer-pancerniak, wykładowca i naukowiec, którego pasją stało się promowanie i propagowanie wiedzy na temat „pancernej pięści” naszych polskich Sił Zbrojnych³.

Omawiana książka składa się z 14 rozdziałów (różnej wielkości). Rozdział pierwszy *Powstanie i szkolenie 1 Brygady Pancerniej* poświęcony został formowaniu jednostek pancernych przy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, tj. 1 pułkowi czołgów oraz większej formacji w postaci Brygady Pancerniej. Poszczególne podrozdziały omawiają problemy z tym związane oraz sposoby ich rozwiązywania. Przedstawiono także kwestie lokacji jednostki w ZSRR i na wyzwanych ziemiach Polski „Chełmskiej” i „Lubelskiej”.

Walki na przyczółku warecko-magnuszewskim w 1944 roku to tytuł rozdziału drugiego. Autor opisał tu przebieg całej operacji wojskowej nazwanej w historiografii bitwą pod Studziankami, będącej „chrztem bojowym” polskich pancerniaków. Bój ten został stoczony przez brygadę, we współpracy z pododdziałami radzieckimi i polskimi, z niemiecką wyborową 1 Dywizją Pancerno-Spadochronową „Hermann Göring” oraz 19 Dolnosaksońską Dywizją Pancerną i 45

Dywizją Grenadierów w dniach od 9 do 16 sierpnia 1944 roku. Ostateczny wynik bitwy okazał się zwycięski dla polskich czołgistów i współdziałających z nimi żołnierzy radzieckich. Wróg został pokonany.

W rozdziale trzecim *Walki o Pragę i Warszawę* zostały przedstawione działania mające na celu przybycie z pomocą powstańcom warszawskim, bijącym się w stolicy od 1 sierpnia 1944 roku. Dlatego też 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, wraz z 1 Brygadą Pancerną, wyzwoliła prawobrzeżną dzielnicę Warszawy – Pragę. Podjęto wtedy bardziej zdecydowane działania udzielenia wsparcia powstańcom. Zakończyły się one jednak porażką Polaków ze względu na silny opór Niemców i słabość oddziałów powstańczych niezdolnych do silniejszego związania sił nieprzyjacielskich i odwrócenia uwagi od przeprowadzających się przez Wisłę pododdziałów 1 Armii Wojska Polskiego (zwanych przez powstańców „berlingowcami”). Do końca 1944 roku brygada praktycznie cały czas znajdowała się na froncie walcząc z Niemcami, m.in. w rejonie Jabłony, Legionowa, Piaseczna, Włoch i samej Warszawy. Były to ciężkie walki, ale czołgiści polscy zdali egzamin z tego trudnego zadania. Chociaż ponosili nieuchronne straty, jeszcze większe zadawali Niemcom. Po zakończeniu walk i wyzwoleniu stolicy wzięli aktywny udział w pierwszych pracach na rzecz jej odgruzowywania.

Rozdział czwarty nosi tytuł *Kierunek Bydgoszcz*. Zawarty jest w nim opis pościgu za pokonanym nad Wisłą Wehrmachem. W trakcie tych działań brygada była podporządkowywana różnym jednostkom radzieckim, jak np. 47 Armia czy 125 Korpus Armijny. Wykonywała działania pościgowe oraz, współdziałając z oddziałami radzieckimi, walczyła z Niemcami, np. w dniach 23–26 stycznia 1945 roku przy wyzwoleniu Bydgoszczy. 27 stycznia 1 Brygada wróciła z powrotem pod komendę gen. Stanisława Popławskiego, ówczesnego dowódcy 1 Armii Wojska Polskiego. W ramach tej armii bryga-

nych i Zmechanizowanych 3 Armii WP, a od grudnia 1944 roku dowódca Wojsk Pancernych i Zmotoryzowanych 2 Armii WP. Dowodził nimi podczas forsowania Nysy Łużyckiej i w walkach na Łużycach, w bitwie pod Budziszynem i w operacji praskiej w kwietniu-maju 1945 roku. Po powrocie 2 Armii WP do kraju i jej rozformowaniu pod koniec czerwca 1945 r. został przewodniczącym Centralnej Komisji Osadnictwa Wojskowego z siedzibą w Poznaniu. Od 8 sierpnia 1945 roku komendant Oficerskiej Szkoły Broni Pancerniej w Modlinie. Od kwietnia 1946 roku zastępca dowódcy Okręgu Wojskowego nr 1 w Warszawie. Od grudnia 1946 do marca 1949 roku główny inspektor broni pancerniej WP. Po powrocie do ZSRR studiował (do maja 1950 roku) w Akademii Sztabu Generalnego w Moskwie. Tu 7 czerwca 1950 roku zmarł i został pochowany. Zob. np. *Polski Słownik Biograficzny* t. XXI, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.

³ Zob. biogram autora na tylnej okładce omawianego opracowania.

da wzięła aktywny udział w przełamaniu niemieckiego Wału Pomorskiego.

Kwestie związane z walkami na powyższych umocnieniach niemieckich to tematyka rozdziału piątego *Walki na Wale Pomorskim*. Omówione zostały problemy nurtujące polskiego dowódcę armii, sprawa rozbudowy przez Niemców umocnień oraz skierowanych do ich obrony niemieckich sił i środków, a także przebieg walk, które w efekcie przełamały opór niemieckiej Grupy Armii „Wisła” dowodzonej przez reichsführera Heinricha Himmlera.

Rozdział szósty zatytułowany został *Walki na pozycji ryglowej i poza nią*. Autor ukazał tu dzieje walk o ważny punkt pozycji ryglowej za Wałem Pomorskim, jakim była miejscowość Mirosławiec. Po ciężkich bojach na przedpolu tego miasteczka doszło do jego zdobycia, ale dalszy ciąg walk był niepomysłny dla Polaków, ponieważ nie udało się rozszerzyć wyłomu w obronie niemieckiej na tyle, by iść naprzód i ścigać wroga. W tej sytuacji jednostki polskie przeszły do obrony, ale przygotowywały się do ataku siłami całej 1 Armii Wojska Polskiego.

Przebieg tych ofensywnych działań, które zakończyły się sukcesem polskim, został omówiony w rozdziale siódmym *Przełamanie obrony za pozycją ryglową*. Jak można się zorientować, 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte stanowiła główny trzon nacierających oddziałów polskich. W ciężkich bojach zdobyto Wierzchowo, Żabin, Żabinek, Borujsko, Złocieniec oraz szereg innych miejscowości. W ten sposób praktycznie droga w kierunku Morza Bałtyckiego została otwarta, chociaż odbyło się to kosztem dużych strat w ludziach i sprzęcie. Faktycznie w dniach 1–3 marca 1945 roku cała brygada częściowo straciła zdolność bojową, jednak po dokonaniu uzupełnień była zdolna do prowadzenia walki.

Rozdział ósmy *Działania manewrowe* przedstawia przebieg walk prowadzonych przez 1 Armię Wojska Polskiego i 1 Brygadę Pancerną im. Bohaterów Westerplatte w kierunku na Świdwin i Kołobrzeg. W cięż-

kich bojach o Rzepowo, Cieminek, Bierzwnicę oraz Dębicę w brygadzie zostało jedynie 10 czołgów zdolnych do walki. Koniecznością stało się uzupełnienie stanów osobowych i sprzętu pancernego.

W rozdziale dziewiątym *Wydzielenie 1 Brygady Pancerniej z 1 Armii Polskiej* ukazano przebieg działań polskiej brygady pancerniej w ramach sił radzieckiego 1 Frontu Białoruskiego dowodzonego przez marszałka Konstantego Rokossowskiego (7 marca 1945 roku została ona wydzielona ze składu 1 Armii Wojska Polskiego i wcielona w skład tego frontu). 12 marca 1945 roku brygada ruszyła do walki o Wejherowo i wspólnie z jednostkami radzieckimi wyzwoliła miasto. Po skutecznym pościgu polscy pancerniacy zdobyli z marszu Rumię, a następnie znaleźli się wraz z jednostkami radzieckimi w rejonie Białej Rzeki czyli na przedpolach gdyńsko-gdańskiego rejonu obrony, silnie umocnionego przez Niemców.

O walkach mających na celu zdobycie Gdyni, Oksywiu i Gdańska napisano w rozdziale dziesiątym *Walki o Gdynię*, w rozdziale jedenastym *Opanowanie Gdańska* i w rozdziale dwunastym *Walki na Kępie Oksywskiej*. Rozdziały te są pełne dramatycznych opisów ciężkich walk stoczonych o wyzwolenie Trójmiasta i Kępy Oksywskiej. Brygada polska poniosła w nich niezwykle ciężkie straty w ludziach i sprzęcie, ale wspólnie z żołnierzami radzieckimi przywróciła Polsce Pomorze Gdańskie. Po zakończeniu walk, w dniu 6 kwietnia 1945 roku, polscy pancerniacy urządzili w Gdańsku uroczysty pogrzeb reprezentantom wszystkich poległych czołgistów oraz ceremonię zaślubin Polski z Morzem Bałtyckim. Podczas tej ceremonii dowódca 3 Batalionu Pancernego kpt. Fiedosij Awchaczow złożył ślubowanie o następującej treści: „Ślubuję Ci polskie morze, że jako żołnierz Ojczyzny, wierny syn swego narodu, nigdy Cię nie opuszczę! Ślubuję Ci, że zawsze będę kroczyć tą drogą [...]. Niezachwianie stać będę na Twojej straży. W twojej obronie nie szczędząc sił ani życia, by nigdy nie oddać Cię w ręce Niemcom. Przywrócone Ojczyźnie, na

wieki pozostaniesz polskie”⁴. Nad Bałtykiem praktycznie polska 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte zakończyła swój szlak bojowy. W dalszych walkach na terenie wyzwolanych ziem polskich (aż po Odrę) oraz na terytorium niemieckim wzięły udział jedynie kompania czołgów i kompania fizylierów, walczące w składzie 4 pułku czołgów ciężkich ppłk M. Janczelenki. Zakończyły one walki w dniu 5 maja 1945 roku i w czerwcu tegoż roku powróciły do macierzystej jednostki. Autor omówił w tym rozdziale także zarys dziejów opieki duszpasterskiej w polskich Siłach Zbrojnych⁵.

W rozdziale trzynastym *Koniec wojny* opisane zostały ceremonie podpisania bezwarunkowej kapitulacji Niemiec w Reims (7 maja 1945 roku) i w Berlinie (8/9 maja 1945 roku⁶). Podano także dane dotyczące strat poniesionych przez polską brygadę oraz strat zadanych Niemcom przez polskich pancerniaków na całym szlaku bojowym jednostki.

Ostatni rozdział czternasty *Kalendarium wydarzeń 1 Brygady Pancerniej* to krótkie omówienie powojennych losów brygady oraz swoiste kalendarium wydarzeń związanych z tą jednostką Wojska Polskiego, która otrzymała zaszczytne miano Warszawskiej.

W zakończeniu autor dokonał podsumowania treści związanych z genezą, rozwojem i dziejami 1 Warszawskiej Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte. Wspominał także o przyczynach, dla których podjął trud napisania tej książki. Stwierdził, że była ona m.in. „wynikiem zapotrzebowania społecznego, ściślej mówiąc żołnierzy pancerniaków w służbie czynnej, będących w rezerwie, kombatanów 1 Warszawskiej Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte i innych jednostek pancernych”⁷. Uwieńczeniem książki

są końcowe słowa: „Mam nadzieję, że moja książka, chociaż wydana w małym nakładzie, wzbogaci historiografię wojskową. Pisząc ją jako osiemdziesięcioletek, chciałbym przypomnieć i przybliżyć rządzącym oraz młodemu pokoleniu, że wolność i niepodległość, którą mamy w Polsce, zawdzięczamy żołnierzom polskim, walczącym na wschodzie, południu i zachodzie oraz żołnierzom polskiego podziemia różnych formacji politycznych, którym na sercu leżało wyzwolenie Ojczyzny. Władza ludowa po zakończeniu wojny potraktowała żołnierzy idących ze wschodu lepiej, z innych kierunków gorzej, a nawet źle. Obecna władza lepiej traktuje tych, co szli z zachodu i południa, od tych, którzy szli ze wschodu. Pytam dlaczego tak jest? Takie podejście władzy państwowej, a nawet samorządowej do żołnierzy walczących z bronią w ręku w drugiej wojnie światowej o wolność Polski jest niesprawiedliwe i krzywdzące. Każda władza polska powinna łączyć, a nie dzielić żołnierzy i społeczeństwo – to jej podstawowy obowiązek, bo dzięki przelanej krwi tysięcy żołnierzy ona obecnie ją sprawuje”⁸.

Nic dodać, nic ująć tym słowem. Rzeczywiście żołnierze polscy na wszystkich bez wyjątku frontach II wojny światowej głęboko wierzyli, że walczą o wolność polskiego narodu. Dlatego trzeba uszanować ich wysiłek, bo Natura robi swoje i praktycznie z każdym dniem autentycznych uczestników walki za Ojczyznę jest coraz mniej. Stąd też ukazanie się omawianej książki, przybliżającej czytelnikom problematykę jednej z polskich jednostek pancernych, walczących nie z bliżej nieokreślonymi nazistami, jak się w ostatnim czasie eufemistycznie określa niemieckich zwolenników zbrodniarza wszechczasów Adolfa Hitlera, ale z Niemcami, jest jak najbardziej na czasie. Uważam, że powinni się zapoznać z nią przede wszystkim młodzi Polacy (którym niektórzy „domorośli znawcy historii” mącą w głowach), ale nie od rzeczy będzie, jak sięgną po nią także czytelnicy starsi. Moim zdaniem warto!

PAWEŁ KIERNIKOWSKI

⁴ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), III/253–82. k. 51; Z. Szymczak, *Marsze i boje Pierwszej Pancerniej 1943–1946*, Poznań 2014, s. 202.

⁵ Z. Szymczak, *op. cit.*, s. 204–206.

⁶ W momencie podpisania aktu bezwarunkowej kapitulacji przez delegację niemiecką w Londynie i innych stolicach państw europejskich było to przed północą czyli 8 maja, natomiast w Moskwie było już po północy czyli 9 maja. Dlatego też w tych dniach (8 i 9 maja) obchodzi się Dzień Zwycięstwa.

⁷ Z. Szymczak, *op. cit.*, s. 215.

⁸ *Ibidem*, s. 220.

Katyń, Charków, Twer. Chełmskie ofiary zbrodni sowieckich, opracowanie Janusz Paweł Krzywicki i Zbigniew Sławomir Lubaszewski, Chełm 2013, ss. 160

Zbrodnia katyńska. Golgota Wschodu. Dwa określenia przybliżające ludziom tragizm losów polskich oficerów (oraz innych funkcjonariuszy państwowych) wziętych we wrześniu 1939 roku do niewoli przez siły zbrojne stalinowskiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i zamordowanych przez funkcjonariuszy NKWD¹. Na ten temat powstała bogata literatura opisująca z różnych punktów widzenia wszelkie możliwe aspekty tej tragedii. Pisali ludzie o różnych poglądach, ideologiach i wyznaniach. Pisali historycy, filozofowie, etycy, dziennikarze, a nawet kapłani i hierarchowie różnych kościołów i religii. Każdy z autorów dorzucał swoją cząstkę wiadomości i refleksji na temat zbrodniczej polityki Stalina i jego popleczników, realizowanej nie tylko w ZSRR, ale także w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Zbrodnia katyńska to tylko jeden z jej krwawych epizodów. Bezpośrednio dotyczy on Narodu Polskiego, w tym także mieszkańców skrawka Rzeczypospolitej zwanego ziemią chełmską, bo również osoby związane w jakikolwiek sposób z naszym regionem znalazły się wśród ofiar Katynia, Charkowa, Tweru oraz wielu nieznanymi jeszcze miejsc zagłady na terenie byłego ZSRR.

Problematyka katyńska znalazła także zainteresowanie wśród badaczy dziejów z Chełma. Poruszał tę kwestię m.in. Stanisław

Błaszczuk², Paweł Kiernikowski³ oraz Mirosław Marek Dederko⁴. Do tego grona dołączyli Janusz Paweł Krzywicki i Zbigniew Sławomir Lubaszewski. Na podstawie zebranej przez siebie dokumentacji, literatury oraz źródeł internetowych i wspomnień rodzin pomordowanych przez funkcjonariuszy NKWD oficerów sporządzili chełmską listę katyńską (pionierskie dzieło), którą opublikowali w omawianym wydawnictwie. Lista ta obejmuje, jak piszą autorzy, „ok. 220 [dokładnie 226 nazwisk] oficerów i funkcjonariuszy, którzy zginęli w Katyniu, Charkowie i Twerze. Są oni, poprzez miejsce urodzenia, pracy lub służby (głównie oficerowie związani z 7 Pułkiem Piechoty Legionów, 2 Pułkiem Artylerii Ciężkiej Ziemi Chełmskiej im. Hetmana Jana Zamoyskiego i Szpitalem Okręgowym nr II), ukończenia szkoły czy też zamieszkanie rodzin, związani z Chełmem i Ziemią Chełmską”⁵. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że jest to spora liczba jak na nasz region. Świadczy ona o rozmiarze popełnionej zbrodni w stosunku do wielkości miasta i regionu. Czytając poszczególne biogramy, można dostrzec, nawet przysłowiowym gołym okiem, że była to kadra ludzi wykształconych, posiadających rozmaite pozytywne dla społeczeństwa kwalifikacje, zdolnych do prowadzenia bogatej działalności społecznej, prawdziwych liderów zawodowych i społecznych, elita społeczna

¹ NKWD (Narodnyj Komisariat Wnutriennych Diel) – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, któremu podlegały radzieckie organy bezpieczeństwa. Nazwa „NKWD” stała się w potocznym rozumieniu synonimem wszelkich zbrodni dokonanych przez jego funkcjonariuszy. Komisariat był głównym narzędziem w rękach władz radzieckich, którym posłużono się do ogromnych represji wobec własnych obywateli i poza granicami byłego ZSRR a także masowych deportacji różnych narodowości, w tym Polaków. W latach 1934–1946 była to tajna policja i organ bezpieczeństwa państwowego. Główne narzędzie terroru w Związku Radzieckim. Zob. np. N. Łopianowski, *Rozmowy z NKWD 1940 – 1941*, edycja komputerowa, www.zrodla.historyczne.prv.pl, MMII.

² S. Błaszczuk, *Chełmska delegacja w Katyniu*, „Rocznik Chełmski” 2000, t. VI, s. 255–259.

³ P. Kiernikowski, *W zadumie staję przed Katyńskim Lasem...* „Gazeta Chełmska” 1995, nr 20 (maj).

⁴ M. M. Dederko, *Losy żołnierzy września (na przykładzie Pawła Walczaka)*, [w:] *Tradycje kampanii wrześniowej 1939 roku na terenie Gminy Sawin*, pod red. M. M. Dederko, Sawin 2010, s. 50–81; *idem*, *Pod Katyniem szumią drzewa. Wspomnienie o Pawle Walczaku*, „Gazeta Chełmska” z grudnia 1994; *idem*, *Nie wrócili z łagrów (4)*, sprostowanie i uzupełnienie artykułu na temat P. Walczaka, „Przegląd Kresowy” 1990, nr 9.

⁵ Zob. *Wstęp*, [w:] *Katyń, Charków, Twer. Chełmskie ofiary zbrodni sowieckich*, oprac. J. P. Krzywicki i Z. S. Lubaszewski, Chełm 2013, s. 11.

i zawodowa. Ich tragiczna śmierć to trudna do zastąpienia intelektualna i demograficzna strata polskiego narodu.

Opracowanie otwiera *Wstęp*, w którym autorzy dają zarys problematyki katyńskiej na przestrzeni czasowej od lat czterdziestych XX wieku aż po nasze lata XXI stulecia. Przedstawiają oni kwestie związane z pozyskiwaniem źródeł do opracowania biogramów oraz tłumaczą, że poprzez to opracowanie chcieli uporządkować informacje związane ze zbrodnią katyńską szeroko rozumianą (przecież nie wszystkie ofiary Golgoty Wschodu zginęły w lasu Kosogory koło Katynia, ale także w innych miejscach zbrodni), szczególnie z tymi oficerami i funkcjonariuszami, którzy związani byli z Chełmem i ziemią chełmską.

Sądzę, że każdym czytelnikiem wstrząsną *Kartki ze starych kalendarzy*, zamieszczone bezpośrednio po *Wstępie* (ich autorem jest p. Stanisław Podlewski syn zamordowanego przez oprawców stalinowskich mjr. Michała Podlewskiego). Gdy się je czyta, uderza w nich żar uczuć łączących członków rodziny („Całuję Tatusia tak, jak żegnam się z Nim codziennie. Przecież niedługo wróca...., Ale przecież Tato wróci, więc nie trzeba płakać”)⁶, którą losy wojenne dotknęły boleśnie przez tragiczną śmierć niektórych jej członków (Ojca, który zginął z rąk stalinowskich zbrodniarzy w Charkowie, oraz Brata rozstrzelanego na Targowicy w Chełmie przez niemieckich żołdaków hitlerowskich). Można poznać głęboką wiarę Żony, która do swej śmierci nie mogła uwierzyć, że jej Mąż nie żyje. Jakże nie wzruszyć się zapisanymi słowami: „Mama mówi, że Tata żyje i wróci” czy „W kwietniu 1980 r. umiera najwspanialsza, najsilniejsza duchem Mamusia. Nie doczekała powrotu Ojca, choć wciąż w to wierzyła”⁷.

Dalsza część opracowania to różnej wielkości biogramy pomordowanych przez katów spod znaku NKWD oficerów i funkcjonariuszy. Ułożone w porządku alfabetycznych zawierają podstawowe informacje na temat danej osoby. Każdy z nich informuje czytel-

nika o dacie i miejscu urodzenia oraz miejscu zamordowania i pochowania. W biogramie zamieszczono także dane dotyczące przebiegu służby, czy to w wojsku, czy w innych służbach mundurowych, oraz stanu cywilnego i rodzinnego ofiary. Każdy biogram posiada swoją bibliografię, co umożliwi dociekliwemu czytelnikowi przejrzanie wykorzystanych przez autorów źródeł. Opracowanie stanowi – moim skromnym zdaniem – przegląd chełmskiej elity intelektualnej, która miała nieszczęście znaleźć się w zasięgu działania jednego z totalitarnych systemów ustrojowych, gdzie nie liczył się człowiek jako wartościowa jednostka społeczeństwa. W tym ustroju liczył się jedynie dyktator uważany za nieomylnie bóstwo, któremu należy się bezwzględne posłuszeństwo, a jego rozkazy należy bez żadnego sprzeciwu wykonywać, nawet w wypadkach, gdy łamały one wszelkie uczucia i normy humanitarne.

Taką prawdę można wyczytać z omawianego opracowania chełmskich autorów, zilustrowanego fotografiami oficerów i funkcjonariuszy – ofiar zbrodni stalinowskiego NKWD (oczywiście tam, gdzie autorzy uzyskali możliwość ich zdobycia, bo niektóre z tych biogramów fotografii nie posiadają).

Całość książki wieńczy wykaz użytych w opracowaniu skrótów oraz fotografia (autorstwa Huberta Wicińskiego) przedstawiająca grupę chełmskich nauczycieli, samorządowców i parlamentarzystów, którzy w dniu 5 maja 2000 roku odwiedzili las Kosogory koło Katynia i złożyli hołd pomordowanym tam oficerom Wojska Polskiego.

Oceniając publikację, muszę stwierdzić, że jest to pionierska, wartościowa pozycja przybliżająca problematykę Golgoty Wschodu z uwzględnieniem regionalnych dziejów Chełma i ziemi chełmskiej. Uważam, że ta książka powinna zasilić zbiory szkół, bibliotek oraz osób interesujących się historią miasta i regionu. Dlatego polecam ją z całym przekonaniem wszystkim czytelnikom (oczywiście w odpowiednim wieku i z odpowiednim przygotowaniem intelektualnym), a autorom gratuluję dobrze wykonanej pracy.

PAWEŁ KIERNIKOWSKI

⁶ *Ibidem*, s. 13.

⁷ *Ibidem*.

Alex Storozynski, *Kościuszkę. Książę chłopów*, przełożył Jarosław Mikos, Warszawa 2011, ss. 476

Postać Tadeusza Kościuszki zawsze mnie fascynowała. Już od najmłodszych lat, kiedy tylko w czwartej klasie szkoły podstawowej zacząłem się uczyć historii, wczytywałem się w każde kwestie o nim w podręczniku. Potem starałem się w bibliotekach „wyłowić” dzieła różnych autorów: naukowe, popularnonaukowe czy nawet beletrystykę, mówiące o naszym i amerykańskim bohaterze narodowym. Dlatego też postarałem się zapoznać z książką dotyczącą Naczelnika, napisaną przez Alexa Storozynskiego – amerykańskiego obywatela pochodzenia polskiego. Ciekawiło mnie, jak postać Kościuszki jest odbierana za oceanem. I muszę stwierdzić, że po lekturze tego opracowania odniosłem wrażenie, iż podobnie jak w Polsce, społeczność Stanów Zjednoczonych uważa go za bohatera godnego szacunku i uwielbienia. Bo zaiste Kościuszkę, któremu „w gorliwości i aktywności dorównywało niewielu, a nikt ich nie przewyższył”¹, był jednym z pierwszych zagranicznych oficerów, którzy na początku wojny kolonii amerykańskich z Anglią wstąpili w szeregi armii kolonialnej i służyli w niej dłużej od innych. Skromny i uczynny, nigdy podczas trwania wojny nie upominał się o nagrody i awanse dla siebie, lecz jedynie wysuwał innych kandydatów. Te i inne jeszcze kwestie związane z osobą Andrzeja Tadeusza Bonawentury Kościuszki (bohater używał jedynie imienia Tadeusz i pod takim jest najbardziej znany) opisał w swojej książce wspomniany Alex Storozynski.

Na całość tego opracowania składa się wprowadzenie oraz szesnaście rozdziałów tematycznych. We wprowadzeniu, poprzedzonym podziękowaniami złożonymi przez autora różnym osobom za pomoc w kwerendzie oraz uwagi co do treści merytorycznej

napisanego dzieła, Storozynski wyjaśnił motywy, którymi się kierował w podjęciu decyzji o stworzeniu biografii, a nie hagiografii Kościuszki. Wyjaśnił także, że przy istnieniu kilku źródeł wiedzy na temat bohatera wybierał „wspomnienia ludzi, którzy znali Kościuszkę osobiście i widzieli go w akcji, przedkładając je nad relacje tych, którzy pisali o nim później”².

Swoją opowieść o Kościuszcze Alex Storozynski rozpoczął od rozdziału *Złamane serca i greccy bohaterowie*. W sugestywny sposób, niemal poetycko, opisał fakt nieudanej ucieczki bohatera z Ludwiką Sosnowską w celu zawarcia z nią małżeństwa i postawienia przed faktem przeciwnego temu związku jej ojca Józefa Sosnowskiego. Autor przedstawił także, w sposób trochę uproszczony, zarys dziejów państwa polsko-litewskiego, rodziny Kościuszków oraz problem oświaty polskiej w XVIII wieku. W rozdziale znalazł się także opis motywów, które zawiodły Kościuszkę na „nowy ląd”.

Rozdziały: drugi (*Buntownik przyłącza się do sprawy*), trzeci (*Zwrot: bitwa pod Saratogą*), czwarty (*Francuskie ego i kolonialni spiskowcy*), piąty (*Architekt West Point*), szósty (*Skala, afrykański książę i zdrajca Ameryki*), siódmy (*Polski Jankes jedzie na Południe*) oraz ósmy (*Miłość i rakiety*) to historia pobytu w Ameryce oraz działań i zasług Tadeusza Kościuszki w służbie amerykańskiej. W pewnym sensie tytuły tych rozdziałów sugerują czytelnikowi czynności i zadania podejmowane i realizowane przez bohatera obu kontynentów. Filadelfia, Billingsport, tereny nad rzeką Delaware, Fort Ticonderoga, pozycje amerykańskie pod Saratogą, West Point – to tylko niektóre miejsca ufortyfikowane przez Polaka lub według jego planów. W sumie służbie amerykańskiej Kościuszki autor poświęcił aż siedem rozdziałów i nie ma w tym nic dziwnego. Jeśli z reguły polscy badacze życia i działalności Naczelnika

¹ List gen. Nathanaela Greene’a do przewodniczącego Kongresu USA Eliasa Boudinota z dn. 10 VII 1783 roku. Cyt. za: A. Storozynski, *Kościuszkę. Książę chłopów*, Warszawa 2011, s. 165.

² *Ibidem*, s. 15.

w swoich pracach tematycznych najwięcej uwagi poświęcają polskim sprawom, to autor żyjący i pracujący w Stanach Zjednoczonych Ameryki mógł swobodnie tak zrobić. Zwłaszcza, że w większości bazował na źródłach znajdujących się w USA.

Rozdział dziewiąty *Wielcy magnaci i zniewolone masy* jest kanwą, na której przedstawiono różnice społeczne istniejące w Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVIII wieku. Ukazano tło afery Dogrumowej, która położyła kres współpracy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i księcia Adama Czartoryskiego – głównych dotychczasowych patronów Tadeusza Kościuszki. W tej sytuacji generał amerykański nie mógł liczyć na żadną szarżę oficerską w małym kompucie armii Rzeczypospolitej. Ponieważ nie posiadał wystarczającej gotówki, by taką rangę od kogoś odkupić, zmuszony był osiąść w rodzinnych Siechnowiczach, w części majątku przypadającej mu w spadku po rodzicach. Wierny swoim zasadom uwolnił kobiety chłopskie od pańszczyzny, a chłopom zmniejszył ją o połowę. Prowadził spokojne życie obywatela ziemskiego oraz próbował wpłynąć na politykę państwa w dziedzinie wzmocnienia jego obronności. W jego sprawie (ubieganie się o miejsce wśród dowódców wojska polskiego) interweniowało u króla wiele osób, m.in. Ludwika księżna Lubomirska, która nawet napisała osobisty list wstawiając się u monarchy za niedoszłym swym mężem. Drugie pismo wysłała do Kościuszki, zachęcając go do obecności i czynienia osobiście wszelkich starań w Warszawie, co ten też uczynił. Starania zostały uwieńczone sukcesem – został mianowany generałem majorem³ w powiększonej, na mocy odpowiedniej uchwały Sejmu Wielkiego, armii Rzeczypospolitej szlacheckiej.

W rozdziale dziesiątym (*Pierwsza konstytucja w Europie i polska rewolucja*) i rozdziale jedenastym (*Arystokraci zdrajcy*) Storozynski ukazał przebieg wydarzeń, które

doprowadziły do uchwalenia Konstytucji 3 maja (1791) oraz zdrady magnaterii i szlachty spod znaku konfederacji targowickiej. Doszło do interwencji rosyjskiej w Rzeczypospolitej i wojny w obronie tej konstytucji. W jej trakcie nastąpiło zwycięstwo polskie w bitwie pod Zieleńcami (pierwsze polskie zwycięstwo od czasów króla Jana III Sobieskiego), co zostało uwiecznione przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego ustanowieniem Orderu Virtuti Militari – Cnocie Wojskowej. Wśród pierwszych Kawalerów Virtuti znalazł się gen mjr Tadeusz Kościuszko, który otrzymał order z numerem 2 (numer 1 otrzymał książę gen. lejtn.⁴ Józef Poniatowski). Dobrą opinię o sobie jako dowódcy z charyzmą wojskową podtrzymał bohater podczas bitwy pod Dubienką, gdzie ze swoją dywizją stoczył paragoniczny bój z przeważającymi siłami wroga. Poprzez zacięty opór uniemożliwił realizację planu Rosjan dotyczącego okrążenia i likwidacji armii polskiej nad Bugiem. Otrzymał za to awans na stopień gen. lejtn., szefostwo 4 regimentu buławy polnej oraz Order Orła Białego. Władze francuskie przyznały mu honorowe obywatelstwo Francji. Zbulwersowany przystąpieniem króla do konfederacji targowickiej złożył dymisję z wojska i ostatecznie emigrował z kraju. Jako emigrant podjął działania na rzecz zainteresowania innych państw Europy zachodniej (Francji, państw włoskich) losem państwa polsko-litewskiego zagrożonego upadkiem wskutek zaborczej polityki Prus, Austrii i Rosji. Przewidziany na Naczelnika zbrojnego wystąpienia Polaków kierował przygotowaniem do powstania.

Rozdział dwunasty *Buntownicy Kościuszki: chłopski kosynierzy, mieszczańska milicja i żydowska kawaleria* przedstawia przebieg insurekcji kościuszkowskiej aż do obrony Warszawy włącznie (przysięga Kościuszki, bitwa pod Raclawicami – wygrana dzięki chłopskim kosynierom, rozszerzenie insu-

³ Generał major – stopień generalski w Wojsku Polskim, odpowiednik dzisiejszego stopnia generał brygady.

⁴ Generał lejtnant – stopień generalski w Wojsku Polskim, odpowiednik dzisiejszego stopnia generał dywizji.

rekcji poprzez wyzwolenie Warszawy i Wilna, ogłoszenie Uniwersału połanieckiego – dokumentu nadającego chłopom prawa obywatelskie i zmniejszającego pańszczyznę, bitwa pod Szczekocinami, obrona Warszawy – podczas której mężnie do walki stanęli mieszczenie zgrupowani w pododdziałach milicji – i rozszerzenie powstania na Wielkopolskę). Omówiona została także kwestia sformowania pierwszego od czasów biblijnych oddziału żydowskiego pod dowództwem, mianowanego przez Kościuszkę na stopień pułkownika, Berka Joselewicza.

W kolejnym rozdziale *Polska znika z mapy Europy* (trzynastym w kolejności) omówiona została fatalna dla Polaków bitwa pod Maciejowicami, w której zginęło ok. 4. tys. polskich żołnierzy, a Naczelnik, ciężko ranny, dostał się wraz ze swoim sztabem do niewoli rosyjskiej. Przewieziony do Sankt-Petersburga na rozkaz carycy Katarzyny II, mimo niewyleczonych ran, poddany został srogiemu śledztwu mającemu na celu wyjaśnienie wielu spraw związanych z insurekcją. Kościuszko starał się przy odpowiedziach osłaniać wielu współpracowników i udzielać informacji znanych powszechnie z prasy i ocalałych a przechwyconych przez Rosjan dokumentów. W rozdziale przedstawione zostały okoliczności uwolnienia Naczelnika oraz 20 tys. Polaków (którzy w różnych okresach broniąc ojczyzny znaleźli się w niewoli rosyjskiej: od konfederacji barskiej, poprzez okres Sejmu Wielkiego, wojny w obronie Konstytucji 3 maja w 1792 r. oraz insurekcji kościuszkowskiej) przez cara Pawła I oraz podróży bohatera przez Skandynawię. Ukazana została także sytuacja narodu polskiego po III rozbiórze Polski.

Pobyt Kościuszki w Anglii i w Ameryce to główne zagadnienia rozdziału czternastego *Kościuszko próbuje wyzwolić niewolników Jeffersona*. W obu krajach Naczelnik był fetowany zarówno przez zwykłych obywateli, jak też przedstawicieli ugrupowań politycznych i władz. W trakcie pobytu w Stanach Zjednoczonych bohater obu narodów ostatecznie doszedł do zdrowia, co umożliwiło mu

powrót do Europy w nocy z dnia 4 maja na dzień 5 maja 1798 roku.

W rozdziale piętnastym *Napoleon nie staje na wysokości zadania* autor przedstawił sprawy zabiegów Naczelnika o pokojowe załatwienie spornych kwestii między Francją i USA oraz udzielenie przez Dyktoriat (ówczesny rząd francuski) poparcia dla wysiłków Polaków w walce o odzyskanie niepodległości. Wyjaśnione zostały także motywy, dla których Kościuszko nie stanął na czele Legionów Polskich we Włoszech (zwanych Legionami Dąbrowskiego) i nie podjął współpracy z Napoleonem Bonaparte. Uważał dyktatora francuskiego za oszusta, który dla własnych ambicji potrafił wykorzystywać wszystkich podejmujących z nim jakąkolwiek współpracę. Wyjaśnione zostały także okoliczności powstania broszury pt. *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?* oraz omówione główne jej tezy i skutki, jakie przyniosła.

W ostatnim rozdziale (szesnastym) *Wiśniak bez ojczyzny* autor podkreślił nadzieje, jakie w pierwszym momencie zetknięcia się z carem Aleksandrem I żywił Kościuszko w kwestii zjednoczenia Polski jako wolnego kraju pod berłem cara jako króla polskiego. Dość szybko jednak Naczelnik zrozumiał, że na żadne ustępstwa ze strony zaborców, którzy po raz kolejny podzielili ziemie polskie, nie można liczyć. Dlatego usunął się w zacisze domowe i zamieszkał u rodziny Zeltnerów w Solurze w Szwajcarii. Tu przeżył ostatnie lata swego bogatego w wydarzenia życia i w dniu 15 października 1817 roku zmarł na wylew w wieku 71 lat. Pochowany został początkowo w miejscowym kościele N. P. Maryi Niepokalanego Poczęcia. W kilka miesięcy później, w dniu 11 marca 1818 roku, przewieziono ciało Kościuszki do Krakowa i w uroczystym pogrzebie 23 czerwca złożono w grobach królewskich na Wawelu. Była to wielka patriotyczna manifestacja wszystkich stanów, podczas której grzmiały armaty i bił dzwon Zygmunta. W trzecią rocznicę śmierci na wzgórzu św. Bronisławy pod Krakowem przystąpiono uroczystości do

sypania mogiły-pomnika dla Tadeusza Kościuszki. Na tę budowęłożył cały naród, nie szczędząc patriotycznej ofiary w pieniądzu i sile roboczej. W rozdziale omówiono także kwestie związane z realizacją testamentu Kościuszki odnośnie do funduszy amerykańskiego i londyńskiego.

Całość dzieła wieńczy bogata bibliografia wykorzystana przez autora przy pisaniu książki oraz przypisy, które polski wydawca umieścił nie przy rozdziałach, ale przed indeksem nazwisk (nie wiem, jak jest w oryginalnym, amerykańskim wydaniu pozycji). Utrudnia to w pewnym sensie korzystanie z tych przypisów podczas lektury biografii. W publikacji nie zawarto również chociażby skróconego kalendarium życia Kościuszki, które w zwięzły sposób przedstawiałoby historię życia tytułowej postaci, systematyzując informacje zawarte w treści. Zauważyć też trzeba, że publikacja zawiera pewne błędy, które nie są jednak zasadniczymi pomyłkami. W części zamieszczonych cytatów autor nie powołał się na źródło ich pochodzenia. Podobnie nie wiadomo, skąd zaczerpnięto niektóre dane szczegółowe, np. liczbowe. W kilku miejscach podawane są powtarzające się informacje, czasami nawet kilkakrotnie.

Walorem jednak jest to, że w opracowaniu znalazła się wkładka z kilkunastoma ilustracjami. Prezentują one głównie obrazy przedstawiające Tadeusza Kościuskę oraz ludzi blisko z nim związanych (m.in. fotografia Ludwika z Sosnowskich księżnej Lubomirskiej). Zamieszczono również ryciny prezentujące plan bitwy pod Saratogą autorstwa tytułowego bohatera książki oraz plan fortyfikacji w West Point, zbudowanych według projektów Kościuszki. Po szkoleniu we Francji okazał się on doskonałym inżynierem – projektantem umocnień, na co wielokrotnie zwrócono uwagę w książce, zwłaszcza w tej jej części, która interesująco i szczegółowo opisuje pobyt generała w Ameryce podczas wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki. Niektóre z ilustracji (np. portret przedstawiający

Jeana Lapierre'a czarnoskórego służącego Naczelnika, który towarzyszył mu podczas insurekcji oraz niewoli rosyjskiej) są opublikowane po raz pierwszy. Na uznanie zasługuje także baza źródłowa, wśród której nie zabrakło licznych listów, dzienników i wspomnień. Jeśli chodzi o wykorzystane opracowania, wiele informacji zaczerpnięto z biografii Kościuszki autorstwa Tadeusza Korzona⁵. Język omawianej pracy jest barwny, a styl żywy, co niewątpliwie służy utrzymaniu uwagi czytelnika.

Reasumując, należy stwierdzić, że A. Storożyński napisał dzieło, które nie jest bynajmniej hagiografią Naczelnika. W przeprowadzonym z nim wywiadzie autor mówił m.in.: „Przed wszystkim przyświecał mi cel ukazania Kościuszki jako normalnego człowieka. Do tej pory był znany głównie jako wojskowy, a zapomina się, że był to człowiek niezwyklej tolerancji, człowiek, który zabiegał o wolność i równość dla wszystkich. Uważał, że każdy jest równy pomimo różnic spowodowanych przez posiadany majątek czy dostęp do edukacji. Kościuszko nie tylko walczył o prawa czarnych niewolników w USA oraz chłopów w Polsce. [...] Był także rzecznikiem praw Żydów [...], [...] zdecydowanie przeciwny zabijaniu Indian – rdzennych mieszkańców Ameryki. [...] Polski dowódca był [...] rzecznikiem praw kobiet, uważając – inaczej niż jego współczesni – że przysługują im takie same prawa jak mężczyznom”⁶.

Biografia ta jest dobrą książką, napisaną w sposób nowoczesny, co części czytelników z pewnością przypadnie do gustu. Książką, którą należy przeczytać, a nawet mieć w swojej bibliotece. Bardzo polecam.

PAWEŁ KIERNIKOWSKI

⁵ T. Korzon, *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta*, Kraków 1894.

⁶ <http://www.muzhp.pl/artykuly/1355/tadeusz-kosciuszko-czlowiek-ktory-wyprzedzal-swoje-czasy.html> (2014-06-23).

Grzegorz Sosna, Antonina Troc-Sosna, *Hierarchia i kler Kościoła prawosławnego w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej w XIX–XXI wieku*, Ryboły 2012, ss. 1008, ilustr.

Poznanie dziejów każdego z Kościołów wymaga od badaczy dobrego rozpoznania ich struktury i wiedzy na temat osób pełniących w nich kluczowe funkcje. Publikacje z tego zakresu, w szczególności bibliografie, słowniki biograficzne, wykazy, spisy czy też katalogi i indeksy, zawsze służą ogromną pomocą historykom. Umożliwiają sprawne i szybkie poruszanie się po zawiłościach dziejów struktury kościelnej oraz poznanie obsady personalnej, a nade wszystko wpływają na zwiększenie efektywności pracy naukowej. Dlatego dla badaczy dziejów Kościoła prawosławnego niezmiernie ważnym wydarzeniem jest ukazanie się pracy ks. Grzegorza Sosny i Antoniny Troc-Sosny *Hierarchia i kler Kościoła prawosławnego w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej w XIX–XXI wieku*.

Rozległa publikacja, licząca aż 1008 stron (z czego 980 przypada na treść główną), ma formę pośrednią pomiędzy słownikiem biograficznym a spisem. Otwiera ją *Wprowadzenie* napisane przez Grzegorza Jacka Pelicę, historyka specjalizującego się w badaniach nad dziejami Kościoła prawosławnego w Polsce. Po nim rozpoczyna się właściwa część pracy, którą Autorzy podzielili na dwa rozdziały: *Hierarchia (ujęcie chronologiczne)* oraz *Kler parafialny i zakonny (ujęcie alfabetyczne)*. Książkę zamykają: *Wykaz ważniejszych skrótów, nazw i wyrażeń*, *Bibliografia* (podzielona trzy grupy: *Źródła archiwalne*, *Czasopisma-Kalendarze – Katalogi – Periodyka – Słowniki* oraz *Opracowania*) oraz *Spis treści*.

Omawiana pozycja nie powstałaby zapewne nigdy, gdyby nie zaangażowanie i konsekwencja w dążeniu do celu jej autorów. Ks. Grzegorz Sosna i Antonina Troc-Sosna już od kilku dziesięcioleci znani są badaczom dziejów Kościoła prawosławnego. Słyną ze swej wytrwałości badawczej jako autorzy publikacji przywracających pamięć o dziejach prawosławia, głównie w granicach dzisiejszego województwa podlaskiego. W ich dorobku

odnajdujemy liczne prace, na tle których omawiana to niewątpliwie ukoronowanie dotychczasowego dorobku i wieloletnich żmudnych kwerend. Dzięki tytanicznemu zaangażowaniu i wysiłkowi badawczemu udało się Autorom zebrać znaczną ilość informacji i stworzyć obszerny spis duchowieństwa prawosławnego. Nie ma wątpliwości, że praca ma charakter pionierski. Podobnie trudno mieć wątpliwości, że jest to dzieło niesłychanie ważne, użyteczne i posłuży wielu pokoleniom badaczy Kościoła prawosławnego. Wątpliwe przy tym, aby w najbliższej przyszłości ktokolwiek zdołał powtórzyć drogę, którą przebyli Autorzy.

Trud wniesiony w przygotowanie pracy i ogromne korzyści z jej wydania nie podlegają dyskusji. Autorzy zapanowali nad obszernością i szczegółowością opracowania aspirującego do ukazania pełnego spisu duchowieństwa. Krytyczna ocena dzieła pozwala niemniej skonstatować, że pomimo ogromnego wysiłku włożonego w przygotowanie publikacji dostrzec można pewne niedociągnięcia. Mają one różny charakter i wagę, dotyczą zarówno formy przedstawienia treści, jak też dokładności prezentowanych danych. W przypadku opracowań mających służyć pomocą w dalszych badaniach nie jest to marginalny problem.

Należałoby zacząć od tytułu. Zastrzeżenie budzi sposób określania ram chronologicznych pracy jako „w XIX–XXI wieku”. Nawet jeśli pominiemy pytanie o to, ile współcześnie jesteśmy w stanie zaprezentować z XXI w., to po lekturze pracy muszą zrodzić się dodatkowe wątpliwości w kwestii zasadności zaprezentowanego sposobu definiowania granic czasowych tematu. Z lektury pracy dowiadujemy się bowiem, że treść jej faktycznie określają lata 1839–2011, tj. początek likwidacji Kościoła unickiego w imperium rosyjskim i zakończenie pracy nad publikacją. Autorzy niestety nie posłużyli się wskazanymi datami, notabene wspomnianymi we *Wprowadze-*

niu, niepotrzebnie zaznaczając powyższe uogólnienie¹.

Zawiłą formę w tytule przybrał również opis zasięgu terytorialnego pracy. Pojawia się pytanie, czy i w tym przypadku zasadne i poprawne było zastosowanie dla XIX w. późniejszych granic Drugiej Rzeczypospolitej. Tym bardziej, że założenie odwołujące się do tych granic jest naruszane, a podstawą faktycznie stają się dziewiętnastowieczne granice diecezji. Widać to na przykładzie niektórych biogramów. W hasłach poświęconych archimandrycie Bartłomiejowi (s. 97) i hieronmichowi Jerzemu (s. 342) zamieszczono informację tylko o ich pobycie w monasterze św. Ducha w Surdegi. Na temat Artemiusza Aleksiejewa (s. 64) dowiadujemy się, że pełnił obowiązki psalmisty w cerkwi w Kretyndze, a o Michale Błazysie (s. 119) możemy przeczytać, że odbywał nowicjat w monasterze w Pożajściu, a potem był psalmistą w Kownie, zaś hieronmich Józef (Awdiejew) z monasteru w Głuchowie na Czernihowszczyźnie przeniósł się do Pożajścia (s. 346). Żaden z wymienionych ośrodków (a są to jedyne wymienione we wspomnianych biogramach) nigdy nie leżał w granicach Drugiej Rzeczypospolitej, a tym bardziej powojennej Polski.

Największy niedosyt w konstrukcji pracy wywołuje brak wstępu (*Wprowadzenie* nie zastępuje tej części). Sporządzenie go pozwoliłoby uniknąć wielu niejasności (choćby wspomnianych wyżej). Poza opisem dziejów prezentowanych struktur kościelnych (choćby w encyklopedycznym skrócie), charakterystyki funkcji kościelnych i zależności pomiędzy nimi, brakuje również chociażby wyjaśnienia sposobu zapisu dat, zasady transliteracji imion i nazwisk, sposobu formowania biogramów.

Lektura poszczególnych partii pracy potwierdza obecność niedociętości w stosowanej nomenklaturze i nazwie struktur kościelnych czy też presji językowej źródła. Widoczne jest to na przykład, gdy przy roku 1922 zamieszczona zostaje informacja o diecezji *leningradz-*

kij (s. 45), choć w tym czasie działała ona jeszcze pod nazwą *pietrogradzka*. Innym razem pojawiają się w biogramach nieprawidłowe nazwy struktur kościelnych (np. „Autokefaliczna Ukraińsko-Karpatoruska Cerkiew Prawosławna”). Da się też zauważyć, że niektóre nazwy są kalką językową. W konsekwencji mamy Pietergof/pietergofski zamiast Peterhof/peterhofski (s. 45), a w miejsce nazwy diecezji warszawsko-nadwiślańskiej pojawia się forma „warszawsko-priwisłńska” (s. 27) lub „w-wsko-priwisłńska” (347). Podobny charakter ma użycie terminu „Kinowia” (s. 347), zamiast cenobium, albo pozostawienie bez wyjaśnienia zapisu „S[eminarium] D[uchowne] Wifania” (605), w którym „Wifania” nie jest miejscowością w Rosji (po rosyjsku Wifania to palestyńska Betania), lecz w oryginalnym zapisie nazwy seminarium (w formie przymiotnikowej) pojawia się ze względu na zapożyczenie jej od nazwy jednego z monasterów, przy którym działało w Ławrze Troicko-Siergijewskiej w dzisiejszym Siergijew Posad. Ponieważ Autorzy bez wątpienia doskonale orientują się w specyfice dziejów Kościoła prawosławnego, tego rodzaju błędy skłaniają przede wszystkim do sformowania sądu o niewystarczającej korekcie tekstu.

Potwierdzeniem powyższego sądu jest też wiele nazw obecnych w tekście, które mają niewłaściwą formę. Na przykład występujący w poszczególnych hasłach Mielec (s. 294, 295, 882, 883) to w rzeczywistości Mielce, Usteczka (s. 294) to Usteczko, Horyngorod (s. 903) to Horyngród, a Zaostrowiecze (s. 65) to Zaowtrowiecze, Kretingen (s. 64) to Kretynga, Pożajsk (s. 119, 346) to Pożajśc, natomiast Iwanow (s. 476) w dziewiętnastowiecznej nomenklaturze rosyjskiej to Iwanowo, które w nazewnictwie lokalnym i polskim znane było jako Janów (Poleski). Niekiedy te same miejscowości wymieniane są pod dwiema nazwami (np. Tomaszów i Tomaszów Lubelski, Bielsk i Bielsk Podlaski).

Informacje zawarte w biogramach nie zawsze przestrzegają reguły jednolitego schematu. Nie przyjęto stałego systemu zapisu miejsca pobytu wymienianych osób, dlatego niekiedy

¹ Na stronach 5 i 9 autor *Wprowadzenia* podaje jednakże dwie jego wersje 1839–2011 i 1839–2012.

spotykamy się z odwołaniem do podziału na parafie i dekanaty, innym razem do podziału administracyjnego, a jeszcze kiedy indziej następuje przemieszanie obu schematów.

Po lekturze już pierwszych stron tekstu przekonujemy się, że na czytelniku spoczywa trud ustalenia, z jaką formą daty będzie miał do czynienia, tj. według kalendarza juliańskiego (tzw. stary styl) czy też gregoriańskiego (tzw. nowy styl). Ogromna część wymienianych osób żyła oczywiście w Imperium Romanów, w którym do końca jego istnienia stosowano kalendarz juliański i dlatego zgodnie z nim (ale nie zawsze) zapisywano daty w ówczesnych dokumentach. Zasady tej konsekwentnie trzymał się też Kościół prawosławny. Po pierwszej wojnie światowej nastąpiło odejście od tego sposobu mierzenia czasu na rzecz kalendarza gregoriańskiego nie tylko w części byłego zaboru rosyjskiego, która znalazła się w granicach państwa polskiego. W Rosji Radzieckiej kalendarz juliańskiego używano oficjalnie do 31 I 1918 r., a w granicach Ukrainiejskiej Republiki Ludowej do 15 II 1918 r. Kościół prawosławny w Europie Wschodniej, jako instytucja oddzielona od państwa, nie przyjął tych zmian i pozostał przy „starym stylu”. Stosunkowo długo kalendarz juliańskiego używał (i niekiedy ciągle używa) poza życiem liturgicznym w kancelarii i wydawnictwach.

W omawianej pracy daty podawane są tak, jakby nie istniał ten problem. Nie spotykamy w niej więc ani podwójnego zapisu (według tzw. nowego i starego stylu), często stosowanego w takich sytuacjach, ani ujednoczenia z dostosowaniem do współczesnego systemu. W trakcie porównywania dat okazuje się, że mniej więcej do 1918 r. podawane są one według kalendarza juliańskiego, a po tym roku według gregoriańskiego. Niepewność budzi to, że wspomniana cezura nie jest stała i odmienne zapisy można spotkać zarówno w latach wcześniejszych, jak też późniejszych. Według kalendarza gregoriańskiego podana jest data urodzin biskupa Mikołaja (Jaruszewicz), choć wymaga ona poprawki uwzględniającej właściwą różnicę czasową dla danego stulecia (tj. nie 13 I, a 12 I 1892). Odwrotnie

zapisana została natomiast data jego wyświęcenia na biskupa peterhofskiego, które odbyło się w dniu święta Zwiastowania Bogurodzicy, tj. 7 IV (25 III) 1922 r.² Według „nowego stylu” zapisano daty urodzin biskupa Filoteusza (s. 47) i ks. Aleksandra Bogaczowa (s. 122), byłego kapelana Wojska Polskiego (choć w tym przypadku również powinno być nie 12, a 11 IX)³. Natomiast na stronie 37 według „starego stylu” podana została data objęcia kierownictwa nad diecezją smoleńską (wł. 14 XI 1927) przez arcybiskupa Serafina (Ostroumow). Przy tej okazji należy sprostować, iż podana w notce biograficznej data jego stracenia w Lesie Katyńskim faktycznie jest datą wydania wyroku śmierci, zaś rozstrzelany został 8 XII 1937. W biogramie biskupa Sergiusza (Korolow) według „starego stylu” zapisana została data przejścia przez niego zarządu nad diecezją chełmską. Notabene nastąpiło to w tym samym dniu, gdy wyświęcano go na biskupa białskiego, który wzmiankowany jest w biogramie pod inną (ale właściwą) datą według „nowego stylu” (s. 38).

Decyzją autorów hasła ułożone zostały, jak wspomniano wcześniej, w dwóch odrębnych częściach. Zastosowanie w pierwszej z nich bardziej szczegółowego opisu funkcji sprawowanych przez wyższych dostojników Kościoła prawosławnego pozwala na uwypuklenie roli hierarchów. Niekorzystnie na przejrzystość tej części pracy wpłynęło jednakże odejście od układu alfabetycznego na rzecz chronologicznego. Czytelność tej metody w spisach osób sprawujących konkretny urząd gwarantuje powiązanie jej z kryterium topograficznym. Tymczasem w tej części przynależność terytorialna potraktowana została w sposób ogólny, tj. cały obszar wskazany w tytule przedstawiono tak,

² Пор. А. Левитин, *Лихие годы: 1925—1941. Воспоминания*, Париж 1977, s. 323—324; В. Борщевич, *Архієпископ Чернігівський Автономної церкви Симон (Івановський) в житті і праці*, „Сіверянський літопис” 2009, nr 4, s. 52—58.

³ Losy ks. Aleksandra Bogaczowa nie kończą się na funkcji proboszcza parafii w Poznaniu. Po wojnie był on jeszcze proboszczem w bawarskim Bad Kissingen. Zob.: Г. Пап, *Киссингенский храм: его настоятели и богомольцы 1921—1984 гг.*, „Братский Вестник” 1997, nr 6, s. 8—9.

jakby był jedną jednostką administracyjną w strukturze kościelnej. Ponadto rozpoczęcie opisu biogramów od podania daty urodzin sugeruje, że właśnie to kryterium przyjęto jako punkt odniesienia we wspomnianym układzie chronologicznym. Rzeczywistym kryterium narzucającym kolejność haseł jest jednakże moment objęcia funkcji biskupich w którejś z diecezji na omawianym terenie. Układ chronologiczny w tym przypadku nie wydaje się najlepszym rozwiązaniem, gdyż nie ułatwia korzystania z pracy.

W spisie hierarchów można zaobserwować pewną niekonsekwencję. W ślad za biogramami biskupa Jana (Ławrynienko), Beniamina (Nowicki), Filoteusz (Narko), w pierwszej części powinien na przykład znaleźć się, wymieniony w części *Kler parafialny i zakonny* (s. 81), biskup Platon (Artemiuk), którego 2 VIII 1942 r. wyświęcono na biskupa zasławskiego, a wkrótce potem powierzono mu kierownictwo nad diecezją rówieńsko-krzemieniecką⁴. Zgodnie z tą samą zasadą w części pierwszej (s. 40) nie powinien natomiast być wymieniony biogram biskupa Leoncjusza (Matusiewicz). Oczywiście był on biskupem korosteńskim, ale kierowana przez niego diecezja w okresie międzywojennym była w granicach ZSRR. Przy tej okazji warto zaznaczyć, że przodkowie hierarchi byli duchownymi. Ojciec jego – Prokopiusz Matusiewicz (s. 555) – był proboszczem cerkwi pw. Zaśnięcia NMP w Jezierzanach (w teksie błędnie Jeziorany) koło Kowla. Warto też dodać, że w latach 30. XX w. biskup padł ofiarą represji ze strony władz radzieckich. Spędził kilka lat w łagrach, które opuścił jako inwalida. Po kilkuletnim okresie pobytu na wolności ponownie został aresztowany w roku 1941, a w końcu następnego roku zmarł w więzieniu⁵.

W biogramach hierarchów można znaleźć też inne nieścisłości. Na przykład świeckie nazwisko biskupa Mikołaja (s. 45) to Jaruszewicz (w teksie *Jaroszewicz*). W przypadku biskupa Serafina (Lade) stwierdzenie „odwołanie

do Berlina” sugeruje decyzję zwierzchników kościelnych, a tymczasem uczyniły to władze hitlerowskie⁶. W przypadku metropolity Hilariona (w okresie międzywojennym często w języku polskim używano formy nazwiska Ogijenko) nigdy nie sprawował on funkcji zwierzchnika „Ukr.- Karpatorus. Metrop. Ameryki” (s. 47), zaś w trakcie soboru 8–9 VIII 1951 r. wybrano go na metropolitę, ale nie „Ukraińskiej Autokefalonej Grecko-Prawosławnej Cerkwi w Kanadzie” a Ukraińskiego Grecko-Prawosławnego Kościoła w Kanadzie (obecnie Ukraiński Kościół Prawosławny Kanady podległy patriarche Konstantynopola)⁷. Niewielki błąd wkraść się do daty jego śmierci, zmarł bowiem nie 28 a 29 III 1972 r.

Podobne potknięcia spotykamy również w krótkich hasłach prezentowanych w drugiej części omawianej pracy. Zaznaczmy przy tym, że decyzją Autorów imiona osób, które przyjęły śluby zakonne, miały być wyróżnione poprzez zapis dużymi literami. W praktyce poszczególni duchowni figurują w spisie pod imieniem zakonnym, ale wielokrotnie zdarza się, że najpierw wymieniane jest nazwisko świeckie, a potem imię zakonne (s. 256: Godun SAWA, s. 277: Grygoruk TEOFIL) albo biogram rozpoczyna się od imienia nazwiska i imienia świeckiego, a imię zakonne pojawia się dopiero w jego treści (tak jak w przypadku metropolity Teofila (s. 657–658: Paszkowski Fiodor) czy archimandryty Leoncjusza (s. 822: Stasiewicz Lew).

Rzeczą zrozumiałą jest, że przy tak ogromnej ilości nazwisk i brakach w materiałach źródłowych w części drugiej pracy pojawiają się luki. Dlatego też niekiedy notki biograficzne są tak skąpe, że pojawia się pytanie o zasadność

⁶ М. В. Шкаровский, *Крест и свастика. Нацистская Германия и Православная Церковь*, Москва 2007, s. 105, 110.

⁷ [Грамота Вибору правлячого єпископа УГПЦ в Канаді], „Вісник” 2007, nr 19–20, dodatek: *Пам’яті Митрополита Іларіона*, s. III; Є. І. Сохацька, *Релігійно-просвітительська діяльність митрополита Іларіона (Івана Огієнка) перших канадських років (1947–1953)*, w: *Іван Огієнко і сучасна наука та освіта. Науковий збірник: Серія історична та філологічна*, t. V, Кам’янець-Подільський 2008, s. 68–101.

⁴ В. Борщевич, *Волинський пом’яник*, Рівне 2004, s. 23–25.

⁵ Аркадій (Остальский), „Мы не должны бояться никаких страданий...”, t. II, Житомир 2007, s. 393.

ich umieszczania. Na przykład o Bazylim Lachockim (s. 477) dowiadujemy się tylko, że pełnił obowiązki psalmisty, a o Matuszyńskim, że był duchownym (s. 555). Innym razem można dostrzec brak postaci, które otrzymały godność biskupią, choć znane są ich życiorysy. Nie ma np. wśród wymienianych duchownych pochodzącego z Krzemieńca metropolity Leoncjusza (Turkiewicz), którego w rok po wyświęceniu na duchownego w Ławrze Poczajowskiej wysłano na kontynent amerykański. Do czasu wyjazdu, w latach 1905–1906, sprawował on funkcję proboszcza w Krzemieńcu, zastępując na tym miejscu swego ojca Hieronima Turkiewicza (s. 903)⁸. Z zamieszczonej na stronie 649 notki o archimandrycie Pankracym (Kaszperuk) nie dowiadujemy się natomiast ani o jego działalności na Wołyniu w latach wojny, ani że osiągnął godność arcybiskupią. W tej części pracy nie znajdziemy również imienia biskupa Pankracego (Gładkow Bazyli), który w 1941 r., tj. rok przed wyświęceniem na biskupa biełgorodzkiego i grajworońskiego, był namiestnikiem Ławry Poczajowskiej⁹. Na stronie 67 czytamy natomiast o biskupie Amfilocjuszu (Wakulski), pochodzącym z Dokudowa koło Białej Podlaskiej, ale notka informuje tylko, że był hierodiakonem i hieronimichem w klasztorze w Jabłecznej. Brak zatem nie tylko wzmianki o jego niezmiernie bogatej działalności duszpasterskiej i misyjnej w Ameryce Północnej, ale też o jego wyświęceniu na biskupa Alaski¹⁰. Z noty o Piotrze Laskowskim (s. 478) dowiadujemy się o ukończeniu przez niego akademii duchownej w Moskwie i o tym, że w 1911 r. przyjął imię zakonne Pamfil. Nie znajdujemy natomiast żadnej informacji, iż mnich urodzony w Arestowie na Wołyniu (17/5 X 1883 r.) w 1914 r. został archimandrytą, a w 1921 r. bi-

skupem starodubskim i wikariuszem diecezji czernihowskiej. Po powrocie z zesłania pracował w kilku diecezjach, a u kresu życia powierzono mu funkcję biskupa krasnodarskiego i kubańskiego. Na Kubaniu przebywał trzy lata, aż do swej tragicznej śmierci 23 I 1936 r.¹¹ Warto nadmienić, że biskup Pamfil pochodził z rodziny duchownych o wielopokoleniowych tradycjach. Podobnie jak on Wołyńskie Seminarium Duchowne (w 1871 r.) ukończył jego ojciec Aleksander Laskowski (s. 477), a przed nim (w 1837 r.) dziadek Józef Laskowski (niewzmiankowany w spisie)¹². Duchownymi byli też dwaj starsi bracia biskupa Pampila. Najstarszy z nich Paweł Lasocki (s. 478), urodzony w 1876 r., ukończył seminarium w 1896 r. a potem był proboszczem w cerkwi pw. św. Mikołaja w Rzeczycy koło Kowla; zmarł 12 II 1957 r. Drugi z braci Nikon (ur. 1880 r.), ukończył Wołyńskie Seminarium Duchowne w 1901 r. i służył w cerkwi pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Wierchowiu koło Ostroga.

Podobnych szczegółowych uwag można wskazać zdecydowanie więcej. Powyższe wybrane przykłady zdecydowano się przytoczyć w celu egzemplifikacji problemów, z którymi spotkają się historycy sięgający do omawianej pracy. Wydaje się przy tym, że w większości pojawiających się w niej nieścisłości mogły być one usunięte na etapie redakcji i korekty tekstu. Obecność ich niestety obniża jej walory i rodzi pewien niedosyt. Niemniej, pomimo zgłoszonych zastrzeżeń pod względem konstrukcji i nieścisłości faktograficznej, trudno nie przyznać, że mamy do czynienia z publikacją, która może posłużyć ogromną pomocą wszystkim poszukującym informacji na temat duchownych i osób sprawujących różne funkcje w Kościele prawosławnym. Zwraca na siebie uwagę nie tylko swą obszernością i kompleksowością ujęcia, ale też – mimo wspomnianych niedociągnięć – użytecznością.

ROMAN WYSOCKI

⁸ E. A. Александров, *Русские в Северной Америке. Биографический словарь*, Хэмден-Сан-Франциско-Санкт-Петербург, 2005, s. 306.

⁹ В. Борщевич, *Волинський пом'яник*, Рівне 2004, s. 78.

¹⁰ А. А. Кострюков, *К истории разделения между Московской патриархией и североамериканской митрополией в 1933 г.*, „Вестник ПСТГУ. Серия II: История. История Русской Православной Церкви”, 2011, nr 3, s. 47–50.

¹¹ М. Польский, *Новые Мученики Российской империи*, т. II, Jordanville 1957, s. 113–114, 279, 319.

¹² М. Бравкина, *Дорога к отчужденному дому*, „Православный голос Кубани” 2012, nr 10, s. 10.



Ostatnia beczka piwa w Chełmie (szpital wojskowy), 18 III 1918,
karta pocztowa (zbiory A. S. Opaczyńskich)

KRONIKA

ANTONI FRANECKI

UROCZYSTOŚCI W RUDZIE-HUCIE
ZWIĄZANE Z RODZINĄ KAMIEŃSKICH HERBU ŚLEPOWRON

Ruda-Huta to jedna z tych gmin w powiecie chełmskim, gdzie w sposób szczególny pielęgnuje się tradycje i dzieje Małej Ojczyzny. Jest to w pewien sposób ułatwione, bowiem z tym kawałkiem nadbużańskiej ziemi związała się w minionych wiekach patriotyczna rodzina szlachecka Kamięńskich herbu Ślepowron. Jej przedstawiciele nie szczędzili czasu i trudu, by zagospodarować dobrze posiadany majątek ziemski znajdujący się na obszarze historycznej ziemi chełmskiej. Nie wahali się także ofiarować Ojczyźnie swej krwi, a nawet życia¹. Nic dziwnego, że władze gminne doceniły znaczenie tej rodziny i Uchwałą Rady Gminy Nr XXVIII/124/94 z dnia 30 marca 1994 roku Ślepowron – herb Kamięńskich – został przyjęty jako herb Gminy Ruda-Huta. Ponadto, w ramach kultywowania historii regionalnej, Liceum Ogólnokształcące w Rudzie-Hucie przyjęło za swego patrona postać Henryka Michała Kamięńskiego – zasłużonego polskiego filozofa i działacza niepodległościowego z XIX wieku. Podjęto także trud organizowania co roku konkursu na temat życia, działalności i twórczości tej wybitnej postaci związanej z terenami nadbużańskimi wchodzącymi w skład obecnej Gminy Ruda-Huta (najpierw w kwietniu, a od kilku lat – na początku czerwca). Tak właśnie było w dniach 5–6 czerwca bieżącego roku, które po raz kolejny wpisały się przysłowiowymi złotymi zgłoskami w dzieje szkolnictwa i historii Gminy Ruda-Huta. W tych właśnie dniach miały miejsce dwa ważne wydarzenia: IV Wojewódzki Konkurs nt. „Życie, działalność i twórczość Henryka Michała Kamięńskiego” i kolejna wizyta Honorowego Obywatela

¹ Gen. Henryk Ignacy Kamięński poległ podczas powstania listopadowego w bitwie pod Ostrołęką w dniu 26 V 1831 roku, a jego syn Henryk Michał Kamięński został ranny podczas obrony Warszawy w tym powstaniu i za swoje męstwo i odwagę okazane na polu bitwy został odznaczony Złotym Krzyżem *Virtuti Militari* – najwyższym polskim orderem bojowym. Zob. np. Polski słownik biograficzny, t. 11, Wrocław 1965, s. 534–535; A. Francki, *Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Kamięńskiego w Rudzie Hucie*, Ruda Huta 2013, *passim*.

Gminy Ruda-Huta Ricarda Victora Kamińskiego² (w prostej linii potomka Henryka Michała Kamińskiego).

Konkurs odbył się w dniu 5 czerwca br. w Zespole Szkół w Rudzie-Hucie. Do konkursu przystąpiły poza miejscową drużynę z Zespołu Szkół w Białopolu, w Wierzbicy, w Dorohusku i w Sawinie. Po przywitaniu zebranych przez Annę Bąk (prowadziła całość spotkania) oraz wystąpieniach Kazimierza Smala – wójta Gminy Ruda-Huta i Adama Marszałuka – dyrektora Zespołu Szkół w Rudzie Hucie powołano Komisję Konkursową w składzie: Katarzyna Hanc, Iwona Radko i Wioletta Lachowska. Następnie drużyny uczestników wraz z jury udały się do odrębnej sali, w której przeprowadzono pisemną część konkursu. W międzyczasie dr Paweł Kiernikowski wygłosił odczyt, w którym nawiązał m.in. do postaci Henryka Michała Kamińskiego jako wzorca patriotyzmu walki i pracy. Wskazał, że Kamiński nie wahał się przelać swojej krwi w walce o wolność Ojczyzny, a po jej zakończeniu sporą część swojego życia spędził w dobrach Ruda, poświęcając swój czas działalności konspiracyjnej, pisaniu dzieł o charakterze postępowym, rewolucyjnym oraz mądrym gospodarowaniu. Po prelekcji młodzież Zespołu Szkół w Rudzie-Hucie pod kierunkiem nauczycielki Katarzyny Emerli zaprezentowała część artystyczną, wykonując wiązankę poetycko-wokalną o treściach patriotycznych. Radosnym zaskoczeniem dla wszystkich zebranych było ukazanie się Henryka Michała Kamińskiego (był to jeden z uczniów, który został na podstawie zachowanych portretów odpowiednio ucharakteryzowany). Korzystając z niecodziennej okazji zaimprovizowany został wywiad na temat jego życia, działalności i pracy. Po zakończeniu programu artystycznego odbyła się część ustna konkursu z udziałem trzech najlepszych drużyn reprezentujących placówki szkolne z Białopola, Dorohuska i Rudy-Huty. Prowadził ją Krzysztof Opas – nauczyciel Zespołu Szkół w Rudzie-Hucie. Obecni na sali mieli możliwość poznania pytań i odpowiedzi na nie, czemu aktywnie kibicowali. Ostatecznie zasłużenie zwyciężyła ekipa uczniowska gospodarzy w składzie: Monika Borowik, Aldona Semeniuk i Paweł Grzelak, przygotowana przez swego nauczyciela i opiekuna Krzysztofa Opasa. Drugie miejsce wywalczyła drużyna z Dorohuska, natomiast uczniowie z Białopola uzyskali trzecie miejsce. Podczas narady jury Ricardo Victor Kamiński zaprezentował krótki film dotyczący jego rodziny oraz poprzednich swoich wizyt w Rudzie-Hucie. Po ogłoszeniu przez jury ostatecznych wyników nagrody (ufundowane przez wójta Gminy Ruda Huta oraz Stowarzyszenie Rocznik Chełmski) i dyplomy wręczali: Kazimierz Smal – wójt Gminy Ruda-Huta, Ricardo Victor Kamiński – potomek Henryka Michała Kamińskiego, Adam Marszałuk – dyrektor Zespołu Szkół w Rudzie Hucie oraz dr Witold Sulimierski – prezes Stowarzyszenia Rocznik Chełmski. Ponadto Ricardo Victor Kamiński i Kazimierz Smal podziękowali uczestnikom zmagania za ich trud w przygotowaniu do konkursu, pogratulowali wszystkim wiedzy oraz życzyli wszelkich sukcesów w nauce i życiu osobistym. Dyrektor Adam Marszałuk podsumował tę część uroczystości, dziękując opiekunom za pracę z młodzieżą, a młodzieży za tak

² Zob.: A. Franecki, *Sprawozdanie z pobytu w dniach 6–7 czerwca 2013 r. w Rudzie Hucie Ricardo Victora Kamińskiego i z uroczystości poświęconych Henrykowi Kamińskiemu*, „Rocznik Chełmski” 2013, t. 17, s. 397–404.

liczny udział. Wszystkich obecnych zaprosił do wspólnej fotografii, a potem na obiad do szkolnej stołówki.

Drugi tegoroczny ważny epizod w dziejach gminy to kolejna wizyta Ricarda Victora Kamińskiego – Honorowego Obywatela Gminy Ruda-Huta, który tradycyjnie już przyleciał z Argentyny do Polski, a następnie z tłumaczem Jackiem Janiszewskim przybył do Rudy-Huty. Gościa na terenie szkoły serdecznie witali: Kazimierz Smal – wójt Gminy Ruda-Huta, Piotr Śliwa – przewodniczący Rady Gminy, ks. kan. Aleksander Tabaka – proboszcz parafii, Jarosław Walczuk – zastępca wójta, Marek Słupczyński – sekretarz Urzędu Gminy, Adam Marszałuk – dyrektor Zespołu Szkół, Ewa Tworek – wicedyrektor Zespołu Szkół, Dorota Sawicka, Antoni Franecki wraz z małżonką Krystyną, dr Witold Sulimierski – prezes Stowarzyszenia Rocznik Chełmski, dr Paweł Kiernikowski – sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Rocznik Chełmski oraz Mirosław Marek Dederko – znany regionalista. Po powitaniu wszyscy udali się na salę gimnastyczną, gdzie odbyła się opisana uroczystość konkursowa. Należy wspomnieć, że Ricardo Victor Kamiński wzruszył się widząc na sali swego Przodka i osobiście serdecznie dziękował aktorowi za wierne odtworzenie jego postaci. Wręczył zwycięskim trzem drużynom przywiezione przez siebie z Argentyny gaucho (gauczo) czyli pasy noszone przez Indian argentyńskich.

Po obiedzie i krótkim odpoczynku Ricardo Victor Kamiński, Jacek Janiszewski i inni uczestnicy uroczystości zwiedzili zorganizowaną w jednej z sal Zespołu Szkół wystawę pn. *Skarb z unickiej cerkwi w Rudzie – świadectwo miejsca*. Obejrzelili część eksponatów wydobytych jesienią 2013 roku przez archeologów z działki, na której przez stulecia stały drewniane cerkwie. Wspomniane skarby ukryte zostały tuż przed przejściem frontu przez teren Rudy podczas I wojny światowej. Front przechodził 1–3 sierpnia 1915 r. z południa na północ do Brześcia Litewskiego. Ukrycia drewnianej skrzyni z przedmiotami liturgicznymi, szatami, ikonami, mszałami itp. dokonał ksiądz Dmitrij Kraskowskij – ostatni w Rudzie prawosławny paroch (proboszcz). Po zakończeniu zwiedzania Ricardo Victor Kamiński i Jacek Janiszewski otrzymali kopię fotografii cerkwi i skrót historii prawosławnej parafii w Rudzie pw. Michała Archanioła. W tej to cerkwi Henryk Michał Kamiński obiecał chłopom o zniesienie pańszczyzny w swych dobrach Ruda. Oprowadzał po wystawie i udzielał niezbędnych informacji emerytowany nauczyciel z Rudy-Huty Antoni Franecki, który od lat pasjonuje się, bada i propaguje dzieje gminy. Na zakończenie zwiedzania ekspozycji Ricardo Victor Kamiński wpisał się do Księgi Pamiątkowej (w języku hiszpańskim). W tłumaczeniu na język polski wpis ten posiada następującą treść: *Powracać do Rudy-Huty to tak jak powracać do historii mojej rodziny. Tu mieszkają moi Bracia! To odkrycie, jego konserwacja i wystawienie są częścią tutejszego trybu życia, który współdziałę. Z radosnym podziękowaniem Ricardo Victor Kamiński.*

Przed kolejnym etapem tegorocznej wizyty Ricardo Victor Kamiński złożył tradycyjnie wizytę w domu Krystyny i Antoniego Franeckich, a następnie wraz z osobami towarzyszącymi, udał się do Chełma. Tu pierwszym punktem było zwiedzanie w Mu-

zeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza wystawy *Stalag 319* – obrazującej zbrodnie niemieckie dokonane w okresie II wojny światowej na ludności żydowskiej i mieszkańcach Chełma. Należy podkreślić, że fotografie i fragmenty narzędzi zbrodni itp. wywołały na zwiedzających poruszające wrażenie. Następnie zwiedzano Kościół Rozesłania św. Apostołów i Wysoką Górkę włącznie z sanktuarium – Katedrą pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Dzieje obydwu świątyń przedstawił Krzysztof Opas, który poinformował też o prowadzonych na Górcie badaniach archeologicznych. Po kolacji w restauracji „Pod Trzema Dębami” w pobliskim Janowie i pełnym wrażeń dniu gość z towarzyszącym mu tłumaczem Jackiem Janiszewskim udał się na nocleg w hotelu „Duet” przy ul. Hrubieszowskiej na działce byłego Szpitala św. Mikołaja.

Drugi dzień pobytu Ricarda Victora Kamińskiego poświęcony był zwiedzaniu Lublina. Rozpoczął je od Podzamcza. Stąd przewodnik poprowadził na Zamek i do Kaplicy Trójcy Świętej. Omówił dzieje Zamku i tragiczne losy więzionych tutaj w okresie II wojny światowej i przez kilka późniejszych lat. W trakcie oglądania fotografii i słuchania informacji na twarzy Gościa malowało się przerażenie i wzruszenie. Duże jego zainteresowanie wzbudziła Kaplica Trójcy Świętej. Podobnie było podczas zwiedzania Starego Miasta, zwłaszcza że przewodnik podawał ciekawe informacje, m.in. opowiedział legendę *O czarnej łapie*. Zaciekawienie zwiedzających wzbudziła grupa członków *Bractwa Kurkowego*, dam i kawalerów w charakterystycznych strojach organizacyjnych, którzy pojawili się niespodziewanie przed katedrą lubelską. Dlatego pozwolił sobie na jej sfilmowanie, by pokazać nakręcone kadry w dalekiej Argentynie. Podczas zwiedzania Muzeum Wsi Lubelskiej – skansenu zwiedzającym towarzyszyła pani przewodnik, dokładnie informując o poszczególnych obiektach. Obiekty budownictwa wiejskiego, ich układy, przeznaczenie, wyposażenie, urządzenia i maszyny nie pozostały bez zainteresowania. Wiele im podobnych zapewne używano i stosowano w dobrach Ruda – własności Henryka Michała Kamińskiego – przodka Ricarda Victora Kamińskiego. Niesamowitą atrakcją dla Gościa było własnoręczne skręcenie, przy pomocy dość prostego urządzenia, sznura z włókna. Sznur ten pracownik skansenu przekazał mu na pamiątkę. Ricardo Victor Kamiński zażartował wtedy, że użyje tego sznura do sporządzenia lassa. Wszystkie sytuacje, zdarzenia, interesujące obiekty były filmowane osobiście bądź z udziałem towarzyszącego Jacka Janiszewskiego. Pożegnalny obiad spożyto na Starówce lubelskiej. Podczas rozstania i wcześniej w różnych sytuacjach Ricardo V. Kamiński używał prostych zdań i zwrotów w języku polskim, m.in. „dzień dobry, dziękuję bardzo, do widzenia”.

Podsumowując całość obu tych czerwcowych dni, można jedynie stwierdzić, że były one ważne w dziejach tego zakątka historycznej ziemi chełmskiej. Po raz kolejny przebywał tu potomek Henryka Michała Kamińskiego – znakomitego i gorącego patrioty, filozofa i działacza niepodległościowego. Podtrzymana została więc emocjonalna i historyczna z obywatelem argentyńskim polskiego pochodzenia, który propaguje piękno polskiej ziemi w Ameryce Łacińskiej.

* * *



Uczestnicy IV Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy na temat „Życie, działalność i twórczość Henryka Michała Kamińskiego” – 6 czerwca 2014 roku



Żołnierze austro-węgierscy na rampie kolejowej, 1916 r.,
karta pocztowa (zbiory A. S. Opalczyńskich)

KALENDAR IUM WYDARZEŃ 2013

STYCZEŃ

Od 2013 r. w chełmskim szpitalu nie będzie już stanowisk ordynatorów. Zastąpią ich kierownicy oddziałów, których zatrudnianie, na podstawie kontraktów menedżerskich, pozwoli na ujednolicenie struktury kierowniczej i uelastycznienie płac.

621 rocznica nadania Chełmowi praw miejskich została uświetniona przez: cykl wykładów na temat historii Chełma; wystawę prac Simona Mondzaina, urodzonego w Chełmie malarza żydowskiego pochodzenia; wystawami *Chełm podczas okupacji* i *Las Borek w Chełmie. Zapomniane miejsce zbrodni hitlerowskich*. Wszystkie imprezy zlokalizowano w Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza.

Na rynku wydawniczym pojawiła się pozycja autorstwa Lucyny i Stanisława Lipińskich *Kredą i piórem. Nauczyciele Chełmszczyzny – współcześni twórcy literaccy*. Tom prezentuje ponad 30 sylwetek nauczycieli – twórców literackich aktywnie uczestniczących w życiu kulturalnym miasta i regionu.

Z okazji 85 rocznicy urodzin Longina Jana Okonia Chełmska Biblioteka Publiczna przygotowała wystawę rekwizytów związanych z cyklem powieści indiańskich, rękopisów, maszynopisów utworów poetyckich i prozatorskich, korespondencji oraz pamiętek osobistych pisarza.

Laureatami Wojewódzkiego Konkursu na Reportaż „Zawód – Reporter”, skierowanego do szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, zostali m.in.: Karolina Prus, Magdalena Solarz i Bartłomiej Łukowiec z II LO w Chełmie. Chełmscy licealiści otrzymali indywidualne wyróżnienia w kategorii fotoreportażu.

Z okazji 20 rocznicy śmierci Czesława Dopieralskiego – reżysera, aktora i nauczyciela w Chełmskim Domu Kultury zorganizowano koncert – wieczór wspomnień.

Po raz pierwszy w mieście został zorganizowany taneczny Flash Mob. W akcji, w chełmskim Tesco, wzięło udział ok. 200 tancerzy z Młodzieżowego Domu Kultury.

Prezydent Agata Fisz powołała Radę Sportu. W skład zespołu o charakterze opiniopodporczym wchodzi przedstawiciele chełmskich organizacji i instytucji realizujących zadania w zakresie kultury fizycznej na terenie miasta: Mieczysław Czwaliński, Grzegorz Gorczyca, Marek Mazurek, Zbigniew Mazurek, Wojciech Miszczuk, Anatol Obuch, Wiesława Saganek i Marian Sikorski. Do zadań Rady Sportu należy opiniowanie strategii rozwoju miasta, projektu budżetu, programów rozwoju bazy sportowej w mieście, tworzenie projektów uchwał sprzyjających rozwojowi sportu. Kadencja zespołu trwa 2 lata i jest pełniona społecznie.

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia w Chełmie zmieniła siedzibę. Nowy budynek mieści się przy ul. Hrubieszowskiej 102 i stanowił do tej pory własność Skarbu Państwa – Wojskowej Agencji Mieszkaniowej. Przeprowadzka szkoły muzycznej to finał negocjacji prowadzonych od

2011 r. przez władze miasta i WAM. Przed oddaniem lokalu w ręce nowych użytkowników przeprowadzony zostanie gruntowny remont.

Od 1 stycznia sądy rejonowe we Włodawie i Krasnymstawie stały się zamiejscowymi wydziałami sądów z Chełma i Zamościa. Według zapewnień przedstawicieli Ministra Sprawiedliwości zmiany są czysto „kosmetyczne”: dotyczą pieczęci, tablic na budynkach i rachunków bankowych, których obsługę przejęły nadrzędne jednostki.

Ulicami miasta przeszedł orszak z okazji święta Trzech Króli. Pierwszy w Chełmie korowód przeszedł spod bazyliki NNMP do szopki na pl. Łuczковского, gdzie wspólnie kołędowano.

Chełmianin Mariusz Marcyniak zadebiutował na spotkaniu reprezentacji Polski z PGE Skrą Bełchatów. Siatkarz jest wychowankiem Tempa Chełm, a obecnie gra w AZS Częstochowa.

21 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zaowocował kwotą 59 369,08 zł. Liderem chełmskiej zbiórki został Mateusz Kargul, który zebrał 1088,82 zł.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej odbyła się promocja 16 t. Rocznika Chełmskiego oraz 6 t. Biblioteki Rocznika Chełmskiego – *Doświadczanie historii na pograniczu kulturowym. Historiografia Chełma (do 1939 r.)* Dominiki Staszczyk.

Firma „Meblotap Salony Meblowe” zapowiedziała wznowienie produkcji w halach produkcyjnych przy ul. Rampa Brzeska w Chełmie. W oparciu o tzw. klastr branży meblarskiej wspólnie zamierzają pracować trzy chełmskie firmy.

Klub Literatów „Osnowa” i Chełmska Biblioteka Publiczna zaprosiły na wieczór poetycki, podczas którego odbędzie się prezentacja twórczości członków „Osnowy”.

Mateusz Głąb, Katarzyna Gierun i Sylwia Starzyńska z II LO w Chełmie zostali laureatami ogólnopolskiego konkursu literackiego „Klucz do magii” na opowiadanie fantastyczno-naukowe.

Agata Fisz zajęła trzecie miejsce w ogólnopolskim rankingu „Perły samorządu” organizowanym przez „Dziennik. Gazeta Prawna” w kategorii „najlepsi wódarze”. Organizatorzy oceniali samorządy pod względem inwestycji infrastrukturalnych, ochrony środowiska, turystyki, sportu i rekreacji, działania na rzecz niepełnosprawnych i wdrażanych ostatnio programów.

Zespół Stacji Ratownictwa Medycznego w Chełmie zdobył 3 miejsce w VIII Międzynarodowych Zimowych Mistrzostwach w Ratownictwie Medycznym w Szczyrku.

W styczniu chełmskie placówki kultury i lokale rozrywkowe gościły na koncertach m.in. barda Piotra Bukartyka, skrzypka jazzowego Adama Bałdycha, zespół rockowy Pawkin, legendę sceny rockowo-folkowej Voo-Voo, rapera Huczu-Hucza, warszawski zespół At The Lake, folkowo-metalową kapelę Persival, Grupę MoCarta.

LUTY

Spółka Polskie Linie Kolejowe ogłosiła plan likwidacji 144 km z ok 1200 km tras pociągów na Lubelszczyźnie. Szczególnie drastyczne cięcia dotyczą okolic Chełma.

Telewizja Polska nakręci film o 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. W jego przygotowaniu uczestniczy Stowarzyszenie Kresy – Pamięć i Przyszłość. Pierwsze zdjęcia kręcono w lasach Zawadówki.

Dyrektor chełmskiego szpitala Robert Lis złożył na ręce marszałka województwa lubelskiego rezygnację ze stanowiska. Oficjalnym powodem rezygnacji były sprawy osobiste. Do czasu rozstrzygnięcia konkursu na dyrektora placówką zarządza Arnold Król, dotychczasowy zastępca dyrektora ds. lecznictwa.

Na zaproszenie posła Grzegorza Raniewicza do Chełma przyjechał Jarosław Gowin. Na godzinnym spotkaniu z przedstawicielami chełmskiego środowiska prawniczego minister sprawiedliwości poruszył m.in. sprawę likwidacji chełmskiego ośrodka zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Na terenie cementowni Chełm uruchomiono suszarnię paliw alternatywnych. Rozpoczęto także budowę zakładu produkcji tychże paliw oraz magazynu do ich przechowywania.

Teatr Ziemi Chełmskiej zaprosił na premierę sztuki *Polowanie na losia* – czarnej komedii autorstwa Michała Walczaka w reżyserii Bogusława Byrskiego.

Ogłoszono wyniki Plebiscytu na Najpopularniejszego Sportowca 2012 r. Tytuł Sportowca Roku 2012 przyznano Monice Kosz z Miejskiego Klubu Sportowego Agros Chełm. Najlepszym debiutantem został Mariusz Marcyniak, wychowanek AZS Chełm. W kategorii Sportowiec Masters 2012 pierwsze miejsce zdobył Jan Krawiec. Trenerem Roku został Marek Mazurek (MKS Agros Chełm). Najlepszym chełmskim klubem sportowym ogłoszono drużynę Niedźwiadek Bieluch Chełm.

Już 120 członków liczy Stowarzyszenie Rozwój Gmin i Powiatów, powołane pod koniec ubiegłego roku z inicjatywy m.in. Pawła Ciechana – starosty pow. chełmskiego. Głównym zadaniem stowarzyszenia jest aktywizowanie lokalnych społeczności, organizowanie imprez kulturalnych, oświatowych i turystycznych.

Grzegorz Gwardiak z Rejowca stworzył już ponad 30 komiksów o różnej tematyce. Ostatnio zilustrował siedem piosenek o Chełmie autorstwa Marka Miszczaka. Wychowany w Chełmie artysta jest także autorem ponad 350 akwareli i 200 obrazów olejnych.

Projekt „Podłączeni – niewykluczeni” polegający na dostarczeniu dostępu do szerokopasmowego internetu oraz do komputerów osobom o niskich dochodach, rodzinom wielodzietnym i osobom niepełnosprawnym, opracowują wspólnie gminy Białopole, Chełm, Dorohusk, Leśniowice, Sawin, Siedliszcze, Wojsławice i Żmudź.

Forum Młodych Ludowców w Warszawie wybrało władze na kolejną kadencję. Do Zarządu Krajowego FML wybrano m.in. Marcina Łopackiego z gminy Chełm.

Na konferencji prasowej po spotkaniu z przedstawicielami Kompanii Węglowej S.A., senator Józef Zajac ogłosił powstanie Chełmskiego Zagłębia Węglowego. Pierwsza kopalnia w okolicach Chełma może ruszyć już za pięć lat.

PWSZ w Chełmie wdraża system informatyczny wart 2,3 mln. zł. oraz przebudowuje instalację teleinformatyczną uczelni w ramach projektu „Wdrożenie modeli zarządzania jakością w PWSZ w Chełmie”, współfinansowanego z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Galeria Atelier zaprosiła na wystawę prac Łukasza Sereja, pochodzącego z Chełma artysty zaliczanego do grona 38 najlepszych polskich młodych designerów. Jego pasją jest wykonywanie oryginalnych mebli z tekury.

Wydano księgę jubileuszową *Język, kultura, nauka* pod red. Tomasza Zygmunta, dedykowaną ks. prof. Zygmuntowi Zielińskiemu z okazji jego 80 urodzin. Ks. prof. dr hab. Zygmunt Zieliński już od pierwszych dni istnienia Instytutu Neofilologii PWSZ kierował katedrą germanistyki.

Pierwsze miejsce w Międzynarodowym Turnieju Zapaśniczym Klippan Lady Open 2013 w Szwecji zajęła Beata Fedorowicz, reprezentantka Cementu Gryf Chełm.

Projekt Grechuta – to tytuł koncertu, w którym wzięli udział m.in.: Ania Wyszconi, Adam Nowak, Martyna Jakubowicz oraz zespół Plateau. Patronat honorowy nad projektem, prezentowanym w ChDK-u, objęła Danuta Grechuta. Ponadto w Chełmie koncertowali: rockowy zespół Flying Moses oraz poeta związany z „Piwnicą pod Baranami” Szymon Zychowicz.

MARZEC

Wystawę Teodora Dutkiewicza *60 lat z fotografią* otwarto w Bibliotece Pedagogicznej w Chełmie. Autor jest instruktorem fotografii I kategorii, odznaczonym m.in. Złotym Krzyżem Zasługi za szkolenie młodzieży oraz odznaką Zasłużonego Działacza Kultury. Od 1995 r. zajmuje się uwiecznianiem przyrody i krajobrazów województwa lubelskiego, ze szczególnym uwzględnieniem Chełma i okolic.

Chełmska Biblioteka Publiczna zaprosiła na wystawę malarstwa Grażyny Pukas, autorki związanej z grupą twórczą „Tęcza”, działającą pod opieką Teresy Chomik-Kazarian.

Stowarzyszenie Twórców „Pasja” zorganizowało wystawę malarstwa Anny Bronickiej *Taki pejzaż*.

Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych władze Chełma i delegacje z instytucji kultury uczciły złożeniem kwiatów przy tablicy pamiątkowej umieszczonej na ścianie kamienicy przy ul. Reformackiej 27 oraz pomniku 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty i Inspektoratu Chełm AK w parku miejskim przy ul. Lubelskiej. W Chełmskiej Bibliotece Publicznej zaprezentowano wystawę *Rok Żołnierzy Wyklętych*.

Umowę na zaprojektowanie chełmskiego aquaparku podpisano z firmą Schick Architektki z Rudy Śląskiej. Budynek Centrum Sportów Wodnych ma mieć postać wypiętrzających się skał kredowych i zawierać cztery baseny, pięć zjeżdżalni, kilka jacuzzi, saun, solariów, salony odnowy biologicznej, fitness, siłownię, sale do squasha, kręgielnię, dwupoziomową kawiarnię i inne atrakcje.

Zespół „Czy możemy się zwolnić?” został laureatem IV edycji, wzorowanego na telewizyjnym show „Mam Talent”, konkursu „Mam Talent u Czarniecczyków”, organizowanego w I LO w Chełmie.

Przedstawiciele chełmskich organizacji złożyli kwiaty pod pomnikiem rozstrzelanych na Targowicy w 69 rocznicę egzekucji wykonanej przez Niemców w odwecie za akcję partyzantów z AK.

Kuratorium oświaty w Lublinie opublikowało wyniki gimnazjalnych olimpiad przedmiotowych. Wśród laureatów znalazło się tylko jedenastu uczniów szkół z Chełma i powiatu.

Raport o Rozwoju Społecznym opublikowany przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego stwierdza, że powiaty chełmski i krasnostawski to miejsca, w których jakość życia należy do najgorszych w kraju.

Zespół Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich w Chełmie otrzymał złoty medal i dyplom za ofertę edukacyjną i współpracę na szczeblu międzynarodowym podczas Międzynarodowych Targów Oświaty w Kijowie.

Zapaśniczka Cementu-Gryf Chełm Katarzyna Krawczyk została powołana do składu kadry narodowej na Mistrzostwa Europy w zapasach kobiet w Tbilisi (Gruzja).

Damian Pendel z Chełma zdobył tytuł Mistrza Polski w Mistrzostwach Polski w Wyciskaniu Sztangi Leżąc, które odbyły się w Warszawie.

Chełmski szpital otrzymał certyfikat ISO 9001–2009, potwierdzający wdrożenie Systemu Zarządzania Jakością.

Prace chełmianki Anny Onuszczyk zaprezentowano na wystawie pt. *Fotografia prasowa. Prezentacje – Fotoreporterki* w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich w Warszawie.

Walny Zjazd chełmskiego Oddziału PTTK im. Kazimierza Janczykowskiego był okazją do podsumowania czterech lat działalności organizacji.

Uczniowie I LO w Chełmie Malwina Kluziuk i Kamil Lebnicki zostali wyróżnieni w prestiżowym ogólnopolskim konkursie na recenzję literacką „Pawie pióro”, organizowanym przez Zespół Szkół Poligraficzno-Księgarskich w Krakowie.

Pary taneczne z Klubu Boogie Opus Twist z MDKu reprezentowały Chełm na Mistrzostwach Polski w Boogie Woogie w warszawskim Teatrze Rampa. Chełmscy tancerze zdobyli tytuł Mistrza Polski w kategorii juniorów.

21 marca zmarł major WP Jan Henryk Dziewulski, ostatni (do ujawnienia się w 1956 r.) w obwodzie chełmskim żołnierz AK-WiN. Pochowany został w Rejowcu.

Konrad Garbacz, Agata Kociuba i Natalia Laskowska z II LO zdobyli tytuły laureatów etapu okręgowego XLII Olimpiady Biologicznej. Dzięki temu znaleźli się w gronie 201 najlepszych uczniów z tego przedmiotu w Polsce.

Strzelcy z Międzyszkolnego Klubu Sportowego Dragon w Chełmie bardzo dobrze wypadli na II Ogólnopolskich Zawodach Strzeleckich o Puchar Żołnierzy Wyklętych oraz w III rundzie i finale wojewódzkiej ligi w strzelaniu z broni pneumatycznej. W sumie przywieźli jedenaście medali.

V Ogólnopolski Festiwal Gitarowy „Gitara na Kresach” zorganizowała Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia w Chełmie, Stowarzyszenie Autorów ZAiKS i Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie. Impreza odbyła się w Muzeum Ziemi Chełmskiej.

W marcu w Chełmie koncertowali m.in.: wokalistka Kari Amirian, bard Jacek Kleyff, Antonina Krzysztoń, zespół Mr.Pollack, Grupa MoCarta, zespół Shantymen, wokalista i aktor Janusz Radek.

KWIECIEŃ

Instytut Archeologii i Etnografii PAN, wspierany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, podpisał umowę z przedstawicielami ukraińskich naukowców z Kijowa i Lwowa – Ogólnoukraińską Organizacją „Fundusz Dobroczynny Petra Poroszenki” w sprawie przeprowadzenia wspólnych badań archeologicznych na Górze Chełmskiej.

Teatr Muzyczny w Lublinie przyjechał do Chełma z operetką Emmericha Kalmana *Księżniczka czardasza* w reżyserii Artura Hofmana. Przedstawienie obejrzano w ChDK-u.

Lubelski Teatr H.Ch. Andersena przedstawił w ChDK-u spektakl na podstawie tekstów braci Grimm *Jaś i Małgosia* w reżyserii Zbigniewa Lisowskiego.

Sejmik Województwa Lubelskiego podjął uchwałę w sprawie likwidacji Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Chełmie. Szkoła przestanie istnieć z chwilą dokończenia nauki przez słuchaczy z naboru 2011/12 i 2012/13.

Ponad tydzień trwała blokada ulic w centrum miasta zorganizowana przez pasażerów prywatnej linii autobusowej nr 120, jeżdżącej z Chełma do Rudy-Huty. Przewoźnik stracił pozwolenie na korzystanie z miejskich przystanków w wyniku podjętych przez samorząd miasta uchwał chroniących interes Chełmskich Linii Autobusowych.

Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia uczczony został m.in. otwarciem wystawy *Na nieludzkiej ziemi. Charków. Katyń. Miednoje. Chełmska Lista Katyńska* w Muzeum Ziemi Chełmskiej.

Chełmska Biblioteka Publiczna wzięła udział w ogólnoeuropejskiej kampanii „Tydzień z Internetem”, organizując spotkanie „Usiądź na moim miejscu”. Motywem przewodnim spotkania była niepełnosprawność ludzi i bariery, które muszą pokonać w pracy z komputerem.

Koncert galowy Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Szkolnych „Maska 2013” zorganizowano w Chełmskim Domu Kultury. Jest to już 17 edycja organizowanego przez I LO festiwalu.

W hali Szkoły Podstawowej nr 5 odbyły się ogólnopolskie warsztaty Capoeira, połączone z Batizado, czyli mianowaniem na wyższe stopnie znajomości tej sztuki walki. Zajęcia i egzaminy prowadzili instruktorzy z Polski i Brazylii.

Rzeczywistość wyrażona kreską to tytuł wystawy Urszuli Krzysiak, którą można było obejrzeć w Galerii Patio Chełmskiej Biblioteki Publicznej.

Ogromnym zainteresowaniem chełmian cieszyła się wystawa plenerowa *Warto być Polakiem*. Na planszach znalazły się fotografie, fragmenty przemówień, wykładów i listów prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

Chełmska Biblioteka Publiczna zorganizowała w Galerii Patio wystawę malarstwa i promocję tomiku wierszy *Kresowy list* Krystyny Marii Igras.

Chełmski Teatr Niemy Krzyk wystawił w sali widowiskowej ChDK-u spektakl *Gdzie jesteś mamo?*

Wśród stu tysięcy uczestników Maratonu Wiedeńskiego Chełm reprezentowało dwóch biegaczy: Piotr Lipczuk i Ireneusz Czekierda.

Wołyńska Litania Krzysztofa Kołtuna zaprezentowana została na poetyckim spotkaniu z autorem, które odbyło się w Chełmskiej Bibliotece Publicznej.

Dominik Bąk, pochodzący z Chełma aktor, jest autorem sztuki *Usta Micka Jaggera*, którą zobaczyli widzowie na scenie sali widowiskowej ChDK-u.

XI Wojewódzki Finał Piosenki Anglojęzycznej, zorganizowany przez IV LO w Chełmie na scenie ChDK-u, zgromadził 18 solistów i 6 zespołów.

Damian Biłan z II LO został laureatem I Konkursu Logicznego zorganizowanego przez Katedrę Logiki na Wydziale Filozofii KUL.

Spotkanie z pisarzem Zygmuntem Miłoszewskim przygotowała w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki Chełmska Biblioteka Publiczna. Impreza odbyła się w ramach obchodów Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich.

Fala zwolnień w oświacie dotknęła chełmskie szkolnictwo. Dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych musieli zdecydować o zwolnieniu około 20 osób.

W ramach akcji „Ogólnopolski dzień recyklingu” młodzież chełmskich szkół i osadzeni w Zakładzie Karnym pozbiali śmieci m.in. na miejskich skwerach i placach i w lesie Borek; posprzątała też cmentarze wojenne oraz cmentarz żydowski.

10 edycja marszu na orientację „Śladami Ducha Bielucha” odbyła się z okazji XXX-lecia szkoły Podstawowej nr 8 w Chełmie.

Chełmski Dom Kultury i Stowarzyszenie Chór Hejnał zaprosiły chełmian na koncert galowy XXII Międzynarodowych Spotkań Chóralnych.

Na dokończenie trwającej od ćwierć wieku budowy Chełmskiej Biblioteki Publicznej miasto otrzymało ponad 8,5 mln zł unijnego dofinansowania. Wyceniana na ponad 12 mln zł inwestycja ma obejmować dokończenie nieczynnych dwóch skrzydeł budynku.

Wojciech Hetman, chełmski przedsiębiorca i społecznik, został odznaczony Medalem Honorowym Powstania w Getcie Warszawskim. Przedsiębiorca zasłużył się zabiegami o nadanie imienia Jana Karskiego ulicy w Lublinie oraz zaangażowaniem w uczczenie pamięci Szmula Zygielbojma w Chełmie.

50-lecie istnienia obchodził klub seniora przy Chełmskim Domu Kultury.

Chełmianie uczestniczyli w koncertach: Marii Peszek, Teatru Piosenki Młyn, wokalisty Janusza Radka, akordeonistów Sławomira Piędzi i Ireneusza Konopki, jazzowej formacji Kwadrat Quintet, grupy Čači Vorba, solistek operowych Bożeny Zawiślak-Dolny i Katarzyny Zawiślak-Dolny, barda Andrzeja Sikorowskiego.

MAJ

W programie uroczystych obchodów rocznicy Konstytucji 3 maja wzięła udział Grupa Rekonstrukcyjna Chełmskiego Stowarzyszenia Miłośników Koni i Kawalerii Polskiej z Janowa.

Konkurs na dyrektora chełmskiego szpitala wygrał Sławomir Sawulski, wiceprezes Centrum Medycznego „Sanitas” w Lublinie.

Papież Franciszek mianował ks. Stanisława Jamrozka biskupem pomocniczym archidiecezji przemyskiej i biskupem tytularnym chełmskim. To pierwsza nominacja na biskupa chełmskiego od roku 1805, kiedy to zniesiono diecezję chełmską. Biskupstwo tytularne przywrócił papież Benedykt XVI w 2009 r.

Do Chełma dotarła grupa jeźdźców konnych biorących udział w rajdzie od Bałtyku po Morze Czarne. Uczestnicy chcą przemierzyć konno trasę ponad 4 tys. kilometrów.

I Ogólnopolski Festiwal „Przestrzeń Literacka” składał się z ponad 50 różnych wydarzeń kulturalnych.

W dniach 17 i 18 maja chełmianie uczestniczyli w imprezach z okazji Międzynarodowego Dnia Muzeów oraz VII Nocy Muzeów.

Uczestnicy projektu badawczego z Polski i Ukrainy podczas wykopalisk w bazylice NNMP odkryli pozostałości XIII-wiecznej świątyni z czasów Daniela Romanowicza.

Chełmskie Centrum Ekonomii Społecznej - CHCES podsumowało prawie dwuletnią działalność projektu podczas konferencji w starostwie powiatowym w Chełmie.

Członkowie stowarzyszenia sportowo-rekreacyjnego „Borek Chełm” Piotr Lipczuk i Ireneusz Czekierda startowali w 30 wiedeńskim maratonie – Vienna City Maraton.

Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 8 w Chełmie obchodził jubileusz 30-lecia. Odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci patrona szkoły Bolesława Zygmunta Wirskiego, zorganizowano także wiele imprez kulturalnych i sportowych.

Tegoroczne Juwenalia zorganizowała PWSZ. Pozostałe chełmskie uczelnie nie włączyły się w przygotowanie studenckiej imprezy.

Dni Kultury Chrześcijańskiej trwały od 12 maja do 4 czerwca. Gośćmi tegorocznej edycji byli m.in. Krzysztof Zanussi, Krzysztof Ziemięć, Dominik Włoch, Monika Rogozińska, Michał Kochańczyk. Spotkania z gośćmi odbywały się m.in. w Chełmskim Domu Kultury i Chełmskiej Bibliotece Publicznej.

W miejskiej hali sportowej zorganizowano Chełm Motor Show – cykliczną imprezę dla wielbicieli sportów motorowych. Głównym organizatorem był Automobilklub Chełmski.

W ChBP otwarto wystawę malarstwa Ewy Jarmoszyńskiej.

Festiwal Tańca Dzieci i Młodzieży w Opocznie przyniósł tancerzom z Klubu Tańca Nowoczesnego Foton z MDK trzy złote medale, cztery srebrne i pięć brązowych.

Posiedzenie naukowe Zarządu Lubelskiego Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego odbyło się w zajeździe „Trzy Dęby” w Janowie. Prelegentami podczas spotkania byli m.in. lekarze pracujący na oddziale ortopedii chełmskiego szpitala.

Szkoła Podstawowa nr 1 w Chełmie uświetniła tegoroczne obchody Dnia Patrona organizacją międzynarodowego konkursu o tematyce kościuszkowskiej, do którego zaproszono wszystkie szkoły noszące imię Tadeusza Kościuszki.

Odbył się koncert jazzmana Leszka Możdżera oraz Katarzyny Groniec. Koncertował także zespół Myły Ludzie i gościnnie kapele rockowe z Rzeszowa i Krakowa.

CZERWIEC

Obchody Dni Chełma odbywały się w dniach 31 maja – 2 czerwca pod hasłem „Jarmark z Bieluchem” Budżet imprezy wynosił 149 916 zł, z czego około 60 tys. zł. pochodziło z budżetu miasta.

Tegorocznymi laureatami nagrody KAJ-a zostali: w kategorii twórczość literacka i artystyczna – Danuta Agnieszka Kurczewicz, w kategorii animator kultury – Ryszard Karczmarski, zaś w kategorii mecenasa kultury – Agencja Reklamowa Sungraf.

Profesor Andrzej Buko, archeolog kierujący pracami przy zabytkach Górki Chełmskiej otrzymał tytuł Chełmianina Roku.

Od 1 czerwca odprawy celne towarów przewożonych transportem samochodowym odbywają się w Chełmie, a nie w Oddziale Celnym w Dorohusku.

17 Nadbużańskie Świątę Pszczoły w Okszowie organizowali Nadbużański Związek Pszczelarzy i starosta chełmski.

Podczas spotkania z mieszkańcami miasta lider Ruchu Palikota częstował chełmian zupą z soczewicy wg własnego przepisu. Janusz Palikot wraz z posłami Andrzejem Rozenkiem i Markiem Poznańskim zachęcał do popierania projektów ustaw przygotowanych przez RP.

Państwową Wyższą Szkołę Zawodową odwiedziła delegacja rządowa z Chin. Chińczycy wyrazili chęć współpracy przy produkcji samolotów na potrzeby ich rolnictwa oraz gotowość zatrudnienia inżynierów i techników z PWSZ.

MPGK rozpoczęło realizację swojej największej inwestycji. „Modernizacja oczyszczalni ścieków w Chełmie wraz z rozbudową systemu wodno-kanalizacyjnego” ma kosztować ponad 100 mln. złotych. Inwestycja współfinansowana ze środków UE potrwa dwa lata.

Według sprawozdania z wykonania budżetu Chełma za 2012 r. miasto zakończyło rok deficytem w wysokości 2,3 mln zł. Zadłużenie Chełma wyniosło 113,5 mln zł. Najwięcej pieniędzy wydano na oświatę – 131 888 000 zł, pomoc społeczną – 37 426 000 zł, transport i łączność – 14 631 000 zł oraz administrację publiczną – 14 492 000 zł.

Chełmska Biblioteka Publiczna przygotowała dwa specjalistyczne stanowiska dla osób niedowidzących i niewidomych, ułatwiające korzystanie z internetu. Do ułatwień dla niewidomych należy także możliwość korzystania z książki mówionej za pośrednictwem mobilnych urządzeń – e-lektorów.

Lucyna Dargiewicz z Chełma została nową przewodniczącą Zarządu Krajowego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Wystawę *Medale i odznaki województwa chełmskiego 1975–1998* zaprezentowała Chełmska Biblioteka Publiczna.

Podczas prac wodociągowych na pl. Łuczkowskiego wykopano pozostałości po XIII–XVI-wiecznym cmentarzu, prawdopodobnie przylegającym do nieistniejącego już kościoła dominikanów.

W ramach dnia otwartego w oddziale chełmskim Archiwum Państwowego w Lublinie można zwiedzić wystawę *Goździk dla Ewy, czyli kobiety w PRL-u*, obejrzyć pokaz dokumentów archiwalnych o Chełmie i jego mieszkańcach oraz projekcję najzabawniejszych kronik filmowych z lat siedemdziesiątych.

Muzeum Ziemi Chełmskiej zaprosiło na wystawę *Kazimierz Andrzej Jaworski. W kręgu Kamieny*.

Przygotowany przez pracowników Centrum Wiedzy o Regionie ChBP i wydany przez firmę Mindex W. Kowalskiego album *Chełm i powiat chełmski na starej pocztówce* zdobył pierwszą nagrodę w grupie tematycznej Lublin – Lubelszczyzna w konkursie „Książka Roku 2012” organizowanym przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Lublinie.

Angelika Frej, uczennica gimnazjum ZSO nr 8 w Chełmie, zwyciężyła w konkursie na Internetowy Debiut Opole 2013. Młoda chełmianka za bezinteresowną pomoc została nagrodzona przez władze miast nowym tabletem.

Rafał Kusarek z Chełma pokonał trasę Chełm–Gdańsk–Chełm na wysłużonym rowerze marki jubilat. Agata Fisz nagrodziła rowerzystę nowym rowerem za bezinteresowną promocję miasta.

90-lecie Polskiego Związku Łowieckiego uczczono Piknikiem Myśliwskim zorganizowanym w Kumowej Dolinie. Imprezę przygotowały: Kola Łowieckie, Okręgowa Rada Łowiecka i Zarząd Okręgowy PZŁ w Chełmie.

Dziesięciolecie grodzkiej organizacji PSL w Chełmie uczczono mszą w bazylice oraz uroczystym spotkaniem w Chełmskim Domu Kultury.

Waldemar Pawlak, polityk znany z zamiłowania do nowych technologii, zapisał się na kurs pilotażu śmigłowców w chełmskiej PWSZ.

Fotograf Paweł Klejnert wydał kolejny autorski album *Chełm w fotografii 3D*. Album promował wernisaż wystawy zdjęć z książki.

W czerwcu chełmianie bawili się na koncertach m.in.: zespołu Domowe Melodie, „Szalom Chełm” – koncert i projekt dedykowany ludności żydowskiej Chełma, ponadto na „Nocy z Bluesem” przygotowanej przez chełmskich muzyków i gości z udziałem Basi Trzetrzelewskiej i Kevinina Robinsona. Do Chełma zawitał także MUZOBUS – projekt nowoczesnych warsztatów muzycznych.

LIPIEC

Uroczystości obchodów 70 rocznicy rzezi wołyńskiej odbyły się przy pomniku na skwerze 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK.

Rada Miasta udzieliła prezydent Agacie Fisz absolutorium za wykonanie budżetu 2012 r.

Członkowie Chełmskiej Grupy Rowerowej Marcin Dadas, Artur Juszcak i Mirosław Kieruzalski wzięli udział w wyprawie rowerowej przez Litwę, Łotwę, Estonię i Finlandię.

W wieku 40 lat zmarł Sławomir Baczewski, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.

10 Festiwal Pieśni i Piosenki Religijnej odbył się w Domu Pomocy Społecznej w Nowinach pod hasłem „Śpiew przepędza demony, przyciąga Aniołów Stróżów, wlewa pewność w lęku nocy i spokój pośród prac dnia”

Letnie warsztaty filmowe „Się kręci” to propozycja wakacyjna Młodzieżowego Domu Kultury.

Z próbnych odwiertów górniczych na terenie gminy Rejowiec Fabryczny wydobyto węgiel, potwierdzając prawdziwość dokumentacji z lat 70. i zasadność istnienia Chełmskiego Zagłębia Węglowego.

Podczas prac archeologicznych w chełmskiej bazylice odkryto szkielet ludzki z XIII wieku.

Ivan del Vechio, ambasador republiki Chorwacji, uczestniczył w chełmskim Pikniku Chorwackim, zorganizowanym przez Wyższą Szkołę Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej w Chełmie.

W Galerii 72 Muzeum Ziemi Chełmskiej otwarta została wystawa malarstwa Tomasza Ciecierskiego – jednego z najzdolniejszych polskich malarzy.

Spółka Targowiska Miejskie zmienia nazwę i prezesa. Od 1 lipca spółką Chełmski Park Wodny i Targowiska Miejskie kieruje Zbigniew Mazurek. Głównym zadaniem nowego prezesa jest budowa Centrum Sportów Wodnych, czyli aquaparku.

Niepubliczna Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi „Razem”, jako jedyna z województwa lubelskiego, znalazła się wśród szesnastu najlepszych placówek ogólnopolskiego konkursu „Ja i Ty – bezpieczni w szkole”.

Grupa teatralna „Hesperyd” zaprosiła na spektakl *Wyspa żywiołów* do Chełmskiego Domu Kultury. Po wyróżnieniu na III Międzynarodowym Festiwalu „Teatralna Elipsa Kreatywności” w Policach chełmscy aktorzy z „Hesperyd” zostali zaproszeni na Festiwal Teatralny w Berlinie.

Podczas przebudowy ul. Młodowskiej natrafiono na nieznaną dotąd cmentarz datowany na XII–XV wiek oraz fragmenty XIII-wiecznej fosi, chroniącej miasto od północy.

Dobiegła końca największa inwestycja ekologiczna w chełmskiej cementowni, tj. budowa silosów – kopuł do składowania klinkieru. Wartą prawie 67 mln zł inwestycję Cemex Polska rozpoczął w kwietniu 2011 r.

Wystawę plenerową *Wasza Solidarność – nasza wolność. Reakcja emigracji polskiej na wprowadzenie stanu wojennego*, przygotowaną przez Biuro Edukacji Publicznej IPN, obejrzel chełmianie na miejskim deptaku. Organizatorem wystawy była posłanka Beata Mazurek.

SIERPIEŃ

1 sierpnia wyruszyła 35 Lubelska Pielgrzymka na Jasną Górę. Chełmska grupa rozpoczęła 360-kilometrową drogę mszą świętą w Bazylice NNMP w Chełmie.

Restauracja Relax w Chełmie zmieniła oblicze po wizycie Magdy Gessler i programu telewizyjnego „Kuchenne Rewolucje”. Właściciel Mirosław Kozak, zadowolony ze zmian wprowadzonych przez celebrytkę, postanowił trzymać się nowych wytycznych i używać nowej nazwy lokalu – Lwów. Program został wyemitowany w październiku na antenie TVN.

Ruszyła przebudowa dworca PKP Chełm Miasto. Kapitałny remont budynku ma obejmować wymianę dachu, okien, drzwi, izolację fundamentów, ocieplenie budynku oraz odnowienie peronów i rekultywację otoczenia dworca.

Uczniowie ZSO nr 6 reprezentowali Polskę podczas międzynarodowego projektu artystycznego „Jugend in Aktion” w Sindelfingen (Niemcy). Aleksandra Jasińska, Arleta Szymczuk, Karolina Rataj, Domenico Ammendolia, Jan Bedliński i Kamil Taurogiński uczestniczyli w warsztatach teatralnych i spektaklu przygotowanym wspólnie z młodzieżą z Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Węgier i Włoch.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej otwarto wystawę Katarzyny Klimczak pt. *Anioły, projekty, ilustracje*. Odbywały się także spotkania dla najmłodszych w ramach akcji „Z książką na wakacje”.

Zmarła Danuta Boguszewska–Chlebowska. Malarka pochodząca z Chełma pochowana została w Krakowie.

Muzeum Chełmskie zaprosiło na wystawę z okazji 45-lecia pracy twórczej rzeźbiarza Romana Śledzia.

31 sierpnia, podczas kolejnej Nocy Kultury, odbyły się koncerty, wystawy, maraton filmowy, spotkania podróżnicze oraz został przygotowany przez stowarzyszenie „WeRwA” i Młodzieżowy Dom Kultury „Zabytkowy Autobus Kultury”, który jeździł po chełmskich osiedlach.

31 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie Centrum Kultury Filmowej „Zorza”. Projekt modernizacji chełmskiego kina obejmował zamontowanie instalacji energetycznych i teletechnicznych niezbędnych do uruchomienia kina 3D oraz unowocześnienie i odnowienie samego budynku. Pierwsze projekcje filmowe odbyły się podczas Nocy Kultury.

Chełmianie słuchali m.in. koncertu zespołu Très.B.

WRZESIEŃ

Powstał chełmski oddział Lubelskiego Klubu Biznesu. Głównym celem organizacji jest wspieranie lokalnej przedsiębiorczości i pomoc przedsiębiorcom w odniesieniu sukcesu ekonomicznego.

Nocny przejazd rolkarzy ulicami miasta, pokaz jazdy ekstremalnej, konkursy sprawnościowe oraz pokaz filmów odbyły się w ramach NightSkating Chełm.

Telewizja Polska zrealizowała program o chełmskiej promenadzie spacerowo-rowerowej nad Uherką. Emisja chełmskiego odcinka programu „Piękniejsza Polska” miała miejsce w TVP1. W programie udział wzięli rowerzyści z Chełmskiej Grupy Rowerowej.

Chełmianka Aleksandra Warchoń jako Ms. Obsession wystąpiła w programie „Must Be The Music”.

Chełmska edycja Watch Docs – Objazdowego Festiwalu Filmowego „Prawa Człowieka w Filmie” – rozpoczęła się 16 września.

Obchody rocznicy sowieckiej napaści (17 września) połączono z Dniem Sybiraka. Przedstawiciele władz i organizacji społecznych uczestniczyli w mszy, akademii patriotycznej i składali wieńce ku czci polskich patriotów.

Prace archeologiczne pod posadzką bazyliki na Górze Chełmskiej doprowadziły do odsłonięcia szesnastowiecznej tablicy nagrobkowej Teodora Selivanowa z Chełma. Do tej pory podczas wykopalisk w bazylice naukowcy ustalili rozmiary XIII-wiecznej świątyni z czasów księcia Romanowicza oraz zlokalizowali ok. 30 pochówków.

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Chełmie obchodził 15-lecie istnienia.

W Muzeum Ziemi Chełmskiej Galeria 72 prezentowała prace niemieckich artystów Karin Radoy i Klausa Staudta. Koncepcją ekspozycji był dialog pomiędzy dwoma pokoleniami artystów sztuk wizualnych. Z okazji jubileuszu 40-lecia Galerii 72 artyści przekazali w darze chełmskiej galerii swoje prace o wartości około 260 tys. zł.

Wmurowano tablicę pamiątkową w ścianę kamienicy przy ul. Lubelskiej, w której mieszkał Piotr Pruss – pedagog, działacz ZNP, w czasie II wojny światowej organizator tajnego nauczania w Chełmie i powiecie chełmskim.

Szóste, szesnaste i dziewiętnaste miejsca zajęły trzy zespoły ze Stacji Ratownictwa Medycznego w Chełmie podczas Mistrzostw Polski w Ratownictwie Medycznym we Wrocławiu.

Kilkudziesięciosobowa grupa związkowców z Chełma uczestniczyła w proteście przeciwko polityce rządu. Manifestacja ok. 100 tys. osób z całej Polski przeszła ulicami Warszawy w stronę Placu Zamkowego, gdzie odbyły się wystąpienia liderów związkowych.

Minister Skarbu Państwa Włodzimierz Karpiński spotkał się z samorządowcami w Chełmie. Rozmowy dotyczyły m.in. górnictwa, budowy naftobazy w Zawadówce oraz cukrownictwa.

Ogólnopolskie Mistrzostwa Street Dance „Chełm B Boy Battle” to jedna z najstarszych tego typu imprez w Polsce. 14 edycję tanecznych mistrzostw zorganizowano w ChDK-u.

Ruch Światło–Życie przy parafii Chrystusa Odkupiciela w Chełmie obchodził jubileusz 30-lecia.

Dr Ignacy Kitowski, ornitolog i wykładowca w Instytucie Rolnictwa PWSZ, jest współautorem monografii *Enter the Realm of Golden Eagle* pod red. dr. Davida Ellisa. Wydawcą jest czołowe amerykańsko-kanadyjskie wydawnictwo przyrodnicze Hancock House Publisher LTD.

W Chełmie zaśpiewały Hanna Banaszak i Elżbieta Adamiak; koncert zagrała rockowa kapela Flapjack, Lubelska Federacja Bardów, zespół Closterkeller, Topsy Train.

PAŹDZIERNIK

Prof. Leszek Balcerowicz wygłosił w PWSZ wykład pt. *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*. Po wykładzie można było kupić książkę L. Balcerowicza i uzyskać autograf.

Kajetan Sosnowski (1913–1987) w setną rocznicę urodzin – to tytuł wystawy przygotowanej w Muzeum Ziemi Chełmskiej, podczas której chełmianie mogli spotkać się z synem artysty.

W ChDK-u odbył się 3 Chełmski Festiwal Szantowy.

Otwarto pierwszy w Chełmie supermarket sieci Kaufland. Zatrudnienie w markecie znalazło 80 osób.

Chełmska Biblioteka Publiczna przygotowała promocję tomiku Iwony Chudoby *Odbite w lustrze*. Zbiór ten jest pierwszym w serii Biblioteka Małych Form Wydawniczych przygotowywanej przez Wydawnictwo TAWA.

Szymon Ligaj, uczeń 1 LO, zajął pierwsze miejsce w VI Ogólnopolskim Konkursie im. Julka Cyperlinga na Najlepszy Reportaż w roku akademickim 2012/13 *Świat w zbliżeniu*. Organizatorem konkursu jest Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi.

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. J. Piłsudskiego obchodził 90-lecie istnienia szkoły.

Małgorzata Sokół została ponownie szefową miejskich struktur Platformy Obywatelskiej. Zagłosowało na nią 30 z 44 delegatów.

TVP1 wyemitowała odcinek programu kulinarnego *Sąsiad na widelcu*, w którym udział wzięły dwie rodziny z Chełma.

W Galerii Atelier odbył się I Ogólnopolski Festiwal Bardów „Ballada o...”. Organizatorem jest Federacja Wspierania Kultury „Na styku” we współpracy z Urzędem Miasta Chełm. W ramach festiwalu odbył się także konkurs piosenki o laur „Kredowej nuty”.

Odsłonięto tablicę pamiątkową malarza Simona Mondzaina. Na terenie posesji, w której mieszkał artysta, zaplanowano także gablotę z kalendarium życia i archiwalnymi zdjęciami kamienicy przy ul. Lubelskiej 27.

Biblioteka Pedagogiczna w Chełmie zaprezentowała wystawę Moniki Wolszczak *Wschodnie spojrzenia*. Autorka jest członkinią Grupy „Pasja”.

W ramach obchodów roku Kazimierza Andrzeja Jaworskiego Muzeum Ziemi Chełmskiej przygotowało mobilną wystawę poświęconą poecie i wydawcy.

Uczniowski Klub Sportowy Niedźwiadek Chełm obchodził dziesięciolecie istnienia.

W corocznym spotkaniu absolwentów Chełmskiej Szkoły Technicznej, zrzeszonych w Chełmskim Stowarzyszeniu Technicznym im. E. Stobnickiego, wziął udział senator RP prof. dr. hab. Józef Zajac.

Wrocławski Instytut Badawczy IPC przeprowadził sondaż wśród mieszkańców Chełma, jak zmienia się miasto pod rządami prezydent Agaty Fisz. 53% badanych oceniło, że miasto zmienia się na lepsze.

Zespół etno-jazzowy „Chłopcy Kontra Basia” nagrał debiutancką płytę. Ta wielokrotnie nagradzana na przeglądach folkowych grupa, finalistka programu „Must Be The Music”, nagrała

w Chełmie teledysk z udziałem aktorów Teatru Ziemi Chełmskiej. Inicjatorką powstania tego krakowskiego zespołu jest chełmianka Basia Derlak.

Koncertowali m.in.: Tides From Nebula, Happysad, Hunter, Farben Lehre, Skubas – Radosław Skubalski, Czesław Mozil, Zieloni, Beata Przybytek, raper O.S.T.R. Ponadto Royal Russian Ballet zaprezentował chełmianom *Jeziro łabędzie*.

LISTOPAD

W Chełmskim Domu Kultury odbyły się I Ogólnopolskie Spotkania Profesjonalnych Teatrów Amatorskich.

Według przygotowanego przez architektów kosztorysu budowa Chełmskiego Parku Wodnego powinna kosztować ok. 38 mln zł. Po przygotowaniu projektu i uzyskaniu pozwolenia na budowę spółka Chełmski Park Wodny i Targowiska Miejskie szuka inwestora.

Zakończono modernizację Chełmskiego Domu Kultury. Budynek przystosowano do obowiązujących przepisów przeciwpożarowych oraz zaadaptowano na potrzeby prowadzonych przez ChDK form aktywności artystycznej.

Uroczystości związane z 95. rocznicą odzyskania niepodległości obchodzone w całym regionie. W Chełmie okręgowe obchody Święta Niepodległości połączone z uroczystością nadania sztandaru Zakładowi Karnemu oraz wręczenia odznaczenia pracownikom służby więziennej.

W rankingu „Bezpieczny szpital 2013” przygotowanym przez „Rzeczpospolitą” i Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia szpital w Chełmie uplasował się na 76. miejscu. Lista najbezpieczniejszych szpitali obejmowała 100 miejsc.

Teatr Ziemi Chełmskiej zaprosił na premierowy spektakl sztuki Raya Cooneya *Mayday*. Przedstawienie można było oglądać w ChDK-u.

Na rynku wydawniczym pojawił się leksykon *Duchy polskich miast i zamków*, w którym zamieszczono także informację o Duchu Bieluchu.

Prof. Józef Zając, rektor PWSZ, został wyróżniony przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za budowę laboratoriów Instytutu Nauk Technicznych i Lotnictwa.

Stu wykonawców wzięło udział w X Wojewódzkim Konkursie Pieśni Patriotycznej.

III Galę Sportów Walki w Miejskiej Hali Sportowej w Chełmie obejrzało blisko 2000 osób. Honorowy patronat sprawowała prezydent miasta Agata Fisz.

Polska Akademia Nauk uhonorowała naukowców i przedstawicieli samorządów aktywnie angażujących się w odkrywanie dziejów Polski. Jubileuszowy medal Instytutu Archeologii i Etnologii PAN otrzymała m.in. prezydent Chełma Agata Fisz.

Konsekrowano kościół pw. Chrystusa Odkupiciela. Parafia w tym roku obchodziła także jubileusz trzydziestolecia istnienia.

Wydawnictwo TAWA zaprosiło na spotkanie promujące nowe wydawnictwo – Waldemara Michalskiego *KAJ. Kazimierz Andrzej Jaworski*.

Z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa PCK i 55-lecia Honorowego Krwiodawstwa PCK przyznano odznaki i wyróżnienia blisko 200 osobom. Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Złoty Krzyż Zasługi otrzymali Krystyna Szpak-Lipińska i Jerzy Czeran.

Odbyły się w ChDK Zaduszki Jazzowe z udziałem wybitnych muzyków – skrzypka Adama Bałdycha i pianisty Pawła Kaczmarka. Koncertowali także Marek Dyjak, zespół Dżem, Kamil Bednarek, Kabaret Hrabi i Krystyna Prońko.

GRUDZIEŃ

Dokończenia budowy Chełmskiej Biblioteki Publicznej – Transgranicznego Centrum Edukacji Ekonomiczno-Społecznej podjęła się, wybrana w przetargu miejskim, firma SKANSKA z Warszawy.

Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Chełmie im. Adama Mickiewicza obchodził jubileusz 95-lecia istnienia.

Trzy grosze do wykupu – to tytuł kolejnego tomiku wierszy Krzysztofa Kołtuna. Promocja książki, z udziałem autora, odbyła się w Chełmskiej Bibliotece Publicznej.

Najnowsza akcja promocji gospodarczej Chełma objęła 55 emisji spotu reklamowego w ogólnopolskiej stacji telewizyjnej TVN24. Reklamówka poświęcona jest projektowi „Odlotowa Polska Wschodnia”.

Podczas pierwszego świątecznego jarmarku pod nazwą „Dziś w niedźwiedzim grodzie wesoła nowina” na placu Łuczakowskiego prezentowało się 30 wystawców. Oprawą artystyczną zajęły się chełmskie szkoły.

Certyfikat „Szpital bez bólu”, przyznawany przez Polskie Towarzystwo Badania Bólu, zdobył chełmski szpital jako zwieńczenie prac na rzecz poprawy jakości świadczeń medycznych.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie z prof. dr. hab. Stanisławem Popkiem i promocja jego powieści *Oczy ikony*, bazującej na doświadczeniu rzezi dokonanej na Polakach przez ukraińskich nacjonalistów.

Biegacze Piotr Lipczuk, Artur Juszcak i Rafał Grzech wzięli udział w Biegu Świętych Mikołajów w Toruniu. Dochód z półmaratonu, w którym wzięło udział 4600 osób, przeznaczono na cele charytatywne.

W budżecie Chełma na 2014 r. władze miasta zaplanowały ponad 30 zadań inwestycyjnych i wydatki rzędu 300 mln zł.

W klubie osiedlowym Chaesemus odbyła się uroczystość z okazji 50-tej rocznicy powstania osiedla im. Juliusza Słowackiego, należącego do Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

W konkursie „Kryształowa cegła” w kategorii remonty i modernizacje pierwsze miejsce i zwycięską statuetkę przyznano za przebudowę Centrum Kultury Filmowej Zorza w Chełmie.

Kościół Chrześcijan Baptystów przy udziale Kościoła Zielonoświątkowego zorganizował akcję „Chełmianie czytają Pismo Święte”. Całą Biblię czytało przez cztery doby 400 lektorów-wolontariuszy. Akcja skierowana była do chełmian wszystkich wyznań.

Około tysiąca listów napisali chełmianie w obronie praw człowieka podczas Maratonu Pisania Listów organizowanego w Polsce przez Amnesty International. W Chełmie listy pisano w I LO oraz IV LO.

W ramach obchodów Roku Powstania Styczniowego Muzeum Ziemi Chełmskiej opracowało projekt „Powstanie styczniowe na ziemi chełmskiej. Ślady zapomnianych walk”, w ramach którego wyznaczono trasę edukacyjno-turystyczną, wystawę plenerową oraz sesję naukową, podczas której ogłoszono 13 wystąpień z zakresu historii, archeologii, etnografii i sztuki.

Już po raz piąty przy szopce na pl. Łuczkowskiego odbyła się „Wigilia wszystkich chełmian”. Mieszkańcy miasta składali sobie życzenia, próbowali świątecznych potraw i wysłuchali koncertu chóru Gospel, chóru Hejnał, scholi z parafii mariackiej oraz kolędników.

Nawiązaniem do projektu Merciless East Festiwal był koncert lokalnych zespołów grających muzykę gitarową z naciskiem na metal, który zorganizowano w Atmosfera Cafe. Intencją organizatorów jest powrót do formuły cyklicznego festiwalu muzycznego, na którym pojawić się mogą polskie jak i zagraniczne zespoły rockowe.

Chełmianie obejrzeni występy Artura Andrusa, Grzegorza Turnaua, Andrzeja Rybińskiego, zespołu Molly Malone, Chłopcy kontra Basia, Roberta Horny, Acid Drinkers. Wystąpił także najpopularniejszy polski iluzjonista Maciej Pol w spektaklu świątecznym *Mikołaj w krainie magii*.

JOLANTA SKWARCZEWSKA